



JANUSZ W. GOŁĘBIEWSKI

**PIERWSZE LATA**

**1945 — 1947**

ATLAS OF THE

1880-1881

Janusz W. Gołębiowski: „PIERWSZE LATA 1945 — 1947”

**Ważniejsze błędy dostrzeżone w druku**

Str.	Wiersze		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
9		5	piękniejszy przekazuje przemysłowy ziemi chłopstwa	pełniejszy przekazując przemysłowym ziemi wśród chłop- stwa
76	17—18			
81		16		
87	16			
99				
gł. tabl. 2	1		od 31. XII.	do 31. XII.
301	7		najlepiej	najpełniej
321		5	1945 r.	1946 r.
328	5		kulturalnej	kulturowej
375		15	stwarzających	stwarzający
385	17		1962.	1945.

XIII. 1796<sup>e</sup>  
ŚLĄSKI INSTYTUT NAUKOWY W KATOWICACH

---

JANUSZ W. GOŁĘBIEWSKI

# PIERWSZE LATA 1945 – 1947

Biblioteka IH UW



1076048865



WYDAWNICTWO „ŚLĄSK” • KATOWICE 1969

772166  
615250(0)

Obwolutę i okładkę wykonał Henryk Bzdok  
Redaktor Zofia Krajewska  
Redaktor techniczny Jan Frąckowiak  
Korektor Bronisława Gębska

BIBLIOTEKA INSTYTUTU HISTORYCZNEGO  
Uniwersytetu Warszawskiego

Wpisano do  
inwentarza

Dział Villa Nr 34876-B

2359-12-1969

## SPIS TREŚCI

<b>Wstęp</b> . . . . .	7
<b>I. Powstanie władzy ludowej</b> . . . . .	14
1. Wyzwolenie Śląska . . . . .	14
2. Przygotowania do objęcia władzy . . . . .	17
3. Dni decydującego przełomu . . . . .	26
4. Tworzenie nowej administracji . . . . .	39
<b>II. Rewolucyjne przeobrażenia ustrojowo-społeczne w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku</b> . . . . .	54
1. Zabezpieczenie i przejęcie przemysłu przez klasę robotniczą . . . . .	54
2. Reforma rolna . . . . .	81
<b>III. Problemy rewolucji społecznej na Opolszczyźnie</b> . . . . .	101
1. Tworzenie nowej administracji . . . . .	103
2. Przejęcie i uruchomienie przemysłu . . . . .	117
3. Osadnictwo rolne . . . . .	142
<b>IV. Kwestia narodowościowa w polityce władzy ludowej na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego</b> . . . . .	176
1. Akcja rehabilitacyjna na Górnym Śląsku . . . . .	176
2. Weryfikacja ludności polskiej na Opolszczyźnie . . . . .	192
<b>V. Odbudowa życia gospodarczego i społecznego województwa</b> . . . . .	215
1. Organizacja administracji gospodarczej . . . . .	215
2. Uruchomienie i rozwój produkcji przemysłowej . . . . .	226
3. Odbudowa szkolnictwa i życia kulturalnego . . . . .	243
<b>VI. Rozwój życia politycznego w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1947</b> . . . . .	275
1. Powstanie partii politycznych . . . . .	277
2. O jedność narodu i wspólny front klasy robotniczej . . . . .	299
3. Walka z siłami reakcji o umocnienie władzy ludowej . . . . .	329
<b>Przypisy</b> . . . . .	359
<b>Kronika wydarzeń w województwie śląsko-dąbrowskim (styczeń 1945 — styczeń 1947)</b> . . . . .	367
<b>Wykaz źródeł i opracowań</b> . . . . .	379





## WSTĘP

W bogatej historii patriotycznych i rewolucyjnych tradycji Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska narodziny władzy ludowej i pierwsze lata przeobrażeń ustrojowo-społecznych stanowią rozdział o szczególnej doniosłości.

Nigdy chyba dotąd społeczeństwo śląskie nie stanęło wobec takiego spiętrzenia gigantycznych wręcz problemów politycznych, socjalnych, ekonomicznych i kulturowych, jakie niosła ze sobą zapoczątkowana wyzwoleniem w 1945 r. rewolucja ludowodemokratyczna. Nigdy też, na przestrzeni dziesiątek lat walki narodowowyzwoleńczej i postępowych ruchów społecznych tego regionu, bezpośrednie zaangażowanie ludności nie osiągnęło tak wysokiego stopnia, jak miało to miejsce w momencie, kiedy po latach panowania faszyzmu niemieckiego powstawała do życia Polska Ludowa. W tym rozstrzygającym okresie Śląsk nie był „milczącą” ziemią. Na terenach, które w latach ostatniej wojny wcielone zostały do III Rzeszy, gdzie większości mieszkańców narzucona została niemiecka lista narodowa, gdzie duże skupiska miejskie, brak lasów, rozbudowana sieć hitlerowskiej policji utrudniały ruch oporu i podziemną konspirację — we wszystkich powiatach i większych miastach powstanie władzy ludowej nastąpiło spontanicznie, drogą oddolną, dosłownie w momencie wyzwolenia.

Ocalały na szczęście meldunki przedstawicieli Rządu Tymczasowego i pełnomocników grup operacyjnych, którzy tuż za armią wkraczali zimą 1945 r. na teren Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Piszą oni, że niemal wszędzie działały już rady narodowe, organizacje PPR i oddziały Armii Ludowej, różnego rodzaju żywiłowo powstałe komitety obywatelskie, brygady robotnicze, komitety fabryczne, obejmujące we władanie poszczególne miejscowości, huty, kopalnie, zakłady pracy, będące rozległą formą ini-

cjatywy społeczeństwa, które wyszło naprzeciw Polsce i udzieliło swego poparcia organizującej się władzy.

Różny był oczywiście stopień zaangażowania politycznego poszczególnych warstw i środowisk, ale w ówczesnej postawie społeczeństwa śląskiego uwidoczniły się wyraźnie charakterystyczne, ukształtowane na przestrzeni wieków jego cechy: gorące umiłowanie Ojczyzny, postępowe tradycje demokratyczne i rewolucyjne, poczucie społecznej dyscypliny i obywatelskiego obowiązku.

Proces kształtowania się władzy ludowej w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku — ponieważ wyrastał z wewnętrznych przesłanek politycznych, społecznych, gospodarczych, stanowiących jego główne siły napędowe, a zarazem dokonywał się pod ideowym i organizacyjnym kierownictwem państwa ludowodemokratycznego i partii klasy robotniczej — w ciągu krótkiego stosunkowo czasu doprowadził do głębokich zmian ustrojowych. Istota ich wyraża się nie tylko w tym, że do władzy doszła nowa klasa, że powołała do życia swe rewolucyjne organy. W oparciu o nowe zasady uruchomiony został skomplikowany mechanizm społeczno-gospodarczy tego tak ważnego w skali całego kraju regionu.

Gdy wertujemy opublikowany „Dziennik” Aleksandra Zawadzkiego, pierwszego wojewody śląsko-dąbrowskiego, wpisywane każdego wieczora zapiski, z całą wyrazistością staje przed naszymi oczami obraz tamtych pamiętnych dni. Oto obok unarodowienia przemysłu i reformy rolnej — kluczowych zadań rewolucji — jednocześnie organizowano na Śląsku szkolnictwo, służbę zdrowia, komunikację, sądownictwo, obejmowano opieką zabytki, tworzono teatry i muzea, prasę codzienną i literacką, ściągano kontyngenty, zaopatrywano ludzi w artykuły codziennego użytku, przydzielano mieszkania, ogródki działkowe, przeprowadzano pierwsze siewy i akcję żniwną, ustalano ceny, regulowano płace. W toku tej codziennej praktycznej działalności zdobywano zaufanie i poparcie mas, decydujących o sile i trwałości nowej władzy.

Wszystko to działo się w niełatwej sytuacji. Wiosną 1945 r. młodzież rozpoczęła już normalną naukę, huty i kopalnie pracowały pełną parą, utworzył swe podwoje teatr śląski pod kierow-

nictwem K. Adwentowicza i W. Horzycy, w sali miejscowej rozgłośni odbył się pierwszy koncert orkiestry Polskiego Radia pod batutą Witolda Rowickiego, a na poranku autorskim Wojciecha Żukrowskiego, Edmunda Osmańczyka i Wilhelma Szewczyka sala nie mogła pomieścić wszystkich zebranych. W tym samym jednak czasie, o dwie godziny jazdy od Cieszyna, znajdował się jeszcze do pierwszych dni maja niemiecki front, a meldunki nadchodzące ze wszystkich powiatów donosiły o bestialskich mordach, popełnianych na funkcjonariuszach milicji, służbie leśnej i zwykłych obywatelach przez zrzucanych na spadochronach hitlerowskich dywersantów. Piętrzące się trudności materialne, aprowizacyjne, kadrowe zakłócały normalną pracę. Rodzima reakcja rzucała też kłody pod nogi tworzącej się władzy.

Trzeba przy tym pamiętać, że wydarzenia zachodzące wówczas na Śląsku wykraczały daleko swym znaczeniem poza granice tego tylko regionu. To przecież śląski węgiel pozwolił przyspieszyć bieg pociągów jadących na Berlin armii, wznowić produkcję przemysłu Łodzi, Bydgoszczy czy Radomia, rozgrzać żelazne piecyki tych, co wrócili na gruzy bohaterskiej Warszawy.

Oczy wszystkich Polaków skierowały się wówczas na Śląsk i to chyba w najsilniejszym stopniu wyzwalalo energię jego mieszkańców. Dlatego też Władysław Gomułka — podczas pertraktacji przeprowadzonych 18 czerwca 1945 r. w Moskwie z Mikołajczykiem i działaczami z emigracji przed utworzeniem koalicyjnego rządu — mógł z pełnym uzasadnieniem powiedzieć: „Nie myślcie, panowie, że ci sami górnicy, którzy mdleli masowo i codziennie z głodu na kopalniach, nie stanęliby na nasze wezwanie do walki śmiertelnej, gdyby reakcja próbowała przejąć władzę. Oni są z nami.” \*

Śląsk, stanowiący największe skupisko polskiej klasy robotniczej, miał naturalne predyspozycje, ułatwiające mu odrodzenie się w nowym organizmie polskim. Temu procesowi towarzyszyły jednak trudności, nie znane w innych regionach kraju. Dziś, mając z perspektywy lat jaśniejszy i piękniejszy obraz pierwszych zmagañ po wyzwoleniu, można by ułożyć niezwykle bogaty katalog odrębności ówczesnego województwa śląsko-dąbrowskiego. Do nich należał ogrom specyficznych dla tego regionu problemów

\* „Polityka”. Warszawa 19. VII. 1958.

demograficznych, związanych z masową migracją ludności, szereg kapitalnej wagi kwestii ekonomicznych i społecznych, jak np. osadnictwo czy odbudowa gospodarki, a nade wszystko skomplikowany węzeł spraw narodowościowych. Bez szybkiego i kompleksowego rozwiązania wymienionych zagadnień nie można by było uczynić z województwa śląsko-dąbrowskiego nowej — bo w ramach jednego państwa zjednoczonej — substancji społecznej.

Największe zrozumienie tych złożonych i wyjątkowych zadań na Śląsku oraz ich historycznej nośności wykazała Polska Partia Robotnicza. Z jej inspiracji, z jej inicjatywy, w zasięgu jej działalności dokonywały się nie tylko powszechne przeobrażenia ekonomiczne, ale i cały gigantyczny proces integracji społecznej i narodowej. „Nieszczęsna spuścizna przeszłości, jaka wyrażała się w granicach i kordonach, będących wynikiem uprzedzeń dzielnicowych — oceniał po latach politykę PPR Jerzy Ziętek — należy dziś szczęśliwie do przeszłości. Polska Partia Robotnicza dokonała z pełnym powodzeniem dzieła integracji społecznej, zapoczątkowanej w najtrudniejszych warunkach. Wielkie przemiany wymagały gorących serc, bystrych umysłów i twardych charakterów. Dała je partia — ale te przełomowe zmiany wymagały zaangażowania się całego narodu. I w tym chyba największa zasługa partii, że potrafiła do wielkiej przebudowy społecznej porwać za sobą cały naród.”\* Stało się tak dlatego, że z punktu widzenia ludności śląskiej Polska Partia Robotnicza była jedyną realną siłą, zdolną napędzić spontaniczne nieraz poczynania — jeśli powstawały w wyniku szczerego zaangażowania patriotycznego — konkretnymi treściami historycznymi, politycznymi, ideowymi, które zmieniając życie, obraz i rozwój Śląska, wiązały go mocniej, niż można by to było uczynić w innym układzie politycznym, z naturalną jego całością, czyli z Polską. Nie oznaczało to bynajmniej, że PPR na Śląsku i w Zagłębiu dążyła w tych warunkach do monopolu, monopartyjności, choć tendencje tego typu zdarzały się w niektórych środowiskach. Przeciwnie, Polska Partia Robotnicza od pierwszej chwili, zgodnie ze swą generalną linią

---

\* J. Ziętek: *Niektóre problemy władzy i administracji państwowej na Śląsku*. [w:] *PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. T. II, Katowice 1962, s. 14.

strategiczną, dążyła do maksymalnego rozszerzenia bazy społecznej władzy ludowej przez wciągnięcie do działalności państwowej partii demokratycznych: PPS, SL, SD oraz szerokich warstw bezpartyjnych robotników, inteligentów i chłopów. Przez ich udział w aparacie państwowym, administracji, w radach narodowych władza ludowa z wielokrotnością siły demokracji i postępu społecznego.

\* \* \*

Celem pracy jest przedstawienie na gruncie konkretnych faktów pierwszego okresu kształtowania się władzy ludowej w woj. śląsko-dąbrowskim — sposobu rozwiązania węzłowych problemów rewolucji w specyficznych warunkach politycznych, ekonomicznych, społecznych i narodowościowych Śląska.

Książka koncentruje się na pięciu następujących zagadnieniach: powstaniu demokratycznego aparatu państwa ludowego w woj. śląsko-dąbrowskim; realizacji podstawowych przeobrażeń rewolucyjnych — unarodowienia przemysłu i reformy rolnej; uruchomieniu i odbudowie gospodarki; rozwoju życia politycznego; kwestii narodowościowej, odgrywającej w procesie kształtowania się władzy ludowej na Śląsku szczególną rolę.

Terytorialny zasięg rozważań obejmuje cały obszar woj. śląsko-dąbrowskiego. Obok Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska w skład jego wchodziła również ziemia opolska. Uwzględnienie w pracy ówczesnych granic województwa nie wynika jedynie z istniejącego w pierwszych latach powojennych określonego podziału administracyjnego. Integracja trzech składowych części województwa była kamieniem węgielnym polityki nowej władzy. Procesy polityczne, społeczne i gospodarcze, zachodzące na poszczególnych terenach, wzajemnie się przenikały. Nawet zjawiska typowe tylko dla jednego regionu znajdowały się pod wpływem całokształtu zachodzących przemian, oddziałując z kolei na proces rewolucyjnych przeobrażeń w skali całego województwa. Dotyczyło to niemal wszystkich dziedzin życia, a w szczególności takich zjawisk, jak burzliwe ruchy migracyjne ludności, powstanie i rozwój partii politycznych, odbudowa gospodarki, stosunki narodowościowe.

Zdając sobie sprawę z wspomnianej wyżej współzależności,

pragnęliśmy zarazem ukazać specyfikę przeobrażeń rewolucyjnych, zachodzących na nowo odzyskanych ziemiach województwa. Znalazło to wyraz w wyodrębnieniu specjalnego rozdziału, poświęconego Opolszczyźnie.

W pracy zachowano używane wówczas potocznie terminy: „Zagłębie Dąbrowskie”, „Górny Śląsk”, „Śląsk Opolski”. Nie odpowiadają one w pełni dzisiejszemu ich rozumieniu. Nazwa „Śląsk Opolski” stanowi raczej określenie ziem odzyskanych po II wojnie, nie wchodzących przed 1 września 1939 r. w skład państwa polskiego. Należała do nich również część Górnego Śląska (Gliwice, Zabrze, Bytom), nie zaliczana oczywiście do Opolszczyzny. Ze względu jednak na wspólne dla całości Ziemi Odzyskanych problemy, związane z podstawowymi procesami kształtowania się władzy ludowej i przemianami ustrojowo-społecznymi, podział ten umownie zachowaliśmy.

Ramy czasowe pracy ograniczone zostały do pierwszych dwu lat powojennej historii Śląska. Przemawia za tym kilka czynników.

Wydarzenia składające się na burzliwe dzieje przeobrażeń rewolucyjnych po II wojnie światowej swym zasięgiem i rangą społeczno-polityczną znacznie przewyższają dziesiątki lat „spokojnego” życia. Stanowią one dostateczny temat odrębnego opracowania.

Nie bez znaczenia były też względy metodologiczne. Problemy, o których w pracy mowa, stanowią treść zakończonych już procesów historycznych. Znane są już głębokie i zasadnicze zmiany, jakie w ich konsekwencji dokonały się we wszystkich dziedzinach życia społecznego w okresie dwudziestolecia władzy ludowej. Istnieją więc tym samym dostateczne przesłanki do oceny podstawowych reform społecznych, przeprowadzonych w woj. śląsko-dąbrowskim, i ich naukowego rozpatrzenia.

Badania nad najnowszymi dziejami Śląska mają ponadto nie małe znaczenie społeczne. Dążeniem autora było również podtrzymanie tradycji ruchu regionalistycznego, który szczególnie dziś może spełniać ważną i postępową rolę w procesie wychowania społecznego. Zasięg i skala wydarzeń, które dokonały się na przestrzeni ćwierć wieku życia narodu, tempo przemian zachodzących w tym okresie, wreszcie rozmiar nowych wartości, stwo-

rzonych przez społeczeństwo na terenie całego kraju — nie zawsze sprzyjają właściwej ocenie tego, co osiągnięto już w Polsce, i zadań, jakie jeszcze należy wykonać. Dlatego łatwiej jest pokazać każdemu człowiekowi na przykładzie jego spraw codziennych, w oparciu o monografię jego zakładu, wsi, miasta, na przykładzie biografii „zwyčajnego” obywatela — jak jego codzienny trud splata się nierozzerwalnie z potężnym nurtem całego procesu dziejowego, jest jego częścią składową, a zarazem kształtuje go i tworzy.

Książka, którą oddajemy czytelnikowi, stanowi skróconą i poprawioną wersję rozprawy habilitacyjnej, opublikowanej przed czterema laty.\* Przygotowując ją ponownie do druku, autor dokonał wielu istotnych zmian, poprawek i skróceń. Uzupełnił zarazem i pogłębił poszczególne zagadnienia w oparciu o nowe dokumenty, ogłoszone w ostatnich latach publikacje oraz głosy krytyczne czytelników i recenzentów. Dużo nowego wniosły wydane od czasu ukazania się wspomnianej rozprawy habilitacyjnej liczne prace badawcze grupy historyków, specjalistów dziejów najnowszych, skupionych wokół Śląskiego Instytutu Naukowego, a wśród nich: Henryka Rehowicza, Norberta Kołomejczyka, Henryka Roli, Franciszka Serafina i Jana Zielińskiego. Wiele pomocne w przygotowaniu nowego fragmentu książki, dotyczącego odbudowy życia kulturalnego, były prace znanych specjalistów śląskich w tym zakresie, a zarazem i twórców, w osobach: Z. Hierowskiego, W. Szewczyka, W. Nawrockiego, W. Ligęzy, T. Musioła.

Pragnąc jednocześnie nadać książce formę bardziej popularną, starał się autor przedstawić omawiane problemy w sposób przystępniejszy. Z tego też względu znacznie ograniczono liczbę przypisów, pozostawiając tylko te, które odnoszą się do cytowanych w tekście źródeł.

---

\* Janusz W. Gołębiowski: *Pierwsze lata władzy ludowej w województwie śląsko-dąbrowskim 1945—1946*. Katowice 1965.

# I

## POWSTANIE WŁADZY LUDOWEJ

### 1. WYZWOLENIE ŚLĄSKA

W styczniu 1945 r. ruszyła znad Wisły wielka ofensywa wyzwoleńcza Armii Radzieckiej. Dnia 12 stycznia rozpoczęły natarcie z przyczółka sandomierskiego wojska 1 Frontu Ukraińskiego, szybko posuwając się ku granicom Śląska. Dnia 14 stycznia z przyczółków pod Warką i Kazimierzem uderzyły główne siły 1 Frontu Białoruskiego. W niespełna dzień później na odcinku południowym, pod Jasłem, rozpoczęło działania zaczepne prawe skrzydło 4 Frontu Ukraińskiego. Ciosy pierwszych dni ofensywy rychło przekształciły się w potężne natarcie, które zniosło front niemiecki nad środkową Wisłą. Dnia 15 stycznia wyzwolone zostały Kielce, 17 stycznia — Radomsko i Częstochowa. Tegoż dnia Dowództwo Naczelne Armii Radzieckiej wydało dyrektywę dla 1 Frontu Ukraińskiego, by najpóźniej do 30 stycznia wyszedł on nad Odrę i opanował przyczółki na jej lewym brzegu, równocześnie zaś lewym skrzydłem frontu oczyścił z nieprzyjaciela Zagłębie Górnośląskie oraz Kraków.

Niemcy przystąpili do pospiesznego organizowania obrony. Przybyli na Śląsk specjaliści wysłannicy Hitlera, ministrowie Speer i Dörpmüller, przekazali nowemu dowódcy Grupy „A” (przemianowanej na Armię „Środek”) gen. F. Schörnerowi rozkaz Führera, by „utrzymać za wszelką cenę śląski okręg przemysłowy”.

Po utracie francuskiego przemysłu ciężkiego i górnictwa, rumuńskiej ropy, niklu z Laponii, miedzi z Jugosławii oraz przeważającej części ziem, z których czerpano do niedawna siłę roboczą dla przemysłu i rolnictwa (zachodnie obszary Związku Radzieckiego, wschodnia Polska, Francja), Zagłębie Górnośląskie nabierało w gospodarce niemieckiej decydującego znaczenia.



Jeśli np. wydobycie węgla w latach 1943—1944 (73 mln. t) wynosiło około  $\frac{1}{4}$  produkcji całej Rzeszy, to w miarę utraty lub niszczenia innych ośrodków, np. Zagłębia Ruhry, oraz dezorganizacji transportu na Zachodzie udział Śląska wzrósł do  $\frac{1}{2}$  (listopad 1944). Podobnie kształtował się ten stosunek w hutnictwie oraz produkcji sprzętu wojennego i uzbrojenia. Zdolność produkcyjną Śląska dla celów strategicznych zwiększał fakt, że pozostawał on poza strefą stałego, bezpośredniego zasięgu bombardowań lotnictwa.

Dla obrony kierunku berlińskiego 21 stycznia utworzono z jednostek zapasowych oraz ściąganych z Zachodu i przejmowanych z innych ugrupowań, walczących na froncie niemiecko-radzieckim, Grupę Armii „Wisła”, na czele której stanął Reichsführer SS H. Himmler. Pod broń powołano również śląski Volksturm. Na wschodnich krańcach Zagłębia umocniły się świeżo przybyłe posiłki oraz resztki dywizji, które ocalały z pogromu w Małopolsce. Powstało niebezpieczeństwo przeniesienia się walk do obszaru przemysłowego, co groziło jego zniszczeniem.

Od tempa radzieckiego natarcia zależeć miało teraz, czy hitlerowskie przygotowania obronne zostaną w porę przerwane. Jednostki lewego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego po wyzwoleniu 19 stycznia 1945 r. Krakowa, prowadząc energiczny pościg za nieprzyjacielem, osiągnęły południowo-wschodnią granicę Śląska. Armie głównego zgrupowania uderzeniowego 1 Frontu Ukraińskiego po opanowaniu Piotrkowa, Radomska i Częstochowy przekroczyły w okresie od 20 do 23 stycznia granicę polsko-niemiecką z 1939 r., rozwinęły działania w kierunku na Głogów, Legnicę i Wrocław, osiągając 25 stycznia Odrę — od miejscowości Chobienia (na południowy wschód od Głogowa) do Opola — i uchwyciły z marszu kilka przyczółków na zachodnim brzegu rzeki. Lewoskrzydłowe związki 1 Frontu Ukraińskiego podeszły w tym czasie do Tarnowskich Gór i Bytomia.

Mimo wyraźnie zarysowującego się oskrzydlenia Niemcy nie rozpoczęli odwrotu ze Śląska. Jeszcze w drugiej dekadzie stycznia Górnośląski Okręg Przemysłowy pracował na potrzeby wojny. Z dyrektyw przekazanych gen. Schörnerowi wynikało, że hitlerowcy nie zamierzali łatwo rezygnować z tak ważnego potencjału gospodarczego. Przewidując możliwość odwrotu, opraco-

wali plan ewakuacji najcenniejszych zapasów, a następnie zniszczenia śląskich hut, kopalń i fabryk.

Dowództwo radzieckie wykorzystało sukcesy odniesione w rejonie Opola i podjęło śmiały manewr, który w znacznej mierze zadecydował o załamaniu się niemieckiej obrony na Górnym Śląsku. Dnia 24 stycznia dowódca 1 Frontu Ukraińskiego marszałek I. Koniew rozkazał 3 armii pancernej gwardii, która z rejonu Opola nacierała ku Wrocławowi, zawrócić na południe, opanować Opole, a następnie wejść na głębokie tyły wojsk hitlerowskich, broniących Górnego Śląska, i rozbić je wspólnie z jednostkami nacierającymi od wschodu.

Mimo olbrzymich trudności, związanych z tak gwałtownym wykonaniem zwrotu przez potężne i skomplikowane ugrupowanie wojsk, przeprowadzono manewr bezbłędnie. Podczas gdy nieprzyjaciel oczekiwał radzieckich czołgów nad środkową Odrą, wojska dowodzone przez gen. P. Rybałko dokonały poruszenia w poprzek dotychczasowego kierunku natarcia, posunęły się w górę rzeki, przeszły rejon Góry Chełmskiej (św. Anny), wyzwoliły Opole, sforsowały Kanał Gliwicki i wzdłuż autostrady nacierały w kierunku Gliwic. Wieczorem 24 stycznia zajęły miasto; 27 stycznia część 3 armii weszła w rejon Rybnika.

Tymczasem 21 armia, nacierająca z rejonu Zawiercia, wkroczyła do rejonu na północ od Bytomia, 59 armia podeszła pod Katowice, a 60 armia pod Mikołów.

Równoczesne uderzenia wojsk radzieckich ze wschodu i zachodu złamały całkowicie nieprzyjacielski system obrony, stwarzając groźbę okrążenia oddziałów hitlerowskich, broniących się na Śląsku.

Zgodnie z decyzją naczelnego dowództwa Armii Radzieckiej marszałek I. Koniew rozkazał nie zamykać pierścienia okrążającego. Chciano uniknąć walk w rejonie Górnego Śląska, by uratować w ten sposób od zniszczenia największy ośrodek polskiego przemysłu. W tym celu pozostawiono wąski korytarz w rejonie Mikołowa, a równocześnie zwiększono nacisk na innych odcinkach natarcia, by „wypchnąć” z kotła hitlerowców. Zamiar ten zrealizowano. Do 28 stycznia Górny Śląsk został oczyszczony z nieprzyjaciela, a wyparte stamtąd zgrupowania zniszczono poza śląskim obszarem przemysłowym.



Katowice wyzwolone — płk Jerzy Ziętek (w środku) i gen. Popławski (pierwszy z prawej) w rozmowie z przedstawicielami Armii Czerwonej. Pierwszy z lewej — gen. Korownikow, dowódca armii, która wyzwoliła Katowice (Archiwum KW PZPR w Katowicach)



Straż robotnicza, utworzona jeszcze w warunkach konspiracji, przejęła ochronę przemysłu tuż po wyzwoleniu. Na zdjęciu członkowie straży kolejowej w Bielsku

Oceniając całość operacji, płk T. Rawski, w obszernym studium, poświęconym temu zagadnieniu, pisze: „Wyzwolenie Górnego Śląska jest jednym z najbardziej klasycznych w historii sztuki wojennej przykładów na to, jak cel polityczno-gospodarczy podporządkował sobie cel ściśle militarny [...] Stało się to zaledwie w kilka dni po analogicznej dyrektywie radzieckiego dowództwa, dotyczącej Krakowa...”<sup>1</sup>

## 2. PRZYGOTOWANIE DO OBJĘCIA WŁADZY

Zagłębie śląskie było nie tylko wolne, ale i ocalone od zniszczenia.

Do sukcesu tego przyczyniła się również w znacznej mierze ofiarna, patriotyczna postawa ludu śląskiego, który stanął do walki w obronie swych miast, osiedli, zakładów pracy, udaremniając hitlerowskie plany zniszczenia. Nie był to przy tym jedynie instynktowny, zachowawczy odruch. W świadomości znacznej części ludności Śląska zbliżanie się Armii Radzieckiej, jej zwycięska ofensywa były nie tylko zwiastunem upragnionej wolności, ale jednocześnie zapowiedzią społecznego odrodzenia Polski, przejęcia władzy przez masy pracujące, prawowitego gospodarza kraju.

Decydująca w tym zasługa Polskiej Partii Robotniczej, która w latach wojny nakreśliła program walki o Polskę Ludową, skupiła wokół niego najwartościowsze postępowe i patriotyczne elementy narodu i jako jedyna faktycznie zorganizowana i realna siła na Śląsku i w Zagłębiu przystąpiła do jego realizacji. Warunki, w jakich podjęła PPR wysiłki zmierzające do zjednoczenia społeczeństwa śląskiego wokół wysuniętego przez nią programu, były wyjątkowo trudne. Okupacja hitlerowska spadła ciężkim brzemieniem na miejscową ludność. Szeroko rozbudowany aparat terroru, perfidna polityka narodowościowa, ściśle odizolowanie Śląska od reszty ziem polskich, w szczególności terenu Generalnej Guberni, obiektywnie nie sprzyjały narastaniu wśród szerokich mas tendencji do zorganizowanego, czynnego oporu. Hamowała je ponadto propaganda obozu londyńskiego, którego ugrupowania polityczne (na Śląsku przede wszystkim WRN i Stronnictwo Pracy) oraz organizacja wojskowa (Związek Walki

Zbrojnej, a następnie Armia Krajowa) od początku nie nastawiały się na szeroką działalność dywersyjną na ziemiach wcielonych, a następnie, w miarę zarysowującej się perspektywy wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką, od walki czynnej wyraźnie odwozili. W tych środowiskach, w których polityczne motywy bierności nie znajdowały uznania, ośrodki podziemia burżuazyjnego tłumaczyły ją głównie „niekorzystnymi warunkami naturalnymi Śląska” (m. in. brakiem lasów) do prowadzenia zakrojonej na szerszą skalę dywersji.

Polska Partia Robotnicza musiała przezwyciężyć nastroje zwątpienia i przygnębienia, niekiedy nawet niewiary i załamania, jakie pod wpływem wspomnianych czynników ujawniły się wśród ludności Śląska w pierwszym okresie okupacji. Jeśli potrafiła zmienić te nastroje, stanowiące przeszkodę w odbudowie i zwarceniu jej własnych szeregów, a równocześnie obudzić zrozumienie i zdobyć poparcie dla swej działalności, stało się to przede wszystkim dzięki temu, że — jak pisze Edward Gierek — „PPR w swoim dążeniu do nawiązania więzi z masami, do zdobycia ich zaufania znalazła właściwą platformę społecznego porozumienia. Tą platformą był patriotyzm, głęboko zakorzenione w sercach Ślązaków i Zagłębiaków umiłowanie ich Ojczyzny — Polski”.<sup>2</sup>

Za najwyższy probierz umiłowania własnego kraju i narodu uznała partia w ówczesnych warunkach czynny udział w walce z śmiertelnym wrogiem — hitlerowskim najeźdźcą. Mimo trudnych warunków PPR podjęła tę walkę.

Liczebność partii ulegała ciągłym zmianom, powodowanym stale powtarzającymi się represjami. Przed wyzwoleniem liczba członków PPR i AL wynosiła, jak wykazują pierwsze badania historyków tego okresu, około 1000 osób. O żywotności PPR świadczy fakt, że nie złamały jej straszliwe represje i prześladowania. Zawsze szybko odbudowywała swoje szeregi i stawała do walki z okupantem, nie mniej zaciętej niż poprzednio. Warto podkreślić, że wiele innych organizacji konspiracyjnych, istniejących na omawianym terenie, nie zdołało się już odrodzić po zadanych im ciosach.

Miarą zasług PPR nie może być jednak jej liczebność, lecz przede wszystkim sam program, jego realizacja i rozległa działalność.

Formy walki przystosowano do specyfiki terenu, gdzie prze-  
ważały obszary uprzemysłowione, gęsto zaludnione, o silnie roz-  
budowanym aparacie policyjnym i administracyjnym okupanta.  
W działalności Gwardii Ludowej i Armii Ludowej dominował  
sabotaż w przemyśle oraz dywersja na kolei, a w akcji party-  
zanckiej operowanie stosunkowo nielicznymi oddziałami i grupa-  
mi wypadowymi.

Bazę społeczną dla organizowania walki widziała PPR w miej-  
scowej ludności. Za kryterium jej polskości nie uznawała sztucz-  
nie narzuconego przez okupanta podziału (Volkslisty), lecz fak-  
tyczne oblicze i postawę obywateli.

Dzięki słusznemu stanowisku wobec najżywotniejszych proble-  
mów społeczeństwa Zagłębia i Śląska w latach wojny zdobyła  
partia uznanie dla swych koncepcji programowych, dotyczących  
zasad ustrojowych przyszłej Polski.

Przełomowy był pod tym względem rok 1944, który w dzie-  
jach II wojny światowej, w historii walki narodowowyzwoleń-  
czej narodu polskiego oraz w rozwoju sytuacji politycznej na te-  
renie Śląska przyniósł znamienity, decydujący zwrot.

Na całym terenie ziem polskich, gdzie PPR od chwili swego  
powstania organizowała walkę wyzwolenczą przeciwko okupan-  
towi, zwycięstwa Armii Radzieckiej odbiły się bardzo silnym  
echem. Wzmagąca się radykalizacja społeczeństwa, pogłębiały  
się sprzeczności między reakcyjną linią polityczną rządu emigra-  
cyjnego i stanowiskiem klas posiadających a dążeniami mas lu-  
dowych.

Uwstecznienie polityki obozu londyńskiego na przestrzeni  
1943 r. — zerwanie stosunków dyplomatycznych z ZSRR, do-  
puszczenie jawnie sanacyjnych elementów do udziału w rządzie  
emigracyjnym, rozpętanie nagonki przeciwko siłom lewicowym  
w kraju, jej wyraźnie antynarodowy charakter sprawiły, że  
Polska Partia Robotnicza przystąpiła do walki o demokratyczny  
front narodowy, skierowany zarówno przeciwko okupantowi, jak  
i planom politycznym rodzimej reakcji, zmierzającym do resty-  
tucji władzy klas posiadających. Organem tego frontu stała się  
powołana 31 grudnia 1943 r. Krajowa Rada Narodowa.

Proces konsolidacji społeczeństwa w oparciu o demokratyczną  
platformę porozumienia objął w r. 1944 również teren Zagłębia

i Górnego Śląska. Powstały ku temu obiektywne przesłanki. Wydarzenia na frontach wojny, walka narodowowyzwoleńcza, rozwijająca się z inicjatywy sił lewicy w Kieleckiem, Krakowskiem, Rzeszowskiem oraz na pozostałych terenach Generalnej Guberni, wywarły widoczny wpływ na nastroje miejscowej ludności. Narastała wola odwetu, zbrojnego działania, świadomość potrzeby posiadania jednolitej organizacji. Czynniki kierownicze podziemia londyńskiego dostrzegły te zjawiska, potrafiły je nawet prawidłowo ocenić, lecz ich klasowa ograniczoność i polityczne interesy nie pozwalały wyciągnąć właściwych wniosków, odpowiadających wymogom chwili i dążeniem mas. „Warstwy robotnicze, nastawione na ogół skrajnie lewicowo, pozostają pod wpływem niemal wyłącznie organizacji socjalistycznych i komunistycznych — czytamy w raporcie z terenu Śląska, skierowanym pod koniec 1943 roku do Delegatury Rządu — [...] Te sfery wykluczają możliwość powrotu do władzy ludzi, do których przed wojną władza należała...”

Narastającą radykalizację społeczeństwa Śląska potwierdza kolejny meldunek podziemia londyńskiego z połowy 1944 r.: „Bardzo popularna jest idea gospodarki planowej i uspołecznienie wielkich zakładów śląskich, które nigdy nie były w rękach polskich [...] Myśl polityczna — maksymalistyczna wybiega poza Śląsk Opolski. Odra nie jest granicą, lecz osią zainteresowań młodych Ślązaków”.<sup>3</sup>

Czynniki kierownicze obozu londyńskiego, poza wzywaniem do „spokojnego czekania” oraz gwałtowną propagandą antyradziecką i antykomunistyczną, nie były już wówczas zdolne dać innej, konstruktywnej odpowiedzi na te coraz powszechniejsze żądania.

Z inicjatywą utworzenia podziemnych rad narodowych, jako demokratycznej reprezentacji społeczeństwa Śląska i załączka władzy ludowej, wystąpiła Polska Partia Robotnicza.

W pierwszym półroczu 1944 r. rady nie przejawiały jeszcze szerszej działalności. Złożyło się na to wiele czynników, przede wszystkim brak doświadczenia, stosunkowo odległa jeszcze perspektywa wykorzystania rad jako organów przyszłej władzy, wreszcie masowe aresztowania, jakie dotknęły organizację górnośląską PPR w maju 1944 r.



Nie bez wpływu pozostawało także słabsze ogólnie tętno życia politycznego na ziemiach wcielonych w porównaniu np. z Generalną Gubernią.

Aktywność podziemia londyńskiego była tutaj również mniejsza. Sprowadzała się głównie do utrzymania kadr kierowniczych i działalności wywiadowczej, nie miała przeto możliwości masowego oddziaływania. Ale zarazem wąski, kadrowy charakter nie pozwalał na ujawnienie masom faktycznego oblicza politycznego i dążeń obozu londyńskiego. Równocześnie sama PPR miała trudności w prawidłowej ocenie postaw i poglądów ludzi, którzy nie przejawiali większej politycznej aktywności. A takich przecież nie brakowało. Trzeba było niejednokrotnie sięgać do „topografii” politycznej terenu z okresu międzywojennego. Gorzej jeszcze, gdy na stosunku do pewnych środowisk i ugrupowań ciążyły w poszczególnych ogniwach i u poszczególnych działaczy partii stare, sektorskie uprzedzenia, nie przewyciężone do końca w Komunistycznej Partii Polski.

Dlatego to Komitet Obwodowy PPR, kierowany wówczas przez Leona Wieczorka, zwracał szczególną uwagę na sprawę organizacji rad, ich składu i pozyskania nowych sojuszników. Temu celowi służyło wydawane od marca 1944 r. konspiracyjne pismo „Rada Narodowa”. Pierwsze rady zaczęły powstawać w marcu-kwietniu 1944 r. Znamienne jest oddolny charakter tego procesu. Najpierw powstawały rady gminne i w mniejszych miasteczkach, potem dopiero rady wyższych szczebli. Jako pierwsza powstała Powiatowa Rada Narodowa w Bielsku, obejmująca wówczas swym zasięgiem powiaty bielski, cieszyński, bialski oraz częściowo żywiecki i wadowicki. Na czele Rady, jako przewodniczący, stał Szczepan Jurzak.

Olbrzymi wpływ na ożywienie i radykalizację mas pracujących Śląska wywarło utworzenie PKWN i pierwsze rewolucyjne przeobrażenia, dokonane w „Polsce Lubelskiej”. W drugiej połowie 1944 r. zaczynają się nawiązywać zerwane kilkakrotnymi „wspami” i aresztowaniami kontakty organizacyjne, powstają nowe oddziały zbrojne Armii Ludowej i organizacje związkowe, rozbudowuje się sieć konspiracyjna rad.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, obok Powiatowej (Okręgowej) Rady Narodowej, której przewodniczącym został bezpar-

tyjny jeszcze wówczas inteligent — Bolesław Śliwa, powstały rady narodowe w większych miastach: Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej, Zawierciu, Olkuszu, Czeladzi oraz w większości gmin.

Sieć rad narodowych pokryła także Górny Śląsk. Dużą rolę w ich organizowaniu odegrał znany działacz PPR, Jan Kawalec. Przewodniczącym Górnośląskiej Rady był Edward Żabiński. Miejskie rady narodowe działały w Katowicach, Chorzowie, Siemianowicach, Szopienicach. Powstały także rady na terenie powiatu pszczyńskiego, rybnickiego i tarnogórskiego. Funkcje czwartej rady na szczeblu okręgu spełniała PRN w Chorzowie. Przewodniczącym jej był członek PPR — Eugeniusz Trepa.

Duże znaczenie dla rozwoju i kierowania działalnością rad miało powstanie w sierpniu 1944 r. konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej. Przewodniczącym jej został członek PPR Zdzisław Wiśniewski, zastępcą Franciszek Niedziółka, sekretarzem Bolesław Zych, a członkami między innymi Józef Faruga, Adam Muzyk, Wojciech Muzyk, Władysław Martynus i Franciszek Szlachcic.

Działalność polityczna i organizacyjna rad narodowych w tym okresie skupiała się głównie na przygotowaniach do objęcia władzy.

Pierwszoplanowym zadaniem było rozszerzenie zasięgu ich oddziaływania. W warunkach śląskich, gdzie wpływy ugrupowań prolondyńskich nie były duże, chodziło głównie o zwiększenie reprezentatywności politycznej ich składu. Komitet Obwodowy PPR zwracał uwagę na konieczność rozmów i pozyskania skłonnych do współpracy ludowców ze Stronnictwa Ludowego, socjalistów z WRN oraz członków Stronnictwa Pracy. Na terenie Górnego Śląska przyniosły one pewne rezultaty. Główny nacisk kładziono w ówczesnej sytuacji na doprowadzenie do zespolenia wokół rad jak największej liczby uczciwych patriotów, przedstawicieli różnych środowisk społecznych i zawodowych — ludzi, którzy w ogromnej swej większości nie należeli organizacyjnie do żadnych ugrupowań. Wobec nich wysunęła PPR propozycję współpracy, czynnego udziału w przygotowaniach do utworzenia władzy, przejęcia roli przyszłego gospodarza i odpowiedzialności za losy Śląska w zbliżającym się momencie wyzwolenia.

„Święty obowiązek każdego uczciwego mieszkańca tej ziemi to dbanie o to, aby wszystko całe i nie naruszone dostało się w ręce ludu pracującego Śląska” — głosiła jedna z odezw partii.<sup>4</sup> Praktycznie realizowała partia tę zasadę, rozbudowując podziemne związki zawodowe, komitety fabryczne, rady załogowe, komitety pomocy sanitarnej, samoobronę itd. Poprzez te organizacje pragnęła PPR przybliżyć najszerszym masom ideę walki z najjeźdźcą faszystowskim i rewolucyjnych przeobrażeń społecznych. W nich widziała realne i trwałe oparcie w działalności rad i bezpośrednio ich przedłużenie.

Założeniom tym odpowiadały przyjęte na Śląsku i w Zagłębiu metody działalności rad oraz ich struktura wewnętrzna. W skład ich wchodziło coraz więcej przedstawicieli poszczególnych środowisk społecznych i zawodowych. Jednocześnie członkowie rad i ich instancji odpowiedzialni byli za poszczególne dziedziny życia społecznego i gospodarczego: przemysł, transport, administrację, gospodarkę komunalną, samoobronę obywatelską itp.

Kulminacyjny punkt w rozwoju i działalności podziemnych rad narodowych przypadł na okres bezpośrednio poprzedzający wyzwolenie Śląska. Rady, jako organ tworzącej się władzy, ogniskowały teraz całość przygotowań — partii, Armii Ludowej, komitetów fabrycznych — do nadchodzących decydujących wydarzeń. Śląska organizacja PPR skierowała do tej pracy większość swych kadr. Sekretarzowi V Obwodu powierzono funkcję Przewodniczącego Wojewódzkiej Rady. Członków instancji partyjnych oddelegowano do poszczególnych miejscowości i większych zakładów pracy dla udzielania bezpośredniej pomocy w przygotowaniach do objęcia władzy. Zadania ich określał szczegółowo specjalny okólnik Komitetu Obwodowego PPR: „Należy przygotować w dzielnicach, podokręgach, okręgach plan obsady urzędów państwowych, samorządowych i użyteczności państwowej. Należy przygotować w porozumieniu z miejscowymi komendantami (AL) plan utworzenia milicji bezpieczeństwa, która musi momentalnie działać [...] Dzielnice w swoim zakresie, podokręgi i okręgi w swoim muszą bezwarunkowo opanować swój teren administracyjny wojskowo i moralnie. Współdziałać muszą równolegle: Armia, Partia, rady narodowe, komitety fabryczne i związki zawodowe...”<sup>5</sup>

W ostatniej fazie przygotowań zwracały rady szczególną uwagę na sprawę zabezpieczenia przed zniszczeniem mienia przemysłowego. W początkach 1945 r. rozplakatowano w wielu miejscowościach Zagłębia oraz na terenie Katowic i okolicy rozporządzenie Powiatowej Rady Narodowej Zagłębia Dąbrowskiego, wzywając wszystkich polskich pracowników kolei, kopalń, fabryk, zakładów komunalnych i handlowych, by „pozostać na placówkach swej pracy i całą siłą, według swych możliwości, nie dopuścić do zniszczenia względnie wywiezienia surowców, fabrykatów i maszyn”. Nakazywano jednocześnie „natychmiast po ewakuowaniu się wojsk nieprzyjacielskich uruchomić wszystkie zakłady, a w tych, w których przerwa jest niemożliwa, nie dopuścić do chwilowego zastoju” (elektrownie, wodociągi, wielkie piece).<sup>6</sup>

Ostatnie dni okupacji postawiły w stan bojowej gotowości miejscowe garnizony Armii Ludowej. W Zagłębiu Dowództwo Okręgu AL zaleciło komendantom dzielnic opracowanie dokładnych planów umocnień niemieckich — okopów, pól minowych, zapór koleczastych oraz składów wojskowych — w celu natychmiastowego przekazania wiadomości „wkraczającym szpicom Armii Polskiej czy Czerwonej”.<sup>7</sup> Do pełnego poparcia Armii Radzieckiej, udzielania informacji o poczynaniach nieprzyjaciela, serdecznego witania wkraczającego wojska — wzywało ludność Zagłębia rozplakatowane nielegalnie zarządzenie Powiatowej Rady Narodowej. Sprawie stosunku do Armii Radzieckiej poświęcono również instrukcję o zadaniach żołnierzy AL po wyzwoleniu, wydaną przez grupę członków PPR i komunistów, uciekinierów z obozu oświęcimskiego, która pod kierownictwem Leona Stasiaka robiła przygotowania do objęcia władzy na terenie Bielszowic. Podkreślając wyzwolenczą misję Armii Radzieckiej, wyjaśniano w instrukcji, że „Rząd sowiecki chce silnej, wolnej i demokratycznej Polski i w tym też celu armie sowieckie prowadzą walkę na terytorium polskim”.<sup>8</sup>

Pierwsze dni stycznia 1945 r. przebiegały pod znakiem ostatnich bardzo ważnych przedsięwzięć i decyzji, związanych z realizacją ogólnego planu strategicznego — utworzenia władzy ludowej. Kierowała nimi bezpośrednio konspiracyjna Woje-

wódczka Rada Narodowa, urzędująca już w tym czasie nieprzerwanie w budynku kopalni „Kazimierz”.

Oto co pisze na ten temat sekretarz Obwodu Zdzisław Wiśniewski: „Wydaliśmy m. in. odezwy do ludności, aby nie szła kopać okopów, zarządzenie o przygotowaniu AL i PPR. Poleciliśmy tworzyć nowe garnizony. Komendantom oddziałów i garnizonów rozkazaliśmy przygotować łączników znających język rosyjski. Komendanci mieli także przygotować mapy fortyfikacji niemieckich, magazynów broni i innych ważniejszych obiektów wojskowych. Mapy miały być wręczane wkraczającym oddziałom Armii Radzieckiej. Podjęliśmy także decyzję o wysadzeniu mostów, pociągów, dezorganizacji zaplecza frontowego Niemców [...] Kiedy front zaczął się zbliżać, zgrupowaliśmy oddziały partyzanckie przed głównymi umocnieniami w okolicy Niemce—Ostrowy. Główna linia oporu Niemców szła bowiem przez Zagórze, Dąbrowę Górniczą, Klimontów. Na kilka dni przed wyzwoleniem wytworzyła się taka sytuacja, że władze niemieckie już uciekły, a Wehrmacht zajęty był frontem. Tuż za frontem myśmy faktycznie już przejęli władzę. Zajmowaliśmy ważniejsze punkty strategiczne i gmachy, zabezpieczaliśmy kopalnie, huty, kolej i mosty.”<sup>9</sup>

Najszerszy rozmach przybrały prace przygotowawcze na terenie Zagłębia. Ostatniego ich przeglądu dokonała narada aktywu, zorganizowana 14 stycznia przez Komitet Obwodowy PPR w Kazimierzu koło Sosnowca. Na naradzie uchwalono nominacje na starostów, burmistrzów i komendantów milicji oraz ustalono skład rad terenowych.

Członkowie Komitetu mieli kierować całością prac przygotowawczych w poszczególnych podokręgach: Kazimierz—Strzemieszyce, Sosnowiec, Będzin, Dąbrowa, Zawiercie.

Z relacji i dokumentów wynika, że przygotowania takie czyniono również, na mniejszą nieco skalę, na Górnym Śląsku, mimo że okupantowi udało się poprzez masowe aresztowania i rozstrzelania poważnie osłabić tamtejszą organizację PPR. Podjęto je m. in. w Katowicach, Rudzie Śląskiej, Siemianowicach, Świętochłowicach, a także w powiatach pszczyńskim i rybnickim oraz w okręgu Bielsko.

Na podstawie dostępnych danych faktycznych oraz istniejących

opracowań pełne uzasadnienie znajduje teza, że wysunięta przez PPR idea Polski Ludowej spotkała się z czynnym poparciem społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska. Określając wymiary „ilościowe” tego poparcia, formy, w jakich się ono przejawiało, jego treść ideowo-polityczną, musimy mieć jednak zawsze na uwadze konkretne warunki historyczne, w jakich zjawisko to występowało. Panujący do ostatniego dnia okupacji terror i prześladowania Polaków, bezwzględne tępienie przez faszystowskiego najeźdźcę wszelkich, nawet najmniejszych odruchów niezadowolenia czy oporu, trudności pracy konspiracyjnej, prowadzonej przez partię sprawiły, że przygotowania do objęcia władzy nie mogły się stać akcją masową, podziemne rady narodowe zaś nie mogły stanowić szerokiej reprezentacji w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Z tych też względów nie doszło — poza poszczególnymi przypadkami współpracy — do szerszego w skali Śląska zjednoczenia innych, działających obok Polskiej Partii Robotniczej, organizacji konspiracyjnych w ramach kształtującego się wokół Krajowej Rady Narodowej demokratycznego frontu narodowego.

O tym jednak, że wysunięty przez PPR program wyzwolenia narodowego i społecznej przebudowy Polski odpowiadał dążeniom szerokich mas ludzi pracy, świadczy ich powszechny czynny udział w historycznych wydarzeniach rewolucyjnych, jakie nastąpiły w momencie wyzwolenia. Pierwszym doniosłym aktem było tworzenie nowego aparatu władzy ludowej.

### 3. DNI DECYDUJĄCEGO PRZEŁOMU

Oddolny, rewolucyjny proces przejmowania przez rady narodowe organów miejscowej władzy ogarnął jako pierwsze w województwie i zarazem w najszerzej skali Zagłębie Dąbrowskie. Bezpośrednim sygnałem do walki stały się odgłosy zbliżającego się frontu, zapowiadającego nadejście oczekiwanej chwili wyzwolenia, koniec blisko pięcioletniej niewoli.

Ludność serdecznie witała wkraczające oddziały radzieckie i pierwszych przedstawicieli władz polskich, postępujących bezpośrednio za frontem. Nastroje radości, ulgi i gorącego patrio-

tyzmu objęły szerokie warstwy społeczeństwa. Klasa robotnicza, inteligencja techniczna i twórcza, nauczycielstwo i inne warstwy społeczne przystępowały do odbudowy życia i państwowości polskiej.

W Będzinie powiatowa i miejska rada narodowa wyszły z konspiracji w chwili wkroczenia pierwszych oddziałów Armii Czerwonej, tj. 27 stycznia 1945 r., i od razu przystąpiły do pracy. Załóżek ich stanowiła wyłoniona w sierpniu 1944 r. przez PPR tzw. piątka do spraw organizacji przyszłej władzy w powiecie w składzie: przewodniczący B. Śliwa, zastępca Fr. Gwiazda („Bąk”) oraz St. Domagała („Bez”), St. Podlewski („Andrzej”) i W. Peciej („Leon”) — członkowie. W nocy z 26 na 27 stycznia w szkole na Ksawerze, jednej z dzielnic Będzina, nastąpiła koncentracja żołnierzy AL. Drugi punkt znajdował się w okolicy dworca kolejowego. Aelowcy mieli za zadanie chronić dworzec i hutę „Będzin”. Inna grupa zebrała się w okolicy elektrowni w celu zabezpieczenia jej przed zniszczeniem oraz opanowania magazynów żywnościowych. Dnia 26 stycznia hitlerowcy usiłowali zniszczyć most kolejowy, aby utrudnić przejście oddziałów Armii Radzieckiej w kierunku miasta oraz unieruchomić połączenie w stronę Dąbrowy Górniczej. Zamiary te zostały przez grupę Armii Ludowej pokrzyżowane.

W dniu 27 stycznia rano uzbrojony oddział AL, liczący około 80 osób, wkroczył do centrum miasta. W pierwszej kolejności organizowano starostwo. Zabezpieczono budynki, nawiązano kontakt z komendanturą wojenną w osobie mjr. Połowkina, rozpoczęto werbunek urzędników. Przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej został St. Domagała. Część biur uruchomiono już 1 lutego. Tegoż dnia zjawił się w Będzinie płk Edward Ochab, pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP na woj. kieleckie, w skład którego wchodziło początkowo Zagłębie Dąbrowskie. Po zapoznaniu się z sytuacją Edward Ochab zatwierdził dotychczasowe konspiracyjne nominacje.

Na rynku miejskim odbyło się zgromadzenie ludności Będzina, na którym wystąpili przedstawiciele Wojska Polskiego, Rady Miejskiej i PPR.

W Dąbrowie Górniczej władze miejscowe wyłonione zostały na pierwszym po wyzwoleniu posiedzeniu komitetu partyjnego

w dniu 28 stycznia. Prezydentem został Jakub Dąbski, przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej — Józef Łydek. Na komendanta Milicji Ludowej powołano Edwarda Marca. W pierwszych dniach lutego odbyła się narada miejscowego aktywu, poświęcona sprawie składu i działalności MRN, organizacji związków zawodowych w miejscowych zakładach pracy, oddelegowania członków partii do pracy w organach bezpieczeństwa i milicji. Organizacja PPR liczyła wówczas 265 członków. Uchwałą narady wyznaczono na członków MRN z ramienia partii Jakuba Dąbskiego, Franciszka Kołakowskiego, Nemeriusza Pasieka, Tymoteusza Zajączkowskiego i Włodzimierza Zielińskiego.

W podobny sposób następowało przejmowanie władzy w licznych gminach powiatu będzińskiego. W pierwszym sprawozdaniu organizacji partyjnej w Zagórzcu czytamy: „Z chwilą wkroczenia wojsk Czerwonej Armii, tj. dnia 29 stycznia, tutejszy oddział PPR i AL, jako jedyna istniejąca organizacja, przystąpił do akcji. Zorganizowana z żołnierzy AL Milicja Obywatelska, uzbrojona w zdobyte na Niemcach karabiny, patroluje dzień i noc, strzegąc przed grabieżą opróżnione przez Niemców domy i sklepy, utrzymuje porządek i pomaga wojskom Czerwonej Armii w zbieraniu broni i pocisków, kwaterunków, dostarcza podwód, uprzęta drogi itd. [...] W splądrowanym przez Niemców Urzędzie Gminnym, doprowadzonym do porządku, zwołaliśmy posiedzenie, na którym wybrano tymczasowe komitety: aprowizacyjny, mieszkaniowy i administracyjny.”<sup>10</sup> Czesławowi Nowakowi, pierwszemu wójtowi Zagórzcu, powierzono tę funkcję jeszcze przed ucieczką Niemców. Ujawniły się również konspiracyjne rady gminne w Gołogogu (5 radnych) i w Ząbkowicach (5 radnych). Ta ostatnia z chwilą rozpoczęcia pracy rozszerzyła swój skład do 18 osób, przeważnie członków PPR. Zabezpieczyła ona składy i zorganizowała wypiek chleba z pozostałych po Niemcach 170 q zboża, rozdzielając go pomiędzy robotników. Porzucone przez Niemców mieszkania przydzielono rodzinom najbardziej poszkodowanym podczas okupacji oraz w czasie ostatnich działań wojennych. Komitet Gminny PPR utworzył komisariat milicji, delegując do niego 18 towarzyszy.

„Tymczasowy Zarząd Gminny w Grodźcu ukonstytuował się jeszcze w okresie okupacji — czytamy w sprawozdaniu tamtejs-



szego komitetu PPR. — Urzędowanie rozpoczęły wydziały: administracyjny, policyjno-wojskowy, aprowizacyjny, budowlano-drogowy, komisja mieszkaniowa.”<sup>11</sup>

Wśród pierwszych czynności władz gminnych (GRN), na czele których stał Stefan Baćkowski, sprawozdanie wymienia m. in.: zabezpieczenie mienia poniemieckiego, w tym zboża w śpichlerzu dworskim, zorganizowanie kuchni, opieki społecznej oraz dwóch sklepów spożywczych, udzielanie pomocy wracającym z obozów i rodzinom wysiedlonych. Stanowisko administratora majątku ziemskiego powierzono członkowi PPR, który utworzył jednocześnie spośród robotników dworskich czteroosobowy tymczasowy zarząd.

W Bobrownikach skład pięcioosobowej konspiracyjnej rady gminnej został wkrótce po ucieczce Niemców znacznie poszerzony. Weszli do niej, obok przedstawicieli PPR, przedstawiciele PPS i SL oraz bezpartyjni — łącznie 20 osób. Powołano również 40 osób do milicji. Jedną z pierwszych czynności rady był rozdział opuszczonych przez Niemców mieszkań, którymi obdzielono około stu rodzin robotniczych. Zbiorowym wysiłkiem społeczeństwa przystąpiono do odbudowy zniszczonych w czasie wojny mostów. Do 3 lutego 1945 r. we wszystkich 11 gminach powiatu Będzin zorganizowano miejscowe władze. „27 stycznia 1945 po wkroczeniu Armii Czerwonej do naszego miasta Czeladzi — informuje sprawozdanie Komitetu Dzielnicowego — PPR rozpoczęła działalność, tworząc magistrat miejscowy, Milicję Obywatelską, jak również obejmując wszystkie zakłady przemysłowe, znajdujące się na terenie miasta. We wszystkich powyższych zakładach zostały przeprowadzone wiece propagandowe, na których przemawiali towarzysze z PPR, nawołując do wstępowania w szeregi partii i pracy nad uruchomieniem warsztatów pracy ...”<sup>12</sup> Pierwszym burmistrzem Czeladzi był Józef Chmiel, wyznaczony na to stanowisko z ramienia partii jeszcze w okresie okupacji.

Skład władz miejskich Sosnowca ustalono już 14 stycznia, na konspiracyjnej naradzie aktywu PPR w Kazimierzu. Na stanowisko starosty powiatowego powołano Walentego Paterka, prezydentem miasta został Stanisław Herok, jego zastępcą Edward Pasek, komendantem Milicji Ludowej Stanisław Czarnecki. Dnia 23 stycznia, natychmiast po wyzwoleniu, rozpoczęli oni pełnienie

swych funkcji. Dnia 9 lutego odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej z udziałem przedstawiciela WRN w Kielcach — Stefana Dybowskiego. Dokonano znacznego rozszerzenia składu rady. Obok 15 członków z okresu okupacji weszło do niej 7 przedstawicieli PPR, 5 — PPS, 2 — SD, 7 — związków zawodowych, 2 — organizacji młodzieżowych oraz po jednym przedstawicielu spółdzielczości, rzemiosła i handlu, PCK i innych organizacji masowych (łącznie 44 członków).

W początkowym okresie działalności władz miejskich Sosnowca wydatnej pomocy udzielała im Polska Partia Robotnicza. Obok delegowania do pracy w administracji wielu działaczy partii Komitet Miejski sam zajmował się wnikliwie rozpatrywaniem i rozwiązaniem najbardziej istotnych i palących w tym okresie problemów.

Analogiczny charakter miały wydarzenia związane z tworzeniem władzy ludowej w powiecie zawierciańskim.

Na Górnym Śląsku część ludności zachowywała się początkowo z pewną rezerwą, nie wiedząc, jakie stanowisko zajmie nowa władza wobec skomplikowanych problemów narodowościowych. Jednakże klasa robotnicza czynnie poparła władzę ludową, przystępując natychmiast po wyzwoleniu do zabezpieczenia i uruchamiania przemysłu. W wielu miastach i gminach miejskich ujawniały się komórki partyjne i podziemne rady narodowe, powołane z inicjatywy PPR w ostatnim roku okupacji.

W Katowicach posiedzenie konstytucyjne Tymczasowej Miejskiej Rady Narodowej odbyło się 9 lutego. W skład Prezydium weszli: działacz PPR inż. Herbert Kuchte jako przewodniczący, Feliks Szot — zastępca, Adolf Sobota — sekretarz oraz Józef Stankiewicz i Stanisław Winszczyk — członkowie. Rada liczyła 30 członków.

W Siemianowicach Śląskich 27 stycznia 1945 r. ujęła w swe ręce władzę 13-osobowa grupa robotników, członków PPR. Zaczęto od zorganizowania Milicji Obywatelskiej, której komentantem został Stefan Szewczuk. We wszystkich fabrykach i kopalniach zwołano wiece, na których wyłoniono komitety fabryczne, rady załogowe i zarządy związków zawodowych. Wkrótce rozpoczął działalność magistrat oraz Rada Narodowa.

Przygotowaniami do objęcia władzy w Bielszowicach kierowali

komuniści zbiegli z obozu śmierci w Oświęcimiu — Leon Stasiak i Alfred Panic. Współ z miejscowymi działaczami i członkami PPR opracowano plan obsady zakładów pracy, instytucji i urzędów, uszyto biało-czerwone sztandary oraz zredagowano odezwy do ludności, które miały być wywieszane w momencie wyzwolenia.

Bezpośrednio po wkroczeniu Armii Radzieckiej na teren Bielszowic zorganizowano 3-tysięczną manifestację mieszkańców przed tamtejszą kopalnią dla uczczenia pamięci bestialsko zamordowanego przez hitlerowców działacza polskiego, Kokota. Z ramienia partii przemawiali wówczas Leon Stasiak i Alfred Panic. Niebawem powołano urząd gminny, milicję, rady załogowe, zorganizowano aprowizację dla ludności. W kilku miejscowościach w okolicach Bielszowic odbyły się spotkania członków PPR z działaczami innych organizacji. Zawarte zostało również porozumienie z tamtejszymi jednostkami AK, w wyniku którego skłoniono członków AK do lojalnego zachowywania się wobec władz, do złożenia broni i przystąpienia do współpracy przy odbudowie kraju.

W Michałkowicach członkowie PPR, którzy wyszli z konspiracji, nazajutrz po wyzwoleniu, 29 stycznia, stworzyli Komitet Gminny, załączek przysłej administracji.

Zaczątkiem władzy ludowej w Janowie był utworzony przez miejscowych działaczy robotniczych 27 stycznia Tymczasowy Komitet Obywatelski, przekształcony po upływie miesiąca w Radę Gminną.

Przejęciem władzy na terenie Pawłowa kierował powstały jeszcze w czasie konspiracji tymczasowy zarząd gminny. Z chwilą ujawnienia się zajął on budynki publiczne i zabezpieczył mienie poniemieckie.

Członkowie PPR na terenie Szopienic, organizując zaraz po ucieczce Niemców milicję ludową, zasłużyli się w akcji zaprowadzania porządku w mieście. Z ich też inicjatywy przystąpiono do szybkiego uruchomienia urządzeń komunalnych i elektrowni, zasilającej w prąd miejscowy przemysł.

Powstanie władzy ludowej na terenie Świętochłowic stanowi typowy przykład oddolnego, rewolucyjnego ruchu mas pracujących, jaki ogarnął Śląsk na przełomie lat 1944/1945. Na posiedzeniu tajnym w dniu 27 stycznia 1945 r., w chwili gdy Niemcy

przebywali jeszcze na terenie gminy, reprezentanci ugrupowań PPR, PPS, Stronnictwa Demokratycznego, lewicowej inteligencji pracującej i innych ugrupowań podległych Rządowi Lubelskiemu postanowili opracować konkretny plan przygotowań.

„Odtąd cddziennie — wspomina uczestnik tego spotkania z ramienia PPR, Tomasz Dobiasz — omawialiśmy takie sprawy, jak przejęcie administracji w magistracie, zabezpieczenie składów z żywnością i magazynów, niedopuszczenie do zniszczeń w zakładach pracy przez wycofującego się okupanta, utrzymanie ładu i porządku po opuszczeniu miasta przez wojska niemieckie, zwołanie zebrania załogowych w poszczególnych zakładach po wkroczeniu Armii Radzieckiej w celu natychmiastowego podjęcia pracy itd.”<sup>13</sup>

Utworzono komisję złożoną z robotników celem nawiązania łączności z władzami wojskowymi, zarówno Armii Czerwonej, jak i Armii Polskiej. W dniu 29 stycznia delegacja nawiązała kontakt z płk. Seredinem, dowódcą miejscowych władz wojskowych. W skład wyłonionego Komitetu Obywatelskiego, którego celem było „objęcie władzy zwierzchniej do czasu nadejścia delegata Polskiego Rządu Lubelskiego”, wchodziło początkowo 5 osób. Trzy z nich, w tym przewodniczący Tomasz Dobiasz, należały do PPR, dwie pozostałe reprezentowały lewicową inteligencję pracującą. Po kilku dniach skład komitetu poszerzono o 5 osób — członków Stronnictwa Demokratycznego. Komitet stworzył Straż Bezpieczeństwa, która opanowała sytuację, wprowadzając ład i porządek na terenie gminy. Zabezpieczano mieszkania poniemieckie oraz zapasy żywności.

W podobny sposób przebiegało konstituowanie się nowych władz w mieście i powiecie Lubliniec. Związek ich stanowił Polski Komitet Obywatelski, utworzony 18 stycznia 1945 r. Przewodniczącym Komitetu był Michał Poleski. Chociaż — jak czytamy w jego sprawozdaniu — „była to organizacja władz bardzo kadłubowa, odpowiadała najpilniejszym wymaganiom chwili.”<sup>14</sup> Przede wszystkim zabezpieczono gmachy użyteczności publicznej i zakłady przemysłowe oraz utworzono służbę bezpieczeństwa w mieście i powiecie. Dnia 5 lutego zwołano wiec, na którym polska ludność miasta Lublińca wybrała Tymczasową Radę Narodową. Rada mianowała burmistrza i jego zastępcę. W stosunkowo

## **ZARZĄDZENIE**

- I. Pracownicy i personel obsługujący urzędy, biura, gmachy publiczne, przedsiębiorstwa komunalne, szkoły, instytucje charytatywne, zakłady lecznicze, apteki itp. stawiają się niezwłocznie do pracy.
- II. Celem należytego zabezpieczenia swych warsztatów pracy pracownicy i personel obsługujący wylonią spośród siebie straż zakładu, złożoną z uczciwych Polaków i przystąpią do najpilniejszych prac, związanych z uporządkowaniem zakładu i jego uruchomieniem.
- III. Przedstawiciele zakładów i instytucji objętych niniejszym zarządzeniem zgłoszą się do biura Delegata Pełnomocnika Rządu Tymczasowego w celu rejestracji. Dla rejestracji należy podać majątek ruchomy i nieruchomy, spis imienny pracowników i personelu obsługującego, oraz możliwości uruchomienia.
- IV. Na podstawie tymczasowych zaświadczeń rejestracyjnych i decyzji Przedstawiciela Pełnomocnika Rządu Tymczasowego przedstawiciele zakładów zgłoszą się do biura Pełnomocnika Ministerstwa Skarbu w
- V. Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

**Pełnomocnik Rządu Tymczasowego  
na województwo śląskie**

(-) Aleksander Zawadzki, Gen. Brygady

Katowice, dnia 29 stycznia 1945 r.

Już w dwa dni po wyzwoleniu Katowic Pełnomocnik Rządu Tymczasowego wojewoda gen. Aleksander Zawadzki wezwał mieszkańców województwa, by stawili się niezwłocznie do pracy

# Armia Czerwona — to armia, która przyniosła wolność i niepodległość Narodowi Polskiemu

## Wezwanie

### do obywateli Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

23-go lutego wyzwolicielka ziemi polskiej — Armia Czerwona, obchodzić będzie 27-mą rocznicę swego istnienia.

Armia Czerwona — to armia, której bohaterstwo i bezgraniczna ofiarność w walce ze śmiertelnym wrogiem hitlerowskim zdecydowały o zwycięstwie bloku państw demokratycznych.

Armia Czerwona, to armia, która przyniosła wolność i niepodległość narodom wschodniej, południowej i centralnej Europy, w tej liczbie i nam — Polakom.

Ramię przy ramieniu z żołnierzem Armii Czerwonej walczy o Niepodległą i Demokratyczną Polskę żołnierz odrodzonego Wojska Polskiego.

A ta walka i wspólnie przelana krew na froncie cementuje na wieki przyjaźń Narodu Polskiego z narodami Wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

I to jest to największe, zwrotne i decydujące o przyszłości naszej Ojczyzny, o trwałości jej niepodległego bytu osiągnięcie nasze w tej wojnie.

I dlatego w tym roku i w latach przyszłych święto Armii Czerwonej będzie świętem całego narodu polskiego.

Obywatele!

Dnia 23-go lutego br. o godz. 12-tej na Placu Wolności w Katowicach zostanie odsłonięty Pomnik Wdzięczności polskiej ludności Górnego Śląska i ludności Zagłębia Dąbrowskiego dla bohaterkiej Armii Czerwonej.

Stawcie się wszyscy na miejsce holdu Narodu Polskiego dla swej wyzwolicielki i jej genialnego wodza Marszałka JÓZEFA STALINA.

Niech z każdej kopalni i huty, fabryki i warsztatu, przybývają delegacje ze sztandarami.

Niech każde miasto, osiedle i gmina, każdy urząd wyśle swych

przedstawicieli. Niech weź udział w uroczystości przedstawiciele związków zawodowych, młodzieży szkolnej, cechów i stowarzyszeń ze wszystkich zakątków Śląska i Zagłębia.

Dzięki Armii Czerwonej — nigdy już więcej „nie będzie niemił nam w twarz, ni dzieci ni germani!”.

Niech żyje bohaterska Armia Czerwona i jej genialny wódz Marszałek JÓZEF STALIN!

W imieniu Komitetu Organizacyjnego

Pełnomocnik Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Woj. Śląskie

(—) Aleksander Zawadzki,  
Gen. Bryg.

p. o. Wojewody Śląskiego  
(—) ppłk. Ziętek

Ks. Biskup Diecezji Katowickiej  
(—) Adamski Stanisław

Starosta powiatu Bedzińskiego  
(—) Sliwa.

Dnia 23 lutego 1945 r. odsłonięto w Katowicach Pomnik Wdzięczności polskiej ludności Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego dla Armii Radzieckiej. Mieszkańców województwa wezwano do jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości

krótkim czasie we wszystkich 42 gminach wiejskich osadzono żołtysów i zorganizowano Milicję Ludową. W lutym przystąpiono do organizowania gminnych rad narodowych.

W sąsiednim powiecie — Tarnowskie Góry — w dniu wyzwolenia, tj. 24 stycznia, grono miejscowych obywateli, wśród nich członkowie PPR, wylonili spośród siebie Tymczasowy Komitet, powołując na tymczasowego burmistrza Józefa Marka. W pierwszej kolejności zajęto się zorganizowaniem Milicji Obywatelskiej dla zabezpieczenia składów, obiektów przemysłowych i magazynów. Piekarzom dostarczono mąki na wypiek chleba dla polskiej ludności. Wycofujący się okupanci uszkodzili wiele urządzeń komunalnych, m. in. elektrownię, wodociągi, sieć kanalizacyjną i linie wysokiego napięcia. Dzięki wysiłkom personelu technicznego zakładów miejskich już w czwartym dniu po wyzwoleniu miało miasto światło i wodę. Na wezwanie Komitetu kolejarze z Tarnowskich Gór i okolicznych miejscowości przystąpili natychmiast do pracy nad uruchomieniem transportu kolejowego na najważniejszych kierunkach — do Lublińca i Bytomia.

Dnia 3 lutego wybrano tymczasową powiatową radę narodową. Jeszcze tego samego dnia jej przedstawiciele wyruszyli do Katowic w celu nawiązania bezpośredniej łączności z władzami wojewódzkimi.

Również w nieco później wyzwolonych powiatach byłego województwa śląskiego, jak Rybnik, Bielsko, Pszczyna, Cieszyn, oddolna inicjatywa społeczna wyprzedzała najczęściej działanie pełnomocników, delegowanych z siedziby województwa. W każdym zaś przypadku była pomocna w ich pracy.

Akcję przygotowań do objęcia władzy w powiecie Rybnik zainicjowała narada miejscowych działaczy PPR, odbyta pod koniec 1944 r. Po wyzwoleniu w miastach, osiedlach i gminach utworzono od razu rady narodowe, w których obok członków Polskiej Partii Robotniczej zasiadali lewicowi działacze PPS oraz bezpartyjni. Powołano również posterunki Milicji Obywatelskiej i straż robotniczą dla ochrony zakładów pracy.

Wszystkie te władze rozpoczęły już normalną działalność przed przybyciem na teren powiatu Pełnomocnika Rządu Tymczasowego.

Główny wysiłek grupy partyjnej, przybyłej do Bielska z Kato-

wic 15 lutego 1945 r. i połączonej na miejscu z podziemną organizacją PPR, skierowany był na budowę administracji miejskiej i powiatowej (starostwa, magistratu, urzędów gminnych) oraz na niesienie pomocy powstającym instytucjom państwowym i samorządowym. O pracy tej grupy czytamy w pierwszym, na gorąco pisanym, meldunku: „Przed Bielskiem informują nas, że pozostali hitlerowcy starają się zniszczyć niektóre obiekty. Milicja i wojsko szybko likwidują dywersję [...] Na ulicach ożywiony ruch. Domy ozdobione biało-czerwonymi flagami [...] Wywieszamy afisz o rejestracji członków PPR. Już w pierwszym dniu zgłosiło się kilkudziesięciu członków organizacji AL [...] Na niedzielę (18 lutego) zwołujemy wiec. Na rynku gromadzą się tysiące obywatele [...] Ludność chciwie rozchwytuje polskie pisma. Dopytują się o stosunki na dawniej wyzwolonych terenach...”<sup>15</sup>

Stabilizacja stosunków gospodarczych i politycznych w mieście nie mogła następować tak szybko jak na innych terenach ze względu na bliskość przez dłuższy czas linii frontu (Cieszyn wyzwolony został 3 maja).

W Dziedzicach, położonych na terenie powiatu Bielsko, inicjatorem tworzenia władzy był działacz związków zawodowych, przybyły tutaj podczas wojny z Krakowa. Jak donosił 14 lutego 1945 r. w raporcie wysłanym do płk. Szyra lustrujący południowo-wschodnie ziemie województwa kpt. Stanisław Mrowczyk: „na własną rękę zorganizowano Radę Miejską (15 osób), istnieje już PPR, milicja licząca 120 ludzi oraz rady załogowe w miejscowych fabrykach”.<sup>16</sup>

W powiecie rybnickim pełnomocnik wojewody kpt. Leon Fojcik, organizując rady narodowe i milicję ludową oraz powołując naczelników gmin, wszędzie spotykał się z poparciem miejscowego społeczeństwa, komitetów fabrycznych i organizacji Polskiej Partii Robotniczej, liczącej po upływie miesiąca około 280 członków. Jak czytamy w pierwszym po wyzwoleniu sprawozdaniu Komitetu Powiatowego PPR w Rybniku, „Pierwsi członkowie PPR nie tylko zajmowali się organizowaniem swoich komórek partyjnych, jednocześnie tworzyli MO, organizowali administrację samorządową, fabryczną...”<sup>17</sup>

Do 20 lutego utworzono rady narodowe na terenie wszystkich wyzwolonych gmin — w Czerwionce, Czuchowie, Gierałtowicach,



Wilczy, Stamowicach, Paniorkach, Przyszewicach, Knurowie, Dębieńsku i Szczygłowicach. W pracy tej wydatnej pomocy udzielał pełnomocnikom działacz komunistyczny ziemi rybnickiej, Jerzy Biały. Duże zasługi przy organizowaniu służby zdrowia w powiecie położyli dwaj lekarze, członkowie PPR: dr Bodnar i dr Leonard Lisiecki. Dzięki ofiarnemu wysiłkowi kolejarzy, których brygady na bezpośrednim zapleczu frontu naprawiały uszkodzony tor, w połowie lutego gotowy był już do uruchomienia pierwszy odcinek traktacji kolejowej Rzędówka—Orzesze.

Przedstawiony tu przebieg wydarzeń, związanych z powstawaniem rad narodowych w przełomowych dniach wyzwolenia na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, nie wyczerpuje oczywiście całokształtu rewolucyjnego procesu kształtowania się władzy ludowej na tych ziemiach. Wydaje się jednak, że nie poprzez drobiazgowe nagromadzenie faktów dojść można do odsłonięcia istoty tego procesu i zrozumienia jego historycznego znaczenia. Pod tym względem zresztą stan naszej wiedzy uległ ostatnio dość widocznej poprawie. W trakcie prowadzonych badań stwierdzono, że objęcie władzy przez miejscowe organizacje partyjne i rady narodowe nastąpiło we wszystkich powiatach Zagłębia i Śląska, wchodzących w skład byłego państwa polskiego, w siedmiu większych miastach oraz mniej więcej w połowie gmin i miasteczek.

Istnieje przeto, jak sądzimy, dostateczna podstawa do oceny tego największego pod względem swej siły i zasięgu w skali całego kraju ruchu społecznego oraz do analizy jego źródeł.

Trzy wyróżniające cechy wysunęlibyśmy tu na czoło, a mianowicie: rewolucyjny, masowy i spontaniczny charakter tego ruchu.

Poprzez działalność rad narodowych, komitetów obywatelskich i fabrycznych, organizacji partyjnych i oddziałów Armii Ludowej, różnego rodzaju brygad robotniczych i „tymczasowych” instytucji wykonano w dniach wyzwolenia Zagłębia i Śląska podstawowe zadanie rewolucji ludowodemokratycznej. Stworzono aparat władzy mas pracujących — nowego gospodarza kraju. Wskazywał na nie w listopadzie 1944 r. sekretarz KC PPR Władysław Gomułka, mówiąc: „Jeśli chcemy naprawdę budować nową demokratyczną Polskę, to musimy na miejsce starego aparatu państwowego, który był zbudowany pod kątem widzenia walki z demokracją i tym duchem przepojony, zorganizować nowy, du-

chem demokracji przesiąknięty aparat państwowy odrodzonej Polski. Dokąd tego nie zrobimy, dokąd nie zbudujemy Polski Demokratycznej, dotąd demokracja będzie się zamykać w pustych, pięknie brzmiących hasłach, nie znajdujących pokrycia w rzeczywistości życia.”<sup>13</sup>

Realizacja tego zadania na omawianym przez nas terenie przebiegała w specyficznych warunkach, odmiennych aniżeli np. na ziemiach Generalnej Guberni. Pod pewnymi względami były one bardziej sprzyjające. Nie było tutaj nawet w szczątkowych formach pozostałości aparatu państwa przedwrześniowego, np. policji, niektórych urzędów, instytucji. Słabo była rozbudowana bądź też w ogóle nie istniała administracja delegatury rządu londyńskiego, przygotowywana do przejęcia władzy przez burżuazję. Ale błędem byłoby widzenie w przeobrażeniach rewolucyjnych w Zagłębiu czy na Górnym Śląsku jedynie tworzenia nowych form ustrojowych na „pustym miejscu”.

Pełne uzasadnienie — naszym zdaniem — ma teza, że gdyby nie było PPR, gdyby z jej inspiracji i pod jej kierownictwem nie rozwinął się masowy ruch śląskiego świata pracy, skupionego wokół wychodzących z podziemia rad narodowych, gdyby młoda władza ludowa nie potrafiła swymi pierwszymi poczynaniami spełnić oczekiwań szerokich mas lub też gdyby wykazała brak własnej koncepcji państwa i organizacji na nowych zasadach gospodarki — znalazłyby się siły, które pchnęłyby rozwój wydarzeń w odwrotnym kierunku, z myślą o restytucji starych stosunków społecznych. Siły takie, chociaż w daleko mniejszym stopniu niż w Polsce centralnej, istniały, były nawet częściowo zorganizowane. W dokumentach z tych przełomowych dni nie mało odnaleźć by można przypadków, kiedy naczelników gmin czy też komendantów posterunków milicji ustanawiano po wcześniejszym rozpędzeniu różnych „przedstawicieli” bądź „delegatów” władz londyńskiej konspiracji. Rozmach oddolnego ruchu mas pracujących Śląska, ich poparcie dla powstającej władzy ludowej sprawiły jednak, że reakcja nie mogła zrealizować swych planów. Obóz demokratyczny zdobył wyraźną przewagę zarówno pod względem atrakcyjności swego programu, jak i realnych sił, jakimi rozporządzał. Posiadał legalny rząd, wojsko, zbrojne oddzia-

ły bezpieczeństwa, władze administracyjne, instytucje propagandowe, oświatowe, kulturalne itd.

Istota rewolucji ludowej, konsekwentnie demokratycznej, wyrażała się w tym przede wszystkim, że nie kończyła się ona na samym uchwyceniu władzy, lecz władzę tę natychmiast wykorzystywała w interesie najszerzych mas. Dzięki temu zdobyła trwałe poparcie. Wydaje się, że wydarzenia rewolucyjne na Śląsku z powodzeniem spełniały ten warunek. Myśl ta wyraźnie przeziara zarówno z „oficjalnych” dyrektyw kierownictwa V obwodu PPR oraz konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej, jak i z wielu instrukcji, wytycznych czy rozkazów, pisanych często niewprawną, robotniczą ręką działaczy komitetów fabrycznych i terenowych organów władzy w obliczu wyzwolenia kraju.

PPR i kierowane przez nią rady zyskały tak wielu zwolenników dzięki temu, że nie ograniczały się one jedynie do tworzenia starostw, zarządów miejskich czy urzędów gminnych, lecz jednocześnie, a nawet przede wszystkim, przystąpiły do zabezpieczenia porzuconych przez Niemców obiektów — mieszkań, sklepów, składów, magazynów — z myślą o zaspokojeniu potrzeb miejscowej ludności; że poprzez konkretne przedsięwzięcia dały wyraz dążeniu, by ziemia, fabryki, banki czy transport stały się dobrem całego narodu.

Tutaj naszym zdaniem tkwi podstawowa przyczyna szybkiego, często niemal gwałtownego rozszerzania się bazy społecznej rad w Zagłębiu i na Śląsku oraz zmian w ich składzie. Początkowo jeszcze „peperowskie” w swej większości, po kilku czy kilkunastu dniach kooptowały już reprezentantów poszczególnych środowisk, głównie bezpartyjnych robotników, chłopów, inteligencji technicznej oraz (wówczas jeszcze w mniejszym stopniu) przedstawicieli organizujących się pozostałych stronnictw demokratycznych (PPS, SL, SD). Do pracy w radach narodowych najwcześniej przystąpili członkowie PPS w Zagłębiu Dąbrowskim. Już w marcu 1945 r. posiadała PPS swoich reprezentantów w Powiatowej Radzie Narodowej w Będzinie, w miejskich radach narodowych w Sosnowcu, Będzinie, Dąbrowie Górniczej, Czeladzi oraz w gminnych radach w Zagórz, Wojkowicach, Strzemieszycach i Gołonogu. Stopniowo zgłaszali się do pracy w radach również peperowcy na Górnym Śląsku.

O zasięgu i faktycznych wpływach powstającej władzy mówi jednak przede wszystkim odzew, z jakim się ona spotkała wśród tysięcy robotników śląskich hut, kopalń i fabryk, wśród kolejarzy, pracowników instytucji państwowych, komunalnych, służby zdrowia, którzy stanęli na swych posterunkach, by czynem udzielić jej swego poparcia. Wszyscy oni działali w tym kierunku, chociaż nie był to ruch zorganizowany, kierowany czy nawet świadomy w dzisiejszym rozumieniu. Ogólne cele, jakie nakreślił mu program Polskiej Partii Robotniczej, oraz konkretny udział w nim jej organizacji i ludzi sprawiły, że nie stał się on ruchem żywiołowym. Znamioną jednak cechą była wielka spontaniczność inicjatyw, przedsięwzięć, rozwiązań i czynów szerokich mas. W tym tkwiła jego siła. Istotnym czynnikiem, sprzyjającym kształtowaniu się władzy ludowej na Śląsku, była ogólna sytuacja Polski na przełomie lat 1944/1945.

Postanowienia konferencji trzech wielkich mocarstw w Jałcie w lutym 1945 r., dotyczące naszego kraju, w szczególności jego przyszłych granic zachodnich, poparcie udzielone Rządowi Tymczasowemu przez ZSRR oraz oficjalne uznanie go przez Czechosłowację, Jugosławię i faktycznie przez Francję sprzyjały umocnieniu międzynarodowej pozycji Polski.

Półroczny okres działalności PKWN — przeprowadzenie podstawowych przeobrażeń społecznych, a przede wszystkim reformy rolnej, przewyciężenie ogromnych trudności, związanych z uruchomieniem zniszczonej gospodarki, zbudowanie przeszło 300-tysięcznej armii polskiej, skuteczne odparcie ataków sił antyludowych na pozycje młodej władzy — zyskiwały jej coraz szersze oparcie w społeczeństwie.

Z drugiej strony klęska powstania warszawskiego i prób realizacji założeń politycznych „Burzy” na ziemiach wschodnich, porażka poniesiona w Jałcie, pogłębiające się rozdzwiewki w obozie stronnictw emigracyjnych, związane z coraz wyraźniejszym odsuwaniem się ludności od „koalicji londyńskiej”, zmusiły obóz reakcji do odwrotu i przegrupowania jej sił. Zimą na przełomie lat 1944/1945 nastąpiło formalne rozwiązanie AK, rezygnacja z prób bezpośredniego zdobycia władzy, przejście do montowania organizacji podziemnej dla walki zbrojnej przeciwko władzy ludowej oraz do bardziej zamaskowanych form działania. Impas,

w jakim znalazł się obóz reakcyjny zimą i wczesną wiosną 1945 r., niewątpliwie ułatwiał tworzenie władzy ludowej na nowo wyzwolonych terenach.

Jednocześnie przyjęcie, z jakim spotkała się władza ludowa na ziemiach położonych na zachód od Wisły, pogłębiało kryzys obozu reakcyjnego, paraliżując jego działalność. Mało posiadamy dokumentów obrazujących wewnętrzną sytuację organizacji londyńskich na terenie Śląska. Wyraźnie jednak jest widoczne zaskoczenie, dezorientacja, a nawet swego rodzaju oszołomienie tempem, napięciem rewolucyjnym i zasięgiem społecznym wydarzeń, jakie nastąpiły w styczniu i lutym 1945 r. Z zachowanego np. meldunku specjalnego wysłannika Departamentu Informacji Delegatury Rządu bije jednoznacznie niepokój z powodu dużej aktywności komunistów w dniach wyzwolenia. „Przejeżdżając przez Zagłębie Dąbrowskie (Sosnowiec, Dąbrowa, Będzin), widzi się dużo robotników z opaskami AL” — stwierdza meldunek.<sup>19</sup> Z innego sprawozdania, tym razem oficera aparatu politycznego Wojska Polskiego, lustrującego w początkach lutego 1945 r. tereny powiatów Cieszyn i Bielsko, wynika, że „znajdujące się w górach grupy AK wracają do domów”.<sup>20</sup> Większość ludzi związanych dotąd z konspiracją londyńską zerwie z dotychczasową przeszłością i przystąpi do normalnej pracy, wyrażając poprzez nią swój stosunek do nowej Polski. Tylko nieliczni, najczęściej członkowie kadry kierowniczej, wrócą niedługo, by zerując na nieświadomości zbłąkanych czy zagubionych politycznie obywatele bądź sięgając do elementu jawnie bandyckiego, rozpocząć bratobójczą walkę. Na ogólną sytuację polityczną fakt ten nie wywrze już większego wpływu.

Czynnikiem ostatnim, lecz nie mniej ważnym, który odegrał szczególną rolę w procesie budowy aparatu władzy ludowej w woj. śląsko-dąbrowskim, była bezpośrednia polityczna, kadrowa i materialna pomoc państwa ludowego, istniejącego już od pół roku na wschodnich terenach Polski.

#### 4. TWORZENIE NOWEJ ADMINISTRACJI

W sześciomiesięcznym okresie istnienia władzy ludowej na terenach na wschód od Wisły (lipiec—grudzień 1944) uformowała

się i krzepła nowa administracja. Powstały kluczowe resorty i centralne instytucje państwowe, istniała blisko 300-tysięczna armia, stworzono aparat milicji i bezpieczeństwa publicznego, sądownictwo, wydano szereg aktów prawnych o fundamentalnym znaczeniu (np. ustawę o radach narodowych i reformie rolnej) oraz dekretów, okólników i rozporządzeń, stanowiących podstawę działalności nowej władzy, a zarazem ogólnej stabilizacji stosunków i utrwalenia dokonanych przeobrażeń.

Istnienie aparatu władzy ludowej na 1/4 powierzchni kraju, w którym kluczowe pozycje zajmowały partie obozu demokratycznego z PPR na czele, stwarzało możliwości sprzyjające sprawniejszemu dokonywaniu rewolucyjnych przemian społecznych na terenach wyzwolonych w 1945 r. i szybkiemu zespalaniu wszystkich ziem w jeden organizm polityczny, państwowy i gospodarczy. Nie oznaczało to, rzecz jasna, zastąpienia wewnętrznych procesów społecznych odgórnym działaniem utworzonych wcześniej instytucji czy urzędów. Przed taką interpretacją udziału aparatu państwowego w tworzeniu władzy ludowej w centralnej i zachodniej Polsce czynniki kierownicze PKWN i PPR wyraźnie przestrzegały. Chciano natomiast wyjść naprzeciw rewolucyjnej aktywności mas, udzielić pomocy i poparcia, przekazać zdobyte doświadczenia, tak aby nie tylko ogólny kierunek przemian, ale i konkretne przedsięwzięcia i rozwiązania były zbieżne na terenie całego kraju. Nie chodziło przy tym o ograniczanie czy wpychanie w narzucone ramy bogatej i płodnej inicjatywy społecznej, ale o jak najbardziej skuteczne jej wykorzystanie dla zwycięstwa rewolucji, zakończenia wojny i pomyślniej realizacji nowych, pokojowych zadań. W konkretnych warunkach rewolucji ludowo-demokratycznej w Polsce problem szybkiego stworzenia własnego aparatu państwowego miał szczególne znaczenie. Była to paląca potrzeba z jednej strony ze względu na rozpadnięcie się obcej, niemieckiej okupacyjnej maszyny państwowej, z drugiej zaś strony z powodu realnego niebezpieczeństwa przechwycenia władzy w momencie wyzwolenia przez ośrodki burżuazyjnego podziemia, przygotowującego już w latach wojny szeroko rozbudowany własny aparat (policję, administrację, wojsko).

Tak zrodziła się u schyłku 1944 r., z inicjatywy Komitetu Centralnego PPR, koncepcja grup operacyjnych, do organizowania

których przystąpiono w Lublinie. Miały one za zadanie, idąc bezpośrednio za frontem, nawiązać kontakt z ujawniającymi się organizacjami i radami narodowymi i udzielić im pomocy w trakcie dokonywania podstawowych przeobrażeń rewolucyjno-społecznych oraz tworzenia terenowego aparatu władzy. Organizacja wewnętrzna grup odpowiadała kierunkom ich przyszłej działalności. Tworzono więc grupy do spraw przemysłu, transportu, telekomunikacji, grupy powołane do tworzenia administracji, szkolnictwa, milicji, służby bezpieczeństwa. Dobór ludzi, szkolenie, zaopatrzenie ich oraz rozdział na poszczególne tereny znajdowały się w rękach poszczególnych resortów PKWN. Polityczne kierownictwo całością akcji i obsadą funkcji kierowniczych w poszczególnych grupach sprawował Komitet Centralny PPR. Ogółem zdołano objąć organizacją grup kilka tysięcy osób.

Kierownictwo i koordynacja pracy grup resortowych, działających na obszarze województwa, leżały w kompetencjach pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP, który z kolei delegował swych przedstawicieli (pełnomocników) do poszczególnych miast i powiatów. Działalność pełnomocników i grup miała trwać jedynie do czasu powołania właściwego aparatu administracyjnego i gospodarczego. Przewidywano, że podstawowy trzon grup — ich kadry, posiadane środki i organizacja — stanowiąc będą załączek przyszłej administracji publicznej i gospodarczej.

Śląską grupę operacyjną zaczęto formować w Lublinie na początku stycznia 1945 r. Kierownictwo grupy objął mianowany 21 stycznia przez Radę Ministrów pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego na Śląsku gen. dyw. Aleksander Zawadzki, członek Komitetu Centralnego PPR, znany klasie robotniczej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego ze swej działalności rewolucyjnej w latach międzywojennych. W skład grupy weszli: Leon Bielski, Maria Kamińska, Gertruda Pawlak, Eugeniusz Szyr, Stefan Węgierow, Jerzy Ziętek oraz kilkunastu absolwentów pierwszego Kursu Szkoły Partyjnej PPR w Lublinie.

Rankiem 20 stycznia 1945 r. grupa operacyjna opuściła Lublin, kierując się na Puławy, Ostrowiec i Kielce; 22 stycznia dotarła ona do Krakowa.

Większość prac przygotowawczych przypadła na okres pobytu grupy w Krakowie. Tutaj miała grupa po wyzwoleniu miasta

swą siedzibę, tu nawiązano kontakty z licznymi kołami inteligencji, zwłaszcza technicznej, pochodzącej ze Śląska i wysiedlonej przez okupanta na terenie Generalnej Guberni. W wyniku tych kontaktów zwerbowano do pracy wielu fachowców, inżynierów, techników, ekonomistów. Dnia 26 stycznia przybyła do Krakowa delegacja Śląskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, przywódcą pierwsze wieści z wyzwolonych terenów. Delegacja przyjęta została przez przewodniczącego KRN — Bolesława Bieruta. Dnia 27 stycznia zatrzymał się przejazdem w wyzwolonym Klimontowie pełnomocnik Rządu Aleksander Zawadzki. Nastąpiło spotkanie i pierwsza rozmowa z przewodniczącym Wojewódzkiej Rady Narodowej Zdzisławem Wiśniewskim.

Terytorium, na którym miała początkowo zorganizować władzę grupa operacyjna „Śląsk”, formalnie obejmowało tylko 7 powiatów byłego woj. śląskiego. Cztery spośród nich — katowicki, tarnogórski, lubliniecki i pszczyński — zostały wyzwolone w pierwszym etapie rozpoczętej ofensywy. W drugim etapie (luty 1945) wyzwolono powiaty rybnicki i bielski. Pod okupacją hitlerowską pozostawał jeszcze powiat cieszyński (wyzwolenie nastąpiło na przełomie kwietnia—maja).

Chociaż Zagłębie Dąbrowskie do końca lutego 1945 r. należało jeszcze do woj. kieleckiego (powiaty będziński i zawierciański oraz miasto wydzielone Sosnowiec), od początku związane było politycznymi i gospodarczymi nićmi z Górnym Śląskiem. Zagłębiowski aktyw robotniczy i komunistyczny stał się bogatą rezerwą i źródłem, skąd czerpano kadry dla powstającej administracji, milicji, organów bezpieczeństwa. Aleksander Zawadzki już w pierwszych dniach lutego domagał się od Rządu i Komitetu Centralnego podpisania decyzji o włączeniu Zagłębia do województwa. „Połączenie Zagłębia Dąbrowskiego ze Śląskiem będzie niewątpliwie jedną z potężnych dźwigni manifestacji gospodarczej, społeczno-narodowej i kulturalnej całego Zjednoczonego Śląska z resztą ziemi polskiej” — brzmiała motywacja.<sup>21</sup>

Decyzja taka, uprawomocniająca stan faktyczny, została podjęta na posiedzeniu Rady Ministrów Rządu Tymczasowego RP 24 lutego 1945 r.

Pierwszy etap organizacji władz terenowych, obejmujący terytorium byłego woj. śląskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego, trwał,



z wyjątkiem rejonów wyzwolonych nieco później, mniej więcej do połowy lutego 1945 r. Przed śląską grupą operacyjną stanęły w tym okresie następujące zadania: nawiązanie kontaktu z ujawniającymi się organizacjami partyjnymi i radami narodowymi, które przejmowały władzę na wyzwolonych terenach; stworzenie jednolitej administracji państwowej od Urzędu Wojewódzkiego do gmin włącznie; uruchomienie i zespolenie wszystkich niezbędnych do normalnego funkcjonowania życia na terenie województwa członów organizmu społecznego, jak gospodarka, transport, aprowizacja, komunikacja, służba zdrowia, oświata, kultura itd.

Kluczem do rozwiązania wszystkich jakże skomplikowanych i trudnych problemów było jak najszybsze dotarcie do miejscowych działaczy i organizatorów władzy w terenie, do wszystkich oddolnych inicjatyw społecznej aktywności mas i udzielenie im pierwszej niezbędnej pomocy. Istniały sprzyjające warunki do wykonania tego zadania. Oddolny ruch, z jakim spotkała się grupa w dniach wyzwolenia Śląska, był wyrazem czynnego, rewolucyjnego poparcia najbardziej świadomej i aktywnej części społeczeństwa dla programu Polski Ludowej. Główną siłą, na której od pierwszej chwili przybycia na Śląsk oparła się grupa w tworzeniu nowego życia, budowie nowej administracji i zakładaniu podwalin nowego ustroju społeczno-gospodarczego, była śląska klasa robotnicza. Podstawowy trzon śląskiej grupy operacyjnej stanowili działacze Polskiej Partii Robotniczej. Obok wymienionych wyżej w skład grupy „Śląsk” wchodził skierowani w lutym 1945 r. przez Komitet Centralny PPR nowi towarzysze, m. in. E. Szyr, M. Baryła, St. Brodziński i J. Ludwińska.

Funkcje pełnomocnika Rządu i pełniącego obowiązki wojewody sprawowali zarazem wojskowi, co w warunkach toczącej się wojny podnosiło jeszcze ich autorytet. Byli to wreszcie ludzie stąd — gen. Aleksander Zawadzki, działacz rewolucyjny z Zagłębia Dąbrowskiego, i płk. Jerzy Ziętek, powstaniec śląski.

Jeszcze jeden czynnik zadecydował o powodzeniu pracy grupy. W gąszczu skomplikowanych problemów narodowościowych tego regionu kierownictwo jej potrafiło dostrzec i właściwie ocenić dominujący w społeczeństwie śląskim gorący patriotyzm i poczu-

cie polskości i odwołać się do nich jako motorycznej siły wszystkich poczynań nowej władzy.

Już pierwsza odezwa, z jaką Pełnomocnik Rządu zwrócił się do mieszkańców województwa nazajutrz po przybyciu do Katowic, tj. 29 stycznia 1945 r., dawała wyraz zaufaniu władz do miejscowej ludności. Czytamy w niej m. in.: „Bracia Ślązacy [...] Stańcie wszyscy do aktywnej współpracy z organami władzy demokratycznego państwa polskiego. Pomagajcie przedstawicielom Rządu, żołnierzom Wojska Polskiego i Armii Czerwonej w oczyszczaniu waszego terenu od wrogich agentów niemieckich. Oczyszczajcie wasze miasta i wsie z wszelkich śladów panowania germańskiego. Stańcie wszyscy niezwłocznie do pracy w swych zakładach przemysłowych, urzędach i instytucjach, weźcie w swe ręce ich obronę przed wrogiem i grabieżą, twórcie tymczasową straż porządkową. Ujawniajcie majątki ponemieckie, zachowane maszyny, narzędzia, gotową produkcję i surowce i przekazujcie je jako dobro państwa polskiego w ręce przedstawicieli władz. Rozwijajcie inicjatywę w uruchomieniu handlu, piekarni, rzemieślnictwa, zakładów leczniczych i innych...”<sup>22</sup>

Był to jednocześnie program działania na najbliższe dni. Sprowadzał się on w zasadzie do realizacji dwóch podstawowych zadań — likwidacji pozostałości okupacji niemieckiej i zabezpieczenia majątku narodowego jako podstawy społecznej egzystencji. Dzięki temu, że jego realizacją kierowała Polska Partia Robotnicza, że poprzez tworzone oddolną drogą rady narodowe dokonywało się zespolenie wszystkich demokratycznych i postępowych sił, stanowił on jednocześnie podstawę do przeprowadzenia strukturalnych zmian i przeobrażeń. Było to zgodne z intencjami Rządu i partii. Instrukcja Prezydium KRN w sprawie organizowania rad narodowych na ziemiach nowo wyzwolonych, wydana w końcu stycznia 1945 r., polecała powołać rady terenowe „niezwłocznie po wyzwoleniu danych terenów, aby natychmiast przystąpić do odbudowy administracji publicznej, życia gospodarczego i przeprowadzenia reformy rolnej”. W instrukcji podkreślano, że w okresie przejściowym, do chwili powołania właściwych organów administracji publicznej, rady narodowe mają pełnić najpilniejsze i konieczne funkcje władz wykonaw-

czych (zarządów gminnych, wiejskich i miejskich, starostw i województw).<sup>23</sup>

Rząd Tymczasowy, Polska Partia Robotnicza widziały w oddolnym ruchu tworzenia rad narodowych dźwignię aktywności rewolucyjnej klasy robotniczej i mas pracujących oraz czynnik kształtowania ludowodemokratycznego oblicza przyszłego aparatu państwowego.

Z chwilą kiedy przed powstałą w postaci rad władzą ludową stanęło zadanie wprowadzenia w ruch skomplikowanego mechanizmu społecznego, kiedy trzeba było obok unarodowienia przemysłu i reformy rolnej, kluczowych zadań rewolucji, organizować jednocześnie szkolnictwo, służbę zdrowia, komunikację, sądownictwo, otoczyć opieką zabytki, tworzyć teatry i muzea, prasę codzienną i literacką, ściągać kontyngenty, zaopatrywać ludzi w artykuły codziennego użytku, zawierać pierwsze umowy zbiorowe — ze szczególną siłą ujawniła się potrzeba posiadania jednolitej administracji, sprężystości działającej, podporządkowanej realizacji głównych celów politycznych, reprezentowanej przez fachowe kadry o demokratycznym obliczu.

W pierwszej kolejności przystąpiono do budowy aparatu administracji państwowej — Urzędu Wojewódzkiego, starostw i zarządów miejskich oraz gmin. Początkowo obowiązki wojewody pełnił płk Jerzy Ziętek.

Od marca 1945 r., z chwilą połączenia Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w jedno województwo, funkcję wojewody objął gen. Aleksander Zawadzki. Porucił on płk. Jerzemu Ziętkowi, jako swojemu pierwszemu zastępcy, zadanie zorganizowania na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego organów i aparatu władzy ludowej oraz czuwania nad ich działalnością.

W ówczesnych warunkach politycznych problematyka ta obejmowała zarówno administrację państwową w ścisłym tego słowa znaczeniu, jak i samorząd terytorialny na szczeblu wojewódzkim i terenowym. Samorząd był podstawową funkcją rad narodowych w dziedzinie społeczno-gospodarczej, socjalnej i kulturalnej.

Zasięg wykonywanych przez Jerzego Ziętka obowiązków był siłą rzeczy bardzo rozległy, ogarniając praktycznie całokształt administracji publicznej. Miał on bezpośredni wpływ na wszystkie przejawy życia publicznego tego terenu. Stosunek gen. Za-

wadzkiego do płk. Ziętka, oparty na pełnym zaufaniu, pozwolił rozwijać wiele pożytecznych i doniosłych w skutkach inicjatyw, popartych wielkim autorytetem wojewody. Jako doświadczony działacz państwowy i społeczny, Jerzy Ziętek wyróżniał się w szczególnej mierze pomysłowością, niezwykłą energią i konsekwencją w działaniu. Obaj działacze uzupełniali się w praktyce doskonale. Dzięki temu Aleksander Zawadzki, jako członek Biura Politycznego KC PPR, mógł poświęcać więcej uwagi i energii na rozwiązywanie ważnych problemów społeczno-politycznych i gospodarczych Śląska.

Już w pierwszym okresie po wyzwoleniu społeczeństwo odczuwało sprężyste i rozumne kierowanie życiem publicznym na tym terenie. Potwierdził się stary aksjomat, że wielkie zadania tworzą administratorów o dużym formacie. Zresztą dalszy tok życia publicznego w późniejszych latach wykazał dowodnie poważne zasługi, jakie obaj działacze położyli dla rozwoju i rozkwitu regionu śląsko-dąbrowskiego już w początkowym okresie po wyzwoleniu.

Organizacja aparatu Urzędu Wojewódzkiego trwała niespełna miesiąc. Wydana 25 lutego pierwsza instrukcja wewnętrzna stanowiła podstawę do określenia kompetencji poszczególnych wydziałów i związanych z Urzędem Wojewódzkim instytucji (jak Wojewódzki Urząd Ziemski, Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy, Państwowy Urząd Repatriacyjny).

Jednocześnie następowało tworzenie administracji w terenie. Znaczną część starostów, burmistrzów i wójtów desygnowały na te stanowiska powstałe wcześniej rady narodowe oraz stronnictwa polityczne, w szczególności PPR. W tych przypadkach pełnomocnik Rządu na wniosek wojewody zazwyczaj zatwierdzał tylko kandydatów. Były jednak takie miasta (z reguły mniejsze) oraz gminy, w których urzędy wymagały dopiero obsady.

Duży problem stanowiła rekrutacja personelu administracyjnego, który w niemalym stopniu kształtował przecież oblicze nowej władzy, a co istotniejsze — posiadał wpływ na praktyczną realizację jej linii politycznej.

Dlatego też naczelnym zadaniem, które należało rozwiązać w związku z tworzeniem nowej administracji, była sprawa kadr. Ogromna większość pracowników miejscowych urzędów w latach

okupacji stanowili Niemcy. Uciekli oni z terenu Śląska wraz z wycofującą się armią. Przedwojenny personel uległ znacznemu rozproszeniu. Część znalazła się na terenie Generalnej Guberni, część zginęła bądź została wywieziona do hitlerowskich obozów śmierci. Nie wszyscy spośród tych, którzy ocalili, pragnęli powrócić — jedni ze względu na dokonaną zmianę zawodu, inni z powodów politycznych (niewiara w trwałość władzy ludowej) lub materialnych (niskie płace).

Już z wstępnej oceny sytuacji wynikało, że konieczny będzie stosunkowo szeroki werbunek zupełnie nowych ludzi. Wymagało to przede wszystkim określenia podstawowych zasad polityki w tej sprawie. Państwowe władze wojewódzkie i Komitet Wojewódzki PPR ustaliły ją już w pierwszych dniach po wyzwoleniu Śląska. Zalecała ona:

- powierzenie kierownictwa aparatem państwowym szczerym demokratom, ludziom, którzy zdolni będą w oparciu o swe przekonania polityczne do realizowania polityki władzy ludowej;

- pozyskanie i przyciągnięcie starego personelu urzędniczego, który mimo iż stał na odmiennych pozycjach światopoglądowych, zgłaszał w olbrzymiej większości gotowość współpracy;

- jak najszybsze rozpoczęcie szkolenia kadr o nowym obliczu społecznym i politycznym.

Realizacja powyższych zasad polityki kadrowej przyniosła na ogół pozytywne rezultaty. Skład kierowniczej kadry terenowych władz państwowych ukształtował się w zasadzie prawidłowo. Obok działaczy partyjnych i członków rad narodowych z lat okupacji znaleźli się wśród niej ludzie nowi, jednak ideowo i politycznie zaangażowani, w większości wywodzący się ze środowisk robotniczych. Duża w tym zasługa Polskiej Partii Robotniczej, dobór kadr bowiem stanowił jedno z pierwszoplanowych wówczas zadań organizacji partyjnych PPR.

Sama PPR również kierowała aktyw partyjny do pracy w organach władzy. „Zdając sobie sprawę z doniosłości natychmiastowego zbudowania aparatu władzy — głosiło sprawozdanie KW PPR dla KC z 18 lutego 1945 r. — kierowaliśmy naszych towarzyszy na odpowiedzialne stanowiska. I tak dla przykładu w po-

wiecie pszczyńskim starosta, wicestarosta i komendant milicji — z grupy podziemnych peperowców, w powiecie lublinieckim — starosta z grupy podziemnej, to samo w powiecie rybnickim, to samo wicestarosta powiatu tarnogórskiego. W Chorzowie — prezydent PPR-owiec, w Mysłowicach burmistrz — Zagłębiak, w Katowicach wiceprezydent — działacz klasy robotniczej. Wielki nacisk kładziemy na obsadę naczelników gmin i komendantów milicji obywatelskiej. Obsadziliśmy wiele stanowisk: Chropaczów, Lipiny, Dąbrówka Mała, Janów, Szopienice, Świętochłowice, Łaziska, Wielkie Hajduki itp. [...] Komendantów milicji mamy w Wielkich Hajdukach, Lipinach, Chropaczowie i szeregu innych miejscowości.”<sup>24</sup>

Dobre rezultaty dała również polityka władz wojewódzkich w stosunku do pracowników przedwojennych, rekrutujących się głównie spośród starej inteligencji.

Wzywano do pracy w administracji wszystkich dawnych jej pracowników, z reguły przyjmując każdego, kto się zgłaszał. Fakt, że zasadniczy trzon pracowników administracji przedwojennej udzielił Polsce Ludowej swego poparcia, tłumaczy się również wysokim nasileniem nastrojów antyhitlerowskich i patriotycznych. O tym, jak śmiała była polityka kadrowa na tym odcinku, a zarazem jak głębokim przemianom ulegli ludzie, związani jeszcze do niedawna z aparatem przedwrześniowego państwa, może świadczyć m. in. przykład Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego, w którym na ośmiu pracowników zatrudnionych po wojnie siedmiu pracowało w administracji państwowej przed 1939 r. (z tego dwóch jako naczelnicy w Urzędzie Wojewódzkim Śląskim). Był to personel wysoko kwalifikowany — siedem osób miało ukończone wyższe studia. Odpowiedzialne stanowiska naczelników powierzono: w Wydziale Ogólnym dr. Stanisławowi Wierzbiańskiemu, w Wydziale Samorządowym dr. Tadeuszowi Karczewskiemu, w Wydziale Prezydialnym dr. Zdzisławowi Grelowskiemu, w Wydziale Opieki Społecznej mecenasowi Kazimierzowi Wójcickiemu. Starostą powiatowym w Katowicach był dr Jerzy Łaszcz, a w Lublińcu dr Władysław Kutner. Funkcję wicestarosty w Pszczynie pełnił mgr Jerzy Szafarczyk. O tym, jak szybko nastąpiło skompletowanie kadr aparatu administracyjnego w Zagłębiu i na Górnym Śląsku,

## Zarządzenie.

Celem likwidacji wszelkich śladów okupacji niemieckiej i dla zmanifestowania polskości Śląska zarządzam:

1) Mieszkańcy domów i w pierwszym rzędzie dozorca domowi odpowiedzialni są za usunięcie wszelkich niemieckich napisów, szyldów, plakatów, haseł, nazw, emblematów, ogłoszeń, gazet i t. p. To samo tyczy się pracowników i robotników przedsiębiorstw, zakładów i instytucji, oraz przede wszystkim Straży Porządkowej przedsiębiorstw, zakładów, instytucji i t. p.

2) Celem nadania miastom, kopalniom, hutom, wsiom polskiego charakteru, należy wywiesić chorągwie o barwach państwowych (biało-czerwone) i na miejsce znieprawionej swastyki hitlerowskiej i germańskiego orła, umieścić wizerunki orła piaszowskiego (bez korony), godło wskrzeszonej Rzeczypospolitej Polskiej i odrodzonego Wojska Polskiego.

3) Natychmiast zaprzestać posługiwania się językiem niemieckim w mowie i piśmie, oraz udaremniać wszelkie próby przenikania Niemców do społeczeństwa polskiego przy pomocy fałszywych dokumentów lub fałszywych świadków.

4) Przywraca się wszystkim miastom, osiedlom i wsiom oraz ulicom, placom, parkom i t. p. nazwy polskie.

5) Za wykonanie niniejszego zarządzenia czynią odpowiedzialnymi komendantów Milicji Obywatelskiej i Tymczasowej Straży Porządkowej.

Pełnomocnik Rządu Tymczasowego  
na województwo śląskie

A l. Z a w a d z k i, gen. brig.

Katowice, dnia 29-go stycznia 1945 r.

Szybko usuwano wszelkie ślady niemieczyny, przywracając Ziemi Śląskiej jej polski charakter



Marzec 1945 r. — pierwsze wagony zboża dla śląsko-dąbrowskiego okręgu przemysłowego. Plk Jerzy Ziętek w rozmowie z ekipą robotniczą, eskortującą transport zboża



świadczy przykład Katowic. Do połowy lutego 1945 roku w tamtejszym Zarządzie Miejskim funkcjonowały już 24 oddziały, zatrudniające łącznie 950 pracowników (umysłowych i fizycznych).

Kim byli — pisała wówczas „Trybuna Śląska”: „Rekrutują się oni przeważnie z byłych pracowników miejskich, zwolnionych przez władze okupacyjne w 1939 r.”<sup>25</sup>

Spśród wielu nauczycieli, lekarzy, pisarzy, artystów, pracowników, „którzy — jak mówił wówczas Aleksander Zawadzki — stanęli do pracy dla Polski, zdając sobie sprawę, że chodzi tu o Polskę inną niż tamta sprzed roku 1939...”,<sup>26</sup> przykładowo tylko można by wymienić: dr. Eugeniusza Krala — prezesa Sądu Apelacyjnego, organizatora sądownictwa na Śląsku, pierwszego redaktora rozgłośni Śląskiej — Edwarda Odorkiewicza, dr. Romana Lutmana — dyrektora Instytutu Śląskiego, dr. Józefa Lisaka — dyrektora Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, Adama Didura — znanego artystę, współtwórcę Opery Śląskiej, reżyserów i dyrektorów teatru w Katowicach — Karola Adwentowicza i Wiliama Horzycę, organizatora szkolnictwa muzycznego — prof. Ludomira Różyckiego, dyrygenta Witolda Rowickiego, rektora nowo założonej Politechniki w Gliwicach — prof. Władysława Kuczewskiego, kuratora Jana Smolenia, organizatora szkolnictwa zawodowego — inż. Wiesława Gorzechowskiego.

Z nader pozytywnym przyjęciem spotkała się władza ludowa wśród śląskiej inteligencji technicznej.

Obok szerokiego wykorzystania dawnych pracowników administracji przystąpiono jednocześnie do przygotowania kadr nowych. Potrzeba ta wynikała nie tylko z konieczności posiadania w administracji odpowiedniej liczby ludzi bezpośrednio związanych z masami pracującymi i sprawą rewolucji w Polsce. Wobec ubytku inteligencji w okresie okupacji oraz wzrostu zadań państwa dawna kadra nie wystarczała pod względem ilościowym. Dotyczyło to w szczególności działów administracji budowanej od nowa, jak aparat gospodarczy i administracja państwowa na Opolszczyźnie. Tutaj wspomnimy tylko, że wśród ogółu zatrudnionych w administracji ogólnej pierwszej i drugiej instancji i w zakładach pracy jej podlegających na terenie całego woje-

wództwa odsetek przedwojennych urzędników wynosił w 1946 r. 35,3%. PPR — jak stwierdzał sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Marian Baryła — „zdawała sobie sprawę z tego, że należy iść drogą śmiałego wysuwania na stanowisko ludzi najlepszych i najbardziej oddanych sprawie demokracji. Po kilkutygodniowym przeszkoleniu posyłaliśmy te młode kadry do tworzenia nowego aparatu.”<sup>27</sup> Pierwszy kurs zorganizowano już w marcu 1945 r.

Do objęcia stanowisk w administracji państwowej i samorządowej przygotowywano głównie robotników, wziętych bezpośrednio z kopalń, hut i fabryk. W ciągu dwu miesięcy (marzec-kwiecień 1945) przeszkolono ogółem około 500 osób.

Równoległe organizacje młodzieżowe, a w szczególności Związek Walki Młodych, prowadziły akcję werbunku i szkolenia pracowników technicznych do biur i urzędów wśród młodzieży robotniczej.

Ważny, a zarazem niełatwy problem stanowiła organizacja aparatu bezpieczeństwa. Aparat ten, stojący w pierwszej linii walki o utrwalenie władzy ludowej oraz obrony zdobyczy rewolucji ludowodemokratycznej przed zakusami reakcji społecznej, musiał być budowany całkowicie od nowa. Konieczna tu była zmiana nie tylko kadry kierowniczej, ale i aparatu wykonawczego oraz form organizacyjnych. Jego załączek stanowiła „milicja ludowa”, wyłoniona spośród miejscowego aktywu w momencie wyzwolenia Zagłębia i Śląska przez rady narodowe, organizacje partyjne, komitety fabryczne. Do milicji kierowano przeważnie członków PPR i żołnierzy garnizonów Armii Ludowej. Wyposażenie jej stanowiła najczęściej broń zdobyta na Niemcach.

Z chwilą nawiązania łączności z przybyłą 29 stycznia do Katowic grupą operacyjną resortu bezpieczeństwa publicznego oddziały uzbrojonych robotników, zorganizowanych w szeregach milicji ludowej, robotniczej i partyjnej, przekształcono w posterunki i komisariaty Milicji Obywatelskiej. Komendantem wojewódzkim MO był początkowo mjr Stanisław Bartosz, a następnie ppłk Józef Kratko. W ciągu lutego powołano komendy miejskie i powiatowe MO w Katowicach, Chorzowie, Będzinie, Zawierciu, Sosnowcu, Tarnowskich Górach, Lublińcu, Rybniku, Pszczynie i Bielsku.

PPR poświęciła wiele uwagi sprawie organizacji aparatu bezpieczeństwa i milicji na terenie województwa. W ciągu zaledwie półtora miesiąca, od 1 marca do 15 kwietnia 1945 r., Komitet Wojewódzki PPR skierował 37 członków partii do pracy w MO i w urzędach bezpieczeństwa publicznego oraz wysłał do szkoły oficerskiej MO 23 towarzyszy — członków PPR i ZWM.

Właściwy dobór kadr, oblicze moralno-polityczne pracowników aparatu bezpieczeństwa i milicji — to czynniki, które nie tylko decydowały o sprawnym funkcjonowaniu władzy ludowej i jej sukcesach w walce z siłami kontrrewolucji, ale także posiadały doniosły, bezpośredni wpływ na stosunek ogółu społeczeństwa do nowej Polski. W świadomości przeciętnego obywatela ogólne pojęcie sprawiedliwości i demokracji kształtowało się najczęściej na podstawie pierwszego zetknięcia w terenie z szeregowymi funkcjonariuszami organów władzy. Wkrótce po wyzwoleniu, zanim znormalizowały się i ustabilizowały stosunki społeczne i polityczne, zdarzały się wypadki, że różne elementy przestępcze i prowokatorskie występowały w imieniu MO lub władz bezpieczeństwa, podrywając w ten sposób ich autorytet i zaufanie ludności do władzy ludowej. Zdarzało się, że jednostki takie zdołały się przedostać do aparatu państwowego, wykorzystując wówczas swe uprawnienia ze szkodą dla państwa ludowego i społeczeństwa.

Sprawa składu aparatu Milicji Obywatelskiej i bezpieczeństwa była przedmiotem codziennej troski władz wojewódzkich i śląsko-dąbrowskiej organizacji PPR. W celu przeciwdziałania wypadkom nadużyć ze strony osobników podszywających się pod pracowników MO bądź jednostek zdemoralizowanych, które w organach władzy znalazły się przypadkowo, wojewoda śląsko-dąbrowski wydał 7 marca 1945 r. zarządzenie o konieczności okazywania przez milicjantów legitymacji i właściwych zaświadczeń w czasie wykonywania czynności służbowych.

Odrzucono jednocześnie propozycje wysuwane przez ośrodki reakcyjne, ażeby w związku z „nieudolnością i słabościami służby milicyjnej włączyć do MO, in corpore, funkcjonariuszy dawnej policji granatowej”.<sup>28</sup> Nie była to bowiem właściwa droga usprawnienia aparatu władzy, który miał bronić zdobyczy rewolucji. W celu oczyszczenia organów MO i UBP z elementów karierowi-

czowskich i przestępczych przeprowadzono drobiazgową weryfikację, w wyniku której do lata 1945 r. zredukowano około 25% pierwotnego stanu liczbowego. Jednocześnie w okresie od kwietnia do października Komitet Wojewódzki PPR skierował do UBP i MO 484 członków partii oraz 285 osób do szkół milicyjnych i KBW. W Chorzowie uruchomiono szkołę podoficerską MO. Jesienią 1945 r. w urzędach bezpieczeństwa publicznego woj. śląsko-dąbrowskiego pracowało 883 członków PPR, a w organach Milicji Obywatelskiej 1062 osoby. Stanowiło to około 40% ogółu zatrudnionych.

Rewolucyjnym trybem zostały również wyłonione urzędy i organizacje spełniające funkcje gospodarczo-organizatorskie państwa na Śląsku i w Zagłębiu. Załącznikiem ich były utworzone w dniach wyzwolenia instytucje pełnomocników (reformy rolnej, akcji siewnej, świadczeń rzeczowych) o nadzwyczajnych uprawnieniach i szerokich kompetencjach, komisje mieszkaniowe, sztaby zaopatrzenia itp. Opierały się one w swej działalności na oddolnych inicjatywach mas, podejmowanych przez organizacje partyjne, związki zawodowe, brygady robotnicze, komitety fabryczne.

Dzięki temu aparat władzy ludowej w woj. śląsko-dąbrowskim od początku tworzony był na nowych zasadach i przybierał nowe, rewolucyjne oblicze. „Aparat ten z antyludowego narzędzia w rękach klas posiadających — pisał wówczas Aleksander Zawadzki — stał się wyrazicielem woli ludu, będącym w jego służbie, broniącym jego zdobyczy i interesów...”<sup>29</sup>

Ponieważ proces kształtowania się władzy ludowej w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku oparty był na wewnętrznych przesłankach politycznych, społecznych i gospodarczych, stanowiących jego główne siły napędowe, a zarazem dokonywał się pod ideowym i organizacyjnym kierownictwem władzy i partii klasy robotniczej, przeto w ciągu krótkiego stosunkowo czasu doprowadził on do głębokich zmian ustrojowych. Istota ich wyrażała się nie tylko w tym, że do władzy doszła nowa klasa, która powołała do życia swe rewolucyjne organy. Powstała władza ludowa miała oparcie nie tylko w politycznej postawie najaktywniejszej świadomej części społeczeństwa Śląska i Zagłębia. Jej trwały grunt stanowiły dokonane rewolucyjne reformy społeczne,

stwarzające materialną podstawę nowego ustroju, przede wszystkim nacjonalizacja przemysłu i reforma rolna.

W oparciu o nowe zasady uruchomiono skomplikowany mechanizm społeczno-gospodarczy tego tak ważnego w skali całego kraju regionu.

Odtąd pracować on będzie na potrzeby i przy współudziale całego narodu.

## II

### REWOLUCYJNE PRZEOBRAŻENIA USTROJOWO-SPOŁECZNE W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIM I NA GÓRNYM ŚLĄSKU

#### 1. ZABEZPIECZENIE I PRZEJĘCIE PRZEMYSŁU PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ

Wraz z wyzwoleniem kraju i budową nowego aparatu państwowego masy pracujące Śląska i Zagłębia przystąpiły do realizacji podstawowych przeobrażeń społecznych, określających zasady ustrojowe powstającego organizmu państwowego. Pierwszą z nich było zabezpieczenie i przejęcie we władanie kluczowych gałęzi przemysłu.

Problem likwidacji panowania wielkokapitalistycznej własności, w szczególności kapitału zagranicznego, nurtował od lat rewolucyjną część śląskiej klasy robotniczej. Dopiero jednak klęska wrześniowa, polityczne i społeczne skutki okupacji hitlerowskiej, nowa sytuacja międzynarodowa, charakteryzująca się wzrostem autorytetu i roli Związku Radzieckiego oraz ogólnym ożywieniem sił demokratycznych w świecie — spowodowały, że szerokie warstwy społeczne zaczęły coraz wyraźniej dostrzegać konieczność głębokich przemian w strukturze ekonomicznej kraju.

Duży wpływ na przygotowanie materialnej bazy dla zastąpienia gospodarki kapitalistycznej państwową wywarły zmiany, jakie nastąpiły w stosunkach własnościowych i w systemie organizacji przemysłu na ziemiach polskich podczas drugiej wojny światowej.

Polityka okupanta zmierzała od pierwszych dni wojny do całkowitego opanowania życia ekonomicznego naszego kraju drogą konfiskaty zakładów przemysłowych, wzmoczonej eksploatacji ro-

botników i pracowników przemysłu, ograniczenia praw ludności polskiej do minimum, co gwarantowało nieprzerwaną, wydajną pracę na rzecz zabójcy.

Na Śląsku, w ciągu niespełna pół roku po wkroczeniu, okupant pozbawił wszelkiej własności przemysłowej osoby narodowości nieniemieckiej. Drobniejsze przedsiębiorstwa oddawano w posiadanie indywidualnym użytkownikom — obywatelom III Rzeszy. Przejęte przez państwo hitlerowskie większe fabryki, huty i kopalnie włączono w ramy organizacji niemieckich koncernów i monopoli. Cały przemysł węglowy znalazł się w rękach kilku koncernów niemieckich. Największy z nich — Bergverwaltung Oberschlesien G.m.b.H. der Reichswerke Hermann Goering, Kattowitz — obejmował 21 kopalń okręgu śląskiego, produkujących 16 mln. ton węgla, co wynosiło około 25—30% wydobycia na tych terenach. Dwa koncerny, Berghütte i Preussag, przejęły większość kopalń Zagłębia Dąbrowskiego i Zaolzia. Podobne procesy dokonywały się w innych gałęziach przemysłu. W połowie 1942 r. 17 kopalń rud żelaza na Śląsku przejęły Oberschlesische Erzberge G.m.b.H. — spółka należąca do koncernu Berghütte. Przemysł cynkowo-ołowiowy skupiono w rękach dwu koncernów — Giesche i Schlessag. W toku odbywającej się koncentracji przemysłu na ziemiach włączonych do Rzeszy następowała likwidacja części małych przedsiębiorstw i warsztatów wytwórczych i łączenie ich w większe zakłady przemysłowe. Tak np. w Bielsku spośród 207 czynnych przed wojną fabryk pozostawiono 63.

U podstaw omówionych przemian nie tkwiły wprawdzie typowe procesy ekonomiczne, towarzyszące zjawisku koncentracji i centralizacji produkcji w okresie imperializmu, dokonywały się one bowiem drogą przymusowego wywłaszczenia na rzecz państwa hitlerowskiego. Mimo to rezultatem ich było dalsze skupianie własności w rękach największych koncernów kapitalistycznych, zmiany w strukturze ekonomicznej przemysłu i coraz powszechniejsze opanowywanie go przez formę kapitalizmu państwowo-monopolistycznego.

Wszystko to składało się na proces dojrzewania obiektywnych przesłanek do nacjonalizacji przemysłu.

Z punktu widzenia politycznego oznaczał on, że walka narodowowyzwoleńcza z najeźdźcą faszystowskim nabierała określonej

treści klasowej, wymierzona była bowiem jednocześnie przeciwko państwu jako zbiorowemu kapitaliście. Natomiast pod względem ekonomicznym było to utworzenie, już w warunkach panowania burżuazji, aparatu gospodarczego, obejmującego całe gałęzie przemysłu, zespalającego je w jednolity organizm ekonomiczny, który z chwilą wyzwolenia kraju mógł zostać wykorzystany w interesie całego społeczeństwa.

Wydaje się również rzeczą niezbędną wskazać przemiany, jakie na gruncie tych przeobrażeń dokonały się w politycznych i materialnych warunkach życia społeczeństwa polskiego, w istniejącym układzie sił klasowych oraz w świadomości ludzi okupowanego kraju. Warunkowały one bowiem w znacznym stopniu — w okresie walki o władzę — charakter i zakres rewolucyjnych przeobrażeń w dziedzinie przemysłu.

Najistotniejszą cechą nowej sytuacji było to, że dążąc do likwidacji politycznego panowania faszystów, ogromna część społeczeństwa polskiego wyrażała jednocześnie sprzeciw wobec wszelkich prób przywrócenia po wojnie stosunków społeczno-ekonomicznych i politycznych, istniejących w okresie rządów sanacji.

Wszystkie omówione tu zmiany stworzyły sytuację, w której w momencie wyzwolenia powstały sprzyjające warunki do przejęcia przez naród hut, kopalń, zakładów przemysłowych.

Wykorzystać te dogodne warunki w interesie dalszego rozwoju społeczeństwa mogła tylko klasa robotnicza. Burżuazja nie była zdolna do nadania hasłu niepodległości społecznej, postępowej treści. Zainteresowana w likwidacji niemieckiego przeciwnika, nie chciała jednocześnie dopuścić do powstania sytuacji, w której zostałyby zrealizowane oczekiwane przez masy pracujące reformy społeczne. Polskie klasy posiadające i reprezentujące je rząd emigracyjny — mimo że w głoszonych deklaracjach mówiły o potrzebie przeprowadzenia pewnych reform społecznych — w rzeczywistości czyniły wszystko, by nie dopuścić do zasadniczych przemian ustrojowych w przemyśle.

Śród partii politycznych, działających podczas wojny na ziemiach polskich, jedynie Polska Partia Robotnicza i stronnictwa wchodzące w skład Krajowej Rady Narodowej od początku swej działalności były zwolennikami przejęcia fabryk przez masy pracujące.



PPR zarówno w swym programie, jak i w działalności politycznej opowiadała się za rewolucyjną drogą przeprowadzania nacjonalizacji przemysłu bezpośrednio po wyzwoleniu kraju. Z tą myślą przystąpiła partia jeszcze w warunkach okupacji do tworzenia komitetów fabrycznych.

Na Śląsku, podobnie jak na terenie całego kraju, rolę inspiratora i kierownika odegrały w tym ruchu organizacje i instancje PPR, które, szczególnie pod koniec 1944 r., rozwinęły szeroką kampanię propagandową, wzywając zarówno członków partii, jak i bezpartyjnych robotników do ochrony warsztatów pracy i niedopuszczenia do jakichkolwiek zniszczeń podczas zbliżających się działań wojennych.

W grudniu 1944 r. Komitet Okręgowy PPR Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w okólniku skierowanym do wszystkich organizacji partyjnych zalecał m. in.: „Mienie prywatne niemieckie ulega konfiskacie na rzecz państwa i jako takie musi być zabezpieczone.”<sup>30</sup>

Wysunięte w pierwszym okresie przez PPR hasło zabezpieczenia i przejmowania fabryk przez masy ludowe zyskało poparcie ludzi z różnych środowisk społecznych, a nawet części szeregowych członków, ugrupowań wojskowych i politycznych, związanych z prolondyńską konspiracją. Sprzyjało temu m. in. umieszczenie postulatu nacjonalizacji przemysłu w deklaracjach rad narodowych wielu miast Zagłębia. W wydanej 16 stycznia 1945 r. przez Wojewódzką Radę Narodową odezwie do społeczeństwa Śląska sprawa zabezpieczenia przemysłu została uznana za najważniejszy patriotyczny obowiązek. Oto fragment tej odezwy: „Wszyscy Polacy, pracownicy tak umysłowi, jak i fizyczni, na kolejach, kopalniach, zakładach handlowych, zakładach użyteczności publicznej zobowiązani są pozostać na placówkach swej pracy i całą siłą według swej możliwości nie dopuścić do niszczenia względnie wywiezienia surowców, fabrykatów i maszyn. Natychmiast po wyewakuowaniu się wojsk nieprzyjacielskich należy uruchomić wszystkie zakłady pracy, a w tych, w których przerwa jest niemożliwa, nie dopuścić do chwilowego zatrzymania. W zakładach pracy kierownictwo obejmują komitety zakładowe, gdzie takich nie ma, należy je utworzyć. Komitety są apo-

lityczne, składają się z pracowników umysłowych i fizycznych.”<sup>31</sup>

Postulat ten stanowił podstawową wytyczną działania władz państwowych, organizujących się na wyzwolonych terenach województwa. Dla wykonania tego zadania niemal we wszystkich fabrykach, hutach i kopalniach Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego powstały komitety fabryczne. Część z nich zorganizowano z inicjatywy PPR jeszcze w okresie okupacji.

W drugiej połowie 1944 r. komitety fabryczne działały już m. in. w hucie „Bankowa”, walcowni „Renard”, zakładach Hulczyńskiego, Fabryce Drutu i Lin Żelaznych „Deichsel”, zakładach Zieleniewskiego, Centralnych Warsztatach Mechanicznych, stalowni Woźniaka, zakładach ślusarskich Czechowskiego, Lamprechta, „Radocha”. W tym czasie niemal wszystkie kopalnie Zagłębia i Śląska miały już swe konspiracyjne rady zakładowe (komitety fabryczne), między innymi: „Czeladź”, „Sosnowiec”, „Satur”, „Milowice”, „Paryż”, „Niwka”, „Modrzejów”, „Grodziec”, „Jowisz”, „Mortimer”, „Flora”, „Mars”, „Kazimierz”, „Juliusz”, „Klimontów”, „Renard”, „Katowice”, „Walenty-Wawel”.

Część ich powstała w przeddzień wyzwolenia, rekrutując się z przedwojennego aktywu związkowego, lewicy PPS, a nawet szeregowych członków takich partii, jak NPR czy chadecja. Większość komitetów formowała się w momencie wyzwolenia kraju pod bezpośrednim wpływem klęski Niemiec hitlerowskich, wkraczania na Śląsk Wojska Polskiego i Armii Czerwonej oraz powszechnego entuzjazmu, jaki ogarnął wówczas ludność wyzwolanych ziem.

Powstanie i działalność komitetów fabrycznych przypadły na okres szczególnie trudny i skomplikowany. Dotychczasowa administracja przestała istnieć. Przedsiębiorstwa były zdewastowane działaniami wojennymi. Kopalniom groziło zatopienie, a hutom i fabrykom splądrowanie i rozgrabienie. Tworzący się aparat państwowy nie był zdolny ogarnąć od razu wszystkich dziedzin życia w kraju.

W takiej sytuacji robotnicy bez pomocy państwa, bez odpowiedniego kierownictwa technicznego, bez jakiegokolwiek wynagrodzenia i umowy o pracę, bez niezbędnej aprowizacji, koniecznej do zaspokojenia ich codziennych potrzeb, stanęli na

swych posterunkach, wykazując gospodarską troskę o zakład pracy. Główny ciężar obowiązków w tych przełomowych dniach spoczywał na komunistach, którzy w kopalniach i hutach bezpośrednio poprzez swe komórki partyjne mobilizowali najlepszą część załóg do zabezpieczenia, a następnie uruchomienia poszczególnych zakładów.

W Sosnowcu jeszcze przed wkroczeniem Armii Czerwonej, w dniu 14 stycznia 1945 r., władze obwodu i okręgów AL, zebrane na odprawie w Kazimierzu pod Będzinem, przy współudziale przedstawicieli komórek PPR z większych fabryk opracowały plan obsadzenia poszczególnych dziedzin i placówek swego terenu. Całością akcji miał kierować powołany z inicjatywy Podokręgu Polskiej Partii Robotniczej w Będzinie Komitet Ochrony Kopalń.

W Czeladzi 29 stycznia, natychmiast po wkroczeniu Armii Czerwonej, grupa robotników, członków PPR, stanęła do pracy przy zabezpieczaniu najważniejszych zakładów przemysłowych, a mianowicie: kopalni „Czeladź” i „Piaski”, zakładów ceramicznych „Józefów”, wapienników „Brynice” i innych.

W Siemianowicach nazajutrz po wyzwoleniu, tj. 28 stycznia, grupa miejscowych działaczy PPR przystąpiła do zabezpieczania zakładów przemysłowych.

W Dąbrowie Górniczej, gdzie w konspiracji pracowało 88 członków PPR i 180 członków AL, w dniu wyzwolenia, tj. 27 stycznia, o godz. 18 wyłoniono z inicjatywy komitetów fabrycznych różnych zakładów przemysłowych Komitet Organizacyjny dla podjęcia pracy przy budowie zniszczonych przez Niemców urządzeń kolejowych. Do pracy tej zgłosiło się ponad 300 osób z całego miasta.

Szeroki oddolny ruch zabezpieczania i przejmowania kopalń przez załogi ogarnął w dniach wyzwolenia cały przemysł węglowy Górnego Śląska i Zagłębia.

W kopalni „Paryż” w Dąbrowie Górniczej wielu pracowników pozostawało w dniach 25—27 stycznia bez przerwy na swych posterunkach, pracując pod gradem kul i utrzymując kopalnię w ruchu.

Trudną walkę stoczyli górnicy w obronie kopalni „Eminencja” w Katowicach. Przygotowali się do tej obrony już na długo przed

wypędzeniem okupanta. Oto co pisze na ten temat jeden z organizatorów całej akcji: „Wyszukaliśmy po jednym, po dwu ludzi, wtajemniczyliśmy ich w nasze plany i pouczali, jak należy pilnować hitlerowców, którzy dążyli do zniszczenia urządzeń maszynowych i elektrycznych. Ludzie ci z naszego polecenia zabierali ze sobą do domu wszelkie narzędzia pracy, konieczne dla akcji robotniczej, aby w ten sposób przeszkodzić ewentualnemu ich użyciu przez niemieckich sabotażystów.”<sup>32</sup>

Dzięki temu, że górnicy pełnili dyżury, że magazyny i cały teren były przez nich pilnie strzeżone, kopalnia została uratowana i mogła niezwłocznie przystąpić do pracy. W dniu 30 stycznia na zebraniu załogi wybrano radę załogową oraz nową dyrekcję. Do rady weszło 13 spośród najbardziej zaufanych robotników. Kierownictwo kopalni powierzono dobrze znanemu załodze górnikowi Doleżakowi, który kierował całością akcji zabezpieczającej w dniach wyzwolenia.

Na terenie kopalni „Barbara” w Chorzowie okupant również nie zdążył zrealizować swych niszczycielskich planów. Dzięki czujności całej załogi, w szczególności górnika Hałasa, który w porę wykrył przygotowany przez Niemców pod szybem kopalni materiał wybuchowy, można było nazajutrz po wyzwoleniu rozpocząć pracę.

Podobne dowody bohaterskiej postawy górników Śląska w okresie wyzwolenia można przytoczyć z terenu wielu innych kopalń. Tak np. załoga kopalni „Miłowice”, mimo bezpośredniej bliskości frontu, naprawiała uszkodzenie linii wysokiego napięcia, by nie dopuścić do zalania szybów przez wodę. Dozór i załoga kopalni „Paweł” uchroniły zakład od demontażu głównych części maszynowych i wywiezienia ich do Niemiec.

Załogi kopalń „Siemianowice” i „Laura” z dużym napięciem obserwowały wypadki w ostatnich dniach okupacji. Już w chwili opuszczenia Śląska przez hitlerowców utworzone zostały zarządy kopalń, w których skład weszła zarówno inteligencja fachowa, jak i przedstawiciele robotników. Ponieważ urządzenia kopalni ocalały, bezzwłocznie przystąpiono do ich uruchomienia. Była to ciężka praca — trzeba było trwać na posterunku po 12 i 16 godzin, trzeba było pełnić dwie i trzy funkcje, a do kopalni spieszyć niejednokrotnie pod gradem kul. Uchroniono kopalnie

przed zatopieniem grożącym na skutek braku prądu. Pierwszą czynnością było zreperowanie uszkodzonego przez pocisk toru kolejowego. Elektrownia w Siemianowicach otrzymała węgiel niezbędny do wytwarzania prądu. Dzięki temu już 1 lutego obydwie kopalnie mogły rozpocząć normalną pracę.

Akcja zabezpieczania kopalni „Dębieńsko” odbywała się w okresie trwających opodal działań wojennych. W czasie potyczek czołgów radzieckich i niemieckich — wspomina jeden z jej organizatorów, Paweł Markwiok — pocisk przeciwpancerny przebił główny przewód gazowy średnicy jednego metra, co nie tylko groziło zatrzymaniem całej koksowni, ale poważnie zagrażało życiu okolicznej ludności. Specjalna ekipa robotników w aparatach Drauera, nie zatrzymując ruchu koksowni, zdołała zabezpieczyć otwór, którym wydzielały się gazy. Pod ziemią pełniło dyżur dziesiątki ekip górników, zabezpieczając filary i ściany przed zawaleniem.<sup>33</sup>

W kopalni „Radzionków” górnik Aleksander Rachmański pięć dni bez przerwy przebywał na dole, czuwając, by żadne z urządzeń nie uległo zniszczeniu. W kopalni „Chorzów” szytgar Witold Cebulski, górnicy Józef Chozidło, Kasper Kadłubiec, Teofil Cebulski i cieśla Augustun Wydawski w momencie wyzwolenia zlikwidowali pożar na dole, wzniecony przez okupanta. Przy zabezpieczeniu kopalni „Kleofas” wyróżnili się Roman Grabania, Paweł Mentel, Wilhelm Kegler — organizatorzy drużyn ratowniczych. W kopalni „Bolesław Śmiały” tokarz Karol Czempa, członek Polskiej Partii Robotniczej, w decydującej chwili ucieczki okupanta pozostał w warsztacie i wraz z innymi robotnikami zajął się natychmiast uruchomieniem kopalni i urządzeń na powierzchni.

W kopalni „Murcki” brygadzysta drużyny kowalskiej, Augustyn Białoń, w czasie działań wojennych i w momencie wyzwolenia bez przerwy stał na posterunku, obsługując pompy kopalni. Pracownik kopalni „Waleska” w Łaziskach Górnych, Henryk Sznajder, już podczas okupacji należał do „drużyny polskiej”, która miała czuwać, by okupant w momencie ucieczki nie uszkodził urządzeń zakładu. Dzięki jego bohaterskiej postawie utrzymo w ruchu kotłownię, pompy pracowały normalnie, a praca w kopalni trwała nieprzerwanie.

Grupa robotników, którą kierowali miejscowi członkowie KPP, późniejsi działacze Polskiej Partii Robotniczej, broniła przed zatopieniem kopalni „Miechowice” w powiecie Bytom.

Górnicy kopalni „Matylda” w Lipinach Śląskich z inicjatywy komórki utworzyli uzbrojoną milicję kopalnianą, która nie dopuściła do uszkodzenia jakiegokolwiek urządzenia. Załoga kopalni „Giesche” w Janowie przez cały czas działań wojennych nie zeszła ze swych posterunków i utrzymała kopalnię w ruchu.

Dzięki odwadze i poświęceniu górników w kopalniach „Bieliszowice”, „Rokitnica” i „Łagiewniki”, którzy przy pomocy straży robotniczej zabezpieczyli maszyny, przerwa w produkcji nie przekroczyła nawet jednego dnia. Również nazajutrz po wyzwoleniu ruszyła praca w kopalniach „Czeladź”, „Piaski”, „Mikulczyce”, „Grudziądz”, „Chwałowice”, „Sośnica” i „Michałkowice”.

Załoga kopalni „Wujek”, przechwyciwszy 23 stycznia rozkaz niemieckiego kierownictwa wysadzenia kotłowni i urządzeń maszynowych w powietrze, zorganizowała stałe, działające w ukryciu warty robotnicze. „Były to ciężkie dni do przetrwania — píše jeden z organizatorów akcji. — Pociski gwizdały nad uchem, ładowanie węgla do kotłowni z zapasów było niebezpieczne, jak i wywóz popiołu na hałdę. W drugim dniu czuwania na kopalni zjawił się Gruppenführer Stoss i Ortsgruppenleiter Alt i dał ponownie rozkaz w imieniu radcy górniczego Dewalda do ratychmiastowego uruchomienia kopalni, grożąc rozstrzelaniem. Następnego dnia zjawił się z tym samym żądaniem. W czwartym dniu przeszedł obok kopalni pierwszy patrol sowiecki. W kilka minut później wywieszono na wieży kopalnianej polską chorągiew [...] Utworzona została na terenie kopalni Straż Bezpieczeństwa i tymczasowe władze z Robertem Neumanem na czele.”<sup>34</sup>

Dzięki ofiarnej postawie załogi uratowano przed zniszczeniem kopalnię „Polska”. „Po ucieczce Niemców 24 stycznia 1945 — relacjonuje konspiracyjna działaczka PPR na tym terenie, Augustyna Dobiosz — tymczasowe kierownictwo kopalni objęły osoby z nadzoru technicznego: sztygar objazdowy Franciszek Woźnica, sztygar oddziałowy Karol Kotas i sztygar Alfons Błaszczyk. Do akcji włączyło się także kilku górników i parę osób z dozoru ruchu maszynowego, jak np. sztygar Artur Widera, nadgórnika Piotr Pietka i nadgórnika Orant. Zadbali oni o to, aby utrzymać

w ruchu kotłownię, sprężarki, elektrownię, główne wentylatory elektryczne, pompy odwadniające i by prowadzić obserwacje tam pożarowych. Dzięki temu, że wszystkie agregaty i urządzenia służące do wydobywania były bez przerwy w ruchu, kopalnia «Polska» zaczęła wydobywać węgiel już 30 stycznia 1945 r.»<sup>35</sup>

Siła tego wielkiego ruchu, który ogarnął całe górnictwo Śląska, tkwiła nie tylko w postawie i czynach poszczególnych ludzi pracy czy nawet załóg, ale również w jego rozmachu i dużej, jak na ówczesne warunki, liczebności. Z dotychczas dostępnych źródeł wynika, że czynny udział w zabezpieczeniu kopalń Śląska wzięło około 2200 osób.

Biorąc pod uwagę fakt, że znaczną część polskich górników, szczególnie w końcowym okresie wojny, wywieziono do prac przymusowych w Niemczech bądź wcielono do wojska i zastąpiono jeńcami wojennymi (włoskimi, francuskimi, polskimi), liczba ta nie jest bynajmniej niska. Poza tym należy podkreślić, że dotyczy ona przede wszystkim aktywnych działaczy komitetów fabrycznych, rad załogowych, członków milicji robotniczej, straży fabrycznej, komitetów aprowizacyjnych, brygad ratowniczych, powstałych w dniach wyzwolenia w fabrykach, hutach, kopalniach i zakładach pracy. Oni to przykładem swego bohaterstwa i ofiarności zdobywali dla dokonujących się przeobrażeń poparcie i współdziałali z tysiącami szeregowych robotników.

Statystyki kopalń za luty 1945 r. zarejestrowały już 96 342 zatrudnionych górników. Mimo że w odniesieniu do znacznej części pracowników fakt stawienia się do pracy nie oznaczał jeszcze świadomego opowiedzenia się po stronie nowej władzy, to jednak ze względu na jego znaczenie gospodarcze wpływał on decydująco na wzmocnienie sił obozu demokratycznego.

Równie zdyscyplinowaną i świadomą postawę w obliczu wielkich zadań w chwili wyzwolenia przyjęła znaczna część klasy robotniczej, zatrudniona w przemyśle metalurgicznym Śląska. Oto kilka przykładów tej pełnej poświęcenia i odwagi aktywności.

W fabryce „Fitzner-Gamper” w Sosnowcu członkowie komórki PPR wraz z bezpartyjnymi robotnikami w ostatnich dniach pobytu Niemców cały dzień i noc nie opuszczali zakładu, strzegąc czujnie dobra fabryki przed zniszczeniem. Dzięki zabezpieczeniu przez milicję magazynów żywnościowych załoga mogła przetrwać

trudną sytuację aprowizacyjną przy pomocy własnych zapasów. Na pierwszym zebraniu pracowników wybrana została rada załogowa i trzyosobowa dyrekcja.

W akcji zabezpieczenia huty „Bankowa” w Dąbrowie Górniczej czołową rolę odegrała konspiracyjna komórka PPR, która w dniu 27 stycznia, jeszcze przed pojawieniem się w zakładzie pełnomocnika rządu i władz wojskowych, wystawiła uzbrojone straże przy najważniejszych obiektach, nie dopuszczając do jakiegokolwiek poważniejszego zniszczenia. Organizatorami tej akcji byli Zygmunt Stachurski, Wincenty Baran i Zygmunt Sekuła.

O akcji zabezpieczenia i przejęcia przez załogę huty „Hulczyński” pisze jeden z jej uczestników F. Gasiński: „17 stycznia 1945 front znajdował się w okolicy Pilicy, tj. około 20 km od Zawiercia. O godz. 13 wezwany zostałem do portierni. Otrzymałem rozkaz od Czarnego [W. Nawrot] natychmiastowego rozbrojenia Werkschutzu [...] 7 karabinów ręcznych, skrzynia amunicji i granatów znalazły się w naszym posiadaniu. Rozdzielono broń i wyznaczono posterunki obserwacyjne. Komendant straży pożarnej Makuła dobrał odpowiednich ludzi i stworzył straż bezpieczeństwa i ochrony mienia fabrycznego. Noc z 17 na 18 pozostaliśmy w fabryce. Dnia 19 stycznia rozegrała się ostatnia walka o miasto. W nocy syn Czarnego z kolegą wchodzi na szczyt wielkiego pieca i zawiesza dwa sztandary — czerwony i biało-czerwony.

Rano ostatnie ubezpieczenia armii niemieckiej widziały te sztandary, lecz nie były zdolne nic uczynić, bo niebawem wkrocza na teren huty Armia Czerwona. Tego samego dnia zjawił się przedstawiciel Rządu Tymczasowego inż. mjr Rotfeld i stwierdziwszy, że wszystko jest w porządku, mianował Czarnego komisarzem. Pod wieczór zwołano komitet fabryczny [...] Ważny obiekt przemysłowy został zabezpieczony bez strat...”<sup>36</sup>

Z poświęceniem i odwagą broniła swego zakładu załoga Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie. W okresie nadchodzącego wyzwolenia 10 robotników pracowało przy transporcie węgla, dowożąc go do kotłowni; 16 było zatrudnionych przy obsłudze kotłów i maszyn w elektrowni; 8 stało na posterunkach w innych działach fabryki. W akcji tej wyróżnił się w szczególności pracownik Emil Jurczyga, który zorganizował straż fabryczną, zapobiegł eksplozji pieca karbidowego oraz



# Gen. dyw. Aleksander Zawadzki wojowoda Śląską-Zagłębiowski

Katowice, Jak się dowiadujemy, uchwałą Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej, gen. dyw. Aleksander Zawadzki został mianowany wojewodą połączonych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Katowicach.

Po wjechach rozdziału Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie  
połączone zostały w całość — w jedno województwo

# Śląsk i Zagłębie — to organiczna całość

## Z pierwszego posiedzenia Delegatów Śląska i Zagłębia

Wieloletni i polubowity wojewoda Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, gen. dyw. Aleksander Zawadzki, został mianowany wojewodą połączonych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego z siedzibą w Katowicach. Wskazanie na gen. dyw. Zawadzkiego, jako wojewodę połączonych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi. Gen. dyw. Zawadzki, który w czasie wojny wykazał się wieloletnią i wieloletnią służbą, a także wieloletnią służbą w państwie, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi.

W pierwszym posiedzeniu Delegatów Śląska i Zagłębia, które odbyło się w Katowicach, w dniu 15 października 1918 roku, wzięli udział delegaci z terenów Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Wskazanie na gen. dyw. Zawadzkiego, jako wojewodę połączonych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi. Gen. dyw. Zawadzki, który w czasie wojny wykazał się wieloletnią i wieloletnią służbą, a także wieloletnią służbą w państwie, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi.

Wskazanie na gen. dyw. Zawadzkiego, jako wojewodę połączonych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi. Gen. dyw. Zawadzki, który w czasie wojny wykazał się wieloletnią i wieloletnią służbą, a także wieloletnią służbą w państwie, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi.

Wskazanie na gen. dyw. Zawadzkiego, jako wojewodę połączonych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi. Gen. dyw. Zawadzki, który w czasie wojny wykazał się wieloletnią i wieloletnią służbą, a także wieloletnią służbą w państwie, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi.

Wskazanie na gen. dyw. Zawadzkiego, jako wojewodę połączonych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi. Gen. dyw. Zawadzki, który w czasie wojny wykazał się wieloletnią i wieloletnią służbą, a także wieloletnią służbą w państwie, jest wyrazem uznania i szacunku, jakie przysługują temu wybitnemu dowódcy i politykowi.

# 3.000 wagonów węgla wysłali kolejarze dla Warszawy i Łodzi

Katowice, Wysilek kolejarza polskiego przy odbudowie kolei i usprawnieniu ruchu na terenie Dyrekcji Kolei Państwowej w Katowicach jest wielki. Z natury rzeczy ruch pasażerski, jako nie mający w

obecnym okresie nic wspólnego z potrzebą zaopatrzenia frontu, zajmuje w pracy kolejarza miejsce drugorzędne. Natomiast większą już uwagę poświęca się potrzebie zaopatrzenia Warszawy, Piotrkowa, Często-

Górnikom, hutnikom, metalowcom dotrzymywali kroku kolejarze, mimo olbrzymich zniszczeń i trudności szybko uruchamiając i usprawniając komunikację, zwłaszcza przewozy na potrzeby frontu i cywilnej ludności

uchronił przed zatopieniem magazyny materiałów technicznych, kiedy z powodu mrozu pękły przewody wodne.

W Zakładach Przemysłu Cynkowego w Będzinie akcją zabezpieczenia kierowała istniejąca od 1943 r. komórka PPR. Natychmiast po wyzwoleniu robotnicy powołali komitet fabryczny, który składał się z 27 ludzi, zabezpieczyli magazyny i obsadzili teren fabryczny uzbrojoną milicją robotniczą. Pracownikowi Bilskiemu udało się nawet na dwa dni przed wyzwoleniem Będzina odesłać na bocznicę, zamiast do Niemiec, 18 wagonów pełnych blachy czarnej, cynkowej, bloków stalowych i żelazostopów.

Z poświęceniem walczyli w obronie swego zakładu pracy robotnicy jedynej w Polsce odlewni rur wodociągowych w Węgierskiej Górcie. Uratowali oni większość urządzeń fabrycznych przed zniszczeniem, przecinając przewody w zaminowanych przez Niemców oddziałach.

Robotnicy walcowni i huty cynku w Szopienicach, pod kierownictwem członków PPR z miejscowej organizacji partyjnej, pozostawali na swych stanowiskach produkcyjnych nawet podczas wzmożonych działań wojennych. Dzięki temu udało się nie przerwać pracy i nie wygasić pieca, co uchroniło zakład od kilkumiesięcznego postoju.

Przy zabezpieczeniu huty cynkowej „Silesia” w Lipinach padł na posterunku robotnik Adolf Genuła. W akcji całej załogi brali również udział ukrywający się przez cały okres okupacji pracownicy huty: inżynierowie Artur Busse i Ryszard Gońka oraz nadmajster Antoni Nowak i inni. Działający w konspiracji komitet fabryczny korzystał z pomocy tych specjalistów, opracowując plan zabezpieczenia huty. Dzięki patriotycznej postawie załogi piece hutnicze zdołano utrzymać przez cały czas pod ogniem. Z inicjatywy członków PPR robotnicy huty cynku „Wełnowiec” w Katowicach zabezpieczyli swój zakład i utrzymali go (w tym piece) w ruchu.

W zabezpieczeniu Katowickiej Fabryki Sprężyn i Resorów „Karol Spritzmacher” czołową rolę odegrali członkowie PPR i lewicy PPS: Chmielewski, Własinek, Broll i Fernysowa.

Szczególnie ostry przebieg miała walka o przejęcie przemysłu w rejonie Bielska. Wpłynął na to przede wszystkim silniejszy opór Niemców, którzy nie chcąc dopuścić do odcięcia swych

walczących na południu armii (Węgry, Czechosłowacja), bronili się zaciekle, okupując Bielsko i okolice blisko miesiąc dłużej niż resztę Śląska. Na zastosowanie znacznie radykalniejszych form walki pozwalał też bardziej tu rozbudowany i znaczniejszy liczebnie lewicowy ruch podziemny, kierowany przez PPR. W 1944 roku komórki PPR istniały w 14 zakładach pracy Bielska. W 51 fabrykach utworzono komitety fabryczne. Duże obszary leśne oraz góry pozwoliły na utrzymanie oddziałów partyzanckich AL aż do ostatnich dni okupacji. Silna organizacja PPR, działająca na terenie Bielska, mimo wielokrotnych aresztowań i represji ze strony hitlerowców zdołała przygotować klasę robotniczą do decydujących walk w chwili wyzwolenia.

Tak było np. w Zakładach Włókienniczych „Karol Jankowski i Syn”, które zostały zabezpieczone i uruchomione przez grupę AL pod dowództwem Franciszka Cholewki (pseudonim „Zapałka”). W Fabryce Wyrobów Metalowych „Mewa” członkowie PPR ukryli narzędzia, a w dniu ucieczki Niemców, wspólnie z 13-osobową grupą robotników, zabezpieczyli majątek zakładu.

Postawie załogi elektrowni w Cieszynie zawdzięczać należy, że w chwili załamania się frontu miasto oraz zakłady przemysłowe rejonu Bielska miały tylko półtoragodzinną przerwę w dostawie prądu. Na dwa miesiące przed rozpoczęciem ofensywy radzieckiej robotnicy wykonali rezerwowe części do turbin i regulatorów, dzięki czemu w momencie ustępowania okupanta, który części te zabrał ze sobą, załoga mogła je z miejsca zastąpić nowymi, uruchomić elektrownię i rozpocząć pracę.

Bezpośrednio po przejściu frontu zgłosiło się do nowo powstałego komitetu PPR w Bielsku około 400 członków partii z okresu okupacji. Ich pomoc i inicjatywa sprawiły, że w ciągu niespełna tygodnia przeprowadzono wybory do rad zakładowych i tymczasowych zarządów we wszystkich zakładach oraz utworzono w celu ochrony mienia fabrycznego robotniczą straż przemysłową.

Ze względu na specyfikę warunków, w jakich toczyła się walka o zabezpieczenie przemysłu w rejonie Bielska, straż przemysłowa odegrała szczególnie dużą rolę. W przeciwieństwie do innych terenów kraju, gdzie tego rodzaju oddziały istniały od kilku do kilkunastu dni, tutaj, na obszarze przyfrontowym, wobec

początkowego braku organów władzy państwowej, straż była jedynym czynnikiem zabezpieczającym fabryki. Pod względem stanu bezpieczeństwa sytuacja w mieście jeszcze przez pewien czas po wyzwoleniu nie była łatwa. Jak donosił korespondent „Dziennika Zachodniego”, 21 lutego 1945 r. „po piwnicach zburzonych domów poukrywały się grupki żołnierzy niemieckich, którzy nie zdążyli uciec przed armią rosyjską i nocami usiłovali dokonywać akcji sabotażowych przez podpalanie domostw i zakładów przemysłowych”.<sup>37</sup>

Straż przemysłowa była ponadto organizacją o pewnych funkcjach politycznych. Świadczy o tym zarówno sposób jej stworzenia (w każdej fabryce załoga wybierała najlepszych robotników do straży), jak i zakres kompetencji. Z ocalałych sprawozdań straży wynika, że zajmowała się ona również takimi zagadnieniami, jak praca i skład komitetów fabrycznych, sytuacja polityczna w fabrykach itp.

Mimo wyjątkowego spiętrzenia trudności w pierwszym okresie po wyzwoleniu załogi bielskich fabryk nie pozwoliły, ażeby zakłady przez nie przejęte długo pozostawały w bezruchu. Już 20 lutego rozpoczęła pracę fabryka sukna „Rudolf Strzygowski”, a w dwa dni później fabryka sukna „C. Breitbart”. Z zakładów branży metalowej uruchomiono w tym czasie fabrykę „Bartelmus i Suchy” w Białej, fabrykę tygli grafitowych „Grafos” oraz fabrykę kabli w Dziedzicach. W lutym podjęły również produkcję wytwórnie mydła „Hess” i „Fieber” w Bielsku, fabryka mas sztucznych „Rogolit” i fabryka przetworów owocowych „Arpol” w Białej.

Z chwilą przybycia do Bielska w końcu lutego pierwszych przedstawicieli grupy operacyjnej Ministerstwa Przemysłu w osobach inżynierów Zygmunta Bogusza, Józefa Jabłońskiego i Franciszka Zborowskiego zgłosiło się samorzutnie 40 przedstawicieli załóg robotniczych i właścicieli drobniejszych zakładów metalowych i włókienniczych, deklarując gotowość ich uruchomienia.

Podstawowy dla Bielska przemysł włókienniczy dysponował zapasami surowca na okres 3—6 miesięcy. Pozostałe zakłady, które również przygotowywano do uruchomienia, mogły rozpocząć produkcję dopiero z chwilą dowozu niezbędnych materiałów oraz paliwa w postaci węgla.

Spontanicznej inicjatywie śląskiej klasy robotniczej zawdzięczać również należy szybkie uruchomienie transportu kolejowego. Jeszcze podczas okupacji Polska Partia Robotnicza podjęła przygotowania do zabezpieczenia taboru i urządzeń linii kolejowych oraz uchronienia ich przed zniszczeniem przez wycofującego się wroga. Całością akcji na kolei kierowała wydelegowana grupa działaczy PPR, specjalizujących się w latach wojny w sabotażu niemieckiego transportu. Byli to: Czesław Mikuła, Władysław Perdak, Emil Skrzypulec i Władysław Martymus.

Dyrekcję Kolei Państwowych w Katowicach objęła w momencie ucieczki Niemców działająca tam komórka podziemna. Jednocześnie w terenie grupy kolejarskie zabezpieczały budynki stacyjne, sprzęt, naprawiały zerwane mosty i tory. O warunkach, w jakich przebiegały te prace, pisał korespondent „Gazety Robotniczej”: „W niektórych powiatach personel kolejowy musiał ustępować pod naporem wroga z zajętych placówek, by dopiero po jego ostatecznym odparciu podjąć pracę na nowo.”<sup>38</sup>

Jak najszybsze uruchomienie transportu kolejowego miało kolosalne znaczenie nie tylko dla pracy śląskiego przemysłu, ale i dla funkcjonowania organizmu społeczno-gospodarczego całego kraju oraz zaopatrzenia frontu. Rząd Tymczasowy skierował do Katowic trzydziestoosobową ekipę swych pełnomocników-fachowców w celu udzielenia pomocy w organizowaniu służby kolejowej w Okręgu Śląskim. Na jej czele stanął inż. Olędzki, mianowany dyrektorem DOKP. Ekipa przybyła do Katowic 2 lutego, tj. w pięć dni po wyzwoleniu. W tym czasie trwały już prace przygotowawcze nad uruchomieniem pierwszych transportów.

W początkowym okresie trzeba było przezwyciężyć niemałe trudności. Podczas ofensywy styczniowej linie i obiekty kolejowe były terenem najgorętszych walk, wysoki był więc procent ich zniszczeń. Około 55% parowozów uległo silnemu zniszczeniu, a 20% wysadzono w powietrze. To samo dotyczyło obrotnic i wszelkich urządzeń pomocniczych. Mosty zostały zniszczone w 48%, wiadukty w 33%, budynki dworcowe w 27%, magazyny w 28%, wieże ciśnień w 24%. W lutym 1945 r. Dyrekcja śląska rozporządzała zaledwie 230 parowozami, w większości starymi lub uszkodzonymi; 75% parowozów i 80% wagonów zdołał okupant wprowadzić w głąb Niemiec.

Wydział Ruchu PKP dyrekcji katowickiej rozpoczął działalność 29 stycznia 1945 r. w składzie 22 pracowników. W połowie lutego stan personelu służby ruchu wynosił już 4184 osoby. Braki kadrowe wypełniono pracownikami delegowanymi z innych dyrekcji oraz kolejarzami-repatriantami. Do 1 kwietnia zdołano już obsadzić 157 stacji 7989 pracownikami.

Oddziały saperskie Armii Radzieckiej dopomogły polskim kolejarzom w odbudowie mostów. W ciągu pierwszych sześciu tygodni od chwili uwolnienia Śląska wzniesiono większość mostów (prowizorycznych) i usunięto zniszczone konstrukcje żelazne.

Dzięki temu mogły ruszyć pierwsze transporty węgla do miast i fabryk Śląska oraz pozostałych rejonów kraju. Początkowo zdatny był do przewozów tylko kierunek częstochowski. Dnia 7 lutego wieczorem wyruszył z Grodzca pierwszy 44-wagonowy pociąg węglowy do Warszawy, 8 lutego odeszły 3 pociągi do Lublina. Ogółem w ciągu pierwszej dekady lutego wysłano tą linią 29 pociągów. Dnia 3 lutego ukończono naprawę mostu na Czarnej Przemszy pod Mysłowicami, dzięki czemu uruchomiona została linia do Krakowa. Dnia 24 lutego oddano do użytku most na Brynicy koło Sosnowca. Tegoż dnia odjechał pierwszy pociąg osobowy z Katowic do Warszawy. W kwietniu załadunek dzienny w dyrekcji śląskiej wynosił już ponad 1500 wagonów, by w końcu roku osiągnąć liczbę 3000 wagonów i 60 tys. ton ładunku.

Dzięki szybkiemu uruchomieniu transportu kolejowego śląski okręg przemysłowy mógł już w stosunkowo krótkim okresie po wyzwoleniu służyć swym potencjałem gospodarczym całemu krajowi. Węgiel, stal, wyroby metalowe należały do najbardziej potrzebnych wówczas materiałów dla podjęcia normalnej, pokojowej produkcji oraz przystąpienia do odbudowy kraju. W pierwszych czterech miesiącach po wyzwoleniu Śląska praca górników, hutników, śląskich robotników i kolejarzy posiadała również doniosłe znaczenie militarne, zaspokajała bowiem potrzeby własnej, polskiej armii i oddalonej o tysiące kilometrów od swej bazy wytwórczej Armii Radzieckiej. W okresie od lutego do maja 1945 r. Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie dostarczyło na potrzeby armii 600 tys. ton węgla. O znaczeniu tej pomocy mówił na pierwszym zjeździe pracowników przemysłu węglowego w Katowicach gen. por. Miłowski: „Wasz węgiel zabezpieczył dostawę

bojowego materiału, armat, tanków, materiałów palnych, smarów i żywności dla 4 frontów Czerwonej Armii. Dzięki waszemu węglowi wojska marszałka Wasilewskiego mogły dokończyć pogrom Niemców pod Królewcem. Wojskom marszałka Rokossowskiego pomogliście waszym węglem zając całe Pomorze, a wojskom marszałka Koniewa wejść do Berlina [...] W tym wielkim dziele honorowy udział macie i Wy, polscy górnicy, którzy daliście węgiel dla frontowych linii kolejowych.”<sup>39</sup>

\* \* \*

Oddolna inicjatywa klasy robotniczej w poszczególnych miastach i ośrodkach przemysłowych Śląska nie ograniczała się jedynie do zabezpieczenia własnej kopalni, huty czy fabryki.

W wielu przypadkach załogi dużych obiektów przemysłowych, posiadających dobrą organizację, często kierowane przez komórki Polskiej Partii Robotniczej, wykraczały zasięgiem swego działania poza własny zakład pracy. Robotnicy brali udział w zabezpieczeniu sklepów poniemieckich, warsztatów rzemieślniczych i magazynów, organizowali nowe władze administracji państwowej, gospodarkę komunalną swego miasta itp.

Komitety fabryczne były inicjatorami i organizatorami akcji uruchamiania fabryk w pierwszych dniach po wyzwoleniu. One ściągały robotników do pracy, one organizowały prace przy porządkowaniu zakładów, ujawniały zapasy surowca i możliwości produkcyjne. One wreszcie pertraktowały w imieniu fabryk z władzami wojskowymi i cywilnymi, kołatały o posterunki ochronne, o pomoc w materiałach i żywność dla załogi. Szczególnie pięknym przejawem patriotycznej postawy robotników Śląska była samorzutna akcja komitetów fabrycznych i związków zawodowych przejmowania i uruchamiania opuszczonych obiektów przemysłowych na Ziemiach Odzyskanych.

W świetle przedstawionych faktów pełne uzasadnienie ma teza, że walka o zabezpieczenie i uruchomienie przemysłu stawała się składowym i najważniejszym elementem ogólnopolitycznej walki o władzę.

Zebrane przez nas dane, obrazujące postawę klasy robotniczej w pierwszych dniach istnienia władzy ludowej na Śląsku, pozwalają na stwierdzenie, że bez aktywnej działalności mas pań-



stwo nie mogłoby przejąć w swe ręce przemysłu ani też uruchomić go tak szybko, jak dokonała tego klasa robotnicza i polska inteligencja techniczna.

O tej decydującej roli masowego ruchu pracowników przemysłu w pierwszych dniach po wyzwoleniu Śląska mówił ówczesny wojewoda śląsko-dąbrowski — Aleksander Zawadzki: „Jeżeli dziś możemy powiedzieć, żeśmy za ten krótki okres czasu coś niecoś zrobili, to jest waszą zasługą — zasługą górników i hutników, inżynierów, techników i urzędników, pracowników kolei, tramwajów, poczt i telegrafów, nauczycieli i lekarzy, żeście nie dopuścili w te pierwsze radosne, lecz trudne dni wyzwolenia do zatopienia kopalń i wygaśnięcia wielkich pieców, żeście stanęli do trudnej pracy nad odbudową Polski na jej zachodnich rubieżach.”<sup>40</sup>

Tylko w oparciu o tę aktywność i gorący patriotyzm ludzi pracy mogli działać wszelkiego rodzaju pełnomocnicy i przedstawiciele władzy państwowej, którzy — choć odegrali wielką rolę — wywierali na ten ruch mas pewien wpływ, mogli nim odpowiednio kierować, ale w żadnym wypadku nie potrafiliby go zastąpić.

Grupa operacyjna „Śląsk”, upełnomocniona przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów do organizowania gospodarki województwa, przybyła do Katowic wraz z pełnomocnikiem Rządu Aleksandrem Zawadzkim w niedzielę 28 stycznia, tj. nazajutrz po wyzwoleniu. W skład jej wchodził: inż. J. Borejdo, pełnomocnik KERM do spraw hutnictwa, grupa inżynierów-organizatorów przemysłu węglowego pod kierownictwem inż. Bolesława Krupińskiego oraz pełnomocnicy Ministerstwa Przemysłu na czele z inż. J. Saperem, powołani do przejmowania pozostałych zakładów przemysłowych.

Ogólny zakres kompetencji i zadań grup operacyjnych określały „Wytyczne organizacyjne dla przemysłu w Polsce”, opracowane we wrześniu 1944 r. przez Resort Gospodarki Narodowej i Finansów PKWN. Polecały one grupom:

1. zorganizować wraz z władzami wojskowymi i cywilnymi zabezpieczenie obiektów i zasobów przemysłowych przed zniszczeniami wojennymi (jeśli to możliwe, w dniu wyzwolenia tych obiektów);

2. powołać kierownictwo zakładów i przedsiębiorstw przemysłowych na okres przejściowy (aż do objęcia władzy przez administrację cywilną);
3. stworzyć miejscowe władze przemysłowe;
4. przeprowadzić akcję wyjaśniającą i agitacyjną wśród ludności, głównie wśród pracowników fabryk.

Już w momencie rodzenia się koncepcji grup operacyjnych Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego i Polska Partia Robotnicza stały na stanowisku, że ogrom i nowość rewolucyjnych przemian, jakie miały nastąpić w dziedzinie przemysłu, przerażają siły jakichkolwiek urzędów i instytucji, a realizacja ich może nastąpić jedynie poprzez rozbudzenie aktywności mas, które same będą rozwiązywały wiele zadań i kontrolowały aparat państwowy.

Nie negując potrzeby sprężyscie działających organów władzy, które by przeciwdziałały przejawom anarchii i sabotażu oraz wcielały w życie jednolite dla całego kraju zasady polityki przemysłowej, wytyczne PKWN i Polskiej Partii Robotniczej kładły nacisk przede wszystkim na akcję przygotowawczą i wyjaśniającą wśród klasy robotniczej bezpośrednio w fabrykach, hutach i kopalniach, często nawet znajdujących się jeszcze w rękach okupanta.

U podstaw koncepcji grup operacyjnych leżała bowiem teza, że upaństwowienie przemysłu musi być i będzie sprawą mas ludowych, a zadaniem grup jest jedynie udzielanie im niezbędnej pomocy w walce.

W Zagłębiu i na Górnym Śląsku działalność grup operacyjnych sprowadzała się w zasadzie do sankcjonowania rewolucyjnych przedsięwzięć mas. Świadczą o tym m. in. sprawozdania samych pełnomocników Rządu i partii politycznych, działających w pierwszych dniach po wyzwoleniu na tym terenie.

Oto co pisze inż. J. Borejdo, pełnomocnik KERM do spraw hutnictwa: „Przybyliśmy do Katowic w niedzielę 28 stycznia w godzinach rannych, padał mokry śnieg. Ulice Katowic były zatarasowane czołgami i taborami Armii Czerwonej. Nasze czołgi z trudem torowały sobie drogę [...] Ludności cywilnej na ulicach prawie nie było widać. Natomiast z setek okien powiewały amarantowe chorągwie [...] Na ulicy spotykam dwóch Polaków,

których proszę o powiadomienie miejscowych Polaków — inicjatorów, techników i robotników, by jak najprędzej zgłosili się na naszą kwaterę. Dwie godziny później zgłasza się pierwsza grupa, Obieram za swoją siedzibę gmach byłego Syndykatu Polskich Hut Żelaznych i proszę, by na godz. 8 rano następnego dnia zwołali zebranie robotników i inteligencji pracującej. O godz. 8 rano 29 stycznia 1945 było zebranych około 180 Polaków, spośród których dobrałem sobie personel własny, który mi dzielnie pomagał w zorganizowaniu zabezpieczonego przez robotników przemysłu.”<sup>41</sup>

Olbrzymia rola oddolnego działania mas w momencie wyzwolenia jeszcze bardziej uwidacznia się w sprawozdaniu pełnomocnika na teren Zagłębia — inż. J. Sapera. Pisze on m. in.: „Przyjechałem [do Sosnowca] 29 stycznia 1945, w 38 godzin po wyzwoleniu. Zastałem jedyną władzę — milicję PPR. Zarządy miejskie, starostwa i rady narodowe zaczęły się dopiero tworzyć. W tym stanie rzeczy wypadło się też zająć i sprawami komunalnymi. Sosnowiec nie uszkodzony. Będzin częściowo uszkodzony; Dąbrowa Górnicza bardzo mało. Zakłady większe nietknięte — dzięki samorzutnie stworzonym strażom robotniczym. Natomiast sklepy wszędzie mocno zrabowane. Kopalnie i zakłady przemysłowe niemal w całości ocalały i są zdolne do podjęcia w ciągu 3—14 dni normalnej produkcji. Pracowników-Polaków, tak technicznych, jak i administracyjnych, jest dostateczna ilość. Elektrownia Okręgowa była czynna bez przerwy i posiadała węgiel na dwa dni. Kolejarze stacji Będzin zorganizowali lokomotywę z kopalni „Renard” i transportują już węgiel dla elektrowni [...] 80% kopalni węgla i większych zakładów przemysłowych obsadzono już mianowanymi trzysobowymi zarządami. Pozostałe zakłady są wszystkie zabezpieczone przez załogi. Zarządy będą wybrane w nich jutro. Uruchomiono już 7 kopalń węgla. Reszta fabryk i kopalń rozpocznie pracę w ciągu tygodnia [...] Odbyło się zebranie z przedstawicielami górnictwa, przemysłu i delegatami komitetów fabrycznych przy udziale zaproszonych władz wojskowych, na których zapoznano obecnych z nową polityką gospodarczą [...] Należy podkreślić patriotyczne nastawienie robotników, rozsądne podejście do spraw i chęć w dopomaganiu w pracy pełnomocników. Zaznaczam również, że codziennie zgła-

szają się ludzie z różnych sfer i stawiają się do dyspozycji Rządu.”<sup>42</sup>

A oto jeszcze jeden raport, pisany przez pełnomocnika KERM do spraw gospodarczych na powiat Będzin, inż. M. Wartha, ukazujący rolę grup operacyjnych w przejściu i zabezpieczeniu przemysłu. „Dnia 21 stycznia 1945 otrzymałem w Kielcach polecenie wyjazdu do Będzina celem objęcia pracy w powiecie. Poprzez Częstochowę, Myszków, Zawiercie dotarłem do linii frontu (14 km od Będzina). Tu jednak dowódca odcinka polecił nam zawrócić z drogi, ponieważ walki pod Będzinem były w toku. Przy sposobności nawiązałem kontakt z miarodajnymi władzami sowieckimi (Przewodniczącym Rady Wojennej Frontu i desygnowanym komendantem wojennym Będzina). Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o wyzwoleniu Będzina wyjechałem w drogę [...] Pod wieczór 28 stycznia 1945 dotarliśmy do Będzina. Zająłem się przede wszystkim zbieraniem ludzi, zorganizowaniem grupy. Przy pomocy członków PPR oraz członków powstałej podczas okupacji Powiatowej i Miejskiej Rady Narodowej zmobilizowałem kilku pracowników i rozpocząłem obchód fabryk [...] Jeżeli większość przedsiębiorstw w Będzinie jest w stanie nienaruszonym, to za wdzięczać to należy śmiałej, obywatelskiej, ofiarnej postawie tu-tejszego robotnika...”<sup>43</sup>

Jeśli zdarzało się, że grupy napotykały trudności w pracy, to miały one miejsce przede wszystkim w zakładach, w których większość załogi stanowili młodociani, lub też w tzw. przedsiębiorstwach koniunkturalnych, utworzonych przez okupanta ze zlepku bardzo różnych elementów nierobotniczych. Zakłady te świeciły zazwyczaj pustkami. Często przypadkiem tylko zdołano coś uratować. Były trudności z obsadą ich personelu kierowniczego, a „robotnicy” nie chcieli zgłaszać się do pracy.

Również zabezpieczenie i uruchomienie śląskich elektrowni, tak ważnego ogniwa w całym organizmie gospodarczym województwa, w szczególności jego przemysłu, nastąpiło faktycznie przed przybyciem grupy operacyjnej i było dziełem samych załóg. Pisz o tym kierownik grupy inż. Józef Michejda: „Otrzymaaliśmy polecenie stworzenia ekipy elektrycznej, w której skład w pierwszym rzucie wchodziły dwie osoby, wyruszyliśmy z Krakowa w pamiętną niedzielę 28 stycznia [...] Dojechalśmy do

Sosnowca, stwierdziliśmy z ulgą, że Elektrownia Okręgowa Zagłębia Dąbrowskiego w Małobądzu nie przerwała ani na chwilę dostawy energii. (Pracą jej kierowali członkowie PPR — Torbus, Hanke, Radoszewski, Kebza) [...] Następnego dnia, w poniedziałek 29 stycznia, pierwszym zagadnieniem było przekonanie się naocznie, co stało się w elektrowni chorzowskiej. Spadł mi kamień z serca, kiedy stwierdziłem, że kominy elektrowni dymią. Pomimo poleceń unieruchomienia zakładu, wydanych przez uciekający w popłochu niemiecki personel kierowniczy, robotnicy elektrowni utrzymywali bez przerwy dopływ prądu do kopalń celem zasilania pomp wodnych, chroniąc tym samym kopalnie przed zatopieniem [...] Odtąd zaczął się szybki postęp normalizacji w dziedzinie energetycznej [...] Już 9 lutego cały okręg górnośląski był zasilany energią elektryczną...”<sup>44</sup>

Jak wynika z przytoczonych powyżej przykładów, działalność grup operacyjnych do spraw przemysłu polegała z jednej strony na sankcjonowaniu, w imieniu władzy państwowej, dokonujących się drogą oddolną przeobrażeń społeczno-ekonomicznych, z drugiej zaś na udzielaniu pomocy w tworzeniu nowego systemu zarządzania produkcją w uspołecznionym przemyśle.

Dzięki temu, że grupy operacyjne natychmiast po wyzwoleniu doprowadziły do nawiązania kontaktu między fabrykami tej samej branży a poszczególnymi gałęziami przemysłu, znajdującymi się na danym terenie, oddolna inicjatywa załóg w momencie zabezpieczania i uruchamiania zakładów nie została zahamowana żadnymi czynnikami wewnętrznymi (jak np. brak prądu, surowców, środków transportowych itd.). Pozwoliło to na szybkie rozpoczęcie produkcji w większości zakładów przemysłowych. Tak np. już 3 lutego ruszyła stalownia huty „Batory”; 5 lutego uruchomiono hutę „Laura” i koksownię huty „Pokój”. Między 16 i 19 lutego ruszyły: walcownia, odlewnie i warsztaty huty „Bankowa”; 24 lutego rozpoczęła produkcję walcownia Towarzystwa Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza; 26 lutego ruszył pierwszy z wielkich pieców w hucie „Pokój”. Tuż potem zostały zapalone wielkie piece hut: „Bankowa”, „Florian”, „Katarzyna”, „Kościszko” i „Bobrek”.

Podobnie przedstawiała się sytuacja w innych dziedzinach przemysłu Śląska. Tak np. w ciągu kilku dni rozpoczęły pracę

34 kopalnie węgla (na 43 wyzwolone). W okresie od 9 do 16 lutego uruchomiono fabryki włókiennicze, papiernicze, cementownie oraz fabryki należące do przemysłu chemicznego.

Potrzebna i korzystna dla szybkiego wznowienia produkcji była działalność grup, polegająca na natychmiastowym podporządkowaniu wszystkich fabryk i przedsiębiorstw jednolitemu kierownictwu powstającej władzy państwowej. Dla koordynacji i kierowania działalnością najważniejszych gałęzi przemysłu na Śląsku utworzono w biurze pełnomocnika KERM w Katowicach odpowiednie wydziały branżowe: hutniczy, górniczy, metalowy, chemiczny, energetyczny oraz wydziały pomocnicze, m. in. zaopatrzenia i zbytu, mające dać początek wymianie towarowej i scentralizowanemu zaopatrzeniu w potrzebne materiały i surowce. Wydziały były zalążkiem przyszłych centralnych zarządów, zjednoczeń i central handlowych.

Działalność grup na terenie Śląska nie trwała długo. W zasadzie po okresie od 1 do 2 miesięcy uległy one likwidacji, przekazuje swe kompetencje powstałym instytucjom i organizacjom gospodarczym. Ten krótki pozornie okres był jednak konieczny i bardzo ważny w całym procesie powstawania nowej struktury i organizacji przemysłu.

Zbudowanie natychmiast po wyzwoleniu gotowego do kierowania całymi gałęziami przemysłu aparatu było rzeczą niemożliwą. Wyrastał on dopiero w toku rewolucyjnych przeobrażeń, jakie dokonywały się w styczniu—lutym 1945 r.

Grupy operacyjne, które w tym pierwszym okresie zajmowały się — obok omówionych wyżej spraw — finansowaniem, zaopatrzeniem i werbunkiem kadr do uspołecznionego przemysłu, zaczęły stopniowo ograniczać zakres swej pracy na rzecz nowych organizacji i instytucji.

Poważną rolę odegrały grupy operacyjne w ukształtowaniu nowych form organizacji przemysłu. I tak przemysł kluczowy, podporządkowany początkowo pełnomocnikom „centralnym” jak np. hutnictwo inż. I. Borejdzie, węgiel inż. E. Topolskiemu — został objęty organizacją powstałych centralnych zarządów. Przemysł drobny, którym w początkowym okresie zarządzali pełnomocnicy terenowi, został przejęty przez odpowiednie rady narodowe.

Tak więc już w okresie działalności grup operacyjnych zaczęła

się ujawniać potrzeba nowej organizacji przemysłu, a jednocześnie zaczęły się kształtować nowe formy zarządzania społeczną gospodarką. Konieczność szybkiego ich wyboru przez partię i Rząd nasuwało samo życie, tętniące inicjatywą i pracą mas.

\* \* \*

Z przedstawionego przez nas przebiegu walki klasy robotniczej o zabezpieczenie i uruchomienie fabryk na terenie Śląska wynika, że był to ruch w istocie swej rewolucyjny. Przyniósł on, dzięki oddolnej inicjatywie i działalności szerokich mas, likwidację prywatno-kapitalistycznej własności w przemyśle i oddał kluczowe oraz średnie zakłady wytwórcze w ręce ludowodemokratycznego państwa.

Pod względem swego charakteru politycznego i układu społecznego nie był to ruch jednorodny. Składały się nań: rewolucyjne dążenia awangardy klasy robotniczej, pragnącej położenia kresu stosunkom kapitalistycznym w gospodarce kraju i budowy ustroju socjalistycznego; demokratyczny ruch niepodległościowy pracowników przemysłu, kierujących się pobudkami patriotycznymi i dążących zarazem do jak najszybszego uruchomienia fabryk jako jedyne źródła ich egzystencji; wreszcie postawa pewnych, chociaż najmniej licznych, elementów liberalno-burżuazyjnych, pragnących również zabezpieczenia przed zniszczeniami wojennymi opuszczonego przez Niemców mienia fabrycznego, lecz z myślą o jego rychłej reprivatyzacji.

Kierunek, w jakim w momencie wyzwania kraju rozwinął się proces uspołeczniania przemysłu, świadczy, że zaważyły na nim ugrupowania i środowiska postępowe, szczerze demokratyczne. W ciągu niespodziewanie krótkiego czasu kopalnie, huty i fabryki znalazły się w rękach klasy robotniczej, która w swej większości opowiadała się po stronie powstałej władzy.

O tak szybkim przejściu na własność narodu wielkiego i średniego przemysłu zadecydowało nie tylko poparcie ze strony najbardziej ofiarnej i świadomej części klasy robotniczej i jej aktywny udział w tym procesie. Zadecydował o tym również fakt, że realizacja wysuniętego przez obóz demokratyczny zadania likwidacji ekonomicznych podstaw panowania monopolistycznego kapitału w przemyśle ściśle zbiegała się z walką o narodo-

we wyzwolenie kraju i zdobycie upragnionej przez całe społeczeństwo niepodległości.

W pierwszym okresie kształtowania się władzy ludowej obok elementów dojrzałych politycznie, idących świadomie w kierunku rewolucji społecznej, uważających nacjonalizację przemysłu za bazę wyjściową dla ostatecznego zwycięstwa socjalizmu, stanęły elementy patriotyczne, nie posiadające wprawdzie tej świadomości politycznej, lecz — obiektywnie rzecz biorąc — działające w tym samym kierunku. W walce o zabezpieczenie i uruchomienie opuszczonych przez Niemców fabryk istotną rolę odegrał poważny odłam polskiej inteligencji technicznej, której udział w bardzo konkretny sposób dopomógł w natychmiastowym uruchomieniu obejmowanych przez państwo ludowe zakładów przemysłowych.

O drogach, jakie wiodły najbardziej świadomą i patriotyczną część klasy inżynierskiej na Śląsk, do pracy w przemyśle, mówi m. in. ówczesna relacja inż. B. Krupińskiego, jednego z organizatorów górnictwa węglowego: „Zgłosiliśmy się u kierownika grupy operacyjnej Kielce, kpt. Szedrowicza. Chciał nas zatrzymać do pracy w województwie kieleckim. Łatwo przekonał nas, że raczej winniśmy jechać na Śląsk. Wyprawił nas, sześciu inżynierów górniczych, do Częstochowy. Tutaj kierownik grupy operacyjnej por. Jaworski chciał nas zatrzymać do pracy w przemyśle częstochowskim. Przekonał nas, iż do przemysłu nie nadajemy się, bo jesteśmy górnikami. Wysłał nas do Zagłębia. Niestety, pod Siewierzem zatrzymał nas front. Skręciliśmy do Zawiercia [...] Znów front. Szukamy dojazdu do kopalni od strony Krakowa i w sobotę 27 [stycznia — J.G.] wieczorem meldujemy się w grupie operacyjnej „Śląsk”. Znajdujemy tutaj inż. Biernackiego, dr. Tuchołkę oraz inżynierów — Jopka i Jabłońskiego. Zwiększamy ich ekipę, która już działa, i szybko dzielimy role. Moi towarzysze wyprawy z Kielc i przepraw frontowych — inż. J. Stefański obejmuje Zagłębie Dąbrowskie, inż. Fabrys odchodzi na kopalnię «Kleofas», inż. Lubowicki dzieli pracę organizacyjną z inż. Biernackim, dr Tuchołka obejmuje ruch kopalni, dr Choraży — koksownię, inż. Olczakowski i inż. Krzycki organizują służbę mechaniczną i zaopatrzenie.”<sup>45</sup> Przemysł węglowy Śląska zdobywa w ten sposób fachowe kierownictwo.



Na Śląsku, gdzie na skutek określonej polityki okupanta szczególnie dotkliwie dawał się odczuć brak kadry inżyniersko-technicznej, zgłosiło się do pracy na wezwanie kierownictwa grup operacyjnych (a więc niezależnie od zgłoszeń w poszczególnych zakładach pracy) w ciągu niespełna dwudziestu dni po wyzwoleniu 44 inżynierów, 133 techników i 42 ekonomistów. Większość spośród nich pracowała z ogromnym poświęceniem, wkładając wiele serca w sprawę odbudowy i uruchomienia przemysłu.

Jak relacjonuje np. ówczesny zastępca pełnomocnika Ministerstwa Przemysłu na teren Śląska Opolskiego, por. H. Diamand, wobec braku miejscowych kadr inżynierskich w lutym 1945 r. utworzono w Katowicach specjalny punkt werbunkowy, do którego zgłaszali się polscy inżynierowie, wracający z obozów koncentracyjnych. Otrzymywali oni ubrania, trochę żywności na drogę i niejednokrotnie, nie docierając nawet do swych domów, jechali do pracy w obejmowanych przez robotników fabrykach.

Głównym jednak czynnikiem, który zadecydował o prawidłowym kierunku rozwoju dokonujących się w przemyśle polskim przeobrażeń rewolucyjnych, było to, że w okresie wyzwania kraju w przeważającej większości fabryk rolę inspiratorów, organizatorów i kierowników poszczególnych załóg odgrywali członkowie bądź całe organizacje Polskiej Partii Robotniczej.

W styczniu 1945 r. spośród 355 organizacji (komórek) partyjnych PPR na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w fabrykach działało 102, w kopalniach 58, w hutach 17, na kolei 20, w innych instytucjach i przedsiębiorstwach 58.

Trudności polityczne, jakie przeżywała w tym okresie śląsko-dąbrowska organizacja PPS, spowodowały, że organizacje jej nie rozwinęły jeszcze działalności w większości zakładów pracy.

Nie było jednak kopalni, huty i fabryki, w których znajdujący się tam pepesowcy, podejmujący hasło rzucone przez PPR, nie włączyliby się aktywnie do prac przy zabezpieczeniu obiektów przemysłowych przed dewastacją, przy ich odbudowie i uruchamianiu. Wchodzili oni w skład komitetów fabrycznych, robotniczej straży przemysłowej, brygad aprowizacyjnych itd.

Wspólny cel, jaki przyświecał wszystkim robotnikom, likwidował istniejące podziały polityczne i organizacyjne. Hasło przejęcia przemysłu było tak popularne wśród pepesowców Zagłębia

Dąbrowskiego i Górnego Śląska, że nawet najbardziej skrajnie prawicowi przywódcy nie usiłowali wcale w jakiegokolwiek formie podważać jego słuszności. Wszyscy aktywnie uczestniczyli w realizacji tego podstawowego zadania. Wspólny cel doprowadził do jednolitego stanowiska całej klasy robotniczej.

Przeprowadzone w oparciu o dostępną dziś bazę archiwalną badania, jak również bezpośrednie rozmowy z działaczami i uczestnikami walk tego okresu nie dały ani jednego dowodu, mówiącego o czynnym i pozytywnym udziale którejkolwiek z partii obozu londyńskiego w przełomowych wydarzeniach stycznia—lutego 1945 r. Gwałtownie narastająca rozpiętość między ich polityką a dążeniami szerokich warstw społeczeństwa nie pozwoliła również na natychmiastowe rozpoczęcie czynnego przeciwdziałania.

Z czego wynikało to zjawisko? Wydaje się, że złożyły się nań trzy podstawowe przyczyny:

Po pierwsze: partie skrajnie prawicowe, wiążące wszystkie swe plany z powrotem władzy burżuazyjnej, przyjęły postawę jak najbardziej wrogą wobec rewolucyjnego ruchu mas, burzącego stare, kapitalistyczne stosunki.

Po drugie: partie tzw. lewego skrzydła rządu londyńskiego — WRN i SL — które w swych programach zakładały celowość tego rodzaju reform, stawały jednocześnie diametralnie inny sposób ich przeprowadzenia. Odrzucały one jakąkolwiek możliwość przebudowy Polski w oparciu o pomoc ZSRR, negowały wyzwolenczą misję Armii Czerwonej oraz rewolucyjne metody, uznające rozstrzygającą rolę oddolnego ruchu mas. Partie te nie były więc zainteresowane w tym, ażeby poprzez swe komórki w fabrykach i w zakładach pracy przygotowywać masy do natychmiastowego rewolucyjnego działania. Sieć organizacyjna partii politycznych obozu londyńskiego w zakładach przemysłowych Śląska była zresztą bardzo nikła. Stąd błyskawiczny niemal rozwój wypadków zastał je w stanie dużego bezwładu i oderwania od nastrojów i dążeń przeważającej części społeczeństwa.

Po trzecie: PPR była jedyną partią w okresie okupacji, domagającą się unarodowienia przemysłu drogą rewolucyjnego działania klasy robotniczej, i w związku z tym docierała ze swym

# Rezolucja kop. „Wujek”

## Robotnicy domagają się zaproszenia Polski na konferencję w San Francisco

Robotnicy i pracownicy umysłowi kopalni „Wujek” w Katowicach-Brynowie na zebraniu zalogowym, odbytym w dniu 30-go marca br., uchwalili rezolucję treści następującej:

Załoga kopalni „Wujek” w Katowicach-Brynowie, podtrzymując oświadczenie Rządu Tymczasowego Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 22-go marca br. w związku z niezaproszeniem Polski na konferencję w San Francisco uważa, że byłoby to niesprawiedliwością i niczym nieuzasadnioną krzywdą dla Narodu Polskiego, który od pierwszej chwili wojny uległ agresji hitlerowskiej, a dziś po pięciu latach niezłomnej walki z okupacją, pragnie budować niepodległe demokratyczne Państwo Polskie oraz złączyć swe wysiłki w ramach światowej organizacji zjednoczonych Narodów bloku antyhitlerowskiego dla zabezpieczenia świata trwałego i sprawiedliwego spokoju.

Zebrani oświadczają, że uważają Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej za jedyny legalny i prawowity Rząd Polski, który skupił w okół siebie wszystkie demokratyczne elementy w kraju i zagranicą.

Rząd ten opiera się na szerokich masach robotników, chłopów i inteligencji pracującej, na najszerszych masach Narodu Polskiego.

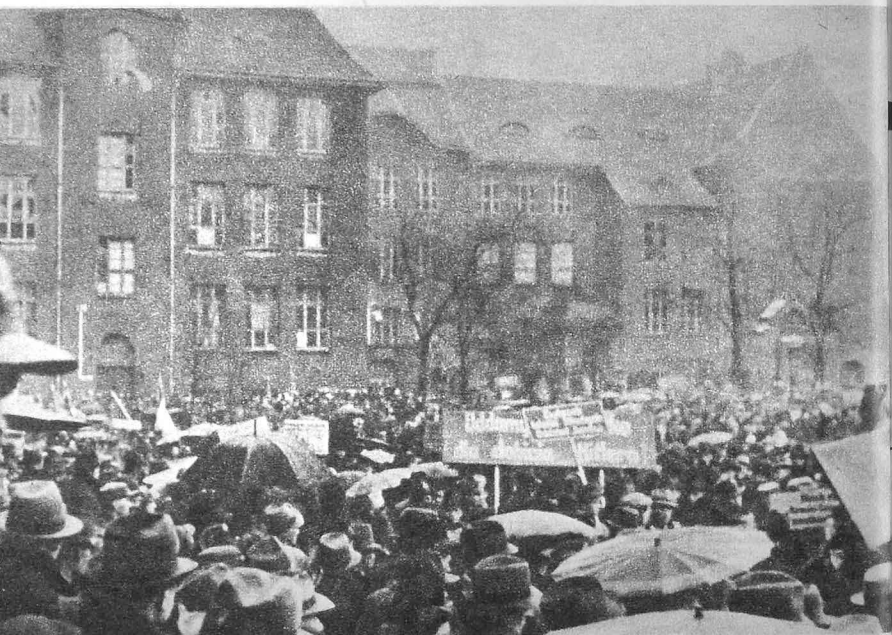
Zebrani potępiają knowania reakcyjnej klikki emigrantów londyńskich, którzy pragną rozbić jedynolitego obozu Zjednoczonych Narodów i odmawiają im prawa występowania w imieniu Państwa i Narodu Polskiego.

Ponieważ prace komisji konsultatywnej w Moskwie nie zostały jeszcze ukończone, na konferencję w San Francisco winien i musi być zaproszony Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej, jako gospodarz swojego Państwa.

Darzymy całkowitym zaufaniem wyłoniony przez siebie Tymczasowy Rząd Rzeczypospolitej Polskiej!

Niech żyje Rząd Tymczasowy w Warszawie jako jedyny reprezentant Narodu Polskiego!  
Niech żyje jedność antyhitlerowskiej koalicji!

Klasa robotnicza Śląska, na równi z całym narodem, ostro protestowała przeciwko niezaproszeniu Polski na międzynarodową konferencję w San Francisco w marcu 1945 r., uważając ten fakt za krzywdę i niesprawiedliwość. Nie rząd londyński bowiem, który uzurpował sobie to prawo, lecz Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej był jedynym legalnym, prawomocnym przedstawicielem najszerszych mas narodu. Nie chciały tego wówczas uznać państwa kapitalistyczne



Pierwszy Maja w Katowicach w r. 1945

programem i organizacją bezpośrednio do fabryk, hut, kopalń, do różnych środowisk ludzi pracy. Dlatego Polska Partia Robotnicza w obliczu historycznych wydarzeń, zachodzących na Śląsku w początkach 1945 r., posiadała realne możliwości zdobycia trwałego oparcia w masach.

Wielka aktywność rewolucyjna, entuzjazm i patriotyzm, jakie ogarnęły szerokie masy ludności całego kraju, były dla reakcji wielkim zaskoczeniem. Skutek był taki, że zajęła ona bierną postawę wobec gwałtownie zachodzących wydarzeń.

Duży wpływ na sparaliżowanie wszelkich prób przeciwdziałania ze strony obozu londyńskiego posiadał fakt, że na wyzwolanych terenach znajdowała się Armia Czerwona i Wojsko Polskie. Rola tego czynnika nie wyrażała się przy tym jedynie w bezpośrednim torpedowaniu zbrojnych akcji wroga, lecz przede wszystkim w politycznym oddziaływaniu na zmiany w układzie sił klasowych w kraju, w umacnianiu w społeczeństwie sił i tendencji demokratycznych, popierających politykę nowej władzy.

Wszystko to pozwoliło rozegrać zwycięsko pierwszy, decydujący etap bitwy o przejęcie na własność narodu fabryk, hut i kopalń w kluczowym ośrodku przemysłowy kraju — w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku.

## 2. REFORMA ROLNA

Głęboki nurt przeobrażeń rewolucyjnych ogarnął po wyzwoleniu kraju wieś.

Reforma rolna, a zwłaszcza jej pierwszy etap — wywłaszczenie obszarnictwa i parcelacja ziemi między chłopów — miały na Górnym Śląsku i w Zagłębiu wiele specyficznych cech. Określały je przede wszystkim zmiany, jakie w dziedzinie stosunków społecznych, własnościowych i narodowościowych nastąpiły w latach ostatniej wojny.

Strukturę agrarną Śląska charakteryzowało sporo właściwych tylko temu regionowi zjawisk. Bardzo wysoki był udział wielkiej własności obszarniczej w gospodarce wsi. W 1938 r. folwarki koncentrowały ponad 36% ogólnej powierzchni ziemi na Górnym Śląsku. Większość ich stanowiły latyfundia magnatów, przede

wszystkim niemieckich, oraz potentatów przemysłu; 83% stanu posiadania wielkiej własności skupiało się w 24 majątkach o powierzchni powyżej 1000 ha. W powiecie Pszczyzna około 40% ogólnej powierzchni ziemi należało do ks. Hochberga, zwanego księciem pszczyńskim. Ks. Hohenlohe posiadał 17 720 ha (tj. 25% areалу) powiatu Lubliniec. Do wielkich posiadaczy ziemskich na Śląsku należeli przede wszystkim ks. Donnersmarck, ks. Lichnowski, ks. Raciborski, hr. Larisch. W rękach obszarników pozostawało 26,5% powierzchni gruntów pow. Rybnik i około 73,4% powierzchni pow. Tarnowskie Góry. Znaczne połacie ziemi na Śląsku skupiali ponadto w swych rękach wielcy przemysłowcy, kościół oraz państwo (około 16,2%). Własność obszarnicza i publiczna obejmowała łącznie 51,4% ogólnej powierzchni. (Na Górnym Śląsku, tj. w woj. śląskim bez powiatów Cieszyn i Bielsko, odsetek ten wynosił 59,9%).

Specyficzna w stosunku do reszty kraju była również pozycja tzw. mniejszej własności (do 50 ha) na Śląsku. Udział jej wynosił w 1938 r. do 48% ogólnej powierzchni gruntów. Był to najniższy odsetek w porównaniu z pozostałym obszarem międzywojennej Polski. Ale nie on przede wszystkim wyrażał faktyczną sytuację materialną i społeczną drobnych posiadaczy. Ten przeciwstawny latyfundiom magnackim biegun śląskiej wsi charakteryzowało niezwykle rozdrobnienie gospodarstw, nędza ich posiadaczy, szczególne formy uzależnienia i wyzysku ze strony fabryki, plebanii i dworu.

Wielkie posiadłości otoczyły się „wianuszkciem” drobnych gospodarstw. W 1931 r. było ich łącznie 81 500. Z tego gospodarstwa poniżej 3 ha stanowiły około 80% ogólnej liczby warsztatów rolnych. Wśród pozostałych grup gospodarstw średniorolne (5—10 ha) liczyły 7%, „pólsiedlaczę” (10—20 ha) — 3%, a grupa kmiecia (gospodarstwa „siedlaczę”) — 0,7%.

Według spisu z 1931 r. około 91% gospodarstw o powierzchni 0—2 ha i 53% gospodarstw o powierzchni 2—5 ha nie miało charakteru zespołów rolniczych. Były to przeważnie parcele robotników przemysłowych oraz, w pewnej części, robotników rolnych (np. w pow. Pszczyzna). Podstawowa masa tych gospodarstw istniała na prawach drobnej dzierżawy (w 1934 r. było 41,9 tys. gospodarstw rolnych dzierżawców o łącznej powierzchni 26 867

ha, stanowiącej około 14% gruntów mniejszej własności). W powiatach Lubliniec, Pszczyna i Tarnowskie Góry ziemię wydierżawiały przede wszystkim wielkie latyfundia, w powiatach Bielsko i Cieszyn — głównie państwo. Przemysłowcy oddawali w drobną dzierżawę przeszło 12 tys. ha. Dzierżawcami byli przeważnie robotnicy fabryczni oraz bezrolni. Udział ich w ogólnej strukturze rolnej woj. śląskiego wykazywał stałą tendencję zwyżkową w ciągu całego dwudziestolecia międzywojennego. Rosła też nędza ludzi, którzy w nich wegetowali. Śląsk stanowił nie tylko krainę „biedaszybów”, o których opinia publiczna była szeroko poinformowana, lecz także krainę „bieda-działek”, których typowy inwentarz stanowiły kozy, śląskie „bieda-krowy” (15% krajowego pogłowia).

W przededniu wojny (1938 r.) struktura agrarna Śląska, w granicach ówczesnego województwa, przedstawiała się następująco:

Grupy własności użytkowników	Ogólna powierzchnia	
	tys. ha	%
Mniejsza własność	175,5	41,6
Drobni dzierżawcy	29,4	7
Obszarnicy	150	35,5
Własność państwowa i inna	67	15,9
Razem	421,9	100

Jedną z charakterystycznych cech stosunków własnościowych, panujących w rolnictwie Śląska przed 1 września 1939 r., był bardzo wysoki udział posiadaczy obcego pochodzenia. W rękach polskich znajdowało się nie więcej niż 14,5% ogólnej powierzchni ziemi, należącej do wielkiej własności.

Właścicielami pozostałych majątków byli cudzoziemcy, najczęściej Niemcy, nie tylko obszarnicy, ale często posiadacze bądź współdziałowcy wielkich koncernów i organizacji przemysłowych (np. Hohenlohe, Donnersmarck, Spółka Akcyjna Giesche). Fakt ten nie pozostawał bez wpływu na kształtujące się w społeczeństwie śląskim dążenie do zmiany dotychczasowej struktury rolnej. Parcelacja ziemi, likwidacja obszarnictwa uważane były nie tylko za reformę o charakterze społecznym, ale zarazem za nieodłączną część składową programu umocnienia suwerenności narodowej Polski, stworzenia wewnętrznych przesłanek rozwoju

gospodarczego Śląska. Ustrój burżuazyjny nie był zdolny urzeczywistnić tych dążeń.

Przekonanie o tym umocniła tragiczna w swych skutkach dla ludności polskiej okupacja hitlerowska. Zaborca przejął wielką własność ziemską, należącą dotąd do Polaków i osób narodowości nieniemieckiej. Wysiedlono jednocześnie tych, którzy w latach międzywojennych skorzystali z przeprowadzonej, w ograniczonej zresztą skali, parcelacji majątków obszarniczych. W szczególności dotyczyło to byłych powstańców i uciekinierów z Opolszczyzny. Na niektórych terenach rejencji katowickiej (pow. rybnicki, lubliniecki, bielski) okupant przeprowadził stosunkowo szeroką akcję wysiedlania chłopów, których gospodarstwa przejmowali osadnicy niemiecy. Akcja ta objęła również część gmin powiatów będzińskiego i zawierciańskiego. Na Śląsku Cieszyńskim, a także i w innych powiatach, władze hitlerowskie wywłaszczały polskich właścicieli, a następnie gospodarstwa te łączono w większe zespoły i przydzielano Niemcom przesiedlonym z Besarabii, Rumunii, Białorusi i innych krajów. Jednakże komasacja ta nie miała cech trwałości, gdyż pod koniec wojny ludność niemiecka uciekała, a gospodarstwa przejmowali dawni użytkownicy.

Narzucona ludności polskiej niemiecka lista narodowościowa nie zmieniła negatywnego stanowiska chłopstwa wobec okupanta. Przeciwnie, w świadomości najszerszych warstw społeczeństwa panował pogląd, że jedyną drogą zmiany panujących stosunków jest narodowe odrodzenie Polski poprzez bezwzględną walkę z faszyzmem. Na wieś śląską dotarły odgłosy walki, którą podjęła Polska Partia Robotnicza. Później, kiedy powstały pierwsze oddziały zbrojne Gwardii i Armii Ludowej, nie raz znajdowały one schronienie i oparcie wśród chłopów Zagłębia, ludności wiejskiej Beskidu, mieszkańców okolic Pszczyzny, Rybnika czy Chrzanowa.

Mało posiadamy do chwili obecnej danych, pozwalających na szczegółowe przedstawienie wpływów i zasięgu działania PPR na wsi śląskiej. Z dostępnych przekazów źródłowych i relacji wiemy, że kwestii agrarnej poświęciła partia w swej propagandzie stosunkowo mało miejsca. Nie świadczy to jednak o niedocenianiu jej znaczenia. Wydaje się, że PPR widziała rozwią-



zanie nabrzmiałych na wsi śląskiej problemów przede wszystkim w realizacji generalnych założeń swego programu. Rozwój przemysłu, werbunek do hut, fabryk i kopalń polskich kadr, zagospodarowanie Ziemi Zachodnich, ogólna poprawa warunków materialnych świata pracy stanowić miały podstawową drogę do wyrwania tysięcy dzierżawców, półchłopów, półproletariuszy z nędzy, w jakiej żyli w warunkach panowania kapitalizmu. Zarówno przebieg przygotowań do objęcia władzy, związany z organizowaniem przez PPR w terenie konspiracyjnych, w szczególności gminnych rad narodowych, jak i postawa chłopstwa wobec przeobrażeń rewolucyjnych, dokonywających się w momencie wyzwolenia Zagłębia i Śląska, wskazują, że stanowisko partii spotkało się ze zrozumieniem i poparciem. Konkretnie rozwiązania mogły nastąpić dopiero wraz z wyzwoleniem kraju.

\* \* \*

Sformułowanie własnego, odpowiadającego specyficznym warunkom Śląska programu działania władzy ludowej na wsi nie było rzeczą łatwą. Założenia polityki agrarnej kierownictwa partii i rządu ludowego zakresiły jedynie ogólne ramy procesu przemian rewolucyjnych, jakie miały się dokonać.

Niemniej podstawowe akty prawne i wytyczne władz naczelnych stanowiły decydującą pomoc w dokonaniu rewolucyjnej przebudowy ustroju rolnego wsi śląskiej. W szczególności pragniemy zwrócić uwagę na dekret z 17 stycznia 1945 r., będący nowelizacją obowiązującego dotychczas dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z 6 września 1944 r. Zmieniał on przyjętą początkowo zasadę konfiskaty ziemi należącej do wszystkich obywateli Rzeszy, odnosząc ją jedynie do osób narodowości niemieckiej. Dzięki temu stworzono możliwość odpowiedniego rozwiązania skomplikowanego węzła spraw narodowościowych na wsi śląskiej. Fakt ten posiadał olbrzymi wpływ na przełamanie nastrojów niepokoju, bierności, braku zaufania wśród miejscowej ludności. Pomocne były postanowienia nowego dekretu, dotyczące praktycznej realizacji reformy. Wymienimy przykładowo art. 8 dekretu, sankcjonujący instytucję pełnomocników do spraw reformy oraz chłopskich komisji podziału ziemi jako organów społecznej kontroli nad działalnością administracji, czy

też artykuł 14, dopuszczający odroczenie na okres 3 lat spłaty pierwszej raty należności za działkę z reformy rolnej, co umożliwiło objęcie reformą najbiedniejszych warstw wsi.

Również dyrektywy KC PPR, zawarte szczególnie w instrukcji lutowej — „Do wszystkich komitetów i organizacji partyjnych na terenach wyzwolonych w 1945 r.” — stanowiły cenną pomoc w rewolucyjnej przebudowie ustroju rolnego. Instrukcja stwierdzała konieczność realizacji przeobrażeń agrarnych w oparciu o inicjatywę i aktywność mas chłopskich oraz formułowała konkretne zadania w zakresie pomocy udzielanej wsi ze strony partii i klasy robotniczej (brygady parcelacyjne, grupy agitacyjno-propagandowe itp.). Istotne znaczenie miało dla Śląska zalecenie instrukcji, ażeby parcelację na ziemiach włączonych w czasie wojny do Rzeszy przeprowadzić przed siewami jedynie tam, gdzie ludność znajdowała się na swych dawnych gospodarstwach. Miało to zabezpieczyć chłopów wysiedlonych przez hitlerowców przed pokrzywdzeniem lub pominięciem przy podziale ziemi.

Niemal od chwili wyzwolenia Zagłębia i Śląska powstająca władza ludowa poświęcała problemowi podziału obszarniczej własności wiele uwagi. Przede wszystkim należało stworzyć aparat do przeprowadzenia reformy, sprzężycie działający, fachowo przygotowany, o demokratycznym obliczu. Całością akcji kierował wojewódzki pełnomocnik Rządu, którym mianowano Tadeusza Głowackiego. Jego pierwszym zastępcą został Henryk Michalczyk (również członek PPR). Dwoma pozostałymi zastępcami byli Aleksander Murynowicz (bezpartyjny) oraz Leon Kaczmarczyk (PPS). W miarę przystępowania do prac parcelacyjnych w terenie powoływano pełnomocników powiatowych. Zadaniem ich miało być głównie czuwanie nad prawidłowym, zgodnym z założeniami dekretu realizowaniem reformy oraz zapewnienie bezpośredniego udziału mas chłopskich w parcelacji poprzez kontakty z organizacjami partyjnymi i społecznymi na wsi. Dobór właściwych ludzi na stanowiska pełnomocników był przedmiotem stałej troski Komitetu Wojewódzkiego PPR oraz państwowych władz wojewódzkich.

Wkrótce po oswobodzeniu Katowic przystąpiono równocześnie do tworzenia państwowej administracji rolnej. Dnia 1 lutego 1945 r. powołano do życia Wojewódzki Urząd Ziemski, a w nie-

długim czasie urzędy powiatowe. Na czele WUZ stanął początkowo inż. J. Jaroszewski, a następnie inż. Stefan Sznura. W pracach parcelacyjnych, prowadzonych w pierwszym półroczu 1945 r., brało udział ponad 80 mierniczych.

W akcji reformy rolnej uczestniczyła również skierowana na Śląsk przez Ministerstwo Rolnictwa 16-osobowa grupa operacyjna pod kierownictwem Tadeusza Głowackiego. Z ramienia Komitetu Wojewódzkiego PPR odpowiadał za przeprowadzenie reformy rolnej w województwie sekretarz KW Stanisław Brodziński, a z chwilą powołania Wydziału Rolnego KW — Piotr Kowalczyk.

Mając na względzie różnorodność struktury agrarnej poszczególnych powiatów województwa, rozpoczęto realizację dekretu przede wszystkim w powiatach zawierciańskim i będzińskim, gdzie znajdowały się większe skupiska majątków obszarowych i gdzie pęd do ziemi chłopstwa był znacznie większy niż w rejonach o większym stopniu uprzemysłowienia. Z pozostałych powiatów rolniczych trzy, tj. Pszczyna, Rybnik i Bielsko, znajdowały się jeszcze w bezpośredniej strefie przyfrontowej. Cieszyn natomiast był nadal pod okupacją. Decyzję o przystąpieniu do parcelacji w Zagłębiu Dąbrowskim potwierdził w udzielonym 10 marca wywiadzie przebywający w początkach miesiąca na Śląsku minister rolnictwa — Edward Bertold.

Dyrektywy władz wojewódzkich zalecały jak najszybsze przeprowadzenie parcelacji w wymienionych dwu powiatach. W liście Aleksandra Zawadzkiego, skierowanym do starostów, jako „ostateczny termin zakończenia reformy” podany został dzień 1 kwietnia 1945 r. Komitet Wojewódzki PPR wezwał organizacje partyjne do udzielenia kadrowej pomocy w celu sprawnej realizacji tego zadania. „Tam gdzie reforma ma być przeprowadzona, należy dokonać tego natychmiast — mówił na pierwszej wojewódzkiej konferencji partyjnej sekretarz S. Brodziński. — Trzeba stworzyć brygady robotnicze w sile 1000 ludzi.”<sup>46</sup> Podobnie jak w woj. poznańskim i pomorskim, na Śląsku i w Zagłębiu uległy konfiskacie i parcelacji posiadłości ziemskie o obszarze 100 ha i więcej użytków rolnych, a nie powyżej 50 ha użytków, jak w Polsce centralnej i wschodniej.

Główny jednak problem tkwił w prawidłowym rozdysponowa-

niu przeznaczanego na cele reformy areалу ziemi. Wiadomo było, że nie zaspokoi on istniejących potrzeb grup, które zgodnie z dekretem uprawnione były do korzystania z reformy. Już wspomniany okólnik wojewody z 26 marca dawał temu wyraz, stwierdzając: „W pierwszym rzędzie mają być uwzględnione potrzeby ludności robotniczej — musi być część ziemi wydzielona na ogródki działkowe i gospodarstwa przyfabryczne [...] Majątki obszarnicze zostaną podzielone między ludność małorolną i średniorolną z licznymi rodzinami. Służbę folwarczną należy raczej skłonić do wyjazdu na Śląsk Opolski.”<sup>47</sup>

Praktyka potwierdziła te przewidywania. W powiecie Będzin z wyjątkiem północnej jego części, mającej charakter bardziej rolniczy, pozostałe gminy zamieszkiwali ludzie, którzy tylko dodatkowo trudnili się rolnictwem, a dla których podstawą egzystencji była praca w przemyśle. Z tego też względu przy podziale majątku wysunięto na pierwszy plan ogródki działkowe oraz gospodarstwa pomocnicze dla zakładów przemysłowych.

Mimo braku ziemi starano się jednak, ażeby wszystkie grupy ludności korzystały z reformy. „Tam gdzie pozwoli na to ilość ziemi — mówił cytowany okólnik wojewody — z majątków w zasadzie przeznaczonych na ogródki działkowe można przydzielić po 1 ha dla sąsiednich chłopów małorolnych, szczególnie zasługujących na uwzględnienie.”

Miało to istotne znaczenie polityczne. Udział chłopów w reformie był pierwszym ważnym krokiem, angażującym go po stronie nowej władzy. Zdawała sobie z tego sprawę reakcja, podejmując pojedyncze próby sabotowania reformy.

W warunkach śląskich udział ten ze względu na małą ilość ziemi, przeznaczonej do podziału, był raczej niewielki. W pow. Zawiercie średnia udziału, przypadająca na chłopów posiadającego dotychczas 2—5 ha, wynosiła 0,9 ha, w powiecie Będzin — 1,2 ha.

Brak danych nie pozwala na szczegółowe ustalenie, jak wyglądał stosunek uprawnionych do korzystających z reformy. Według relacji KP PPR w Będzinie zapas ziemi był nieproporcjonalnie mały w stosunku do zapotrzebowania i od razu wyłoniła się konieczność przesiedlenia pewnej liczby ludzi na zachodnie powiaty województwa.

Analogiczna sytuacja była w powiecie zawierciańskim. W koń-

cu marca 1945 r. obliczono, że na terenie tego powiatu znajduje się około 9 tys. rodzin małorolnych i bezrolnych chłopów, których sytuacja materialna może ulec poprawie jedynie poprzez osadnictwo na Opolszczyźnie. W odniesieniu do powiatu będzińskiego liczbę ich szacowano na 6 tys. Łączna liczba chłopów, którzy skorzystali z reformy w obydwu powiatach, nie przekraczała tysiąca osób; w tym było 12 gospodarzy średniorolnych, którzy otrzymali łącznie około 12 ha.

Doświadczenia Będzina i Zawiercia, wprowadzie skromne i zdobyte w powiatach nie należących do najbardziej typowych wśród tzw. starych ziem województwa, stanowiły istotną pomoc w podjęciu przygotowań do przeprowadzenia reformy na Górnym Śląsku. Poza konkretnymi wnioskami i rozwiązaniami uczyły one przede wszystkim samodzielnego, odpowiadającego specyficznym warunkom gospodarczym i stosunkom ludnościowym podejścia do sprawy reformy.

Możliwość przeprowadzenia reformy rolnej na Górnym Śląsku otworzyła się dopiero z końcem marca 1945 r. Wiąże się to z kilkoma bezpośrednio decydującymi czynnikami. W połowie marca władze polskie przejęły z rąk administracji wojskowej przeznaczone do parcelacji obiekty. Na 170 majątków o ogólnej powierzchni 37 700 ha 142 majątki były do tego czasu niedostępne, a prace parcelacyjne prowadzono jedynie w 28 folwarkach. W tym czasie kończyła się zarazem absorbująca wszystkie siły i środki akcja siewna.

Na przyspieszenie przygotowań i na podjęcie całej akcji wywarła też wpływ instrukcja Wydziału Rolnego KC PPR z 13 marca 1945 r., zatytułowana: „Dyrektywy w sprawie natychmiastowego przeprowadzenia reformy rolnej”, zalecająca powiązanie parcelacji ziemi z akcją siewną i zwiększenie tempa przeobrażeń rewolucyjnych na wsi.

Wreszcie dwa o szczególnym znaczeniu dla Śląska czynniki sprawiły, że prace przygotowawcze nad reformą mogły ruszyć z martwego punktu. Pierwszy z nich związany był z ukazaniem się podstawowych aktów prawnych, określających stanowisko naczelnych władz państwowych wobec problemów Volkslisty, drugi — z wypracowaniem przez władze terenowe specyficznej dla tego rejonu koncepcji samej reformy.

Problem określenia zasad podziału ziemi obszarniczej na Górnym Śląsku absorbował państwowe władze wojewódzkie oraz Komitet Wojewódzki PPR od pierwszych dni po wyzwoleniu. Wstępna ocena zastanej struktury rolnej oraz pierwsze doświadczenia parcelacji z terenu Zagłębia wskazywały, że nie będzie można uwzględnić podstawowej zasady reformy, mocno podkreślanej w wytycznych rządu i KC PPR dla całego kraju, a mówiącej o konieczności wzięcia pod uwagę przy podziale wszystkich warstw pracującego chłopstwa. Wyraźnie precyzowała tę zasadę uchwała Plenum KC PPR z lutego 1945 r. „O zadaniach partii na wsi”: „W wypadku gdy ziemi do podziału jest za mało, organizacje partyjne winny dążyć do podziału jej wśród chłopów przylegających do folwarku wsi, z tym jednak, by z parcelacji skorzystali nie tylko robotnicy rolni i bezrolni, ale wszyscy uprawnieni małorolni i średniorolni, obciążeni liczną rodziną, niezależnie od ilości posiadanej przez nich ziemi.”<sup>48</sup>

Z zachowanych, niestety w szczerkowej formie, śladów dyskusji, która poprzedziła przystąpienie do podziału ziemi obszarniczej na Górnym Śląsku, wynika, że władze miejscowe dostrzegały wiele obiektywnych przeszkód, a nawet przeciwwskazań dla realizacji wymienionej zasady dekretu. Wśród podstawowych czynników, określających specyfikę reformy rolnej na Górnym Śląsku, Komitet Wojewódzki PPR wymieniał w przedłożonym KC PPR dokumencie: przemysłowy charakter regionu, dużą koncentrację obszarniczej własności (70% ziemi w 1945 r.), znaczny procent posiadaczy 1 i 2 kategorii Volkslisty wśród średniorolnego chłopstwa (ok. 15 tys. ha) oraz stosunkowo dużą chłonność osadniczą Opolszczyzny.

Władze wojewódzkie w Katowicach widziały w mechanicznym zastosowaniu zasad dekretu do terenu Górnego Śląska sporo niebezpieczeństw. Sądono np., że uniemożliwi ono obdzielenie kilkudziesięcioletniej masy robotników ogródkami działkowymi. Obawiano się również, że upelnorolnienie niewielkich gospodarstw chłopów-robotników naruszy ukształtowaną historycznie strukturę społeczną regionu i pozbawi przemysł naturalnego rezerwuaru siły roboczej. Wskazywano też, że pominięcie robotników przy podziale, otwierające perspektywę upelnorolnienia — w warunkach, gdy na tle nie rozwiązanej jeszcze kwestii naro-

dowościowej aktywność chłopstwa była słaba, a pęd do ziemi znacznie mniejszy niż w Zagłębiu — może stworzyć sytuację, w której ziemia obszarnicza nie zostanie wchłonięta.

Ustosunkowując się do nurtującego wówczas aktyw problemu specyfiki przeobrażeń agrarnych, organ KW PPR stwierdzał: „Reforma rolna na Śląsku jest w pierwszym rzędzie przeznaczona i przeprowadzona dla robotników, dla małorolnych i bezrolnych chłopów...”<sup>49</sup>

Pogląd ten podzielały również państwowe władze wojewódzkie w Katowicach. Dnia 20 marca 1945 r., na konferencji odbytej pod przewodnictwem Aleksandra Zawadzkiego z udziałem wicewojewody inż. S. Węgierowa oraz przedstawicieli Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Izby Rolniczej i Związku Samopomocy Chłopskiej, podjęto decyzję o rozpoczęciu reformy rolnej na terenie Górnego Śląska. Według wstępnej oceny WUZ, na terenie siedmiu powiatów byłego województwa śląskiego (tj. bez Zagłębia) znajdowało się około 170 majątków o powierzchni około 40 tys. ha, podlegających parcelacji, oraz około 15 tys. ha ziemi z opuszczonych drobnych gospodarstw poniemieckich.

Jak wynika z protokołu konferencji, uczestnicy jej zdawali sobie sprawę z tego, że reforma rolna na Górnym Śląsku nie może się sprowadzać jedynie do parcelacji ziemi obszarniczej. Dostrzegano m. in. takie o doniosłym znaczeniu zagadnienia, jak: wyjaśnienie stanu majątkowego osób I i II grupy narodowościowej (według prowizorycznych obliczeń w jednym powiecie Bielsko było takich gospodarstw około 4500); przyjęcie repatriantów do powiatów o stosunkowo największej chłonności osadniczej (Tarnowskie Góry, Lubliniec, Cieszyn, Bielsko) oraz rozwiązanie tzw. własności przemysłowej na wsi. Nie posiadano jednak pełnego obrazu sytuacji, który pozwoliłby na przedstawienie rozwinętego programu działania. Konferencja ograniczyła się więc jedynie do sformułowania wytycznych na najbliższy okres, polecając zakończyć reformę rolną w dwu powiatach Zagłębia do 1 kwietnia 1945 r., natomiast na pozostałych terenach przygotować materiał do parcelacji.

W ciągu kwietnia trwały intensywne prace przygotowawcze. We wszystkich przejętych z rąk armii majątkach utworzono

komitety folwarczne, złożone z zatrudnionych w nich robotników. (Według wstępnego rozeznania władz wojewódzkich ogólna liczba Polaków, pracujących w majątkach ziemskich, wynosiła w początkach marca 4500 osób). Dokonano jednocześnie pierwszej oceny ogólnego zapotrzebowania na ziemię. Jak podawał Wojewódzki Urząd Ziemski, na terenie Górnego Śląska było 35 majątków fabrycznych i kopalnianych. Do podziału na działki robotnicze zakwalifikowano początkowo 32 majątki.

W związku z wcześniejszym, niż przewidywano, i sprawnym na ogół przeprowadzaniem akcji siewnej rozpoczęto jednocześnie pierwsze prace parcelacyjne.

Na gruncie pierwszych doświadczeń powstała rozwinięta koncepcja reformy rolnej na Górnym Śląsku, sformułowana w wytycznych Wojewódzkiego Pełnomocnika Rządu z 25 kwietnia 1945 r. Przyjmowała ona za podstawę tezę, że wykonanie dekretu o reformie rolnej jest nieco odmienne i trudniejsze zarazem niż na ziemiach położonych w innych częściach „dawnej” Polski. „Podczas gdy tam — mówi wspomniany dokument — mieliśmy za zadanie tylko upełnorolnienie gospodarstw karłowatych, małorolnych i średniorolnych oraz stworzenie nowych, samodzielnych gospodarstw dla ludności bezrolnej, na Śląsku, w okręgu przemysłowym przy olbrzymim skupisku ludności, niezależnie od tego mamy do rozwiązania takie problemy, jak: 1. utworzenie gospodarstw pomocniczych; 2. ogródki działkowe dla ludności pracującej; 3. wyłączenia na cele przemysłu.”<sup>50</sup> Do szczególnie trudnych spraw Śląska zaliczały władze miejscowe także problem repatriacji oraz Volkslisty.

Omawiane wytyczne określały również sposób rozwiązania i hierarchię poszczególnych zadań. Ziemia z parcelacji miała być w pierwszej kolejności rozdysponowana na ogródki działkowe, gospodarstwa przyfabryczne i ośrodki kultury rolnej oraz częściowo wyłączona na cele rozbudowy przemysłu. Dopiero po uwzględnieniu wymienionych potrzeb pozostały areał gruntu miał być przeznaczony na upełnorolnienie gospodarstw małorolnych oraz tworzenie samodzielnych gospodarstw dla ludności bezrolnej.

Władze miejscowe przypisywały sprawie przydzielenia robotnikom ogródków działkowych duże znaczenie. Obok bowiem



zadośćuczynienia tradycyjnym pod tym względem na Śląsku pragnieniom ludzi pracy, które przed wojną nie mogły być w szerszym zakresie zaspokojone, chodziło o jednoczesne rozwiązanie aktualnych trudności gospodarczych i aprowizacyjnych, niemożliwych do przezwyciężenia od razu wyłącznie siłami powstającego państwa ludowego. Pęd ludności zatrudnionej w przemyśle do zagospodarowania na własny użytek ziemi pochodzącej z parcelacji był bardzo duży. Trzeba było jedynie zadbać, by jej podziału dokonano możliwie najbardziej sprawiedliwie. Okólnik wojewody w sprawie reformy z 26 marca 1945 r. zalecał, „by każda rodzina robotnicza rozporządzała ogródkiem działkowym od 200—400 m<sup>2</sup>”. Przeprowadzając całą akcję, sięgnięto do pomocy i doświadczenia aktywu Towarzystwa Ogrodnictwa Działkowego, istniejącego przed wojną. Kuratorem utworzonego Związku Towarzystwa Ogródków Działkowych i Osiedli został przedwojenny działacz na tym terenie — Antoni Nowak. Bezpośrednią pomoc niesły komitety fabryczne, rady zakładowe oraz organizacje partyjne PPR. Przydzielaniem działek zajmowały się specjalne komisje rozdzielcze, urzędujące z udziałem czynnika społecznego, głównie przedstawiciele stronnictw politycznych, związków zawodowych i rad zakładowych. Komisje dbały o to, by działki otrzymali w pierwszej kolejności ci, których okupant pozbawił ziemi w czasie wojny, byli jeńcy i więźniowie polityczni, wdowy po poległych żołnierzach polskich i więźniach obozów hitlerowskich, inwalidzi wojenni i inwalidzi pracy. W wyniku reformy rolnej nastąpił znaczny wzrost liczby użytkowników działek i ogólnej powierzchni ziemi zajętej przez ogródki pracownicze. W porównaniu z rokiem 1939 liczba członków Towarzystwa Ogródków Działkowych w województwie zwiększyła się z około 12,2 tys. do 47,4 tys., a liczba ogródków działkowych, przydomowych i poletek uprawnych z 12 tys. do 45,1 tys. Według danych Wojewódzkiego Urzędu Ziemiańskiego z sierpnia 1945 r. na potrzeby ogródków działkowych (na ziemiach dawnych) przeznaczono z parcelacji około 800 ha, które zwiększyły areał działek, wynoszący przed wojną 588 ha.

Wzrosła wydatnie dotychczasowa średnia liczba „działkowiczów” na 100 mieszkańców w województwie. Pierwsze miejsce pod tym względem zdobyło wśród miast Zawiercie, osiągając

wskaźnik 10, a z powiatów Rybnik — 8. Największy przyrost działek i poletek w stosunku do stanu sprzed 1939 r. wykazywał Sosnowiec.

Stosunkowo duży udział wśród korzystających z reformy rolnej miały na Górnym Śląsku gospodarstwa przyfabryczne. Obok ogródków działkowych uwzględniono je w akcji parcelacyjnej w pierwszej kolejności, nie czekając na zakończenie siewów. Władze miejscowe zalecały, by każdy większy zakład pracy miał w miarę możliwości swoje gospodarstwo przyfabryczne. Wielkość jego uzależniono od stanu załogi, nie mogła ona jednak przekraczać 30 ha. Gospodarstwo przechodziło na własność zakładu, a głównym jego celem, w związku z ciężką sytuacją aprowizacyjną województwa, było zaspokojenie potrzeb fabrycznej stółki. Proces przejmowania gospodarstw przez zakłady przemysłowe przebiegał na ogół sprawnie. Tylko w nielicznych przypadkach, i to dopiero po objęciu resortu rolnictwa przez Mikołajczyka, administracja rolna nie uwzględniała wniosków fabryk o przydział ziemi. Tak było w przypadku kopalni „Kleofas”, której załoga dopiero po interwencji ówczesnego wicepremiera — Władysława Gomułki — uzyskała ziemię z majątku „Załęże”. W 1945 r. utworzono 58 gospodarstw przyfabrycznych o łącznej powierzchni blisko 1100 ha.

Część ziemi z majątków obszarnczych przeznaczono na tworzenie ośrodków kultury rolnej (gospodarstwa nasiennicze, hodowlane itp.) oraz na grunty pod budowę przemysłu (poszukiwania surowców, nowe obiekty fabryczne itp.). W wyjątkowych przypadkach wytyczne pełnomocnika wojewódzkiego dopuszczały możliwość przydzielania robotnikom, kolejarzom i urzędnikom państwowym działek budowlanych, nie większych niż 0,5 ha.

Pozostały areal ziemi przeznaczono do podziału wśród ludności wsi.

Jako ostateczny termin realizacji dekretu na Górnym Śląsku ustalono dzień 20 maja 1945 r. Zagłębie Dąbrowskie ukończyło w zasadzie reformę w połowie kwietnia. W dalszej kolejności przystąpiono do prac parcelacyjnych w powiatach Tarnowskie Góry i Lubliniec. W powiatach Bielsko, Rybnik i Pszczyna opóźniły się one ze względu na bliskość frontu. W powiecie bielskim objęto reformą w połowie kwietnia 10 majątków o ogólnej po-

wierzchni 2900 ha. Dużą przeszkodą w przydzielaniu ziemi był wysoki stopień dewastacji wielu obiektów. Brak było jakichkolwiek zapasów zboża i okopowych. Zniszczenie inwentarza martwego szacowano na około 25%. Stan inwentarza żywego nie przekraczał 3% w stosunku do roku 1939. Powściągliwość chłopów przed przyjmowaniem ziemi zwiększała ponadto duża liczba porzuconych gospodarstw poniemieckich, na których zagospodarować się było łatwiej. Po przesunięciu się linii frontu całkowicie poza teren województwa przystąpiono, począwszy od maja, do parcelacji następnych obiektów. Jak wynika ze sprawozdania starosty powiatowego w Rybniku, do końca maja 1945 r. przeprowadzono reformę we wszystkich zakwalifikowanych majątkach. W niektórych nie można było jednak rozpocząć parcelacji z powodu zaminowania pól. W powiecie lublinieckim zakończono parcelację całkowicie w początkach lipca 1945 r.

\* \* \*

W realizacji reformy rolnej wzięły udział brygady robotnicze, powołane przez organizacje partyjne PPR, PPS i związki zawodowe. Brygady prowadziły akcję agitacyjną wśród chłopów, pomagały w dzieleniu ziemi, powoływały chłopskie komisje reformy rolnej. Kontrolę nad całokształtem prac parcelacyjnych i pomiarowych sprawował w każdym powiecie powiatowy pełnomocnik do spraw reformy rolnej. Do jego zadań należało m. in. organizowanie ekip mierniczych, działających w terenie.

Ogółem na terenie byłego województwa śląskiego i Zagłębia objęto parcelacją 115 majątków o powierzchni 21 tys. ha użytków rolnych na ogólną liczbę 186 majątków o powierzchni 57 tys. ha (według stanu na 1 stycznia 1946 r.), podlegających dekreтови o reformie.

Spod działania reformy rolnej wyłączono całkowicie na podstawie art. 15 dekretu o reformie 20 majątków o obszarze 5 tys. ha i częściowo 68 majątków z 4400 ha ziemi. Przeznaczono je na ośrodki kultury rolnej. Oprócz tego wyłączono na okres przejściowy wszystkie majątki ziemskie w pow. katowickim (po przydzieleniu ziemi na ogródki działkowe) i część majątków w powiatach pszczyńskim, rybnickim i tarnogórskim, jako tereny potrzebne górnictwu i innym gałęziom przemysłu oraz na za-

budowę miast, o ogólnej powierzchni 10 500 ha. Część z nich przeznaczono na gospodarstwa przyfabryczne ze względu na powojenne trudności aprowizacyjne. Znajdowały się one w tymczasowym użytkowaniu zakładów przemysłowych. Parcelacją objęto ogółem 21 tys. ha.

Łącznie ponad 6 tys. rodzin chłopskich i robotników rolnych otrzymało 15 600 ha, tj. ok. 75% z parcelacji. Nie obsadzonych działek parcelacyjnych było pod koniec 1945 r. 900 o pow. 1250 ha (głównie w pow. lublinieckim i pszczyńskim).

W ramach reformy rolnej utworzono w majątkach parcelacyjnych 11 500 ogródków działkowych o ogólnej powierzchni 820 ha, 85 resztówek o powierzchni 1875 ha, a 58 stołówkom fabrycznym przydzielono 1100 ha.

Szczegółowe wyniki podziału ilustruje tablica 1.

W większości powiatów Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska przeprowadzono reformę rolną do końca czerwca 1945 r. Podsumowania jej dokonała narada pełnomocników powiatowych do spraw reformy, zwołana 1 lipca 1945 r. przez Urząd Wojewódzki w Katowicach. W końcowej ocenie stwierdzono, że reforma została przeprowadzona „w ogólnym rachunku należyście.” W wielu powiatach działalność pełnomocników uznano za zakończoną.

Przed władzami państwowymi, administracją rolną i czynnikami społecznymi stało teraz zadanie utrwalenia dokonanych przeobrażeń agrarnych na wsi. Przede wszystkim należało: dokonać uwłaszczenia korzystających z reformy, przyspie-

Tablica 1

*Podział ziemi i wyniki parcelacji w Zagłębiu Dąbrowskim  
i na Górnym Śląsku w 1945 r.*

Kategoria obdzielonych	Liczba rodzin obdzielonych	Powierzchnia przydzielonej ziemi ha	Procent przydziału w stosunku do ogółu ziemi z parcelacji	Średnia przydziału na jedną rodzinę ha
Robotnicy rolni	500	2100	10	3,5
Bezrolni	1780	6000	28,6	3,4
„Karlówaci”	1413	2600	12,4	1,8
Małorolni (2—5 ha)	1170	4120	19,6	3,5
Średniorolni (5—10 ha)	430	1000	4,8	2,3





zyć uregulowanie pod względem prawnym sytuacji narodowościowej chłopów — posiadaczy Volkslisty, udzielić materialnej pomocy rolnictwu w uruchomieniu i odbudowie gospodarki.

Sprawa oficjalnego potwierdzenia prawa do majątku uzyskanego z reformy uchodziła początkowo uwagi administracji państwowej bądź była odsuwana na plan dalszy. „W dużo miejscowościach nie rozdane jeszcze tytuły własności” — pisał 1 sierpnia 1945 r. w sprawozdaniu z wyjazdu na teren Śląska instruktor Wydziału Rolnego KC, A. Marczuk.<sup>51</sup> Niezadowolający stan na tym odcinku zwrócił również uwagę instancji wojewódzkiej PPR. Wydział Rolny KW w specjalnej instrukcji, skierowanej w połowie sierpnia 1945 r. do komitetów powiatowych, pisał na ten temat: „Partia winna użyć całego swego wpływu na organa związane z wykonaniem reformy rolnej, aby: a) wszystkim nowonabywcom zostały przydzielone i wydane jak najprędzej dokumenty własności na działki otrzymane z reformy; b) cały inwentarz żywy i martwy, podlegający podziałowi, został między chłopów i fernali podzielony i wydano im dokumenty własności; c) Urzędy Ziemskie przystąpiły zgodnie z postanowieniem rządu niezwłocznie do zapisów hipotecznych otrzymanych przez chłopów działek na podstawie wydanych im dokumentów własności.”<sup>52</sup> Akcję tę przyjęto z zadowoleniem. Świadczą o tym jej wyniki. Na 6 tys. rodzin, które skorzystały z reformy na ziemiach dawnych województwa, ponad  $\frac{2}{3}$  otrzymało do końca 1945 r. akty nadania. Władze miejscowe nie zanotowały przypadku zrzeczenia się ziemi lub też zwrócenia tytułu własności.

Pozytywny wpływ na nastroje ludności wsi miało również ustosunkowanie się władz wojewódzkich do problemu olbrzymiej armii dzierżawców ziemi na Śląsku. Na dawnych ziemiach województwa powierzchnię gruntów objętych dzierżawą po wojnie szacowano na około 20 tys. ha. Ustawa sejmowa z 10 marca 1932 r. o wykupie gruntów dzierżawionych przez drobnych dzierżawców nie stworzyła podstaw do rozwiązania nabrzmiałego problemu dzierżawcy i wymagała nowelizacji. Władze wojewódzkie wystąpiły do Ministerstwa Rolnictwa z wnioskiem o uwłaszczenie tej licznej warstwy biedoty wiejskiej „na najkorzystniejszych warunkach”. Zanim ukazały się odpowiednie akty prawne, oficjalne oświadczenie Pełnomocnika Rządu Tym-

czasowego do spraw reformy rolnej w woj. śląsko-dąbrowskim z 25 kwietnia 1945 r. zapowiedziało, że „dzierżawcy-robotnicy uzyskują tytuł własności na dotychczasową dzierżawę, natomiast rolnicy mają prawo do upełnorolnienia swych działek do wysokości określonej dekretem o reformie, a następnie uwłaszczenia”. Zasadę tę przyjęto przy późniejszych rozstrzygnięciach o charakterze państwowo-prawnym. W akcji reformy rolnej uwłaszczono około 13 200 dzierżawców rolnych.

Zmiany w strukturze agrarnej Górnego Śląska i Zagłębia związane są również z powojennymi procesami migracyjnymi. Jak już wspominaliśmy, według pierwszych planów władz wojewódzkich przewidywano przesiedlenie na Opolszczyznę (głównie do pow. Olesno i Kluczbork) około 15 tys. rodzin chłopskich z powiatu będzińskiego i zawierciańskiego, którym nie można było zapewnić przydziału ziemi. Nadwyżki takie, chociaż znacznie mniejsze, istniały również na Górnym Śląsku. W latach 1945—1946 wyjechało na Zachód w ramach akcji PUR 1161 osób spośród ludności rolniczej.

Jednocześnie na dawnych ziemiach województwa osiedlano repatriantów i przesiedleńców w gospodarstwach poniemieckich. Liczbę gospodarstw szacowano na około 2200. Uległa ona zmniejszeniu, ponieważ w toku postępowania rehabilitacyjnego część osób udowodniła swą przynależność do narodu polskiego. Wiązało się to z przyznaniem im praw majątkowych. Nowego właściciela usuwano wówczas i rozpoczynał on zazwyczaj wędrówkę w poszukiwaniu innej gospodarki.

Trudno jest zrekonstruować pełny obraz zmian, jakie dokonywały się w ramach tej kategorii gospodarstw. Stan osadnictwa na Górnym Śląsku pod koniec 1946 r. ilustruje tablica 2.

Z zachowanych, wprawdzie niekompletnych, materiałów wynika, że struktura gospodarstw poniemieckich na dawnych ziemiach woj. śląsko-dąbrowskiego nie uległa po wojnie zasadniczej zmianie. Stosunkowo niewielki ich obszar (średnio 3,3 ha) w porównaniu do obszaru gospodarstw poniemieckich w innych częściach kraju (poznańskie i bydgoskie — 11,1 ha, gdańskie — 13,8 ha) sprawiał, że władze państwowe z reguły osadzały na jednym gospodarstwie jedną rodzinę. Z drugiej strony znaczna przewaga chętnych (repatriantów i osadników) do przejmowania



gospodarstw porzuconych przez Niemców w stosunku do ich liczby na terenie Zagłębia i Górnego Śląska oraz ogólnego areалу ziemi przeznaczonej do podziału nie pozwala na komasację drobnych obiektów, jaką przeprowadzano w innych województwach. Zjawisko to wystąpiło jedynie w powiatach bardzo zniszczonych, gdzie na wielu gospodarstwach nie było praktycznych możliwości osiedlenia się (pow. rybnicki, bielski).

Średnia wielkość gospodarstw poniemieckich, nadanych repatriantom, wynosiła 4,6 ha, a osadnikom — 3,2 ha. Swoiste uprzywilejowanie repatriantów wynikało — jak się wydaje — z dążenia władz do dania możliwie najpełniejszej rekompensaty na ziemi pozostawione na wschodzie.

\* \* \*

Wybitnie przemysłowy charakter Zagłębia i Górnego Śląska, decydująca przewaga ludności miast w ogólnej strukturze społeczeństwa, kojarzenie przez chłopą śląskiego pracy na roli z zatrudnieniem w przemyśle sprawiły, że reforma rolna na tych terenach nie posiadała takiego znaczenia społecznego i politycznego i nie wywarła tak zasadniczego wpływu na gospodarkę regionu, jak to miało miejsce w innych częściach kraju.

Niesłuszne byłoby jednak wnioskowanie na tej podstawie, że przeobrażenia agrarne na wsi dokonały się całkowicie w cieniu

Tablica 2

*Stan osadnictwa na Górnym Śląsku pod koniec 1946 r.*

Powiat	Osiedlono od początku akcji od 31. XII. 1946 r.				Osadnikom przydzielono	
	repatriantów		przesiedleńców		gospodarstw	ziemi
	rodzin	osób	rodzin	osób		
Bielsko	465	1721	82	82	455	1923
Cieszyn	33	106	17	64	44	412
Katowice	73	250	26	80	99	284
Lubliniec	262	913	131	482	352	2135
Pszczyna	582	2328	132	607	460	3057
Rybnik	151	519	22	57	177	648
Tarnowskie Góry	472	1648	6	19	191	553
Razem	2038	7485	416	1391	1778	9012

głębokich przemian rewolucyjnych, jakie ogarnęły Śląsk po wyzwoleniu.

Reformę rolną przeprowadzano pod wpływem burzliwych wydarzeń, związanych z wyzwolenczą walką ludu śląskiego, z powstawaniem rewolucyjnych organów władzy ludowej, z oddolnym ruchem klasy robotniczej, przejmującej we władanie narodu podstawowe środki produkcji, huty, fabryki, kopalnie.

Reforma rolna nie poprawiła w zasadniczy sposób struktury gospodarstw chłopskich na wsi śląskiej. Wynikało to z niewystarczającego obszaru ziemi objętej reformą, a ponadto ze specyficznej sytuacji drobnej gospodarki chłopskiej, nastawionej — w większości przemysłowych powiatów — na uzupełnienie dochodów właściciela, żyjącego z pracy w przemyśle. Likwidacja obszarnictwa oznaczała jednak usunięcie społecznych podstaw wyzysku mas chłopskich oraz specyficznych form zależności tysięcy właścicieli drobnych gospodarstw od posiadaczy wielkich latyfundiów i potentatów przemysłowych. Zmiany w stosunkach własnościowych na wsi śląskiej stwarzały również dogodne warunki do przestrzennego rozwoju przemysłu i miast całego regionu, który w latach międzywojennych natrafiał na przeszkody nie do przebycia, stawiane przez obszarników. W wyniku reformy rolnej powstały jednocześnie dogodne przesłanki do poprawy materialnych warunków ludności Śląska i awansu społecznego chłopca, możliwe jedynie w warunkach władzy ludowej. W tym wyraża się przede wszystkim jej historyczne znaczenie.

### III

## PROBLEMY REWOLUCJI SPOŁECZNEJ NA OPOLSZCZYŹNIE

Powrót ziem zachodnich do Polski, ich trwałe zespolenie z Matcią stanowiły kamień węgielny polityki zagranicznej władzy ludowej i stronnictw obozu demokratycznego, tworzących Krajową Radę Narodową i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego.

Realizacji tego zadania nie odkładano do zakończenia wojny i oficjalnego potwierdzenia przyjętych przez Związek Radziecki, Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię postanowień w sprawie granic Polski.

●W wyzwoleniu, przejęciu i zagospodarowaniu ziem zachodnich widziała władza ludowa konkretny wkład Polski w dzieło ostatecznego rozgromienia hitleryzmu i ukształtowania nowych, pokojowych i demokratycznych stosunków w Europie. Miał to być zarazem najbardziej widomy i przekonujący dowód poparcia przez cały naród polityki zagranicznej obozu demokratycznego, jak również istnienia realnych sił społecznych dla jej urzeczywistnienia.

Na terenach wyzwolonych w 1944 r. Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, przy wydatnej pomocy Związku Radzieckiego, rozbudował Wojsko Polskie, które w kilka miesięcy później wzięło udział w walkach o wyzwolenie i zjednoczenie ziem polskich między Wisłą a Odrą.

Jednocześnie czyniono zakrojone na szeroką skalę przygotowania do możliwie najszybszego i najsprawniejszego przejęcia nowo odzyskanych ziem. Prace te podjęto w wielu dziedzinach.

Inicjatorem i organizatorem przygotowań była Polska Partia Robotnicza. Jej dążeniem było skupienie wokół zadań związa-

nych z objęciem ziem zachodnich najszerszych kręgów społeczeństwa. Istniały ku temu obiektywne przesłanki. „Zagadnienie granicy jest tym czynnikiem, który skłania naród do jednoczenia się” — stwierdzał wówczas Władysław Gomułka.<sup>53</sup> Mimo przeciwdziałania reakcji, próbującej odwoływać się do wsączanej przez dziesiątki lat w społeczeństwo ideologii antysowietyzmu i antykomunizmu, stanowisko władzy ludowej w sprawie granic zdobywało sobie zwolenników wśród patriotycznej większości narodu. Program obozu demokracji był bowiem — w przeciwieństwie do polityki rządu emigracyjnego, uporczywie broniącej kresów wschodnich kosztem Szczecina i Wrocławia — oparty na realnych przesłankach i wskazywał jedynie słuszną drogę urzeczywistnienia postulatów polskich.

Rozumieli to przebywający na terenie „Polski Lubelskiej” działacze śląscy i mazurscy, toteż zgłosili swój akces do KRN. Przekonanie o słusznym, z patriotycznego punktu widzenia, dążeniu władzy ludowej do ukształtowania nowych granic Polski torowało drogę wielu zbiegłym przed hitlerowskim terrorem na tereny wschodnie mieszkańcom Opolszczyzny, Pomorza, Warmii i Mazur do reaktywowanego jesienią 1944 r. w Lublinie Polskiego Związku Zachodniego.

Z chwilą wyzwolenia pozostałej części kraju ta właśnie świadomość wypełnienia obowiązku Polaka skłoniło ludzi różnych środowisk — robotników, inteligencję techniczną, chłopów-przesiedleńców, urzędników, rzemieślników — do udania się, zgodnie z apelem władz, na „Zachód”.

Ziemie zachodnie były obejmowane przez władze polskie stopniowo, w miarę przekazywania ich przez wojskową administrację radziecką.

Trzy główne zadania wysuwały się na czoło w tym pierwszym okresie:

- stworzenie podstawowych organów władzy, jak administracja państwa, milicja, służba bezpieczeństwa publicznego;
- zabezpieczenie, przejęcie i uruchomienie przemysłu, gospodarki komunalnej, transportu;
- zorganizowanie osadnictwa rolnego — podstawowej dźwigni w tworzeniu nowych form życia społecznego i narodowego na wsi.

## 1. TWORZENIE NOWEJ ADMINISTRACJI

Opolszczyzna znacznie dłużej aniżeli Górny Śląsk i Zagłębie była terenem działań wojennych. W toku styczniowej ofensywy 1945 r. wyzwolono kilka nadgranicznych powiatów. Dnia 21 stycznia wojska 1 Frontu Ukraińskiego zajęły Byczynę, Kluczbork i Olesno; w dzień później hitlerowcy opuścili Strzelce Opolskie; 23 stycznia wyzwolony został Namysłów, a 24 o godzinie 4 rano Opole.

Pozostała część ziemi opolskiej uwolniona została w toku kolejnych operacji strategicznych Armii Radzieckiej. Pierwsza z nich, trwająca od 20 stycznia do 6 lutego, doprowadziła do wyrugowania nieprzyjaciela z terenów położonych na prawym brzegu Odry, zdobycia przyczółka w rejonie Brzegu i opanowania Grodkowa. Podczas drugiej, rozpoczętej 15 marca, wojska lewego skrzydła 1 Frontu przystąpiły do usuwania nieprzyjaciela z rejonu Opola. W wyniku dwutygodniowych walk opanowano 31 marca rubież Strzelin, Nysa, Racibórz. Z całej Opolszczyzny pozostał w rękach Niemców jedynie niewielki pas ziemi, ciągnący się wzdłuż granicy czeskiej, z miastami Otmuchowem i Paczkowem, które hitlerowcy zdołali utrzymać aż do 8 maja.

Ze względu na długotrwałość działań wojennych i bliskość frontu władze polskie nie mogły od razu, wraz z wkraczającymi wojskami, przejmować administracji na Opolszczyźnie. Nie oznaczało to jednak zaniechania wcześniejszych przygotowań.

Myśl o integracji Opolszczyzny, nurtująca jeszcze w okresie okupacji demokratyczne i patriotyczne odłamy społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, stała się z chwilą odzyskania wolności motorem praktycznego działania. W styczniu 1945 r. powstał w Krakowie Komitet Obywatelski Polaków Śląska Opolskiego. Nawiązał on kontakt z mającą tu siedzibę grupą operacyjną „Śląsk”, kierowaną przez pełnomocnika Rządu — Aleksandra Zawadzkiego. Odtąd przedstawiciele miejscowej ludności Opolszczyzny brali już udział w przygotowaniach do objęcia prastarych ziem polskich.

Z chwilą wyzwolenia Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska oraz przekroczenia przez wojska radzieckie zachodniej granicy dawnego państwa polskiego przygotowania te weszły w ostatek,

decydującą fazę. W Katowicach ogłosił Komitet w lutym 1945 r. „rejestrację Polaków ze Śląska Opolskiego oraz wszystkich tych, którzy zamierzają poświęcić się pracy na Opolszczyźnie”. Nie tylko do tego sprowadzała się jego rola. Utrzymywał on stały kontakt z władzami wojewódzkimi, pomagał w wypracowaniu właściwych, odpowiadających specyficznym warunkom Opolszczyzny założeń polityki państwa ludowego na nowo odzyskanych ziemiach, w szczególności stanowiska wobec skomplikowanej kwestii narodowościowej. Wysłannicy Komitetu, jeszcze przed oficjalnym przekazaniem Śląska Opolskiego administracji polskiej, wyjeżdżali do większych skupisk miejscowej ludności, by rozeznąć się w sytuacji, zapowiadali rychły powrót do Polski. Dzięki temu w momencie wkroczenia pierwszych przedstawicieli władz do Zabrze, Gliwic, Bytomia i Opola wyszły im na spotkanie terenowe komitety obywatelskie, będące jedynym oparciem w pierwszych dniach trudnej pracy.

Przejęcie Śląska Opolskiego przez administrację polską nastąpiło w drugiej połowie marca 1945 r. Dnia 14 marca, uchwałą Rady Ministrów Rządu Tymczasowego, wojewoda śląsko-dąbrowski Aleksander Zawadzki został mianowany pełnomocnikiem Rządu na okręg Śląska Opolskiego. Mimo nadania odrębnego statutu prawno-administracyjnego Opolszczyźnie, jako wyodrębnionemu regionowi ziem zachodnich, oznaczało to faktyczne włączenie jej do województwa śląsko-dąbrowskiego.

Dnia 18 marca nastąpiło oficjalne przekazanie przez wojskowe władze radzieckie Śląska Opolskiego administracji polskiej. Objęcie Opolszczyzny dokonało się w dwu etapach. W pierwszej kolejności objęły władze polskie ziemie położone na prawym brzegu Odry, z miastami Bytom, Gliwice, Opole i Zabrze oraz powiatami: bytomskim, gliwickim, kluczborskim, oleskim, opolskim (częściowo) i strzeleckim. W połowie kwietnia nastąpiło przekazanie części lewobrzeżnej, tj. powiatów głubczyckiego, grodkowskiego, kozielskiego, niemodlińskiego, nyskiego, prudnickiego i raciborskiego.

Okres sprawowania władzy przez komendantury radzieckie — od chwili wyzwolenia do ustanowienia polskiej administracji — trwał około trzech miesięcy. Głównymi zadaniami komendantur było: utrzymanie bezpieczeństwa w strefie przyfrontowej, uru-

chomienie linii komunikacyjnych, zakładów przetwórczych środków spożywczych itd. W tym też okresie usunięto resztki wojsk hitlerowskich i niemieckiego aparatu administracyjnego, co stwarzało dogodne warunki do przejęcia Śląska Opolskiego przez władze polskie.

Z tą chwilą rozpoczęła się wielka praca nad przywróceniem Opolszczyźnie jej polskiego oblicza oraz zbudowaniem nowych podstaw życia społecznego, odpowiadających charakterowi przemian ustrojowo-społecznych, dokonanych na ziemiach dawnej Polski.

W odróżnieniu od pozostałych rejonów ziem zachodnich obejmowanych przez specjalne ekipy i grupy operacyjne, formowanie przez władze centralne odpowiednich instytucji i organizacji, sprawa integracji Opolszczyzny była przedmiotem bezpośredniej odpowiedzialności i zainteresowania władz i społeczeństwa woj. śląsko-dąbrowskiego. Działo się tak z dwóch powodów. Tutaj tkwiły wystarczające siły fachowe i społeczne dla wykonania tego zadania. Powrót Opolszczyzny do Polski był ponadto spełnieniem odwiecznych dążeń miejscowego społeczeństwa, żyjącego po obu stronach narzuconej przez imperializm niemiecki granicy, do zjednoczenia Śląska w ramach historycznie ukształtowanej wspólnoty. Uwzględniając ten fakt, Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach na swej pierwszej po wyzwoleniu sesji podjęła uchwałę wzywającą wszystkie miasta, osiedla i zakłady pracy ziem dawnych województwa do objęcia „szefostwa nad miastami, fabrykami, wsiami Opolszczyzny”.

Hasło powrotu na Śląsk Opolski odzwierciedlało dążenie szerokich kręgów ludności województwa. Intencją władz państwowych było dlatego nadanie akcji przejmowania nowo odzyskanych terenów ogólnonarodowego charakteru. „Pod tym hasłem pragniemy skupić tych wszystkich ludzi dobrej woli, którzy mimo pewnych różnic i odchyłeń na sprawy polityczne i społeczne pragną jednak zgodnie pracować nad odbudowaniem nowej Polski...”<sup>54</sup> — mówił wówczas Aleksander Zawadzki. Ta zasada była wytyczną ogłoszonego werbunku do grup operacyjnych, udających się na Opolszczyznę.

Całością akcji kierował pełnomocnik Rządu Aleksander Zawadzki i powołany przez niego przy Urzędzie Wojewódzkim

Sztab Grupy — "Śląsk Opolski". Organizatorami były odpowiednie instytucje i urzędy w Katowicach, którym powierzono zadanie rozciągnięcia władzy na tereny nowo wyzwolone. Tak więc obsadą posterunków milicyjnych zajmowała się Komenda Wojewódzka MO, organizacją sieci łączności — Wojewódzki Urząd Pocztaowo-Telekomunikacyjny, transportu kolejowego — Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, przygotowaniem sieci punktów przeładunkowych dla osadników — Wojewódzki Urząd Repatriacyjny, przejmowaniem obiektów gospodarczych — Grupa Operacyjna Ministerstwa Przemysłu i organizacje gospodarcze (centralne zarządy, zjednoczenia, Izba Przemysłowo-Handlowa, Izba Rzemieślnicza i banki), tworzeniem nowej administracji — Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach.

W połowie marca rozpoczęły się w Katowicach pięciodniowe kursy szkoleniowe dla robotników delegowanych przez śląskie zakłady pracy do pracy w administracji państwowej na Opolszczyźnie. Uczestniczyło w nich 300 osób.

Cenna była pomoc Komitetu Obywatelskiego Polaków Śląska Opolskiego w doborze kadr dla administracji państwowej na Opolszczyźnie. W początkach marca odbywały się w Śląskim Urzędzie Wojewódzkim codzienne konferencje z przedstawicielami Komitetu, poświęcone obsadzie stanowisk w administracji ogólnej i samorządowej na terenie gmin, miast i powiatów. Starano się, by w składzie pierwszych ekip, które miały już niedługo wyruszyć, znaleźli się ludzie rozumiejący sytuację i potrzeby miejscowej ludności, znający jej dzieje i tradycje, potrafiący znaleźć wspólny język i zdobyć jej zaufanie. Z tą myślą włączano do każdej z grup dawnych mieszkańców Opolszczyzny, działaczy Związku Polaków, polskich organizacji politycznych, społecznych i oświatowych.

Ponadto wysyłano na Opolszczyznę grupy wyznaczone z ramienia stronnictwa obozu demokratycznego. Zadaniem ich było organizowanie życia politycznego wśród ludności miejscowej i osadników oraz sprawowanie społecznej kontroli nad działalnością powstającej administracji. Najwcześniej utworzone i najsilniejsze były grupy z ramienia Polskiej Partii Robotniczej. W marcu 1945 r. KW PPR skierował 165 członków partii i Związku Walki Młodych, nie licząc wchodzących w skład ekip MO i Urzędu Bez-



pieczeństwa Publicznego. Również śląsko-dąbrowska organizacja PPS delegowała na Opolszczyznę swój aktyw.

O tym, jak wyglądała w praktyce organizacja grup udających się na Opolszczyznę, wspomina obrazowo Jadwiga Ludwińska, ówczesna działaczka Komitetu Wojewódzkiego PPR:

„... Tworzenie władzy odbywało się niewiarygodnie szybko. Pomieszczenia KW PPR przedstawiały dziwny widok. Przez cały dzień spieszenie wchodzili grupami i pojedynczo ludzie biednie ubrani, ale obowiązkowo pod czerwonym krawatem, wygłodniali, ale pełni zapału i entuzjazmu. To kandydaci do służby w Milicji Obywatelskiej, do zarządzania upaństwowionym przemysłem i rolnictwem, jutrzejsi starostowie i prezydenci miast, nauczyciele i urzędnicy.

„Nasza ekipa liczyła kilka osób, zajmowaliśmy się tzw. «przeprowadzaniem rozmów». W rzeczywistości była to krótka wymiana zdań na temat, co dany człowiek mógłby robić. Potem wniosek szedł do zatwierdzenia na egzekutywę — oczywiście tylko na starostów, prezydentów miast, komendantów MO. Niższej kadry dawano od razu papierek do ręki”.<sup>55</sup>

W całokształcie przygotowań wysunięto na czoło sprawę zbudowania sprawnej, karnej, zdyscyplinowanej i praworządnej administracji. Wynikało to ze szczególnie ważnych zadań, jakie miała ona wykonać. Grupy administracyjne upoważnione były do prowadzenia pertraktacji z komendanturami wojennymi w sprawie terminu i trybu przejmowania władzy na terenie powiatów. Miały one również nawiązać kontakt z przedstawicielami miejscowej ludności i stać na straży określonych przez państwo zasad polityki narodowościowej. Grupy administracyjne posiadały poza tym uprawnienia czynnika koordynującego i kontrolującego działających w powiecie pełnomocników i przedstawicieli innych instytucji, obejmujących pozostałe odcinki życia.

Nie bez powodu więc miały one wyruszyć najwcześniej. Dnia 20 marca odbyła się odprawa starostów i ich zastępców oraz prezydentów miast wyznaczonych na tereny położone na prawym brzegu Odry. Na odprawie podano ostatnie wytyczne do pracy oraz najważniejsze dokumenty (nominacje, instrukcje), będące prawną podstawą działalności.

Teraz rezultaty pracy grup miały zależeć w decydującej mie-

rze od ludzi, którzy znajdowali się w ich składzie — od ich kwalifikacji, wartości moralnych, zdolności organizacyjnych, umiejętności współdziałania z czynnikami wojskowymi oraz miejscową ludnością. Władze wysyłające grupy administracyjne nie miały wówczas możliwości bieżącej nad nimi kontroli. Brano to zresztą pod uwagę, wydając tylko tymczasowe nominacje. „Podani jesteście pewnej próbie waszych umiejętności. O ile próba ta wypadnie dla was pomyślnie, zostaniecie ustabilizowani na stałe” — zapowiedział na odprawie w dniu wyjazdu Aleksander Zawadzki.<sup>56</sup>

Pierwszą czynnością starostów było skompletowanie składu grupy, zaopatrzenie jej w niezbędne środki do pracy (sprzęt biurowy) i egzystencji (żywność) oraz w środki lokomocji. Liczebność ekip udających się do poszczególnych powiatów wahała się w granicach od 50 do 60 osób. W pierwszym rzucie wysłano do siedmiu powiatów i trzech miast wydzielonych na prawym brzegu Odry łącznie 500 pracowników administracyjnych. Skład ich ilustruje tablica 3. W drugim rzucie wyjechało 1250 pracowników administracyjnych; w trzecim zakwalifikowano do wyjazdu 520 osób, z tego wyjechało 361.

Chociaż wśród wyjeżdżających znajdowało się niemało dawnych mieszkańców Opolszczyzny, była to w zasadzie podróż w nieznane. Nie znali oni aktualnych stosunków, stanu zniszczeń, nie byli pewni — wobec trwającej jeszcze wojny i silnie rozbudowanego wówczas podziemia hitlerowskiego — swego bezpieczeństwa osobistego, nie wiedzieli dokładnie, kiedy i jak obejmą władzę. Stąd wynikają m. in. różnice dat w rozpoczęciu urzędowania przez poszczególnych starostów. W różnych terminach docierały ekipy udające się nawet do tego samego powiatu. Czasem grupy przemysłowe czy milicyjne pojawiały się pierwsze. Bywało, że starosta musiał się zatrzymać w drodze z powodu braku benzyny, awarii samochodu czy zerwanego mostu i przyjeżdżał tu później niż jego pracownicy.

W dniu przyjazdu grupy spotykał się starosta z radzieckim komendantem wojennym, który przekazywał mu władzę administracyjną; uzgadniano też zasady dalszej współpracy. Prawie we wszystkich powiatach Śląska Opolskiego proces ten dokonywał się zgodnie z zawartymi poprzednio umowami.

Najpierw nastąpiło objęcie administracji w miastach: Gliwice, Bytom i Zabrze. Pierwszymi ich prezydentami byli: Wincenty Szpaltowski, Piotr Miętkiewicz oraz pochodzący z tych terenów Paweł Dubiel. W Kluczborku grupa operacyjna pod przewodnictwem wicestarosty Bronisława Lisa zjawiała się 25 marca. Poprzedniego dnia rozpoczęli urzędowanie starostowie — Władysław Kozera w Koźlu, Zygmunt Nowak w Strzelcach Opolskich i Paweł Marquart w Gliwicach. Kilka dni wcześniej objął władzę w Olesnie starosta Ludwik Affa-Stefaniak. Starostą w Opolu został Paweł Piechaczek, w Bytomiu — Paweł Nantka-Namirski, obaj przedwojenni działacze polscy włączanej do Niemiec części Górnego Śląska.

W powiatach położonych na lewym brzegu Odry — ze względu na trwające do początków maja działania wojenne — władze polskie faktycznie przejęły administrację dopiero po kapitulacji Niemiec.

Tablica 3

*Pracownicy państwowi, skierowani w pierwszych ekipach  
na Opolszczyznę*

Miejsce skierowania	Pracownicy			Urzędy ziemskie	Pracownicy				Razem
	administracji państwowej	grup przemysłowych	leśnictwa		łączności	MO	PUR	transportu	
<b>Powiaty:</b>									
Bytom	44	300	36	22	—	—	—	—	402
Gliwice	66	350	24	22	14	—	—	—	476
Kluczbork	53	170	48	—	7	60	2	—	340
Koźle	47	200	24	—	11	60	2	6	350
Olesno	39	170	24	—	2	60	2	—	297
Opole	71	200	60	—	24	60	2	18	435
Strzelce	37	160	72	—	7	60	2	—	338
<b>Miasta:</b>									
Bytom	60	—	62	—	12	100	7	5	246
Gliwice	37	—	—	—	39	100	1	37	214
Zabrze	51	—	—	—	9	100	2	10	172
<b>Razem:</b>	<b>505</b>	<b>1550</b>	<b>350</b>	<b>44</b>	<b>125</b>	<b>600</b>	<b>20</b>	<b>76</b>	<b>3270</b>

Przygotowania do tej akcji rozpoczęto miesiąc wcześniej. Dnia 18 kwietnia Wojewódzka Komisja Porozumiewawcza Demokratycznych Stronnictw Politycznych w Katowicach podjęła uchwałę o mobilizacji 700 osób do pracy w administracji na lewobrzeżnych terenach Opolszczyzny. Poszczególne stronnictwa zobowiązały się do delegowania swych członków. Urząd Wojewódzki miał przygotować odpowiednią liczbę niezbędnych fachowców.

Pierwsza ekipa administracyjna, na czele ze starostą Wincentym Karugą, dawnym mieszkańcem Opolszczyzny, przybyła do Nysy 9 maja. W Niemodlinie władze polskie, wraz z przedstawicielem Urzędu Wojewódzkiego Mieczysławem Kłapą, pojawiły się dzień później. Również do Głubczyc przyjechała grupa administracyjna pod kierownictwem starosty Leonarda Olejnika 10 maja. W lewobrzeżnej części powiatu raciborskiego organizowanie administracji polskiej rozpoczęto w połowie kwietnia. Dnia 9 maja wieczorem przybyła do Raciborza 40-osobowa grupa operacyjna Urzędu Wojewódzkiego. Trzon jej stanowili członkowie PPR: starosta Ludwik Koperczak, wicestarosta Stanisław Marchewka, zastępca prezydenta miasta Edward Stępień, naczelnik wydziału magistratu Alfred Panienkowski.

Do Prudnika pierwsi przyjechali kolejarze polscy, następnie, 9 maja — grupa operacyjna Ministerstwa Przemysłu, a 12 maja — ekipa administracyjna. Urząd starosty objął mgr Józef Sopa. Jego pierwszym zastępcą był Stanisław Majerczak.

Początkowy okres tworzenia nowej administracji na Śląsku Opolskim obfitował w ogromne wprost trudności. „Wszystko, co trzeba było robić, było pilne i palące — wspomina ówczesny działacz PPR Franciszek Sielańczuk. — Czekaliśmy na usunięcie gruzu i zgliszcza zburzonych i spalonych miast, zaminowane pola lewobrzeżnych powiatów Opolszczyzny. Trzeba było przystąpić do prac pozwalających uruchomić zakłady pracy i przemysł. Czekaliśmy na osadników wyludnione wsie i pozostała część ludności niemieckiej na wysiedlenie. Chłopi musieli otrzymać ziemię [...] Ziemia na wsi, a fabryki w mieście wołały o ręce do pracy, o surowiec i narzędzia. Czekaliśmy na budynki szkolne na młodzież i nauczycieli, czekała na realizację akcja repolonizacyjna. Nie było światła i gazu. W miastach nie było co jeść. Wreszcie szarańcza

szabrowników, której grabież i niszczyielski pochód przerażał ludność miejscową, zamiłowaną w uczciwości i porządku.

„W nastrojach ludności górowały dezorientacja i znękanie wojną [...] Trzeba było przede wszystkim zapewnić ludziom chleb, spokój i osobiste bezpieczeństwo...”<sup>57</sup>

Nielatwo było nieraz znaleźć pomieszczenie na siedzibę przybyłych władz oraz mieszkania dla członków grupy. Zajmowali się tym zazwyczaj wszyscy, nie wykluczając osoby samego burmistrza czy starosty. „Gdy 24 marca przybyliśmy do Strzelc — relacjonuje starosta Zygmunt Nowak — jeszcze dymy unosiły się tu i ówdzie ze zgliszcz, wiele zwłok leżało nie pogrzebanych. Pełno było wojska i rannych, wszędzie szpitale, odgłosy frontu jeszcze zupełnie wyraźnie dochodziły [...] Pomieszczeń brak zupełnie, biura nie było czym umeblować. Sami chodziliśmy do opuszczonych domów i wydobywaliśmy najpotrzebniejsze sprzęty...”<sup>58</sup>

Członkowie grupy przybyłej do Kluczborka przez trzy pierwsze tygodnie zajmowali się głównie uprzątnięciem trupów i nieczystości w zniszczonym działaniami wojennymi mieście, chcąc w ten sposób uchronić miasto od groźby epidemii. W Opolu cała uwaga przybyłych władz skupiona była początkowo na gaszeniu pożarów, wzniesionych w coraz to innych dzielnicach przez dywersantów niemieckich i szabrowników.

W powiatach o większym skupieniu polskiej ludności miejscowej proces formowania się nowej władzy przebiegał znacznie szybciej i sprawniej. Osiedlom, wsiom i miasteczkom przywracano dawne nazwy, obsadzano stanowiska wójtów i sołtysów, naprawiano środki łączności i komunikacji, uruchamiano elektrownie, gazownie, wodociągi, otwierano zakłady rzemieślnicze i handlowe, przystępowano do zabezpieczania obiektów przemysłowych, organizowano pierwsze szkoły. Życie gospodarcze i społeczne wracało stopniowo do normy.

W ośrodkach o przewadze ludności niemieckiej (powiaty grodkowski i nyski) sytuacja przedstawiała się znacznie trudniej. Wpływy podziemia hitlerowskiego były dość duże. Obok aktów sabotażu i zorganizowanej dywersji przeszkodą w działalności władz polskich był bierny opór wielu dotychczasowych mieszkańców — Niemców. Ożywioną działalność antypolską i antyludową

prowadził kler niemiecki. Wszelkie zmiany istniejącego stanu rzeczy uzależnione były od napływu pierwszych Polaków. Nawet funkcje sołtysów i burmistrzów małych miasteczek sprawowali Niemcy. Bez zastąpienia ich polskimi osadnikami bądź ludźmi miejscowego pochodzenia trudno było nawet myśleć o prowadzeniu tak ważnych akcji, jak siewy wiosenne, żniwa, zaopatrzenie w żywność głodujących miast.

Pierwszorządne znaczenie dla umocnienia organizującej się administracji państwowej oraz jej obrony przed atakami reakcji miało utworzenie organów milicji obywatelskiej i bezpieczeństwa publicznego.

Jednostki milicyjne (komendy miejskie, powiatowe, posterunki gminne) formowane były przez grupy przybyłe z Katowic w końcu marca 1945 r. Do każdego powiatu bądź miasta wydzielonego skierowywano od 70 do 150 osób. W ciągu dwu pierwszych tygodni wyjechało na Śląsk Opolski ogółem 700 osób. Obok kadry oficerów i podoficerów MO byli to w większości robotnicy — członkowie PPR i PPS, działacze związków zawodowych z terenu Zagłębia i Górnego Śląska.

Do służby milicyjnej przyjmowano również członków samorzutnie tworzonej, spośród miejscowej ludności bądź Polaków wracających z robót w Niemczech, społecznej służby porządkowej. Tak było np. w powiecie Olesno, gdzie jeszcze przed przybyciem władz polskich jeniec obozu oficerskiego ppor. Józef Skrzydło przy pomocy radzieckiej komendantury wojennej zorganizował liczącą 70 osób milicję ludową.

Olbrzymia większość funkcjonariuszy MO zdała trudny egzamin. Z niemalym poświęceniem walczyli z faszystowskimi bandami, ginąc niejednokrotnie z rąk hitlerowskiego i rodzimego podziemia. Tępiłi szabrownictwo — plagę ówczesnych dni — zdobywając sobie uznanie i wdzięczność miejscowej ludności. Pomagali w zabezpieczaniu mienia ponemieckiego, gaszeniu licznych pożarów, utrzymywaniu porządku. Bronili ludowej praworządności. Jeśli popełniali błędy, to przyczyną ich był głównie brak znajomości terenu, jego dziejów i tradycji oraz faktycznego oblicza narodowego miejscowej ludności. Ale zdarzały się również wypadki, że uzbrojeni funkcjonariusze z białą-czerwoną opaską i milicyjnym znakiem łamali tę praworządność, ucze-

# Pierwsza stal z huty „Batory”

Czerwiec. W dniu wczorajszym, przy uroczym wzięciu żur. Śp. Zawadzkiego, wiceministra przemysłu iń. Polityki, przedstawiciele władz miejscowych oraz przedstawiciele Czerwonej Armii dokonano w hucie „Batory” pierwszego spustu stali. W swoim przemówieniu wojewoda gen. Zawadzki podkreślił produkcję całej robotnicy polskiej w odbudowie naszego przemysłu oraz znaczenie Śląska, tej kuzni naszego Państwa, w ogólnej gospodarce narodowej. Po przemówieniu dyskretnie huty, inż. Krzyżalskiego i przedstawiciela Rady Zakładowej łow. Głębka, wszyscy zebrani udali się na rezerwale urzędów huty.

Huta „Batory” imponuje swymi urządzeniami i wyposażeniem technicznym. Połecnie wrażliwe wywierają wrażenie utrzymane pięć maszynowideł, gorzałki i czarnie panuje na walowniczej cieniłej blachy i w stalowni.

Przy hucie istnieje szkoła dla młodych robotników śląskich, uczących się zawodu metalowca pod fachowym kierownictwem starszych, doświadczonych robotników. W wydajności praktycznej robotnicy opanowali już podstawy szranki.

Noworaznie bardzo ważne zadanie zapoznania robotników i ich rodzin

w żywność, Rada Zakładowa, przy aktywnej pomocy komendy PPR i współdziałając z dyrekcją huty założyła na terenie huty 16 sklepów żywnościowych Konsumu i 6 sklepów sprzedaży pięturywa. Należałoby jednak zmniejszyć utarg, zwiększyć na przykład sklepów, a wieksze zainteresowania udzielić lepszemu zaopatrzeniu sklepów w artykuły pierwszej potrzeby, siolówka i kasyno, gdzie do niedawna rozlegał się szmankiwny

szwargot rozpisanosnych hitlerowców, jedzących i pijących na koszt narodu, wydała teraz obywateli polskiego robotników, pracowni gospodarki huty.

Huta „Batory” może się również wykazać inowacją rodni, naśladowania we wszystkich innych zakładach przemysłowych i kopalniach. Istniejące przy hucie przedsiębiorstwo dla dzieł robotniczych i personalu technicznego — to przykład dbałości w dziedzinie opieki nad małą i dzieckiem.

Widok huty Batory, jak dostrzeżenie, Batorywano i, nazawa jak „Batory” — powiadział wojewoda gen. Zawadzki. Nie wątpię, że i w przyszłości będziemy współpracować z huty Batorywano przy wydajnej pomocy kamarki PPR wyda rezultaty, które sława że potwierdzą w całej rozciągłości. Huta Batory ma wszystkie warunki, ki temu, by być wspaniałym dla innych.

1-1 Ito

## 600 tonn zboża zebrała dotychczas brigada zaopatrzeniowa Huty Bankowej

We wczorajszym numerze pisaliśmy jak pracuje w terenie brigada robotnicza z huty „Baldon”.

Dziś zamieszczamy sprawozdanie z przebiegu prac brigady robotniczej wysłanej przez Hutę Bankową.

Brigada ta pracuje na obszarze powiatu Kępno w Poznanskim. W skład jej wchodzi 134 łowarzyw. Robotnicy z całym zapalem pomagają chłopom w wielu pracach. Chłopi tak pełnili

swych braci z fabryk, że z ochotą składają nawet wojskowy kontyngent, sil im wyznaczono. Dotychczas brigada zebrała już 600 tonn zboża. W terenie są zapowiedzi trzech tygodni. Ogółem brigada ma zebrać 2000 tonn zboża, i jak mułe zapewnienia brigadier, kontyngent ten zostanie z całą pewnością ściągnięty jeszcze przed terminem.

Te 600 tonn zboża złożono w składach spółdzielni i teraz brigadier czeka na

wagon kolejowy, by go odtransportować do Sztabu Zaopatrzenia do Kiszewic.

Członkowie brigady przejawiali tam wielką inicjatywę. Urządzą oni w swoich miejscach zebrań. Chłopi masowo biorą w nich udział.

Sam brigadier tak pisał o jak świętej misji. Je teraz chłopom nie dają mu spokoju i w tel. chwili po-

Szybko zdołano opanować powojenny chaos. Już w pierwszych dniach i tygodniach uruchomiono te wszystkie zakłady pracy, których okupant nie zdołał w większym stopniu zniszczyć

**W niedzielę, 18-go lutego odbędą się w Katowicach Konferencje Związków Zawodowych:**

**Związku Zawodowego Kolejarzy**

„ „ **Górników**

„ „ **Metalowców**

„ „ **Robotników Przemysłu Chemicznego**

---

Polska Partia Robotnicza wita serdecznie delegatów związkowych, którzy po raz pierwszy zbierają się na wolnej ziemi, aby wybrać Zarządy Okręgowe!

Związkowcy! Przed wami wielkie zadanie – współtworzenia Demokratycznej Polski!

Polska Partia Robotnicza życzy wam w tej pracy najwspanialszych wyników!

Związki Zawodowe szybko się włączyły w dzieło współtworzenia Polski demokratycznej. „Trybuna Robotnicza” zapowiada szereg konferencji związkowych na dzień 18 lutego 1945 r.



stnicząc w bezprawnych wysiedleniach, rekwizycjach, a nawet w rabunku. Warunki pierwszego okresu po wyzwoleniu, brak ewidencji, masowe migracje ludności sprzyjały przenikaniu do aparatu państwowego elementów zdemoralizowanych bądź nawet wrogich. Były one z reguły sprawcami tych niegodnych czynów. Władze milicyjne prowadziły bezwzględną walkę o czystość swych szeregów. Pojedyncze bowiem fakty nadużyć rzucały cień na cały aparat władzy, rodziły niechętny, a nawet wrogi stosunek ludności.

Mimo dotkliwych luk w obsadzie tworzonego na Opolszczyźnie aparatu administracji państwowej władze wojewódzkie nie wahały się przed zastosowaniem radykalnych środków regulowania składu kadr już zatrudnionych. W ciągu maja 1945 r. dokonano wnikliwej analizy personelu wszystkich starostów. Powołano specjalną komisję weryfikacyjną z udziałem przedstawicieli partii politycznych, która rozpatrywała każdą kandydaturę na stanowiska starostów, prezydentów, burmistrzów i ich zastępców. Również w aparacie milicyjnym dokonano starannej selekcji pracowników, usuwając element obcy i przypadkowy.

O ile prawidłowa obsada stanowisk kierowniczych wymagała jedynie kontroli rekrutacji (o kandydatów było tutaj łatwiej), o tyle sprawa właściwego składu kilkutysięcznej rzeszy pracowników szeregowych stawała często na martwym punkcie, po prostu ze względu na brak ludzi chętnych do pracy w administracji. „Daje się odczuć zupełny prawie brak fachowych pracowników z dłuższą praktyką, a w szczególności sekretarzy gmin zbiorowych, urzędników stanu cywilnego, pracowników rachunkowo-budżetowych oraz biegłych maszynistek — czytamy w sprawozdaniu wojewody za czerwiec 1945 r. — Wśród zgłaszających się na wyjazd na Śląsk Opolski mało jest takich osób, które by sprostały wymaganiom pod względem fachowym.”<sup>59</sup>

Stan ten spowodowany był wielu przyczynami. Płace urzędników były bardzo niskie, nie starczały nawet na pokrycie codziennych wydatków. Główne źródło utrzymania stanowiły posiłki wydawane w stołówkach przyzakładowych i skromne deputaty. Natomiast obowiązki, jakie trzeba było wówczas spełniać, wykraczały daleko poza regulamin normalnego urzędowania. Nie limitował ich ani formalnie ustalony czas pracy, który z reguły

nie obowiązywał, ani zakres urzędowo określonych kompetencji. Po prostu trzeba było robić wszystko, czego wymagały potrzeby ludności, co nakazywał interes powstającej władzy. Tak np. w lipcu 1945 r., wobec braku rąk do pracy, cały personel wielu starostw i urzędów brał udział w akcji żniwnej. W biurach pozostawiono jedynie dyżurnych. W okresie dużego nasilenia transportów repatrianckich personel urzędów państwowych dzień i noc pracował w punktach wyładunkowych oraz w komisjach rozdziału gospodarstw poniemieckich i nieruchomości. Nierzadko praca urzędnika państwowego na Ziemiach Odzyskanych związana była z szeregiem osobistych niebezpieczeństw. Nie był on pewny swego mienia, narażonego na rabunek różnego rodzaju band, a często nawet życia, zagrożonego przez faszystowskie podziemie.

Wszystko to było przyczyną dużej płynności kadr aparatu państwowego. „Personel starostw powiatowych zmienił się w ciągu września [1945 r. — J. G.] w  $\frac{1}{3}$  części — pisał Aleksander Zawadzki. — Zwolniono 212 osób, a przyjęto 280, w tym zwolniono wielu fachowych urzędników, kilku starostów i wicestarostów. Stan tego rodzaju, którego powodem jest głównie niedola urzędnicza, wpływa bardzo ujemnie na tok urzędowania starostw i na akcję szkoleniową...”<sup>60</sup>

Trudności związane z budową aparatu państwowego dotyczyły w szczególności ogniwi i stanowisk niższych. Funkcje burmistrza małego miasteczka, wójta czy sołtysa, tak ważne i odpowiedzialne w powstającym systemie administracji, nie były w pierwszym powojennym okresie ani łatwe, ani tym bardziej intratne. Łączyły się z nimi poważne obowiązki. Przydzielanie osiedleńcom gospodarstw bądź warsztatu pracy, ustalanie obywatelstwa miejscowej ludności, organizacja szkół dla młodzieży, zapewnienie aprowizacji, lecznictwa, a przede wszystkim pracy ogółowi mieszkańców — to tylko wycinek spraw, które musiały być przedmiotem samodzielnych starań i decyzji. Na pomoc „góry” nie można było wówczas jeszcze liczyć. Nie można było również liczyć na wynagrodzenie, wypłacano je bowiem bardzo nieregularnie.

Podstawowe trudności, związane z tworzeniem nowej admi-

nistracji państwowej, tkwiły w społeczno-politycznej sytuacji Opolszczyzny.

W przeciwieństwie do Zagłębia Dąbrowskiego czy Górnego Śląska, gdzie dokonywał się proces oddolnego wyłaniania organów władzy przez radykalne siły społeczne, gdzie władza polityczna umacniała się wraz z realizowanymi jednocześnie przeobrażeniami rewolucyjnymi — tutaj, na terenach nowo odzyskanych, aparat państwowy trzeba było budować od podstaw, zanim nastąpiły zmiany w istniejącym dotąd układzie stosunków społecznych, ekonomicznych, narodowościowych.

Zdruzgotane było wprawdzie państwo hitlerowskie, większość niemieckich obszarników i właścicieli fabryk zbiegła na Zachód przed zbliżającym się frontem, na terenach wyzwolonych znajdowała się sojusznicza Armia Radziecka, znaczny odsetek pozostałej ludności stanowili miejscowi Polacy. Wszystko to było czynnikiem sprzyjającym tworzeniu zrębów nowej władzy. Ale zarazem brak było niezbędnych przesłanek społeczno-politycznych, stanowiących o jej trwałości. Władza ta musiała przyjść z „zewnątrz”, by następnie organizować i skupiać wokół siebie niezbędne siły społeczne i dokonywać przebudowy zastanych form ustrojowych. Było to obiektywną koniecznością.

Udający się na Opolszczyznę działacze zdawali sobie sprawę, że o powodzeniu ich pracy, o tym, czy praca ta zostanie w świadomości społecznej uznana za potrzebną i pożyteczną, czy spotka się z uznaniem i poparciem, decydować będzie umiejętność pozyskania wszystkich grup ludności — autochtonów, repatriantów, przesiedleńców.

Każda z nich wymagała innego podejścia, znalezienia innej płaszczyzny porozumienia. Wszystkie miały wiele urazów i uprzedzeń do istniejących stosunków oraz wzajemnie w stosunku do siebie. W pierwszym okresie konflikty między nimi stale się pogłębiały. Jakakolwiek próba oparcia się na ludziach reprezentujących jedną z grup wywoływała natychmiast niezadowolone pozostałych, do współdziałania zaś wszystkich w tworzonych organach przedstawicielskich trudno było doprowadzić. Z rezerwą mieszkańców Opolszczyzny spotykały się np. początkowo komisje doradcze i komisje kontroli społecznej, skupiające reprezentantów poszczególnych środowisk (komisje rozdziału

mieszkań, gospodarstw rolnych, mienia poniemieckiego, gminne komisje weryfikacyjne). Z tego głównie powodu nie można było przystąpić w 1945 r. do organizowania rad narodowych na terenie Opolszczyzny.

Władze wojewódzkie rozumiały konieczność uwzględnienia wszystkich tych czynników w metodach organizacji władzy na Śląsku Opolskim. Chociaż więc aktywność polityczna sił demokratycznych była początkowo bardzo słaba, dążono za wszelką cenę do jak najszerszego wciągania miejscowej ludności we wszystkie poczynania tworzonej administracji.

„Okolo połowy marca 1945 zwołany został wielki wiec w Kluczborku — wspomina Jadwiga Ludwińska. — Sala wypełniona była po brzegi, tłum ludzi na ulicy usiłował coś usłyszeć. Przemawiał towarzysz Aleksander Zawadzki [...] Nie mówił ani o programie PKWN, ani o reformie rolnej czy zjednoczeniu z Macierzą. Mówił natomiast o tym, co ludzi gnębi, o stratach w każdej rodzinie, o troskach dnia powszedniego, o zdemoralowaniu i zmęczeniu, o tym, że zapanuje prawo i porządek, jeśli ludzie sami wezmą to w swoje ręce...”<sup>61</sup>

Takie podejście sprawiło przede wszystkim, że mimo wspomnianych trudności prace nad budową administracji terenowej na Opolszczyźnie przebiegały szybciej aniżeli w innych rejonach ziem zachodnich. Jak donosił np. starosta w Głubczycach, w połowie lipca 1945 r. zorganizowano 10 gmin zbiorowych, które objęły 75 gromad, oraz zatwierdzono nominacje kandydatów na wójtów. W miarę napływu repatriantów usuwano czasowo mianowanych sołtysów Niemców. W pow. Strzelce Opolskie mianowano również w tym czasie wójtów we wszystkich gminach zbiorowych, a w gromadach sołtysów. W powiecie Nysa do końca sierpnia utworzono ostatecznie 26 gmin zbiorowych, obsadzonych przez wójtów i sekretarzy, a prawie wszystkie wioski miały wyznaczonych sołtysów. Podobne meldunki napływały z innych powiatów.

Kształtowanie się administracji polskiej na ziemiach zachodnich województwa śląsko-dąbrowskiego nie było procesem izolowanym. Dokonywało się ono równocześnie z postępowaniem osadnictwa w mieście i na wsi, przejmowaniem fabryk, uruchamianiem transportu, organizowaniem rynku i aprowizacji, odbudo-

wą rolnictwa, rozwojem życia społecznego i politycznego. Nie mały wpływ na dalszy rozwój aparatu państwowego, jego wewnętrzne umocnienie i autorytet w masach miało uregulowanie kwestii narodowościowej na Opolszczyźnie oraz zapoczątkowane procesy integracji ludności, stanowiące podstawę kształtowania się nowej społeczności ludzkiej na tych terenach.

Dlatego też analizy problemu władzy na Śląsku Opolskim, jej polityki, składu społecznego i narodowościowego, sfery wpływów i oddziaływania dokonywać będziemy na tle problemów omawianych w następnych częściach pracy.

Należy jednak pamiętać, że o tym, co się działo w późniejszym okresie, zdecydowały pierwsze kroki tych, którzy w warunkach trwającej jeszcze wojny, na zapleczu bliskiej linii frontu, bez wynagrodzenia, wyżywienia, środków lokomocji, bez rodzin, które zostawili w domu, bez dostatecznej ochrony przed grasującymi dywersantami niemieckimi wyruszyli jako pierwsi na ziemię opolską, by przywrócić ją Ojczyźnie. Ekwipunek, jaki dostali na drogę, nie dawał ani gwarancji bezpieczeństwa osobistego, ani też podstaw trwałej materialnej egzystencji. Siłą, która pozwalała działać w niezwykle trudnych warunkach, była świadomość walki o słuszną sprawę. Tyle też mogła im wówczas dać władza ludowa.

Żegnając pierwsze grupy operacyjne, udające się na Opolszczyznę 20 marca 1945 r., Aleksander Zawadzki mówił: „W tym doniosłym momencie historycznym, kiedy ziemię opolską obejmuje polska administracja, musimy sobie twardo powiedzieć, że wchodzimy tam na zawsze.”<sup>62</sup>

## 2. PRZEJĘCIE I URUCHOMIENIE PRZEMYSŁU

Jednym z podstawowych przedsięwzięć, związanych z tworzeniem władzy ludowej i przemianami ustrojowo-społecznymi na Opolszczyźnie, było przejęcie i uruchomienie przemysłu.

Problem ten z różnych powodów nastroczał wiele trudności. Pierwszą z nich stanowił brak prawnego uregulowania kwestii mienia poniemieckiego na ziemiach zachodnich ze względu na trwający jeszcze stan wojny z Niemcami, brak traktatu pokojo-

wego i określonych przezeń zasad zmiany granic oraz spłaty odszkodowań wojennych. Dalsze trudności wynikały ze stosunków gospodarczych, demograficznych i politycznych na przejmowanych ziemiach.

Młoda władza ludowa wkraczała na tereny w znacznej mierze ekonomicznie wyeksploatowane przez hitlerowską machinę wojenną, w olbrzymim stopniu zniszczone w ciągu długotrwałych i zaciętych działań, opustoszałe w większej części (w szczególności w miastach) i pozbawione niezbędnej siły roboczej. Nawet w rejonach, gdzie znajdowały się skupiska ludności polskiej, wskutek splotu wielu nie sprzyjających czynników nie można było od razu liczyć na szerokie poparcie dla pierwszych przedsięwzięć politycznych i gospodarczych administracji polskiej.

W tych warunkach przejęcie przemysłu wymagało innych rozwiązań i metod działania aniżeli na tzw. ziemiach starych, gdzie wewnętrzne siły społeczne i rewolucyjne były podstawowym i decydującym czynnikiem dokonujących się przemian. Władze centralne rozstrzygnęły jedynie dwa podstawowe problemy, niezbędne dla podjęcia organizatorskiej pracy w terenie. Pierwszy dotyczył podstaw prawnych przejęcia przemysłu, drugi wyznaczał ogólne formy działania przy realizacji tej wielkiej akcji.

Jak już wspomnieliśmy, sytuacja formalno-prawna mienia przemysłowego na ziemiach zachodnich była zasadniczo różna od stosunków prawnych, istniejących na pozostałym obszarze państwa polskiego. Były to bowiem jeszcze tereny działań wojennych, objętych wojskową administracją Armii Radzieckiej. Co do jego losów po zakończeniu wojny nie zapadły ostateczne postanowienia międzynarodowe, powzięte dopiero na konferencji w Poczdamie, i dlatego prawo dysponowania przyjętym mieniem przysługiwało zwycięskiej armii. Ona też obsadziła większość obiektów przemysłowych. W decyzjach rządu radzieckiego z marca 1945 r. w sprawie przekazywania władzy na ziemiach zachodnich administracji polskiej znalazła się również na porządku dziennym kwestia natychmiastowego przejęcia przemysłu.

Przygotowania do wykonania tego zadania poczyniono nieco wcześniej. Czynniki kierownicze Ministerstwa Przemysłu wypracowały ogólną koncepcję całości akcji. Warunki, w jakich miała ona przebiegać, wymagały innych form działania aniżeli na ziemiach

starych. Tam o losach fabryk, hut i kopalń zdecydowała inicjatywa samych załóg fabrycznych, dzięki której kluczowe gałęzie przemysłu znalazły się w rękach demokratycznego państwa. Tutaj niezbędna była przede wszystkim działalność państwa. Nie oznaczało to jednak powierzenia tego trudnego i poważnego zadania wyłącznie samej administracji. Nie była bowiem ani politycznie, ani organizacyjnie, ani też pod względem kadrowym do tego przygotowana. Należało zatem problem przejścia i uruchomienia przemysłu ziem zachodnich uczynić zadaniem ogólnonarodowym, przyciągnąć przedstawicieli różnych środowisk społecznych — przede wszystkim klasy robotniczej i inteligencji technicznej — nie rezygnując jednocześnie z utworzenia sprężystego, dobrze zorganizowanego kierownictwa, bez czego trudno byłoby przezwyciężyć piętrzące się trudności.

Za najbardziej odpowiadającą tym konkretnym warunkom formę działania uznano grupy operacyjne. Zdecydowało o tym wiele czynników. Grupy operacyjne były organizacją gotową, powołaną i przygotowaną już od jesieni 1944 r. do przejścia przemysłu na ziemiach starych. Chociaż inicjatywa załóg fabrycznych przerosła swym zasięgiem i rozmachem rewolucyjnym działalność grup, to jednak zdobyły one w ciągu pierwszych dwóch miesięcy 1945 r. wiele cennych politycznie i organizacyjnie doświadczeń oraz usunęły ujawnione braki i niedomagania. Grupy operacyjne były poza tym jedynie funkcjonującym wówczas aparatem Ministerstwa Przemysłu o charakterze ogólnokrajowym. Powstająca administracja przemysłowa (centralne zarządy, zjednoczenia) znajdowała się dopiero w stadium załączkowym i nie mogła jeszcze sprostać zadaniom o tak szerokim zasięgu.

Wreszcie — co również nie było bez znaczenia — wewnętrzna organizacja grup operacyjnych i ich struktura, oparta na terytorialnym podziale kompetencji (okręg, miasto, powiat), stwarzały obiektywne możliwości ścisłego powiązania ich działalności z miejscowymi czynnikami administracyjnymi i społecznymi, które obok udzielania konkretnej pomocy przejmowały również funkcje społecznej kontroli nad pracą grup.

Ogólne kompetencje i zadania grup określała specjalna instrukcja Ministerstwa Przemysłu ze stycznia 1945 r. Nie precyzowała ona szczegółowo form, w jakich miało nastąpić przejście prze-

mysłu na poszczególnych terenach. Zależć to bowiem miało od lokalnych warunków i konkretnych możliwości. Zakładano jednak wyraźnie, że inicjatywa społeczna, działalność miejscowych czynników politycznych i administracyjnych odegrają tutaj decydującą rolę.

Wytyczne ministerstwa określały natomiast ogólne zasady przejmowania mienia przemysłowego na ziemiach zachodnich. Stanowiły one zarazem podstawę formalno-prawną tego aktu. Zgodnie z postanowieniami instrukcji proces przejmowania przemysłu na tych terenach miał się odbywać nie poprzez obejmowanie opuszczonego lub porzuconego mienia przez władze polskie (jak na pozostałym obszarze państwa polskiego), lecz poprzez komisyjne zdawanie przez Armię Radziecką własności ponemieckiej, znajdującej się w jej dyspozycji. „Tylko zdane obiekty są traktowane jako własność Państwa Polskiego, a wszystkie pozostałe stanowią zdobycz wojenną” — stwierdzało kierownictwo grup operacyjnych Ministerstwa Przemysłu.<sup>63</sup>

Zakres działania grup operacyjnych był natomiast znacznie szerszy aniżeli na ziemiach starych. Na terenach odzyskanych całość mienia ponemieckiego przeszła do dyspozycji państwa. Jego przedstawiciele przejmowali nie tylko obiekty przemysłowe, lecz także zakłady rzemieślnicze, przedsiębiorstwa handlowe, magazyny, składy itp. Własność państwowa była jedyną formą posiadania w tym pierwszym okresie. W ten sposób przemiany w dotychczasowym układzie stosunków społeczno-ekonomicznych, zapoczątkowane na ziemiach zachodnich, dokonały najwcześniej i najgruntowniej, w porównaniu z pozostałą częścią kraju, poważnego wyłomu w istniejącej strukturze własności.

Przedstawione wyżej zasady przejmowania przemysłu na ziemiach zachodnich stały się podstawą organizacji śląsko-opolskiej grupy operacyjnej. Do formowania jej przystąpiono z początkiem marca 1945 r. Nie tworzono jej całkiem od nowa. Załącznikiem organizacyjnym była istniejąca od stycznia tego roku grupa krakowsko-śląska, powołana do przejęcia obiektów gospodarczych w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku. Kończyła już ona wprawdzie swą działalność, jednak doświadczenia zdobyte w toku burzliwych wydarzeń pierwszego okresu po wyzwoleniu przy realizowaniu rewolucyjnych przemian społecznych i ustrojowych



na terenie woj. śląskiego, w jego przedwojennych granicach, stanowiły polityczną i organizacyjną podstawę śląsko-opolskiej grupy operacyjnej w przygotowaniach do przejęcia i uruchomienia gospodarki Opolszczyzny. Ponadto grupa „Śląsk Opolski” miała się oprzeć na załogach fabrycznych, organizacjach partyjnych i związkowych terenów już wyzwolonych.

W pierwszym etapie prac przygotowawczych zorganizowano w Katowicach sztab grupy operacyjnej. Powstał on 1 marca 1945 r. Na czele grupy stał początkowo inż. Jan Pomorski (następnie stanowisko kierownika śląsko-opolskiej grupy operacyjnej objął inż. H. Stankiewicz), zastępcą jego była por. Halina Diamand. Pierwszym zadaniem sztabu grupy było zebranie i opracowanie odpowiednich danych o przemyśle Opolszczyzny, jego rozmiarach, strukturze i położeniu. Nie była to łatwa praca, nie dysponowano bowiem potrzebnym materiałem statystycznym. W celu przygotowania materiału ewidencyjnego do późniejszej pracy w terenie zorganizowano przy sztabie wydziały: energetyczny, chemiczny, papierniczy i włókienniczy, które korzystały przede wszystkim z dokumentów niemieckich. Z zebranych i opracowanych w sztabie materiałów wyłaniał się ogólny obraz terenu i czekających tam zadań.

Obszar działania śląsko-opolskiej grupy operacyjnej obejmować miał 14 powiatów dawnej rejencji opolskiej oraz pozostające nadal w strefie działań wojennych powiaty rybnicki i cieszyński. Ogólna powierzchnia terenu wynosiła łącznie około 13,5 tys. km<sup>2</sup>. Przed 1 września 1939 r. zamieszkiwało go około 1700 tys. ludności, w tym ponad 150 tys. zatrudnionych w przemyśle. Według danych niemieckich liczba ta uległa podczas wojny zwiększeniu do 1950 tys. w 1940 r. i 2094 tys. w 1944 r. w związku z rozbudową przemysłu zbrojeniowego, olbrzymim napływem do pracy przymusowej ludności krajów okupowanych przez hitlerowców oraz przesiedlaniem własnych obywateli z uprzemysłowionych terenów zachodnich Niemiec, zagrożonych stałymi bombardowaniami.

Charakter gospodarczy obejmowanych ziem nie był jednolity. Zwartą całość tworzył tzw. trójkąt węglowy Gliwice-Zabrze-Bytom, będący geologicznym przedłużeniem węglowego Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego (około 1,9 tys. km<sup>2</sup>). Tu skupiały się również

zakłady przemysłowe o podstawowym znaczeniu gospodarczym, jak obecne huty „Julia”, „Gliwice”, „Zabrze” i inne, zakłady metalowo-przetwórcze i koksochemiczne. Produkcja węgla na terenie wymienionych powiatów wyniosła w 1943 r. ponad 29 mln. ton, tj. około 50% wydobycia węgla w Polsce w jej granicach sprzed 1939 r. Produkcja tylko jednej huty „Julia” wynosiła 37 350 ton miesięcznie, tj. około 30% tego typu produkcji przedwojennej Polski. Świadczy to o ekonomicznym znaczeniu rejonu, który miał być objęty działalnością grup.

Teren rejencji opolskiej nie należał do ziem wysoko uprzemysłowionych. Według danych niemieckich znajdowało się tam w 1939 r. około 19 600 zakładów, zatrudniających 95 441 osób. Składało się na to kilka wielkich obiektów, zatrudniających nawet powyżej tysiąca osób, oraz wiele drobnych przedsiębiorstw i warsztatów, w których zazwyczaj, obok właściciela i jego rodziny, pracowało zaledwie paru robotników. W przemyśle metalowym np. na 2409 zakładów zatrudnionych było w 1939 r. 12 307 osób, tj. przeciętnie 5 osób na 1 zakład. Jeszcze niżej kształtowała się ta średnia w przemyśle spożywczym, papierniczym i drzewnym. Gałęzią przemysłu o największej koncentracji na terenie dawnej rejencji opolskiej było hutnictwo (8623 zatrudnionych w 1938 r.) i kopalnictwo węgla (25 983 zatrudnionych).

Stan liczbowy zakładów i zatrudnienia w poszczególnych powiatach rejencji opolskiej przedstawiono w tablicy 4.

Do powiatów stosunkowo najbardziej uprzemysłowionych należały: opolski (przemysł cementowy, wapienniczy, metalowy i hutnictwo), kozielski (przemysł stoczniowy i chemiczny), raciborski (przemysł metalowy i chemiczny), nyski (przemysł metalowy, mineralny, skórzany i papierniczy), prudnicki (przemysł włókienniczy i obuwniczy), strzelecki (przemysł mineralny, metalowy i drzewny). Pozostałe powiaty (głubczycki, grodkowski, brzeski, niemodliński, kluczborski i oleski) miały charakter rolniczy; również w latach międzywojennych ich przemysł rozwijał się w kierunku przetwórczości rolniczej, głównie w postaci młynów, gorzelni i cukrowni.

Zebrane przez sztab grupy dane miały jedynie charakter orientacyjny i stanowiły wstęp do dalszej pracy. Stosunkowo najmniej wiedziano o zmianach, jakie dokonały się w strukturze przemysł-

słu i stanie zatrudnienia w latach 1939—1945, a szczególnie w końcowej fazie wojny. Nikłe były również informacje o położeniu ludności miejscowej i nastrojach wśród niej panujących. „Praca wydziałów dała przybliżony całokształt przemysłu, przygotowano mapy, nakreślono lokalizację. W pracy tej nie uwzględniono zniszczeń wojennych i dewastacji powstałych później. To też jej wynik dał jedynie możliwość porównania stanu teoretycznego ze stanem przyjętym później. Były one też ważnym przyczynkiem przy kierowaniu fachowców w teren...”<sup>64</sup>

Okres przygotowań poświęcono również na wypracowanie odpowiednich metod przejęcia przemysłu. Uwzględniając strukturę gospodarczą Opolszczyzny, jak również możliwości kadrowe i materialne wyzwolonej części województwa, postanowiono dokonać przejęcia przemysłu dwiema drogami: poprzez wprowadzenie zasady tzw. patronatu fabryk macierzystych nad zakładami Śląska Opolskiego i poprzez działalność grup operacyjnych. O motywach zastosowania tych dwóch kierunków działania oraz o ich wzajemnym stosunku doniosło kierownictwo grupy śląsko-opolskiej, w liście z 10 marca 1945 r. do centrali w Warszawie, co następuje: „Ze względu na specyficzne warunki terenów położonych

Tablica 4

*Przemysł Opolszczyzny przed 1. IX. 1939 r.*

Powiat	Liczba	
	zakładów przemysłowych i rzemieślniczych	osób zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle
Nysa	3 506	24 820
Opole	3 127	19 249
Racibórz	2 641	16 291
Głubczyce	2 288	12 198
Prudnik	2 080	8 253
Koźle	1 300	7 090
Strzelce Opolskie	1 216	5 975
Kluczbork	1 052	5 282
Grodków	1 026	3 561
Olesno	756	3 561
Niemodlin	737	2 841
<b>Razem</b>	<b>19 729</b>	<b>108 688</b>

poza starą granicą polsko-niemiecką (a to brak kadr polskich na miejscu) rozwiązujemy zagadnienie obsadzenia znajdujących się tam zakładów przemysłowych w sposób następujący: a) wyznaczamy fabryki (huty, kopalnie) leżące na naszym terenie jako macierzyste i przydzielamy im odpowiednio branżowy zakład do obsadzenia [tzw. zakład cieniowany — J. G.]; w macierzystych zakładach przygotowujemy dublowaną obsadę minimalną; zakłady przemysłowe na tym terenie są już objęte odpowiednimi organizacjami przemysłowymi, jak centralne zarządy, zjednoczenia itp., które dają do sztabu grupy swego przedstawiciela i w ten sposób koordynują pracę; b) dla zakładów nie objętych zjednoczeniami drobnego przemysłu organizujemy grupy operacyjne i wyznaczamy pełnomocników powiatowych...”<sup>65</sup>

Przyjęcie zasady „patronatu” nie oznaczało rezygnacji z jednolitego, scentralizowanego kierownictwa w całości akcji obejmowania przemysłu na ziemi opolskiej. „Uważaliśmy za celowe — uzasadniał kierownik grup, inż. H. Stankiewicz — decentralizować czynności przejmowania i obsadzania obiektów przemysłowych przez bezpośrednie wprowadzenie od pierwszego momentu na dane zakłady stałych organizacji przemysłowych, jak Centralne Zarządy i Zjednoczenia...”<sup>66</sup> Sztab Grupy Operacyjnej „Śląsk” koordynował natomiast prace wszystkich grup działających w terenie, zarówno organizowanych przez poszczególne branże przemysłu i patronujące zakłady pracy, jak i grup oraz pełnomocników powiatowych, uzgadniał warunki współpracy władz polskich z komendanturami i jednostkami wojsk radzieckich, organizował transport i wyżywienie dla wysyłanych ekip, interweniował we wszelakiego rodzaju sprawach, rozstrzygał spory dotyczące kompetencji itp.

Z tych założeń wynikała struktura sztabu grupy, w skład której wchodził: kierownik i jego zastępca, delegaci przemysłu kluczowego, mianowicie: Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego (inż. Platon Januszewicz), Południowego Zjednoczenia Przemysłu Metalowego (inż. Jan Dobrzański) oraz zjednoczeń: chemicznego, cementowego i włókienniczego, następnie grupa pełnomocników dla poszczególnych gałęzi przemysłu (w sztabie grupy) oraz aparat biurowy, transportowy i administracyjny.

Pierwszym zadaniem kierownictwa grup operacyjnych była organizacja i werbunek kadr do ekip, które miały wyruszyć w teren. Sztab grupy operacyjnej zorganizował 10 konferencji z udziałem poszczególnych centralnych zarządów i zjednoczeń, z dyrektorami zakładów i przedstawicielami rad zakładowych, na których omawiano sprawy związane z obsadą kierownictwa nowych zakładów oraz przydzieleniem poszczególnych obiektów fabrykom macierzystym.

Z zachowanych, wprawdzie w niewielkiej tylko części, dokumentów o działalności komitetów fabrycznych, związków zawodowych i organizacji zakładowych PPR wynika, że zebrania załóg, poświęcone sprawie przejęcia przemysłu na Opolszczyźnie, przebiegały w atmosferze zainteresowania i zrozumienia zadań, jakie czekały społeczeństwo województwa. Pracownicy śląskich hut, kopalń i fabryk zgłaszali się ochotniczo na wyjazd na Ziemię Odzyskaną. Motywem tych decyzji było z jednej strony patriotyczne poczucie obowiązku szybkiego zagospodarowania wracającej do macierzy części Śląska, z drugiej zaś pragnienie skorzystania z otwierających się możliwości awansu społecznego i zawodowego. Wśród wyjeżdżających były oczywiście również jednostki liczące na osobiste wyłączenie korzyści.

O powodzeniu powyższej zasady rekrutacji kadr pracowników dla przemysłu Ziemi Odzyskanych świadczą przede wszystkim jej rezultaty. W ciągu niespełna dwu pierwszych tygodni marca patronat nad przeszło 60 największymi zakładami Śląska Opolskiego objęło 15 zakładów przemysłu cynkowego Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, 9 zakładów przemysłu chemicznego, 14 hut i 23 kopalnie. Dnia 18 marca 1945 r. „masowe — jak stwierdzało kierownictwo grupy — transporty obsad fabrycznych gotowe były do wyjazdu”.

Kluczowe obiekty przemysłowe — elektrownie, huty, kopalnie, ważniejsze fabryki chemiczne i metalowe — nie były jednak jeszcze przygotowane do przekazania przez kompetentne czynniki wojskowe. Pierwsze zatem grupy operacyjne miały wyruszyć z zadaniem przygotowania całości akcji w terenie oraz jednoczesnego zabezpieczenia mniejszych obiektów, opuszczonych bądź zwolnionych już przez władze radzieckie.

Przyjętą strukturę grup operacyjnych oparto na podziale administracyjnym województwa. Terenem działalności grup miał być powiat bądź miasto wydzielone. Główny pełnomocnik powiatowy, jako reprezentant Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów RP, uprawniony był do kierowania całością akcji przejmowania, zabezpieczania i uruchamiania przedsiębiorstw. W jego kompetencjach leżała także nominacja odpowiednich osób na tymczasowych kierowników przedsiębiorstw po uzgodnieniu i aprobowaniu przez wydziały przemysłowe starostw. Mieli oni pełnić funkcje tymczasowych kierowników i zarządzających fabryką, dopóki odpowiednie zrzeszenia branżowe (centralny zarząd, zjednoczenie) bądź wydział przemysłowy (wojewódzki lub powiatowy) nie przejmą normalnego nadzoru nad przedsiębiorstwem.

Oprócz grup powiatowych utworzono przy sztabie w Katowicach grupy specjalne: energetyczne, sieci wodociągów przemysłowych, użytkowania kanałów spławowych. Miały one za zadanie natychmiastowe przejęcie i uruchomienie dziedzin gospodarki o decydującym znaczeniu dla funkcjonowania życia w terenie.

Zarówno kompetencje grup operacyjnych, jak i ich struktura wewnętrzna zakładały niewielką liczebność tej organizacji. Zgodnie z instrukcją Ministerstwa Przemysłu ekipa powiatowa miała liczyć 10—15 osób. Trzon jej składał się z grupy specjalistów (inżynierów, ekonomistów, techników) na czele z pełnomocnikiem powiatowym.

Warunki, w jakich grupy rozpoczynały swą działalność, były wyjątkowo trudne. Dlatego też starano się, aby dobór członków organizowanych w początkach marca grup powiatowych dokonywany był możliwie najstaranniej. Ranga społeczna przyszłych zadań pracowników grup, trudności, z którymi się mieli zetknąć, powodowały, że najczęściej zgłaszali się na opublikowany w prasie i poprzez miejscowe władze apel ludzie najbardziej świadomi i ofiarni. Perspektywa dużej samodzielności, pełni władzy na „obcym” terenie budziła jedynie w jednostkach społecznych i zdemoralizowanych nadzieję na osobiste korzyści.

Analiza składu grup wyjeżdżających na Opolszczyznę pozwala stwierdzić duży, jak na ówczesne warunki, udział w nich przed-

stawicieli inteligencji technicznej. W większości przypadków o wyjeździe nie decydowało poszukiwanie lepszej pracy. Po latach wojny i okupacji, która znacznie uszczupliła kadre inteligencji technicznej, Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk mogły przyjąć na kierownicze stanowiska każdą liczbę specjalistów. Do pracy w grupach udających się „na Zachód” zgłaszali się nawet ludzie sprawujący już odpowiedzialne funkcje w przemyśle, fachowcy, mający za sobą miesiące trudnej pracy w grupach operacyjnych na Górnym Śląsku i w Zagłębiu.

Postawa znacznej części inteligencji technicznej, jej chęć udziału w organizowaniu życia gospodarczego Opolszczyzny była odzwierciedleniem głębszych przemian w dziedzinie świadomości społecznej, które zachodziły pod wpływem podstawowych przeobrażeń ustrojowych w Polsce. Spośród takich ludzi wybierano przede wszystkim kierowników grup powiatowych. I tak pełnomocnikiem na teren Bytomia został inż. Dymecki, pełnomocnikiem powiatowym w Koźlu — inż. Jaroszewski, w Raciborzu — inż. Roman, w Kluczborku — Henryk Gauze. W sztabie grupy, jako referenci branżowi i inspektorzy terenowi, pracowali inżynierowie: Beuth, Chojnacki, Dobak, Ejsmond, Kawczyński, Mroczkowski, Nahrebecki, Ryszkowski, Stachowicz.

W połowie marca 1945 r. przygotowania organizacyjne zostały ukończone. Oprócz skompletowania kadry fachowców zaangażowano także personel pomocniczy (pracownicy biurowi, kierownicy itp.). Stworzono również ekipę ludzi władających językiem rosyjskim, mających uczestniczyć w pertraktacjach z władzami radzieckimi. Dla zabezpieczenia przedsięwzięcia przeszkolono organizatorów straży przemysłowej spośród oficerów delegowanych przez Ochronę Przemysłową w Katowicach. Dnia 14 marca wysłano pierwsze zwiady dla zbadania terenu do Gliwice i Bytomia, 15 marca do Koźła i Strzelce Wielkich, 16 marca do Opola; 17 marca grupy operacyjne obsadziły rejon Gliwice-Bytom. W dniach 21—24 tegoż miesiąca wyruszyły następne ekipy do powiatów: Opole, Strzelce, Koźle, Kluczbork, Olesno. W połowie kwietnia grupy operacyjne objęły tereny leżące na lewym brzegu Odry. Rozpoczął się trudny okres przejmowania i zabezpieczania przemysłu Opolszczyzny.

\* \* \*

Przebieg przejmowania przemysłu na ziemi opolskiej potwierdził, że przyjęta koncepcja grup operacyjnych oraz patronatu zakładów Zagłębia i Górnego Śląska nad obiektami gospodarczymi na nowo odzyskanych terenach okazała się słuszna i przyniosła oczekiwane rezultaty. W stosunkowo krótkim okresie (do czerwca—lipca 1945 r.) cały przemysł Opolszczyzny został objęty przez administrację polską, a w znacznej części obiektów rozpoczęto przygotowania do uruchomienia produkcji. Nie była to łatwa praca.

Ekipy, które wyruszyły z Katowic w końcu marca, musiały pokonać wiele trudności.

Teren, na który wkraczali pełnomocnicy, był zupełnie nieznanym. Sytuacja polityczna, istniejąca w pierwszym okresie na Opolszczyźnie, powodowała, że działalność ich nie spotkała się z powszechnym poparciem załóg fabrycznych i miejscowej ludności. Ci z Niemców, którzy pozostali w miastach, odnosili się ze zrozumiałych względów wrogo do przybyłych władz przemysłowych. Dotyczyło to w szczególności personelu kierowniczego i ocalałej kadry fachowców. Polacy miejscowego pochodzenia, do czasu oficjalnego wyjaśnienia ich obywatelstwa i przeprowadzenia weryfikacji, zachowywali dużą rezerwę wobec dokonujących się przemian. Kadra pracowników, rekrutująca się spośród osadników, była wciąż jeszcze nieliczna i mało kwalifikowana. Do tego działalność elementów szabrowniczych nakazywała władzom zachowywać dużą ostrożność wobec ludzi pragnących objąć funkcje pełnomocników przejmowanych przedsiębiorstw.

Pracę grup utrudniała ponadto w tym okresie słabość, a niekiedy całkowity brak polskiej administracji, milicji, władz bezpieczeństwa. W walce z podziemiem hitlerowskim, szabrownictwem i maruderami wojskowymi grupy zdane były często na własne siły. Czynnikiem hamującym akcję przejmowania i uruchamiania przedsiębiorstw przemysłowych był brak ogólnej stabilizacji gospodarczej na terenach nowo wyzwolonych, spowodowany m. in. późnym utworzeniem aparatu gospodarczego. Zniszczenia wojenne, trudności aprowizacyjne, mieszkaniowe, komunikacyjne stanowiły codzienne bolączki w ciężkiej pracy grup przemysłowych na Śląsku Opolskim.



# Robotnik, chłop, inteligent pracujący wywalczyli Polskę dla siebie

## Z konferencji Związku Zawodowego Metalowców w Katowicach

W lokalu Związku Zawodowego przy ulicy Kościuszki 30 odbyła się dnia 18. lutego pierwsza konferencja delegatów. Sala cała w czerwieni, twarzą delegatów w oczyszczone i radośnie.

Zebrań otwierał tow. Piecha, witał zebranych delegatów Rad Zakładowych i zaplebowskiych wytwórni przemysłowych. Proponowany przez niego porządek zebrań obceni przyjęcia przez aklamacje tak, że przywódcy przechodzi do wyboru przewodniczącego konferencji. Do przedwzrostu posiedzenia 13 członków, między innymi tow. Now. Dugas, Hamut, Piecha, Sekula, Markocki i inni.

Przew. nie obawiała i na salę wkroczył generał Wojsk Polskich Zawadzki, Polubowicz Prądu na Woj. Śląskie. Zdziwienie zgromadzonych. Naraz wystrzelił twarze promiennie. Zmruknął. Jawnie. Przeważała linia czasu, że nie trądy sanacji. To przedstawiciel marzasku Polski obecnej, Ojczyzny ludu pracującego, naszej Polski. Tę narzeczone robotnik ma swobodę wyrażania, wypowiedziania i działania, a więc nie dziwne, że jego ze-

noży. Dziś ta PPR jest jedna z współzawodniczących partii — jest młodzieżą w rządzie, jest najmlodsza partia na Śląsku. Polska powstała nie od t.r.w. „Rządu” w Londynie, lecz została wykuła przez robotnika i chłopca, tu na ziemi ojczystej. Chłop i robotnik wywalczyli Polskę dla siebie. Za Wisłą chłop otrzymał już ziemię, fabryki zostały oddane pod zarząd robotników, dziś będzie to tu u nas przeprowadzane.

Ob. Czerwinski, sekretarz Okręgowej Komisji Związków Zawodowych trafia głęboko do świadomości obecnych mówiąc na przykład: „Dziś nie Polacy będą wywożeni na Sybir, przeciwnie, nasze kuchnie, wojsko polskie idzie na Berlin. Niemcy czeka wielka kara.

Deptali kraj, straszne katowki przechodził naród polski. My z ludu pracy posłaliśmy w podziemia, nie staliśmy z bronią u nogi. Biliśmy Niemca jak przysłało na prawych synów narodu. Mamy za sobą setki poległych wykolejonych, morderców wysadzanych, alikwidowanych ślepaczy hitlerowskich. My wiedzieliśmy, że naród polski jest niemiernie, że można zniszczyć tron,

ale naród zostanie. Naród żyje, buduje i bije wroga.”

Następnie witał zebranych delegatów Związku Zawodowego górników oraz odczytano list od Związku Zawodowego Kolejarzy.

Przechodząc do dalszego punktu zebrań tow. Lonek wyjaśnił strukturę wewnętrzzną każdego Związku Zawodowego, a więc: każda gałąź przemysłu swój związek, zbior delegatów poszczególnych gałęzi wybiera Okręgowy Komitet Związków Zawodowych. W każdym zakładowie winien ukonytyuować się tymczasowy zarząd ukonytyuować się 3 członków z zadaniem:

- a) rejestracja członków,
- b) wybór zarządu o składzie 5 do 7 członków.

Prawo zasiadania w zarządzie ma każdy członek Związku Zawodowego — uczelny członek. Związek wysłał delegatów na zjazd okręgowy przy czym przyjęło 12 jeden delegat przypada na 300 członków. Oni wybierają okręgowy komitet Związku Zawodowego. Każdy Związek musi mieć komisję rewizyjną

w składzie 3 osób. Skład powołał komitet kontrolny. W tym celu powołano komisję rewizyjną, która ma opierać się na przedstawicielach rodzinami na przykład: robotnik, chłop, inteligent.

Związek musi posiadać w składzie robotników i oddzielić od niego wytwórni. Zadaniem tej komisji Związku Zawodowego kontrola pracy w zakładach, gdzie u dobro pracodawców.

Następnie obceni przeszli do wyboru członków Komitetu Okręgowego. W tym celu, wybrano 12 członków: tow. Piecha, Zajar, Siekierski, Duga, Kondel, Wabel, Dębala, Przytycki, Satriński, Sekula, Burak, Kolesiński, Babski, Pitar, Muszyński, Sława, Markocki, zaś w skład komisji rewizyjnej weszli tow. Marzasek, Makowski, Wysocki, Jankowski, Klimka, Sorechik, Barza. Zebranie zostało zakończone odczytaniem relacji, którą obceni jednogłośnie przyjęli.

Odpowiedzi „Rofy” zebranie zamknięto. Okrzykiem na cześć Czerwonej Armii, marszałka Stalina, Hudu Polskiego do przewodniczącego, generała Rolli-Zynterskiego, PPR-u, podłoga klasy robotniczej nie było końca.

Sławus

A oto relacja z konferencji Związku Zawodowego Metalowców, która odbyła się w Katowicach 18 lutego 1945 r.



Prezydium I Ogólnokrajowej Konferencji Radców Zakładowych Przemysłu Węglowego — 15 grudnia 1946 r. w Sosnowcu. W pierwszym rzędzie od lewej: wojewoda gen. Aleksander Zawadzki, Władysław Gomułka — ówczesny sekretarz generalny KC PPR i wicepremier

Wiele czynników złożyło się na to, że zadanie to zostało mimo wszystko wykonane.

Przejęcie przemysłu, będącego do niedawna własnością wielkiego kapitału niemieckiego, było urzeczywistnieniem obiektywnych procesów sprawiedliwości dziejowej i wyrazem dążeń olbrzymiej większości społeczeństwa. Dzięki temu przejmowanie przez administrację polską przemysłu na Ziemiach Odzyskanych spotkało się z czynnym poparciem wszystkich niemal warstw i środowisk społeczeństwa polskiego, a szczególnie Zagłębia i Górnego Śląska.

Grupy operacyjne nie były tylko organizacją przemysłową. Często przybywały na powierzony im teren wcześniej niż organa milicji, administracja czy reprezentanci partii politycznych, pełniąc wówczas rolę jedynego przedstawiciela nowej władzy. Odpowiedni dobór pełnomocników sprawił, że nie tylko emblematy, które wywieszano na zajmowanych obiektach, były widomymi oznakami polskości i demokracji.

O powodzeniu działalności grup operacyjnych, które w zdumiewająco krótkim czasie doprowadziły do przekazania na rzecz państwa mienia olbrzymiej wartości, zdecydowało jednak przede wszystkim to, że istniały one i działały w okresie wielkich przeobrażeń ustrojowych i społecznych, jakie zachodziły wówczas w kraju — wielkiego patriotycznego zrywu społeczeństwa i jego powszechnej radykalizacji.

W sytuacji, w jakiej znalazły się grupy na terenie Opolszczyzny, czynnikiem wspierającym i przyspieszającym ich akcję było również polityczne i materialne poparcie ze strony dowództwa komendantur i oddziałów Armii Czerwonej.

Wreszcie przejęcie przemysłu na Śląsku Opolskim nastąpiło znacznie szybciej niż na pozostałych obszarach ziem zachodnich (np. na Dolnym Śląsku czy Pomorzu) dzięki temu, że grupy operacyjne, organizacje gospodarcze i przemysłowe państwa ludowego działały w dużym skupisku miejscowej ludności. Wielu robotników — Opolan pracowało w zakładach przemysłowych jeszcze przed przekazaniem ich władzom polskim. Oni też chronili je często przed zniszczeniem, w momencie zaś ustanowienia polskiego kierownictwa fabryką przystępowali, nie zwlekając, do pracy. W okręgu przemysłowym Bytom-Gliwice brali udział

w akcji ochrony kopalń i hut w okresie trwających jeszcze działań wojennych i bezpośrednio po wyzwoleniu Niemcy komuniści, zrzeszeni w organizacji Freies Deutschland.

Różnorodne mogą być kryteria oceny wyników trzymiesięcznej działalności grup. O ich sukcesie świadczy m. in. sam ich szybki rozwój wewnętrzny. Nieliczne ekipy, które wyruszyły ze swych baz w marcu 1945 r., rozrosły się wkrótce do kilkuset-osobowej organizacji. Świadczy o tym sukcesie również postawa ludzi, którzy z białą-czerwoną opaską na rękę i legitymacją pełnomocnika udali się na nie znany im teren, narażeni na niewygody, liczne trudności, osobiste niebezpieczeństwo, i na ogół wytrwali, zdając obywatelski egzamin. W połowie czerwca 1945 r. stan liczbowy śląsko-opolskiej grupy operacyjnej wynosił ogółem 857 osób. Na liczbę tę składało się: 389 pełnomocników, 127 pracowników transportu, 53 pracowników administracji i 288 członków straży przemysłowej. Z końcowego sprawozdania kierownictwa grupy wynika, że jedynie 30 osób opuściło samowolnie powierzone im posterunki, a 25 aresztowano za popełnione nadużycia.

Oprócz pełnomocników do spraw przejęcia przemysłu Opolszczyzny, wyruszyły wraz z grupami operacyjnymi ekipy tworzone przez zjednoczenia przemysłowe. Liczebność ich była różna. Najliczniejsze były grupy Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego, Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego, Południowego Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego i Południowego Zjednoczenia Przemysłu Metalowego. Tak na przykład PZPM już w końcu marca wysłało 80 osób w celu przejęcia 54 zakładów.

Najbardziej wymiernym kryterium oceny działalności grup i ekip przejmujących obiekty przemysłowe na Opolszczyźnie były jednak rezultaty ich pracy — liczba przejętych dla państwa zakładów. Obrazuje to najogólniej tablica 5.

Gdy zadanie to zostało wykonane, działalność grup dobiegła końca. Przedłużenie ich istnienia było niecelowe i mogło nawet pociągnąć za sobą ujemne skutki, utrudniające stabilizację polityczną i gospodarczą na nowo odzyskanych terenach. Grupy były bowiem z racji swego charakteru i postawionych im zadań tworem tymczasowym, działającym niezależnie od funkcjonujące-

go na ziemiach starych aparatu administracji gospodarczej państwa ludowego. W miarę jak aparat państwowy krzepł i umacniał się, powstawały wszelkie przesłanki ku temu, by on właśnie objął swą organizacją przemysł na Ziemach Odzyskanych. Ze względów politycznych, ekonomicznych i organizacyjnych było to nawet niezbędne. Istnienie obok siebie dwóch organizacji nie miało uzasadnienia, co więcej — groziło pogłębianiem się ujawn

Tablica 5

*Dane statystyczne o pracy śląsko-opolskiej grupy operacyjnej  
w okresie I.III—I.VIII.1945 r.*

Powiat	Liczba przedsiębiorstw zabezpieczonych			Liczba osób	
	uruchomionych	nie uruchomionych	razem	zatrudnionych	potrzebnych przy optymalnej produkcji
Bytom	86	155	241	1 082	9 716
Gliwice	203	342	545	2 395	11 097
Głubczyce	17	95	112	62	1 344
Grodków	57	139	196	145	1 888
Kluczbork	30	133	165	56	2 255
Koźle	33	131	164	125	2 289
Niemodlin	28	113	141	33	1 417
Nysa	101	210	311	1 119	9 189
Olesno	38	68	98	84	993
Opole	16	97	113	154	2 523
Prudnik	18	112	130	141	2 044
Racibórz	10	89	99	251	4 074
Strzelce	47	86	133	266	7 136
Zabrze	47	31	78	911	4 477
Razem	731	1801	2524	6822	60 444
Przedsiębiorstwa przejęte bezpośrednio przez Centralne Zarządy:					
Przemysł hutniczy	1	9	10	1 605	2 852
Przemysł węglowy	16	—	16	20 995	25 000
Ogółem;	748	1810	2550	29 422	88 296

nionych już w pierwszej fazie przejmowania przemysłu sporów kompetencyjnych. Tę potrzebę dyktowała przede wszystkim konieczność szybkiego uruchomienia przejętych obiektów, skompletowania kadry pracowniczej, niezbędnej dla normalnego funkcjonowania fabryk, hut i kopalń, wreszcie odbudowy tych przedsiębiorstw, których wysoki stopień zniszczeń uniemożliwił rozpoczęcie produkcji.

W odniesieniu do kluczowych zakładów mogła realizować te zadania jedynie skoordynowana, określona planem państwowym działalność odpowiednich resortów, centralnych zarządów, zjednoczeń.

Przemysł drobny natomiast, oparty przede wszystkim na surowcach i sile roboczej swego terenu, mógł przystąpić do normalnej pracy, korzystając z pomocy miejscowych władz regionalnych.

Z tą też myślą kierownictwo grup operacyjnych Ministerstwa Przemysłu poleciło zlikwidowanie śląsko-opolskiej grupy operacyjnej z dniem 1 września 1945 r.

Rozpoczęte już w połowie lipca przygotowania do akcji likwidacyjnej miały na celu:

zorganizować z aparatu grup wojewódzkie i powiatowe wydziały przemysłowe;

wziąć czynny udział w organizowaniu zjednoczeń przemysłowych;

rozdzielić zabezpieczone przez grupy operacyjne zapasy surowców, narzędzi, materiałów pomocniczych itp.

Utrwalanie nowych form organizacji gospodarczej na Opolszczyźnie przebiegało stosunkowo szybko. Centralne zarządy i zjednoczenia przemysłów kluczowych (węglowego, hutniczego, metalowego, chemicznego) najwcześniej włączyły nowe zakłady w swój system ekonomiczno-organizacyjny. One bowiem brały czynny udział w akcji przejmowania obiektów przemysłowych zachodniej części województwa. W końcu sierpnia pozostało zaledwie kilkadziesiąt drobniejszych przedsiębiorstw przemysłu budowlanego i spożywczego, nie objętych przez instytucje państwowe.

Działalność śląsko-opolskiej grupy operacyjnej uzyskała wysoką ocenę naczelnich władz przemysłowych. Wywodząca się

z tej grupy kadra działaczy gospodarczych miała teraz nowe, nie mniej trudne zadanie — jak najszybciej uruchomić przejęte obiekty.

\* \* \*

Przejęcie przemysłu w nowo odzyskanej części województwa stanowiło dopiero początek wielkiej pracy organizatorskiej nad przywróceniem Polsce potencjału gospodarczego Śląska Opolskiego. Otrzymaliśmy bowiem obiekty fabryczne na wyludnionej w większości ziemi, w znacznej części zniszczone wskutek działań wojennych, o uszczuplonym mocno potencjale wytwórczym, często bez niezbędnych dla uruchomienia produkcji maszyn i urządzeń, pozbawione surowców i potrzebnych materiałów, wyrwane z dotychczasowego systemu gospodarczego, słowem — niezdatne do rozpoczęcia o własnych siłach normalnego funkcjonowania.

Spśród wielu czynników, które miały zadecydować o uruchomieniu przemysłu na Opolszczyźnie, najważniejsze było ustabilizowanie władzy państwowej na tych terenach. Drugim podstawowym czynnikiem byli ludzie — zarówno personel techniczny, jak i robotniczy, których dotkliwy brak uniemożliwiał podjęcie jakichkolwiek robót. Wreszcie należało wraz z utworzeniem nowej organizacji zapewnić odpowiednie bodźce ekonomiczne, bez których trudno było mówić o normalnym funkcjonowaniu gospodarki.

Proces organizowania nowej państwowości polskiej na odzyskanych ziemiach województwa przebiegał stosunkowo dłużej i w znacznie trudniejszych warunkach aniżeli na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Oprócz trudności charakteru politycznego, związanych m. in. ze specyfiką stosunków narodowościowych Opolszczyzny, warto również wskazać przeszkody wynikające z braku instytucji tak podstawowych dla funkcjonowania jakiegokolwiek współczesnego organizmu społecznego, jak łączność (poczta, transport), urzędnictwo komunalne (przede wszystkim elektrownie, gazownie, komunikacja miejska), system pieniężno-kredytowy, aprowizacyjny itd.

Jeśli na ziemiach „starych” grupka organizatorów, wychodzących z podziemia bądź wkraczających z armią, stanowiła wystar-

czający zaczyn do rozwinięcia, a często niemal gwałtownego wyładowania inicjatywy społecznej, decydującej o szybkim odradzaniu się polskiej administracji, gospodarki, kultury, szkół itd., to tutaj biało-czerwony sztandar, zatknięty na gmachu ratusza czy starostwa, oznaczał dopiero początek trudnej pracy ekip wysyłanych z terenów „dawnej” Polski. Od tego, jak szybko i w jakim stopniu potrafią one poruszyć najważniejsze „nerwy” obumarłego organizmu społeczno-gospodarczego, zależeć też miał rezultat ich pracy nad uruchomieniem przemysłu.

Jako pierwsi wyruszyli z Katowic na ziemię opolską kolejarze. Już w końcu marca 1945 r. rozpoczęto przejmowanie od jednostek radzieckich taboru, urządzeń i pierwszych stacji. Organizowanie transportu kolejowego natrafiało na szczególnie duże trudności. Z powodu toczących się w pobliżu działań wojennych kolej musiała być podporządkowana potrzebom frontu. Natychmiastowe włączenie jej do realizacji zadań związanych z tworzeniem polskiej administracji było często niemożliwe.

Równocześnie rozpoczęto organizowanie sieci pocztowo-telekomunikacyjnej. Dnia 1 kwietnia uruchomiono 7 obwodowych urzędów pocztowych (Bytom, Gliwice, Kluczbork, Olesno, Opole, Strzelce Wielkie i Zabrze), 2 rejonowe urzędy telefoniczno-telegraficzne (Gliwice, Opole) oraz 27 urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych (28 pozostało jeszcze do uruchomienia). Pracownicy pocztowi przystępowali do pracy w trudnych warunkach. Ogólny brak żywności i środków transportowych, zniszczenie budynków i urządzeń, brak kwalifikowanych specjalistów w objętych już placówkach stanowiły przeszkodę w sprawnym funkcjonowaniu tak istotnego czynnika, zespalającego organizm społeczno-administracyjny województwa, jakim jest łączność.

Do rozpoczęcia wszelkich prac związanych z uruchomieniem przemysłu szczególnie ważny był szybki remont przejętych elektrowni i naprawa sieci energetycznej. Na obszarze koncesyjnym elektrowni górnośląskich prace remontowe rozpoczęły już wcześniej wojskowe jednostki radzieckie. Natychmiast po przejęciu tych terenów przez administrację polską kontynuowały ją grupy energetyczne, powołane przez sztab grup operacyjnych w Katowicach oraz Zjednoczenie Energetyczne Zagłębia Węglowego. Dzięki ich ofiarnej pracy naprawiono linie przesyłkowe i po kil-



ku dniach Gliwice, Bytom, Zabrze oraz miejscowości położone na terenie obydwu powiatów były systematycznie zaopatrywane w energię elektryczną.

Na obszarze Okręgowych Sieci Elektrycznych na Śląsku Opolskim zniszczenia były znacznie większe (około 3500 km pozrywanych linii wysokiego napięcia i blisko dwa razy tyle linii niskiego napięcia). Sieci niskiego napięcia w Nysie, Opolu i Raciborzu były całkowicie zniszczone. Do końca lipca 1945 r. naprawiono ponad 700 km linii wysokiego napięcia, zasilając energią 10 większych miast (Kozłe, Głubczyce, Racibórz, Strzelce, Opole, Olesno, Kluczbork, Głogówek, Prudnik, Nysa) i ponad 200 innych miejscowości. Ze sprawozdania kierownika wydziału energetycznego śląsko-opolskiej grupy operacyjnej, inż. Ejsmonta, wynika, że całą sieć naprawiono bez samochodów, jedynie przy pomocy niewielkich podwód i piechotą.

Stosunkowo szybko wyruszyły również na zachodnie tereny województwa pierwsze ekipy Narodowego Banku Polskiego. W Bytomiu, Zabrzu i Gliwicach prace nad organizowaniem systemu pieniężno-kredytowego rozpoczęto jeszcze w marcu. Na Śląsku Opolskim placówki bankowe powstały w miesiącach letnich 1945 r. Oprócz uruchomienia oddziałów banku pełnomocnicy NBP mieli za zadanie zabezpieczenie wszystkich instytucji kredytowych pomiejskich (nieruchomości, inwentarz, zobowiązania i wierzytelności) i przekazanie ich do dyspozycji Ministerstwa Skarbu. W pracy tej spotkali się z daleko idącą pomocą ze strony radzieckiej.

Do sprawy utworzenia banków i udzielenia pomocy finansowej tamtejszej gospodarce przywiązywały władze przemysłowe dużą wagę. Racjonalne bowiem rozproszczenie kredytów ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu przetwórczo-rolniczego mogło w krótkim czasie stworzyć ze Śląska Opolskiego podstawową bazę, zaopatrującą w produkty rolnicze i rolniczo-przetwórcze całe województwo. Jak obliczało kierownictwo śląsko-opolskiej grupy operacyjnej, minimalne zapotrzebowanie na kredyt dla przemysłu Opolszczyzny wynosiło do końca 1945 r. 200 mln. zł. Przejęte przedsiębiorstwa przemysłowe nie dysponowały na ogół własnymi środkami ani na remont urządzeń, ani też na zakup niezbędnych surowców i materiałów.

W miarę ogólnego stabilizowania polskiej administracji na Opolszczyźnie decydującego znaczenia dla uruchomienia przemysłu nabierało rozwiązanie problemu zatrudnienia. Niski liczebnie i nieodpowiedni w swym składzie (pod względem wieku, kwalifikacji i narodowości) stan załóg był główną bolączką władz przemysłowych. W momencie przejścia wszystkie kopalnie wykazały około 3500 ludzi, czyli 20% normalnego stanu. Załogi, które pozostały w kopalniach, składały się głównie z kobiet, małoletnich oraz mężczyzn powyżej 50 lat. Ludność miejscowa nie mogła być dostateczną bazą rekrutacji robotników do pracy w przemyśle. Przede wszystkim było jej początkowo bardzo mało. Wprawdzie po przejściu frontu i ustaniu działań wojennych powróciła część dawnych mieszkańców — Niemców i Opolan, lecz większość ich stanowili też starcy, kobiety i dzieci, osoby niezdolne do bezpośredniej pracy w produkcji. Zatrudnieniu tych, którzy pozostali, przeszkadzał głównie brak normalizacji stosunków narodowościowych, powodujący stan wyczekiwania i nieufności również wśród miejscowych Polaków.

Już z pierwszej oceny stanu liczebnego ludności w miastach Śląska Opolskiego wynikało, że podstawowa masa pracowników przemysłu musi przyjechać z innych terenów Polski i stworzyć zupełnie nowy skład kierownictwa fabryk i ich załóg. Władze wojewódzkie w Katowicach, wraz z zainteresowanymi instytucjami gospodarczymi i czynnikami społecznymi, przewidywały trzy podstawowe źródła zaopatrzenia Opolszczyzny w siłę roboczą:

przeniesienie części załóg fabrycznych Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska na Ziemię Odzyskane;

werbunek pracowników z ośrodków przemysłowych centralnej Polski;

repatriację ludności z Zachodu i terenów ZSRR.

Przede wszystkim sięgnięto do rezerw istniejących na miejscu. Ażeby nadać tej akcji skoordynowany, a zarazem szeroki i oparty na społecznej inicjatywie charakter, postanowiono wykorzystać formę patronatu, zastosowaną wcześniej przy zabezpieczeniu i obejmowaniu zakładów przemysłowych.

W pierwszej fazie obsadzania przemysłu kluczowego przysłano za pośrednictwem centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłowych, znajdujących się na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego,

niezbędne minimum fachowców i robotników z zakładów tzw. macierzystych w celu rozpoczęcia prac w fabrykach, kopalniach i przedsiębiorstwach przemysłowych Opolszczyzny. Z Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego przysłano 2276 osób, z Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego — 342, z Południowego Zjednoczenia Przemysłu Metalowego — 285, ze Zjednoczenia Przemysłu Budowlanego — 245, z Biura Planowania i Odbudowy — 275, razem 3423 osoby.

Ta liczba pracowników nie była jednak również wystarczająca. Przemysł Górny Śląska i Zagłębia, stosunkowo mało zniszczony, ruszył pełną parą niemal zaraz po wyzwoleniu, odczuwając także dotkliwe braki kadrowe. Władze wojewódzkie postanowiły rozpocząć zorganizowany werbunek pracowników z centralnej Polski, gdzie dużo wielkich zakładów z powodu wywiezienia maszyn przez hitlerowców w drugiej połowie 1944 r. oraz zniszczeń wojennych nieraz musiało wstrzymać produkcję. Należało sięgnąć po nie wykorzystane rezerwy siły roboczej, w szczególności na wsi, wśród ludności małorolnej lub bezrolnej, związanej już przed wojną z przemysłem pracą sezonową.

Dla sprawnego zorganizowania szerokiego napływu potrzebnych przemysłowi kadr utworzono wiosną 1945 r. w Warszawie, Łodzi, Częstochowie, Starachowicach i Ostrowcu ekspozytury werbunkowe. Najwyższą działalność przejawiały dwie ostatnie. Stamtąd też najwięcej fachowców wyjechało na teren Opolszczyzny. Akcję werbunkową w Ostrowcu i Starachowicach podjęły miejscowe czynniki społeczne, przede wszystkim Polska Partia Robotnicza i związki zawodowe. Dzięki temu przerodziła się ona w zorganizowany ruch społeczny na rzecz przejęcia nowych ziem polskich i odbudowy ich gospodarki.

Pierwszy transport z Ostrowca wysłano już 4 kwietnia 1945 r. Wyjechało wówczas 357 osób, w tym 62 pracowników umysłowych. Zatrudniono ich w hucie „Zygmunt” w Łagiewnikach Śląskich (65 robotników), w hucie „Batory” w Hajdukach (39 osób) oraz w hucie „Pokój” w Nowym Bytomiu (236 osób). Dnia 14 kwietnia pociąg specjalny powiózł na Śląsk Opolski 1200 osób. Było wśród nich 234 ślusarzy, 36 spawaczy, 47 tokarzy, 15 murarzy, 516 robotników niewykwalifikowanych i 350 pracowników różnych specjalności. Co kilka dni, aż do lipca 1945 r. wyjeź-

działy kilkudziesięcioosobowe grupy pracowników ostrowieckich, by stanąć do pracy na nowych, trudnych i odpowiedzialnych posterunkach. Szli na wyniszczony wojną i obumarły gospodarczo teren, do nie uruchomionych zakładów, opuszczonych i zdewastowanych często domów, do ośrodków przemysłowych nie objętych jeszcze systemem zaopatrzenia kartkowego ani nie posiadających własnego zaplecza aprowizacyjnego w postaci okolicznych wsi, bowiem i one też były najczęściej opustoszałe. Z zachowanych w archiwawach pokwitowań wynika, że jedynym zaopatrzeniem na drogę, jakie otrzymywali wyjeżdżający, były 2 kg razowego chleba i 10 dkg słoniny. Skład społeczny wyjeżdżających, ich postawa i kwalifikacje zawodowe pozwalają stwierdzić, że kilka tysięcy robotników, techników, inżynierów i pracowników umysłowych z Polski centralnej, którzy zasilili wówczas przemysł Opolszczyzny, stanowiło prawdziwą awangardę.

Drugim źródłem dostarczenia Opolszczyźnie pracowników przemysłowych byli napływający na Śląsk repatrianci ze wschodu i osadnicy z ziem centralnych Polski, którzy ciągnęli na nowo odzyskane tereny indywidualnie, grupami bądź większymi transportami w ramach akcji przesiedleńczej, zorganizowanej przez PUR. Przy większych placówkach PUR, w punktach demobilizacyjnych oraz w miejscach rejestracji byłych żołnierzy jednostek na Zachodzie posiadały grupy operacyjne oraz centralne zarządy i zjednoczenia swoje ekspozytury, poprzez które werbowano chętnych do pracy w przemyśle. W końcu maja 1945 r. rozpoczęła w Katowicach działalność specjalna placówka wysyłkowa, opiekująca się pracownikami wyjeżdżającymi na Opolszczyznę. W jedenastu adaptowanych do tego celu barakach przy szosie wélnowieckiej oraz w domu przy ul. Matejki 31 otrzymywali oni noclegi, żywność na dalszą drogę oraz skierowania do odpowiednich zakładów, zgodnie z ich potrzebami i kwalifikacjami. Frekwencja sięgała 250 osób dziennie. Tutaj również żywiono kilkuset robotników, doksztalających się na kursach w celu objęcia kierowniczych stanowisk w zakładach na Śląsku Opolskim.

Wyraźny wzrost zatrudnienia w zakładach przemysłowych Opolszczyzny wystąpił już w miesiącach letnich 1945 r. Złożyło się na to wiele czynników. Obok pomyślnych rezultatów akcji rekrutacyjnej, która łącznie objęła około 15 tys. ludzi (nie licząc

rekrutacji poprzez zakłady macierzyste), otwarło się nowe, chociaż znacznie mniej obfite źródło siły robotniczej, jakim była repatriacja. Większość repatriantów stanowili rolnicy, którzy niechętnie przyjmowali pracę w przemyśle.

Uruchomienie pierwszych obiektów stworzyło podstawy do rozpoczynającego się jednocześnie ruchu osadniczego z terenów centralnej Polski. Do pracy w fabrykach stanęli także robotnicy należący do ludności miejscowej, którym w wyniku przeprowadzonej akcji weryfikacyjnej oficjalnie przywrócono obywatelstwo polskie. W pewnych dziedzinach produkcji (przemysł hutniczy, węglowy) stanowili oni podstawowy trzon kadry pracowniczej.

Pod koniec pierwszej połowy 1945 r., tj. w okresie likwidacji grup operacyjnych, pracowało w zakładach przemysłowych Śląska Opolskiego blisko 30 tys. osób (na 70 tys. zatrudnionych przed wojną). Jak kształtowało się zatrudnienie w poszczególnych branżach gospodarki, ukazuje tablica 6.

Postęp prac nad likwidacją zniszczeń wojennych i odbudową zakładów przemysłowych Opolszczyzny, stwarzając niezbędne warunki materialne do uruchomienia nowych fabryk, wysuwał jednocześnie nowe potrzeby w zakresie kadr. Uzyskany poziom zatrudnienia w końcu pierwszej połowy 1945 r. był dużym osiągnięciem politycznym i organizacyjnym, wciąż jednak nie odpowiadał zapotrzebowaniu zgłaszanemu przez poszczególne branże przemysłu.

Władze gospodarcze i administracyjne woj. śląsko-dąbrowskiego widziały możliwość sprostania tym potrzebom poprzez rozwiązanie dwu problemów: określenia „statusu” zatrudnionych w przemyśle Niemców do czasu ich przebywania na terenach polskich oraz stworzenia trwałych podstaw do masowego osadnictwa przemysłowego w miastach, jako głównego i długofalowego źródła dopływu nowych kadr do przemysłu.

Problem zatrudnienia fachowców oraz niewykwalifikowanych pracowników — obywateli niemieckich stanowił wprawdzie jedynie wycinek ogólnego zagadnienia ludności niemieckiej, pozostałej na ziemiach polskich, i był aktualny do momentu jej repatriacji, wymagał jednak odrębnego uregulowania. Przemawiały za tym zarówno względy polityczne, jak i gospodarcze.

W pierwszym okresie po przejęciu ziem zachodnich zatrudnie-

nie Niemców było ekonomicznie uzasadnione, a nawet konieczne. Przemysł odczuwał dotkliwy brak fachowców i pracowników. W wielu zakładach ludzie zgłaszający się spośród napływającej ludności polskiej nie znali specyficznych warunków przedsiębiorstwa: danych technicznych zastanych urządzeń, technologii produkcji itp.

Konieczność szybkiego ustalenia jednolitych zasad postępowania wobec zatrudnionych Niemców podyktowana była niejednołitością traktowania ludności niemieckiej przez poszczególne ogniwa administracji polskiej oraz niektórych komendantów wojennych. Generalnie rzecz biorąc, występowały tutaj dwie tendencje. Pierwsza zmierzała do rozciągnięcia na dłuższy okres zasad postępowania wobec ludności niemieckiej, stosowanych w okresie wojny. Druga tendencja, nie uwzględniając tymczasowo-

Tablica 6

Stan przemysłu i zatrudnienia na Śląsku Opolskim  
na dzień 31. VII. 1945 r.

Przemysł	Liczba					
	przedsiębiorstw			osób		
	uruchomionych	nieczynnych	razem przedsiębiorstw zabezpieczonych	ówczesnie zatrudnionych	potrzebnych do uruchomienia pozostałych przedsiębiorstw	potrzebnych przy optymalnej produkcji
Hutniczy	1	9	10	1 605	—	2 852
Węglowy	16	—	16	20 995	—	25 000
Chemiczny	15	86	101	305	2 177	5 781
Metalowy	96	176	272	740	1 707	6 055
Elektrotechniczny	17	35	52	2 090	261	5 178
Samochodowy	6	28	34	17	111	368
Pomocniczy przemysł górniczy	1	3	4	90	24	488
Budowlany	39	215	254	570	3 660	16 816
Drzewny	93	245	338	503	1 209	5 106
Rolniczo-przetwórczy	272	511	783	1 002	2 656	6 588
Rzemiosło	132	223	355	489	470	2 046
Składy i hurtownie	16	140	156	91	409	1 380
Różne	44	132	176	925	1 120	8 617
Razem	748	1803	2551	29 422	13 804	86 275

wego charakteru zatrudnienia obywateli niemieckich, wyrażała się w pewnej dążności do zatrzymania ich na dłuższy okres w przemyśle.

Władze polskie przeciwstawiały się obydwu tym tendencjom. W stosunku do określonych kategorii zawodów i w uzasadnionych potrzebach przypadkach zezwalano na zatrudnienie Niemców za ustalonym przepisami wynagrodzeniem (pieniężnym i w postaci przydziałów żywności). Zagwarantowano również nienaruszalność ich mienia osobistego, mieszkań itp. Potępiano wszelkie przejawy szowinistycznego czy też nacjonalistycznego stosunku do robotników niemieckich. Jednocześnie jednak generalna linia polityki rządu w sprawie zatrudnienia na Ziemiach Odzyskanych polegała na stopniowym uniezależnianiu polskich zakładów fabrycznych. „Przed polskim przemysłem w ogóle, a przed przemysłem Ziemi Odzyskanych w szczególności stoi wielkie zadanie szkolenia kadr nowych fachowców, szkolenie przede wszystkim młodzieży, bez czego nie można realizować planu szerokiego rozwoju przemysłu” — mówił w tej sprawie, na II Zjeździe Przemysłowym Ziemi Odzyskanych, Władysław Gomułka.<sup>67</sup>

Rola szkoły w kształtowaniu nowej kadry pracowników przemysłu była na Opolszczyźnie wyjątkowo duża. Tutaj bowiem proces osadnictwa zakończył się najwcześniej w stosunku do pozostałych terenów Ziemi Odzyskanych. Już wczesną wiosną 1945 roku Katowice ogłosiły obszar województwa za zamknięty. Dlatego też większość kandydatów do pracy w przemyśle miała się teraz rekrutować przede wszystkim spośród ludności mieszkającej na terenie województwa, lecz do pracy w fabrykach, hutach czy kopalniach jeszcze zawodowo nie przygotowanej.

Bilans prac nad odbudową i uruchomieniem zakładów przemysłowych Opolszczyzny był imponujący, jeśli uwzględnić, że wśród przejętych wiosną 1945 r. hut, kopalń i fabryk w nowo odzyskanej części województwa średni stopień zniszczeń przekraczał 46%. W ciągu roku uruchomiono ponad 60% zakładów Śląska Opolskiego.

Na wskaźniki obrazujące wyniki pierwszego roku gospodarowania władzy ludowej na tych terenach składa się nie tylko określona suma przedsięwzięć gospodarczych i organizacyjnych, lecz także olbrzymi wysiłek, ofiarność, samozaparcie, a nawet

jakże często wyrzeczenia ludzi, którzy przystąpili wówczas do pracy — robotników, inżynierów, działaczy politycznych i gospodarzy.

### 3. OSADNICTWO ROLNE

Obok zabezpieczenia i przejęcia przemysłu osadnictwo rolne było jednym z najważniejszych zadań władz polskich na terenie Opolszczyzny.

Pierwsze przygotowania do planowanego osadnictwa na wsi opolskiej rozpoczęto już w lutym 1945 r. Dnia 6 lutego przybyła do Katowic grupa pracowników PUR, skierowana z Krakowa, z zadaniem zorganizowania władz przesiedleńczych na wyzwozonych terenach Śląska. Grupa ta stanowiła załóżek powołanego wkrótce Wojewódzkiego Oddziału PUR, który w okresie pierwszych dwóch miesięcy podlegał Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu. Do zadań PUR należały przede wszystkim: transport, opieka lekarska, pomoc dla ludności repatriowanej z obszarów innych państw oraz planowe jej rozmieszczanie na ziemiach polskich. Stosunkowo szybko rozbudował Wojewódzki Oddział PUR swe agendy. W połowie roku pracowało już 28 punktów etapowych, mogących pomieścić ponad 19 tys. osób, a pod koniec 1945 r. obsługę ruchu przesiedleńczego pełniły 34 punkty etapowe o pojemności około 32 tys. osób, 6 punktów przeladunkowych o pojemności blisko 10 tys. ludzi oraz 38 punktów sanitarnych. Ogółem w placówkach PUR było zatrudnionych 1370 pracowników, w tym 1063 bezpośrednio w terenie.

Zgodnie z postawionymi zadaniami praca PUR koncentrowała się głównie na obsłudze ludności repatriowanej, z wielu bowiem względów ta ludność przede wszystkim wymagała pomocy. Ale z punktu widzenia całości procesu osadniczego nie było to wystarczające. Na wieś opolską miała być skierowana pokaźna liczba mieszkańców dawnych ziem woj. śląskiego oraz południowo-wschodnich rejonów Polski. W pierwszej kolejności przewidywano przewiezienie 15 tys. rodzin chłopskich Zagłębia w rejon Olesna i Kluczborka.

Dnia 1 czerwca 1945 r. powstał w Katowicach Wojewódzki



Komitet Osadniczy. Przewodniczącym jego został wicewojewoda Stefan Węgierow. W skład Komitetu wchodził przedstawiciele partii politycznych, Wojewódzkiej Rady Narodowej, związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych, delegaci władz bezpieczeństwa i milicji obywatelskiej oraz działacze gospodarczy i naukowcy (łącznie 20 osób). W większości powiatów dawnego woj. śląskiego oraz na Opolszczyźnie powołano powiatowe komitety osadnicze. Natomiast w powiatach Będzin, Zawiercie, Bielsko i Cieszyn utworzono komitety przesiedleńcze.

Wojewódzki Komitet Osadniczy miał na celu niesienie pomocy osadnikom z chwilą osadzenia ich na nowych gospodarstwach oraz koordynowanie działalności wszystkich instytucji publicznych i prywatnych, opiekujących się osadnikami.

Praca Komitetu prowadzona była w pięciu komisjach: prawno-statutowej, finansowej, osadniczej, oświatowo-kulturalnej i propagandowo-prasowej. Działalność tych komisji wykroczyła często poza określone funkcje pomocnicze i kontrolne. Wojewódzki Komitet Osadniczy podejmował konkretne przedsięwzięcia w kierunku usprawnienia organizacji transportów i udzielania pomocy materialnej osadnikom; zabiegał też o sprawiedliwy rozdział gospodarstw.

Sprawami osadnictwa zajmowała się także, chociaż w znacznie mniejszym zakresie, utworzona 8 maja 1945 r. Komisja Repatriacyjno-Osiedleńcza Wojewódzkiej Rady Narodowej. Jedną z jej pierwszych inicjatyw było powołanie we wszystkich placówkach PUR „referatów społecznych”, sprawujących opiekę społeczną nad repatriantami od momentu przekroczenia granicy aż do chwili osadzenia ich w terenie, tak by nie byli zdani na kontakt z nowym środowiskiem jedynie poprzez urzędy i urzędników. Komisja postulowała jednocześnie wyłonienie społecznego przedstawicielstwa repatriantów, reprezentującego potrzeby i interesy każdego transportu, od spraw związanych z przewozem aż do rozmieszczenia i podziału ziemi włącznie.

W omawianym tu pierwszym okresie osadnictwem rolnym zajmowało się również wiele innych organizacji i instytucji. Mięmiem poniemieckim na wsi dysponowały obok PUR urzędy ziem-

skie, władze administracji państwowej (w szczególności starostwa, wójtowie, a nawet sołtysi), Tymczasowy Zarząd Państwowy, Związek Samopomocy Chłopskiej, Izby Rolnicze, Państwowy Zarząd Lasów, organizacje społeczne i partie polityczne. Ponadto w sprawie przyznania określonych obiektów rolnych występowały jednostki wojskowe, zjednoczenia przemysłowe, władze szkolne, uczelnie, instytuty naukowe itp.

Istnienie kilku ośrodków o zbliżonych kompetencjach, powołanych do organizowania osadnictwa w miarę postępującej stabilizacji społecznej i politycznej, zaczęło być czynnikiem hamującym w kierowaniu procesami migracyjnymi. W połowie 1945 r. podjęto pierwsze kroki, zmierzające do sprecyzowania kompetencji najbardziej zaangażowanych w osadnictwie rolnym urzędów państwowych — PUR i urzędów ziemskich.

Na Śląsku Opolskim uporządkowanie organizacji osadnictwa nastąpiło w momencie, kiedy największa fala ludzka przeszła już przez tworzone punkty etapowe oraz inne powołane w tym celu komórki i urzędy. W niemałej swej części zresztą ominęła je, torując sobie sama drogę na wieś.

Czy było to zjawisko nie do uniknięcia? Czy też oznaczało nieudolność, opieszałość bądź zaniedbania ze strony miejscowych władz? Odpowiedź na to pytanie wymaga przesłедzenia samego procesu osadniczego, miał on bowiem na Śląsku wiele specyficznych cech.

Władze polskie nie zdążyły faktycznie objąć terenów Opolszczyzny — przekazanych 18 marca 1945 r. przez administrację wojskową — kiedy pierwsze transporty repatriantów przekraczały granicę województwa. Dnia 20 marca znajdowało się już na terenie Śląska 3 tys. osób.

Umowy w sprawie wymiany ludności z ZSRR, zawarte przez PKWN jesienią 1944 r., przewidywały szybkie przeprowadzenie całej akcji. Ustalone terminy były bardzo krótkie. Według pierwotnych założeń przewidywano np. zakończenie repatriacji z terenów Ukrainy do 1 lutego 1945 r. Zgodnie z przyjętą zasadą ruchu równoleżnikowego ludność stamtąd pochodząca miała być przemieszczona na Śląsk. Sprzyjała temu ciągłość powiązań komunikacyjnych. Zbudowana w krótkim czasie linia o szerokim rozstawie torów prowadziła prosto ze Lwowa aż do



To już odległe czasy. Tak podróżowano w r. 1945 (fot. Adam Smietański)

Będzin, w maju 1945 r.

Grube  
Rut

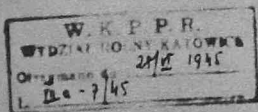
# Protokół

Sporządzony przez komisję parcelacyjną gminy Grodziec, majątku Grodziec, powiatu Będzińskiego pod przewodnictwem Hosińskiego Feliksa pełnomocnika zmianego do Spraw Reformy Rolnej, na podstawie dekretu P.K.W.N. z dnia 6. 9. 1944 r.

Komisja parcelacyjna dokonała podziału ziemi według następującego porządku:

1. Majątek Państwowy wydzielony jako obszar kultury, kowalni byłby pod nazwą „Majątek Grodziec” ogólnej powierzchni ziemi, wraz z zabudowaniami 102,28 ha.
  2. Szkoły rolnicze i powszechne ogólne pow. ziemi 19,00 ha.
  3. Gmina Grodziec na ogródki działkowe dla robotników i zamiana za ogrody ogólnej powierzchni 35,08 ha.
  4. Dla zarządu miasta Cieladki na ogródki działkowe dla robotników gruntu o ogólnej powierzchni 12,25 ha.
  5. Dla służby polwarczonej z majątku Grodziec z tytułu parcelacji z prawem własności gruntu 29,58 ha.
  6. Dla służby z nadleśnictwa państwowego z tytułu parcelacji z prawem własności gruntu 3,34 ha.
- Ogółem 201,53 ha

Las włączony do nadleśnictwa państwowego 105,45 ha  
Łąki włączone — — — — — 35,00 ha



Przewodniczący komisji parcelacyjnej  
F. Hosiński  
Inżynier Mierniczy

Zapowiedziana w lipcowym Manifestie PKWN reforma rolna staje się faktem. Oto jeden z protokołów licznych działających na terenie całej Polski komisji parcelacyjnych, które dokonywały podziału ziemi

Legnicy. W 1945 r. liczba ludności repatriowanej z Ukrainy wynosiła 511 tys., co stanowiło około 70% Polaków przybyłych w tym czasie z ZSRR. Większość ich skierowano do południowych rejonów Ziemi Odzyskanych (Opolszczyzna, Dolny Śląsk). Do tego dochodziło ponad 100 tys. repatriantów, rozmieszczonych w 1944 r. w województwach południowo-wschodnich tzw. Polski Lubelskiej, którzy wkrótce po rozpoczęciu ofensywy styczniowej ruszyli masowo „na Zachód”.

Wszystko to działo się w momencie, kiedy cała uwaga powstającej w woj. śląsko-dąbrowskim władzy ludowej skupiona była na budowie nowej administracji oraz dokonywaniu podstawowych przeobrażeń rewolucyjnych na ziemiach dawnych. Faktyczne przejście Opolszczyzny w ręce polskie stawało się dopiero najbliższym zadaniem. Jednocześnie jednak zdawano sobie sprawę z niemożliwości powstrzymania nadciągającej masy ludzkiej, jak również ze szkodliwości opóźniania osadnictwa na krótki nawet okres. Nie pozwalał na to brak zorganizowanej sieci punktów przeładunkowych, brak minimum materialnych środków na utrzymanie tysięcy ludzi oczekujących na ziemię. Pośpiech w akcji osadniczej nakazywała również duża liczba porzuconych gospodarstw, pozostawiony bez opieki inwentarz, pola wymagające uprawy podczas nadchodzącej wiosny. Chodziło o wykazanie w praktyce życia codziennego, że władza ludowa nie dopuści do marnotrawienia opuszczonego mienia, że Opolszczyzna w granicach nowej Polski znajdzie sprzyjające warunki swego rozwoju. „Reforma rolna na terenie śląskim stanowi nie tylko akt oddania ziem we właściwe ręce, ale jest warunkiem trwałości odniemczenia tych terenów — pisał wówczas organ Zarządu Wojewódzkiego ZSch w Katowicach, „Zagroda Chłopska”. — Akcja osadnicza wykazuje na pewno błędy i niedomagania. Sprawa jednak wymaga pośpiechu i większym złem byłoby przewlekanie się akcji dla usunięcia niedomagań niż pozostawienie procesu osiedlenia samemu życiu.”<sup>68</sup>

Mimo obiektywnej konieczności natychmiastowego przystąpienia do osadnictwa na wsi opolskiej władze miejscowe czyniły maksymalne wysiłki, by ograniczać żywiołowy charakter tego procesu. Nie było to rzeczą łatwą i nie zawsze od czynników lokalnych zależną. Wiosną 1945 r. nie istniał bowiem jeszcze cen-

tralny plan rozmieszczenia ludności repatriowanej i przesiedleńców na ziemiach zachodnich. Nie ustalono też zasad osadnictwa rolnego na tych terenach, w szczególności wielkości gospodarstw, jakie należało tam tworzyć. Co najważniejsze — nikt nie potrafił określić, jaką część wśród zastanych mieszkańców Opolszczyzny stanowi ludność rodzima, która pozostanie na swych gospodarstwach.

Czynniki miejscowe podejmowały wysiłki zmierzające do ustalenia niezbędnych elementów chłonności osadniczej nowo odzyskanych ziem. W pierwszym sprawozdaniu nowo powstałego Wydziału Rolnego KW PPR w Katowicach znajdujemy np. dane, świadczące o próbach opracowania wstępnego planu osadnictwa na Opolszczyźnie już w końcu marca 1945 r. Wprawdzie liczby w nim zawarte (60 tys. rodzin) znacznie odbiegały od faktycznych możliwości osiedleńczych, a rachuby na przesiedlenie w pierwszej kolejności 15 tys. rodzin z terenu Zawiercia okazały się nazbyt optymistyczne, jednakże ogólny kierunek prac podjętych w celu określenia chłonności był słuszny.

Dnia 20 marca na konferencji u wojewody Aleksandra Zawadzkiego, odbytej w Katowicach z udziałem przedstawicieli PUR, Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego i Związku Samopomocy Chłopskiej, sformułowano najogólniejsze wytyczne w sprawie przydzielania gospodarstw poniemieckich, ustalając obszar 12 ha jako maksymalną wielkość, przypadającą na 1 rodzinę. W większych obiektach zalecono osadzać kilka rodzin.

Niezależnie od stopnia realizmu powyższych propozycji jest rzeczą istotną, że władze wojewódzkie nie rezygnowały z samodzielnych poszukiwań i zmierzały do świadomego oddziaływania na proces osadniczy. Propozycje te świadczą ponadto o tym, że rozumiano konieczność uwzględnienia w polityce osadniczej specyficznej dla Śląska struktury agrarnej wsi oraz charakterystycznych dla Opolszczyzny stosunków narodowościowych.

Nie była ona typowa dla ogólnej struktury wsi ziem zachodnich, w pierwszym rzędzie ze względu na znacznie większe rozdrobnienie gospodarki chłopskiej. Ponad 57% ogólnej liczby gospodarstw stanowiły obiekty o powierzchni 0,5—5 ha (wobec 41,7% średniej ziem zachodnich). Gospodarstwa wielkochłopskie

były mniejsze niż np. na Pomorzu Zachodnim czy w okręgu gdańskim.

Charakterystyczne dla Śląska Opolskiego było istnienie, obok właściwych gospodarstw rolnych, olbrzymiego „morza” 102 tysięcy działek o powierzchni do  $\frac{1}{2}$  ha. Większość z nich należała do robotników — mieszkańców ośrodków miejskich i osad fabrycznych bądź pracowników kolei, nauczycieli itp. Część właścicieli uzupełniała swe dochody pracą najemną w majątkach rolnych lub gospodarstwach wielkoczęłopskich. Otwarty był problem tych „gospodarstw” w związku z planową przebudową struktury wsi. Zastanowiono się, czy należy dokonać ich komasacji czy też, uwzględniając potrzebę dalszego wiązania losów ich przyszlých posiadaczy z przemysłem Opolszczyzny, osadzać tam repatriantów bądź przesiedleńców.

Rozstrzygnięć wymagała również sprawa wielkiej obszarniczej własności, mającej pokaźny, blisko 43-procentowy udział w ogólnej powierzchni ziem Śląska Opolskiego. Jedną z oczywistych przesłanek jej parcelacji była potrzeba upełnorolnienia gospodarstw karłowatych.

Decyzje co do sposobu rozdysponowania reszty ziem wymagały dalszych badań.

Gdyby omówione wyżej składniki zastanej struktury rolnej mogły stanowić wystarczającą podstawę do opracowania planu osadnictwa na Opolszczyźnie, sporządzenie go nie nastęrczyłoby prawdopodobnie władzom miejscowym poważniejszych trudności. Ale trzeba było ponadto określić wiele niewiadomych. Pierwszą z nich był stan zniszczeń wojennych na wsi. Z wstępnych obliczeń wynikało, że wynosi on średnio 30%. W poszczególnych powiatach był on różny — w prudnickim, strzeleckim, niemodlińskim i bytomskim wahał się od 5 do 8%, w głubczyckim i grodkowskim wynosił nawet 50%. Straty w inwentarzu szacowano na ponad 70% w porównaniu ze stanem z 1937 r. W powiatach raciborskim, kozielskim i grodkowskim pozostało poniżej 5% bydła w stosunku do okresu przedwojennego. Na całym terenie Śląska Opolskiego trzoda została wytępiona niemal doszczętnie. Stosunkowo mniejsze ubytki notowano w pogłowieiu koni, których liczba w 1945 r. wynosiła około 25% normalnego stanu.

Te wskaźniki pozwalały orientować się jedynie ogólnie w chłonności terenu, nie wystarczały natomiast do zestawienia konkretnych planów osadniczych.

Jeszcze większą trudność nastęrczało ustalenie liczby pozostałych na swych gospodarstwach Polaków miejscowego pochodzenia. Po przejściu linii frontu liczbę dawnych mieszkańców Opolszczyzny szacowano wstępnie na około 400—500 tys. osób. Rozmieszczenie ich było nierównomierne, przy czym ludności wiejskiej ubyło stosunkowo mniej. Znacznie więcej pozostało jej w prawobrzeżnej części Śląska Opolskiego, podczas gdy w powiatach położonych na lewym brzegu Odry — zaledwie kilkanaście tysięcy.

Dane powyższe nie obejmowały wszystkich osób, którym w niedługim czasie przyznano obywatelstwo polskie. W miarę postępowania weryfikacyjnego oraz powrotu tych, którzy zostali ewakuowani przed frontem, w miarę zwolnień z obozów jenieckich, obozów pracy i miejsc odosobnienia liczba gospodarstw przewidzianych do obsadzenia uległa zmniejszeniu. Chłonność terenu zmieniła się, wykazując stałą tendencję malejącą w przeciwieństwie do narastającej fali osadniczej. Stwarzało to władzom wojewódzkim poważne trudności. Mówił o nich na posiedzeniu komisji repatriacyjno-osiedleńczej Wojewódzkiej Rady Narodowej w dniu 23 maja 1945 r. jej przewodniczący, Józef Burczak: „Brak planu osadnictwa wiejskiego sprawia, iż nie wiadomo, jak poszczególne gospodarstwa będą między rolników rozdzielone...”<sup>69</sup>

W ówczesnych warunkach nie mogło być mowy o planowym działaniu, jeśli przez nie rozumieć wnikliwie studia nad chłonnością osadniczą, a następnie jej wypełnianie odpowiednio dobranym elementem ludzkim. Istniała jednak paląca potrzeba określenia możliwości osadniczych terenu, ażeby nie dopuścić do nieobliczalnych szkód w wyniku całkowitej dowolności procesów migracyjnych. Państwowy Urząd Repatriacyjny, opracowując pierwszy plan osadnictwa rolnego na Śląsku w końcu maja, wziął za podstawę takie dane, jak: aktualne warunki gospodarcze, liczba pozostałej ludności wiejskiej w stosunku do 870 tys. jej mieszkańców w 1939 r. oraz ogólny stopień zniszczeń wojennych. W oparciu o nie ustalono, że osadnictwo rolne na Opolszczyźnie powinno objąć około 150 tys. ludzi. Konkretniejsze liczby opraco-



wano dla powiatów leżących po prawej stronie Odry, przewidując możliwość osiedlenia w nich około 26 tys. osób (pow. gliwicki — 1 tys., oleski — 4 tys., opolski — 1 tys., kozielski — 10 tys. i kluczborski — 10 tys.).

Dokonując tych pierwszych obliczeń, zastrzegano się jednocześnie, że rozmiary osadnictwa mogą ulec zmianie w zależności od ostatecznych wyników weryfikacji, wysiedlenia pozostałej ludności niemieckiej oraz zasięgu i rezultatów parcelacji wiejskich majątków ziemskich.

Nie posiadając i nie będąc w stanie opracować długofalowego planu osadnictwa, który by miał charakter obowiązującej dyrektywy, władze wojewódzkie skupiły cały swój wysiłek na organizacyjnym ujmowaniu napływających transportów repatrianckich i grup przesiedleńczych, udzielaniu im niezbędnej pomocy oraz oddziaływaniu, w miarę możliwości, na kierunek osiedlania się. Realizacja przyjętej z góry koncepcji osadnictwa była w ówczesnych warunkach praktycznie niemożliwa.

Pierwsi przesiedleńcy z przygranicznych powiatów przybyli na Opolszczyznę już w marcu 1945 r. Większość ich jechała na własną rękę, pod wpływem apeli władz miejscowych, wzywających do zagospodarowania nowo odzyskanych ziem. Pchała ich tu chęć zrealizowania największego pragnienia — zdobycia samodzielnej i samowystarczalnej gospodarki. Byli też wśród nich i tacy, których nęciła możliwość szybkiego i łatwego wzbogacenia się. Nie zawsze myśleli wówczas o trwałym osiedleniu. Na Ziemiach Odzyskanych stały początkowo otworem dobrze urządzone gospodarstwa. Nietrudno było o zdobycie maszyn, urządzeń, mebli znajdujących się w opuszczonych obiektach. Działalność „szabrowników” — mimo że stanowili oni znikomą część olbrzymiej masy ludzi uczciwych, udających się na Ziemię Odzyskane — wywierała ujemny wpływ na całość procesu osadniczego.

Stosunkowo bliskie położenie Śląska Opolskiego oraz dobra z nim komunikacja sprzyjały również przesiedlaniu ludności wiejskiej z innych województw ziem dawnych, w szczególności krakowskiego, rzeszowskiego, kieleckiego, łódzkiego, a nawet poznańskiego i lubelskiego.

Przybywający w pierwszych miesiącach 1945 r. przesiedleńcy

mieli możliwość wyboru najlepszych, najmniej zniszczonych gospodarstw, częstokroć z istniejącymi zapasami (ziemniaki w kopcach) oraz z polami obsianymi zbożami ozimymi. Obejmowanie gospodarstw bezpośrednio po wyzwoleniu pozwalało osadnikom niejednokrotnie na dokonanie zasiewów wiosennych lub przy najmniej zgromadzenie zapasów w czasie żniw. W większości przypadków ta grupa przesiedleńców podejmowała decyzję pozostania na stałe w wybranych przez siebie miejscach.

Obawy przed wstrzymywaniem się chłopstwa od wyjazdu na Ziemię Odzyskane pod wpływem szerzonej przez reakcję propagandy — pogłosek o grożących przesiedleńcom niebezpieczeństwach i nietrwałości całej akcji ze względu na brak ostatecznych rozstrzygnięć w sprawie granic Polski — sprawiły, że władze centralne poszły na koncepcję maksymalnej swobody w określaniu form, zasad i warunków osadnictwa. Z tego przede wszystkim powodu cofnięto po niespełna dwu tygodniach zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa z marca 1945 r. o obowiązku podpisywania przez przesiedlających się chłopów deklaracji o „oddaniu pozostawionego gruntu na rzecz reformy rolnej w zamian za ziemię z parcelacji osadniczej”.

Aktualnym wykładnikiem ówczesnego stosunku państwa ludowego do osadnictwa rolnego na ziemiach zachodnich był okólnik Ministerstwa Administracji Publicznej z 27 kwietnia 1945 r., skierowany do województw. A oto jego fragment: „W obecnej chwili chodzi o żywiołową, jak najszerzej zakrojoną akcję przesiedleńczą [...] Wszelkie działania z jakiegokolwiek bądź strony, które by mogły przyczynić się do hamowania, utrudniania lub opóźniania akcji przesiedleńczej, nie mogą mieć miejsca, a sporadyczne wypadki takiego działania winny być tępione w sposób zdecydowany.”<sup>70</sup>

Oficjalne zagwarantowanie przesiedlającej się ludności rolniczej prawa do pozostawionego mienia oraz wyboru dowolnego miejsca i obiektu osiedlenia miało pozytywny wpływ na umasowienie ruchu przesiedleńczego. Negatywnym natomiast następstwem było długotrwałe i kosztowne ze społecznego punktu widzenia (darmowe przejazdy, utrzymanie w punktach etapowych itp.) wyszukiwanie przez przesiedleńców odpowiednich dla nich obiektów rolnych.

Na Śląsku Opolskim stanowili oni bardzo zróżnicowaną grupę ludności. Byli tam przedstawiciele różnych regionów kraju — mieszkańcy Zagłębia Dąbrowskiego, górale żywieccy i podhalańscy, Krakowiacy, Kielecczanie, Rzeszowiacy.

Cechowała ich duża ruchliwość i przedsiębiorczość, dająca w każdym ruchu masowym wyniki pozytywne. Szczególnie mieszkańcy Zagłębia brali żywy udział w budowie nowej administracji, tworzeniu organizacji społecznych, stronnictw politycznych itp. Ale jednocześnie faktem jest, że osadnictwo przesiedleńców, w odróżnieniu od ludności repatriowanej, miało charakter bardziej prowizoryczny. Wielu z nich zabierało ze sobą tylko część posiadanego dobytku, pozostawiając resztę na opiece krewnych. Utrwalało to poczucie stanu tymczasowości w miejscu osiedlenia się. Dlatego też często pod wpływem trudności materialnych, wrogiej plotki bądź nawet chwilowych nastrojów wracali oni w „rodzinne strony”.

Co gorsza — pozostawiali po sobie niejednokrotnie nie najlepsze wspomnienia. „Praktyka wykazała, że przesiedleńcy stanowią znacznie mniej wartościowy element, jak repatrianci, wielu bowiem przybywa tu, aby się wzbogacić i powrócić na swoje gospodarstwa” — czytamy w pierwszym, na gorąco pisanym przez wojewodę śląsko-dąbrowskiego podsumowaniu pierwszego roku osadnictwa.<sup>71</sup> Jakkolwiek ocena ta zawiera sformułowania nazbyt może uogólniające, to jednak wyraża ona najbardziej dotkliwą bolączkę, z którą walczyły władze miejscowe i która mocno poruszała polską ludność autochtoniczną w okresie masowego osadnictwa na Opolszczyźnie.

Napływ repatriantów rozpoczął się w kwietniu 1945 r. Do 10 maja tegoż roku przybyło 40 transportów z osadnikami wiejskimi, obejmujących 7953 rodziny, o łącznej liczbie 27 235 osób. W transportach tych znajdowała się znaczna ilość mienia ruchomego i inwentarza żywego (m. in. 3172 sztuki bydła). Większość przybyłych (24 581) osiedlono w omawianym okresie. Pozostałe rodziny przebywały jeszcze pewien czas w punktach etapowych.

W maju i czerwcu, bezpośrednio po zakończeniu wojny, napływ repatriantów i przesiedleńców wzmógł się jeszcze bardziej. Władze wojewódzkie nie były zdolne organizacyjnie opanować tej wielkiej migracji ludności, a tym bardziej kierować nią

w sposób planowy. Starano się natomiast udzielać przyjeżdżającym wszelkiej możliwej pomocy, łagodząc trudności adaptacji w nowych warunkach. Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach na swym posiedzeniu plenarnym w dniach 8—9 czerwca podjęła uchwałę, wzywającą całe społeczeństwo do „aktywnego zainteresowania się sprawą zaludnienia Polakami Śląska Opolskiego”. Uchwała zalecała partiom politycznym, związkom zawodowym, organizacjom młodzieżowym i społecznym oraz przedstawicielom władz terenowych witać na dworcach, punktach etapowych i w miejscach osiedlenia przybywających repatriantów i przesiedleńców z innych dzielnic Polski, a „szczególnie osiedleńców spośród powracających z robót przymusowych”. Wzywano także do przeprowadzenia powszechnej zbiórki żywności, odzieży i narzędzi pracy dla przyjeżdżających.

Na uwagę zasługuje również decyzja komisji repatriacyjno-osiedleńczej WRN o wydaniu popularnej broszury dla repatriantów, informującej o aktualnej sytuacji politycznej, społecznej i stosunkach narodowościowych na Opolszczyźnie dla „uniknięcia drażnień, jakie by mogły powstać od razu między repatriantami a miejscową ludnością polską, oraz stworzenia pierwszych elementów form wzajemnego współżycia tych dwóch grup Polaków”.<sup>72</sup>

Sprawa transportu i rozmieszczenia repatriantów była bardzo skomplikowana. W praktyce trudno było skierować nadjeżdżające grupy tam, gdzie faktycznie istniały możliwości ich osiedlenia. PUR nie posiadał taboru samochodowego dla dowożenia osadników do dalej położonych wsi. O miejscu wyładunku decydowała więc przede wszystkim funkcjonująca linia kolejowa, wzdłuż której osiedlano przybywających w pierwszym okresie. Dopiero w połowie czerwca urząd wojewódzki uzyskał 60 samochodów na potrzeby osadnictwa. Nie zawsze też wykorzystywano tabor we właściwy sposób. „Na dworcu w Katowicach samochody PUR zabierają co zamożniejszych repatriantów, biedota siedzi całymi dniami, nie mogąc się doprosić transportu” — pisał w końcu 1945 r., w sprawozdaniu z wyjazdu do woj. śląsko-dąbrowskiego, zastępca kierownika Wydziału Organizacyjnego KC PPR, Ryszard Strzelecki.<sup>73</sup> W miastach Olesno i Opole wyładowano transporty chłopów-repatriantów. Pozostawieni bez opieki

i pomocy, znaleźli się w strasznej nędzy. Pojawiły się liczne choroby, w tym wypadki tyfusu. Dopiero na interwencję bawiącego w Olesnie na inspekcji zastępcy wojewódzkiego komendanta MO, kpt. Kufla, zmobilizowano wszystkie miejscowe środki transportowe, rozwieziono repatriantów i osadzono w opuszczonych zagrodach okolicznych wsi.

Mobilizacja środków transportowych instytucji państwowych i zakładów pracy oraz pomoc radzieckich komendantów wojennych przyczyniły się do częściowego jedynie rozładowania „korków” w punktach wyładunkowych.

W czerwcu—lipcu 1945 r., w związku z nasileniem transportów, trudności z rozmieszczaniem repatriantów niepomierne wzrosły. W Opolu oczekiwało na osiedlenie około 15 tys. osób, w Głubzycach blisko 5 tys., w Nysie ponad 4 tys., w Niemodlinie 3300, w Bytomiu 2400 osób. Od początku akcji do 31 lipca 1945 r. na wsi opolskiej osiedlono poprzez PUR 29 779 rodzin, liczących 117 tys. osób, w tym 82 tys. repatriantów (21 762 rodziny) i 34 tys. przesiedleńców (8017 rodzin). Najwięcej repatriantów osiadło w tym czasie w powiatach Głubczyce, Prudnik, Koźle, Niemodlin, Grodków i Gliwice. Przesiedleńcy skupiali się głównie w powiatach Nysa i Kluczbork. Dane te nie obejmują tzw. osadnictwa dzikiego, które już wówczas szacowano na 20—35%.

W drugim półroczu 1945 r. wskutek wyczerpywania się chłonności Śląska Opolskiego liczba osiedlanych systematycznie się zmniejszała. Władze wojewódzkie postanowiły zamknąć woj. śląsko-dąbrowskie dla osadników. Nadchodzące transporty repatriantów zaczęto w olbrzymiej większości kierować bezpośrednio na Dolny Śląsk.

Właściwe osadnictwo rozpoczynało się wraz z momentem opuszczenia przez repatrianta czy przesiedleńca rampy kolejowej. Od tej chwili był jeszcze bardziej zdany na własne siły. Organizujące się dopiero władze państwowe niewiele mogły mu pomóc w tym pierwszym okresie. Proces obejmowania gospodarstw był zrazu żywiołowy. Ci z repatriantów, którzy przybywali pierwsi, zajmowali najlepsze gospodarstwa, porzucone przez dawnych właścicieli. W dalszej kolejności szły zagrody będące jeszcze własnością ludności niemieckiej. Tutaj, niestety — wobec nie wyjaśnionej oficjalnie sprawy obywatelstwa Polaków miejscowego

pochodzenia — zajmowano nieraz należące do nich gospodarstwa. (Jak obliczono, w początkach 1946 r. z gospodarstw ludności miejskowej należało przenieść 2500 bezprawnie osiedlonych rodzin). Taki stan trwał do lipca 1945 r., dopóki władze osiedleńcze (PUR) oraz administracja terenowa nie opanowały sytuacji. Odtąd starano się przestrzegać zasady, by PUR wydawał skierowanie do gromady, a wójt lub sołtys wyznaczał obiekt. Kontrola władz obejmowała jednak w większości sam fakt osiedlenia (gdzie, kiedy, przez kogo gospodarstwo zostało objęte), na określenie zaś rozmiaru przydzielonego obiektu czynniki kierujące nie miały już większego wpływu.

Oceniając działalność PUR w tym względzie, Wojewódzki Komitet Osadniczy stwierdzał: „PUR prowadził tak transport, jak i osiedlanie bez planu i bez uwzględnienia zasadniczych postulatów gospodarczych. Przede wszystkim nie posiadał PUR danych statystycznych co do ilości gospodarstw rolnych i ich rozmiarów. Nie brał również pod uwagę fachowości rolników [...] Repatriantów, którzy mieli po 10 i więcej hektarów gruntu, osadzano na gospodarstwach karłowatych, nawet poniżej 1 ha. W ten sposób krzywdzono repatriantów, a równocześnie godzono w interes państwa, bo osadzano dobrego fachowca na gospodarstwie nie przynoszącym dochodu.”<sup>74</sup>

Wobec szybkiego wyczerpania gospodarstw rolnych osadnictwo rolne zaczęło obejmować duże gospodarstwa, zajęte dotychczas przez jedną rodzinę. Początkowo panowała duża dowolność kryteriów podziału. Później jednak władze wojewódzkie ustaliły obowiązujące zasady. Gospodarstwa o powierzchni do 10 ha pozostawiano w posiadaniu jednej rodziny; w większych, o obszarze 10—15 ha, osiedlano dwie rodziny; w gospodarstwach 15—25 ha — trzy rodziny; do 60 ha — cztery rodziny, a w gospodarstwach większych pięć rodzin.

Normy ustalone przez władze wojewódzkie w Katowicach dla Opolszczyzny były niższe aniżeli normy Ministerstwa Rolnictwa dla reszty terenów zachodnich. Wynikało to z dotkliwego braku obiektów nadających się dla osadnictwa rolnego, przy dużej jednocześnie liczbie osadników czekających na ziemię.

Z tych samych przyczyn władze wojewódzkie zdecydowały się nie tylko na obsadzanie gospodarstw karłowatych, ale także na

umieszczanie w ośrodkach podmiejskich osadników znajdujących się od wielu tygodni w punktach etapowych. W wielu przypadkach tzw. osadnictwo tymczasowe obejmowało również domostwa rodzimej ludności polskiej. Nie można było bowiem dopuścić, ażeby zbliżająca się zima zastała tułające się rodziny bez dachu nad głową.

Jesienią 1945 r. podjęto energiczne kroki, zmierzające do uporządkowania aktualnego stanu osadnictwa. Jak już powiedzieliśmy, w celu niedopuszczenia do dalszego napływu ludności, powiększającego pokaźną już „nadwyżkę” osadników, w końcu września władze wojewódzkie zamknęły woj. śląsko-dąbrowskie dla osadnictwa wiejskiego.

Przystąpiono też do kontroli dotychczasowych przydziałów gospodarstw, a osoby, które nie posiadały uprawnień do ich użytkowania (osobista praca, kwalifikacje rolnicze) lub które zajęły je bez zgody władz osadniczych, były z tych gospodarstw usuwane. Chodziło m. in. o znalezienie wolnych obiektów dla rodzin przebywających nadal w punktach etapowych oraz tymczasowo osiedlonych. Ponieważ rozładowanie nadwyżek uniemożliwiało w znacznym stopniu dotkliwy brak wagonów, Wojewódzka Rada Narodowa podjęła uchwałę, zobowiązującą wszystkie instytucje publiczne i prywatne na terenie województwa do dwukrotnego dostarczania w ciągu każdego miesiąca całego taboru samochodowego do dyspozycji PUR. Dzięki tym przedsięwzięciom liczba 9812 osób, mieszkających w punktach etapowych w sierpniu, zmniejszyła się w końcu października do 2827.

Istotne znaczenie dla unormowania i utrwalenia osadnictwa rolnego na Opolszczyźnie miała ogólna stabilizacja polityczna i poprawa warunków bezpieczeństwa na wsi. Początkowy stan, jaki zastali osadnicy, nie sprzyjał ugruntowaniu poczucia trwałości ich sytuacji. Powrót Niemców, którzy uciekli z obawy przed działaniami wojennymi, przybrał w niektórych powiatach dość masowe rozmiary. Obejmowali oni swoje dawne mieszkania, warsztaty, gospodarstwa, usuwając niekiedy osadzonych tam przez PUR Polaków. Latem 1945 r. w rejonie Zabrze—Gliwic pojawiły się nawet niemieckie bandy dywersyjne. Na terenie powiatu Nysa notowano wypadki podpalania zagród i stert zboża oraz ostrzeliwania ludności polskiej, pracującej na polach. Jak relacjonował

starosta powiatowy w Kluczborku, szczególnie arogancko zachowywała się młodzież niemiecka. Wśród powracających Niemców znajdowało się wielu członków NSDAP i oficerów Wehrmachtu. Zdarzały się wypadki pobicia, a nawet mordowania przedstawicieli władz polskich i wojska. Repatriantów i osadników, skierowanych do gospodarstw zajętych przez Niemców, często nie chciano wpuszczać. Jeszcze we wrześniu 1945 r. milicja obywatelska wykrywała wśród Niemców członków SA, SS i NSDAP oraz zakonspirowane magazyny broni. Z wszystkich niemal rejonów Opolszczyzny donoszono o plotkach na temat rychłego powrotu Śląska do Niemiec i odpowiedzialności czekającej wszystkich, którzy współpracują z nową władzą.

W celu przeciwdziałania tym niepokojącym faktom postanowiono, na wniosek Wojewódzkiego Komitetu Osadniczego, utworzyć na wsi opolskiej uzbrojoną milicję ludową. Jesienią 1945 r. działało już około 200 posterunków. Większość milicjantów stanowili repatrianci. Dokonano również powszechnej weryfikacji sołtysów i wójtów, usuwając ukrytych popleczników podziemia hitlerowskiego. Dla przeciwdziałania nie kontrolowanym wędrówkom Niemców, w szczególności licznym przypadkom powrotu z Zachodu, rozmieszczono wzdłuż granicy polskie garnizony wojskowe, które objęły straż w 50-kilometrowym „pasie kordonowym”.

Przystąpiono również do oczyszczania — z elementu przypadkowego i karierowiczowskiego bądź wręcz złodziejskiego — aparatu zajmującego się osadnictwem, głównie PUR i urzędów ziemskich. Na skutek skarg i zażaleń osadników przeprowadzono liczne kontrole. W Tarnowskich Górach wykryto np., że kierownik tamtejszego Urzędu Repatriacyjnego przydzielał najlepsze obiekty znajomym i protegowanym przesiedleńcom z Częstochowskiego, a repatrianci daremnie czekali w punktach zbornych na osiedlanie. W Grodkowie przeprowadzona na wniosek Komitetu Powiatowego PPR kontrola przydziałów gospodarstw wykryła wiele nadużyć. W stosunku do winnych wyciągnięto konsekwencje, usuwając m. in. starostę i kierownika oddziału PUR. W dniach od 22 do 28 grudnia 1945 r. przebywała na Śląsku, na zlecenie Prezesa Rady Ministrów, specjalna komisja dla zbadania całokształtu stosunków repatriacyjnych. Zalecenia pokontrolne



odnośnie do sposobu usuwania ujawnionych braków, zasad postępowania w sprawie wielu trudnych problemów, związanych z weryfikacją ludności miejscowej, zwrotu bezpodstawnie zabranych gospodarstw oraz dalszego porządkowania osadnictwa na wsi stanowiły cenną pomoc dla przebiegu całej akcji w 1946 r.

Pozytywne zmiany nastąpiły w drugiej połowie 1945 r. również w zakresie politycznego składu aparatu przesiedleńczego. W wojewódzkim oddziale PUR w Katowicach utworzono komórkę Polskiej Partii Robotniczej. Szesnastu członkom partii powierzono odpowiedzialne funkcje kierowników transportów. Wśród powołanych przez Wojewódzki Komitet Osiedleńczy 42 inspektorów powiatowych 15 należało do PPR, 1 do SL i 1 do Stronnictwa Demokratycznego. Wyrazem zachodzących przemian w nastrojach i świadomości chłopstwa był wzrost szeregów partii. Liczba komórek wiejskich PPR w woj. śląsko-dąbrowskim wynosiła w listopadzie 1945 r. 333. Skupiały one 4734 członków. Dużą liczebnie organizacją stał się już w tym czasie Związek Samopomocy Chłopskiej.

Mimo że w końcu 1945 r. nie było już na Śląsku Opolskim niemal ani jednego wolnego, nadającego się do osiedlenia gospodarstwa, że teren województwa został dla dalszego osadnictwa zamknięty, a podstawowa masa repatriantów i przesiedleńców, którzy tu przybyli, podjęła decyzję pozostania na przydzielonej im ziemi, procesu przemian w strukturze agrarnej i społecznej Opolszczyzny nie można było uważać za zakończony. Nie przeprowadzono bowiem wówczas do końca weryfikacji Polaków miejscowego pochodzenia, tak istotnej dla wszystkich dziedzin życia i wszystkich grup ludności. Nie podejmując tutaj szczegółowej analizy tego problemu, pragniemy jedynie stwierdzić, że decyzje powzięte jesienią 1945 r. przez władze wojewódzkie, a zawarte w rozporządzeniu Aleksandra Zawadzkiego z 24 października 1945 r., stworzyły właściwą, odpowiadającą zarówno interesom ludności miejscowej, jak i osadników, płaszczyznę rozwiązania konfliktów, nabrzmiałych na tle osadnictwa rolnego na Opolszczyźnie.

Ażeby móc prześledzić zmiany zachodzące w związku z postępowaniem weryfikacyjnym, regulowaniem stosunków własnościowych i kształtowaniem nowej struktury agrarnej, niezbędne

jest nakreślenie pełniejszego obrazu stanu, jaki zaistniał w wyniku masowych procesów migracyjnych i osiedleńczych w końcu 1945 r. Ilustruje go tablica 7.

W 1945 r. zorganizowane osadnictwo na Opolszczyźnie objęło łącznie 149 988 osób, w tym 22 464 rodziny repatriantów liczące 88 486 osób oraz 13 676 rodzin przesiedleńców w liczbie 61 442 osoby. Władze wojewódzkie szacowały ponadto, że na wsi opolskiej osiadło około 40 tys. osób „nie zarejestrowanych”.

Charakterystyczna była nierównomierność rozmieszczenia obydwu kategorii osadników. Wynikała ona z grupowego zasiedlania poszczególnych gmin, a nawet powiatów, przez repatriantów, którzy napływali całymi wsiami łącznie z soltysem, aptekarzem, księdzem. Nawet nazwy niejednej wioski, objętej na Opolszczyźnie, pochodziły początkowo od imienia macierzystej osady. Do-

*Osadnictwo repatriantów i przesiedleńców  
(od początku do*

Powiat	Osiedlono					
	ogółem		repatrianci		przesiedleńcy	
	rodzin	osób	rodzin	osób	rodzin	osób
Bytom	73	247	60	211	13	36
Gliwice	1 543	7 029	1 484	6 799	59	230
Głubczyce	5 036	19 329	4 473	17 405	563	1 924
Grodków	5 282	24 425	1 218	6 177	4 064	18 248
Kluczbork	4 312	16 889	3 140	11 689	1 172	5 200
Koźle	483	1 999	438	1 768	45	231
Lubliniec	755	2 608	519	1 763	236	845
Niemodlin	3 344	13 358	2 612	10 485	732	2 973
Nysa	8 948	39 377	3 903	14 909	5 045	24 468
Olesno	1 526	6 684	810	3 348	716	3 336
Opole	1 550	7 057	1 246	5 714	304	1 343
Prudnik	2 192	6 771	1 701	5 054	491	1 717
Racibórz	319	1 295	159	597	160	698
Strzelce	767	840	691	2 567	76	273
<b>Razem</b>	<b>36 130</b>	<b>149 908</b>	<b>22 454</b>	<b>88 486</b>	<b>13 676</b>	<b>61 522</b>

\* Obliczone na podstawie danych referatu statystycznego WOPUR w Katowicach

piero później dokonywano oficjalnego przemianowywania według starych polskich nazw. Duże skupiska repatriantów w takich powiatach, jak Kluczbork (45%), Grodków (40%), Niemodlin (50%), Głubczyce (61,2%), są m. in. rezultatem korzystnego wówczas układu kolejowych linii komunikacyjnych, którymi jechały transporty.

Najliczniejsza grupa przesiedleńców przybyła z woj. krakowskiego (około 50 tys.). Większość z nich osiedliła się w powiatach południowych. Byli mieszkańcy woj. rzeszowskiego (około 17 tys.), łódzkiego (14 tys.) oraz kieleckiego (12 tys.) objęli gospodarstwa głównie w powiecie nyskim. Z woj. poznańskiego (około 7 tys.) znaczna część przesiedleńców skupiła się w pow. Kluczbork. W przemieszczeniach ludności po wojnie zauważyć można pewną prawidłowość, a mianowicie przesuwanie się ludności z dawnych

Tablica 7

w gospodarstwach poniemieckich na Opolszczyźnie  
28.II.1946 r.)\*

Obsadzono gospodarstw		Inwentarz żywy przydzielony na miejscu			Inwentarz żywy przydzielony			Zabudowania przydzielone	
liczba		bydło pociągowe	rogaczna	niero-gaczna	bydło pociągowe	roga-cizna	niero-gaczna	miesz-kałne	gospo-darcze
obiektów	ha								
73	155,01	7	27	—	—	—	—	72	72
1 118	8 328,05	7	209	19	86	633	39	1 291	1 291
2 980	68 781	1233	1 520	5	937	1932	41	2 982	5 984
2 378	39 115	1593	1 564	54	415	811	68	2 578	3 896
3 674	25 372,02	3	17	8	752	2484	244	3 564	5 294
443	2 519	21	38	—	—	—	—	443	375
635	4 115	163	897	1146	82	185	12	50	640
2 565	21 914	659	2 215	43	936	1306	390	3 063	5 469
5 585	34 554	2169	5 840	1031	—	—	—	6 540	5 593
940	8 100	277	1 100	202	—	—	—	858	1 901
1 324	7 349	40	337	51	317	804	162	883	1 324
2 094	11 577,87	41	78	—	501	1352	81	1 931	3 165
—	1 227	49	72	17	—	—	—	31	219
450	2 096,75	52	267	49	—	—	—	582	649
24 259	235 203,70	6316	14 181	2625	4026	9507	1037	24 868	25 872

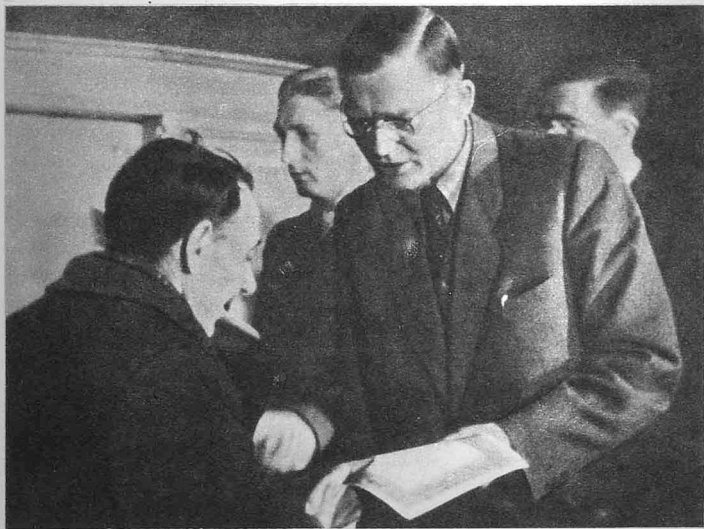
(WAP, zespół PUR).

powiatów pogranicznych do najbliższych powiatów odzyskanych. Globalne wyniki osadnictwa za rok 1945 ukazują wyraźnie właściwe Opolszczyźnie osadzanie kilku rodzin na jednej gospodarce. Średnio 170 osiedlonych rodzin przypadało na 100 gospodarstw. Nieco większa była liczba domów zamieszkałych przez osadników. Wynikało to z zajmowania mieszkań nie należących do gospodarstw rolnych oraz pomieszczeń przeznaczonych dotąd dla służby najemnej.

Zestawienie pozwala również zorientować się, chociaż bardzo ogólnie, w potencjale „wytwórczym” gospodarstw osadniczych. Pierwszy czynnik — obszar ziemi przydzielonej osadnikom — wynosił przeciętnie 5,3 ha na 1 rodzinę. Jest to najniższa norma przydziału na całych ziemiach zachodnich. Na Śląsku Opolskim tylko dwa powiaty, Głubczyce i Niemodlin, wykazywały 11 ha ziemi przypadającej na rodzinę osadniczą. Nie świadczyło to jednak o jakiegokolwiek odmienności procesu przebudowy struktury rolnej, były to bowiem powiaty objęte największymi zniszczeniami wojennymi. W pierwszym z nich 2247 gospodarstw uległo całkowitej dewastacji, w drugim 986. Inwentarz żywy — drugi czynnik, określający zdolność produkcyjną gospodarstw osadników — był niezwykle szczupły. Na 100 rodzin osiedlonych na Opolszczyźnie przypadało zaledwie 12 koni i wołów, 34 sztuki bydła rogatego i tylko 4 świnie.

Statystykę PUR, stanowiącą jedyne źródło informacji o osadnictwie, cechowało wiele słabości. Wynikały one przede wszystkim z niezadowalającego, w pierwszym powojennym okresie, stanu sprawozdawczości oraz z niedoceniań jej przez działające instytucje i urzędy. Charakteryzowała ją też pewna jednostronność, polegająca na dominancie problemów demograficznych, przy jednoczesnym pomijaniu ekonomicznego aspektu osadnictwa i jego społeczno-gospodarczych skutków.

Cenną pomoc w dokonaniu konfrontacji zebranych przez PUR danych liczbowych z faktycznym stanem wsi stanowią wyniki ankiety Ministerstwa Ziem Odzyskanych, rozpisanej w styczniu 1946 r. Celem ankiety było ustalenie „doraźnej chłonności wsi”. Rozumiano przez nią wówczas możliwość osiedlania ludzi w gospodarstwach rolnych bez potrzeby przeprowadzania gruntownych remontów lub odbudowy budynków (przede wszystkim



Wojewoda gen. Aleksander Zawadzki wręcza akty nadania ziemi osadnikom  
Ziem Odzyskanych



Dożynki w Katowicach w 1945 r. Wśród uczestników wojewoda gen. Aleksander Zawadzki oraz jego zastępcy — płk Jerzy Ziętek i znany działacz polonijny Opolszczyzny Arka Bożek

mieszkalnych). Wartość uzyskanych odpowiedzi podnosi fakt, że udzielały ich specjalne komisje, składające się z przedstawicieli starostwa, Powiatowego Oddziału PUR, Urzędu Ziemskiego, Powiatowego Komitetu Osadniczego oraz Tymczasowego Zarządu Państwowego. Niestety, różnorodność metod przyjętych w obliczeniach przez poszczególne powiaty nie pozwala na dokonanie globalnego zestawienia zawartych w ankiecie danych, dotyczących stanu ludności, zagospodarowania obiektów, wielkości inwentarza, zniszczeń itd.

Większość odpowiedzi (Gliwice, Kluczbork, Lubliniec, Nysa, Prudnik, Olesno) stwierdzała kategorycznie całkowite wyczerpanie się chłonności osadniczej. W związku z nie zakończonym procesem weryfikacji ludności miejscowej, rozładowaniem punktów etapowych i przeładunkowych oraz zwrotem gospodarstw wracających Polaków miejscowego pochodzenia wiele powiatów przewidywało nawet konieczność przeniesienia kilkudziesięciu „nadwyżki” rodzin osadniczych poza obręb województwa. Jedynie Głubczyce i w niewielkim stopniu Bytom widziały możliwość oddania do dyspozycji repatriantów pewnej liczby wolnych gospodarstw, lecz dopiero po wysiedleniu reszty Niemców bądź po odbudowaniu zniszczonych wojną obiektów.

Taką samą ocenę sytuacji na wsi opolskiej na początku 1946 r. zawierało exposé ministra Ziem Odzyskanych — Władysława Gomułki podczas IX Sesji KRN: „Chłonność Opolszczyzny jest zupełnie wyczerpana, nawet trzeba stamtąd przesiedlić 60 tys. rodzin.”<sup>75</sup> W miarę przeprowadzania weryfikacji ludności rodzinnej liczba ta jeszcze dalej rosła.

Szybkie rozładowanie powstałej nadwyżki było naczelnym zadaniem władz wojewódzkich u progu nowego, 1946 roku. Przede wszystkim należało unormować życie ludzi pozbawionych dachu nad głową i perspektyw trwałej egzystencji. Cierpieli głód, trawiły ich choroby, odczuwali głębokie rozgoryczenie. Trzeba im było pomóc. A jednocześnie ich sytuacja i nastroje oddziaływały na świadomość i postawę reszty wsi. Ludność miejscowa widziała w istniejącej nadwyżce stałe zagrożenie swego stanu posiadania. Pozostali osadnicy kojarzyli nie rozwiązana sprawę owych tysięcy rodzin z ciągle jeszcze oficjalnie nie potwierdzonym prawem do zajmowanych przez nich gospodarstw. Na tym tle utrzy-

mywało się, a nawet narastało poczucie niepewności i tymczasowości. Miało to ujemne reperkusje społeczne i gospodarcze. Powszechnym zjawiskiem było np. nieuprawianie tzw. gospodarstw spornych. Każda bowiem ze stron, nie będąc pewna, komu ostatecznie dany obiekt przypadnie, wstrzymywała się od pracy, a tym bardziej od wkładu materialnego. Powodowało to poważne straty w gospodarce narodowej.

Stanowisko władz wojewódzkich w sprawie „nadwyżek” przedstawił gen. Aleksander Zawadzki na sesji WRN w dniu 8 maja 1946 r. W referacie swym wojewoda dał wyraz zrozumieniu poczucia krzywdy tych, którzy mieli być przesiedleni. Zapowiedział też udzielenie przez państwo możliwej, w warunkach ogólnych trudności, pomocy. Ale jednocześnie z całą stanowczością stał na stanowisku uznania i obrony praw ludności miejscowego pochodzenia. „Miejscowy Polak — Opolanin — nie może być usunięty ze swej gospodarki za to, że wytrzymał w ciągu pokoleń, w ciągu setek lat, a dzisiaj powraca na łono narodu polskiego” — stwierdził mówca.<sup>76</sup>

Całością akcji rozmieszczania bezdomnych repatriantów i przesiedleńców kierował powstały z dniem 1 maja 1946 r. Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego oraz referaty osiedleńcze w starostwach powiatowych ziemi opolskiej. Z tą datą kończyły zarazem swą działalność wojewódzkie i powiatowe komitety osadnicze na terenie województwa. Bezpośredni nadzór nad działalnością wydziału osiedleńczego objął wicewojewoda Arka-Bożek.

W kwietniu 1946 r. liczba repatriantów wiejskich, nie osiedlonych, a zakwaterowanych w schroniskach PUR bądź u ludności miejscowej na wsi, oraz tych, którzy utracili pierwotnie przydzielone obiekty rolne na skutek weryfikacji ich prawomocnych właścicieli, wynosiła 9158 rodzin.

Wydział Rolny KW PPR, uwzględniając ponadto konieczność przewiezienia części osadników z tymczasowo zajmowanych obiektów (domki robotnicze, zabudowania gospodarcze), oceniał, że z terenów województwa należy przenieść około 16 tys. rodzin.

Likwidację powstałego przeludnienia wsi postanowiono przeprowadzić trzema drogami, poprzez:

przeniesienie repatriantów na tereny położone poza woj. śląsko-dąbrowskim;



osadzenie w innych powiatach, wewnątrz województwa, na gospodarstwach zniszczonych i nie zamieszkałych bądź w obiektach zajętych bezprawnie czy też przez ludzi nieuprawnionych (nie rolników);

przydzielenie ziemi i tworzenie nowych gospodarstw z parcelacji majątków na Opolszczyźnie.

Według pierwotnych planów zamierzano przesiedlić poza teren województwa około 6 tys. rodzin. Miały one objąć gospodarstwa w powiatach Rzepin i Sulęcín (Ziemia Lubuska) w woj. poznańskim oraz w powiatach Gryfice i Chojnice na Pomorzu Zachodnim.

Mimo otwierającej się perspektywy zakończenia tułaczkiej doli repatrianci nie wykazywali na ogół większej chęci wyjazdu. Dotychczasowe przeżycia pozostawiły wiele głęboko zakorzenionego żalu oraz obaw przed dalszą wędrówką w nieznaną. „W 40% repatrianci nie chcą wyjeżdżać dalej na zachód, upierają się kurczowo, mówiąc, że już dosyć mają tułaczki...” — stwierdzał Wydział Rolny KW PPR w kwietniu 1946.<sup>77</sup> W powiecie gliwickim — donosił miesiąc później Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego — „repatrianci przyjmują postawę agresywną i o dalszej poniewierce nie chcą słyszeć...”<sup>78</sup> Informacje o podobnych faktach nadchodziły z terenu powiatów Kluczbork, Olesno i Strzelce.

Wiosną 1946 r., na tle narastającego niezadowolenia w środowisku repatriantów, podejmowano nawet próby tworzenia własnych organizacji samopomocowych (koła repatriantów). Władze miejscowe przeciwstawiały się tym odśrodkowym dążeniom, pogłębiały one bowiem istniejące już antagonizmy między poszczególnymi grupami ludności. „Te fałszywe sądy i uprzedzenia można przezwyciężyć tylko przez wzajemne poznanie się, a ułatwić go winny wspólne instytucje kulturalne i oświatowe, szkoła...” — pisał wówczas znawca spraw demograficznych Opolszczyzny, Stefan Golachowski.<sup>79</sup>

Przy pomocy różnych środków trzeba było przezwyciężyć dość powszechne nastroje oporu i niechęci do opuszczenia Opolszczyzny. Obok pracy uświadamiającej stosowano materialne formy zachęty do podjęcia decyzji wyjazdu. Ministerstwo Ziem Odzyskanych przeznaczyło dla Śląska 18 mln. zł kredytu na pomoc dla

repatriantów w osiedlaniu się na nowych terenach. Każdej wyjeżdżającej rodzinie przyznawano pożyczkę w wysokości 5 tys. zł (według ówczesnej relacji). Oprócz tego władze wojewódzkie wyasygnowały 1,5 mln. zł na pomoc żywnościową. Z pomocy tej skorzystało ponad 20 tys. osób.

Dla rozwiązania utrzymującej się niepewności co do warunków osadnictwa w wyznaczonych powiatach skierowano tam specjalne ekipy wraz z inspektorami osadniczymi PUR w celu zarezerwowania i zabezpieczenia gospodarstw rolnych, przeznaczonych dla przesiedleńców.

Dla sprawy rozwiązania trudnego problemu rodzin czekających na osiedlenie starano się pozyskać wszystkie odpowiedzialne za osadnictwo rolne instytucje oraz zainteresowane środowiska społeczne. W oparciu o rozporządzenie wojewody z 23 sierpnia 1946 r. powołano powiatowe komisje do osiedlania nadwyżek repatriantów. W skład ich wchodził: starosta, przewodniczący PRN, kierownik referatu osiedleńczego, komisarz ziemski, naczelnik Powiatowego Oddziału PUR, powiatowy pełnomocnik DOW oraz przedstawiciel ludności miejscowej i repatriantów.

Podjęte kroki w znacznej mierze spełniły oczekiwania władz. Do września 1946 r. — jak informował na sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej Aleksander Zawadzki — poza obręb województwa wyjechało 4520 rodzin.

Sięgnięto również po rezerwę ziemi znajdującej się na terenie własnego województwa. W sierpniu i wrześniu 1946 r. Wydział Osiedleńczy Urzędu Wojewódzkiego dokonał licznych inspekcji wsi powiatów nyskiego, grodkowskiego, głubczyckiego i kluczborskiego. Ujawniły one nadużycia w podziale gospodarstw. Tak np. niektórzy urzędnicy PUR, starostw czy działacze organizacji społecznych przydzielali obiekty krewnym lub znajomym, często nawet na wsi nie mieszkającym, a posługującym się pracą Niemców. Tych i podobnych im „rolników”, którzy nie uprawiali ziemi i dewastowali urządzenia, usuwano natychmiast z gospodarstw i osadzano tam rodziny repatrianckie.

W wyniku kontroli wykryto również wolne gospodarstwa w wielu miejscowościach, odległych od miast, linii kolejowych i dróg. Rozważano ponadto możliwość częściowego remontu zniszczonych przez wojnę zagród. Repatrianci początkowo nie chcieli

osiedlać się w zdewastowanych gospodarstwach. Dzięki pomocy władz, głównie w postaci materiałów budowlanych oraz rozminowania przez jednostki saperские pierwszych 130 ha pól, udało się skierować i do tych gospodarstw część rodzin. Do końca września 1946 r. zajęli repatrianci na terenie województwa 1002 obiekty.

Akcja kontrolna, przeprowadzona w celu rozładowania „nadwyżek”, była zarazem ważnym czynnikiem stabilizacji procesu osadniczego na Opolszczyźnie.

Trzecie źródło pokrycia brakującej na cele osadnictwa ziemi stanowiła parcelacja majątków obszarniczych. Udział ich w ogólnym areale gruntów na Opolszczyźnie był bardzo wysoki (około 43%). Dlatego też problem zabezpieczenia i przejęcia majątków absorbował uwagę władz wojewódzkich od pierwszych dni wkroczenia na nowo odzyskane ziemie polskiej administracji. W dniach od 20 do 24 marca 1945 r. Urząd Ziemski w Katowicach skierował na teren Śląska Opolskiego trzy grupy operacyjne (76 osób) dla przejęcia wielkich obiektów rolnych. Początkowo na ogólną liczbę 624 majątków około połowa znajdowała się w dyspozycji Armii Radzieckiej, zgodnie z umową zawartą z rządem polskim. Wykorzystywane były one na potrzeby frontu. Wojsko przygotowało część gruntów pod uprawy wiosenne, przeprowadziło akcję siewów, zebrało zbiory podczas pierwszych zniw.

W rękach polskich było około 260 majątków o powierzchni 120 tys. ha. W 1945 r. zarządzał nimi Wojewódzki Urząd Ziemski. Ten pierwszy okres obfitował w niemałe trudności. Park maszynowy (traktory, maszyny rolnicze) był zdewastowany, brakowało inwentarza żywego, w szczególności koni. Kadra robotników rolnych znacznie zmalała. Akcję pierwszych siewów wiosennych oraz zniwną w 1945 r. przeprowadzono głównie siłami załóg fabrycznych, grup młodzieżowych oraz ekip zniwiarzy z terenów Zagłębia i Górnego Śląska. Zmobilizowano wielką liczbę ludzi, którzy dzięki akcji wyjaśniającej oraz bezpośredniemu udziałowi organizacji i członków PPR, PPS, ZWM, OM TUR, związków zawodowych, jak również jednostek Wojska Polskiego uchronili ołbrzymie połacie upraw od zniszczenia.

W związku z trudnościami w zagospodarowaniu majątków obszarniczych i gwałtownie spiętrzającą się falą osadnictwa administracja rolna na Opolszczyźnie rozważała latem 1945 r. ewen-

tualność częściowej parcelacji. W końcu czerwca przystąpiono nawet do podziału niektórych majątków w powiatach Strzelce, Niemodlin i Olesno. Zainteresowanie ludności miejscowej parcelacją było jednak minimalne. Możliwości uzyskania samodzielnych i nie zniszczonych obiektów nie były wówczas aż tak ograniczone, by osadnik decydował się zaczynać życie od nowa, na całkowicie nie zagospodarowanej działce.

Jesienią 1945 r. kwestia podziału obszarniczej własności znalazła się znów na porządku dnia. Złożyło się na to szereg przyczyn. Zwiększył się po pierwsze areal ziemi należącej do państwa. We wrześniu 1945 r. zapadła decyzja o przekazaniu przez Armię Radziecką wszystkich majątków ziemskich wraz z całym inwentarzem w ręce polskiej administracji. Z ogólnej liczby zajmowanych dotąd 260 majątków (89 tys. ha) jednostki wojskowe miały jedynie czasowo użytkować na zasadzie dzierżawy 20 obiektów (o powierzchni 2 tys. ha) w pow. prudnickim i nyskim. Wskutek tego, że napływ repatriantów i przesiedleńców na Śląsk Opolski był niewspółmiernie duży w stosunku do chłonności terenu, zdecydowano się obsadzać również drobne gospodarstwa, słabe pod względem ekonomicznym. Jak szacował wstępnie Wojewódzki Komitet Osadniczy w Katowicach, 56 tys. gospodarstw przydzielonych repatriantom należało upełnorolnić, korzystając z majątków poniemieckich.

Trzeci czynnik, brany również pod uwagę, stanowiła widoczna już wyraźnie w końcu 1945 r. „nadwyżka” osadnicza. Władze miejscowe zdawały sobie sprawę, że nie rozładują jej jedynie poprzez przesiedlenie bezdomnych repatriantów poza obręb województwa bądź ulokowanie ich w ujawnionych dzięki kontroli gospodarstwach rolnych na swoim terenie. Na wniosek Wojewódzkiego Komitetu Osadnictwa Ministerstwo Rolnictwa wydelegowało na Opolszczyznę specjalną komisję, która 28 listopada 1945 r., na konferencji odbytej u wojewody Aleksandra Zawadzkiego, zdecydowała rozpocząć parcelację, na razie na terenach powiatów Strzelce, Koźle i Kluczbork. Według pierwotnych założeń przewidywano, że około 4 tys. rodzin, nie posiadających dotąd przydziałów, otrzyma 5—10-hektarowe gospodarstwa z parcelacji jeszcze przed wiosennym okresem zasiewów. Wojewódzki Urząd Ziemi, kreśląc plany podziału majątków w 1946 r., przewidy-

wał nawet, że głównym celem parcelacji na terenie Opolszczyzny będzie tworzenie samodzielnych gospodarstw dla repatriantów, a dopiero w drugim rzędzie uzupełnienie gospodarstw karłowatych.

Parcelację rozpoczęto wczesną wiosną 1946 r., tj. na ponad pół roku przed ukazaniem się dekretu o ustroju i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych. Początkowo kierowano się wytycznymi dekretu o reformie rolnej z 6 wżeśnia 1944 r. Już w toku realizacji reformy na terenie pierwszych wytypowanych powiatów okazało się — wbrew przewidywaniom — że parcelacja nie przyczyni się do likwidacji istniejących nadwyżek.

Utworzone w toku parcelacji samodzielne gospodarstwa bez budynków czy też ze zniszczonymi w bardzo dużym stopniu zabudowaniami folwarcznymi nie znalazły wśród repatriantów chętnych do osiedlenia się. Na stosunek chłopstwa do możliwości zdobycia poparcelacyjnej ziemi wpłynęły również obawy, czy nabyte prawa majątkowe będą respektowane w przyszłości. Nie zyskała też zwolenników idea osadnictwa spółdzielczego w majątkach obszarniczych. W końcu 1946 r. utworzono 5 spółdzielni parcelacyjnych. Po roku liczba ich wzrosła do 7 (o ogólnej powierzchni 920 ha). Brak było przede wszystkim materialnych środków do rozwoju wspólnej gospodarki. Osadnicy zgłaszający akces do spółdzielni należeli na ogół do najbiedniejszych. Czynnikiem hamującym był również nacisk wrogiej propagandy, upatrującej w spółdzielczości wiejskiej zapowiedź rychłej kolektywizacji wsi.

W wielu przypadkach majątki przeznaczone do parcelacji trzeba było zwrócić w całości lub w znacznej części Zarządowi Okręgowemu Państwowych Nieruchomości Ziemskich. Plany zaradzenia tym brakom poprzez osadzenie ludzi, którym przydzielono parcele, w barakach stawianych wokół majątków nie zostały zrealizowane z wyjątkiem części powiatu strzeleckiego. Państwo nie posiadało na ten cel środków.

Główny nacisk więc przy podziale ziemi obszarniczej na Opolszczyźnie położono na upelnorolnienie miejscowej ludności oraz repatriantów i przesiedleńców, osadzonych w małych gospodarstwach. Na początku akcji parcelacyjnej, zgodnie z wytycznymi Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, uzupełniano karłowate go-

spodarstwa, leżące koło folwarków, do wysokości 10 ha na gruntach piaszczystych i do 6 ha na dobrej ziemi. Później, tj. od lipca 1946 r., opierano się na normach określonych przez Ministerstwo Ziem Odzyskanych. Normy te przewidywały tworzenie gospodarstw wielkości 7—10 ha na ziemi dobrej, 10—13 ha na ziemi średniej i 20 ha na ziemi słabej (z przewagą łąk).

Przebieg i wyniki parcelacji w 1946 r. przedstawia tablica 8.<sup>80</sup>

Do końca lipca 1947 r. na utworzonych z parcelacji gospodarstwach osiedlono w opolskiej części województwa: 1308 rodzin repatriantów, 549 rodzin przesiedleńców oraz 613 rodzin służby folwarcznej. Objęli oni łącznie 2470 działek (na 2862 utworzonych). Przeciętna wielkość działek wynosiła 8,2 ha, co w stosunku do postanowień dekretu z 6 września 1944 r. stanowiło raczej dolną granicę obszarową.

Osadnictwo rolne w 1946 r., które objęło 4774 rodziny repatrianckie (17 664 osoby) i 1241 rodzin przesiedleńców (5321 osób),

*Wykaz majątków ponad 100 ha, rozparcelowanych*

Powiat	Liczba rozparcelowanych majątków	Powierzchnia rozparcelowanych majątków ha	Rodziny folwarczne		Małorolni do 2 ha		Średniorolni do 5 ha	
			liczba	obszar	liczba	obszar	liczba	obszar
Lubliniec	5	639,3	2	18,1	1	9,9	15	73,9
Nysa	16	2 102,3	2	17,0	57	291,7	53	213,8
Racibórz	10	2 539,2	8	71,7	56	231,9	110	418,2
Opole	3	742,7	23	185,9	27	76,7	37	126,8
Niemodlin	17	3 342,9	27	230,7	154	1074,4	177	870,9
Głubczyce	11	1 865,3	—	—	2	15,0	9	55,3
Grodków	30	6 380,7	—	—	88	619,7	152	838,4
Prudnik	18	3 258,5	102	356,3	260	749,9	251	615,1
Gliwice	8	1 338,0	37	354,0	6	42,9	23	104,6
Bytom	—	—	—	—	—	—	—	—
Kluczbork	37	10 163,1	16	180,6	329	1711,5	391	2041,6
Olesno	16	4 411,2	54	545,2	47	333,3	94	562,5
Strzelce	16	2 483,0	45	402,1	58	238,5	76	287,2
Koźle	21	4 049,3	57	54,6	30	218,3	69	300,4
Razem	208	43 315,5	373	2416,2	1115	5613,7	1457	6508,7

nie wpłynęło już na dalsze zwiększenie przeludnienia wsi opolskiej, powstałego w wyniku masowych migracji. Równolegle bowiem, w ramach rozładowywania nadwyżek, odbywało się przenoszenie części rodzin poza obręb województwa. Ci z nowych osadników, którzy zdecydowali się pójść na wieś, przejmowali w większości przypadków gospodarstwa odebrane osobom do tego nieuprawnionym bądź dotąd nie obsadzone (z powodu zniszczeń budynków, zaminowania pól), obiekty powstałe z parcelacji majątków obszarowych lub z podziału większych gospodarstw, zajmowanych przez pojedynczych właścicieli. (Dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych z 6 września 1946 r. ustalił definitywnie, że podziałowi podlegają wszystkie obiekty przekraczające 15 ha użytków rolnych). Bilans 1946 r. w zakresie osadnictwa rolnego zamyka się spadkiem zamieszkujących wieś repatriantów, o 2190 rodzin przy wzroście jedynie liczby przesiedleńców o 1194 rodziny.

do 31. XII. 1946 r. na Górnym Śląsku

Tablica 8

Chłopi powyżej 5 ha		Bezrolni		Działki robotnicze		Ogródki działkowe		Szkoły rolnicze		Ośrodki kultury	
liczba	obszar	liczba	obszar	liczba	obszar	liczba	obszar	liczba	obszar	liczba	obszar
36	125,7	43	392,3	12	19,9	—	—	2	70,0	3	888,0
41	129,2	64	714,3	21	37,8	—	—	11	334,3	14	3 412,6
21	70,2	71	870,0	35	43,1	—	—	6	302,6	9	2 518,6
40	155,2	10	118,2	79	79,9	—	—	16	356,6	7	2 408,1
151	390,6	38	309,3	24	39,5	125	5,1	7	288,5	9	2 623,0
—	—	10	72,9	—	—	—	—	11	362,0	6	1 265,5
232	938,7	103	995,5	3	5,0	—	—	9	375,2	16	5 190,0
40	61,4	198	1 427,7	26	49,1	—	—	13	369,0	13	3 585,5
11	41,4	45	439,7	32	18,4	—	—	11	401,0	11	2 473,0
—	—	—	—	—	—	—	—	4	104,4	3	1 007,0
302	1 161,6	62	705,0	16	44,2	10	0,8	—	—	—	—
118	393,9	242	2 853,8	88	124,7	—	—	11	422,2	10	3 701,0
37	84,7	10	40,7	2	1,4	—	—	9	299,4	7	2 744,0
27	74,1	264	2 512,6	—	—	20	0,8	8	432,5	3	956,0
1056	3626,7	1160	11 452,0	338	463,0	115	6,7	118	4117,7	111	32 772,3

Bardziej charakterystyczne są natomiast zmiany, jakie nastąpiły w strukturze agrarnej Opolszczyzny na przestrzeni 1946 r. Jak podaje S. Banasiak w oparciu o przeliczenia danych statystycznych Zarządu Centralnego PUR, obszar ziemi przypadającej na 1 rodzinę wzrósł z 5,3 ha w 1945 r. do 5,9 ha w końcu roku 1946. Liczba rodzin przypadająca na 100 przydzielonych gospodarstw zmniejszyła się natomiast ze 170 do 130.

Zmiany te nastąpiły przede wszystkim w wyniku dokonanego upełnorolnienia gospodarstw karłowatych ziemią z parcelacji, rozładowania istniejących nadwyżek oraz usunięcia z wielu obiektów osób do tego nieuprawnionych.

Rok 1946, a zwłaszcza jego druga połowa, przebiegał pod znakiem porządkowania osadnictwa rolnego. Prawną podstawę ku temu stworzył omawiany wyżej dekret z 6 września 1946 r., zapowiadający akcję uwłaszczeniową w stosunku do posiadaczy mienia pomemieckiego na ziemiach zachodnich.

Pierwszym etapem tej akcji — etapem przygotowawczym — było powołanie komisji wnioskowych. Do zadań ich należało przyjmowanie i opracowywanie wniosków osadników w sprawie uwłaszczenia ziemi, budynków oraz inwentarza żywego i martwego. W woj. śląsko-dąbrowskim utworzono z dniem 1 października 1946 r. we wszystkich powiatach i większych skupiskach osadników 42 komisje wnioskowe, składające się z przedstawicieli referatów osiedleńczych, urzędów ziemskich oraz PUR.

Działalność ich spotkała się z dużym zainteresowaniem i zadowoleniem osadników. „W związku z ukazaniem się dekretu — stwierdził Wydział Rolny KW PPR — większość ludności zza Bugu zdobywa zaufanie i pewność pozostania na ziemiach zachodnich. Bardzo duże jest zainteresowanie komisjami wnioskowymi, ażeby nie zostali pominięci przy składaniu wniosków.”<sup>81</sup>

Drugim etapem uwłaszczeń była akcja nadań. Wniosek osadnika, przyjęty przez komisję wnioskową, podlegał rozpatrzeniu przez Powiatową Komisję Osadnictwa Rolnego, działającą przy każdym starostwie, a wyłonioną spośród aparatu osiedleńczego z udziałem czynnika fachowego (urząd ziemski, referat rolnictwa, starostwo) oraz społecznego (rada narodowa, Związek Samopo-



mocy Chłopskiej). Komisja Osadnictwa wydawała orzeczenia oraz akt nadania, wyznaczający właściciela gospodarstwa.

Pierwsze akty nadania wydano w sposób uroczysty 9 marca 1947 r. we wszystkich powiatach nowo odzyskanych ziem województwa. Postępowanie uwłaszczeniowe trwało jednak wiele lat. Przykładowo podamy, że na 39 376 wniosków przyjętych w 1947 r. Powiatowe Komisje Osadnictwa Rolnego wydały do końca roku 19 208 aktów nadania. Wolne tempo prac spowodowane było trudnościami obiektywnymi. Brak było aktualnych ksiąg katastralnych bądź też w ogóle one nie istniały. W okresie masowego obejmowania gospodarstw niemożliwe było niejednokrotnie ustalenie pochodzenia narzędzi i inwentarza. Brak w komisjach mierniczych wykwalifikowanych urzędników opóźniał opracowywanie i wydawanie aktów nadania bądź też powodował orzekanie na podstawie niepełnych danych, co rodziło z kolei wiele nieporozumień i przykrości. Dużo komplikacji powstawało na tle różnorodnego interpretowania zasad orzekania w stosunku do gospodarstw ludności miejscowej. Dekret z 9 września postanawiał, że majątki opuszczone przez właścicieli, którzy uzyskali obywatelstwo polskie w trybie ustawy z 28 kwietnia 1946 r. (autochtoni), jeśli zostały za zgodą władz objęte przez inne osoby, przechodzą na stałe w ich posiadanie. Dopiero Zarządzenie Ministra Ziem Odzyskanych z 30 stycznia 1947 r., biorąc pod uwagę liczne wypadki krzywdzącego miejscowych Polaków interpretowania postanowień dekretu, określiło wyraźnie, że gospodarstw ich, jak również tych spośród miejscowej ludności, którzy nie powrócili do kraju z przyczyn od siebie niezależnych (np. pobyt w niewoli), nie będą przejęte przez państwo i włączone do zapasu ziemi.

Ostatecznym potwierdzeniem prawa własności osadnika było dokonanie przez władze administracyjne II instancji — na podstawie orzeczenia komisji osadnictwa rolnego „o wykonaniu aktu nadania” — wpisu do ksiąg hipotecznych nieruchomości rolnych, położonych w granicach gmin wiejskich. Akcję wpisów regulował dekret z 9 stycznia 1947 r. W grudniu 1947 r. na uroczystościach, które odbyły się we wszystkich powiatach woj. śląsko-dąbrowskiego, nadano 2680 potwierdzeń wpisów hipotecznych.

Przedsięwzięcia władz, zmierzające do uregulowania stosunków własnościowych na wsi opolskiej, miały bardzo istotne znaczenie dla całokształtu procesu osadniczego. Wszystkie grupy ludności przyjęły je jako przejaw trwałości przemian dokonanych na ziemiach zachodnich i wyraz ich nieodwracalności. W świadomości chłopskiej odczytano je zarazem jako oficjalne zaprzeczenie szerzonych wówczas pogłosek o rychłej kolektywizacji. Ustawowe potwierdzenie prawa własności osadników usuwało wreszcie ciągle obawy o pozbawienie lub ograniczenie stanu posiadania.

Oznaczało to usunięcie najbardziej podstawowych przeszkód, dotąd uniemożliwiających ukształtowanie się trwałej więzi osadników z nowym miejscem zamieszkania i zaangażowanie wszystkich sił i środków do rozwoju ich gospodarki.

Pełne zrównanie poszczególnych grup ludności wobec prawa oraz potwierdzenie ich stanu posiadania i społecznej pozycji na wsi stworzyły podstawę do powstawania nowej zbiorowości ludz-

Tablica 9

*Ludność wsi opolskiej według stanu na 31.XII.1947 r.*

Powiat	Ludność miejscowa	Repatrianci	Przedsielęcy	Razem	Mieszkańcy wsi opolskiej w 1939 r.
Bytom	77 201	6 409	6 902	90 512	94 227
Gliwice	67 940	7 416	1 128	76 484	80 928
Głubczyce	3 563	21 612	6 149	31 324	55 563
Grodzów	649	10 415	11 132	22 196	30 346
Kluczbork	8 419	13 498	6 413	28 330	32 022
Koźle	51 772	5 239	1 600	58 619	76 378
Lubliniec	15 015	1 095	639	16 749	16 860
Niemodlin	8 460	10 860	3 072	22 392	34 510
Nysa	1 296	15 979	20 618	27 893	53 221
Olesno	33 586	3 305	3 732	40 623	45 994
Opole	115 652	3 208	921	119 781	139 085
Prudnik	39 132	13 094	4 028	56 257	67 577
Racibórz	50 396	472	575	51 443	68 155
Strzelce	61 782	1 182	3 375	66 429	76 781
Razem	534 863	113 784	70 284	719 032	871 647

kiej i zapoczątkowało proces jej trwałej integracji. „Współzycie Opolan z ludnością napływową, jakkolwiek nie jest zupełnie zadowolające, ulega jednak stałej poprawie — pisał w grudniu 1946 r. Aleksander Zawadzki. — Proces ten zostanie przyspieszony, jeśli wszystkie rodziny repatriantów otrzymają swój warsztat pracy, gdy wszyscy zweryfikowani tutaj Polacy będą pełnoprawnymi i jedynymi gospodarzami na swoich gospodarstwach rolnych. Jest to najważniejszy warunek dobrego współzycia miejscowej ludności z repatriantami i przesiedleńcami.”<sup>82</sup>

Strukturę ludności wsi opolskiej, ukształtowaną w wyniku procesów migracyjnych w pierwszych latach po wyzwoleniu, przedstawiono w tablicy 9. Zawarte w niej liczby<sup>83</sup> pozwalają przede wszystkim określić ilościową skalę osadnictwa rolnego na Opolszczyźnie. Przeszło 200 tys. osób, repatriantów i przesiedleńców, związało swój los z tym regionem, czynnie uczestnicząc w tworzeniu nowych form życia społecznego i narodowego. Jeśli się weźmie pod uwagę zniszczenie wsi opolskiej (w około 30%), wydaje się, iż jest to optymalna liczba, jaką w ówczesnych warunkach można było osiągnąć. Kryje się za nią niemały wysiłek władzy ludowej, jej aparatu i powołanych do organizacji osadnictwa instytucji, które miały za zadanie dopomóc osadnikom w pokonaniu trudności na ich drodze do nowych domostw i nowej gospodarki.

W rezultacie akcji osiedleńczej na Śląsku Opolskim do połowy 1948 r. blisko 34 tys. gospodarstw o ogólnej powierzchni 215 tys. ha znalazło się w rękach nowych właścicieli. Jedną czwartą z nich (blisko 5% gruntu) stanowiły działki pracownicze, ogrodnicze, rybackie bądź leśne. Reszta to typowe gospodarstwa rolne, wśród których obiekty do 9 ha zajmowały 62% obszaru użytków rolnych, będących w posiadaniu osadników, obiekty zaś od 10 do 15 ha — 29% powierzchni uprawnej.

Ogółem powierzchnia zasiedlonych w pierwszych latach po wojnie gospodarstw poniemieckich lub nowo utworzonych z rozparcelowanych poniemieckich majątków junkierskich i wielkochłopskich stanowiła około 40% gospodarstw i około 30% użytków rolnych na Opolszczyźnie.

Szczegółowe wyniki osadnictwa w poszczególnych powiatach Opolszczyzny ilustruje tablica 10.

*Gospodarstwa (działki) będące w posiadaniu  
(stan na*

Powiat	Ogółem	Obszar użytków rolnych w					
		działki pracownicze		działki rzemieślnicze, rybackie i leśne		działki ogrodnicze	
		do 1 ha		do 3 ha		do 5 h	
		liczba	ha	liczba	ha	liczba	ha
Bytom	404,50	40	12,12	1	6,22	1	83,39
Gliwice	6 353,50	113	101,70	65	188,50	1	4,00
Głubczyce	37 912,62	998	998,00	616	1 405,00	73	42,62
Grodków	24 801,48	155	148,87	388	781,19	11	39,00
Kluczbork	37 050,39	340	104,82	158	290,23	8	21,70
Koźle	5 620,37	60	56,95	19	42,00	2	5,00
Lubliniec	2 943,54	57	26,83	48	138,74	11	51,99
Niemodlin	17 828,36	270	249,36	239	533,00	4	9,00
Nysa	47 310,00	511	463,66	498	1 156,97	94	380,00
Olesno	4 132,22	98	92,44	100	210,44	—	—
Opole	3 799,90	817	360,44	360	738,03	137	548,82
Prudnik	16 370,57	350	205,75	195	313,20	180	550,93
Racibórz	2 247,20	350	197,60	30	44,30	4	15,80
Strzelce	5 426,30	49	39,00	38	128,00	2	9,00
Bytom	19,02	17	2,02	—	—	5	5,07
Gliwice	70,52	48	7,20	—	—	5	6,82
Zabrze	44,20	—	—	—	—	—	—
Razem	212 335,04	4273	3 066,76	2755	5 975,82	538	1 773,14

\* Opracowano na podstawie danych Powiatowych Referatów Osiedleńczych.

osadników w części opolskiej woj. śląsko-dąbrowskiego  
1.VI.1948 r.)\*

posiadaniu osadników									
gospodarstwa rolne									
powyżej 7 ha		7—9 ha		9—12 ha		12—15 ha		powyżej 15 ha	
liczba	ha	liczba	ha	liczba	ha	liczba	ha	liczba	ha
43	143,86	15	116,51	3	28,79	1	13,66	—	—
410	2 210,00	238	1 880,00	184	1 104,70	15	185,90	5	79,00
2898	13 897,00	1933	2 636,00	529	5 497,00	88	1 967,00	89	1470,00
1822	12 578,81	1113	9 300,30	184	1 873,70	4	52,61	1	27,00
1808	7 817,08	1211	9 941,33	912	9 934,17	483	6 288,90	55	2652,10
224	1 061,03	204	1 530,77	253	2 039,86	53	603,21	16	281,55
86	491,57	113	823,83	115	1 199,75	21	210,83	—	—
1011	6 201,00	790	6 008,00	389	4 208,00	40	579,00	2	41,00
2332	14 084,42	1997	7 457,64	889	9 198,04	195	2 744,09	53	1825,18
134	630,28	112	536,91	237	2 408,59	20	253,56	—	—
66	402,26	80	629,02	54	572,12	38	549,21	—	—
310	1 550,87	700	5 600,25	800	8 107,00	2	26,82	1	15,45
131	419,50	77	576,10	45	485,70	25	305,90	14	201,80
245	1 564,00	171	1 539,00	193	2 114,10	1	14,70	1	18,50
3	11,93	—	—	—	—	—	—	—	—
3	7,00	5	39,5	1	10	—	—	—	—
6	34,20	—	—	1	10	—	—	—	—
11532	63 104,81	8759	68 615,16	4789	49 391,52	986	13 795,39	237	6611,94

#### IV

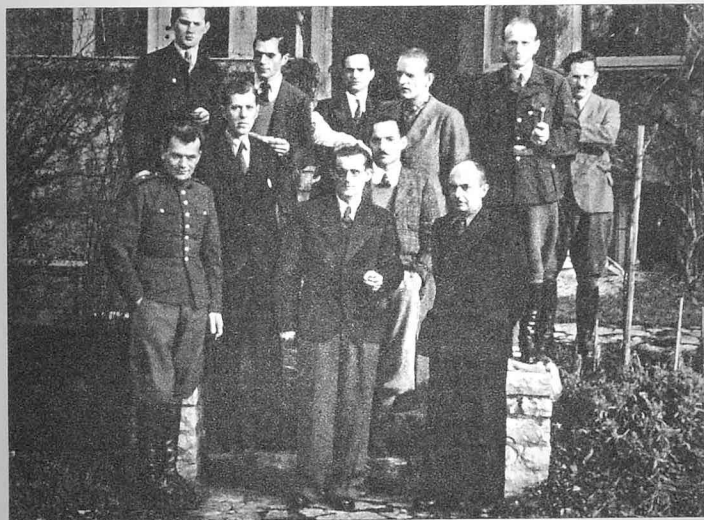
### KWESTIA NARODOWOŚCIOWA W POLITYCE WŁADZY LUDOWEJ NA TERENIE WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKO-DĄBROWSKIEGO

Od pierwszych chwil wyzwolenia Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska kwestia narodowościowa zajęła w polityce i działalności organów władzy ludowej i partii politycznych jedno z czołowych miejsc. Powstająca władza ludowa musiała rozwikłać skomplikowany układ stosunków, powstały w rezultacie hitlerowskiej polityki narodowościowej wobec miejscowej ludności. Przede wszystkim należało rozwiązać dwie kwestie: usunąć wprowadzony przez niemiecką listę narodowościową podział ludności na Górnym Śląsku i nadać polskie obywatelstwo ludności rodzimej na Opolszczyźnie.

„Ogólne pojęcie spraw narodowościowych — pisał ówczesny wojewoda Aleksander Zawadzki — oznacza w naszej praktyce odniemczenie oraz rehabilitację, weryfikację [...] w myśl naczelnego założenia Rządu Rzeczypospolitej, że chcemy budować polskie państwo narodowe, a nie narodowościowe...”<sup>84</sup>

#### 1. AKCJA REHABILITACYJNA NA GÓRNYM ŚLĄSKU

Obraz stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku w momencie wyzwolenia nie był łatwy do odczytania. Większość miejscowego społeczeństwa zachowała kultywowane w ukryciu poczucie polskości, szereg czynników złożyło się jednak na to, że nie od pierwszej chwili mogła dać temu zewnętrzny wyraz. Istotny wpływ miała formalna strona obywatelstwa Ślązaków. Przeprowadzony przez okupanta pod przymusem wpis na niemiecką listę narodowościową spowodował, że tylko 2% ogółu ludności,



W skład grupy operacyjnej, która przybyła do Opola wiosną 1945 r., wchodzili przedstawiciele miejscowej ludności (fot. L. Olejnik)

Pierwsza grupa funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej na ulicach Opola (fot. L. Olejnik)





Tak witał pierwszych przybyszów namysłowski rynek (fot. K. Kuliński)



która pod koniec 1939 r. liczyła 1 200 000 osób, nie przyjęło Volkslisty.

Władze hitlerowskie podzieliły mieszkańców byłego województwa śląskiego na cztery grupy. Kryteria przyjętego podziału były teoretycznie następujące: do I grupy zaliczano aktywnych w okresie międzywojennym Niemców, do grupy II — biernych, którzy podkreślali jednak wówczas swe niemieckie pochodzenie; do III grupy — „Polaków niemieckiego pochodzenia” — należały osoby pozostające w związkach małżeńskich z Niemcami oraz tak zwani przez hitlerowców Ślązacy, Kaszubi i Mazurzy; do grupy IV należeć miały osoby niemieckiego pochodzenia, które się spolonizowały i w okresie międzywojennym czynnie występowały przeciw Niemcom.

Faktycznie o przynależności do jednej z wymienionych grup decydowały na Śląsku w przeważającej mierze aktualne potrzeby państwa hitlerowskiego, jak np. werbunek do armii, do służby pomocniczej na zapleczu frontu (organizacja Todt), do pracy na kolei, w przemyśle wojennym itd. Wówczas to z góry, nie przestrzegając stawianych wymagań, bez oświadczeń woli i wypełniania odpowiednich dokumentów wpisywano Polaków z Górnego Śląska na niemiecką listę narodowościową.

W połowie 1942 r., według danych prezydenta regencji katowickiej, do pierwszej grupy listy zaliczono 100 tys. osób, do drugiej — 200 tys., do trzeciej — 900 tys., a do czwartej 55 tys. osób.

Ośrodki kierownicze polskiego podziemia, analizując sytuację narodowościową na Górnym Śląsku, zgodnie na ogół oceniały wówczas, że fakt przyjęcia Volkslisty u zdecydowanej większości obywateli nie oznaczał zdrady własnej ojczyzny. „Zniemczenie się Śląska jest przyjęciem przezeń z całą świadomością barwy ochronnej, mającej ustrzec go przed biologicznym wytępieniem...” — stwierdzała w swej ocenie Delegatura Rządu RP.<sup>85</sup> Czynniki rządowe w Londynie za pośrednictwem biskupa S. Adamskiego i kleru katolickiego na Śląsku dawały nawet w tym kierunku niedwuznaczne zalecenia.

Działająca przy Departamencie Informacji i Propagandy Delegatury RP Sekcja Zachodnia w licznych opracowaniach, dotyczących sposobu rozwiązania kwestii narodowościowej na

Śląsku, stała wyraźnie na stanowisku, że jedynie wobec posiadaczy listy I kategorii i częściowo II trzeba będzie przeprowadzić po wojnie dochodzenie i zastosować kary. „Polskość kategorii III i IV nie wymaga weryfikacji za wyjątkiem poszczególnych wypadków” — czytamy w memoriale na temat Volkslisty.<sup>86</sup> Po tej linii szedł również przygotowany przez Sekcję Zachodnią projekt ustawy w sprawie likwidacji niemieckiej listy narodowościowej, nakazujący „kierowanie się największą możliwie względną i wyrozumieniem”.

Podobne stanowisko w sprawie polskości Śląska zajmowała w latach wojny Polska Partia Robotnicza. Potwierdzają to zachowane dokumenty i relacje działaczy z okresu okupacji. Tak np. w opublikowanej odezwie Górnos Śląskiego Komitetu Okręgowego PPR pt. „Ludu Śląski” z lipca 1944 r. czytamy m.in. „5 lat ciężkiej tyranii barbarzyństwa hitlerowskiego, które daleko przekroczyło średniowiecze, uświadomiło nam nasze prawdziwe polskie pochodzenie. 80% Ślązaków skazano na wymordowanie przez tak zwaną Volkslistę.”<sup>87</sup>

Dla dopełnienia skomplikowanego obrazu stosunków narodowościowych należy wskazać na istnienie pokaźnej grupy ludności niemieckiej. W okresie międzywojennym szacowano ją na około 170 tys. osób.

W latach okupacji liczba ta zwiększyła się jeszcze o około 100 tys. m.in. poprzez specjalnie prowadzoną akcję kolonizacyjną.

W końcu 1944 r., a zwłaszcza w styczniu 1945 r., w momencie bezpośrednio poprzedzającym wkroczenie Armii Czerwonej, Niemcy w popłochu opuszczali Śląsk, przynaglani bezwarunkowym nakazem przymusowej ewakuacji. Dlatego też po wyzwoleniu dawnego woj. śląskiego pozostało tam nie więcej niż 20% ludności niemieckiej w stosunku do stanu z 1939 r.

Ubytek przedwojennej liczby mieszkańców objął również w pokaźnym stopniu Polaków. W pierwszym rzędzie złożyła się na to eksterminacyjna polityka okupanta, wywóz ludności polskiej na przymusowe roboty do Rzeszy, wysiedlenia oraz śmierć tysięcy Ślązaków, poległych na różnych frontach. Łączna liczba ofiar wojny i okupacji wynosiła w przybliżeniu około 200 tys. osób. Według więc pobieżnych szacunków ogólny ubytek lud-

ności w dawnym woj. śląskim i w Zagłębiu Dąbrowskim sięgał ponad 300 tys. osób.

Po wyzwoleniu stało się więc rzeczą jasną, że wobec ludności polskiej, która ocalała, nie można zająć stanowiska takiego, jak w stosunku do posiadaczy Volkslisty na terenach wcześniej wyzwolonych. Ale jednocześnie nie istniały żadne stwierdzenia czy normy prawne naczelnych władz państwowych, określające chociażby generalne wytyczne postępowania. Wiązało się to zresztą nie tylko z polityką aktualną, lecz i ze skomplikowaniem teoretycznych ujęć nowoczesnych problemów narodowościowych. Braki te mściły się dotkliwie. Dlatego ten pierwszy okres, do chwili znalezienia właściwych, odpowiadających śląskim warunkom norm postępowania wobec miejscowej ludności, był najtrudniejszy. On też obfitował w zadrażnienia, niesprawiedliwości, krzywdy i pomyłki.

Trudności, o których mowa, nie sprowadzały się jedynie do braku odpowiedniej ustawy czy dekretu władz najwyższych jako wzorów działania dla miejscowej władzy. Bardziej istotny był fakt narastających konfliktów między dotychczasowymi mieszkańcami Śląska a przybyszami, którzy wkrótce zaczęli osiedlać się na terenie województwa. Większość ich rekrutowała się spośród repatriantów, ludzi bezdomnych, często wysiedlonych przez okupantów z terenów Generalnej Guberni, byłych więźniów hitlerowskich, osób powracających z robót w Niemczech — słowem, w większości z tych, dla których wojna i hitleryzm były synonimem najgorszych przeżyć i osobistych tragedii ostatnich lat. Część tych nowych mieszkańców Górnego Śląska objęła kierownicze stanowiska w państwowych organach władzy i administracji. Nie zawsze potrafili wczuć się w sytuację miejscowej ludności. Nie znali jej historii, obyczajów, tradycji. Często za probierz przynależności państwowej przyjmowali tak zwodnicze kryterium, jak język, rażący przybyszów charakterystycznymi dla niego germanizmami, bądź narzucona przez okupanta grupa narodowościowa. Jeszcze gorzej było w przypadkach, kiedy wobec posiadaczy Volkslisty kierowano się chęcią odwetu za doznaną od Niemców krzywdę. Obraz sytuacji w tym pierwszym okresie nie byłby pełny, gdyby nie dodać, że często motywem doszukiwania się niemieckiego pochodzenia tych czy innych ludzi była

również żądza zagarnięcia majątku ze strony ciągnących na ziemi wcielone do dawnej Rzeszy elementów karierowiczowskich i po prostu — szabrowników.

Brak generalnych ujęć w sprawie stosunku do niemieckiej listy narodowościowej na Śląsku zmusił władze miejscowe do szukania częściowych rozwiązań. Przede wszystkim chodziło tu o wyłączenie spod kategorii „Niemców” posiadaczy III i IV listy narodowościowej. Uczyniło to, chociaż drogą „pośrednią”, zarządzenie p. o. wojewody śląskiego płk. Jerzego Ziętka, wydane już 9 lutego 1945 r. w porozumieniu z pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego, gen. Aleksandrem Zawadzkiem — „W sprawie rejestracji osób narodowości niemieckiej” — nakazujące rejestrowanie tylko „osobników zaszeregowanych do kategorii I i II listy narodowościowej oraz tak zwanych Volksdeutschw (VD) byłego Generalnego Gubernatorstwa, zamieszkujących lub przebywających na terenie województwa śląskiego”.<sup>88</sup> Wprawdzie zarządzenie to nie potwierdziło tym samym polskiego pochodzenia ludności zaliczonej na Śląsku do III i IV grupy, ale zawarta w nim dyrektywa była dość jasna — uznać polskość olbrzymiej większości społeczeństwa śląskiego; zerwać z kryteriami podziału ludności narzuconymi przez okupanta; rozwikłać problem Volkslisty szybko i ostatecznie. Myśl tę wypowiedział kilka dni wcześniej, w podsumowaniu dyskusji na Plenum lutowym KC PPR, Władysław Gomułka: „Poza wypadkami konkretnej zdrady, współpracy z gestapo, kiedy trzeba aresztować [...] nie stosować szerszych, nie przygotowanych zamierzeń, nie pójść po linii stosunkowo najłatwiejszej, po linii rozpalania żywiołów...”<sup>89</sup>

Pierwszym krokiem na drodze do prawnego uregulowania kwestii narodowościowej na Śląsku przez najwyższe czynniki państwowe był dekret z 28 lutego 1945 r. „O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów”, który w sprawie osób zaliczonych do III i IV Volkslisty postanawiał: „Obywatele Państwa Polskiego, wpisani po 31 sierpnia 1939 na obszarach Rzeczypospolitej Polskiej, wcielonych przemocą przez okupanta do Rzeszy Niemieckiej, oraz na obszarze byłego Wolnego Miasta Gdańska do trzeciej lub czwartej grupy niemieckiej listy narodowej (Deutsche Volksliste) lub do grupy tzw. Leistungs-Pole, posiadają pełnię praw obywatelskich, jeżeli wciągnięci zostali na

tę listę wbrew swojej woli lub pod przymusem, a swoim zachowaniem się wykazali polską odrębność narodową.”<sup>90</sup> Jako warunek potwierdzenia tych praw przewidywał dekret złożenie właściwej władzy administracji ogólnej I instancji „Deklaracji wierności Narodowi i Demokratycznemu Państwu Polskiemu”. Po jej złożeniu wręczono „Zaświadczenia tymczasowe”. Dekret wychodził z założenia, że czynnikiem decydującym o narodowości nie jest formalne wpisanie na listę niemiecką, lecz zachowanie odrębności narodowej, postawa patriotyczna podczas okupacji, wartość moralno-polityczna człowieka.

Kierując się powyższą zasadą, dopuszczał dekret możliwość rehabilitacji osób posiadających listę narodowościową II kategorii. Określony nim tryb postępowania przewidywał, że instancjami powołanymi do postępowania rehabilitacyjnego są Sądy Grodzkie. Na ubiegające się o rehabilitację osoby dekret nakładał obowiązek udowodnienia, że zostały zaliczone do II grupy wbrew swej woli, pod przymusem i że zachowały polskie poczucie narodowe. W przypadku uwzględnienia wniosku Sąd Grodzki orzekł przywrócenie praw, w razie odrzucenia — osadzenie w miejscu odosobnienia na czas nieograniczony, przymus pracy i utratę praw. O ludziach zaliczonych do grupy I dekret w ogóle nie mówił. Traktowano ich jako bezspornych Niemców, odmawiając im wszelkiego prawa powrotu do społeczności polskiej.

Przyjęte w ustawie z lutego 1945 r. zasady weryfikacji ludności na ziemiach wcielonych do Rzeszy okazały się w stosunku do Górnego Śląska zbyt rygorystyczne. Nie uwzględniały bowiem faktu przymusowego zapisywania przez okupanta na listy narodowościowe II, a nawet I kategorii wielu uczciwych Polaków. Nie poprawiła dotychczasowych zasad polityki narodowościowej ustawa z 6 maja 1945 r. „O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów”. Komisja Prawnicza KRN, przedstawiając jej projekt na plenarnym posiedzeniu Izby, zaproponowała nawet usunięcie przyjętej zasady „automatycznego” rehabilitowania posiadaczy listy III i IV kategorii. Uzasadniając poprawkę, referent ustawy, poseł Zenon Kliszko, mówił: „Ta zasada dekretu spotkała się z oburzeniem i sprzeciwem ze strony społeczeństwa [...] Komisja Prawnicza stanęła na stanowisku, że na Volksdeutschach III i IV kategorii, zwłaszcza w Łodzi i w Pozna-

niu, ciąży obowiązek udowodnienia, że wbrew własnej woli zostali wpisani na Volkslistę.”<sup>91</sup>

Ustawa wprowadziła sześciomiesięczny okres, w czasie którego rehabilitowany miał się posługiwać tymczasowym zaświadczeniem, wydanym na podstawie deklaracji lojalności. Zamiana jego na stały dowód obywatelstwa następowała pod warunkiem braku zarzutów zgłoszonych w tym czasie. Poseł ziemi śląskiej E. Odorkiewicz wykazywał nieprzydatność postanowień ustawy dla terenu reprezentowanego przezeń województwa. Również rząd w exposé premiera dał wyraz zrozumieniu wielu negatywnych skutków przyjętych początkowo zasad postępowania wobec ludności posiadającej Volkslistę.

Nowelizacja postanowień tej ustawy przyszła dopiero w dwa miesiące później. Wydaje się, że zdecydował o tym głównie fakt zakończenia wojny.

Okres poprzedzający wydanie nowych aktów prawnych w sprawach narodowościowych obfitował w wiele gorących dyskusji i polemik na temat kierunku ostatecznego rozwiązania problemu Volkslisty na Śląsku. Wbrew utartym, znacznie później już ukształtowanym opiniom nie sprowadzały się one do zgodnego i powszechnego „wołania” — skierowanego pod adresem władz państwowych — by przyspieszyły zniesienie wprowadzonych zasad postępowania i ograniczeń wobec poszczególnych grup ludności. Wręcz przeciwnie — zarówno ludzie wywodzący się ze środowisk miejskich, jak i napływowi zarzucali czynnikom oficjalnym na łamach prasy oraz drogą bezpośrednich petycji, listów i oświadczeń nadmierny liberalizm, a nawet łatwowierność wobec posiadaczy niemieckiej listy narodowościowej.

„Ogół ludności polskiej krytycznie ustosunkował się do łagodnego kursu wobec członków III i IV grupy — pisał w sprawozdaniu sytuacyjnym w sierpniu 1945 r. starosta bielski. — Krytycyzm ten daje się wytłumaczyć momentami uczuciowymi i pamięcią niedawno doznanych krzywd od Niemców.”<sup>92</sup> Znamienne dla tego typu rozumowania są dwa artykuły organu WKW PPS w Katowicach — „Gazety Robotniczej” — zamieszczone w kwietniu 1945 r. pod wymownym tytułem: „Dla nas nie było miłosierdzia” i „Nie ufamy”. Poprzedzały one równie niesłuszną wypowiedź na temat ludności miejscowej, zawartą w artykule re-

dakcyjnym pt: „Sprawy narodowościowe i Volkslisty na Śląsku”, nawołującym: „co rychlej pozbyć się z tych terenów elementu wrogiego”. Wyrazem podobnych nastrojów mogły być nie odosobnione głosy w dyskusji — na posiedzeniu Komisji Narodowościowej okręgu śląskiego Polskiego Związku Zachodniego, poświęconym omówieniu projektu memoriału do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawach rehabilitacji — występujące „przeciwko zbyt łagodnemu traktowaniu zaszeregowania na Volkslisty” i żądające traktowania jako „elementu wrogiego” wszystkich „dwójkarzy”, a nawet większości posiadaczy trzeciej grupy. Stanowisku takiemu dały również wyraz wspomniane koła PZZ w artykule dyskusyjnym pt. „Kto jest Niemcem”, zamieszczonym w początkach sierpnia 1945 r. na łamach „Dziennika Zachodniego”. Wyznawcami tych poglądów byli m. in. ci spośród inteligencji śląskiej, którzy okupację przeżyli na terenie Generalnej Guberni, nie przyjmując Volkslisty, i z tego tytułu uważali się po wojnie za lepszych od reszty Polaków.

Ale te i podobne opinie nie oparły się nakazom rozsądku, sprawiedliwości i polskiej racji stanu. W miarę jak na podstawie pierwszych ustaleń i ocen zaczynał się rysować faktyczny obraz stosunków narodowościowych na Śląsku, pojawiły się pierwsze trzeźwe opinie i pierwsze realne propozycje.

Charakterystyczny pod tym względem jest artykuł L. Fojcika, pełnomocnika wojewody na pow. rybnicki, opublikowany w połowie marca 1945 r. na łamach „Trybuny Robotniczej”. Pisał on: „Śląsk oblepiony został świstkami Volkslisty [...] Niestety, są jednak tacy, co tego rozumieć nie chcą. Bredzą z pozą wielkich bohaterów, że Ślązacy nie są Polakami. Ślązak pragnął gorąco powstania Polski Ludowej, Polski demokratycznej. Na Śląsku nie ma trójkarzy ani czwórkarzy. Jest tylko Polak albo Niemiec [...] Nierozumne podejście do zagadnienia Volkslisty na Śląsku może nam w olbrzymiej mierze zaszkodzić...”<sup>93</sup>

Problemowi narodowościowemu poświęcał wiele uwagi od pierwszych dni po przyjeździe na Śląsk pełnomocnik Rządu Tymczasowego, a następnie pierwszy wojewoda, Aleksander Zawadzki. Już w referacie programowym, wygłoszonym na I Sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej 15 maja 1945 r., domagał się od władz najwyższych rychłego uregulowania sprawy Volkslisty. Ustawa

z 6 maja o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów nie mogła zadowalać, sztucznie bowiem odseparowywała ludność polską, wpisaną na terenie Śląska na niemiecką listę narodową, od ogółu polskiego społeczeństwa. Potrzebie zmian dał wyraz organ KW PPR w artykule redakcyjnym „O polskości Śląska”. Czytamy tam m. in.: „Wszelkie próby stworzenia pewnych schematów dla rozgraniczania Polaków od Niemców na Śląsku w praktyce wykazały niedociągnięcia, dowiodły natomiast niezbicie, że każdy wypadek trzeba traktować indywidualnie i że o przynależności do narodu polskiego nie może decydować sam dokument wydany przez Niemców, lecz w orzekaniu o czyjejś polskości należy brać pod uwagę całą postawę danej jednostki w okresie okupacji...”<sup>94</sup>

Grupa posłów z woj. śląsko-dąbrowskiego wystąpiła na VIII Sesji KRN, obradującej w dniach 21—23 lipca 1945 r., z projektem nowelizacji dotychczasowej ustawy. Uzasadniając projekt zgłoszonej poprawki, Aleksander Zawadzki powiedział m. in.: „Nie może być tego samego podejścia na Śląsku, gdzie dziewięćdziesiąt parę procent jest zapisane na Volksliście i gdzie ta II kategoria, która zgodnie z rozporządzeniem ma podlegać rehabilitacji przez sąd, oraz III i IV stnowią ogromną większość, więcej niż połowę ludności Śląska [...] Nasz projekt idzie po takiej linii: obywatele Górnego Śląska, Ślązacy, którzy na tutejszym terenie w czasie okupacji otrzymali III lub IV kategorię, z chwilą złożenia deklaracji na wierność narodowi polskiemu i demokratycznemu państwu polskiemu otrzymują zaświadczenia stałe, stwierdzające, że są obywatelami państwa polskiego, narodowości polskiej...”<sup>95</sup>

Projekt posłów śląskich, mający za sobą poparcie stronnictw demokratycznych i miejscowej ludności, głównie Polskiego Związku Zachodniego, został przyjęty. Wydany 24 sierpnia 1945 r. dekret „O zmianie ustawy z dnia 6 maja 1945 roku o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów” wprowadził przepis, że na terenach, gdzie pod przymusem wpisywano na Volksliście, wystarczy złożenie deklaracji wierności, by móc otrzymać nie tymczasowe, lecz stałe zaświadczenie. Tym samym kwestia osób zaliczonych do III i IV grupy na Śląsku została załatwiona.

Jednakże nie oznaczało to jeszcze zakończenia sprawy. Przy bliższym zbadaniu sytuacji osób należących do drugiej grupy na-



rodowościowej okazało się, że w świetle nowych już przepisów prawnych wielu Polaków nadal pozbawionych było możliwości uzyskania należnych im praw obywatelskich.

Gruntowna analiza składu przeszło 200 tys. posiadaczy listy II kategorii na Śląsku dowiodła zarazem, że okupant zaliczył do niej wiele tysięcy osób o bezspornie polskim pochodzeniu. Czynił to początkowo w stosunku do potrzebnych mu fachowców, pracujących w przemyśle, komunikacji i różnych urzędach, później zaś, w miarę zbliżania się końca wojny, coraz bardziej masowo w stosunku do wszystkich ludzi, których można było zwerbować do wojska. Hitlerowcy robili to z reguły bez uwzględnienia woli zainteresowanych, drogą faktów dokonanych. Gdy natrafiono na opór, kończył się on więzieniem, obozem koncentracyjnym lub śmiercią. Dlatego też powierzchowne i formalne początkowo podejście do tej grupy społeczeństwa Śląska nie sprzyjało prawidłowej ocenie jej faktycznej przynależności narodowej.

Również i w tym przypadku potrzebę i kierunek nowych rozstrzygnięć i zmian narzuciła praktyka. Związana ona była z przystąpieniem do realizacji dwóch konkretnych zarządzeń: wysiedlenia z terenu byłego woj. śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego osób narodowości niemieckiej, a równocześnie wszczęcia postępowania rehabilitacyjnego w stosunku do osób posiadających listę narodowościową II kategorii.

Jakkolwiek zarządzenie wojewody w sprawie wysiedlania (z 2 lipca 1945 r.) wyraźnie stwierdzało, że chodzi jedynie o usunięcie osób narodowości niemieckiej, to jednak okazało się ono niewiele pomocne przy ocenianiu obywatelstwa przez władze terenowe, przeprowadzające akcję. Symptomatyczne jest pod tym względem sprawozdanie starosty w Tarnowskich Górach z 30 sierpnia 1945 r., w którym czytamy: „Stwierdzono, zarówno przez Gminne Rady Narodowe, jak i Sztab Wysiedleńczy (Powiatowy i Wojewódzki), że dużo obywateli miejscowych, zaliczonych do grupy drugiej, a nawet pierwszej to rodowici Polacy, w wielu wypadkach zasłużeńi dla sprawy polskiej z czasów powstań i akcji plebiscytowej, którzy nawet w czasie okupacji pomagali Polakom i zachowali swą odrębność narodową. W toku badań przyszłiśmy do przekonania, że ludzie zaliczeni do I i II grupy narodowej niemieckiej nie mogą być wszyscy Niemcami, skoro ich dzieci,

nawet takie, które urodziły się w czasie okupacji, władają poprawnie językiem polskim. Z powodów wyżej przytoczonych wysiedlono z terenu tutejszego powiatu w stosunku do zapisanych do grupy I i II stosunkowo małą ilość ludzi, zdecydowanych Niemców...”<sup>96</sup>

Podobne wątpliwości zgłaszały władze pozostałych miast i powiatów. Jeszcze więcej ujawniło się ich przy rozpoczętej akcji rehabilitacyjnej.

Według prowizorycznych i szacunkowych obliczeń ludności miejscowej, pozostałej na terenie byłego województwa śląskiego po zakończeniu wojny, liczba osób, które miały podlegać postępowaniu rehabilitacyjnemu, sięgała 150 tys. Zdecydowaną ich większość stanowili robotnicy, chłopci, rzemieślnicy, pracownicy państwowi.

Obowiązujące ustawodawstwo stawiało tym osobom wysokie wymagania. Przede wszystkim zainteresowany miał obowiązek udowodnienia, że wpisanie do drugiej grupy niemieckiej listy narodowościowej dokonane zostało pod przymusem i że swoim postępowaniem w latach wojny wykazał on polską odrębność narodową. Sąd grodzki, do którego należało złożyć na piśmie wnioski o rehabilitację, obciążał starającego się wszystkimi kosztami postępowania. Prawo odzyskania skonfiskowanego majątku uzyskiwano dopiero z chwilą przyznania obywatelstwa polskiego. Postanowienie sądu było podważalne przez prokuratora w okresie 10 lat w przypadku ujawnienia nie znanych uprzednio okoliczności.

Procedura stosowana w procesie rehabilitacyjnym była szczególnie uciążliwa dla ludzi biednych. Opracowanie wniosku, które musiano najczęściej zlecać prawnikowi, oraz opłata kosztów sądowych związane były z wydatkami. Jeszcze trudniejsze było dla tej kategorii ludzi udokumentowanie zachowania swej polskości. Większość ich nie działała przecież aktywnie w polskich organizacjach narodowych. Wierność Ojczyźnie kultywowali w gronie swych najbliższych, rodziny, domu. Jeśli w danym momencie brak było ich wniosków, nie znaczyło to jeszcze, że wyrzekli się oni swego obywatelstwa, a co gorsze — że wykreślili z pamięci krzywdę, jaka ich spotkała. Szczególnie dotknięci czuli się mieszkańcy wsi. Pozbawiono ich gospodarstw, a nawet wtedy, kiedy

pozytywnie rozpatrzono sprawę rehabilitacji, trudno było usunąć z majątku nowych użytkowników. Wśród części chłopów, posiadaczy II grupy narodowościowej, zaczęła się szerzyć niewiara w sprawiedliwość nowej władzy. Fakty te nie pozostały bez wpływu na przebieg akcji rehabilitacyjnej. Do końca 1945 r. wpłynęła do sądów tylko część wniosków w stosunku do ogólnej liczby osób podlegających rehabilitacji na terenie województwa. Równocześnie wolne tempo rozpatrywania zgłoszonych 100 tys. wniosków spowodowane było wieloma trudnościami, jakie ujawniły się w trakcie postępowania sądowego. Rozpatrzono pozytywnie zaledwie około 3 tys., odrzucono 400. Była to przysłowiowa kropla w morzu.

Niezadowolająco przedstawiała się też praca sądów. Rozprawy ciągnęły się po kilka tygodni, postępowanie rehabilitacyjne przybierało charakter drobiazgowego śledztwa. Tu i ówdzie na ogłoszonych wyrokach ciążyły osobiste zawiści czy chęć zysku. W takiej atmosferze niektórzy wnioskodawcy wycofywali swe wnioski w obawie, że nie zyskają one uznania w oczach sądu, i zaczęli się zgłaszać raczej na wyjazd. Jak wynika z oświadczenia prezesa Sądu Apelacyjnego w Katowicach, dr. Eugeniusza Krala, przy zastosowanym sposobie postępowania sądowego potrzeba było około 10 lat na rozpatrzenie dziesiątków tysięcy wniosków w sprawie rehabilitacji.

Ale, co gorsza, opieszała działalność sądów — obok przejawów biurokratycznej mitręgi — miała głębsze źródła. Sądownictwo znajdowało się pod wpływem występujących wówczas na Śląsku tendencji nacjonalistycznych. Ujawniały się one m. in. w postaci dość wielu dołowych komórek i ogniw PZZ, wydających opinie w sprawach o rehabilitację. Opacznym pojmowaniem „czujności narodowej” krzywdziły one liczną grupę ludności pracującej Śląska. Tendencje te wyrażały się również w fałszywie pojmowanym i propagowanym przez kościół separatyzmie śląskim, hamującym procesy społecznej i politycznej integracji ludności. Źródłem tendencji nacjonalistycznych były jednakże nade wszystko ośrodki reakcyjne, podsycające atmosferę „hurrapatriotyzmu” w celu utrudnienia poczynań władzy ludowej. Na konferencji wojewódzkiej PSL w Katowicach w maju 1946 r. otwarcie mówiono, że jednym z najważniejszych zadań jest „oczysz-

czenie" Śląska z Niemców i „różnych Volksdeutsche", którzy gwałtownie zmienili skórę i służą gorliwie grupom stojącym najbliżej władzy. PSL-owski projekt ordynacji wyborczej przewidywał pozbawienie prawa głosu „wszystkich wpisanych na listę narodowościową" po to, by uniemożliwić wzięcie udziału w wyborach tysiącom śląskich robotników.

Działalność reakcji zmierzała nie tylko do przeszkodzenia pozytywnemu rozwiązaniu kwestii narodowościowej. Jej daleko siężnym celem było zakłócenie ogólnej stabilizacji politycznej na terenie województwa. Tym ważniejsza też dla władzy ludowej stawała się sprawa konsekwentnej i szybkiej weryfikacji śląskiego świata pracy. Wskazywał tę potrzebę J. Dubiel, radny WRN z ramienia Polskiej Partii Robotniczej: „Nie możemy oczekiwać od górników i hutników śląskich, których okupant włoczył przymusowo do Volkslisty, że oni dla powiększenia produkcji dadzą z siebie wszystko, dopóki wszyscy nie uzyskają pewności, że będą pełnowartościowymi obywatelami Państwa Polskiego.”<sup>97</sup> Wiele samodzielnych rozwiązań i propozycji w tej sprawie rodziło się równolegle w różnych częściach Śląska. Pełnomocnik KERM na miasto Rybnik, wydając nominacje na kierowników przedsiębiorstw kandydatom spośród miejscowej ludności, opierał się na opinii dwóch miejscowych obywateli, stwierdzających, że zainteresowany „jest Polakiem i w czasie okupacji niemieckiej wykazywał otwarcie swą polskość.” Miejska Rada Narodowa w Chorzowie opracowała własne wytyczne do postępowania rehabilitacyjnego na tym terenie. Zalecały one w pierwszym rzędzie dążyć do zrehabilitowania robotników zatrudnionych w hutach i kopalniach. Wytyczne dopuszczały możliwość wydawania opinii o posiadaczach listy narodowej II grupy przez zakładowe organizacje polityczne, społeczne i związki zawodowe oraz przeprowadzania na tej podstawie w sądzie zbiorowej weryfikacji pracowników danego zakładu pracy (m. in. w celu przyspieszenia decyzji i obniżenia wysokich opłat skarbowych). MRN w Chorzowie nakazywała również tolerancyjność w sprawie rehabilitacji młodzieży.

Zasadniczą rolę w określeniu prawidłowego historycznie i ideowo stanowiska w kwestii narodowościowej odegrała Polska Partia Robotnicza. Klasowe podejście do problemu umożliwiło zajęcie słusznego stanowiska. Zdecydowana większość Ślązaków ob-

jętych Volkslistą należała przecież do świata pracy. PPR rozumiała jego sytuację i bolączki, wyczuwała nastroje, potrafiła bronić jego interesów. Komitet Wojewódzki PPR już w początkach sierpnia 1945 r. stwierdzał, że „zaliczenie do kategorii Volkslisty odbywało się często przypadkowo i nierzadkie były wypadki, kiedy uczciwy Polak otrzymał nawet drugą kategorię Volkslisty”.<sup>98</sup>

Jeśli to słuszne stanowisko działaczy PPR nie od razu znalazło wyraz w przepisach prawnych, wynikało to z faktu, że wśród ogółu społeczeństwa i wśród innych ugrupowań politycznych i społecznych, działających na Śląsku, nie było jeszcze zrozumienia dla takiego rozwiązania. Również w samej śląsko-dąbrowskiej organizacji partyjnej, w szczególności wśród części aktywu zagłębiowskiego, stosunek do ludności śląskiej nie zawsze wolny był od pewnych uprzedzeń.

W praktycznej swej działalności państwowe władze wojewódzkie traktowały nie zrehabilitowanych jeszcze Ślązaków bardziej tolerancyjnie, aniżeli pozwalały na to istniejące początkowo przepisy. Aleksander Zawadzki wysuwał np. na stanowiska ludzi z grupy III wtedy, kiedy formalnie nie wolno było tego jeszcze robić. Ale zdarzały się i takie fakty, jak rozwiązanie się koła PZZ w Łędzinach na znak protestu przeciwko awansowaniu na kierownicze stanowiska w przemyśle „Niemców”, tj. robotników i majstrów, posiadających jedną z grup Volkslisty. Należało działać stopniowo, uwzględniając w nowym prawodawstwie aktualny stan świadomości społecznej.

Dalszy krok stanowił przedstawiony przez Ryszarda Strzeleckiego na IX Sesji KRN w grudniu 1945 r., w imieniu klubu PPR i zespołu posłów WRN Katowice, projekt nowelizacji kredytu w sprawie rehabilitacji osób zaszeregowanych do II grupy narodowościowej. W poprawce proponowano przekazanie postępowania rehabilitacyjnego z opieszale funkcjonującego aparatu sądowego w ręce czynnika społecznego — rad narodowych; sądy miały tylko rozpatrywać sprawy sporne. Zmiana ta wykraczała poza procedurę, sięgała istoty społecznego problemu.

Problem II grupy narodowościowej był również ważny ze względu na jego rozmiary ilościowe. Jak liczny był udział osób

posiadających Volkslistę II kategorii w ogólnej masie ludności, świadczą chociażby pierwsze po wojnie szacunkowe dane z dwóch typowych miast śląskich (tablica 11).

Skutki prawnego rozwiązania sytuacji osób zakwalifikowanych do II grupy obejmowały znacznie szerszy krąg ludzi, aniżeli to wynika z podanych liczb. Losy posiadaczy Volkslisty II grupy nie były obojętne wielu rodzinom, które — chociaż uzyskały już obywatelstwo polskie — pozostawały pod naciskiem atmosfery, panującej wokół trwającej nadal rehabilitacji.

Duże znaczenie dla ostatecznego rozwiązania problemu Volkslisty miał dekret z 28 czerwca 1946 r. „O odpowiedzialności karnej za odstępstwo od narodowości w czasie wojny 1939—1945”. Zrywał on z zasadą odpowiedzialności karnej jedynie za fakt zaszerzegowania do niemieckiej grupy narodowościowej, podciągając do niej tylko tych, którzy sami zgłosili swą przynależność.

Dużo trudności przysparzała jednak jeszcze realizacja postanowień dekretu. Teraz odpowiedzialności karnej podlegały tylko osoby znajdujące się pod zarzutem współpracy z okupantem i działania na szkodę narodu polskiego. W przypadku postawienia komuś zarzutów dekret zobowiązywał do udowodnienia ich w toku postępowania sądowego.

Ściganie przestępstw z tytułu odstępstwa od narodowości polskiej należało odtąd do kompetencji Prokuratora Specjalnego Sądu Karnego. Zadaniem jego było szybkie rozpatrzenie spraw dwóch kategorii ludzi: znajdujących się w miejscach odosobnienia (obozach) oraz tych, wobec których do chwili wydania dekretu nie zostało zakończone postępowanie rehabilitacyjne.

W stosunku do osób osadzonych w miejscach odosobnienia — dla położenia kresu wszelkim nadużyciom oraz w celu szybkiego wyjaśnienia sytuacji ludzi bezpodstawnie aresztowanych — usta-

Tablica 11

*Udział osób posiadających Volkslistę II kategorii w ogólnej masie ludności*

Miasto	Grupa			
	I	II	III	IV
Katowice	0,07	15	44	0,3
Chorzów	0,96	32,53	47,91	5,91

łał dekret termin 6 miesięcy, w przeciągu których miało nastąpić zwolnienie, gdyby prokuratura nie wniosła aktu oskarżenia.

Niełatwe zadanie natomiast miały sądy w związku z obowiązkiem przejrzenia zawieszonych przez dekret spraw o rehabilitację. Według oceny prokuratora Specjalnego Sądu Karnego w Katowicach spraw takich było na terenie województwa 160 tys. Liczono się z przedłużeniem całej akcji na okres co najmniej dwóch lat. Nie chodziło tylko o trudności związane z technicznym przejrzaniem olbrzymiej ilości akt. Odczuwano brak sprecyzowanej wykładni prawa, pozwalającej na rozstrzygnięcie najbardziej życiowych spraw ludzi, podlegających dotąd obowiązkowi rehabilitacji.

I tutaj olbrzymią pomoc stanowił dekret z 13 września 1945 r. „O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego osób narodowości niemieckiej”. Określał on ściśle te przypadki i te grupy ludzi, w stosunku do których przyjęcie narodowości niemieckiej lub „uprzywilejowanej” nie podlegało karze (także w razie przymusu psychicznego, który był tak znamieny dla wielu akcji hitlerowskich) bądź w ogóle nie posiadało znamion przestępstwa (zgłoszenie przynależności z nakazu lub ze względu na potrzeby polskiej organizacji wolnościowej). Dekret zwalniał również z odpowiedzialności osoby, które mimo zgłoszenia niemieckiej przynależności narodowej brały udział w walkach wyzwoleniczych albo też z narażeniem życia lub wolności nosły czynną pomoc społeczeństwu polskiemu.

Postanowienia dekretu znalazły pozytywne odzwierciedlenie w konkretnych przedsięwzięciach odpowiednich władz, zmierzających do ostatecznej likwidacji hitlerowskiej „spuścizny” w sprawach narodowościowych na Śląsku. Z dniem 1 października 1946 r. usunięto wszystkie dotychczasowe ograniczenia prawne dla posiadaczy I i II listy narodowościowej. Zniesiono: obowiązek pracy przymusowej i posiadania specjalnych kart rejestracyjnych, zasadę potrącania 25% zarobków, ograniczenia dotyczące zawierania związków małżeńskich, rent inwalidzkich, emerytur, urlopów, wczasów. Oznaczało to pełne zrównanie w prawach z ogółem obywateli kraju, a zarazem polepszenie warunków materialnego bytu tej części ludności. Stwierdza to sprawozdanie wojewody z października 1946 r.: „Zjawiskiem pocieszającym jest

fakt coraz większego zacierania się różnic między osobami posiadającymi niemiecką listę narodową a resztą społeczeństwa oraz fakt większego konsolidowania się i przechodzenia w niepamięć segregacji ludności będącej następstwem niemieckiej listy narodowej...”<sup>99</sup>

Wydatnie przyspieszono tempo rozpatrywania spraw znajdujących się jeszcze w sądach. We wrześniu 1946 r. było ich około 160 tys., w końcu tegoż roku około 100 tys., a w maju 1947 r. — 80 tys. Przy podejmowaniu decyzji w sprawach rehabilitacyjnych brano z reguły pod uwagę głos czynnika społecznego, głównie poprzez zasięganie opinii rad narodowych, związków zawodowych, Polskiego Związku Zachodniego i Związku Weteranów Powstań Śląskich.

Z dniem 31 grudnia 1946 r. zawieszono na Śląsku działalność sądów specjalnych, powołanych do wymierzania kary zdrajcom narodu polskiego, przestępcom wojennym. Sprawy przez nie rozpatrywane przeszły do kompetencji właściwych sądów okręgowych.

W świetle zebranych materiałów i dokonanej analizy źródeł znajduje potwierdzenie teza, wysunięta w sprawozdaniu końcowym wojewody za rok 1946, że problem jednolitego polskiego stanu narodowościowego na terenie Śląska Górnego został prawie całkowicie rozwiązany. Nie likwidowało to od razu narosłych w toku akcji weryfikacyjnej uprzedzeń i zadrążeń, których usuwanie trwać miało jeszcze długo i następowało w miarę faktycznego równouprawniania wszystkich grup ludności.

## 2. WERYFIKACJA LUDNOŚCI POLSKIEJ NA OPOLSZCZYŹNIE

Opolszczyzna stanowi jedno z największych i najbardziej jednorodnych skupisk Polaków na Ziemiach Odzyskanych. Liczbę ich oceniano na około 700—800 tys. osób. Odcięcie od rodzimej kultury i narodowych tradycji, ograniczenie prawa używania ojczystego języka, noszenia własnych nazwisk, korzystania z polskiej szkoły i kościoła, brutalne tłumienie wszelkich przejawów życia społecznego i politycznego, wreszcie planowa germanizacja młodzieży w okresie dokonanej przemocą oderwania od Macie-



# Okólnik KC PPR

w sprawie akcji przesiedleńczej i osadniczej na Ziemiach Odzyskanych

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW WOJEWÓDZKICH  
POWIATOWYCH I MIEJSKICH PPR

Plenum Komitetu Centralnego PPR, omawiając udział naszej partii w akcji przesiedleńczej i osadniczej na Ziemiach Odzyskanych, polecił wszystkim organizacjom partyjnym wzięcie najaktywniejszego udziału w tej akcji. Każdy członek Partii musi jasno zdawać sobie sprawę z tego, że od prawidłowego rozwiązania kwestii przesiedlenia i sprawnej organizacji osiedlenia na Ziemiach Odzyskanych zależy potęga naszego Państwa i przyszłość naszego Narodu. Skupienie wysiłków całego społeczeństwa w celu szybkiego zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych musi na równi z odbudową kraju stać się czołowym hasłem, cementującym front jedności narodowej.

Akcja ta odbywa się w warunkach niezmiernie trudnych, a trudność tę nie mogą być przełamane tylko przy pomocy aparatu państwowego, lecz wymagają długotrwałego i planowego wysiłku całego narodu, wszystkich organizacji demokratycznych, a w pierwszym rzędzie wszystkich partii politycznych, wchodzących w skład koalicji rządowej. W ciągu br. musimy całkowicie usunąć Niemców z Ziemi Odzyskanych i osiedlić tam 3 i pół mil. Polaków, w tej liczbie 2 i pół mil. w okresie do żniw, aby nie dopuścić do zmarnowania zbiorów.

Komitet Centralny poleca wszystkim organizacjom partyjnym, wszystkim komitetom wojew., powiatowym i miejskim:

1) Natychmiast zgłosić swoje uczestnictwo do lokalnych komitetów przesiedleńczych. Tam, gdzie komitety takie jeszcze nie powstały, podjąć inicjatywę natychmiastowego powołania ich na podstawie porozumienia międzypartyjnego.

2) Komitety wojew., pow. i miejskie winny wydzielić jednego z sekretarzy w skład komitetów przesiedleńczych. Do akcji przesiedleńczej należy zmobilizować wszystkich członków Partii, tak jak przy przeprowadzeniu reformy rolnej.

3) Uchwałą plenum KC partia nasza musi w terminie do 1 sierpnia przerzucić na Ziemię Odzyskane niemniej niż 25 000 sprawdzonych członków Partii. W załączniku przesyłamy rozdzielnik dla

Polska Partia Robotnicza jasno zdawała sobie sprawę z tego, że „od prawidłowego rozwiązania kwestii przesiedlenia i sprawnej organizacji osiedlenia na Ziemiach Odzyskanych zależy potęga naszego Państwa i przyszłość naszego Narodu”



General Popławski przekazuje żywy inwentarz osadnikom wojskowym w powiecie brzeskim (fot. J. Majewski)



Wszelkimi dostępnymi środkami lokomocji przybywali repatrianci na Ziemię Zachodnie (Archiwum Państwowe w Łodzi)

Powitanie — na punkcie repatriacyjnym w Koźlu — dzieci wywiezionych do Niemiec. Oto przypadkowe spotkanie ojca z córką (Archiwum Państwowe w Łodzi)



rzy — wszystkie te i inne jeszcze czynniki nie mogły się nie odbić na stanie świadomości społecznej i narodowej tej wielkiej grupy ludności polskiej. Sprawy te drażniły ludność Śląska przez długie lata, toteż odrzucenie ich ciężaru nie mogło być łatwe. Do zaciemnienia faktycznych stosunków i postaw przyczyniła się ponadto sytuacja, w jakiej następowało obejmowanie Śląska Opolskiego przez władze polskie.

Pośród dawnych mieszkańców Opolszczyzny pozostało bezpośrednio po wyzwoleniu około 400—500 tys. osób. Dość dużo ludzi znajdowało się w 1945 r. poza granicami kraju — część przebywała w obozach jenieckich, część deportowano w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu. Chodziło przy tym o osoby zdolne do pracy, mężczyzn, nieraz jedynych żywicieli rodzin, górników, hutników, głównie z Bytomia, Zabrza i Gliwic, a także mieszkańców wsi. Jeszcze na początku 1947 r. władze państwowe zarejestrowały na Opolszczyźnie 33,5 tys. wniosków ludności miejscowej o powrót z niewoli lub deportacji członków ich rodzin.

Po przejściu linii frontu liczba ludności miejscowej zaczęła stopniowo wzrastać, wracali bowiem ci, którzy ratowali się ucieczką bądź zostali ewakuowani przez administrację niemiecką. W momencie obejmowania terenów Opolszczyzny przez władze polskie cała ludność posiadała obywatelstwo niemieckie.

Śląsk Opolski nie należał przed wojną do państwa polskiego. O ponownym jego połączeniu się z odrodzoną Polską miały ostatecznie zdecydować państwa koalicji antyhitlerowskiej dopiero na konferencji pokojowej. Stąd też w początkowym okresie, po wycofaniu się wojsk hitlerowskich, był on traktowany jako część kraju, który przegrał wojnę. Tymczasową władzę sprawowała administracja wojskowa.

W lutym 1945 r., w wyniku memoriału, złożonego przez pełnomocnika Rządu Tymczasowego gen. Aleksandra Zawadzkiego w sprawie roztoczenia opieki przez władze wojskowe nad Polakami zamieszkałymi na Opolszczyźnie, kwatera głównodowodzącego I Frontu Ukraińskiego, marszałka Koniewa, wydała rozkaz chronienia przez wojska Armii Czerwonej „każdego, kto się wykaże polskim pochodzeniem”. Spełnienie jednak tego rozkazu — w warunkach toczących się nadal na terenie zachodnich powia-

tów Opolszczyzny działań wojennych — było bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe.

Zasadniczy zwrot w sytuacji ludności rodzimej wiąże się z przekazaniem przez radziecką administrację wojskową, w połowie marca 1945 r., zarządu terytorium Śląska Opolskiego w ręce władz polskich i przyłączenia go, uchwałą Rządu Tymczasowego z 14 tegoż miesiąca, do woj. śląsko-dąbrowskiego.

W Katowicach — siedzibie sztabu akcji objęcia ziem nowo odzyskanych — już wcześniej trwały przygotowania. Duże znaczenie przypisywano podczas tych przygotowań wyjaśnieniu specyficznych stosunków narodowościowych na Opolszczyźnie i konieczności wnikliwego podejścia do spraw miejscowej ludności. Do grup operacyjnych, wyjeżdżających do obejmowanych powiatów zachodnich, obok przedstawicieli stronnictw demokratycznych, fachowców i robotników, starano się włączyć jak największą liczbę działaczy Polskiego Związku Zachodniego (PZZ) i Związku Polaków w Niemczech, którzy z racji swej działalności w okresie przedwojennym posiadali lepszą znajomość stosunków miejscowych i warunków życia ludności rodzimej, a podczas okupacji, przebywając często na terenie Generalnej Guberni, brali udział w prowadzonych konspiracyjnie przygotowaniach do przejęcia ziem zachodnich.

Już z pierwszych meldunków przedstawicieli władz, docierających do poszczególnych rejonów Śląska Opolskiego, wynikało, że wśród tych, którzy pozostali, nie pozwalając się ewakuować hitlerowcom, znaczny odsetek stanowiła ludność polskiego pochodzenia. Szczególnie dotyczyło to wsi. Co ważniejsze — w wielu miejscowościach Polacy-autochtoni wyszli naprzeciw nowej władzy. Zabezpieczali obiekty przemysłowe i komunalne (gazownie, elektrownie, wodociągi), tworzyli milicję bądź straż obywatelską, stawiali się do prac porządkowych itd. Nie było to zjawisko masowe na miarę oddolnego ruchu ludzi pracy w momencie wyzwolenia Zagłębia Dąbrowskiego czy Górnego Śląska, ale dowodziło wyraźnie, że znaczna część społeczeństwa zachowała poczucie polskości. Miało to również określoną wymowę na forum międzynarodowym w warunkach niezdecydowanego stanowiska mocarstw zachodnich w sprawie granic Polski.

Władze państwowe od pierwszej chwili odnosiły się do ludno-

ści rodzimej na Śląsku Opolskim jak do składowej części narodu polskiego. Ale w związku z tym zarysował się jednocześnie praktyczny problem — rozróżnienia zamieszkujących te tereny Polaków od Niemców. Już z pierwszych doświadczeń wynikało, że probierzem przynależności narodowej nie mogły być tylko takie tradycyjne kryteria obiektywne, jak język, pochodzenie, ani też czynniki subiektywne w postaci oświadczenia woli.

Pochodzenie trudne było nieraz do ustalenia na skutek świadomego zacierania jego śladów przez władze niemieckie w urządach stanu cywilnego, a mogło też pozostawać w sprzeczności z aktualnym stanem świadomości narodowej danego człowieka. Również język okazywał się sprawdzianem zawodnym. Z jednej strony niewątpliwie polska z pochodzenia ludność, zwłaszcza młodszego pokolenia, nie mówiła po polsku lub mówiła słabo, z drugiej zaś osadnicy niemieccy, w pełni świadomi swej narodowości, mówili niekiedy biegle obu językami. Bardziej jeszcze wątpliwe okazywały się sprawdziany subiektywne. Na oświadczenie w sprawie wyboru narodowości mogły wpłynąć w ówczesnych warunkach najróżnorodniejsze czynniki — zarówno obawy osobiste, troska o posiadany majątek czy nacisk moralny środowiska, jak i w początkowym okresie terror podziemia hitlerowskiego, a także uprzedzenia na tle doznanych krzywd bezpośrednio po wyzwoleniu, wreszcie i cele polityczne — jak ujawniło się to w przypadkach świadomej dywersji niemieckiej.

Dlatego też ze względów zasadniczych, jak również z praktycznej konieczności zrodziła się zasada indywidualnego sprawdzania z urzędu postawy i postępowania każdego człowieka w przeszłości. „Fakt, że wszyscy nasi bracia Opolanie liczyli się z przymusu jako obywatele Rzeszy niemieckiej — mówił wówczas Aleksander Zawadzki — oraz fakt, że zamieszkiwali oni swą prastarą ziemię piastowską, gęsto przemieszani z napływowym elementem niemieckim, co na poszczególnych odcinkach pozostawiło na nich głębokie ślady — wszystko to spowodowało konieczność oddzielenia ludności polskiej od Niemców drogą indywidualnej weryfikacji.”<sup>100</sup>

Dnia 24 marca 1945 r. ukazało się pierwsze zarządzenie weryfikacyjne w postaci okólnika wojewody śląsko-dąbrowskiego, upoważniające starostów do wydawania tymczasowych zaświadczeń

czeń polskości na podstawie opinii gminnych komisji weryfikacyjnych, działających w składzie „sprawdzonych Polaków”.

Zarządzeniem z 20 czerwca 1945 r. minister administracji publicznej upoważnił wojewodę śląsko-dąbrowskiego do wydawania tymczasowych zaświadczeń, uprawniających do korzystania z pełni praw obywatelskich osobom, które:

mieszkały w dniu 31 sierpnia 1939 r. na Opolszczyźnie, a należały do narodowości polskiej,

nie były członkami NSDAP i nie podlegały postanowieniom dekretu z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy,

złożyły pisemną deklarację wierności narodowi polskiemu.

W początkach lipca utworzono miejskie i powiatowe komisje weryfikacyjne. Stanowiły one szerszą już reprezentację społeczną, obok bowiem przedstawicieli miejscowej ludności zasiadali w nich delegaci partii politycznych i Polskiego Związku Zachodniego. Weszli nadto w ich skład przedstawiciele organów bezpieczeństwa publicznego.

Postępowanie weryfikacyjne było wszczynane na wniosek zainteresowanego, podany uprzednio do publicznej wiadomości przez władze lokalne. Podstawę do rozpatrzenia sprawy stanowiły na posiedzeniu komisji gminnej oświadczenia wnioskodawcy oraz świadków. Komisja miała prawo uznać badaną osobę, bądź nie, za Polaka, w przypadku zaś braku jednomyślności w tej sprawie kierowała wniosek do analogicznej instancji powiatowej.

Intencją władz wojewódzkich było objęcie weryfikacją w miarę możliwości całej ludności miejscowej i to w jak najkrótszym czasie. „Weryfikacja ludności polskiej na Śląsku Opolskim musi być w tym roku ukończona — pisała w maju 1945 r. „Trybuna Robotnicza”. — Nie można bowiem dłużej utrzymywać stanu niepewności [...] Odebraliśmy te ziemie prusactwu nie po to, by doszukiwać się w nich Niemców, ale po to, by tysiące zamieszkujących tam Polaków złączyć na powrót z narodem polskim.”<sup>101</sup>

Początkowo realizacja tych zasad postępowania wobec miejscowej ludności natrafiała często na skomplikowane trudności. Poza trzema najbliższymi położonymi i najbardziej proletariackimi w swoim składzie społecznym powiatami — Zabrzem, Bytomiem i Gliwicami, które niemal natychmiast przystosowały się do form

życia społecznego i politycznego, ukształtowanych już wcześniej na terenie tzw. starych ziem województwa, krystalizacja ośrodków polskości w pozostałych rejonach Opolszczyzny następowała wolniej. Do końca kwietnia podstawową przeszkodą był brak minimum ogólnej stabilizacji, spowodowany toczącymi się jeszcze na tych terenach działaniami wojennymi. Do sześciu powiatów położonych na lewym brzegu Odry pierwsze ekipy polskie zaczęły docierać dopiero w kwietniu. Faktyczne przejmowanie administracji z rąk Armii Radzieckiej następowało na przełomie maja i czerwca (Nysa). Wówczas dopiero zaczęły powstawać załączki władzy, stronnictw politycznych, aparatu gospodarczego.

Okres ten cechowało jednocześnie niespotykane gdziekolwiek dotąd nasilenie ruchów migracyjnych. Przez Opolszczyznę przeciągały olbrzymie masy ludzi: jadących z robót i obozów w Niemczech (różnych narodowości), wracających z Zachodu — ewakuowanych bądź uciekających przed frontem (najczęściej mieszkańców Śląska), wreszcie jadących na nowo odzyskane ziemie (osiedleńców i repatriantów). Jeśli się weźmie przy tym pod uwagę wciąż jeszcze duże zagęszczenie tej części województwa przez stacjonujące tam jednostki wojskowe, staje się rzeczą zrozumiałą, dlaczego powstająca administracja polska nie mogła od razu przystąpić do realizacji dyrektyw, ustalonych przez władze centralne i wojewódzkie w sprawie weryfikacji ludności. Nie było też warunków do podjęcia tej akcji na szerszą skalę przez samych zainteresowanych.

Wydarzenia pierwszych tygodni na Opolszczyźnie pozostawiły dość silny i trwały ślad w nastrojach i postawie miejscowej ludności. Liczne fakty mówiły o dezorientacji i przygnębieniu. Pogłębiały ten stan różnorodne i chwilowo wzmagające się nawet formy nacisku moralnego i wręcz fizycznego terroru ze strony ośrodków reakcyjnych, a w szczególności ze strony organizującego się podziemia hitlerowskiego.

Propaganda niemieckiego podziemia szerzyła np. pogłoski, że Opolszczyzna wchodzić będzie nadal w skład państwa niemieckiego, że wszyscy, którzy podpiszą wnioski weryfikacyjne, zostaną wywiezieni w głąb Polski, że władze okupacyjne Niemiec — angielska i amerykańska — które przejmą wkrótce Śląsk Opolski, będą surowo karać za zmianę obywatelstwa. Jeszcze

z początkiem maja 1945 r. napotymano liczne zrzućy niemieckie, dostarczające broni i mundurów. Systematycznie powtarzały się napady na Polaków. Zdarzały się też wypadki pobicia, rozbrojenia, a nawet porywania milicjantów przez bandy silniejsze i lepiej uzbrojone. W całeć tej akcji chodziło o wstrzymanie repatriacji oraz wzniećenie niepokoju i niepewności wśród ludności miejscowej.

W takiej sytuacji liczba wniosków o weryfikację była stosunkowo niewielka. W największych ośrodkach miejskich (Gliwice, Zabrze, Bytom) widoczne było wśród klasy robotniczej dążenie do szybkiego wyjaśnienia sprawy obywatelstwa. Na wsi natomiast, gdzie mieszkało najwięcej „autochtonów”, zainteresowanie weryfikacją było daleko mniejsze.

Tutaj bowiem pojawił się teraz nowy czynnik, który miał odćad przez dłuźszy czas ciążęć ujemnie na nastrojach miejscowej ludności.

Wiosną 1945 r. ruszyła wielka fala osadnicza — repatriantów, przesiedleńców, reemigrantów, szukających trwałego oparcia i warsztatu pracy na ziemiach nowo odzyskanych. Na Opolszczyznę dotarła ona najwcześniej i w stosunkowo największych rozmiarach. Śląsk Opolski połoźony był bowiem najbliźiej gęsto zaludnionych obszarów centralnej Polski. Dlatego to tutaj pojawili się przede wszystkim ci spośród mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego, Kielecczyzny, woj. krakowskiego i rzeszowskiego, którzy ra apel władz i pod wpływem własnego dążenia do poprawy dotychczasowej sytuacji materialnej zdecydowali się na opuszczenie swych karłowatych gospodarstw i wyjechali na „Zachćd”.

Tutaj też, już w kilka tygodni po przejściu frontu, zaczęły docierać pierwsze transporty repatriantów z terenów zachodniej Ukrainy, skierowywane w olbrzymiej większości na Śląsk, zgodnie z przyjętą w umowie zasadą ruchu równoleźnikowego (podobieństwo gleb, klimatu, korzystny układ linii komunikacyjnych).

Władze miejscowe nie były przygotowane na przyjęcie w króćkim czasie tak ogromnej masy ludzi. Dlatego ruch ten torował sobie drogę na wieś opolską najczęściej w sposób żywiołowy.

Jak wspominaliśmy, w okresie największego szczytu migra-



cyjnego brak było jeszcze ostatecznej koncepcji osadnictwa wiejskiego na Opolszczyźnie. Rozwijało się ono pod wpływem potrzeb aktualnej sytuacji. Początkowo starano się skierowywać przyjeżdżających na gospodarstwa porzucone przez dawnych właścicieli. Następnie zasiedlano gospodarstwa zajmowane przez ludność niemiecką. W krótkim stosunkowo czasie zaczęto osadzać przybyszów w dużych gospodarstwach (powyżej 10 ha), najmowanych dotąd przez jedną rodzinę.

I oto z chwilą, kiedy osiedleńcy znaleźli się pod wspólnym dachem z dotychczasowymi właścicielami, zaczęły występować na wsi opolskiej ostre i często bolesne konflikty. Był to bowiem okres, w którym, jak już wspomniano, przynależność państwowa znacznej części miejscowej ludności nie została jeszcze formalnie określona. Wśród większości osadników i repatriantów panowało przekonanie, że każdy człowiek napotkany na nowo odzyskanych ziemiach jest Niemcem, chociażby nawet mówił po polsku. Gwara śląska, różniąca się bardzo od języka używanego przez ludność przybyłą z innych regionów kraju, uważana była często wręcz za dowód obcego pochodzenia. Podobnie traktowano udział w armii niemieckiej, posyłanie dzieci do niemieckiej szkoły itp. Pożywką dla istnienia, a nawet celowego głoszenia tego rodzaju poglądów było wyczerpywanie się, począwszy od lata 1945 r., chłonności osadniczej Śląska Opolskiego. W sierpniu władze wojewódzkie szacowały liczbę oczekujących na osiedlenie w punktach etapowych czy na dworcach na około 10 tys. osób. Liczba rodzin ludności rolniczej, przybyłej na teren Śląska, znacznie przekroczyła liczbę obiektów rolniczych, przeznaczonych na cele osadnictwa.

Pogoń za zdobyciem gospodarstw prowadziła do narastania tarć między ludnością napływającą a polską ludnością rodzimą. Z różnych stron Opolszczyzny zaczęły docierać wiadomości o mnożących się faktach krzywdzenia miejscowych Polaków. W warunkach początkowej improwizacji administracyjnej sprzyjał temu fakt opanowania dość wielu stanowisk w administracji terenowej przez element napływowy, do pracy na ziemiach zachodnich nie przygotowany, często politycznie bierny bądź wrogi władzy ludowej, który tolerował, a niekiedy brał nawet udział w różnorodnych nadużyciach.

Szkodliwość tego zjawiska była duża, jeśli wziąć pod uwagę, że prawie 3/4 ludności polskiej na Śląsku Opolskim stanowili miejscowi Polacy. Tylko w pięciu powiatach — Nysa, Grodków, Głubczyce, Kluczbork i Niemodlin — liczba ludności napływowej była wyższa niż liczba miejscowych Polaków. Wszyscy oni, bez względu na to, czy wymienione fakty dotyczyły ich bezpośrednio, ulegali panującej atmosferze niepokoju, przygnębienia bądź wzburzenia.

Dla szybkiego usunięcia tych wypaczeń władze wojewódzkie sięgnęły jesienią 1945 r. po radykalne środki. Pierwszym z nich było postanowienie o zamknięciu z dniem 1 października 1945 r. obszaru Śląska Opolskiego dla osadnictwa wiejskiego. Położyło to tamę zorganizowanym transportom repatriantów i przesiedleńców. Tak zwanych dzikich osadników wpisywano dotąd na „czarne listy” i usuwano z terenu województwa. Nadwyżkę ludzi znajdujących się w punktach etapowych oraz „tymczasowo osiedlonych” postanowiono przerzucić do sąsiednich województw zachodnich — głównie wrocławskiego i poznańskiego (Ziemia Lubuska).

Jednocześnie wojewoda śląsko-dąbrowski, Aleksander Zawadzki, zarządził powszechną kontrolę dotychczasowego przebiegu akcji weryfikacyjnej w celu rozładowania narosłych — głównie na wsi — konfliktów oraz naprawienia krzywd wyrządzonych miejscowej ludności.

Już wstępna ocena, dokonana przez wysłanych w teren specjalnych ośmiu wysłanników wojewody, stwierdziła poważne uchybienia. W niektórych miejscowościach akcja weryfikacji Polaków nie została ogłoszona w należyty sposób, wskutek czego pokaźna liczba osób nie złożyła wniosków. W wielu przypadkach nie przestrzegano dyrektyw władz wojewódzkich, zalecających udział miejscowej ludności w komisjach weryfikacyjnych. Brak ten sprzyjał wydawaniu tendencyjnych orzeczeń, mających na celu osobiste korzyści materialne osób zainteresowanych w usunięciu ludności miejscowego pochodzenia z lepiej zagospodarowanych zagród, warsztatów pracy czy mieszkań.

Takie postępowanie komisji weryfikacyjnych obok olbrzymich szkód moralnych przyniosło również poważne straty materialne

— stan tymczasowości nie sprzyjał odbudowie i prowadzeniu normalnej gospodarki.

Również strona formalna postępowania weryfikacyjnego pozostawiała dość często wiele do życzenia. Akta weryfikacyjne prowadzono niedbale, wnioski o weryfikację rozpatrywano w dowolnej kolejności, w sposób szablony i opieszale, przeciągając całość akcji. Stwierdzono również fakty przebywania w obozach dla wysiedlonych Niemców, wyznaczonych na wyjazd — Polaków władających biegle językiem polskim i przyznających się otwarcie do polskiej narodowości.

Źródłem tych zjawisk były różne czynniki: zła praca administracji terenowej, niezrozumienie i niedocenywanie znaczenia szybkiego i prawidłowego rozwiązania kwestii narodowościowej. „Mamy do czynienia ze zjawiskiem wypaczania linii politycznej rządu, próbą robienia polityki narodowościowej na ziemiach zachodnich przez ludzi do tego nie powołanych i nie upoważnionych [ . . . ] o wyraźnie złej woli, myślących wyłącznie o własnym interesie kosztem miejscowej ludności polskiej” — mówił na odprawie starostów 26 października 1945 r. Aleksander Zawadzki.<sup>102</sup>

Obok uchybień i nadużyć, będących głównie rezultatem nieudolności bądź złej woli części ludzi, uczestniczących w realizowaniu słusznej generalnie polityki państwa i partii w kwestii narodowościowej, niektóre ujemne zjawiska wynikały ze szczególnych warunków i trudności pierwszych miesięcy po wyzwoleniu Opolszczyzny. Dotyczyło to przede wszystkim terenu wsi.

Dnia 24 października 1945 r. ukazało się rozporządzenie wojewody „W sprawie weryfikacji Polaków na Śląsku Opolskim”, zmierzające do szybkiego unormowania sytuacji. Unieważniało ono dotychczasową pracę tych komisji weryfikacyjnych, w których nie uczestniczyli przedstawiciele miejscowej ludności, a także komisji gminnych jako nie uprawnionych do przeprowadzania weryfikacji. Nowe postanowienia w sprawie składu komisji weryfikacyjnych zabraniały zasiadania w nich członków komisji mieszkaniowych i osadniczych oraz urzędników biur kwaterek w miejscowościach, w których oni pracowali. Udział ludności napływowej w pracach komisji gminnych dopuszczony był jedynie w przypadku „ludzi światłych i nie zainteresowanych w przejęciu zagród po wysiedlonych . . .”

Rozporządzenie zalecało przeprowadzenie akcji weryfikacyjnej na Opolszczyźnie do końca 1945 r., ustalając jako ostateczny termin składania wniosków dzień 30 listopada (w terminie późniejszym miały być rozpatrywane jedynie sprawy osób wracających z zagranicy, z obozów jenieckich itd.) Bardzo istotnym punktem zarządzenia był kategoryczny zakaz usuwania z zagród i mieszkań osób, które złożyły wniosek o weryfikację, do czasu wydania decyzji przez odpowiednią komisję.

Rozporządzenie określało następujące zasady postępowania w przypadku wywiązania się konfliktów na tle weryfikacji i osadnictwa między ludnością miejscową a napływową na wsi:

„a) Repatriantów i osadników należy osiedlić jako jedynych i niepodzielnych właścicieli na wszystkich gospodarstwach rolnych poniemieckich, niezależnie od tego, czy dawny właściciel Niemiec wyemigrował, czy też jest jeszcze obecny.

b) Repatrianci i osadnicy, którzy objęli gospodarstwa rolne, porzucone przez ich dawnych właścicieli w czasie odstępowania armii hitlerowskiej, pozostają na tych gospodarstwach jako jedyni ich właściciele. W wypadku, gdy dawni właściciele tych gospodarstw powrócili i następnie zostali zweryfikowani, winni otrzymać przydział możliwie równowartościowych poniemieckich gospodarstw przez PUR w innej miejscowości.

c) Repatrianci i osadnicy, osiedleni czasowo na gospodarstwach, które były zajęte przez ich właścicieli, i gdy następnie ci dawni właściciele zostali zweryfikowani przez prawnie powołane komisje weryfikacyjne, winni przenieść się na wskazane im przez PUR gospodarstwa poniemieckie w innej miejscowości.”

Powyższe wytyczne odzwierciedlają ogólne zasady, przyjęte przez władze wojewódzkie w rozwiązywaniu całości spraw narodowościowych na Opolszczyźnie. Przyjmując za podstawę to, że „przewodnią myślą wszystkich prac starostów i prezydentów w tych zagadnieniach winno być — bezwarunkowe pozyskanie polskiej ludności Śląska Opolskiego...”, nie gubiono jednocześnie z pola widzenia wpływu przyjętych rozwiązań na stosunek wszystkich grup ludności do nowej władzy. Wszelkie jednostronne rozwiązania bowiem groziły rozpaleniem żywiołów nacjonalistycznych, a tym samym osłabieniem bazy społecznej obozu demokratycznego. Nie można było również nie brać pod

uwagę ekonomicznych skutków ostatecznego uregulowania kwestii narodowościowej, pochopnie rezygnując z potencjału gospodarczego, który już stworzyli osadnicy na wsi opolskiej. Mówił o tym Aleksander Zawadzki, interpretując wydane zarządzenie: „Nie da się tu zastosować żadnego szablonu. Są takie wsie, w których mieszkają całe gromady repatriantów z sołtysem, nauczycielem, księdzem, w których założone zostały podstawy nowej społeczności. W tych wszystkich wypadkach nie można osadzić zweryfikowanych na starych gospodarstwach kosztem żyjących tu repatriantów i trzeba kierować ich na inne ziemie. W takich wypadkach jednak, kiedy mamy do czynienia z nadużyciem, kiedy specjalnie usunięto Polaków ze względu na protekcję lub dla rachunku albo też kiedy zrobiono to złośliwie — należy repatriantów przenieść na inne gospodarstwa, ziemię zaś oddać starym właścicielom.”<sup>403</sup>

Jedność kryteriów narodowych i społecznych w rozwiązywaniu kwestii ludności miejscowej na Opolszczyźnie znalazła wyraz w praktycznej realizacji rozporządzenia z 24 października 1945 r. Z inicjatywy wojewody powołano w listopadzie Wojewódzką Komisję Obywatelską dla łącznego rozwiązania spraw weryfikacji i osadnictwa na Śląsku Opolskim. Była ona, podobnie jak analogiczne komisje powiatowe, gminne i gromadzkie, organem doradczym d'a powołanych z urzędu komisji weryfikacyjnych. W skład komisji weszli: gen. Aleksander Zawadzki — przewodniczący, wicewojewoda Arka Bożek, biskup Stanisław Adamski, przewodniczący WRN Karol Tkocz, dyrektor PZZ dr Witold Nadolski, dyrektor PUR Marian Niewiadomski, dyrektor Instytutu Śląskiego dr Roman Lutman, szef WUBP Jurkowski, komendant wojewódzki MO płk Józef Kratko, prezes Sądu Apelacyjnego dr Eugeniusz Kral, prokurator Sądu Specjalnego Mieczysław Dobromięcki, dziekan Izby Adwokackiej dr Karol Stach, dyrektor studium Społeczno-Gospodarczego dr Józef Lisak, kierownik Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy płk Włodzimierz Stahl, prezes ZSCH Waclaw Wanat, kurator Oskar Kotula, dyrektor Urzędu Ziemskiego inż. Stefan Sznura oraz przedstawiciele stronnictw obozu demokratycznego — PPR, PPS, SD, SL.

Zdobyte doświadczenie wskazywało, że ostateczne rozwiązanie problemu narodowościowego na Opolszczyźnie może nastąpić je-

dynie przy jednoczesnym uregulowaniu stosunków społecznych i własnościowych — zarówno „autochtonów”, jak i osiedleńców — jako podstawy trwałego i poprawnego współżycia różnych grup ludności.

Mocno podkreślał ten fakt organ KW PPR — „Trybuna Robotnicza”: „Walka o uznanie i poszanowanie praw miejscowej ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych nie jest walką z repatriantami, tak jak odwrotnie, walka o respektowanie równie słusznych praw repatriantów nie jest skierowana przeciwko miejscowej ludności. Jedna i druga walka natomiast jest walką o prawdziwie polskie społeczeństwo na Ziemiach Odzyskanych, o ludnościowe podstawy zagospodarowania tych ziem...”<sup>104</sup>

Również kroki podjęte w celu usprawnienia toku postępowania weryfikacyjnego zakładały — zgodnie z postanowieniami rozporządzenia z 24 października — uwzględnienie w szerszym niż dotąd zakresie kryteriów społecznych i klasowych przy określaniu przynależności narodowej.

W celu zebrania wszechstronnego materiału dla oceny sytuacji oraz operatywnego przeprowadzenia korektur w pracy komisji weryfikacyjnych wojewoda śląsko-dąbrowski powołał 31 października 1945 r. specjalne wyjazdowe komisje wojewódzkie, które w liczbie piętnastu skierowano do wszystkich powiatów Opolszczyzny. W skład komisji wchodził przedstawiciel Wojewódzkiej Rady Narodowej, Urzędu Wojewódzkiego, partii politycznych, związków zawodowych, Polskiego Związku Zachodniego i Instytutu Śląskiego. Komisje działały do końca grudnia 1945 r., tj. w okresie przewidzianym na zakończenie całości akcji. Zarówno ze sprawozdań powiatowych, jak i materiałów samych komisji wynika, że odegrały one istotną rolę. Pomoc ich nie ograniczała się jedynie do organizacyjnego usprawniania weryfikacji. W wielu przypadkach komisje przyczyniły się do usunięcia i naprawienia wypaczeń w postępowaniu weryfikacyjnym. Wypaczenia te polegały głównie na stawianiu nazbyt rygorystycznych wymagań wobec ludności miejscowej. Zwolennikami takich metod postępowania byli z jednej strony niektórzy działacze PZZ, kierujący się krańcowo pojmowanym miernikiem patriotyzmu, nie odpowiadającym specyficznym warunkom Opolszczyzny, z drugiej zaś ludzie wywodzący się ze środowisk drobnomiesz-

czańskich (najczęściej kupcy, adwokaci, rzemieślnicy, urzędnicy), którzy opanowali sporo komisji z zamiarem jak najszybszego zmycia swych własnych „grzechów”. W tej to myśli zaniedbywali oni bądź wręcz pomijali sprawę weryfikacji podstawowej masy ludności — robotników i chłopów miejscowego pochodzenia.

Sygnały napływające do Katowic stały się podstawą do szerzej dyskusji na temat ogólnych zasad postępowania weryfikacyjnego i interpretacji polskości. Rezultaty tej dyskusji wykraczały poza teoretyczne ustalenia. Chodziło bowiem o konkretny sposób sprawdzania narodowości.

Koncepcji drobiazgowego dochodzenia polskości przez odpowiednie komisje Polska Partia Robotnicza i wojewódzkie władze państwowe przeciwstawiły zasadę „szerokiej” i „powszechnej” weryfikacji. Przyjmowała ona za podstawę dwa fakty: plebejski w swej przytłaczającej większości skład ludności miejscowej oraz potrzebę szybkiego przezwyciężenia stanu jej bierności i apatii. Broniąc tego stanowiska, „Trybuna Robotnicza” pisała w listopadzie 1945 r., że „zagadnienia masowe należy rozwiązywać w sposób masowy”, a potrzeba szybkiego przeprowadzenia weryfikacji jest tym bardziej paląca, „im więcej na początku popełniliśmy błędów, które zamiast przyspieszyć moment zespolenia — oddaliłyby go, a jego radość zatrują...”<sup>105</sup> Podobną opinię wyrażał śląski działacz PZZ i znawca spraw narodowościowych, Z. Izdebski. W przedstawionym władzom wojewódzkim w końcu 1945 r. memoriale w sprawach weryfikacji zwracał on uwagę na fakt, że ludność na Śląsku Opolskim nie może wykazywać w rachunku masowym tak wyraźnej świadomości narodowej, jak w przypadku ludności posiadającej tradycje własnego państwa. Postulował jednocześnie uwzględnienie w postępowaniu weryfikacyjnym kryteriów klasowych, ponieważ: „polskość rodzima zachowała się przede wszystkim w dołach społecznych, a wszelki społeczny awans był uwarunkowany osobistą germanizacją”.<sup>106</sup>

Koncepcja powyższa została przyjęta za podstawę działania władz weryfikacyjnych, które — zamiast drogą poszukiwania znamion aktywnej polskości — poszły w kierunku usuwania z nowo tworzącej się społeczności jednostek, które wyraźnie wykazywały, że są świadomymi Niemcami, a zachowaniem swym wobec Polaków i polskości demonstrowały postawę wroga. Wy-

dany pod auspicjami Okręgu Śląskiego PZZ „Informator o podstawach prawno-politycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku” zawierał szczegółowy wykaz organizacji faszystowskich, przypadków wykroczeń przeciw polskości i sytuacji wykluczających pozytywny wynik weryfikacji. Przy jednoczesnym ustaleniu ogólnych zasad postępowania, sformułowanych w zarządzeniu wojewody, „Informator” stanowił praktyczną pomoc w działalności Komisji. Niemalą rolę w tym dziele odegrali powołani do współpracy sami Ślązacy. Polska Partia Robotnicza, nie bacząc na złośliwe i niesłuszne pomawianie przez koła nacjonalistyczne, często reakcyjne, o rzekomo ujemny w skutkach liberalizm przy weryfikacji — szczególnie w takich ośrodkach robotniczych, jak Gliwice, Zabrze, Bytom — i w stosunku do dawnych działaczy rewolucyjnych, członków KPD, z odwagą realizowała zasadę, że uznanie praw obywatelskich rodzimej ludności nie może mieć charakteru formalnego i że to właśnie jej najwartościowsze i demokratyczne żywioły powinny ująć w swe ręce pełnię władzy. Przykładem tej polityki może być powierzenie funkcji wicewojewody w Katowicach i Szefa Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Opolu znanemu działaczowi ruchu polskiego na Opolszczyźnie w latach międzywojennych, przedstawicielowi ludności polskiej w Niemczech przy rządzie emigracyjnym w Londynie, Arkadiuszowi Bożkowi, który w lipcu 1945 r. wrócił do kraju. Drugim wicewojewodą śląsko-dąbrowskim był działacz polski z terenów Zabrza, dr Paweł Nantka-Namirski. Funkcję starosty w Nysie pełnił przez wiele lat Wincenty Karuga, uczestnik powstań śląskich, później poseł na sejm. Posłem do KRN z terenu województwa był działacz PPS i ruchu zawodowego w niemieckiej części Górnego Śląska w latach międzywojennych — Franciszek Trąbalski, pierwszy wiceprzewodniczący MRN w Zabrzu.

W wyzwolonym Krakowie powstał Komitet Polaków Śląska Opolskiego, z którym natychmiast nawiązał ścisły kontakt ówczesny pełnomocnik Rządu Tymczasowego Aleksander Zawadzki, werbując wiele osób skupionych wokół Komitetu do grup operacyjnych, wysyłanych dla objęcia administracji na nowo odzyskanych ziemiach województwa.

Zasadę faktycznego równouprawnienia ludności rodzimej starano się realizować przy obsadzaniu stanowisk kierowniczych



w radach narodowych, w administracji państwowej i samorządowej, w aparacie gospodarczym.

W listopadzie 1946 r. woj. śląsko-dąbrowskie wyróżniło się wśród wszystkich ziem zachodnich i północnych zarówno liczbą przedstawicieli ludności miejscowego pochodzenia w radach narodowych i aparacie administracji państwowej, jak też ich aktywnością (patrz tablica 12).

Nowe wysiłki organizacyjne oraz odpowiednie wyjaśnienia przyniosły stosunkowo szybko widoczne rezultaty. Komisje wojewódzkie, wysłane na Opolszczyznę, już w grudniu donosiły o wyraźnym przełomie, jaki zaznaczył się w postawie ludności. Konkretnym jej odzwierciedleniem był pokaźny wzrost liczby osób, które złożyły wnioski o weryfikację. Do połowy grudnia wpłynęło ogółem 417 648 wniosków. Dzięki usprawnieniu postępowania weryfikacyjnego rozpatrzono 329 889. Odrzucono jedynie 9223 wnioski, w toku załatwienia znajdowało się 84 445.

Pozytywny wpływ na zmianę nastrojów panujących wśród ludności miejscowej miały również starania władz wojewódzkich o uwolnienie Ślązaków — jeńców wojennych i przebywających w miejscach odosobnienia.

Sprawa ta absorbowała uwagę władz już od chwili zakończenia wojny. W lipcu i sierpniu 1945 r. przebywały z ramienia Urzędu Wojewódzkiego specjalne komisje w obozach jenieckich w Błachowni, Kędzierzynie, Opolu, Łąbedach, Kluczborku i Oświęcimiu oraz w szpitalach wojskowych na Śląsku, wyszukując Polaków — byłych żołnierzy Wehrmachtu, którzy stopniowo byli zwalniani. Do połowy sierpnia zwolniono łącznie około 1700 osób. Jednocześnie przystąpiono do weryfikowania Śląza-

Tablica 12

*Udział przedstawicieli ludności miejscowego pochodzenia w radach narodowych i administracji państwowej woj. śląsko-dąbrowskiego (listopad 1946 r.)*

WRN	PRN MRN GRN	Wojewodów i wicewojewodów	Starostów i wicestarostów	Prezydentów i wiceprezydentów	Burmistrzów i wiceburmistrzów	Wójtów	Sol- tysów	Innych
30	227	3	3	3	16	46	492	20

ków, znajdujących się w obozach położonych poza terenem województwa. Pierwszym transportem wróciło do swych domów około 2000 osób. Akcja ta spotkała się ze zrozumieniem i poparciem wojskowych władz radzieckich. W celu jej skoordynowania i przyspieszenia Prezydium WRN powołało 20 grudnia 1945 r. specjalną komisję wojewódzką dla zwalniania jeńców — Polaków, którzy jako posiadacze Volkslisty zostali zaciągnięci do Wehrmachtu lub też, pochodząc z Opolszczyzny i będąc obywatelami państwa niemieckiego, podlegali obowiązkowi służby wojskowej. W czasie swej działalności przeprowadziła komisja kontrolę 47 obozów jenieckich i 3 obozów dla ludności cywilnej (zatrzymanych na wnioski prokuratora Reichsdeutschów i Volksdeutschów). W wyniku przesłuchania 26 tys. jeńców i aresztowanych zwolniono ogółem ponad 10 tys. osób — przeważnie górników i hutników, którzy powrócili do normalnego życia. Jesienią 1946 r. problem jeńców został w zasadzie rozwiązany. Polityczne znaczenie tego faktu, jego wpływ na nastroje ludności Opolszczyzny i jej stosunek do władzy ludowej były według ówczesnych ocen ogromne. Pozostała jedynie do uregulowania sprawa byłych mieszkańców Śląska, znajdujących się w obozach poza granicami kraju. Większość ich wróciła dopiero w ciągu 1947 r.

Zasadnicze znaczenie dla zakończenia akcji weryfikacyjnej na Opolszczyźnie miały dwa akty prawne o charakterze ogólnokrajowym, wydane wiosną 1946 r.

Pierwszy z nich to zarządzenie ministra Ziem Odzyskanych z 6 kwietnia „W sprawie trybu stwierdzenia przynależności narodowej osób zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych”. Poszerzało ono podstawę uznania za Polaka, biorąc pod uwagę nie tylko pochodzenie i język, ale i zachowanie się oraz stosunek do życia polskiego.

Drugim była ustawa z 28 kwietnia „O obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej, zamieszkałych na obszarze Ziem Odzyskanych”. Określała ona dwa niezbędne warunki uzyskania obywatelstwa, a mianowicie: udowodnienie polskiej narodowości przed komisją weryfikacyjną, potwierdzone przez właściwą władzę administracji ogólnej I instancji, oraz złożenie deklaracji wierności.

Wydanie obydwu aktów przyjęło społeczeństwo Opolszczyzny

# Wielka Manifestacja zjednoczenia narodo- wego

Wczoraj w Katowicach przed gmachem Województwa odbyła się potężna manifestacja społeczeństwa z okazji złączenia Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Ziemi Opolskiej w jedno wielkie województwo. Uroczystość wzorajszą zaszczycił swą obecnością: Przewodniczący Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut, Premier Tymczasowego Rządu R. P. ob. Osóbka-Morawski, Naczelny Wódz Wojska Polskiego Gen. broni Błaż-Zymierski, zastępca Wodza Naczelnego, gen. Sychalski oraz przedstawiciele Armii Czerwonej gen.-major Senecylo.

W manifestacji wzięły udział wielotysięczne rzesze ludności miejscowej, oraz delegacje przybyłe z całego Śląska, Zagłębia i Ziemi Opolskiej.

Delegacje górników, hutników, kolejarzy, administracji samorządowej, partii politycznych — przybyły na plac przed Województwo z szafarankami i transparentami.

Wywołana po wielu wiekach niewoli, Ziemia Opolska, licznie przywłała swych przedstawicieli. Polacy z Bytomia, Gliwic, Zabrze, Opola po raz pierwszy przybyli do nas, by się już nigdy z nami nie rozstąpić.

Imponujący widok przedstawiło to morze ludzkie, mieniące się przeproszami górników, strojami regionalnymi kobiet i mężczyzn, ponad głowami którego rozciągał się prawdziwy las szafaranków i transparentów.

Przed gmachem Województwa, udekorowanym flagami narodowymi wznosiły się dwa obeliski. Na jednym z nich — olbrzymi portret Wodza Czerwonej Armii, naszego woswodziciela, Wielkiego Marszałka Stalina; na drugim — tej samej wielkości portret Przewodniczącego Krajowej Rady Narodowej Bieruta.

Następuje na mównicę wstępuje Prezydent Krajowej Rady Narodowej — ob. Bierut.

Poniżej podajemy treść jego przemówienia:

## Obywatele!

W uroczystym dla Was dniu zjednoczenia ziem Zagłębia Dąbrowskiego, Śląska Górnego i Śląska Opolskiego w jedno województwo, w jeden organizm administracyjno-gospodarczy, chcę Was powitać w imieniu Rządu Rady Narodowej, w imieniu Rządu Rzeczypospolitej i w imieniu Wojska Polskiego.

Obywatele! Długo wieki czekali dziadowie i ojcowie nasi na chwilę taką, jaką przeżywamy w dniu dzisiejszym. Długo dziadowie i ojcowie nasi czekali na chwilę zjednoczenia ziem Śląska Opolskiego z Macierzą. Dziś chwila ta nadeszła. Dziś cały naród polski z radością wita Was, Bracia, jako swych rodaków, jako obywateli wspólnego kraju, jako dzieci wspólnej nam Ojczyzny.

Przez 700 lat ziemię Śląska Opolskiego, ziemi nadodrzańską, ziemi pruskie i mazurskie znajdowały się w niewoli niemieckiej, ale mimo tego wróg nie zdołał zламаć ich poczucia narodowego, nie zdołał w nich wypłenić wiary, że są dziećmi Ojczyzny polskiej. Wiara ta pozostała do dziś dnia. Część i chwala mieszkańcom tych ziem za ich bohaterki opór, za ich bohaterki obronę mowy polskiej, za bohaterki obronę ducha polskiego i honoru polskiego. Część i chwala im za to, że nie ugięli się, że nie dali się zepchnąć Niemcom.

więcej nie dopuści żołnierz polski do tego, aby stopa niemiecka postąpiła na tej ziemi.

Obywatele! Czekała nas zadania potężne, wielkie. Musimy odbudować Polskę odrodzoną, nową, silną, wielką. Wasze dzisiejsze uroczystości są jednym z przejawów tej wielkiej odrodzicielki pracy. Województwo śląsko - dąbrowskie - opolskie, którego zjednoczenie dziś uroczysto obchodzicie, będzie jednym z największych województw Polski odrodzonej. Na tej ziemi dzięki pracy Waszej, dzięki Waszym wysiłkom, tworzą się potężne bogactwa, które zapewnia narodowi siłę i moc. Dzięki Waszej ofiarności, dzięki wysiłkom górników, hutników, inżynierów i techników, polskie te ziemi, przechodzą do nas w całości, niemal że nieuszkodzone. Część i chwala Wam obywatela za to, że potrafiłście uchronić przed zniszczeniem przez najeźdźcę Wasze fabryki, huty, warsztaty pracy, domy i miasta. Naród polski będzie Wam na wieki wdzięczny za ten Wasz bohaterki wysiłek. W imieniu władz Rzeczypospolitej i Polskiej składam Wam serdeczne pozdrowienie.

Obywatele! Polskę tworzyć będziemy wspólnie, Polskę, opartą o Odrę, Nisę i Bałtyk; Polskę, w której lud pracujący będzie gospodarzem; Polskę, która ten lud pracujący własnym wysiłkiem, swoim uczuciem i swoim patriotyzmem będzie dźwigała w przód.

A Polska musi uczynić wszystko, aby przede wszystkim zapewnić temu ludowi warunki bytu i pracy twórczej. Niechaj na tej ziemi będzie nie tylko fabryki, huty, kopalnie, ale

Dnia 18 marca 1945 r. odbyła się w Katowicach potężna manifestacja z okazji przyłączenia Opolszczyzny do Macierzy. Weszła ona w skład ówczesnego woj. śląsko-dąbrowskiego

Długo oczekiwana chwila powrotu do Polski nadeszła wreszcie. Zabrze, Bytom i Gliwice stały się znowu miastami polskimi

## Zabrze, Bytom i Gliwice na zawsze miastami polskimi

Drzwi w godzinach przedpołudniowych premier Tymczasowego Rządu ob. Osóbka-Morawski wiodł do zjednoczonego województwa śląsko-dąbrowskiego, gen. Zawadzki wraz z przedstawicielami Wojska Polskiego i Armii Czerwonej byli serdecznie witani przez ludność polską Śląska Opolskiego. Polacy skierowali domy flagami halo-czerwonymi wycieczki brali udział w uroczystej manifestacji, chociaż w ten sposób nieudokumentował swoje uczucie wspania, swoją przynależność do narodu polskiego. Ślązczacy w swoich stróżach regionalnych z czerwonymi kotarami na szczytach

znie, ale trzeba rozróżnić polskie niemieckie, rozróżnić gada hitlerowskie, musimy wraz z bohaterkami Armii Czerwonej, polski na Berlin, aby uczynić z Berlina to, co uczyniły z naszej stolicy, Warszawy. Musimy utrzymać nasze granice na Nisę, Odrę i nad morzem Bałtyckim.

Następnie przywitał lud śląski wojewoda gen. Zawadzki podkreślał, że połączenie z Śląskiem Górnym i Zagłębiem łączące się na zawsze z Ojczyzną. Za wasze wytrwanie i patriotyzm spotyka was wielka nagroda, wracacie na łono narodu polskiego, wracacie do Macierzy dzięki bo-

haterkiej Armii Czerwonej i Wojsku Polskiemu. Dzięki poparciu Związku Radzieckiego załamyemy te ziemie nie dzielić, bez jakich konferencji, chociaż nie musimy jeszcze pokoiu możemy tu przejść, by wasz wiarę w oblicie. Oddajcie siebie nam, Niemcom nie będzie pilną w was, nie będzie brał w waszych synów do wojska germanickiego. Na straż naszych granic będzie stał żołnierz polski od Nisy po Odrę i Bałtyk.

Dzieci, kobiety, które mówiące polski, dia wasz otworzymy polskie szkoły. Polscy nauczyciele będą was zapoznawać z naszą kulturą, sztuką. Uroczystość dzisiejsza jest świętem

wielkim, jest świętem waszym. Zwracę wam owoceci pracy, nalepszej przyszłości w nowej demokracji polskiej.

Wznowił gen. Zawadzki ogłosił, że z dniem dzisiejszym Bytom, Zabrze i Gliwice wracają do Rzeczypospolitej i są miastami polskimi. Musimy mieć wszystkie ślady niemieckie, porzucić napisy niemieckie, miasta muszą nabrać charakteru polskiego.

Obchylimy nowe ziemie polskie. Czeka nas dużo ofiarnej pracy, ale jej poddamy z pomocą ludności Śląska Opolskiego.

(—) Gawin.



z zadowoleniem, jako wyraz dążenia państwa do prawnego i ostatecznego potwierdzenia zachowanej przez nie polskości i pełnego zrównania z resztą obywateli. Natomiast obowiązek składania deklaracji wierności wzbudził wśród części Opolan różne wątpliwości. Znana jest nieufność mas chłopskich wobec wszelkich deklaracji oficjalnych. Na tym też tle zrodziła się pewna niechęć do dopełnienia tego aktu, skwapliwie podsycana przez faszystowskie podziemie niemieckie. W końcu września około 200 tys. osób, tj. około 30% ogółu weryfikowanej ludności, nie złożyło jeszcze deklaracji. W wyniku przeprowadzonej przez stronnictwa polityczne i Polski Związek Zachodni pracy wyjaśniającej wahania znacznej większości zostały przewyciężone.

Pod koniec 1946 r. akcja weryfikowania Polaków na Opolszczyźnie uznana została przez władze wojewódzkie za zakończoną. Szczegółowe jej rezultaty przedstawiono w tablicy 13.<sup>107</sup>

Przystępując do akcji weryfikacyjnej, przewidywano, jak już mówiliśmy, że na nowo odzyskanych ziemiach woj. śląsko-dąbrowskiego znajduje się ok. 700—800 tys. miejscowej ludności polskiej. Do lutego 1947 r. weryfikacja objęła ponad 785 tys. osób (łącznie z nieletnimi).

Analiza ilościowa przebiegu weryfikacji w powiatach i miastach wydzielonych wskazuje, że na terenach rolniczych o wyraźnie polskim obliczu osiągnięto na ogół wielkości bliskie wstępnemu szacunkowi, a w ośrodkach przemysłowych (Bytom, Zabrze, Gliwice) nawet je przekroczone. Tak więc spośród pozostałych po wojnie na Śląsku Opolskim Polaków wszyscy w zasadzie zgłosili polską przynależność narodową, potwierdzoną w toku weryfikacji. (Według wstępnych obliczeń 100 tys. osób miejscowego pochodzenia znajdowało się poza granicami kraju, a 50 tys. zginęło w czasie wojny). Zasada weryfikacji okazała się realniejsza niż wszelkie obiektywne i subiektywne kryteria, wysuwane w dawniejszej polityce narodowościowej.

Na przeszło 500-tysięczny ubytek mieszkańców w porównaniu do stanu z 1939 r. złożyła się ludność rdzennie niemiecka. Około 340 tys. Niemców zbiegło przed zbliżającym się frontem. Z górą 80 tys. zginęło w czasie działań wojennych. W ciągu 1945 r. wysiedlono lub dobrowolnie wyjechało około 150 tys. osób. W 1946 r. na podstawie układu poczdamskiego oraz porozumienia polsko-

-brytyjskiego i polsko-radzieckiego podjęto planową i regularną repatriację. Do stycznia 1947 r. wysłano w 94 transportach 159 841 osób. Pozostało do wysiedlenia około 5—6 tys. Niemców.

Za przytoczonymi wyżej liczbami kryje się skomplikowany proces społeczny, a także olbrzymi wysiłek organizacyjny i polityczny, wielka praca wyjaśniająca i konkretna pomoc władz państwowych i samorządowych, partii i stronnictw politycznych, organizacji społecznych działających na Opolszczyźnie, w szczególności Polskiego Związku Zachodniego, setek i tysięcy aktywistów, którzy brali udział w przeprowadzaniu weryfikacji. W niełatwych przebiegała ona warunkach. Dlatego też nie udało się z początku uniknąć błędów czy nawet nadużyć.

*Stosunki narodowościowe w woj. śląsko-*

Powiat — miasto	Liczba wniosków			Liczba członków NSDAP zgłoszonych do Wydziału Społeczno-Politycznego w Urzędzie Wojewódzkim
	o weryfikację	załatwionych pozytywnie	odrzuconych	
Bytom	48 355	45 649	2 510	196
Bytom m.	38 735	34 486	3 943	106
Gliwice	48 150	46 714	1 200	236
Gliwice m.	55 314	53 710	1 150	221
Grodków	735	579	145	11
Głubczyce	7 114	5 275	1 765	74
Kluczbork	6 949	6 089	508	45
Koźle	47 759	46 275	1 278	137
Lubliniec	9 016	8 951	20	45
Niemodlin	7 573	4 167	3 209	68
Nysa	2 338	2 100	189	49
Olesno	27 650	24 848	513	173
Opole	85 484	82 910	1 750	542
Prudnik	28 510	25 278	2 382	520
Racibórz	70 822	69 466	788	488
Strzelce	30 058	26 802	2 950	186
Zabrze m.	65 772	62 484	1 188	100
Razem	578 334	545 783	25 488	3197

Państwowe władze wojewódzkie i partie obozu demokratycznego, przede wszystkim PPR, przywiązywały wielką wagę do szybkiego rozwiązania kwestii narodowościowej, były bezkompromisowe wobec naruszeń i wypaczeń, których nie tylko nie ukrywano, lecz przeciwnie — starano się zawsze uczynić przedmiotem ostrej, publicznej krytyki.

Akcję weryfikacyjną potraktowano nie jako wyizolowany problem, dotyczący określonej tylko grupy ludności, lecz jako jeden z naczelných czynników dokonującej się w warunkach Śląska rewolucji społecznej. Dzięki temu omówione tu prace zakończyły się powodzeniem, uzyskały bowiem aprobatę i poparcie ogromnej większości społeczeństwa polskiego na Śląsku.

Tablica 13

*dąbrowskim i stan weryfikacji na 1.I.1947 r.*

Liczba wniosków przedstawionych do rozpatrzenia starostwom	Ogółem liczba zweryfikowanych łącznie z nieletnimi	Procent złożonych deklaracji wierności	Wg dotychczasowych obliczeń Polaków autochtonów przebywa za granicą (niewola, obozy pracy itp.) około	Wg dotychczasowych obliczeń Polaków autochtonów zginęło podczas działań wojennych (zabici, zaginioni) około
—	65 599	95	10 200	5 100
200	68 280	80	9 460	4 500
—	65 400	99	10 660	5 760
149	75 194	75	8 440	5 160
—	810	100	230	180
—	7 385	95	300	240
307	8 525	85	2 140	900
69	64 785	70	9 290	3 600
—	12 931	99	2 720	300
129	5 834	100	1 660	420
—	2 940	100	750	120
116	34 787	90	2 680	360
291	116 061	92	12 940	8 340
320	35 389	75	8 250	3 900
80	97 252	65	7 110	3 600
120	35 522	97	5 950	2 800
2000	87 477	90	11 330	6 180
3781	784 171	pow. 90%	104 110	51 460

Z perspektywy czasu daleko łatwiej ocenić słuszość przyjętych przez państwo ludowe zasad postępowania. Potwierdzają ją przede wszystkim społeczno-ekonomiczne rezultaty procesu integracji Śląska Opolskiego, zapoczątkowane przed dwudziestu laty. Ale już wówczas, w gorącej dyskusji na temat dróg powrotu Śląska do Macierzy, głosy ludzi trzeźwych, często politycznie nawet nie zaangażowanych, górowały nad głosami tych, którzy przyjmując subiektywne, oparte nieraz na emocjonalnych jedynie przesłankach kryteria oceny, atakowali stanowisko władzy ludowej w kwestii narodowościowej. Potrafiono odróżnić skutki uboczne od generalnej linii politycznej i jej perspektyw, zarówno dla całego kraju i narodu, jak też dla miejscowej ludności. „Niech nie tracą z oczu tej państwowo-narodowej perspektywy ci wszyscy, którzy do pracy weryfikacyjnej ręki nie chcieli przyłożyć i pomóc w wykonaniu, ale dziś uważają się za uprawnionych do wytykania błędów wykonawczych i do wyciągania z tych błędów wadliwych wniosków ogólnych o charakterze politycznym — pisał w 1946 r. Zygmunt Izdebski. — Nie wolno nigdy w zagadnieniach społecznych tracić perspektywy rachunku masowego. Weryfikacja jest w pierwszym rzędzie takim właśnie rachunkiem, masowym, o wyraźnym znaczeniu politycznym, a w szczególności międzynarodowym dla Polski. Ten rachunek został przeprowadzony bezbłędnie...”<sup>108</sup>

W memoriale Polskiego Związku Zachodniego, przedstawionym na początku 1946 r. nowo utworzonemu Ministerstwu Ziem Odzyskanych, doświadczenia opolskie znalazły wyraz w trzech konkretnych propozycjach, dotyczących całości ziem zachodnich i północnych:

przyjęcia wobec ludności miejscowej kryteriów sprawdzania narodowości, które by pozwoliły na „zatrzymanie w organizmie narodowym nie tylko Polaków o skryształizowanej świadomości narodowej, ale nawet tych, którzy pod wpływem warunków socjalnych i politycznych ulegli już w pewnym stopniu germanizacji”;

oparcia postępowania weryfikacyjnego na szerokim współudziale czynnika społecznego — w szczególności ludności miejscowego pochodzenia — będącym w ówczesnych warun-



kach najlepszym gwarantem prawidłowej oceny „wartości narodowych jednostki”;  
rozwinęcia szerokiej akcji „repolonizacyjnej”, mającej na celu trwałe — społeczne, ekonomiczne, kulturowe zespolenie ziem zachodnich i polskiej ludności miejscowej tam mieszkającej z resztą kraju.

Zasady weryfikacji, sformułowane i sprawdzone na terenie Opolszczyzny, zostały rozciągnięte na cały kraj omawianym powyżej dekretem z 6 kwietnia 1946 r.

Również w zakresie integracji ziem zachodnich doświadczenia woj. śląsko-dąbrowskiego stanowiły pomoc w rozwiązaniach o charakterze ogólnopolskim. Mówiliśmy już o środkach przedsięwziętych przez władze wojewódzkie w celu uregulowania stosunków własnościowych mieszkańców wsi. Potwierdził ich słuszność dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na Ziemiach Odzyskanych z 6 września 1946 r. Szeroki program integracji Opolszczyzny sformułował zjazd 1500 działaczy Śląska Opolskiego, obradujący z udziałem przedstawicieli partyjnych i państwowych władz wojewódzkich 18 sierpnia 1946 r. w Opolu. Stwierdzono tam m.in.: „Wnikliwa i sprawiedliwa polityka w stosunku do polskich autochtonów tych ziem, konsekwentne wysiedlanie elementu niemieckiego, wreszcie ogromny wysiłek Rządu Polskiego nad usunięciem zniszczeń i strat wojennych stwarzają dla ludu opolskiego całokształt warunków odrodzenia świadomości narodowej, nierozzerwalnej więzi z całym narodem polskim.”<sup>109</sup>

Był to oczywiście początek kształtowania się zrębów nowego społeczeństwa Opolszczyzny. Ludność miejscowa miała, obiektywnie rzecz biorąc, niełatwe warunki wyjściowe do integracji. Dotknięta poważnie przez wojnę, o zmienionej niekorzystnie strukturze demograficznej (znaczny ubytek ludzi młodych, rozbiecie wielu rodzin wskutek działań wojennych), z odrębnościami gwary i obyczajów powstałych w rezultacie długotrwałego oderwania od reszty państwa polskiego, nie bez oporów i trudności włączała się w nurt przeobrażeń społecznych, kulturowych i politycznych, zapoczątkowanych powstaniem władzy ludowej i przyłączeniem do Macierzy. Istnieje już interesujący i wartościowy dorobek badawczy polskich socjologów, dotyczący ludności ro-

dzimej Śląska Opolskiego, przede wszystkim prace S. Golachowskiego, S. Nowakowskiego, S. Ossowskiego i K. Żygulskiego.

W odniesieniu do omawianych przez nas pierwszych lat powojennych podkreślają one złożoną i najeżoną ogromnymi trudnościami sytuację, w jakiej nastąpiło zetknięcie różnych grup ludności na terenie Opolszczyzny. Część tych trudności wynikała z ujemnych zjawisk społecznych, towarzyszących każdej wielkiej migracji. Pozostałe były rezultatem specyficznych warunków, w jakich proces ten przebiegał na zachodnich ziemiach Polski po II wojnie światowej. Jeśli jednak mimo wszystkich trudności i konfliktów nie doszło do otwartych antagonizmów grupowych i górę wzięły tendencje do zbliżenia poszczególnych środowisk, było to — zdaniem wszystkich autorów — wynikiem poczucia przynależności do narodu polskiego, wspólnego repatriantom, osadnikom i ludności miejscowego pochodzenia. Działy także inne czynniki integrujące. Wśród nich wymienia np. K. Żygulski jako czynnik istotniejszej wagi jedność wyznaniową oraz wyrównaną w wyniku dokonanych przemian ustrojowych pozycję ekonomiczną i społeczną całej ludności.

Czynniki te nie stanowiły jednak same przez się o istniejących od początku więzach i możliwościach ich umocnienia. Decydującą rolę odegrała wspólna świadomość narodowa, która zespałała ludzi we współpracy przy budowie powstającej do życia Ojczyzny. Dlatego też centralnym problemem młodej władzy ludowej było ustalenie takiej polityki narodowościowej, która by otwarła ujście drzemiącemu, niekiedy bardzo głęboko, patriotyzmowi ludności rodzimej i systematycznie wzmacniała go poprzez pełne równouprawnienie i czynne zaangażowanie miejscowych Polaków we wszystkich dziedzinach życia regionu śląskiego.

Śluszne zasady polityki narodowościowej w woj. śląsko-dąbrowskim, ukształtowane w pierwszym okresie władzy ludowej, nie znajdowały niestety w latach następnych sprzyjających warunków realizacji. W październiku 1956 r. VIII Plenum KC otwarło ostatecznie pełne możliwości stabilizacji życia ludności na ziemiach zachodnich i ich nierozzerwalnego zespolenia z całością ziem polskich.

## V

### ODBUDOWA ŻYCIA GOSPODARCZEGO I SPOŁECZNEGO WOJEWÓDZTWA

Parcelacja ziemi obszarniczej oraz przejęcie podstawowych gałęzi przemysłu we władanie narodu stanowiły dopiero niezbędne warunki do rozwoju nowych form ustrojowych.

Ukształtowanie ich wymagało przede wszystkim stworzenia nowego systemu organizacji i kierowania uspołecznioną gospodarką, uruchomienia odpowiednich dźwigni ekonomicznych dla jej normalnego i racjonalnego funkcjonowania oraz zabezpieczenia minimum materialnych warunków życia wyczerpanej wojną ludności.

Trzeba było zarazem określić nowe zasady organizacji i rozwoju życia duchowego społeczeństwa. W tej dziedzinie decydującą rolę miała odegrać odbudowa szkolnictwa oraz instytucji kulturalnych Zagłębia i Śląska.

#### 1. ORGANIZACJA ADMINISTRACJI GOSPODARCZEJ

Z chwilą kiedy fabryki znalazły się w rękach robotników, na czoło wszystkich zadań wysunęła się sprawa jednolitego systemu organizacji przemysłu, który zespoliłby możliwości i przedsięwzięcia poszczególnych zakładów w jednolity plan gospodarczy, a załogom zapewnił stałe źródło utrzymania — pracę.

Przemysł wymagał nowych form organizacji, innych aniżeli te, jakie posiadały wielkie koncerny niemieckie czy etatystyczne przedsiębiorstwa w Polsce przedwrześniowej. Potrzeba ta wynikała przede wszystkim z zasadniczo odmiennych zasad ustrojowych, w oparciu o które zaczynał on funkcjonować po wojnie.

Aktyw gospodarczy, kierujący oddolnym ruchem zabezpieczania i uruchamiania fabryk, oczekiwał szybkiej odpowiedzi na zasadnicze pytania, nasuwające się w toku budowania nowego aparatu przemysłowego: na jakich wzorach należy oprzeć organizację przemysłu w Polsce demokratycznej; w jakim stopniu może tu być przydatny aparat gospodarczy, ukształtowany w okresie międzywojennym i w latach okupacji; czy w ramach ogólnych zasad przyjętego systemu zarządzania możliwe jest wprowadzenie różnorodnych form organizacji w poszczególnych gałęziach przemysłu?

Podstawowe zasady organizacji przemysłu nakreśliło lutowe Plenum KC PPR w 1945 r. Wychodząc z obiektywnej konieczności planowanego kierowania przejętą przez państwo gospodarką, Plenum uznało za konieczne utworzenie jednolitej scentralizowanej administracji przemysłowej, zreszającej w centralnych zarządach i zjednoczeniach wszystkie fabryki danej branży bądź zakłady znajdujące się na określonym terenie. Wraz ze stworzeniem scentralizowanego systemu dyspozycji gospodarczej Komitet Centralny PPR postulował komercjalizację stosunków wewnątrz sektora państwowego, pozwalającą instytucjom nadrzędnym uregulować działalność przedsiębiorstw „nie tylko przez czynnik administracyjny, ale także przez czynnik gospodarczy: przez pieniądz, przez bilans, przez rachunek”.<sup>110</sup>

Stwierdzając potrzebę stosowania rentowności jako podstawowego kryterium sprawdzania działalności przedsiębiorstw państwowych, Plenum żądało przyznania szerokiej samodzielności poszczególnym zakładom przemysłowym oraz ich zreszeniom. W kształtowaniu nowego systemu zarządzania przemysłem istniała pewna możliwość adaptacji starych form organizacji wytwórczości. Ogólną jednak koncepcję powojennej organizacji przemysłu trzeba było stworzyć od nowa.

Jej formy uzależnione były przede wszystkim od wielkości przedsiębiorstw i charakteru własności. Kluczowe gałęzie przemysłu zorganizowano w centralnych zarządach. Ich strukturę i organizację dostosowano do charakteru produkcji, liczby przedsiębiorstw i ich dyslokacji oraz stopnia powiązania z innymi dziedzinami wytwórczości. Na Śląsku, gdzie skoncentrowana była

większość polskiego górnictwa i hutnictwa, utworzono dwa centralne zarządy.

Wszystkie przedsiębiorstwa przemysłu węglowego na terenie kraju, zarówno w jego granicach terytorialnych sprzed 1939 r., jak i na Ziemiach Odzyskanych, zostały objęte zarządem państwowym. Zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu z 24 lutego 1945 r. powstał Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego z siedzibą w Katowicach, powołany do „kierowania całokształtem gospodarki węglowej Rzeczypospolitej Ludowej”. Naczelnym dyrektorem CZPW został inż. F. Topolski.

Dla realizacji zasad gospodarki planowej w zakresie przemysłu węglowego powołał CZPW do życia tzw. rejonowe zjednoczenia przemysłu węglowego. Każde z jedenastu zjednoczeń przejęło kopalnie i zakłady przemysłu węglowego (elektrownie, brykietownie, koksownie itp.), zgrupowane terenowo wokół siedziby zjednoczenia i związane naturalnymi węzłami gospodarczymi (wspólnota połączeń komunikacyjnych, źródeł energii itd.), niezależnie od tego, czy zakłady te stanowiły przed wojną własność jednego koncernu, czy też kilku przedsiębiorstw kapitalistycznych.

Dla usprawnienia produkcji i zmniejszenia trudności, które powstały w związku ze zmianą źródeł zaopatrzenia przemysłu węglowego, zaszła konieczność produkowania części zapasowych urządzeń i maszyn we własnym zakresie. Centralny Zarząd Przemysłu Węglowego utworzył w tym celu tzw. zjednoczenia pomocnicze, które przejęły pod zarząd państwowy szereg przedsiębiorstw pracujących dla przemysłu węglowego. W celu scentralizowania zakupu i dostaw materiałów powstała Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego. Zbyt węgla i innych produktów przemysłu węglowego znajdował się w rękach Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego, powołanej uchwałą Rady Ministrów. Oprócz wymienionych wyżej jednostek organizacyjnych posiadał CZPW ponadto różne komórki, zajmujące się sprawami organizacji badań naukowych w górnictwie, szkoleniem kadr, opieką socjalną nad pracownikami itd.

Jak stwierdzały wówczas kierownicze czynniki polskiego górnictwa, ideą przewodnią organizacji przemysłu węglowego była planowość i scentralizowanie dyspozycji — zarówno w zakresie

produkcji, jak i w zakresie zbytu węgla — mające na celu oszczędne gospodarowanie materiałami i urządzeniami, wykluczenie wzajemnej konkurencji na rynku i prawidłowy rozdział uzyskanych materiałów pomiędzy zjednoczenia. Przyjęcie powyższych zasad jako podstawy organizacji i działalności przemysłu węglowego w warunkach istnienia rewolucyjnej władzy ludu pracującego w Polsce oznaczało kształtowanie się nowych form ustrojowych — typowych dla gospodarki socjalistycznej.

W innej sytuacji było hutnictwo. W latach wojny huty nasze zostały rozdzielone przez okupanta między kilka koncernów. Bliższe badania wykazały, że nawet w obrębie jednego koncernu miały one różną organizację wewnętrzną. Brak jednolitej linii organizacyjnej, brak odpowiednio zorganizowanego zakładu, który mógłby służyć za wzór do zorganizowania pozostałych hut, stanowił następną z kolei trudność, którą trzeba było jak najszybciej usunąć. Stan dotychczasowy nie mógł być utrzymany chociażby ze względu na konieczność wprowadzenia jednolitego sposobu obliczania kosztów własnych, jednolitej sprawozdawczości i jednolitego obiegu dokumentów wewnątrz huty i na zewnątrz, w stosunkach między hutą a centralami: zbytu, zaopatrzenia i złomu. Mało przydatne były również pierwsze doświadczenia, zdobyte w dziedzinie organizacji innych gałęzi przemysłu w Polsce Ludowej. Należało zatem tworzyć od podstaw własny system zarządzania hutnictwem.

Bezpośrednio po wyzwoleniu przedstawicielem władzy, któremu powierzono zadanie organizacyjnego zespolenia przejętych przez załogi hut, był specjalny pełnomocnik Rządu Tymczasowego, inż. J. Borejdo. Dnia 1 marca 1945 r. powołano do życia Centralny Zarząd Przemysłu Hutniczego.

Niewielka liczba zakładów podstawowych (25), przy wysokim stopniu ich koncentracji terytorialnej (90% na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego) i dużym rozmiarze produkcji oraz bardziej jednostronnym charakterze wytwórczości aniżeli w innych gałęziach przemysłu, pozwoliły stworzyć znacznie prostszy system organizacji. Dlatego też w stosunku do podstawowych przedsiębiorstw przemysłu hutniczego Centralny Zarząd sam spełniał funkcje dyspozycyjne i kontrolne, bez pośrednictwa ogniw dodatkowych w postaci zjednoczeń. Jednocześnie zwiększono kompe-

tencje i uprawnienia samych zakładów pracy, dopuszczając je do bezpośredniego kontaktu z jednostkami pomocniczymi Centralnego Zarządu: Centralą Zbytu, Zaopatrzenia, Żłomu oraz Hutniczym Przedsiębiorstwem Budowlanym.

Komórki zjednoczeń istniały jedynie dla przedsiębiorstw posiadających usługowy i pomocniczy charakter dla produkcji państwowej. Były to zjednoczenia: Przemysłu Cynkowego, Przemysłu Metali Nieżelaznych, Przemysłu Materiałów Ogniotrwałych i Kopalni Rudy.

Dostosowany do konkretnych warunków przemysłu hutniczego nowy system organizacji zdał w zasadzie egzamin. Po stosunkowo krótkim okresie zablźniania ran zadanych przez wojnę już w połowie 1945 r. hutnictwo polskie weszło w etap planowej odbudowy i realizacji zadań produkcyjnych, wynikających z potrzeb całej gospodarki.

Obok omówionych wyżej dwóch centralnych zarządów, skupiających całość przemysłu węglowego i górnictwa, istniało na terenie Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego: 13 branżowych zjednoczeń przemysłu metalowego, działających w ramach Południowego Zjednoczenia Przemysłu Metalowego, które obejmowały swym zarządem 122 fabryki, zatrudniające 24,5 tys. pracowników; Zjednoczenie Przemysłu Energetycznego (skupiające 11 zakładów); Zjednoczenie Przemysłu Cementowego (6 cementowni); Zjednoczenie Przemysłu Nawozów Sztucznych (4 zakłady); Zjednoczenie Przemysłu Materiałów Wybuchowych (4 fabryki); Zjednoczenie Przemysłu Nieorganicznego (5 zakładów); Zjednoczenie Przemysłu Tłuszczowego (8 fabryk); Zjednoczenie Przemysłu Spożywczego (311 zakładów).

Ogółem na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego znajdowało się w połowie 1945 r. 1141 czynnych zakładów przemysłowych, należących do tzw. przemysłu kluczowego i ujętych w ramy organizacji centralnych zarządów przemysłowych i zjednoczeń. Stan zatrudnienia we wszystkich zakładach przemysłowych, znajdujących się pod zarządem państwa, wynosił 234 tys. pracowników; z tego ponad 195 tys. zatrudnionych było w zakładach pracy o znaczeniu ogólnokrajowym. Stanowiło to ponad 85% pracowników ogółu przedsiębiorstw przemysłowych województwa, zatrudniających powyżej 20 osób.

Zakłady przemysłowe, zatrudniające mniej niż 50 pracowników bądź niekiedy nawet więcej, ale o charakterze wybitnie lokalnym (np. żwirownie, betonownie, cegielnie), przejęte zostały przez administrację terenową. W połowie lutego 1945 r., decyzją Pełnomocnika Rządu Aleksandra Zawadzkiego, utworzono Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego. Pierwszym naczelnikiem mianowano płk. inż. Wł. Brajewskiego (zmarł tragicznie w kilka dni po wyzwoleniu Śląska). Od marca 1945 r. sprawował tę funkcję inż. Wł. Janusz. Do połowy kwietnia Wydział objął bezpośrednim zarządem około 250 zakładów, zatrudniających ponad 2700 robotników. W końcu 1945 r. Wojewódzkiej Dyrekcji Przemysłu Miejscowego oraz wojewódzkim zjednoczonym przemysłu miejscowego, utworzonym w ramach wojewódzkiego Wydziału Przemysłowego, podlegało 470 zakładów, zatrudniających łącznie 7000 pracowników.

Drobne zakłady przemysłowe, których właściciele odnaleźli się bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych, przeszły zgodnie z założeniami polityki gospodarczej Rządu w ręce prywatne. Przedsiębiorstwa prywatne zrzeszała reaktywowana po wojnie Izba Przemysłowo-Handlowa. Odbudowa przedsiębiorczości prywatnej na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego nastąpiła w mniejszej skali aniżeli w pozostałych okręgach dawnej Polski, przy czym więcej prywatnych przedsiębiorstw uruchomiono po wojnie w handlu niż w przemyśle (w r. 1945 liczba prywatnych przedsiębiorstw handlowych w województwie wynosiła około 12,5 tys.). Wynikało to przede wszystkim z faktu, że zakłady przemysłowe na Śląsku i w Zagłębiu — z wyjątkiem warsztatów rzemieślniczych — były przeważnie zakładami przemysłów kluczowych bądź należały do osób narodowości niemieckiej, a tym samym zostały zakwalifikowane od razu do upaństwowienia. Na terenach nowo odzyskanych, gdzie olbrzymia większość przedsiębiorstw stanowiła mienie ponemieckie, Tymczasowy Zarząd Państwowy był dysponentem całego niemal mienia przemysłowego. Zakłady większe zostały przejęte przez odpowiednie zjednoczenia przemysłowe. Małe obiekty przeszły pod zarządek państwowej administracji terenowej. Jedynie w pojedynczych przypadkach wydzierzawiano przedsiębiorstwa przemysłowe osobom prywatnym bądź przekazywano w użytkowanie indywi-



dualnym reflektantom, jako pełnomocnikom TZP. Pod koniec 1945 r. istniały w woj. śląsko-dąbrowskim 224 prywatne zakłady przemysłowe, zatrudniające około 2000 pracowników.

Rozwój rzemiosła w województwie po wyzwoleniu wykazywał dużą dynamikę, chociaż wiele czynników, spowodowanych wojną (zniszczenia, komasacja przedsiębiorstw, zmiany w strukturze i stanie zaludnienia), sprawiło, że w pierwszych dwóch latach nie osiągnęło rzemiosło połowy stanu sprzed 1939 r. Ilustruje to tablica 14.

Ogółem pracowało w rzemiośle pod koniec 1946 r. 37 tys. osób.

Nowy system organizacji przemysłu, mimo że bezpośrednio nie decydował o ostatecznym rezultacie przemian w stosunkach własnościowych, stanowił niezbędny warunek funkcjonowania na nowych podstawach społecznych przejętych przez państwo kluczowych gałęzi gospodarki. Dzięki temu, że wyrastał on z przeobrażeń ustrojowych, jakie dokonały się w Polsce, stał się zarazem ważnym narzędziem w pogłębianiu zapoczątkowanych z chwilą wyzwolenia procesów społeczno-ekonomicznych, zwiększając znaczenie i ciężar gatunkowy układu socjalistycznego w całości kształcie ustroju gospodarczego Polski.

Właściwe gospodarowanie przejętymi przez państwo dziedzinami gospodarki byłoby niemożliwe bez współdziałania wykwalifikowanych kadr kierowniczych, popierających ogólny kierunek przemian, jakie dokonywały się w kraju. Na Śląsku sytuacja pod tym względem była wyjątkowo trudna. Wojna wyniszczyła znaczną część inteligencji polskiej, w tym również inteligencji technicznej. Wielu inżynierów i techników znalazło się w woj-

Tablica 14

*Rozmieszczenie warsztatów rzemieślniczych  
na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego*

Terytorium	31. XII. 1938	31. XII. 1945	31. XII. 1946
Śląsk Górny	14 224	3 749	8 700
Śląsk Opolski	21 430	713	5 028
Zagłębie Dąbrowskie	7 755	584	2 003
Razem	43 409	5 046	15 731

sku. Część ich stanęła do pracy w fabrykach po zakończeniu działań wojennych, część zaś — szczególnie spośród tych, którzy walczyli w formacjach na Zachodzie — powróciła do kraju znacznie później bądź nawet pozostała na stałe za granicą.

W większości fabryk województwa trzeba było stworzyć nowe kierownictwo. W zakładach skonfiskowanych przez okupanta dyrektorami byli Niemcy, których większość uciekła do Rzeszy wraz z wycofującymi się wojskami. Załogi robotnicze, przejmując huty, kopalnie i przedsiębiorstwa przemysłowe Zagłębia i Śląska, zapobiegały, jak wiemy, powrotowi dawnych właścicieli i ich powierników spośród przedwojennej administracji. W części zakładów wybierano na kierowników ludzi spośród miejscowej kadry technicznej. O wiele trudniejsza sytuacja była natomiast tam, gdzie Polaków bądź w ogóle nie było, bądź pracowali w przemyśle tylko jako robotnicy. W tych przedsiębiorstwach zachodziła konieczność werbunku kadry kierowniczej z centralnych rejonów kraju.

Miało to swoje ujemne strony. Jak stwierdzał np. Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu, wkrótce po wyzwoleniu nastąpił gwałtowny napływ na Śląsk, na wszystkie kierownicze stanowiska w przemyśle, sił fachowych z innych dzielnic Polski, często nie zorientowanych w stosunkach panujących na Śląsku w czasie wojny.

Dobór i przygotowanie kadr dla przemysłu wymagały opracowania generalnego planu realizacji tego zadania. Komitet Centralny PPR już w marcu 1945 r. nakreślił jego podstawowe założenia. Wytyczne partii dotyczyły w zasadzie dwóch zagadnień:

kryteriów doboru i obsady stanowisk kierowniczych w fabrykach i w aparacie przemysłowym,  
szkolenia nowych kadr kierowników przemysłu.

Myślą przewodnią wydanego w tej sprawie dokumentu była potrzeba umiejętnego kojarzenia wiedzy, doświadczenia i zdolności kierowania przemysłem starej inteligencji technicznej z rewolucyjnym zapałem, ofiarnością i politycznym rozsądkiem klasy robotniczej.

Czynniki kierownicze woj. śląsko-dąbrowskiego dostrzegały i pozytywnie oceniały rolę i udział inteligencji technicznej w prze-

łomowych dniach przejmowania przemysłu w ręce narodu. Za rzecz możliwą, a zarazem konieczną uważano ścisłą współpracę i sojusz z inteligencją również w dalszej fazie — pokojowej odbudowy gospodarki narodowej. Troska o przyciągnięcie inteligencji technicznej i włączenie jej do aktywnego współdziałania w uruchamianiu przemysłu znalazła swój konkretny wyraz w obsadzie stanowisk kierowniczych. W połowie 1945 r. funkcje dyrektorów naczelných, technicznych i administracyjnych w centralnych zarządach, zjednoczeniach oraz w kluczowych zakładach przemysłowych Zagłębia i Śląska sprawowali w większości przypadków inżynierowie bądź ekonomiści z wyższym wykształceniem. W przemyśle węglowym np. już w końcu marca pracowało na różnych szczeblach kierowniczych 200 inżynierów. Wśród 10 naczelných dyrektorów zjednoczeń było: 2 przedwojenných dyrektorów generalnych kopalń, 2 dyrektorów naczelných, 2 dyrektorów administracyjnych, 2 kierownikó kopalń oraz 2 kierownikó innych instytucji. Dyrektorami technicznymi zjednoczeń zamianowano w większości przypadków byłych kierownikó kopalń. Podobnie przedstawiała się obsada stanowisk kierowniczych w przemyśle hutniczym, gdzie do końca marca zdołano skompletować 60—70% wykwalifikowanego personelu technicznego.

Obok zadania pozyskania i właściwego wykorzystania starej kadry kierowniczej palącą sprawą było wysunięcie na czołowe stanowiska w przemyśle najzdolniejszych robotników, majstrów, techników — wyróżniających się zarówno kwalifikacjami, jak też ofiarnością i osobistym zaangażowaniem w odbudowie przemysłu.

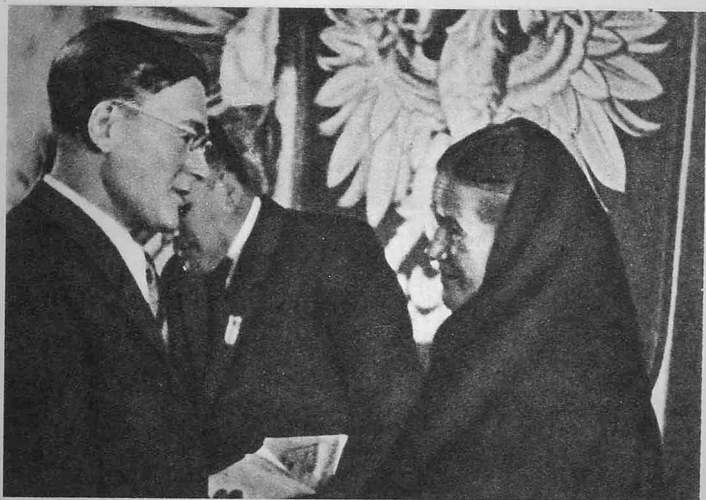
W marcu 1945 r., z inicjatywy KW PPR w Katowicach, powierzono stanowiska kierownicze 101 robotnikom w przemyśle węglowym oraz 29 w przemyśle hutniczym. Werbunek następných uzależniony był od przeszkolenia wybranych przez załogi kandydatów. W kwietniu zorganizowano w Katowicach pierwszy kurs dla wyróżniających się robotników. Werbunkiem kandydatów zajęły się rady zakładowe oraz instancje partyjne, dążąc do wyboru najlepszych spośród wysuniętych przez załogi pracowników. Władze przemysłowe (Ministerstwo Przemysłu), wyrażwszy zgodę na udzielenie kandydatom płatnych urlopów na

czas trwania kursu, zapewniły uczącym się niezbędne warunki materialne.

Na pierwszym, trzymiesięcznym kursie dla dyrektorów fabryk przeszkolono 137 kandydatów, wśród których było 96 członków PPR, 19 — PPS oraz 32 bezpartyjnych. Roczny kurs dla kierowników działów ukończyły 273 osoby, w tym 109 członków PPR, 31 pepesowców i 133 bezpartyjnych. Ponieważ liczba ta była niewystarczająca w stosunku do najpilniejszych potrzeb, sięgnięto do innych form przygotowania nowych kadr kierowniczych — poprzez stworzenie robotnikom odpowiednich warunków do zdobycia niezbędnych kwalifikacji bez odrywania ich od pracy (kursy, szkoły wieczorowe itp.). Tak np. w samym tylko górnictwie zorganizowano w 1945 r. 44 kursy 3- i 6-miesięczne, na których przeszkolono 1563 osoby.

Tą drogą władza ludowa pragnęła przyspieszyć proces formowania nowej inteligencji technicznej, która uzupełniłaby dotkliwy brak kadr, spowodowany wojną, a zarazem wniosła cenny ładunek ofiarności, zapału i demokratyzmu do środowiska oficerów produkcji. Ale awans społeczny robotnika uzależniano od rzetelnego wykształcenia i pracy nad sobą. Władze wojewódzkie postawiły to nowej kadrze kierowniczej w przemyśle jako najważniejsze i pierwszoplanowe zadanie.

Ważną rolę w przygotowaniu tej kadry dla kluczowych gałęzi przemysłu w kraju odegrało utworzenie z inicjatywy KC PPR Państwowego Technikum w Bytomiu. Decyzja o umiejscowieniu Technikum na Śląsku nie była przypadkowa. Chodziło o ścisłe powiązanie procesu szkolenia przyszłych dyrektorów fabryk z pracą i tradycjami podstawowego ośrodka przemysłowego Polski, którego klasa robotnicza miała być podstawową bazą rekrutacji słuchaczy szkoły. W r. 1945 na czterech wydziałach Państwowego Technikum w Bytomiu studiowało 720 osób, wydelegowanych przez rady zakładowe, związki zawodowe i organizacje polityczne. Szkoła ta kształciła przede wszystkim techników „ruchu fabrycznego” (majstrów, kontrolerów, techników planowania). Na ogólną liczbę 720 jej absolwentów 400 było członkami PPR. W połowie r. 1945 zorganizowano przy Technikum 4<sup>1/2</sup>-miesięczny kurs dla kierowników fabryk. Spośród



Wojewoda gen. Aleksander Zawadzki wśród mieszkańców Opolszczyzny, którzy mimo wielowiekowej niewoli trwali nieprzerwanie przy polskości

# Święto ludu śląskiego

— świętem demokracji polskiej

W wielkiej i wielkiej Młocyn...  
w której pod Górną św. Anny woj...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...

W tym świątelniku...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...

Na szczycie Góry św. Anny...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...

Przed wejściem świątelnika pod...



Wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...

charakter narodowo-wyzwolenny...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...



Edmund...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...



Wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...

Wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...

Wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...



Wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...  
wielki świątelnik...

Rocznica historycznej bitwy pod Górą św. Anny stała się świętem całego ludu śląskiego

Na szczycie Góry św. Anny stanął Pomnik Czynu Powstańczego, dzieło Xawerego Dunikowskiego. Wojewoda gen. Aleksander Zawadzki i płk Jerzy Ziętek w pracowni artysty



300 jego absolwentów większość skierowana została do pracy w przemyśle na Ziemiach Odzyskanych.

Akcja demokratyzacji aparatu przemysłowego przyniosła stosunkowo szybko zamierzone rezultaty. Do końca 1945 r. prawie 3 tys. robotników objęło kierownicze stanowiska w przemyśle, z tego większość w przemyśle hutniczym, metalowym i górnictwie. Było wśród nich około 40 dyrektorów centralnych zarządów i zjednoczeń przemysłowych oraz blisko 200 dyrektorów fabryk i kierowników wydziałów.

Wśród wysuniętych robotników bardzo nikły procent stanowili tacy, którzy źle lub słabo wywiązywali się ze swych obowiązków. Nie znaczy to, że w ich pracy nie występowały błędy i niemałe trudności. Wskutek braku pomocy ze strony instancji partyjnych i zwierzchnich władz przemysłowych część robotników nie mogła sprostać powierzonym zadaniom i opuściła wyznaczone im stanowiska. Ogromna większość spełniała jednak pokładane w nich nadzieje. Oni przede wszystkim byli oparciem partii i władzy ludowej w dokonywanej przebudowie ustroju przemysłowego i organizowaniu jego pracy na zasadach gospodarki socjalistycznej. Świadczy o tym m. in. ich udział i zaangażowanie w stronnictwach politycznych obozu demokratycznego. Do PPR należało 1114 robotników, co stanowiło 33% ogółu wysuniętych na kierownicze stanowiska w przemyśle; do PPS — 824 (25%).

Dzięki przykładowi ich ofiarnej pracy i oddziaływaniu ideowemu na „starą” kadrę kierowniczą większość personelu techniczno-inżynierskiego coraz bardziej świadomie stawiała po stronie nowej władzy, biorąc czynny udział w rewolucyjnych przemianach społecznych, jakie zachodziły w przemyśle.

Podejmując wszechstronne wysiłki w celu natychmiastowego i jak najwłaściwszego obsadzenia kierowniczych stanowisk w przejmowanych przez państwo ludowe śląskich zakładach pracy, władze miejscowe wystąpiły z inicjatywą utworzenia wyższej uczelni technicznej, która by przygotowała kwalifikowane kadry specjalistów socjalistycznej gospodarki. W początkach kwietnia 1945 r. wojewoda śląsko-dąbrowski Aleksander Zawadzki w liście skierowanym do premiera Rządu Tymczasowego pisał: „Proszę Waszego poparcia i decyzji Rządu o Poli-

technice w Katowicach. To jest powszechne żądanie Śląska i Zagłębia. Tylko Politechnika tutaj da nam gwarancję wychowania pożądanych kadr przyszłych inżynierów.”<sup>111</sup>

Postulat ten został przyjęty. Dnia 24 maja 1945 r., dekretem Rządu Tymczasowego, utworzono Politechnikę Śląską z siedzibą w Katowicach (później Gliwice). Pierwszym rektorem został prof. Władysław Kuczewski. Odtąd Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie, nie posiadające do wojny wyższej uczelni, stanie się również kuźnią kadr inteligencji technicznej.

## 2. URUCHOMIENIE I ROZWÓJ PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ

Gdy w wyniku inicjatywy i aktywności śląskiego świata pracy poszczególne fabryki, kopalnie, huty i przedsiębiorstwa przeszły faktycznie we władanie państwa ludowego, na czoło wszystkich zadań wysunęła się sprawa uruchomienia produkcji w oparciu o nowe, odpowiadające charakterowi dokonanych przemian zasady gospodarowania.

W woj. śląsko-dąbrowskim ciężar gatunkowy tego zadania był szczególnie duży. Tu znajdował się bowiem cały przemysł hutniczy, węglowy i znaczna część przemysłu metalowego ówczesnej Polski, których produkcja miała odegrać ważną rolę w zaspokojeniu potrzeb frontu oraz stanowiła decydujący czynnik w uruchomieniu i funkcjonowaniu życia gospodarczego całego kraju.

Dzięki czujności i ofiarności załóg większość obiektów przemysłowych ocalała wprawdzie od zniszczeń w momencie ucieczki okupanta, lecz ich zdolność produkcyjna wskutek rabunkowej eksploatacji w latach wojny uległa poważnemu zmniejszeniu.

W chwili przejęcia przemysłu węglowego przez polskie władze przemysłowe — jak stwierdzał kierownik wydziału górniczego Biura Pełnomocnika KERM, dr Tuchołka — „nie było ani jednej kopalni, której stan techniczny pozwoliłby na natychmiastowe uruchomienie”.<sup>112</sup> Górnictwo polskie bardzo ucierpiało wskutek rabunkowego gospodarowania złożami przez okupanta (wybieranie najłatwiejszych pokładów, niezostawianie filarów ochronnych, niedostateczna ilość robót przygotowawczych).



Przemysł hutniczy — zarówno żelazny, jak i metali kolorowych — znalazł się po wojnie w jeszcze trudniejszych warunkach niż górnictwo węglowe na skutek zniszczenia lub wywiezienia w większym procencie urządzeń technicznych i częściowo braku surowca. Szkody wojenne całego hutnictwa szacowano na około 40%; 80% zakładów uległo większym lub mniejszym zniszczeniom.

Zakłady przemysłu mineralnego miały stosunkowo duże zapasy gotowych wytworów o charakterze masowym, uciążliwych zresztą do transportu, ale pozbawione były zapasów surowców, zwłaszcza szlachetnych. Uruchamianie ich mogło następować stopniowo.

Przemysł włókienniczy, skoncentrowany głównie w okręgu Bielska, podlegał najdłużej dowództwu frontu. W zakładach tego przemysłu zakwaterowane były przez dłuższy czas jednostki wojskowe, a park maszynowy pracował na potrzeby frontu. Szybkiej odbudowie życia gospodarczego stanęły na przeszkodzie większe zniszczenia wojenne w tym okręgu oraz trudności w dostawie węgla i koksu na skutek zerwania linii kolejowych.

Również uruchamianie zakładów przemysłu drzewnego i skórzanego szło opornie, gdyż procent zniszczeń wojennych w tych działach gospodarki był znaczny. Częściowo uszkodzone zostały zakłady przemysłu celulozowego i papierniczego.

Wojna spowodowała też poważny wpływ z fabryk kwalifikowanej kadry polskich robotników, techników i inżynierów. Przeciętny wiek pracujących na dole górników podniósł się o 10-14 lat. Zwiększyła się znacznie liczba kobiet zatrudnionych bezpośrednio w produkcji.

Wszelkie próby organizowania zakupu i dostaw niezbędnych do produkcji materiałów paraliżowały katastrofalne trudności transportowe. Niemcy, uchodząc ze Śląska, wysadzili mosty i przejazdy, niszcząc niemal doszczętnie linie komunikacyjne, wiążące Śląsk z resztą ziem polskich.

Przemysł rozpoczynał swą działalność bez odpowiednich środków obrotowych, które by umożliwiły podjęcie normalnej produkcji. Nie we wszystkich przypadkach przejęto pozostawione przez okupanta w magazynach remanenty, półwyroby i surowce.

Jednocześnie dezorganizacja sieci dystrybucyjnej spowodowała ostry kryzys zbytu w tych przedsiębiorstwach, które już uruchomiły produkcję.

Jeśli dzięki czujności i gospodarskiej trosce załóg oraz pomocy grup operacyjnych udało się na ogół zapobiec większym rabunkom i zniszczeniom w fabrykach i zakładach przemysłowych, to przedsiębiorstwa handlowe uległy w większości kompletnej dewastacji.

Tu i ówdzie wysiłki załóg i organizacji polityczno-społecznych szły na marne wskutek uprawianych świadomie przez wroga sabotaży, których celem miało być uniemożliwienie opanowania powojennych trudności przez nową władzę, dezorganizacja nowego aparatu administracyjnego, słowem — wykazanie, że siły demokratyczne nie potrafią wskrzesić do życia gospodarki nowej Polski.

Węzłowe zadania produkcyjne i organizacyjno-techniczne, związane z uruchomieniem kluczowych gałęzi przemysłu woj. śląsko-dąbrowskiego, określił Rząd Tymczasowy w podjętych wiosną 1945 r. specjalnych uchwałach.

Pierwsza z nich, z 11 kwietnia, dotyczyła przemysłu węglowego. Stwierdzając katastrofalnie niski w porównaniu z okresem przedwojennym stan wydobywania węgla (17,6%), jak również poziom wydajności pracy (około 23%), uchwała stawiała przemysłowi węglowemu szereg bardzo konkretnych zadań w dziedzinie: wydobywania i załadunku węgla, odbudowy i uruchomienia nieczynnych dotąd kopalń, zatrudnienia i szkolenia kadr górniczych oraz poprawy warunków mieszkaniowych i aprowizacji pracowników przemysłu węglowego.

Uchwała Rządu, mimo że dotyczyła przede wszystkim produkcji węgla kamiennego, zawierała również konkretne wytyczne dla innych działów administracji państwowej i gałęzi produkcji (różne branże przemysłu, transport, aprowizacja, rolnictwo, oświata). Dlatego też realizacja jej oznaczała pierwszy istotny krok w oparciu działalności kluczowych dziedzin gospodarki kraju na zasadach planowych. W ówczesnych warunkach, obok pierwszorzędných względów natury ekonomicznej, miało to również bardzo ważne polityczne znaczenie.

Drugą dziedziną przemysłu, której węzłowe zadania i pod-

stawowe kierunki rozwoju określała Rada Ministrów, było hutnictwo. Uchwała Rządu Tymczasowego z 29 maja 1945 r., stwierdzająca szczególnie niski poziom produkcji hutniczej (11,7%) w stosunku do przedwojennego oraz niemal całkowite zaprzestanie wydobywania rud żelaza, ustalała podstawowe wskaźniki produkcyjne, których uzyskanie warunkowało utrzymanie w ruchu pozostałych gałęzi przemysłu. Jako niezbędne warunki osiągnięcia zaplanowanych wskaźników wymieniała uchwała wzrost wydajności pracy i wzrost zatrudnienia w hutnictwie. Tak jak w stosunku do górnictwa, zwiększono dotychczasowe racje żywnościowe pracowników przemysłu hutniczego, cynkowego i kopalnictwa rud oraz przyznano jednorazowe specjalne dotacje żywności i odzieży.

\* \* \*

Wykonanie wysuniętych przez państwo planowych zadań gospodarczych uzależnione było od przezwyciężenia kilku zasadniczych trudności, uniemożliwiających dotychczas normalną pracę przemysłu.

Trzy sprawy w szczególności wymagały szybkiego uregulowania: polepszenie niezadowolającego stanu aprowizacji, podniesienie niskiej wydajności pracy oraz uruchomienie ekonomicznych bodźców rozwoju produkcji.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu braki w aprowizacji stanowiły szczególną bolączkę ludności pracującej województwa. Już z wstępnych obliczeń wynikało, że żywność, którą zabezpieczono w chwili wycofania się okupanta, wystarczy najwyżej na 4 tygodnie skąpego utrzymania. O dowozie produktów rolnych z bardziej odległych terenów nie było początkowo mowy. Wokół województwa trwały jeszcze nadal działania wojenne. Sytuację aprowizacyjną pogarszały dodatkowo trudności w rozwijaniu na szerszą skalę wymiany rynkowej. Gospodarka woj. śląsko-dąbrowskiego, posiadając w latach wojny odmienną walutę i system pełnej reglamentacji artykułów codziennej potrzeby, nie adaptowała w tak szybkim tempie wysokich cen rynku rolnego, którymi operowali przybysze napływający z terenów byłej Generalnej Guberni. Ludność miejscowa, która mogła wymienić 500 marek w zamian za 250 zł, obliczała początkowo wartość

nowej waluty w stosunku do dawnych cen towarów, co odstręczało od zamiaru kupna po cenach notowanych na wolnym rynku. Władza ludowa musiała więc jak najszybciej uruchomić środki bezpośredniego ściągania ze wsi nadwyżek żywności i przystąpić do reglamentowanej dystrybucji produktów. Dnia 20 lutego 1945 r. odbyła się w Katowicach, w obecności ministra przemysłu, ministra aprowizacji i handlu, przedstawiciele PPR i związków zawodowych oraz władz administracyjnych z pełnomocnikiem Rządu gen. Aleksandrem Zawadzkiem na czele, konferencja poświęcona sprawom aprowizacji. Na konferencji tej wyznaczono powiaty oraz ilości zbóż i ziemiopłodów, które robotnicy mieli sami ściągnąć i przetransportować.

Ministerstwo Apropowizacji i Handlu wyznaczyło początkowo 11 powiatów woj. poznańskiego, łódzkiego, krakowskiego i kieleckiego, które miały odstąpić Śląskowi na dożywienie jego ludności część swego zboża i żywca w ramach wojennych świadczeń rzeczowych. Plan dostaw przewidywał dostarczenie 29 tys. ton zboża i 51 tys. ton ziemniaków. Później podniesiono go do 39 tys. ton zboża, 417 ton roślin strączkowych, 1895 ton żywca i 766 ton rzepaku. Zwiększono również liczbę powiatów „wspierających” do 26.

Dla przeprowadzenia akcji zbiórki kontyngentów, załadowania i konwojowania transportów stworzono Sztab Zaopatrzenia Zagłębia Dąbrowskiego. Powierzono mu jedynie polityczno-organizacyjną stronę akcji. Sprawami zakupu i rozliczeń za dostarczone artykuły zajmowały się powiatowe spółdzielnie rolnicze. Sztab Zaopatrzenia dysponował również wysyłką węgla i koksu dla omlotu zboża będącego jeszcze w stogach oraz na zaopatrzenie ludności powiatów, które dostarczały największej ilości ziemniaków i zboża. Działalność Sztabu polegała na organizowaniu i ogólnym kierowaniu brygadami aprowizacyjnymi, wysyłanymi w teren. Rekrutacja ludzi do brygad spoczywała w rękach związków zawodowych i komitetów fabrycznych. Wyjeżdżające w teren brygady liczyły od 50 do 100 ludzi. Kierowników brygad przeszkolono na specjalnych trzydniowych kursach, a następnie wyposażono w odpowiednie instrukcje i dokumenty.

Brygady robotnicze, wysłane z początkiem marca, przystąpiły do pracy w bardzo ciężkich warunkach. Administracja państwo-

wa, zwłaszcza w woj. poznańskim, nie była jeszcze zorganizowana. Brak koni w powiatach oraz brak ropy i węgla do omlotu nastęczał olbrzymie trudności.

Jedną z najtrudniejszych spraw był transport kolejowy (mała liczba wagonów). Duże znaczenie w tej sytuacji miał dar Armii Czerwonej — 150 samochodów ciężarowych. Stanowiły one podstawowy środek transportu żywności dla ludności Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego.

Brygady robotnicze, działające w terenie, wykraczały niejednokrotnie poza zadania związane ze ściąganiem świadczeń rzeczowych. Uczestnicy ich brali udział w organizowaniu nowych władz gminnych, w przeprowadzaniu reformy rolnej, pomagali ludności wiejskiej w przygotowaniach do siewów wiosennych itd.

Cenna była ich pomoc przy wyładunku nadchodzących z terenu transportów. Z inicjatywy załóg huty „Królewska” i „Florian” powołano w wielu zakładach „Pogotowie Pracy”, wysyłane do punktów wyładunku i dystrybucji żywności.

W okresie od 1 do 5 marca wyjechało ze Śląska i Zagłębia do 19 powiatów woj. poznańskiego, łódzkiego, kieleckiego i śląsko-dąbrowskiego około 3 tys. osób, które pomogły w zebraniu 46 200 ton zboża. W czasie od 15 marca do 20 czerwca brygady robotnicze zebrały: zboża i mąki — 9 610 754 kg; kartofli — 11 299 642 kg; żywea — 172 503 kg; roślin strączkowych — 54 tys. kg; roślin oleistych — 216 441 kg. Były to mimo wszystko wielkości znikome w stosunku do potrzeb. „Trudności aprowizacyjne, zwłaszcza brak mięsa i tłuszczu, nie dają odetchnąć. I jest coraz gorzej. Zaczyna się to odbijać na wytwórczości. Część robotników zaczyna wędrówki na wieś” — pisał 13 kwietnia Aleksander Zawadzki w liście do premiera Rządu Tymczasowego Osóbki-Morawskiego.<sup>113</sup>

W okresie dotkliwych trudności aprowizacyjnych wydatnej pomocy udzielił ludności Zagłębia i Śląska Związek Radziecki. Do połowy maja 1945 r. dostarczono 8287 ton zboża i mąki, 868 ton kaszy, 120 ton cukru, 55 ton tłuszczów i 253 tony mięsa, przeznaczone specjalnie dla pracowników przemysłu węglowego.

Istotne znaczenie gospodarcze i polityczne miała sprawna i sprawiedliwa dystrybucja zgromadzonych produktów.

Obowiązujący system przydziału żywności oparty był na podziale ludności na kilka kategorii, z których każda posiadała inne karty konsumpcyjne. Z najwyższych norm I kategorii korzystali pracownicy zakładów, instytucji i fabryk państwowych oraz tych prywatnych, w których płace zbliżone były do zarobków pracowników państwowych. Dodatek „C” — dla ciężko pracujących — przeznaczony był dla posiadaczy kartek I kategorii, których rodzaj pracy uznany został za szczególnie szkodliwy dla zdrowia lub wymagający wielkiego wysiłku fizycznego. Dodatek górniczy przyznawano pracownikom przemysłu węglowego, którzy przepracowali minimum 21 dni w miesiącu pod ziemią.

W r. 1945 systemem zaopatrzenia na Śląsku objętych było 2395 tys. osób (1067 tys. pracowników i 1328 tys. członków rodzin).

Ustawowe normy przydziałów kartkowych w tym okresie podano w tablicy 15.

Stworzony aparat aprowizacyjny wykazywał początkowo brak należytej inicjatywy i sprawności działania. W niektórych jego ogniwach znaleźli się ponadto ludzie, którzy dopuszczali się nadużyć, wywołując tym powszechne oburzenie klasy robotniczej.

W celu przeciwdziałania tym niebezpiecznym i szkodliwym zjawiskom władze wojewódzkie w Katowicach wystąpiły z wnioskiem o utworzenie społecznej komisji dla kontroli stanu apro-

Tablica 15

*Ustawowe normy przydziałów kartkowych dla ludności woj. śląsko-dąbrowskiego w połowie 1945 r. (w kg)*

Nazwa towaru	Kategorie					Dodatek górniczy	Kategorie	
	I	I*	„C”	II	III		I rodzinna	II rodzinna
Chleb	12	8,5	5	10	7	3	8	6
Mąka pszenna	1,5	2	—	1,25	0,75	—	0,75	0,5
Kasza	1,5	2	1	1,25	0,75	—	0,75	0,5
Cukier	0,5	0,5	0,5	0,40	—	—	0,25	—
Tłuszcz	1,6	1	0,25	0,5	—	0,5	0,3	—
Mięso	1,5	1	0,6	0,75	0,5	0,5	0,75	—
Kartofle	15	18	7,5	12	9	—	10	9

\* Według norm obowiązujących od listopada 1945 do końca 1946 r.

wizacji w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim. Komisja została powołana przez wojewodę gen. Aleksandra Zawadzkiego i rozpoczęła pracę 16 kwietnia 1945 r. Przewodniczącym jej został Antoni Librowicz, zastępcą Bolesław Maresz. W skład piętnastoosobowej komisji weszli przedstawiciele: Okręgowej Rady Związków Zawodowych, PPR i PPS oraz większych zakładów pracy — huty „Zygmunt” (Łagiewniki), huty „Baildon” (Katowice), kopalni „Giesche” (Janów), huty „Batory” (Chorzów), Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie, kopalni „Eminencja” i „Katowice”. W toku swej działalności komisja dokonała kontroli Wojewódzkiego Urzędu Aproprowizacji, Handlu i Spółdzielczości oraz jego oddziałów miejskich i powiatowych, Centrali Rolniczo-Handlowej, Spółdzielni „Społem” i Centrali Konsumów w Katowicach. Zbadano również sytuację aprowizacyjną 50 kluczowych zakładów pracy na terenie województwa. Wykryto wiele zaniedbań i nadużyć. Komisja przedstawiła propozycje i wnioski, dotyczące usprawnienia bądź nawet reorganizacji dotychczasowego systemu aprowizacji. Nie uwzględnił on bowiem konieczności zabezpieczenia niezbędnego minimum utrzymania pracownikom kluczowych gałęzi przemysłu, decydujących o rozwoju gospodarczym całego kraju.

Postulaty komisji zmierzały generalnie do scentralizowania aprowizacji pracowników przemysłu w rękach władz przemysłowych przy jednoczesnym rozszerzaniu społecznej kontroli nad dystrybucją żywności. Materiały i wnioski przedstawione przez komisję znalazły potwierdzenie w specjalnej uchwale Rządu w sprawie aprowizacji, wydanej 11 maja 1945 r.

Poza tym narastające trudności w zaopatrzeniu miały swoje obiektywne źródła. W miarę bowiem odbudowy i uruchamiania dalszych zakładów i całych ośrodków przemysłowych wzrastała konieczność zaopatrzenia w żywność coraz większej liczby ludności nierolniczej, wobec czego zasoby żywnościowe uzyskiwane drogą świadczeń rzeczowych stawały się coraz bardziej niewystarczające.

Biorąc to pod uwagę, Komitet Centralny PPR i Komisja Centralna Związków Zawodowych wystąpiły do władz rządowych z wnioskiem o zmianę dotychczasowego systemu aprowizacji pracowników przemysłu.

Powołano przemysłowe Centrale Apropowizacyjne, które uzyskały odpowiednie fundusze ze sprzedaży części wyrobów swojej branży na wolnym rynku, z przeznaczeniem na zakup u rolników nadwyżek żywności, które nie zostały objęte świadczeniami rzeczowymi.

Zmiany w zasadach zbytu towarów przemysłowych wpłynęły korzystnie nie tylko na polepszenie sytuacji apropowizacyjnej pracowników przemysłu, ale i na ogólne ożywienie gospodarcze, rozwój produkcji, obniżkę cen rynkowych, wzrost wydajności pracy, stanowiących trwałą podstawę poprawy warunków materialnych ludności kraju.

Pocieszające zjawiska ekonomiczne, jakie wystąpiły począwszy od maja 1945 r., pozwalały sądzić, że wybrana droga uzdrowienia ekonomiki przyniesie oczekiwane rezultaty. Zwiększona ilość artykułów przemysłowych na rynku zmniejszyła w społeczeństwie nieufność do pieniądza, chroniąc kraj przed groźnym zjawiskiem powojenym — inflacją.

Od połowy maja rozpoczął się wyraźny spadek cen. W okresie pięciu „środkowych” miesięcy 1945 r. (kwiecień—wrzesień) spadek cen w kraju wynosił 31% (w tym spadek cen żywności 40%, a artykułów przemysłowych 25%). Było to tempo nie notowane wówczas w żadnym z krajów europejskich, wyzwolonych spod niemieckiej okupacji.

Podstawowe cele wprowadzonej reformy zbytu towarów przemysłowych i systemu zaopatrzenia pracowników zostały w zasadzie osiągnięte. Przemysł zdobył minimum środków obrotowych, potrzebnych do rozwinięcia normalnej produkcji. Robotnicy otrzymali niezbędne przydziały żywności i artykułów codziennego użytku dla przetrwania ciężkich miesięcy powojenych, czego nie mogła zabezpieczyć jedynie „centralna” apropowizacja. „Na terenie hut i zakładów pracy, mających możliwość zbytu lub zamiany części swojej produkcji na żywność, stołówki funkcjonują bardzo dobrze i niezadowolonia na ogół nie ma, gdyż otrzymywane przydziały uzupełniane są artykułami żywnościowymi” — stwierdzał Komitet Wojewódzki PPR w Katowicach w lipcu 1945 r.<sup>114</sup>.

Gorzej nieco, szczególnie jeśli chodzi o zaopatrzenie w tłuszcze, wyglądała sytuacja pracowników kopalń i tych zakładów prze-



mysłowych, które nie miały możliwości sprzedaży lub wymiany części swych produktów. Ale w tym wypadku większą troskę o ich wyżywienie wykazywały państwowe organa administracji.

Rok 1945, pierwszy rok po wyzwoleniu Śląska spod okupacji hitlerowskiej, którego dopiero druga połowa zapoczątkowała okres pokojowej pracy i odbudowy kraju, obfitował w zrozumiałe trudności materialne i aprowizacyjne niedostatki. Jesień przyniosła ich ponowne spiętrzenie. Dzięki jednak ofiarnej pracy brygad robotniczych, które pomogły ściągnąć świadczenia rzeczowe, nałożone na wieś, dzięki pomocy Związku Radzieckiego i Armii Czerwonej, których dostawy żywności odegrały szczególnie ważną rolę w wyżywieniu pracowników Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego, dzięki wreszcie pierwszym dostawom UNRRA widmo głodu, który tak dotkliwie dał się we znaki po I wojnie światowej, zostało usunąć. Według obliczeń władz wojewódzkich dla 2395 tys. osób objętych systemem zaopatrzenia kartkowego należało w 1945 r. przeznaczyć 499 740 ton żywności. Zebrano i rozdzielono tylko 346 317 ton, czyli niedobór wynosił 153 tys. ton.

Doświadczenia uzyskane z pracy Centrali Aproprowizacyjnych dały asumpt do ujęcia sprawy skupu nadwyżek w zorganizowaną akcję planowaną, bez uszczerbku dla producenta rolnego.

Pod koniec 1945 r. zatwierdzono tzw. Fundusz Aproprowizacyjny. Dysponował on poważnymi kwotami, uzyskanymi przede wszystkim z upaństwowionego przemysłu oraz wpływami ze sprzedaży po cenach reglamentowanych towarów UNRRA. Środki finansowe Funduszu Aproprowizacyjnego przeznaczone były na zakup żywności po cenach wolnorynkowych w celu uzupełnienia aprowizacji kartkowej pracowników bądź — w formie dotacji — na zaspokojenie potrzeb aprowizacyjnych poszczególnych gałęzi przemysłu. Na Śląsku ponad 1300 tys. osób (nie licząc członków rodzin) otrzymywało uzupełnienie aprowizacyjne ze środków Funduszu. Wartość produktów przypadających na osobę była znaczna. W marcu 1946 r. wynosiła ona np. 403 zł. W woj. śląsko-dąbrowskim, gdzie istniała ponadto możliwość wymiany pewnej ilości węgla, będącej w dyspozycji Funduszu, na żywność — po przewyciężeniu dotkliwych trudności aprowizacyjnych, jakie przeżywał cały kraj w I kwartale 1946 r. — robotnicy

i pracownicy podstawowych gałęzi przemysłu otrzymywali przez cały czas na ogół pełne pokrycie norm kartkowych. Przyczyniły się też do tego dostawy UNRRA, wznowione po okresie trudności transportowych na przełomie lat 1945/1946.

Poprawa w zaopatrzeniu kartkowym nie pozostała bez wpływu na sytuację wolnego rynku. Po okresie wzrostu cen wiosną 1946 roku zaznaczyła się wyraźna tendencja zniżkowa, utrzymująca się aż do nowych zbiorów. Uchroniło to śląski świat pracy od ujemnych zjawisk przedwojennych.

Jednym z czynników hamujących pracę przemysłu śląskiego po wojnie była niska wydajność pracy. Tak np. w I kwartale 1945 r. produkcja przemysłu węglowego, przy stanie zatrudnienia 103% w stosunku do r. 1938, wynosiła zaledwie 30%; w przemyśle metalowym, przy stanie zatrudnienia 102%, sięgała 25% poziomu przedwojennego.

Na tak znikome wyniki produkcji wpływały przede wszystkim przyczyny obiektywne: zniszczenie fabryk i wywiezienie urządzeń przemysłowych przez okupanta; rabunkowe gospodarowanie sprzętem i maszynami w czasie wojny; niedomagania w pracy transportu i aparatu zaopatrzenia, wywołane chaosem powojennym; ogólny spadek materialnego dobrobytu społeczeństwa, jego zdrowotności i fizycznej zdolności do pracy oraz poczynione przez wojnę spustoszenie moralne, które dotknęły również część klasy robotniczej.

Usunięcie wielu z wymienionych tu przyczyn nie było łatwe. Mogło ono następować stopniowo, wraz z ogólną stabilizacją gospodarczą i odbudową kraju. Władze państwowe uważały jednak za konieczne szybką i radykalną zmianę istniejącego stanu rzeczy. Od poprawy wydajności pracy zależał bowiem nie tylko wzrost produkcji w poszczególnych gałęziach przemysłu, ale także ogólna poprawa sytuacji ekonomicznej i politycznej w kraju. Stwierdził to na I Ogólnokrajowej Naradzie PPR, w maju 1945 r., Sekretarz Generalny — Władysław Gomułka: „Jeżeli nie rozwiążemy zagadnienia wydajności pracy, to nie rozwiążemy żadnego z zagadnień, które stoją przed nami. W tej trudnej i gospodarczo, i politycznie sytuacji nie utrwalimy podstaw pod rozwój i rozwój tej Polski, której fundamenty zostały nakreślone i już założone”.<sup>115</sup>

Niska wydajność pracy oznaczała niemożność zaspokojenia niezbędnych potrzeb ludności kraju w artykuły przemysłowe, dalsze ubożenie społeczeństwa, spadek jego zdolności do pracy. Konieczność podwyższenia aktualnych wskaźników wydajności pracy była przeto szczególnie paląca. Podjęta walka o wzrost wydajności pracy miała w ostatecznym rezultacie zadecydować, czy przemysł wolny od prywatnych posiadaczy potrafi uruchomić swą produkcję i zaspokoić niezbędne potrzeby zrujnowanego wojną społeczeństwa, czy też gospodarka uspołeczniona nie będzie zdolna sprostać temu zadaniu.

Sprawa podniesienia wydajności pracy miała ponadto aspekt społeczno-wychowawczy. Chodziło bowiem o ukształtowanie nie tylko wśród awangardy, lecz w całej klasie robotniczej nowego stosunku do pracy, który nie uległ automatycznej zmianie poprzez sam fakt zdobycia władzy. W świadomości społecznej pozostałości nawyków i przyzwyczajzeń z okresu kapitalistycznego i lat ostatniej wojny ciążyły i w tej dziedzinie.

O przejawach tego stanu rzeczy w hutnictwie mówił na zebraniu komórki PPR huty „Bankowa” kierownik warsztatu elektrycznego Wrona. „Robotnicy dzisiaj nie pracują intensywnie. Grupami stoją, radzą, rozmawiają, a nie pilnują swej pracy [...] Nieuświadomiony robotnik wyobraża sobie, że demokracja polega na tym, aby jak najmniej robić”.<sup>116</sup> Dlatego też zadaniem o pierwszorzędnym znaczeniu było ugruntowanie w świadomości każdego robotnika przekonania, że warsztat pracy nie jest już własnością eksploatującego go kapitalisty, że pilna, dobra, szybka i ofiarna praca jest rzeczą chlubną, a zwiększenie wydajności bezpośrednim czynnikiem wzrostu jego dobrobytu.

Wiosną 1945 r. śląsko-dąbrowska organizacja PPR wystąpiła z inicjatywą podniesienia produkcji i zwiększenia wydajności pracy. Początkowo akcja ta nie spotkała się z pełnym zrozumieniem nawet wśród członków partii. Uważano ją za przedwczesną i dlatego nie rokującą pomyślnych rezultatów. Dzięki podjętej pracy wyjaśniającej i propagandowej oraz nawiązanej na tym odcinku współpracy z PPS zagadnienie podnoszenia wydajności pracy znalazło się w centrum uwagi organizacji śląskiej klasy robotniczej i administracji przemysłowej. Drogę do tego widziano przede wszystkim w usunięciu wszystkich subiektyw-

nych przyczyn, powodujących tak niski poziom produkcji. Pierwszą z nich był spadek dyscypliny pracy i rozprężenie moralne, jakie nastąpiło wśród części pracowników. Jak donosiły władze przemysłowe, w połowie 1945 r. przeciętnie 10—12% robotników dziennie nie przychodziło do pracy. Wśród dalszych przyczyn wymienić należy słabą organizację pracy w przedsiębiorstwach i niezadowalającą kontrolę ze strony kierowniczego personelu technicznego, który zbyt mało uwagi przykładał do wszelkich inicjatyw robotniczych, zmierzających do usprawnienia produkcji.

Czynnikiem, który byłby ułatwił przewyciężenie wspomnianych przyczyn „żółwiego tempa” produkcji przemysłowej, mogło być zwiększenie roli bodźców ekonomicznych. Nie pozwalał jednak na to brak żywności, brak towarów powszechnego użytku (odzieży, obuwia, artykułów gospodarstwa domowego) i nie opanowany jeszcze dostatecznie rynek pieniężny.

Jedynym realnym źródłem zwiększenia wydajności pracy mogły być wówczas: wysiłek, ofiarność, poczucie obywatelskiego obowiązku klasy robotniczej i całej rzeszy pracowników przemysłu. Władze przemysłowe postanowiły odwołać się właśnie do nich, nie obiecując przy tym natychmiastowej podwyżki płac i pensji. Jednocześnie organizacje PPR i PPS oraz związki zawodowe podjęły konkretne kroki, zmierzające do przełamania dotychczasowego stanu stagnacji i wyczekiwania części załóg.

Przykład aktywu partyjnego i społecznego zachęcał bezpartyjnych do podejmowania wyjątkowej pracy. W wielu zakładach przemysłowych załogi zobowiązywały się do podniesienia dotychczasowej wydajności. W przemyśle węglowym bodźcem do tej kampanii stał się list otwarty rębacza kopalni „Grodziec” Józefa Zajęca do górników Zagłębia Dąbrowskiego, skierowany w związku z niewykonaniem zadań produkcyjnych za miesiąc kwiecień. Wezwanie to spotkało się z pozytywnym przyjęciem wśród górników śląskich kopalń, a także pracowników innych gałęzi przemysłu. W połowie lipca 1945 r. zorganizowano w wielu fabrykach akcję współzawodnictwa pracy pomiędzy poszczególnymi oddziałami (huta „Zygmunt” — huta „Florian”) oraz pomiędzy poszczególnymi zakładami pracy (m. in. kopalnia „Polska” — kopalnia „Wyzwolenie”, huta „Zgoda” — huta „Ferrum”). W r. 1946 rozwinęły na szeroką skalę współzawodnictwo pra-

cy w przemyśle Śląska organizacje młodzieżowe, a w szczególności Związek Walki Młodych. Jesienią w młodzieżowym „Wyścigu Pracy” na terenie województwa brało udział 95 zakładów i ponad 20 tys. uczestników.

\* \* \*

Poświęcając wiele uwagi i wysiłków sprawie uświadomienia klasy robotniczej o konieczności podniesienia wydajności pracy i ukształtowania nowego stosunku do własności społecznej w przemyśle ludowego państwa, uważały władze przemysłowe za konieczne stworzenie odpowiedniego systemu bodźców materialnego zainteresowania wynikami produkcji. Zwrócił na to również uwagę Komitet Wojewódzki KW PPR w Katowicach w początkach maja 1945 r. „Płace zarobkowe winny być zbudowane tak, aby za pilną i wydajniejszą pracę była większa płaca, były premie pieniężne i towarowe [...] Jest rzeczą konieczną wszędzie tam, gdzie to już ze względów technicznych da się zrobić, ustalić normy pracy, tak aby była podstawa do oceny pracy pracowników.”<sup>117</sup>

W pierwszym okresie po wyzwoleniu Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego jednolity system płac praktycznie nie istniał. Brak norm i nowych stawek płacy, trudności w zdobywaniu środków finansowych przez same przedsiębiorstwo powodowały, że najczęstszą formą wynagrodzenia były opłaty w naturze (deputaty) i ... zaliczki. Wysokość ich i częstotliwość wypłat nie podlegały, rzecz jasna, żadnym „prawidłowościom”. Zależały one najczęściej od inicjatywy rad zakładowych i dyrekcji oraz charakteru produkcji i terenu, na jakim zakład był położony (możliwość naturalnej wymiany z wsią).

W pierwszych miesiącach 1945 r. system płac w przemyśle opierał się na zasadach, wprowadzonych na terenie wyzwolonej w 1944 r. Lubelszczyzny. W nowych warunkach, po objęciu przez państwo wielu różnorodnych dziedzin wytwórczości, system ten miał różne wady, wskutek których nie stwarzał odpowiednich bodźców dla podnoszenia produkcji. PPR wystąpiła z propozycją jego zmiany i dokonania korekty, idącej w kierunku rozszerzenia siatki płac (wprowadzenie nowych 12 kategorii zaszeregowania), rozszerzenia systemu akordowo-premiewego, udziału w zyskach

personelu kierowniczego itp. Postulaty partii stały się podstawą opracowanego w czerwcu 1945 r. przez Ministerstwo Przemysłu nowego systemu płac. Pozwolił on na daleko pełniejsze odzwierciedlenie w wypłacanym pracownikowi wynagrodzeniu jego indywidualnego udziału w produkcji. Przede wszystkim jednak — i to mimo wszystkich braków jest jego największą zasługą — stworzył on formę wzajemnego uwarunkowania między poziomem płac robotnika a wzrostem wydajności jego pracy.

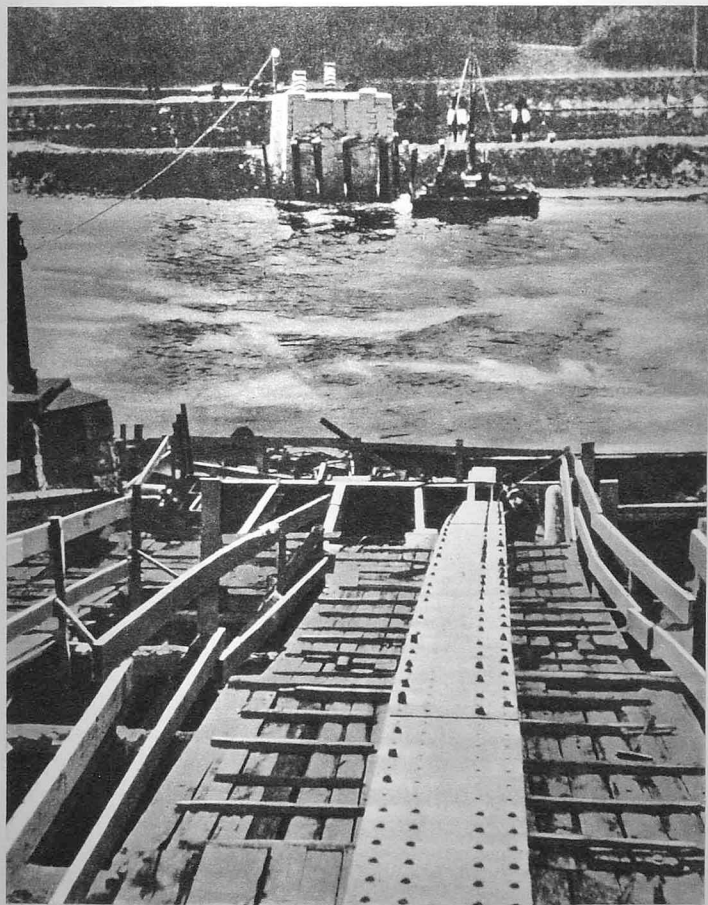
Konkretne wyniki produkcji kluczowych gałęzi przemysłu Zagłębia i Śląska, począwszy od II połowy 1945 r., potwierdzają, że nowy system płac — obok prowadzonej akcji polityczno-wyjaśniającej — przyczynił się do wyraźnego podniesienia wydajności pracy, a tym samym ogólnego ożywienia gospodarczego i coraz lepszego wykonania planów produkcyjnych. W lipcu większość hut wykonała plan miesięczny z nadwyżką. W sierpniu górnictwo wykonało miesięczny plan państwowy w 108%, we wrześniu w 108,5%.

Jak stwierdzono w sprawozdaniu za miesiąc listopad, wykonanie planu w górnictwie wynosiło 114%, w hutnictwie zaś wydajność pracy podniosła się o 10% w stosunku do października. W grudniu górnictwo wykonało plan w 120%, a przemysł hutniczy w 105%.

Pełniejszy obraz tendencji rozwojowych tych dwóch podstawowych gałęzi przemysłu Śląska dają zestawienia w latach 1945—1946 (zob. tablice 16, 17 i 18).

Wyniki produkcyjne polskiego przemysłu węglowego są wymownym sprawdzianem właściwej jego organizacji i podstaw ustrojowych. W 1946 r. przemysł węglowy systematycznie wykonywał swój plan, osiągając łączne wydobyte 47,29 mln. t, co stanowiło 102,8% rocznego planu. Wzrost produkcji w tym okresie był bardzo znaczny i wynosił około 44% w stosunku do grudnia 1945 r. Znamienny jest przy tym wysoki wzrost wydobywania w okręgu opolskim (około 72%), gdzie niemal w całości rozpoczęła pracę nowa kadra górników. Na koniec 1946 r. osiągnięto w produkcji węgla 79% wydobywania z 1938 r. (dla okręgu leżącego w przedwojennych granicach państwa wskaźnik ten wynosił 98%, dla Opolszczyzny — 56%).

W pierwszych dwóch latach po wojnie tempo wzrostu zatrud-



Wycofujący się okupanci niszczyli linie komunikacyjne. Na zdjęciu budowa mostu na Odrze w Opolu (fot. Adam Śmietański)

Dźwigająca się z ruin gospodarka — zarówno na ziemiach dawnych, jak i przede wszystkim odzyskanych — potrzebowała rąk do pracy. W całej Polsce powstawały liczne szkoły zawodowe dla młodzieży i dorosłych

# WPISY

do

## Szkoły Doksztalcającej Zawodowej

W myśl przepisów ustawy przemysłowej do uczęszczania do Szkoły Dokszt. Zawodowej zobowiązana jest młodzież tak chłopcy jak i dziewczęta pobierający naukę rzemiosła, pracujący w przemyśle, handlu oraz pracownicy młodociani w wieku od 15 do 18 lat.

Wpisy przyjmuje Kierownictwo Szkoły Doksztalcającej Zawod. w BYTOMIU przy ul. STANISŁAWA WEBERA Nr 6 od dnia 1 do 5 sierpnia br. od godz. 10 do 12-tej

Bytom, dnia 24 lipca 1945 r.

### Kierownictwo Szkoły Dokszt. Zawod.

Ponadplanowe tony węgla dla szybkiej odbudowy kraju





nienia w przemyśle węglowym było niższe od wzrostu wydobywania, co świadczyło o podnoszącym się poziomie wydajności pracy. Nie bez wpływu na to zjawisko było odmłodzenie składu załóg oraz zmiany w proporcji zatrudnionych na dole do pracujących na powierzchni kopalń (na korzyść pierwszych). Wzrost wydajności ogólnej w r. 1946 wynosił 26% (w stosunku do średniej wydajności z 1945 r.). Mimo to nie osiągnął on poziomu przedwojennego (72% wydobywania dołowego z 1938 r.). Zadanie to stawiał polskiemu górnictwu plan trzyletni.

Osiągnięcia produkcyjne hutnictwa w latach 1945—1946 są szczególnie wymowne, jeśli uwzględnić olbrzymią dewastację urządzeń, dokonaną przez okupanta. W momencie obejmowania przemysłu hutniczego przez polskie władze przemysłowe na 16 wielkich pieców pełną zdolność produkcyjną posiadały 3. Spośród 45 pieców martenowskich tylko 10 można było uruchomić. Najgorzej przedstawiała się sprawa walcowni, z których na ogólną liczbę 97 zaledwie 16 wykazywało zadowalający poziom techniczny i mogło rozpocząć pracę. Według wstępnego szacunku

Tablica 16

*Rozwój produkcji przemysłu węglowego w Polsce w latach 1945—1946*

Miesiąc	Wydobycie miesięczne tys. ton		Stan załogi		Wydajność ton	
	1945	1946	1945	1946	1945	1946
Styczeń	—	3 600 391	—	184 395	—	0,939
Luty	387 199	3 284 778	70 200	184 902	0,321	0,946
Marzec	674 528	3 770 536	71 364	186 910	0,418	0,949
Kwiecień	935 958	3 742 091	96 932	190 512	—	0,975
Maj	1 355 622	3 709 402	105 543	192 149	0,583	0,967
Czerwiec	1 861 865	3 530 408	110 752	189 845	0,732	0,972
Lipiec	2 201 125	4 082 267	124 357	190 414	0,812	1,004
Sierpień	2 404 519	4 196 608	131 770	193 253	0,882	1,027
Wrzesień	2 457 471	4 155 078	138 061	194 981	0,881	1 043
Październik	2 935 716	4 554 773	162 848	197 107	0,904	1,067
Listopad	3 114 247	4 454 969	178 670	199 770	0,915	1,068
Grudzień	2 918 798	4 206 733	178 129	201 157	0,898	1,066
Razem	21 247 048	47 288 034	—	—	0,7346*	1,004

\* Średnia roczna.

Tabela 17

*Produkcja przemysłu hutniczego w latach 1945—1946*  
(w tys. ton)

	Przeciętna kwartalna 1937	1945				1946			
		kwartalnie				kwartalnie			
		I	II	III	IV	I	II	III	IV
Surówka	153,6	9,4	23,3	80,6	114,7	162	191	192	181
Wskaźnik	100	6	15	52	74	105	124	125	118
Stal	366,9	7,4	82,9	172,4	232,4	284	302	302	331
Wskaźnik	100	2	23,1	47	63	77	82	83	
Wyroby walcowane	294,6	5,6	55,1	116,9	153,7	181	186	199	230
Wskaźnik	100	1,9	18	40	52	61	63	68	78

Tabela 18

*Place nominalne pracowników przemysłu w latach 1945—1946\**

Przemysł	Miesiące											
	1945										1946	
	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I	VI	
Węglowy	—	1042	1072	933	1176	1280	1434	1301	1287	1507	2792	
Hutniczy	—	—	1089	1120	1338	1432	1753	1664	1810	1716	3170	
Metalowy	563	693	843	945	1201	1387	1618	1702	1686	1735	2922	

\* Tabela przedstawia tylko zarobki gotówkowe. Na całość płac składała się bowiem wartość punktów towarowych oraz różnica między ceną żywności otrzymanej na kartki po cenach „sztywnych” a jej ceną wolnorynkową.

straty poniesione przez hutnictwo na ziemiach dawnych woj. śląsko-dąbrowskiego wynosiły około 100 mln. zł przedwojennych. Po roku, w wyniku podjętej odbudowy i renowacji urządzeń, pracowało 14 wielkich pieców oraz 41 pieców martenowskich.

Ze względu na zniszczenia oraz niski poziom techniczny hutnictwa, spowodowany wojną, wzrost produkcji związany był przede wszystkim z szybkim zwiększeniem zatrudnienia. W hutnictwie żelaznym i cynkowym wzrosło ono w ciągu 1945 r. dwukrotnie. W r. 1946, w związku z ustaleniem się poziomu produkcji, był on już znacznie niższy i dla całego hutnictwa wynosił 35,8%.

Wydatność pracy w hutnictwie, wykazując stałą tendencję

zwykłą, wahała się w poszczególnych okresach i dziedzinach produkcji. Związane to było z omówionym stanem urządzeń oraz różną możliwością ich wykorzystania — wskutek przerw i postojów przymusowych, często niezależnych od hutnictwa. Ogólna produkcja hutnictwa pod koniec 1946 r. wynosiła ponad 80% stanu z 1938 r. Polski międzywojennej.

Równocześnie rosły systematycznie płace pracowników przemysłu. W tablicy 18 przedstawiono płace nominalne w omawianych przez nas gałęziach produkcji w latach 1945—1946.

Uzyskanie w tym okresie tak szybkiego wzrostu produkcji w kluczowych gałęziach przemysłu woj. śląsko-dąbrowskiego, jak i całej Polski, stało się możliwe dzięki przejęciu fabryk przez państwo ludowe oraz stworzeniu nowych form organizacji przemysłu i podstawowych zasad planowania gospodarczego, a także dzięki ofiarności śląskiego świata pracy, który w uruchomieniu i odbudowie przemysłu Śląska odegrał decydującą rolę.

### 3. ODBUDOWA SZKOLNICTWA I ŻYCIA KULTURALNEGO

Czynnikami określającym skuteczność nowych form ustrojowych, tworzonych na Śląsku i w Zagłębiu po II wojnie światowej, były nie tylko wyniki uzyskane w sferze materialnego życia społeczeństwa.

Obok rozwijania produkcji przemysłowej, uruchomienia transportu, organizowania sieci zaopatrzenia i dystrybucji, niezbędnych dla istnienia i funkcjonowania powstającego organizmu ekonomicznego, dokonywał się niezwykle ważny proces kształtowania nowych podstaw rozwoju oświaty i kultury w województwie śląsko-dąbrowskim. Pozornie tylko nie wywierał on bezpośrednio wpływu na zaspokojenie pierwszoplanowych potrzeb ludności i pozornie nie wiązał się z ówczesnymi politycznymi zadaniami władzy ludowej.

W rzeczywistości szybki rozwój szkolnictwa i odbudowa życia kulturalnego w nie mniejszej mierze decydowały o trwałej stabilizacji nowego ustroju i warunkowały integrację mieszkańców województwa na nowej płaszczyźnie politycznej i narodowej. Dlatego to, mimo wszystkich trudności okresu powojennego,

czynniki kierownicze w Katowicach przywiązywały do tej sfery życia społecznego ogromną wagę, nie szczędząc wysiłków i udzielając maksymalnej, jak na ówczesne warunki, pomocy.

Już 30 stycznia 1945 r. powołano przy tworzącym się Śląskim Urzędzie Wojewódzkim Wydział Oświaty z inż. W. Gorzechowskim na czele. Główny wysiłek pracowników wydziału oraz zgłaszających się do pracy nauczycieli skierowany był na zabezpieczenie budynków i majątku szkolnego oraz na przygotowania do rozpoczęcia nauki. W pracach tych pomagała grupa operacyjna Ministerstwa Oświaty, która przybyła na Śląsk — na czele ze Stanisławem Paczkowskim i dr. Janem Dąbrową — 13 lutego 1945 r. Tegoż dnia przekształcono Wydział Oświaty w Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego. Funkcję kuratora powierzono Janowi Smoleniowi, byłemu nauczycielowi i dyrektorowi gimnazjum polskiego w Bytomiu, a w latach wojny jednemu z organizatorów tajnego nauczania na terenie Krakowa.

W miarę oswabadzania nowych terenów rozrastał się zasięg prac kuratorium, rosła liczba uruchamianych szkół wszelkiego typu oraz innych placówek oświatowych. Warunki, w jakich przystępowano do tej wielkiej i odpowiedzialnej pracy, były niesłychanie ciężkie, bowiem szkolnictwo Śląska ucierpiało wiele od prześladowań hitlerowskich. Wraz z likwidacją polskich zakładów nauczania wszelkiego typu, która nastąpiła już we wrześniu 1939 r., budynki szkolne zostały zamienione na koszary wojskowe, szkoły i urzędy niemieckie, a nawet magazyny. Biblioteki spalono lub wywieziono w głąb Rzeszy. Podobny los spotkał sprzęt szkolny i pomoce naukowe. Część budynków uległa zniszczeniu w okresie działań wojennych zimą 1945 r.

Przystępując do trudnego zadania uruchomienia szkolnictwa na Śląsku, nauczycielstwo zdane było wyłącznie na własne siły i pomoc miejscowej ludności. Jakże często wykonywał nauczyciel najcięższe prace fizyczne, będąc murarzem, cieślą i szklarzem, aby doprowadzić do stanu użyteczności budynek szkolny i rozpocząć naukę. W odróżnieniu od załóg zakładów przemysłowych, które samorzutnie organizowały dla siebie aprowizację, nauczycielstwo — do czasu wprowadzenia zaopatrzenia kartkowego — żyło w bardzo trudnych warunkach, narażone nieraz i na głód.

Hitlerowska polityka eksterminacyjna doprowadziła do znacz-

nego ubytku nauczycieli w Zagłębiu i na Śląsku. Z rąk faszystów poniosło śmierć około 570 pedagogów. Wielu z nich dotknęło trwale inwalidztwo po pobycie w więzieniach i obozach koncentracyjnych, wielu wywieziono na roboty do Niemiec. Znaczna część inteligencji śląskiej, w tym również nauczycielstwo, szukała ratunku w ucieczce na teren Generalnej Guberni.

Dlatego to na pierwszy apel kuratorium, w początkach lutego 1945 r., spośród 6900 nauczycieli, zarejestrowanych przed wojną w dawnym województwie śląskim, zgłosiło się około 750 osób, przy czym zaledwie 300 znalazło się w swoich przedwojennych miejscach pracy. Jeszcze drastyczniej kształtował się ten stosunek w szkolnictwie średnim ogólnokształcącym i zawodowym.

Dalszy werbunek, prowadzony przez władze szkolne, napływ osadników z terenów centralnej Polski, a także dopuszczenie do zawodu nauczycielskiego osób bez potrzebnego przygotowania pedagogicznego (doksztalcanych później na specjalnych kursach) spowodowały, że duże niedobory kadrowe zostały częściowo pokryte. Według obliczeń władz oświatowych w Katowicach pod koniec czerwca 1945 r. brakowało na dawnych terenach województwa 1236 nauczycieli szkół podstawowych.

Dużo więcej trudności nastęrczała sprawa szkolnictwa na Śląsku Opolskim. Ponieważ dotychczasowy system szkolnictwa oparty był tam na wzorach niemieckich, nie można nawet mówić o odbudowie oświaty — było to raczej tworzenie jej od podstaw.

Wśród 600-tysięcznej masy ludności miejscowego pochodzenia brak było niemal całkowicie kadry pedagogów. Nieliczna garść przedwojennych nauczycieli i inteligencji śląskiej została wymordowana przez hitlerowców bądź zesłana do więzień i obozów. Z konieczności więc organizacja szkolnictwa na Opolszczyźnie w latach 1945—1946 musiała się oprzeć na ludziach przybyłych z innych dzielnic Polski. W ogromnej większości byli oni zupełnie nie zorientowani w miejscowych stosunkach, jak również słabo przygotowani pedagogicznie do wyjątkowo trudnych warunków pracy nauczycielskiej i wychowawczej.

Pierwsi nauczyciele zaczęli przybywać na Śląsk Opolski już w marcu 1945 r. Była to m. in. grupa 50 pedagogów z Częstochowy. Pod koniec roku szkolnego 1945/1946 pracowało w szkolnictwie opolskim 1485 nauczycieli. Mieli oni rzeczywiście pionierskie za-

danie do wykonania. W pierwszym rzędzie trzeba było znaleźć budynki szkolne i uczynić je zdadnymi do prowadzenia nauki. Straty, jakie poniosła Opolszczyzna pod tym względem, były bardzo dotkliwe. Wystarczy tylko podać, że na blisko 3 tys. izb lekcyjnych, istniejących przed wojną, władze polskie dysponowały w r. 1945 zaledwie 1875 salami, w których mogły się odbywać normalne zajęcia.

O trudnościach pracy nauczycielskiej w tym okresie świadczy wypowiedź kierownika szkoły w Bąkowie, w powiecie kluczborskim: „Naukę rozpoczynałem w chłopskiej izbie, ponieważ budynek szkolny był zniszczony [...] Przeprowadzałem zapisy dzieci do szkoły. W domach zastałem przeważnie matki z dziećmi. Mężowie jeszcze nie powrócili z wojny. Przyjmowano mnie z pobłażaniem i ironicznymi uśmieszkami. Zapisalem do szkoły 86 dzieci pochodzenia miejscowego i mogłem rozpocząć zajęcia szkolne. Niestety, do szkoły przyszło tylko pięcioro. Z biegiem czasu przychodziło ich coraz więcej”.<sup>118</sup>

Na przemiany zachodzące w nastrojach i postawie ludności miejscowego pochodzenia miały wpływ ogólniejsze zjawiska polityczne oraz sytuacja prawna, ekonomiczna, a nawet rodzinna autochtonów. Ale w kształtowaniu nastrojów tej ludności, przewyciężaniu wątpliwości, zwalczaniu destrukcyjnych wpływów ośrodków jawnie wrogich i antypolskich szczególną rolę miał wówczas odegrać nauczyciel. Elementy tej działalności tkwiły już w samym fakcie uruchomienia polskiej szkoły. Jak słusznie podkreśla w swych pracach, dotyczących oświaty na Opolszczyźnie, Teodor Musioł, nauczyciel — zazwyczaj jedyny wówczas inteligent na wsi — był tym, który mógł ułatwić nawiązanie żywych kontaktów społecznych między różnymi grupami ludności, zbliżyć ją do powstającej władzy ludowej, wyjaśnić nurtujące problemy i wątpliwości. Szkoła była wtedy również jedynym ośrodkiem życia kulturalnego na wsi. Inicjatywa nauczyciela w tej dziedzinie stwarzała płaszczyznę wzajemnego zbliżenia mieszkańców, stanowiła ważny instrument procesów integracyjnych.

Główne jednak zadanie mieli do spełnienia nauczyciele poprzez swą pracę w szkole. Problemem dużej wagi i zarazem źródłem różnych zadrażnień była słaba u wielu dzieci znajomość języka polskiego, będąca fatalnym skutkiem długoletniej upor-

czywej germanizacji. Także różnice w poziomie kulturalnym młodzieży, w tradycjach i obyczajach stanowiły początkowo przyczynę wielu nieporozumień, nieufności i konfliktów. Ale młode pokolenie było zarazem znacznie podatniejsze na środki wychowawcze, zmierzające do ukształtowania jednego wzorca kulturowego i moralno-politycznego, odpowiadającego nowym warunkom historycznym. Niełatwo przychodziło nauczycielom podejmować tę odpowiedzialną pracę. Obok zniszczeń budynków i urządzeń szkolnych dawał się dotkliwie we znaki brak podręczników, choroby dzieci, niedożywienie i brak odzieży, a przede wszystkim bardzo słaba znajomość języka polskiego.

Równocześnie z akcją odbudowy i uruchamiania szkół podjęto prace nad ustaleniem nowych założeń organizacyjnych i dydaktyczno-wychowawczych. Rozpoczęto gromadzenie książek polskich dla bibliotek szkolnych i przygotowywanie pomocy naukowych. Nie do wyjątków zaliczyć można takich nauczycieli, którzy z powodu zupełnego braku podręczników sami przepisywali uczniom ważniejsze partie przerabianego materiału. Nauczycielka szkoły powszechnej w Domecku, Ludmiła Frydrych, przepisała własnoręcznie 48 egzemplarzy elementarza dla użytku dzieci szkolnych.

Szczególne wysiłki wymagało opracowanie odpowiednich założeń organizacyjnych i programowych dla różnych typów szkół, dostosowanych do nowych warunków społeczno-ustrojowych, a równocześnie do specyficznej sytuacji szkolnictwa, jaka zaistniała w wyniku polityki okupanta. Ponadto brak było wzorów, a w pierwszej fazie prac nie było jeszcze instrukcji władz centralnych.

Mimo trudności aktyw działacze oświatowych woj. śląsko-dąbrowskiego przystąpił do tych prac już w początkach lutego 1945 r. Pierwsze wstępne założenia przedstawiono do aprobaty pełnomocnikowi Rządu Aleksandrowi Zawadzkiemu na konferencji w dniu 9 lutego. Szczególne znaczenie miało wówczas rozstrzygnięcie przez niego spornej kwestii co do prawa uczęszczania do szkoły polskiej tych dzieci, których rodzice posiadali I i II grupę Volkslisty. Wychodząc ze słusznego założenia, że dzieci nie mogą ponosić odpowiedzialności za czyny swych rodziców, władze wojewódzkie zaleciły przyjmowanie do szkoły dzieci wszystkich rodzin. Podjęto także decyzję w sprawie szkolnictwa na Ślą-

sku Opolskim — polecono nie czekać na ostateczne przeprowadzenie weryfikacji i prawne potwierdzenie obywatelstwa i traktować dzieci ludności miejscowej na równi z resztą Polaków.

Cenną pomoc w wypracowaniu założeń pracy wychowawczej i dydaktycznej stanowiły projekty i instrukcje programowe, opracowane przez Śląskie Biuro Szkolne, działające w latach okupacji na terenie Warszawy i Krakowa, którego pracami kierował prof. Kazimierz Popiołek. Pożyteczne doświadczenia z organizowania szkolnictwa na terenie „Polski Lubelskiej” przekazali też członkowie grupy operacyjnej Ministerstwa Oświaty, przybyłej na Śląsk w lutym 1945 r.

Dnia 24 lutego Kuratorium Okręgu Szkolnego Śląskiego wydało „Wytyczne organizacyjne, programowe i wychowawcze w szkołach powszechnych na rok szkolny 1944/1945”, będące podstawą pracy dydaktyczno-wychowawczej. Podobne wytyczne dla szkolnictwa średniego ogólnokształcącego zawierał okólnik nr 20 z 20 marca. Myślą przewodnią tych dokumentów było skierowanie głównego wysiłku — w pierwszym etapie rozwoju szkolnictwa polskiego — na naukę języka polskiego, historii, geografii oraz śpiewu. Zalecenie to dotyczyło wszystkich typów szkół. Wydając je, brano pod uwagę fakt, że okupant nie tylko odebrał młodzieży prawo do posługiwania się językiem ojczystym, lecz całe wychowanie prowadził w duchu niemieckiego nacjonalizmu i ideologii faszystowskiej. Dlatego wymiar godzin tych przedmiotów został zwiększony, a praca dydaktyczna miała być ściśle powiązana z pracą wychowawczą. „W zakresie wychowania — należy budzić kult bohaterstwa Polaka walczącego o prawo życia narodu, o wolność [...] budzić i rozwijać miłość do Polski i jej kultury, pobudzając wolę do współpracy z narodami słowiańskimi i wykazywać dziejowe znaczenie zbratania się Słowian”.<sup>119</sup>

Władze szkolne dążyły do tego, by w szkole od samego początku panowała atmosfera swobody i radości, by młodzież poprzez pracę w samorządzie szkolnym, harcerstwie i innych organizacjach szkolnych uczyła się aktywności społecznej. Szkoła miała wychowywać w duchu demokracji, miłości Ojczyzny i zrozumienia dla wartości pracy ludzkiej. Cel ten wyraził ówczesny kurator J. Smoleń: „Trzeba nauczyć młodzież żyć dla Polski, bo dotąd umierała tylko dla Ojczyzny.”<sup>120</sup>



Pierwsze dwa lata rozwoju szkolnictwa na Śląsku po wyzwoleniu zakończyły się poważnymi osiągnięciami. Rezultaty uzyskane w szkolnictwie powszechnym przedstawiono w tablicy 19.

Znaczny przyrost liczby uczniów szkół podstawowych nastąpił na Śląsku Opolskim w roku szkolnym 1945/1946. Było to rezultatem regulowania skomplikowanych stosunków narodowościowych na tym terenie, jak również znacznego napływu ludności osadniczej i repatriantów. O rozbudowywaniu się sieci szkół i zwiększaniu kadry nauczycielskiej w szkołach Opolszczyzny świadczy fakt, że liczba uczącej się młodzieży stanowiła 95,9% ogółu dzieci w wieku obowiązku szkolnego.

Rozrastało się również średnie szkolnictwo ogólnokształcące. W końcu roku szkolnego 1945/1946 funkcjonowało na terenie okręgu śląskiego 70 zakładów średnich ogólnokształcących z 23 915 uczniami (z tego 8048 na Śląsku Opolskim). W 158 szkołach zawodowych uczyło się 30 689 młodzieży pod kierownictwem 1339 nauczycieli.

Władze oświatowe podjęły ponadto intensywną pracę w zakresie systematycznego dokształcania dorosłych. Problem likwidacji analfabetyzmu występował na Śląsku w skali znacznie mniejszej niż w innych regionach kraju. Prowadzona w tej dziedzinie akcja dotyczyła głównie środowiska repatriantów. Najważniejszym zadaniem było teraz szybkie przygotowanie tysięcy ludzi do produkcji w hutach, fabrykach i kopalniach oraz w aparacie administracyjnym.

Szkoły dla dorosłych realizowały w skróconym terminie program szkół podstawowych i średnich. I tak w 280 kursach dokształcających na poziomie szkoły średniej brało udział 11 916 osób, w 69 zaś kursach uzupełniających szkołę powszechną — 3247 osób.

Tablica 19

	Śląsk Górny i Zagłębie Dąbrowskie		Śląsk Opolski		Ogółem	
	30. VI. 1945	30. VI. 1946	30. VI. 1945	30. VI. 1946	30. VI. 1945	30. VI. 1946
Liczba szkół	730	—	325	—	1 055	—
Uczniów	208 270	232 002	68 501	164 840	276 777	396 842
Nauczycieli	4 032	5 437	755	3 616	4 787	9 053

Olbrzymie znaczenie miała akcja repolonizacyjna, której celem było dopomożenie ludności miejscowej Śląska Opolskiego w opanowaniu języka ojczystego i poznaniu kultury polskiej. W r. 1946 na 385 kursach uczyło się łącznie 28 927 osób spośród zweryfikowanej ludności autochtonicznej.

Jednym z najbardziej widocznych dowodów przemian, jakie w życie społeczne i kulturalne Śląska wniosła rewolucja ludowo-demokratyczna, jest powstanie i rozwój wyższego szkolnictwa. Ten najbardziej uprzemysłowiony region Polski międzywojennej praktycznie nie posiadał żadnego zakładu naukowego typu akademickiego. Miejscowe czynniki gospodarcze oraz środowiska śląskiej inteligencji podejmowały staranie o utworzenie takich placówek. Potrzeba ich dyktowana była rozwojem i modernizacją gospodarki oraz koniecznością zlikwidowania dotkliwej spuścizny zaborów i germanizacji — niedorozwoju oświaty, kultury, polskiej humanistyki. Próby te kończyły się w zasadzie niepowodzeniem lub w najlepszym przypadku połowicznymi sukcesami. Wysiłkiem własnym, bez pomocy finansowej i kadrowej państwa, powstawały placówki dydaktyczne bądź instytuty naukowe o ograniczonych prawach, skąpym budżecie i szczupłym składzie personelu nauczającego. Niektóre nie były nawet w stanie utrzymać się dłużej przy życiu.

Do września 1939 r. działały trzy placówki dydaktyczne typu szkół wyższych, nie posiadające jednak praw akademickich. Były to: Konserwatorium Muzyczne, Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, powstałe w 1937 r. jako wyższa szkoła zawodowa, oraz Instytut Pedagogiczny, będący ośrodkiem dokształcania nauczycieli. Tak więc mimo znacznej zamożności województwa nie zdołano stworzyć dwu najbardziej potrzebnych Śląskowi uczelni: uniwersytetu i politechniki.

Skromne, ale rzeczywiste zaczątki wyższego szkolnictwa i nauk humanistycznych na Śląsku zniszczył okupant niemiecki od razu i radykalnie. Wyzwolenie zastało, ale i zarazem stworzyło sytuację z gruntu nową, i to nie tylko w porównaniu z latami okupacji, lecz także z okresem międzywojennym.

Śląsk dotkliwie odczuwał brak kadr kierowniczych z wyższym wykształceniem dla przejętego przez państwo przemysłu, tworzonej administracji polskiej, odbudowywanego szkolnictwa

i kultury. Wyniszczenie przez faszystów polskiej inteligencji spowodowało, że niemożliwe było nawet sprowadzenie tych kadr z innych regionów kraju, np. z ziem centralnych i Małopolski, jak to miało miejsce dawniej. Potrzeby Górnego Śląska pomnażał wielokrotnie Śląsk Opolski, wchodzący po wojnie w skład województwa.

Postulat utworzenia nowych placówek szkolnictwa wyższego wynikał ponadto, co istotniejsze, z charakteru przemian ustrojowych po wyzwoleniu, otwierających dzieciom robotników i chłopów oraz pracującej inteligencji drogę awansu społecznego poprzez bezpłatne nauczanie w szkołach wyższych.

Tym palącym potrzebom stało się wkrótce zadość. W niecały miesiąc od wyzwolenia Katowic, tj. 18 lutego 1945 r., władze województwa śląsko-dąbrowskiego nakazały reaktywowanie Wyższego Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych, powierzając tej placówce organizowanie kursów kształcących lub też dokształcających przede wszystkim urzędników państwowych. Była to sprawa szczególnie nagląca wobec konieczności szybkiego zorganizowania administracji na Ziemiach Odzyskanych, głównie na Śląsku Opolskim i Śląsku Dolnym. Placówka ta, początkowo jako szkoła prywatna pod opieką państwową, rozpoczęła w lipcu 1945 r. rekrutację na pierwszy rok studiów na wydziałach organizacji przemysłu i administracji publicznej. W latach następnych przeszła ona kilka etapów reorganizacji, a w r. 1950, podlegając nadzorowi Ministerstwa Oświaty, otrzymała nazwę Wyższej Szkoły Ekonomicznej.

Drugą uczelnią o typie humanistycznym, powstałą w r. 1946, była Wyższa Szkoła Pedagogiczna. Utworzono ją na bazie Instytutu Pedagogicznego — trzyletniego studium dla nauczycieli szkół powszechnych, zdobywających kwalifikacje do pracy w szkolnictwie średnim. W inauguracyjnym roku uruchomiono dwa kierunki: matematykę i historię. Wykładowców powołano częściowo spośród kadry Instytutu Pedagogicznego, przeważnie jednak zatrudniono znanych z osiągnięć dydaktycznych nauczycieli szkół średnich. Zadaniem WSP było kształcenie nauczycieli dla szkół średnich oraz działaczy kulturalnych i oświatowych.

Już w lutym 1945 r. władze województwa śląsko-dąbrowskiego wystąpiły z inicjatywą utworzenia wyższej uczelni technicznej.

Myśl tę rzucił przede wszystkim Aleksander Zawadzki oraz Komitet Wojewódzki PPR. Utworzona spośród przedstawicieli świata nauki Tymczasowa Komisja Organizacyjna Politechniki Śląskiej podjęła konkretne przygotowania. Dnia 24 maja 1945 r. ukazał się dekret Krajowej Rady Narodowej, powołujący Politechnikę Śląską. Pierwszym rektorem został prof. W. Kuczewski. Początkowo siedzibą Politechniki był Kraków. Tam też rozpoczęły pracę w czerwcu 1945 r. cztery wydziały, rekrutując około 1200 studentów. Jednocześnie robiono przygotowania do stałej lokalizacji uczelni w Gliwicach. Przydzielone Politechnice pierwsze trzy budynki stanowiły zaczątek jej bazy materialnej. Najważniejsze prace remontowe wykonała młodzież. Inauguracja roku akademickiego w nowej siedzibie uczelni odbyła się 1 października 1945 r. Miała ona wówczas 54 katedry na czterech wydziałach: chemicznym, elektrycznym, inżynierii budowlanej i mechanicznym, na których studiowało ogółem 2186 osób.

Posiadał też Górny Śląsk uczelnię typu muzycznego. Była nią Wyższa Szkoła Muzyczna, utworzona 1 września 1945 r. w oparciu o przedwojenne Konserwatorium Muzyczne. Liczba słuchaczy wynosiła już na początku ponad 100.

Drugą szkołą artystyczną była Państwowa Szkoła Sztuk Pięknych. Ropoczęła ona działalność również jesienią 1945 r. Pierwszym dyrektorem został rzeźbiarz Stanisław Marcinów. Funkcję pierwszego dziekana objął prof. Józef Mroszczak. Wśród grona profesorskiego byli między innymi: Leon Dołżycki, Aleksander Rak, Rafał Pomorski, Zbigniew Rzepecki.

Warto zaznaczyć, że powstawanie szkolnictwa wyższego na Śląsku nie było jedynie rezultatem odpowiednich decyzji władz państwowych — towarzyszyła mu prawdziwie społecznikowska aktywność środowiska inteligencji twórczej, miejscowych działaczy oświatowych, kulturalnych i politycznych. Podejmowane inicjatywy były rezultatem szczerej troski o stworzenie największemu w kraju regionowi przemysłowemu kuźni kadr wysoko kwalifikowanych, zaangażowanych ideowo, gotowych podjąć wielkie zadania odbudowy i rozwoju Śląska i Polski. Niewiele ocalało dokumentów, obrazujących szczegółowo prace związane z tworzeniem w województwie śląsko-dąbrowskim zrębów szkolnictwa wyższego i ośrodków naukowych, szczególnie w pierw-

szych latach po wyzwoleniu. Ale nawet z zachowanych materiałów można wyraźnie odczytać wielki entuzjazm i zapał, jaki towarzyszył wszystkim przedsięwzięciom. Dzięki tej właśnie atmosferze mogły tak szybko powstawać pierwsze uczelnie i placówki naukowe. Ona to, niczym magnes, przyciągała na Śląsk ocalałych naukowców z innych części kraju, którzy dostrzegali tu sprzyjające widoki dla swej pracy. Dzięki niej uzyskano niejeden budynek, laboratorium czy urządzenia od czynników miejscowych, instytucji gospodarczych, przedsiębiorstw, samorządu, a także władz centralnych.

Wyrazem tego powszechnego i żywego zainteresowania sprawami nauki była szeroka dyskusja, jaka ogarnęła Śląsk w związku z projektem utworzenia własnego uniwersytetu. Wiosną 1945 r. powstał w Katowicach i energicznie działał Obywatelski Komitet Organizacyjny Uniwersytetu Śląskiego. Jeszcze przed zakończeniem wojny, w kwietniu, przedstawił on wydany drukiem „Memoriał w sprawie założenia uniwersytetu w województwie śląsko-dąbrowskim”. Widziano możliwości rozsądnego podziału kadr naukowych między Katowice i Wrocław, gdzie powstawał także nowy uniwersytet. Wielu naukowców ze Lwowa i Wilna decydowało się osiaść na Śląsku, jeśli im się stworzy odpowiedni warsztat naukowy i dogodne warunki bytowe. Koncepcji tej stało na przeszkodzie veto ówczesnego Ministra Oświaty Stanisława Skrzeszewskiego. Brak kadr naukowych w Katowicach, bliskość Krakowa i potrzeby ziem zachodnich były głównymi argumentami władz centralnych.

O skutkach tej decyzji napisze po latach Wilhelm Szewczyk: „Brak Uniwersytetu Górnośląskiego spowodował, że liczne piękne inicjatywy, dotyczące ożywienia śląskiego życia kulturalnego, a wymagające szerszej pomocy pracowników humanistycznych, roztopiały się po pewnym czasie w działalności typu usługowego, nabierały cech prowincjonalnego amatorstwa...”<sup>121</sup>

Śląsk nie rezygnował z zamiaru stworzenia ośrodka nauk humanistycznych. Rolę taką w zakresie badań naukowych odgrywał reaktywowany Instytut Śląski. Wznowił on swoją pracę z końcem stycznia 1945 r., początkowo w Krakowie, a od połowy lutego w Katowicach. Na jego czele stanął dr Roman Lutman. Trzon kadry Instytutu stanowili przedwojenni współpracownicy oraz

grupa naukowców i działaczy Śląska, biorących udział w czasie wojny w pracach tajnego Instytutu Śląskiego w Warszawie. W ośmiu komisjach problemowych (m. in. ekonomiczna, literacka, prawnicza, socjalna, etnograficzna) zdołano skupić ponad 200 osób. Instytut odegrał bardzo istotną rolę w podejmowaniu naukowych badań nad węzłowymi problemami powojennego Śląska. W pierwszych dwóch latach jego istnienia ukazało się 61 pozycji wydawniczych, w tym 26 książek, wśród nich prace Z. Izdebskiego i R. Lutmana o kwestii narodowościowej na Śląsku, S. Gólachowskiego i M. Sukiennickiego o osadnictwie na Opolszczyźnie, K. Popiołka na temat powstań śląskich, W. Ogrodzińskiego „Dzieje piśmiennictwa śląskiego”. Pracę Z. Hierowskiego o odbudowie kulturalnej Śląska wydano z funduszu Związku Literatów. Obok walorów poznawczych spełniały wówczas te wydawnictwa ważną funkcję społeczną. Drogą fachowej konsultacji brał też Instytut bezpośredni udział w opracowywaniu decyzji władz państwowych, dotyczących zasadniczych zagadnień społecznych i gospodarczych Śląska. Przygotowano np. szereg referatów i memoriałów w sprawie rozwiązania kwestii narodowościowej, problemu ludności miejscowej na Opolszczyźnie, osadnictwa, nazewnictwa miejscowości śląskich, prawidłowej pisowni nazwisk itd.

W dziedzinie nauk technicznych utworzono, bezpośrednio niemal po wojnie, dwa instytuty badawcze. Powstały one na potrzeby kluczowych gałęzi przemysłu Śląska — hutnictwa i górnictwa. Pierwszy z nich — Hutniczy Instytut Badawczy — miał swą siedzibę w Gliwicach, drugi — Instytut Naukowo-Badawczy Przemysłu Węglowego — osiedlił się w Katowicach. Z konkretnych potrzeb życia gospodarczego województwa wyrósł też Państwowy Instytut Administracji Przemysłowej w Gliwicach. Obok zapoczątkowanych w latach 1945—1946 prac badawczych prowadził on wspólnie ze Śląskim Oddziałem Instytutu Naukowej Organizacji i Kierownictwa działalność szkoleniową dla kadry nadzoru technicznego i administracji.

W popularyzowaniu wiedzy istotną rolę odgrywały liczne czasopisma, które od r. 1945 ukazywały się na Śląsku. W zakresie humanistyki i literatury prym wiodło „Zaranie Śląskie”, wychodzące pod patronatem Instytutu Śląskiego. Problematyka gospodar-

cza i techniczna wypełniała łamy takich czasopism, jak „Górnik”, „Przegląd Górniczy”, „Świat Górnika”, „Hutnik”, „Wiadomości Hutnicze”, „Metalowiec”, „Śląskie Wiadomości Gospodarcze”, „Wiadomości Przemysłowe”, „Życie Gospodarcze”. Nawet tak specjalistyczne pisma, jak „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” czy „Śląska Gazeta Lekarska” nie ograniczały się do tematyki czysto fachowej, lecz rozumnie wkraczały w dziedzinę zagadnień ogólnospołecznych. Na przykład na łamach „Śląskiej Gazety Lekarskiej” udało się przeprowadzić żywą i cenną dyskusję na temat nowej roli świata medycznego w przemysłowej służbie zdrowia. Podobną rolę w dziedzinie demokratyzacji oświaty odegrało pismo Instytutu Pedagogicznego — „Chowanna”.

Inną formę popularyzacji (głównie odczyty) obrały ukonstytuowane po wojnie towarzystwa naukowe. Do najbardziej aktywnych wśród nich należały: Śląsko-Dąbrowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk oraz działające na terenie Opola Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki.

Rozwój szkolnictwa wyższego i nauki na Śląsku stał w pierwszych latach powojennych przede wszystkim pod znakiem tworzenia organizacyjnych i materialnych podstaw warsztatu dydaktycznego i badawczego. Był to jednocześnie wstępny etap kształtowania się nowego środowiska twórczego, któremu rewolucja społeczna postawiła wielkie zadania, otwierając zarazem szerokie możliwości i perspektywy. Na pierwsze rezultaty zainicjowanych prac było jeszcze za wcześnie. Ale wzajemne stosunki, jakie kształtowały się w województwie śląsko-dąbrowskim między władzą ludową a światem pracowników nauki, w pełni przemawiały za tym, że możliwości te wykorzystane zostaną niebawem z pożytkiem dla całego społeczeństwa.

Zapoczątkowana wyzwoleniem odbudowa życia kulturalnego Śląska stawiała powstającej władzy ludowej, środowiskom artystycznym i działaczom społecznym trudne a zarazem nowe zadania. Włączenie w skład jednego województwa regionów różnych pod względem tradycji i poziomu kultury, zetknięcie się grup ludzkich, odmiennych pod względem świadomości społecznej i zainteresowań, wreszcie nowa sytuacja polityczna, w której cały Śląsk powracał w granice polskiego państwa narodowego, na-

rzucali kulturze szczególną rolę w życiu społecznym, zwłaszcza w dokonujących się procesach integracyjnych.

Rewolucja, jaką przeżywał kraj, stwarzała niewątpliwie sprzyjające przesłanki obiektywne do odrodzenia i rozwoju życia kulturalnego w województwie śląsko-dąbrowskim. Ale nie oznaczało to, że czynniki administracyjne i samo społeczeństwo śląskie posiadały dostatecznie dużo siły, by swą energią i zainteresowaniem zaangażować w odpowiednim stopniu na tym froncie. W ówczesnej hierarchii zadań ważniejsze były działania, zmierzające do zabezpieczenia nie zniszczonych przez okupanta i wojnę wartości materialnych. W tej sferze życia rozstrzygały się bowiem problemy, mające decydować o podstawach nowego ustroju.

Istniał też inny czynnik, opóźniający rozwój życia kulturalnego. Wynikał on ze spuścizny, jaką zostawiły po sobie zaniedbania z dawnych lat i spustoszenia poczynione przez wojnę.

W nowych warunkach historycznych tradycje kulturalne Śląska wymagały wnikliwej oceny i przewartościowania. Dziesięć lat trwająca walka przeciwko germanizacji kultury polskiej na Śląsku i nieustępliwemu nacjonalizmowi niemieckiemu podtrzymywała wprawdzie skutecznie poczucie patriotyzmu wśród miejscowej ludności polskiej, lecz równocześnie zmniejszała możliwości wnoszenia nowych treści kulturowych i społecznych. Patriotyczne dążenia miejscowej ludności polskiej były też wykorzystywane przez ośrodki zachowawcze społecznie. Dopiero w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch drugiej wojny światowej wystąpił pewien ferment kulturalny wśród młodych twórców i polityków, skupionych wokół katowickiej grupy „Kuźnicy” oraz literackiego miesięcznika „Fantana”.

Grupa ta, której literacko-artystyczny trzon stanowili Zdzisław Hierowski, Wilhelm Szewczyk i Jan Kazimierz Zaremba, wystąpiła w pierwszym rządzie przeciwko regionalistycznym mitom i wybujałościom artystycznym, kultywowanym z pietyzmem przez tutejszą krytykę i pisarzy starszego pokolenia. Chodziło głównie — jak oceni po latach krytyk literacki Witold Nawrocki — o rzetelną ocenę miejscowej produkcji literackiej, o zlikwidowanie regionalnego rezerwatu różnych form wiejskiej swojszczyzny literackiej, poetyckiego imitatorstwa, bezkrytycznej afirmacji ludowej „śląskości”; w części pozytywnej programu





W pierwszych latach powojennych węgiel był najcenniejszym środkiem zdobycia dewiz. Każda ponadplanowa tona węgla miała ogromne znaczenie, toteż kopalnie współzawodniczyły w osiągnięciu najwyższego wydobycia





Na gruzach hitlerowskiej „fabryki śmierci” — IG-Farben Heydebreck — powstał potężny kombinat chemiczny: Zakłady Przemysłu Azotowego w Kędzierzynie (fot. Ryszard Okoński)

domagano się natomiast wypracowania nowych i ambitnych form opisywania powszechnego dnia Śląska z uwzględnieniem narodowych i społecznych konfliktów.

Okupant hitlerowski wydał polskiej kulturze bezpardonową walkę. Zabroniono niemal wszelkich przejawów polskiego życia duchowego. Zamknięto polskie szkoły, biblioteki, teatry, kina, domy kultury. Palono polskie książki, burzono pomniki. Zakazano używania języka polskiego nawet w rozmowach prywatnych.

W tych warunkach nie było mowy o istnieniu i jakiegokolwiek twórczości śląskiego środowiska artystycznego. Pod wpływem zagrożenia i prześladowań uległo ono szybkiemu rozproszeniu. Znani pisarze śląscy — Gustaw Morcinek, Zofia Kossak oraz debiutujący przed wojną poeta Aleksander Widera — poddani zostali najokrutniejszym doświadczeniom w hitlerowskich obozach koncentracyjnych. Nie przeżyli wojny tacy pisarze i krytycy, jak Alfred Jesionowski, Paweł Musioł i Ignacy Fik. Zginął również odkryty dopiero w czasie wojny młody poeta i prozaik, Józef Ryszka.

„Polskie więzy kulturalne — pisał Wilhelm Szewczyk — przerwane brutalnie i przy zastosowaniu wszelkich form bezprawia zaraz w pierwszych tygodniach okupacji, zaczęły z wolna odżywać pod koniec wojny. Przyczyniała się do tego sytuacja wojenna, jak również coraz ściślejszy kontakt konspiratorów między poszczególnymi ziemiami polskimi. Coraz śmielej też pojawiał się we wzajemnych rozmowach język polski. Jeżeli pulsowało w nich coś, co można by nazwać pragnieniem czy zgoła percepcją kulturalną, opierało się owo coś o wspomnienie i doświadczenie międzywojenne. Przyszły kształt polskiego życia kulturalnego na wyzwolonym Śląsku nie miał w ówczesnych rozmowach i projektach tych znamion, jakie narzuciła nowa, rewolucyjna sytuacja polityczna po wyzwoleniu. Nawet owe załączki przyszłych »grup operacyjnych«, utrzymywane i rozwijane na terenie G. G. przez Departament Informacji, a więc ekspozyturę rządu londyńskiego, nie wychodziły w swoich planach poza kontynuację tego, co przerwane zostało w roku 1939.”<sup>122</sup>

Obóz demokratyczny, któremu przewodziła PPR, był rzeczni-kiem podjęcia nowego kierunku rozwoju kultury polskiej, zdefiniowanego charakterem rewolucyjnych zmian ustroju, go-

spodarki, stosunków społecznych, całego życia. W latach okupacji prowadzono w środowiskach lewicy wiele dyskusji, dotyczących zasad polityki kulturalnej w odrodzonej Polsce. Zastanawiano się nad sposobem rozwiązania szeregu konkretnych problemów, jak reforma i organizacja szkolnictwa czy perspektywy urbanistyki i budownictwa, a nawet nad artystycznymi i ideowymi założeniami programu rozwoju kultury. Wytyczne polityki kulturalnej nie stanowiły jednak zamkniętego systemu, który zamierzano realizować po doktrynersku. Sposób rozwiązywania poszczególnych zagadnień miał być określony nową rzeczywistością polską i realnymi doświadczeniami procesów demokratyzacji w tej rzeczywistości.

Dlatego też słusznie rozumował wówczas Zdzisław Hierowski, pisząc wkrótce po wojnie, że rok 1945 nie stanowił dla Śląska jakiegoś wyjątkowego, przełomowego wydarzenia natury ściśle literackiej, natomiast stał się ważną cezurą czasową w rozwoju kultury z przyczyn natury historyczno-politycznej. W r. 1945 Górny Śląsk przestał być ziemią kresową i dzielnicą autonomiczną. Powojenna regulacja spraw narodowościowych usunęła ostre konflikty, uniemożliwiając dywersję niemiecką i obce wpływy polityczne. Śląsk utracił wiele specyficznych cech, decydujących dotąd o jego odrębności. Przeobrażenia ustrojowo-społeczne po wojnie zlikwidowały podstawy ruchów regionalistycznych o charakterze seperatystycznym i prowincjonalistycznym, usiłujących dawniej wyodrębnić jego losy i dzieje ze zbiorowości całego narodu. Śląska specyfika mogła się wyrazić w pełnym i konsekwentnym wykorzystaniu historycznych doświadczeń i nagromadzonych wartości kulturalnych w dwu tematach z tym regionem związanych: temacie narodowym i temacie pracy. „Oba te tematy — pisze Witold Nawrocki — wysuwane jako propozycje w okresie międzywojennym (Morcinek, Gojawiczyńska, Krahełska, Szewczyk), będące kiedyś pretekstem polemik o właściwą perspektywę opisu życia polskiego proletariatu, doczekały się w wyniku powojennych przeobrażeń gwałtownego awansu. Stało się to w związku z faktem, że proletariatu, dawniej będący przedmiotem literatury, teraz stał się podmiotem historii, a literatura — co za tym idzie — wyrazem twórczej świadomości mas.”<sup>123</sup>

Były to jednak tylko obiektywne czynniki, określające kieru-

nek rozwoju twórczości artystycznej na Śląsku po wojnie. Aby mogły one faktycznie oddziaływać na literaturę, teatr, plastykę, trzeba było najpierw zorganizować poszczególne środowiska, stworzyć materialne podstawy ośrodkom uczestniczącym w tworzeniu dóbr kulturalnych i odpowiednie formy ich masowego przekazu. Wskazywał wówczas na palącą potrzebę rozwiązania tych zadań śląski działacz kulturalny i literat Zdzisław Hierowski: „Zagadnienie naszego środowiska kulturalnego, zagadnienie upowszechnienia kultury narzuca się tutaj z niepowstrzymaną logiczną siłą i ze względu na układ sił społecznych rośnie z dnia na dzień w sposób coraz mocniej absorbujący umysły ludzi, czujących wewnętrzną odpowiedzialność, choćby w ograniczonym zakresie, za przyszłe drogi kultury polskiej na ziemiach wielkiego Śląska”.<sup>124</sup>

Bezpośrednio po wyzwoleniu organizacja życia kulturalnego znajdowała się w gestii Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy, kierowanego od pierwszych chwil przez majora Włodzimierza Stahla. Stan ten nie trwał długo, bowiem stosunkowo szybko utworzono przy Urzędzie Wojewódzkim Wydział Kultury. Na jego czele stanął Jerzy Hutka. Początkowe miesiące upływały pod znakiem prac organizacyjnych. W pierwszej kolejności trzeba było zabezpieczyć ocalałe obiekty kulturalne, nie dopuszczając do ich zniszczenia bądź rozgrabienia; organizować ekipy dla obejmowania na stałe zabytków i dzieł sztuki na ziemi opolskiej; angażować pierwsze instytucje upowszechniania słowa polskiego i kultury, jak prasa, radio, estrada, baza wydawnicza; udzielać pomocy materialnej ludziom sztuki, którzy od razu zaczęli ścierać się do Katowic.

Trzon powojennego środowiska literackiego na Górnym Śląsku stanowili pisarze, którzy zamieszkiwali region jeszcze w latach międzywojennych. Wśród pierwszych, którzy powrócili (w większości z terenów centralnej Polski), byli Zdzisław Hierowski, Wilhelm Szewczyk, Jan Baranowicz, Zbyszko Bednorz, Janina i Włodzimierz Żelechowscy, Aleksander Widera, Kazimierz Gołba i Ludwik Kobiela. Jesienią 1946 r., po kuracji poobozowej we Włoszech, wrócił Gustaw Morcinek. Na Śląsku znaleźli się również po wojnie na skutek repatriacji ze Lwowa eseista Mieczysław R. Frenkel, prozaik Jan Brzoza, poeta Aleksander Baum-

garden, satyryk Józef Nacht-Prutkowski, prozaicy Juliusz German i Tadeusz Kostecki oraz Wojciech Żukrowski — rewelacja powojennej literatury. Do czynnego życia w środowisku przystąpili również tłumacz i sinolog Jan Wypler oraz poeta i dramaturg Emanuel Imiela, którzy w niesłychanie trudnych warunkach i z godnością przetrwali okupację na Śląsku. Po wyzwoleniu przybył na Śląsk Cieszyński Paweł Hulka-Laskowski. W ostatnim okresie swego życia (zmarł w Cieszynie w październiku 1946 r.) pracował nad „wspomnieniami z lat wojny i wyzwolenia”, które drukował w „Trybunie Robotniczej”, a potem wydał w Katowicach pod tytułem „Księżyc nad Cieszynem”. Z środowiskiem katowickim związany był również, choć luźnymi więzami, Edmund Osmańczyk, wtedy korespondent prasy Czytelnikowskiej w Niemczech. W r. 1946 wydał on w Katowicach głośny tom publicystyczny pt. „Sprawy Polaków”, który wywołał powszechną dyskusję w kraju nad kwestią przyszłości Niemiec.

Wkrótce po pierwszych powrotach przystąpiono do organizowania związku twórczego katowickich pisarzy. Dnia 1 kwietnia 1945 r. powstał w Katowicach Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich. Pierwszym jego prezesem został Zdzisław Hierowski; w skład weszli ponadto Wilhelm Szewczyk, Wojciech Żukrowski, Zbyszko Bednorz i Ludwik Kobiela. Po dziesięciu latach wspominał o tych początkach Wilhelm Szewczyk: „...Ludwik Kobiela, autor »Żabiego kraju«, organizował Związek Literatów. Przyjechał z Krakowa z listem, który oznaczał niemal nominację na tymczasowego prezesa przyszłego oddziału. Zaczęliśmy więc organizować wspólnie — Kobiela, Hierowski, Żukrowski, Żelachowski i ja. O cóż to wtedy nie trzeba się było starać? O lokal dla związku, o stworzenie finansowych podstaw działalności, o umeblowanie (specjalne zasługi położył tutaj Żukrowski), o wyżywienie (przydziały) i wreszcie o imprezy autorskie w terenie i radio. Wszystkie te trudy ponosili najofiarniejsi, najbardziej aktywni: Hierowski, Szewczyk, Żukrowski, znajdując zresztą zrozumienie i poparcie władz wojewódzkich (gen. Aleksander Zawadzki, płk Jerzy Ziętek), przychodzących z pomocą w sprawach trudnych, a wymagających niezwłocznego załatwienia.”<sup>125</sup>

Katowickie środowisko literackie było po wojnie grupą dość liczną, ale też niesłychanie zróżnicowaną. W pionierskim studium

krytycznym, poświęconym temu środowisku w Polsce Ludowej, pisze Witold Nawrocki, że pierwsze lata powojenne nie przyniosły w debiutach — wyjąwszy twórczość Żukrowskiego — żadnych większych rewelacji. W tej sytuacji cała odpowiedzialność za wypełnienie nałożonych przez współczesność obowiązków spadła na barki doświadczonych i starszych pisarzy. W twórczości swej nie podjęli oni jednak wielkiej szansy tematycznej, jaką dały literaturze przemiany na Śląsku i powrót wielkich jego połaci do ojczyzny. „Jeszcze zbyt silny był nacisk okupacyjnych przeżyć i doświadczeń, by do tematyki tak epickiej, wymagającej sporego dystansu, brać się w sposób artystycznie odpowiedzialny. Nic więc dziwnego, że w książkach starszych pisarzy śląskiego środowiska dominuje raczej tematyka okupacyjna.”<sup>126</sup> Tej tematyce poświęcone były zarówno „Posągi” Wilhelma Szewczyka i zbiór jego wierszy z lat wojny, wzbogacony poematem „Noc”, jak i liryki Jana Baranowicza oraz pierwsze książki prozatorskie Gustawa Moreinka o tragedii obozowych lat („Listy spod Morwy”, „Dziewczyna z Pól Elizejskich”, „Listy z mojego Rzymu”).

Drogę do skomplikowanych problemów współczesności przecierała dopiero publicystyka. Rok 1945 był okresem urodzaju na nowo powstające pisma w województwie śląsko-dąbrowskim. Jako pierwsze pojawiły się na wyludnionych jeszcze ulicach Katowic gazety miejscowe. Dnia 6 lutego ukazał się cieszący się dużą popularnością „Dziennik Zachodni”; 11 marca wydano pierwszy numer „Trybuny Robotniczej”, kontynuatorki drukowanej już przed wyzwoleniem „Trybuny Śląskiej” — organu konspiracyjnej PPR (pod tym tytułem wychodziła od 2 lutego 1945 r.); 29 marca zaczęła się ukazywać „Gazeta Robotnicza”, pismo codzienne Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej. Poza spełnianiem określonych zadań politycznych i informacyjnych wszystkie trzy dzienniki bardzo wszechstronnie odzwierciedlały żywe tempo życia śląskiego i przemian zachodzących po wojnie. Nie zapomniano także o poczynaniach kulturalnych, z uwagą odnotowując wszystko, co dotyczyło szkoły, książki, świetlic, radia, obyczajów ludowych, pieśni śląskiej, uroczystości regionalnych, a przede wszystkim twórczości literackiej.

Czasem była to informacja o nowym dziele, niekiedy szkice literackie z życia pisarzy; drukowano też ich utwory. „Dziennik Zachodni” publikował przez długi czas jednostronicową „Kolumnę Literacką”, będącą początkowo jedyną formą prezentowania pisarzy pochodzących ze Śląska i ich dorobku artystycznego szerszym kręgom społeczeństwa. Później inne dzienniki na Śląsku oddawały swe łamy twórczości literackiej: „Gazeta Robotnicza” drukowała dodatek literacki pt. „Gospoda Poetów”, później „Gazeta Literacka”, a „Trybuna Robotnicza” dodatek „Po pracy” pod redakcją Jana Brzozy. Twórczość literacka docierała też do społeczeństwa śląskiego za pośrednictwem otwartej 6 marca 1945 r. miejscowej stacji Polskiego Radia. Warto przy tym nadmienić, że organizatorami i czołowymi współpracownikami katowickiej rozgłośni byli pisarze. Spod pióra Zdzisława Hierowskiego, Wilhelma Szewczyka, Jana Brzozy, Jana Baranowicza i Aleksandra Baumgardtena wyszło wówczas wiele opowiadań; oni byli twórcami różnych widowisk i audycji publicystycznych.

Dnia 30 czerwca 1946 r. ukazały się „Nowiny Opolskie”, przed wojną organ Związku Polaków w Niemczech, wznowiony jako tygodnik przez Polski Związek Zachodni. W artykule wstępnym „Do dawnych i nowych czytelników” pisała redakcja:

„Program nasz jasny. Nie rozbijanie, ale jednoczenie ludu na Opolszczyźnie, uparta walka z zakonspirowaną niemiecką, nieubłagana walka z wszelkim szkodnictwem i łotróstwem, niesienie Wam rady w dzisiejszych trudnych warunkach.

Jak dawniej służyliśmy idei wytrwania — dziś służyć chcemy idei zachowania wieczystego przy Macierzy naszej ziemi i ugruntowania na niej zgodnego współzycia i współdziałania wszystkich mieszkających tu Polaków. Motorem naszych poczynań będzie tylko i wyłącznie dobro Polski Ludu — polska racja stanu”.

Program ten przyświecał żywej działalności publicystycznej „Nowin”. W okresie rozwiązywania trudnych spraw społecznych i narodowościowych na Śląsku Opolskim, nie pozbawionym napięć i konfliktów, odegrało pismo ważną rolę integrującą, ucząc historii i miłości do ziemi, która po latach oderwania i niewoli wróciła na stałe do Macierzy.

O tym, jak konieczne było prowadzenie tej akcji wyjaśniającej w obronie ludności miejscowej, świadczy fakt, że fałszywe poję-



cia kryteriów polskości znajdowały nawet publiczną trybunę. Tak np. w toku dyskusji na temat gwary śląskiej, jaka toczyła się na łamach katowickiej prasy, Wilhelm Szewczyk musiał bronić (w „Dzienniku Zachodnim”) tej gwary przed polemistą z „Gazety Robotniczej”, który widział w niej wyłącznie echo języka, jakim posługiwali się w czasie okupacji... renegeci śląscy.

Pierwszym naczelnym redaktorem powojennych „Nowin Opolskich” był Jan Traczewski. Do oddanych przyjaciół tygodnika należał Arka Bożek, który w pierwszym numerze pomieścił własny artykuł. Stopniowo zaczęli się skupiać wokół pisma wszyscy ludzie pióra regionu Opolszczyzny. Ryszard Hajduk, późniejszy redaktor naczelny „Nowin”, wspominał potem: „...Jest wśród nich i Wincenty Hlouszek i Stefan Chmielnicki, wtedy jeszcze »srogi« urzędnik skarbowy, drukujący pod pseudonimem »Zenobi« swe fraszki i satyry w katowickim »Kocyndrze«, i rotmistrz Roman Horoszkiewicz, były powstaniec śląski, pierwszy laureat nagrody literackiej miasta Opola, autor szeregu esejów, opowiadań i sztuk historycznych; jest przedstawiciel PAP, a zarazem kierownik... kina »Odra« — Władysław Lubecki, przyszły autor »Sprawy Anny Koterskiej« i pełen erudycji recenzent teatralny, jeden z kolejnych naczelnych redaktorów »Nowin Opolskich«; jest zawsze roześmiana, pełna dowcipu i humoru urzędniczka »Cukrownictwa« — Zofia Sentowa, która w roku 1952 zdobyła pierwszą nagrodę w konkursie »Szpilek« za wiersze satyryczne, a następnie zaczęła pisywać niezmiernie poważne artykuły w »Trybunie Opolskiej«; jest Antoni Pawleta, nestor dziennikarstwa polskiego na Opolszczyźnie; jest zapalony »Wiciowiec« — Czesław Kurek, redaktor dodatku młodzieżowego »Nowin Opolskich«, »Młody Polak«, entuzjasta szkolnych teatrów lalkowych; jest Marian Wawrzycki, korespondent katowickiej »Trybuny Robotniczej.«”<sup>127</sup>

Podobnie jak Opole, aktywizowały się inne ośrodki Opolszczyzny. Głuchołazy wydały własny kalendarz książkowy na rok 1946, pierwsze tego typu powiatowe wydawnictwo na ziemiach zachodnich. Prudnik posiadał własny tygodnik o 10-tysięcznym nakładzie — „Głos Prudnika” (ukazywał się on jako organ Powiatowego Komitetu Osadniczego). Pożyteczną rolę w propagowaniu polskości Śląska Opolskiego odegrały „Nowiny Racibor-

skie". Kierownikiem pisma był Franciszek Godula, rodowity raciborzanin, który jako redaktor „Nowin” przed wojną brał czynny udział w walce o polskość tej ziemi i popularyzacji jej historii.

Duże ambicje kulturalne wykazywała od pierwszych dni Nysa. Z inicjatywy pisma regionalnego „Nowiny Nyskie” i miejscowych władz powiatu, ze starostą Wincentym Karugą na czele, ufundowało społeczeństwo miejscowe z zebranych składek nagrodę literacką Ziemi Nyskiej, największą wówczas w Polsce, bo wynoszącą pół miliona złotych.

Czołową jednak rolę w integracji środowiska literackiego Śląska i w jego czynnym angażowaniu w społeczne i kulturalne życie regionu odegrało pismo katowickie „Odra”. Wychodząc od 20 lipca 1945 r., początkowo jako dwutygodnik pod redakcją Wilhelma Szewczyka, później od kwietnia 1946 r. jako tygodnik społeczno-literacki wydawnictwa Spółdzielni „Czytelnik”, stała się „Odra” jednym z najbardziej popularnych pism na Śląsku i jednym z czołowych w tym czasie pism literackich w Polsce.

Nie było to już pismo o wyłącznie regionalnym charakterze. Regionalizm literacki, któremu — z umiarem wprawdzie — hołdowało np. dawne „Zaranie Śląskie”, już się przeżył, stracił swoją żywotność, stał się zjawiskiem anachronicznym. „Odra” była już pismem literackim wszystkich ziem odzyskanych na zachodzie i północy, reprezentując tym samym cały Śląsk literacki, łącznie z tworzącym się środowiskiem pisarskim we Wrocławiu. Zagadnieniu polskości Śląska i całości ziem odzyskanych poświęcano najwięcej uwagi.

„Odra” podjęła trud ukształtowania programu literackiego dla własnego środowiska i środowisk zachodnich. Jednocześnie przeżywał się raz po raz w jej publicystyce mocno formułowany postulat, by pisarze byli nie tylko obserwatorami, ale także epikami dokonujących się na ich oczach zmian i przeobrażeń. Żądano książek, które opisywałyby fakt powrotu do Macierzy ziem od dawna germanizowanych, które by odpowiadały na ważne pytania, zadawane przez jej mieszkańców. W licznych artykułach operowano materiałem historycznym z przeszłości tych ziem, dowodami zaczerpniętymi z twórczości pisarskiej oraz niezmiernie ciekawym materiałem ilustracyjnym z dziedziny historii sztuki,

której dzieła były wykonane ręką Polaków lub upamiętniły w jakiejś formie łączność Śląska z Polską. W tej pracy dał tygodnik wiele nowych i rzetelnych oświetleń, opartych na gruntownych badaniach pisarzy i naukowców — znawców spraw śląskich.

Wiele uwagi poświęcało pismo powstawaniu nowych form życia społeczno-kulturalnego na Śląsku. W stałej rubryce „Perspektywa Odry” omawiano najbardziej istotne i palące problemy, związane z ekonomiczną, społeczną, polityczną i narodowościową integracją Śląska. Pisano niejednokrotnie o roli kultury i oświaty w kształtowaniu organicznej jedności dwu grup ludności — osadników i autochtonów. W wielu przypadkach stawała się „Odra” inspiratorem, często nawet organizatorem akcji powstawania bibliotek i szkół, upowszechniania oświaty, repolonizacji, akcji śpiewaczej i innych form popularyzacji kultury polskiej na Śląsku. Kiedy np. w październiku 1945 r. odbywał się w Krakowie pierwszy Walny Zjazd Związku Literatów Polskich, redakcja „Odry”, wraz z katowickim oddziałem ZLP, zorganizowała wycieczkę pisarzy na Opolszczyznę. Wzięli w niej udział m. in.: Jarosław Iwaszkiewicz, Jerzy Andrzejewski, Kazimierz Brandys, Stefan Otwinowski i Jan Wiktor. Trasa wiodła przez Gliwice, Sosnowiec, Koźle, Prudnik, Gluchołazy, Koźle, Nyse, Niemodlin, Opole, Strzelce Opolskie, Górę św. Anny i Bytom. W każdym napotkanym mieście odbywały się wieczory literackie. Władze miejscowe przyjmowały gości bardzo serdecznie, ludność urządzała defilady powstańców, grały orkiestry. Były to zewnętrzne objawy radości z poznania wybitnych pisarzy, z kontaktu z polską literaturą, widome dowody potrzeb kulturalnych.

Problemem, który nigdy nie uchodził uwagi redakcji „Odry”, była kwestia Niemiec. Wychodząc z założenia, że nie należy tracić czujności wobec pokonanego wroga i zadowalać się jedynie militarnym zwycięstwem nad faszyzmem, tygodnik prowadził stałą kronikę pióra Wilhelma Szewczyka pt. „Co robią Niemcy”. W artykułach zamieszczanych w tej rubryce, obok kompleksu zagadnień związanych z denazyfikacją, poruszano również problem nie naruszalności nowej granicy Polski na Odrze i Nysie.

W twórczości literackiej „Odry” przewijała się dość wyraźnie myśl demokratyczna i narodowa, osnuta na tematach śląskich.

Spośród poetów śląskich drukowali tu swoje utwory: Jan Baranowicz, Zbyszko Bednorz, Aleksander Baumgardten, Paweł Kubisz, Edmund Osmańczyk, Wilhelm Szewczyk, Aleksander Widera, Janina Zabierzevska. Mniej miejsca zajmowała proza artystyczna. Wprawdzie redakcja zamieściła szereg reportaży, opowiadań i wspomnień, ale oprócz utworów Żukrowskiego i Morcinka większość z nich nie posiadała znaczniejszych walorów artystycznych.

Najbogatszym działem była krytyka literacka, omawiająca nie tylko współczesną twórczość, lecz także zagadnienia z dawnej literatury śląskiej oraz z bieżącego życia kulturalnego. Obok pisarzy skupionych wokół Związku Literatów, jak Zdzisław Hierowski, Wilhelm Szewczyk, Zbyszko Bednorz, Stanisław Kasztelowicz, głos zabierali także naukowcy z Wrocławia (Tadeusz Mikulski, Stanisław Kolbuszewski) oraz wielu innych, zajmujących się sprawami literatury Ziemi Odzyskanych.

Sporo miejsca poświęcało wówczas tym sprawom „Zaranie Śląskie”, wznowione w r. 1945 jako organ Instytutu Śląskiego. Funkcję redaktora objął Roman Lutman.

Drukowało „Zaranie” — jak wspominać będzie po dwudziestu latach ówczesny sekretarz redakcji Zdzisław Hierowski — prozę, wiersze, fragmenty dramatyczne Morcinka, Osmańczyka, Bednorza, Szewczyka, Baranowicza, Widery; ofiarowało swe łamy talentowi Wojciecha Żukrowskiego, który wkrótce miał się przenieść do Wrocławia. Z samego już zestawienia nazwisk wynika, że kwartalnik wysuwał na plan pierwszy — poza Morcinkiem — pisarzy młodych, którzy debiutowali w latach 1937—1939. W ten sposób zaznaczał jakby fakt „zmiany warty”, która zapowiadała się tuż przed wybuchem II wojny światowej. Szedł w tym zaangażowaniu po stronie młodej literatury jeszcze dalej, wprowadzając — jednorazowo wprawdzie — nazwiska najświeższych debiutantów (zeszyt za rok 1945), które w życiu katowickiego środowiska literackiego nie odegrały później większej roli.

W problematyce naukowej pisma na plan pierwszy wysunęły się zagadnienia historyczne i historyczno-literackie, ale obok nich występowały także zagadnienia etnograficzne i folklorystyczne, geograficzno-krajoznawcze, związane z historią sztuki na Śląsku,

co wynikało z dążenia do wszechstronnej dokumentacji dawnej polskości ziem śląskich.

Rozpiętość tematów historycznych była ogromna — od czasów Bolesława Chrobrego po okres II wojny światowej. Trudno więc mówić o zdecydowanej polityce redakcyjnej w tej dziedzinie, o selekcji materiału, dyktowanej ważnością i aktualnością pewnych spraw. Wyraźniej tylko występowała chęć przedstawienia polskich tradycji Wrocławia i Dolnego Śląska, a obok tego okresu Wiosny Ludów, powstań śląskich i okupacji hitlerowskiej.

Ilość materiałów historyczno-literackich w pierwszych rocznikach jest dość znaczna. Sygnalizują one nowe postawy badawcze i nowe kierunki badań (prace Tadeusza Mikulskiego i Zdzisława Hierowskiego) oraz nawiązują do badań przerwanych przez wojnę (prace Romana Pollaka o Roździeńskim). Podczas gdy pięćdziesięciolecie śmierci Konstantego Damrota zostało skwitowane w roczniku 1945 trzema artykułami bez znaczenia dla stanu badań nad tym pisarzem, to już 150 rocznicy urodzin Józefa Lompy (1947) poświęcono zeszyt specjalny, który przyniósł dużo nowego materiału o trwałej wartości.

Nie oznacza to jednak, by „Zaranie” lat 1945—1948 tkwiło wyłącznie w sprawach przeszłości. Trzeba podkreślić, że za pośrednictwem historii starało się ono dochodzić do problematyki współczesnej, bynajmniej od niej nie stroniąc. Wyrażało się to w dążeniu do możliwie wszechstronnej dokumentacji tego, co się działo w dziedzinie kultury na obszarach wyzwolonego Śląska w pierwszych latach niepodległości. Od pierwszego zeszytu w 1945 r. prowadzono więc stosunkowo obszerną kronikę, w której starano się notować najważniejsze przejawy odbudowy polskiego życia kulturalnego, uwzględniając naukę, szkolnictwo, oświatę dorosłych, ruch amatorski, literaturę, sztukę, muzykę, działalność organizacji społeczno-kulturalnych itd. Najpoważniejszym osiągnięciem w tym zakresie był podwójny zeszyt specjalny z r. 1947 (1—2), który obok szeregu artykułów problemowych przyniósł obfity materiał informacyjno-sprawozdawczy, obejmujący Śląsk Dolny i Górny łącznie z Zagłębiem Dąbrowskim i uzupełniony pierwszą próbą zestawienia bibliografii Śląska za lata 1945—1946.

Obok „Odry” i „Zarania Śląskiego” poważną rolę odegrało na

Śląsku pismo Związku Powstańców „Ogniwo”. Był to tygodnik społeczno-kulturalny, redagowany z dużą troską o wysoki poziom publicystyki, o prawidłową informację kulturalną, choć w swych założeniach profilowych ograniczał się on tylko do spraw śląskich.

Pisarze środowiska katowickiego brali również czynny udział w organizowaniu teatru na Śląsku. W wielkiej akcji popularyzacji kultury narodowej i społecznych wartości sztuki, zainicjowanej po wojnie, rola, jaką wyznaczono scenie, była doniosła. Teatry województwa śląsko-dąbrowskiego miały w tym względzie szczególne zadanie do spełnienia. Wynikało ono przede wszystkim z przeszłości historycznej ziem śląskich, których znaczna część pozostawała aż do r. 1945 pod rządami niemieckimi. Po wyzwoleniu kultura polska na tych terenach zaczęła przechodzić od tradycyjnych i prymitywnych form ludowych do wykształconych i nowoczesnych, od teatru amatorskiego, prowadzonego przez różne ośrodki polonijne, do teatru zawodowego, przynoszącego w swym repertuarze inne i głębsze treści. Można tu mówić o repolonizacyjnych zadaniach teatru w najblębszym i najszerszym tego słowa znaczeniu. Poza tym wszystkie teatry województwa, w znacznie większym stopniu niż teatry stolicy, Krakowa czy Poznania, musiały się wywiązać z innego jeszcze zadania, ogromnie ważnego społecznie i politycznie — zdobyć sobie nowego widza w środowiskach dotychczas pod tym względem biernych, przede wszystkim wśród robotników.

Jako pierwszy otworzył sezon Teatr Miejski w Sosnowcu, gdzie funkcję kierownika literackiego objął Józef Ponitycki. Dnia 25 marca 1945 r. wystawiono tam pierwszą w województwie po wojnie sztukę — „Chatę za wsią” J. I. Kraszewskiego.

Przedstawieniem inauguracyjnym działalność teatru im. St. Wyspiańskiego w Katowicach była „Zemsta” Fredry. Kierowany przez świetnych i zasłużonych twórców sceny polskiej, Karola Adwentowicza i Wiliama Horzycę, teatr ten dał pięć premier w ciągu pierwszego sezonu. We wrześniu 1945 r. zjechał do Katowic repatriowany ze Lwowa wraz z całym zespołem Bronisław Dąbrowski, obejmując spadek po swoich doskonałych poprzednikach i inaugurując sezon „Weselem” St. Wyspiańskiego. W ten sposób — jak pisał Wilhelm Szewczyk — publiczność śląską od samego początku przyzwyczajano do doskonałej sztuki

teatralnej, co umieli potem kontynuować Władysław Krasnowiecki, Władysław Woźnik, Roman Zawistowski i Gustaw Holoubek. Jesienią 1945 r. wystąpiły również z uroczystymi premierami teatry: w Bielsku—Cieszynie, Sosnowcu i Opolu.

Szczególnie duże znaczenie polityczne i społeczne miało powstanie teatru opolskiego. Musiał on nadrobić braki, jakie w dziedzinie znajomości polskiej literatury, dramaturgii, polskiego języka odczuwało dotkliwie społeczeństwo Opolszczyzny — i to zarówno autochtoni, jak i osadnicy. Dlatego to większą część przedstawień dawał zespół, kierowany przez Stanisława Staśka, na prowincji, docierając do najodleglejszych miejscowości, których mieszkańcy niejednokrotnie oglądali teatr po raz pierwszy.

Bujny rozwój przeżywało również od pierwszych niemal dni po wyzwoleniu życie muzyczne Śląska. Dzień 25 marca 1945 r. jest datą pierwszego koncertu orkiestry Polskiego Radia, 26 maja — inauguracyjnego koncertu Filharmonii Katowickiej, a 14 czerwca — pierwszego przedstawienia operowego, Moniuszkowskiej „Halki”. Liczny udział najlepszych solistów, zapraszanych z całego kraju (m. in. Z. Drzewiecki, St. Szpinalski, W. Wiłkomirska), fachowe kierownictwo poszczególnych zespołów (działalnością muzyczną Polskiego Radia kierował Witold Rowicki, Filharmonii — Anatol Zarubin, Opery — Adam Didur) sprawiły, że frekwencja na koncertach i w Operze była ogromna.

Nie wszystkie środowiska artystyczne mogły się pochwalić takimi osiągnięciami. Do nich należało np. początkowo katowickie środowisko plastyczne. Ale i tutaj nawet — w porównaniu do stanu, jaki istniał przed wojną, kiedy Śląsk miał więcej niż skromną liczbę kilku artystów — sytuacja po r. 1945 uległa od razu zasadniczej i korzystnej zmianie. Wspomina te pierwsze poczynania organizacyjne Alfred Ligocki: „Jeszcze front wojenny ciągnął się w okolicach Rybnika i jeszcze, jak pamiętam, przelatywały nad Katowicami niemieckie samoloty, kiedy już zorganizował się Oddział ZPAP. Pierwszym prezesem był wybitny grafik, przebywający obecnie w Holandii, Stefan Mrożewski, później na krótko malarz Jan Wodyński i wreszcie przez dłuższy czas Józef Mroszczak. Już w kwietniu 1945 r. zorganizowano w lokalu ZWM przy ul. Ligonii pierwszą wystawę plastyki w Katowicach. Pamiętam tę wystawę doskonale. Najbardziej

utkwily mi w pamieci znakomite ilustracje do ksiazek dziecięcych Józefa Mroszczaka oraz obrazy Mariana Maliny. Po okupacyjnym wyposzczeniu wystawa dzialala jak silny narkotyk." 128

Srodowisko plastyczne stalo sie w niedlugim czasie jednym z waznych ogniw zycia kulturalnego w wojewodztwie. W lokalu ZPAP, mieszczacym sie w owczas w Katowicach przy ul. Stawowej, odbywaly sie glowne „czarne kawy”, w czasie ktorzych dyskutowano zywo nad sprawami sztuki i kultury. Tu tez odbywaly sie spotkania nie tylko z plastykami, ale takze z innymi wybitnymi przedstawicielami literatury i sztuki. Stopniowo rosła liczba czlonków Związkku. Garstka plastyków, rejestrowanych przed wojna zwiększyła się w końcu 1946 r. do 180 osób. Niemale znaczenie dla popularyzacji ich pierwszych prac w społeczeństwie śląskim miały dwie duże wystawy: Śląska Wystawa Malarstwa, Rzeźby i Grafiki Użytkowej w Bytomiu (styczeń 1946) i Inauguracyjna Wystawa Prac Plastyków Śląskich w Katowicach (październik 1946).

Równocześnie z powstawaniem do życia środowisk twórczych na wyzwolonych terenach Śląska reaktywowały swoją działalność lub tworzyły się nowe stowarzyszenia i organizacje, zajmujące się upowszechnianiem kultury. W tej dziedzinie miał Śląsk bogate i stare tradycje. Dzięki temu i dzięki sprzyjającym warunkom, jakie stworzyła władza ludowa, stosunkowo szybko rozwinął się masowy ruch kulturalno-oświatowy we wszystkich częściach województwa; dużą rolę odegrał tu też szczery patriotyzm i zapał ludzi, którzy angażowali się w tę pracę.

Ruch ten był naturalnym wyrazem pragnień, jakie przez dziesiątki lat nurtowały społeczeństwo śląskie w okresie walki z uciskiem narodowym. Toczyła się ta walka m. in. na polu życia kulturalnego, znajdowała wyraz w kultywowaniu zwyczajów i obyczajów, w twórczości ludowej, w amatorskim ruchu artystycznym. Nie same wyniki artystyczne były tu najważniejsze — chodziło przede wszystkim o tworzenie i utrzymywanie ośrodków życia polskiego, prowadzących konspiracyjnie niemal działalność oświatowo-patriotyczną. Uczono przywiązania do języka i obyczaju, przeciwdziałając tym samym wynaradawianiu i germanizacji; podtrzymywano wiarę w powrót do Macierzy. Kiedy więc nadeszła upragniona wolność, zbudziło się od razu pragnienie reakty-



wowania dawnych związków śpiewaczych, stowarzyszeń kulturalnych, związków sportowych, klubów, domów polskiej kultury.

Niemal natychmiast po wyzwoleniu wznowiły działalność zasłużone dla amatorskiego ruchu artystycznego na Śląsku organizacje. Już 21 marca 1945 r. rozpoczął pracę instniejący od r. 1910 i posiadający piękny dorobek Związek Śląskich Kół Śpiewaczych, nie tylko restaurując sieć swych okręgów i zespołów, ale tworząc i nowe, głównie na terenie Opolszczyzny. Powstało Towarzystwo Teatrów i Muzyki Ludowej, przejmując spadek po Towarzystwie Śląskich Teatrów Ludowych. Odrodziły się i podjęły działalność tradycyjnie związane z ruchem amatorskim organizacje społeczne, np. Ochotnicze Straże Pożarne i organizacje młodzieżowe: OM TUR, ZWM oraz „Wici”. Nawiązały one do wypracowanych niegdyś form i metod działania, nie poddając ich prawie żadnej rewizji.

Bardziej uświadomiony aktyw rozumiał jednak, że nowa rzeczywistość stawia nowe zadania, wynikające z charakteru i zakresu przemian społecznych, sięgających równie głęboko w sferę życia duchowego społeczeństwa. Pojawiały się nowe problemy — sprawa integracji, i to nie tylko w ramach całego kraju, ale i wewnątrz województwa, a przede wszystkim emancypacja społeczna szerokich mas i demokratyzacja życia społecznego. Chodziło o nową koncepcję upowszechniania kultury i nową rolę samych twórców.

Warunki regionu śląskiego ukształtowały dość swoisty i znacznie liczniejszy niż gdzie indziej w kraju typ artysty-społecznika, typ twórcy, który obok swojej właściwej działalności rozwijał w różnorodnych formach pracę społeczną. Niemal symbolem tej nowej roli i obowiązków wobec społeczności Śląska i ziem zachodnich był pierwszy poranek autorów śląskich, zorganizowany w Katowicach 22 kwietnia 1945 r., a więc jeszcze przed zakończeniem wojny. Aula Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych ledwo mieściła zebranych słuchaczy. W spotkaniu pod nazwą „Śląsk mówi”, wzięli udział m. in.: Zbyszko Bednorz, Kazimierz Gołba, Zdzisław Hierowski, Wiliam Horzyca, Emanuel Imiela, Ludwik Kobiela, Edmund Osmańczyk, Julian Przyboś, Wilhelm Szewczyk, Janina Zabierzewska i Włodzimierz Żelechowski.

Społeczeństwo Śląskie spragnione było kontaktu z polską literaturą i nauką. Zainaugurowane 20 marca 1945 r. — wykładem Wiliama Horzycy — „Środy” Instytutu Śląskiego przyciągały dużą liczbę katowickiej inteligencji. Na spotkaniach tych omawiano często problemy literatury współczesnej, zwłaszcza na Śląsku.

W r. 1945 powstały też pierwsze kluby literackie, powołane przede wszystkim do ułatwienia kontaktów środowiska twórczego z czytelnikami. Jako pierwszy zorganizował się w sierpniu 1945 r. klub w Katowicach.

Patriotyczne poczucie odpowiedzialności za losy kultury narodowej było głównym motywem wielu innych poczynań i spontanicznych inicjatyw działaczy śląskich w pierwszym okresie odbudowy życia kulturalnego województwa. Tak np. wiosną 1945 r. kierownik Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy, Albin Kamionka, odszukał i odpowiednio zabezpieczył zbiory starych ksiąg, liczące około 6 tys. woluminów. Były to księgozbiory z Biblioteki Jagiellońskiej, z biblioteki Raczyńskich w Poznaniu oraz z dawnych rezydencji magnackich. Zawierały one m. in. takie bezcenne pozycje, jak rękopisy z XII wieku, pierwsze wydania ksiąg Kopernika, Frycza Modrzewskiego, Kochanowskiego i innych pisarzy polskich.

Pod koniec 1945 r. miały już Katowice nie tylko swoje własne tętno życia kulturalnego, swój program kulturalny, swoje plany inwestycyjne, ale — jak oceni po latach Wilhelm Szewczyk — również i swoje kaprysy. „Przykrym, bo zwiastującym zgubne skutki kaprysem była akcja dążąca do odebrania śląskiemu życiu kulturalnemu jego lokalnego kolorytu i lokalnych upodobań, prawa do powoływania się na dawne śląskie tradycje, a nawet do nazywania siebie »śląskim«. Administracyjne schematy nie zdołały jednak przekreślić naturalnej specyfiki potrzeb i środowiska, aczkolwiek później zahamowały wspaniale zapoczątkowane procesy integracyjne, zwłaszcza na Opolszczyźnie, których powodzenie polityczne zależało od bujności życia kulturalnego i artystycznego...”<sup>129</sup>

Niejedyn z twórców buntował się czasem przeciwko tej dziedzinie obowiązków, jakie na przemysłowym Śląsku samo życie mu narzucało, ale buntował się zazwyczaj wtedy, gdy obowiązki te



To zdjęcie nie wymaga komentarzy

# Odezwa do żołnierzy AK

## Żołnierze!

Fakt istnienia Rządu Jedności Narodowej i obywatelskie zadania stojące przed całym narodem, nakazają nam włączyć się w arci jasnego życia polskiego i niepodległego w kraju, oraz

### WZIEĆ CZYNNY UDZIAŁ W ODBUDOWIE RZECZYPOSPOLITEJ

z takim samym entuzjazmem, z jakim walczymy z najeźdźcą i Jej wojsko i niepodległość.

W pełnym przekonaniu, że wybieramy jedną drogę zgodną z honorem i ideą żołnierza i obywatela, oraz w poczuciu pełnej odpowiedzialności za naszą decyzję.

1. Wywazy wszystkich szeregowych i oficerów AK oraz bojowych grup współpracujących z Armią Krajową, by zaprzestali działalności konspiracyjnej, przestali do czynnie współpracować z Rządem Jedności Narodowej.

2. Wszelkie zasoby broń, amunicji, materiałów wojskowych i innego sprzętu, będące w posiadaniu ujawniających się żołnierzy, należy wydać Komisarjom Likwidacyjnym za pokwitowaniem.

3. Należy dostarczyć Władzom Państwowym materiałów, umożliwiających odczerpanie terenu z elementów przestępczych, a z szczególności z konfidentów niemieckich.

## ŻOŁNIERZE!

Otwieramiliście Delegata Biepn. Publicznego swieraniec, potwierdzona na zebraniu przedstawicieli Woj. Rady Narodowej, dowódców W. P., wojskowskich oraz delegatów demokratycznych stronnictw politycznych w dniu 19. 9. 1945 r., że:

— Jaden z najwiśniejących się członków AK oraz grup bojowych współpracujących z AK lub z Delegat. Rza-

d) konspiracyjni uczestnicy walk z Niemcami, nie odznaczni lub nie awansowani ze względów technicznych, będą przedstawieni przez Komisje Likwidacyjne do odroczenia i awansów.

Wobec powyższego zawiadamiamy, że

1. na szczeblu okręgu i obwodu utworzone będą Komisje Likwidacyjne dla spraw AK, w skład których wejdzie po 2-3-ech członków sztabu AK i po jednym obserwatorze z Min. Biepn. Publicznego.

2. Okręgowa Komisja Likwidacyjna, czynna będzie codziennie w godzinach urzędowych w Krakowie przy ul. Basztowej 25, w biurze Woj. Rady Narodowej, począwszy od dnia niniejszego ogłoszenia, do daty, która będzie podana do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy.

3. Obwodowe Komisje Likwidacyjne czynne będą w miastach powiatowych w biurach Powiatów, Rad Narod. począwszy od dnia 21 września do daty,

która będzie podana do publicznej wiadomości za pośrednictwem prasy.

4. Sztabi inspektoratów AK ujawniają się przed okręgową Komisją Likwidacyjną.

5. Wszyscy ujawniający się otrzymują zaświadczenie Komisji Likwidacyjnej, potwierdzone przez przedstawiciela Min. Biepn. Publicznego o wypełnieniu obowiązku ujawnienia się. Jako dowód ich przejścia z konspiracji do współpracy z Rządem Jedności Narodowej.

6. Członkowie sztabów, inspektoratów i komend obwodów oraz inspektorzy i obwodowi kierownicy oporu społecznego obowiązani są do zameldowania się w jak najkrótszym terminie w Okręg. Komisji Likwidacyjnej, celem odebrania rozkazu służbowego. W przypadku braku łączności z właściwym dowódcą, dowódcy niższych szczebli winni osobiste zgłosić się w Okręg. Komisji Likwidacyjnej.

7. Kto nie wypełni obowiązku zara-

jestrowania się w wymienionych miejscach w przepisany termin, zostanie razi się na skazni, wynikające z postępowania sądownictwa karnego.

## ŻOŁNIERZE!

Ramki przy ramieniu szlifiery w odzyskanie niepodległości! Obstawiać będziemy niepodległe i swoje swoim nowym wyalkiem!

Turnia-Bystrzański, pułk., Dec. grup operacyjnej Miask Cieszyński i 13. komendami okręgu.

Odwet, plk. dypl., Dec. 6-let. płoch. A. K., h. Inspektor okr. kowkiewka.

Leszczyński, plk., szef sztabu grupy operacyjnej Miask Cieszyński. Kordas, kpt., Dec. Zielbet.

Saiba-Czucharski, mjr. p. a. Dec. s. p. i Dec. podharłaskich oddziałów partyzanckich „Harmaś”.

Nawara, por., Dec. Oper. Zielbet. Bocha, mierz. Opera Społecznego Delegatury Rządu.

Kraków, 19 września 1945.

## Komórka PPR huty Baildon radzi o wyborach do rady zakładowej

Dnia 20 km. odbyło się zebranie komórek PPR w hucie „Baildon”. Głównym tematem obrad były wybory do rady zakładowej. Wskazywał sekretarz Komitetu Miejskiego, tow. Knapik.

— Do wyborów rady zakładowej — mówił tow. Knapik — idziemy pod hasłem jedności klas robotniczych.

próbowali niady przewidywać trudności.

Latwo jest stać na boku i krytykować, trudniej pracować i wykazać dobre wyniki. Kto nie nie robi, ten nie popełni żadnego błęd, natomiast w każdej pracy zdany sta, że wyniki niepełne odpowiadają naszym życzeniom.

W czerwiec obecnai maszyni zdsie ko-

oym stwierdzono, że dyrekcja zakł. ki zdecydowała wysłać pracujących dopiero 1 miesiąc w hucie ob. Ciepłego, natomiast sprzączwiała się z planu robotników z wieśloznia p. tyka. Wyście uchwali, aby na to nie soc wysłać innego robotnika.

W wolnych wnioskach wysłać sprawę pomocy materialnej dla rodziny po zamordowanym w 1944 r.

Rząd Jedności Narodowej wezwał żołnierzy AK, by się ujawnili i przystąpili do współpracy w dziele odbudowy kraju

zaczynały przez swój nadmiar zagrażać jego pracy twórczej, gdy narzucały działalność bezowocną, gdy wciągały go w różnorakie akcje doraźne, źle zorganizowane i nie przemyślane, obliczone nie na konkretny i trwały pożytek. Ale nawet ci buntujący się nie uchylali się nigdy od żadnego działania społecznego, które miało głęboki sens i służyło rozwojowi życia kulturalnego. Praca ta, wykonywana często z uszczerbkiem własnej twórczości, własnych interesów i potrzeb osobistych, była niemal zawsze wynikiem dobrowolnych decyzji, własnej woli uczestniczenia w zachodzących procesach kulturowych.

Analizując motywy tych postaw ludzkich, szukamy często ich źródeł jedynie w specyficznej i niepowtarzalnej atmosferze epoki. Wydarzenia na Śląsku po wyzwoleniu, tak jak w okresie każdej rewolucji, sprzyjały niewątpliwie wielkim wyładowaniom energii społecznej, w tym także na odcinku kultury. Ale wydaje się, że zapoznajemy nieraz w tych rozważaniach politykę władzy ludowej, która szczególnie tu, na Śląsku, była pięknym przykładem właściwego pojmowania roli nauk i sztuki w życiu społeczeństwa. Katowice nie przypadkiem były pierwszym województwem, w którym powstała Rada Kultury, będąca stałym forum wspólnego decydowania przedstawicieli administracji państwowej i reprezentantów środowisk twórczych o wszystkich problemach, dotyczących kultury, jej upowszechniania i rozwoju. Stanowiąc swoistą formę samorządu, była ona istotnym ośrodkiem kształtowania czynnej postawy społeczeństwa wobec zadań w tej dziedzinie życia.

Niezależnie od tych instytucjonalnych form współdziałania władze wojewódzkie — mimo burzliwych wydarzeń politycznych i niemałych trudności — znajdowały zawsze czas na uważne śledzenie problemów środowiska twórczego, na okazywanie mu serdecznej życzliwości i pomocy.

„Z tamtych lat — wspomina Wilhelm Szewczyk — najmocniej zapamiętałem Aleksandra Zawadzkiego jako sprężystego organizatora życia kulturalnego i umysłowego na Śląsku, jako miłośnika sztuki i artystów. Miał czas i na to — wśród rozlicznych zajęć o innej, wyższej wówczas randze. Z jego inicjatywy nastąpiło reaktywowanie Instytutu Śląskiego i z jego udziałem odbył się niejedyn wieczór dyskusyjny w odczytowej salce Instytutu przy

ulicy Warszawskiej. On powołał do życia Wojewódzką Radę Kultury w siedmioosobowym wówczas, mianowanym przez Niego składzie. On spowodował, że instytucja ta od pierwszych chwil dotowana była hojnie przez przemysł. Pierwszy Zjazd Literatów całego kraju w Katowicach (październik 1945), połączony z kilkudniową wycieczką na Opolszczyznę, w Nim miał gorącego protektora i rzecznika. Dziś jeszcze pamiętam ogromne przyjęcie, wydane dla pisarzy, wymianę toastów między Nim a Jarosławem Iwaszkiewiczem [...] Aktorzy scen śląskich nie zapomną nigdy o tym, że wojewoda Aleksander Zawadzki nie uważał uczestnictwa swojego w premierowych przedstawieniach teatru i opery za konwencjonalny obowiązek przedstawiciela władzy. Nie tylko widywaliśmy Go na każdej premierze, ale wiedzieliśmy, że po przedstawieniu znajdzie czas, by wraz z wiązaną kwiatów pogratulować wykonawcom, by z nimi porozmawiać serdecznie, a nawet zaprosić ich na premierowy poczęstunek.

„Co pewien czas odbywały się w willi przy ulicy Ligonii spotkania Aleksandra Zawadzkiego z artystami katowickimi, literatami, plastykami, publicystami, muzykami. Nazywaliśmy te spotkania »salonem Zawadzkiego«, był to jednak salon artystyczny niepodobny do swoich imienników z innych epok. Na jego życzenie, przy czarnej kawie, recytowaliśmy wiersze i opowiadania o swojej pracy, dyskutowaliśmy zajadle o dalszym kierunku pracy twórczej, kłóciliśmy się gorąco o wartości, które wszystkim nam były bliskie. Aleksander Zawadzki brał żywy udział w tych dyskusjach i — niczego twórcom nie narzucając — przekazywał swoje własne przemyślenia i wrażenia z nowych lektur, z nowych spektakli, interesował się pracą radia, cytował artykuły z prasy, na których zatrzymywała się Jego uwaga, był po prostu jednym z nas.”<sup>130</sup>

Ten serdeczny stosunek, zrozumienie i życzliwość najwyższych przedstawicieli władzy wobec twórców i ich dzieła miały często większy wpływ na rozwój kultury na Śląsku aniżeli pomoc materialna, której ramy były wówczas mocno ograniczone.

## VI

### ROZWÓJ ŻYCIA POLITYCZNEGO W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM W LATACH 1945—1947

Rozwój życia politycznego w woj. śląsko-dąbrowskim dokonywał się w ścisłym i bezpośrednim związku z całokształtem przemian ustrojowo-społecznych, zachodzących po wyzwoleniu.

W pierwszym momencie o przychylniej postawie ludności wobec wkraczających armii — radzieckiej i polskiej — oraz pierwszych przedstawicieli państwa ludowego zdecydowały przede wszystkim: powszechna radość z uzyskanej wolności i gorące pragnienie wskrzeszenia do życia Ojczyzny. „Ludzie stawali do pracy nie pytani o przekonania polityczne i drugich o to nie pytali”<sup>131</sup> — mówił wówczas Aleksander Zawadzki.

Nie znaczy to, że stosunek społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska do powstającej władzy ludowej i do rozpoczętych w mieście i na wsi przeobrażeń rewolucyjnych był jednolity. Warunkowały go: przynależność klasowa poszczególnych warstw i środowisk, ich świadomość społeczna, ukształtowana pod wpływem wieloletnich tradycji, a także najświeższe doświadczenia, wyniesione z pierwszego okresu po wyzwoleniu.

W świetle przeprowadzonych już badań szczegółowych pełne potwierdzenie znajduje teza, że z najbardziej czynnym i najpowszechniejszym poparciem spotkała się władza ludowa ze strony śląskiego świata pracy, w szczególności klasy robotniczej. Poparcie to znajdowało wyraz w spontanicznym udziale pracowników śląskich fabryk w zabezpieczaniu i przejmowaniu przemysłu, w uruchamianiu gospodarki, tworzeniu zrębów nowej administracji. Pod jego wpływem dokonywał się zarazem proces rady-

kalizacji inteligencji śląskiej oraz warstw pośrednich, głównie chłopstwa.

Różne były motywy tej aktywności społecznej, różny stopień zaangażowania poszczególnych środowisk w całokształcie dokonywających się przemian. Dla jednych oznaczał on formę świadomego kształtowania nowego ustroju; dla innych jedynie spełnienie obywatelskiego obowiązku wobec kraju; dla części stanowił po prostu tylko racjonalny odruch w obronie fabryki, osady, miasta, wynikający z troski o zachowanie niezbędnych warunków do własnej i społecznej egzystencji.

Byli również tacy, którzy zachowali postawę wyczekującą, bierną, pozbawioną ufności do władzy ludowej i podejmowanych przez nią przedsięwzięć. Stanowili oni początkowo liczną grupę.

Nie brakło wreszcie ludzi wrogo ustosunkowanych do nowej rzeczywistości, zdecydowanych przeciwdziałać wszelkimi środkami kształtowaniu nowego oblicza Polski.

Wierne odtworzenie obrazu zmian zachodzących w postawie politycznej społeczeństwa śląskiego po wyzwoleniu nie jest rzeczą łatwą. Stoi temu przede wszystkim na przeszkodzie aktualny stan dostępnych źródeł archiwalnych, a w szczególności niemal całkowity brak materiałów obozu prawicy. Podstawowa jednak trudność wynika z faktu, że w żadnym momencie nie był on obrazem statycznym. Przeciwnie, pierwszy okres kształtowania się ludowej państwowości w woj. śląsko-dąbrowskim cechował burzliwy wręcz proces przemian w świadomości i stanowisku ludzi, właściwy każdej rewolucji.

Niełatwo też określić kryteria, pozwalające jednocześnie kwalifikować ówczesny stosunek jednostek, grup czy środowisk do nowej władzy. Co istotniejsze — w odniesieniu do interesującego nas okresu powojennego wszelka próba ustalenia takich mierników groziłaby wypaczającymi obraz uproszczeniami. Linia podziału w społeczeństwie śląskim nie przebiegała wówczas utartymi drogami. Nie do rzadkości należały np. przypadki odmiennych postaw politycznych ludzi pochodzących nie tylko z tych samych środowisk, ale nawet rodzin. Wiele osób udzielało władzy ludowej swego poparcia w niektórych tylko sprawach. Pozostałe punkty programu bądź sam sposób ich realizacji nadal budziły wątpliwości czy zastrzeżenia. Na Śląsku i w Zagłębiu łączyło się to szcze-



gólnie z nie rozwiązana początkowo i nader złożoną kwestią narodowościową.

W dotychczasowych badaniach nad dziejami Śląska w Polsce Ludowej problematykę polityczną rozpatrywano głównie pod kątem udziału społeczeństwa w dokonywanych przeobrażeniach rewolucyjnych, jak nacjonalizacja przemysłu, reforma rolna, osadnictwo itd. Zamierzeniem naszym jest szersze jej potraktowanie poprzez analizę procesu powstawania i rozwoju stronnictw politycznych i organizacji społecznych oraz ukazanie głównych etapów walki, jaką prowadził obóz demokratyczny z PPR na czele przeciw siłom prawicy o pozyskanie społeczeństwa Zagłębia i Śląska i jego konsolidację wokół władzy ludowej.

## 1. POWSTANIE PARTII POLITYCZNYCH

Wśród stronnictw obozu demokratycznego, które z chwilą wyzwolenia Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska przystąpiły do organizowania życia politycznego, czołowe miejsce zajęła Polska Partia Robotnicza — zarówno pod względem liczebności i zasięgu oddziaływania, jak też aktywności i udziału w dokonujących się przeobrażeniach ustrojowo-społecznych.

Wiele czynników złożyło się na burzliwy wzrost szeregów PPR i autorytetu, jaki zdobyła ona sobie wśród klasy robotniczej i mas pracujących Śląska.

Szczegółowa ich analiza stanowić będzie przedmiot naszych dalszych rozważań.

Pragnęlibyśmy jednak tutaj stwierdzić, że walka PPR o pozyskanie mas społeczeństwa śląskiego, w chwili kiedy wychodziła ona z konspiracji na powierzchnię życia politycznego, nie miała by szans powodzenia, gdyby nie ideowy, organizacyjny i kadrowy dorobek partii ostatnich lat wojny.

W przededniu wyzwolenia liczba członków partii na obszarze obecnego woj. katowickiego wynosiła nie mniej niż 2 tysiące. W styczniu 1945 r. okręg Zagłębia posiadał komórki partyjne w Będzinie, Sosnowcu, Zawierciu, Czeladzi i Dąbrowie Górniczej. W okręgu katowickim organizacje działały w mieście Katowice, w Chorzowie, Siemianowicach oraz w wielu kopalniach, hutach i fabrykach. Okręg bielski liczył około 200 członków partii.

Ważną rolę w przygotowaniach do objęcia władzy odgrywała także zbrojna i polityczno-organizacyjna działalność oddziałów oraz grup wypadowych śląskiego obwodu Armii Ludowej.

O rosnących, szczególnie w końcowym okresie okupacji, wpływach partii, o tym, że podjęte przez nią przygotowania do zabezpieczenia mienia narodowego i tworzenia nowego aparatu władzy zyskiwały ciągle nowych zwolenników, decydował również fakt, że PPR była jedyną zorganizowaną siłą polityczną na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, której konkretny program działania oparty był na realistycznej ocenie biegu wydarzeń i której dążenia odpowiadały oczekiwaniom i potrzebom mas.

Dzięki temu też aktywność społeczna, którą śląsko-dąbrowska organizacja PPR potrafiła budzić i do której odwołała się w przededniu wyzwolenia, stanowiła nie tylko podstawową przesłankę tworzących się organów demokratycznej władzy, ale i decydujący czynnik rozwoju samej partii. „Masowe wstępowanie w szeregi PPR i krzewienie jej idei jest najlepszą odpowiedzią faszystowskiemu — czytamy w pierwszej odezwie »Do robotników śląskich« z 6 lutego 1945 r. — Dlatego przystępujcie do nas! Zapisujecie się do PPR, jako do jedynej partii, która najenergiczniej broni Waszych robotniczych interesów [...] Zrzeszeni w silnej Partii robotniczej, przejmiecie całkowity zarząd i odpowiedzialność za Wasze warsztaty pracy.”<sup>132</sup>

W ciągu paru zaledwie tygodni cały wyzwolony Śląsk i Zagłębie zostały pokryte siecią organizacji i komitetów PPR. W wielu zakładach pracy komórki partyjne tworzyły się samorzutnie na masowych zebraniach i wiecach załóg robotniczych.

Do woj. śląsko-dąbrowskiego skierowano nazajutrz po oswo-bodzeniu Katowic kilkunastoosobową grupę aktywu PPR, w skład której obok członka Biura Politycznego, Aleksandra Zawadzkiego, weszli m. in. Jerzy Ziętek, Eugeniusz Szyr, Maria Kamińska, Marian Baryła, Stanisław Brodziński, Gertruda Pawlak i Jadwiga Ludwińska. Przybywszy tu z zadaniem nawiązania kontaktu z ujawniającymi się organizacjami partyjnymi, napotykali prawie we wszystkich miejscowościach województwa zorganizowane już komitety i grupy partyjne, które wyszły z podziemia. „Partia jest w chwili obecnej dominującą siłą w klasie robotniczej — stwierdzało 18 lutego kierownictwo partyjnej grupy operacyjnej

w informacji skierowanej do Komitetu Centralnego. — W działkach ośrodków istnieją załączki naszej organizacji. W wielu wypadkach działają komitety (gminne lub miejskie). Gazeta nasza, ukazująca się w 20 tys. egzemplarzy, rozchodzi się po całym Śląsku. Organizacje wykazują znaczną aktywność. Zarówno przy zabezpieczaniu przemysłu od zniszczenia oraz przy jego uruchamianiu, jak też przy systematycznym oczyszczaniu terenu od elementów reakcyjnych — partyjniacy wysuwają się na czoło.” 133

W ciągu niespełna miesiąca po wyzwoleniu śląsko-dąbrowska organizacja PPR wzrosła do 10 tys. osób. Początkowo wzrost ten następował głównie dzięki przyplywowi byłych członków KPP, lewicowych działaczy i szeregowych członków związków zawodowych oraz innych organizacji, działających przed wojną wśród klasy robotniczej. Wkrótce jednak zaczęły napływać do partii tysiące bezpartyjnych dotąd robotników i spore grupy inteligencji, a we wchodnich i południowych powiatach województwa — w związku z dokonywaną reformą rolną — dość znaczne grupy chłopskie. O tym, jak dokonywała się rozbudowa szeregów partyjnych, pisze w swych wspomnieniach członkini centralnej grupy aktywu PPR — Jadwika Ludwińska: „...Wiesz o zgłaszaniu się do tzw. rejestracji partyjnej błyskawicznie obie-gła b. kapepeowców. Ale nie tylko ich. Od rana do później nocy ciągnął do gmachu KW potok ludzi. Trudno było z początku sprawdzić, co kogo skłania do wstąpienia w szeregi PPR: przekonania polityczne czy chęć »urządzenia się«. Poczucie klasowe i narodowe czy próba ukrycia czegoś z przeszłości? Zasadniczo jednak nie myliliśmy się. Pomagało stare komunistyczne podejście, przystosowane do nowych warunków: jesteś uczciwym robotnikiem, pragniesz pracować dla Polski Ludowej — a więc jesteś potrzebny nowej Polsce. Możesz wstąpić do naszej partii.” 134

Mankamentem w działalności wojewódzkich władz partyjnych, szczególnie w tym pierwszym okresie, była pewna nieufność w stosunku do miejscowego, okupacyjnego kierownictwa PPR. Ta nieufność miała pewne uzasadnienie w braku kontaktu ostatniego Komitetu Obwodowego z Komitetem Centralnym oraz w znanych — zwłaszcza desygnowanemu na stanowisku I Sekretarza

KW PPR Marianowi Baryle — wypadkach prowokacji ze strony „Ofika” (Karola Lemana), a została prawdopodobnie pogłębiona przez agentów hitlerowskich: Grolika, Kamperta i Ulczaka. Na skutek tego członkowie Komitetu Obwodowego PPR i podziemnej Wojewódzkiej Rady Narodowej nie zostali wciągnięci do pracy na szczeblu wojewódzkim. Część z nich — ofiarnych i zasłużonych komunistów — znalazła się nawet w więzieniu, które opuścili dopiero po kilku miesiącach.

Wspomniane wypadki nie wywarły jednak większego wpływu na działalność śląskiej organizacji PPR i na rozwój sytuacji politycznej w województwie. Dzięki temu bowiem, że w podstawowych problemach politycznych, dotyczących Śląska, głos decydujący miał ówczesny wojewoda Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PPR, niesłuszne odsunięcie działaczy okupacyjnych i obsadzenie szeregu stanowisk komunistami niechętnymi konspiracji peperowskiej w latach okupacji, a zarazem posiadającymi naleciałości sekciarskie, nie spowodowało poważniejszych następstw w realizacji generalnej linii partii i zespalaniu wszystkich sił patriotycznych w demokratycznym froncie narodu.

W ciągu kilku miesięcy dokonał się gwałtowny i burzliwy proces budowy masowej organizacji partyjnej. W marcu liczyła ona już ponad 20 tys., a 1 maja 1945 r. organizacje partyjne na terenie obecnego woj. katowickiego skupiały 32 tys. członków. Od lutego nastąpił przeszło czterokrotny wzrost szeregów PPR.

O wyjątkowo szybkim tempie rozbudowy organizacji partyjnych i wzroście ich liczebności w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku decydowała przede wszystkim baza rekrutacyjna, tkwiąca w szczególnie dużym, o rewolucyjnych tradycjach skupisku klasy robotniczej. Nie mniejszy jednak wpływ miała konkretna działalność, jaką PPR rozwinęła po wyzwoleniu. Nie tylko w głoszonych hasłach programowych, ale przede wszystkim w codziennej pracy dawała partia wszelkimi siłami wyraz trosce o losy śląskich zakładów pracy i ich załóg, o jak najszybszą poprawę materialnych warunków bytu całej ludności, o uruchomienie kolei, szpitali, szkół, teatrów i urzędów. Stąd też pojęcie kierowniczej roli PPR kształtowało się w świadomości społeczeństwa śląskiego nie jako przyjęta z góry zasada, lecz jako naturalny

fakt, potwierdzony przykładami codziennego życia. „PPR ujawnia największą żywotność — pisał w sprawozdaniu sytuacyjnym za kwiecień 1945 r. wicewojewoda Jerzy Ziętek. — Na całym terenie organizuje komórki, które w szybkim tempie rozrastają się i przez udział swoich członków w życiu społeczno-gospodarczym zyskują sympatię społeczeństwa. PPR z każdym dniem zyskuje na popularności i przy gruntowniejszej obserwacji można zauważyć, że ideologia, realizowane zamierzenia dokonują szybkiej przemiany poglądów tak wśród inteligencji, jak i wśród szerokich mas.”<sup>135</sup>

Opinię tę podzielała większość starostów woj. śląsko-dąbrowskiego. Oto przykładowo niektóre z nich: Chorzów (maj 1945) — „Z trzech partii politycznych najżywszą działalność wykazuje Polska Partia Robotnicza. Przez dobrze zorganizowaną sieć komórek we wszystkich prawie zakładach pracy PPR zdobyła sobie znaczne wpływy wśród mas robotniczych. Również żywo pracuje w związkach zawodowych...” Nysa (lipiec 1945) — „Spośród partii politycznych do ostatniego dnia okresu sprawozdawczego istniała na tym terenie tylko Polska Partia Robotnicza, z którą na każdym odcinku pracy administracyjnej, politycznej i samorządowej starostwo ściśle współpracuje.” Racibórz (lipiec 1945) — „Z partii politycznych najżywszą działalność przejawia PPR, biorąc udział we wszystkich poczynaniach, wysyłając swoich przedstawicieli do różnych komisji, jak weryfikacyjna, żniwna itp.” Niemodlin (sierpień 1945) — „Na terenie powiatu pracuje dotychczas jedynie Polska Partia Robotnicza.” Tarnowskie Góry (październik 1945) — „Całe życie polityczne oparte było o PPR, która wniknęła we wszystkie dziedziny społeczne [...] PPR stała się dość popularną na skutek rzeczowego stanowiska w sprawie niemieckiej listy narodowościowej, a szczególnie w sprawie grupy I i II.” Zawiercie (listopad 1945) — „Najżywotniejszą działalność przejawia PPR, która stara się we wszystkich dziedzinach życia iść z pomocą ludności miasta, usuwając jej bolączki przez interwencję u władz państwowych.” Bielsko (grudzień 1945) — „PPR, liczebnie najsilniejsza, dała największy wkład pracy do dzieła odbudowy. Nie ma bowiem takiej dziedziny życia, która by nie była terenem działalności PPR.”<sup>136</sup>

Dla wielu ludzi, nie rozumiejących jeszcze wówczas założeń ideologicznych Polskiej Partii Robotniczej bądź nie w pełni je podzielających, wystarczającą podstawą do podjęcia decyzji o wstąpieniu w jej szeregi była w tym pierwszym okresie możliwość czynnego uczestnictwa w odbudowie gospodarki, organizacji życia społecznego, administracji państwowej. Czynniki patriotyczny, poczucie odpowiedzialności za losy kraju, troska o własny warsztat pracy należały do równie częstych motywów, jak uświadomienie sobie interesu klasowego i celów programowych PPR.

Masowy, często o dużych znamionach żywiołowości napływ do szeregów partii posiadał jednak i ujemne strony. W tym pierwszym bowiem stadium powstawania i rozwoju organizacyjnego PPR, w którym zgłaszanie się do partii odbywało się najczęściej drogą „rejestracji” bądź wpisu na listę w komitecie miejskim czy powiatowym, trudno było o zapewnienie dostatecznej kontroli nad masą napływających kandydatów. Nie chodziło nawet przy tym jedynie o tzw. „zaśmiecanie” partii przez elementy obce czy wrogie, karierowiczów i ludzi przypadkowych.

PPR rozbudowywała szybko swoje szeregi, wchłaniając wielu ludzi, którzy mimo emocjonalnego zaangażowania po stronie socjalizmu w praktyce, w odniesieniu do konkretnych warunków, nie od razu potrafili wcielić w życie założenia jej ideologii. Dotyczyło to również tej części aktywu PPR, wywodzącego się ze środowiska byłych działaczy KPP, która nie przewyciężyła starych nawyków i poglądów dogmatyczno-sekciarskich, nie rozumiała istoty nowej sytuacji i w związku z tym nie podzielała niejednokrotnie niektórych założeń generalnej linii partii. Tak np. w Zagłębiu i na Śląsku bardzo wielu spośród starych komunistów nie zgadzało się ze stanowiskiem partii w kwestii narodowościowej, z jej polityką w sprawie frontu narodowego, wytycznymi co do zakresu form realizacji podstawowych przeobrażeń społecznych, zwłaszcza na wsi, itp.

Rzutowało to w sposób bezpośredni na możliwości oddziaływania politycznego partii na poszczególne warstwy i środowiska społeczne i na pozyskiwanie nowych sojuszników; określało w niemałej mierze nastroje i postawę samych mas.

Dlatego też sprawa składu osobowego PPR, oblicza ideowo-politycznego i moralnego jej członków w okresie, kiedy toczyła

się walka o pozyskanie poparcia społeczeństwa dla kształtującej się władzy ludowej, była zagadnieniem o szczególnym znaczeniu. „Zagadnienie partii — mówił na plenum KC PPR w lutym 1945 r. Władysław Gomułka — jako czynnika współodpowiedzialnego za państwo jest zagadnieniem centralnym dla mas. Musimy budować partię wielką, partię opartą na zdrowych ideałach, zasadach, partię typu marksistowsko-leninowskiego, umiejącą skupić wokół swoich zadań cały naród.”<sup>137</sup>

Pierwsze półrocze 1945 r. przebiegało pod znakiem dużych zmian w składzie liczbowym oraz strukturze wewnętrznej śląsko-dąbrowskiej organizacji PPR.

Wskutek porządkowania sprawy przynależności do partii liczebność organizacji śląskiej obniżyła się do około 20 tys. w dniu 1 lipca 1945 r. Spadek, jaki nastąpił w porównaniu do stanu z 1 maja — blisko 40% — nie był jedynie rezultatem usunięcia ludzi obcych bądź skreślenia tych, którzy nie odpowiadali wymaganiom ideowo-politycznym, stawianym członkom partii. Poza przyczynami wynikającymi ze skorygowania niedokładnej początkowo ewidencji był on spowodowany odroczeniem bądź odmową przyjęcia do partii wielu zarejestrowanych spośród miejscowej ludności, którzy nie uzyskali prawnego potwierdzenia przynależności narodowej. W ocenie akcji porządkowania szeregów partyjnych Wydział Personalny KW w Katowicach stwierdzał, że wielu członków odeszło wskutek zbyt długiego przeciągania rejestracji, zbyt wąskiego i zbyt ostrożnego zatwierdzania.

Jeśli się weźmie pod uwagę jedynie wymagania formalne, tj. brak potwierdzenia obywatelstwa polskiego na drodze postępowania weryfikacyjnego bądź rehabilitacji — stanowisko instancji PPR wydaje się uzasadnione. W stosunku jednak do tej części robotników śląskich, którzy mimo panującej atmosfery niepewności i nieufności wobec posiadaczy Volkslisty w pierwszym trudnym okresie zgłosili akces do PPR i byli przyjęci przez macierzyste komórki partyjne, znające ich przeszłość okupacyjną i postawę po wyzwoleniu, decyzje o skreśleniu były niesłuszne i niesprawiedliwe, wywołując zrozumiałe rozgoryczenie. Co gorsza — dla wielu stały się one powodem rozczarowania do partii i władzy ludowej. Toteż w okresie ponownego napływu do PPR, zapoczątkowanego w lipcu 1945 r., „nowo przyjęci członko-

wie — jak stwierdził I Sekretarz Komitetu Wojewódzkiego Marian Baryła — nie rekrutują się z dawno już zarejestrowanych, ale z zupełnie nowego elementu.”<sup>138</sup> W lipcu 1945 r. wstąpiło w szeregi partii około 3 tys. osób, w sierpniu 3622. W końcu roku organizacja liczyła około 35,6 tys. członków, przekraczając stan z 1 maja (tablica 20).

Rozwój organizacji PPR na Opolszczyźnie rozpoczął się dopiero w drugiej połowie 1945 r., w miarę przejmowania i zagospodarowywania tego regionu. Pierwsi członkowie PPR przybyli na Śląsk Opolski bądź w składzie państwowych grup operacyjnych (KERM, Ministerstwo Przemysłu, Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Milicji Obywatelskiej itd.) bądź też jako bezpośrednio delegowani przez KW PPR z zadaniem organizowania komórek i komitetów partyjnych; wielu rekrutowało się ponadto spośród przybywających na Opolszczyznę osadników. Do Opola przybyła pierwsza grupa operacyjna 24 marca 1945 r. W tym samym dniu na naradzie członków PPR utworzono Komitet Powiatowy. Jako następny powstał KP PPR w Strzelcach Opolskich. Wyłoniono go na naradzie aktywu partyjnego w dniu 6 maja. W Kluczborku tymczasowy Komitet Powiatowy powstał już w końcu marca. Pełny skład KP powołano na zebraniu aktywu 13 maja. W Raciborzu Komitet Miejski i Powiatowy PPR utworzono w dniu przybycia pierwszej grupy partyjnej, tj. 7 czerwca. W sześć dni później ukonstytuował się Komitet Powiatowy w Grodkowie. W Prudniku i Koźlu instancje powiatowe PPR wy-

Tablica 20

*Członkowie PPR w woj. śląsko-dąbrowskim w 1946 r.*

Data	Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk	Opolszczyzna	Ogółem
1. V.	brak danych	brak danych	32 629
1. VII.	18 676	1046	19 722
1. VIII.	23 149	1375	24 524
1. IX.	25 918	2037	27 955
1. X.	27 352	2590	29 942
1. XI.	28 789	2766	31 555
1. XII.	30 223	3157	33 380
31. XII.	31 544	3770	35 314



łonione zostały w dniach 14 i 15 czerwca. Jako ostatni powstał Komitet Powiatowy w Głubzyczach, zorganizowany w początkach sierpnia.

Proces tworzenia komórek w terenie rozpoczął się równocześnie z tworzeniem instancji miejskich i powiatowych. Część komórek powstawała samorzutnie, lecz większość była tworzona przez przedstawicieli KP. Bardzo często urządzano najpierw ogólne zebrania lub wiece, na których zapoznawano słuchaczy z programem i zadaniami PPR; po tych wiecach rejestrowano prowizorycznie członków i kandydatów partii. Głównym źródłem wzrostu szeregów PPR w lipcu i sierpniu 1945 r. byli osadnicy przybywający z terenów centralnej Polski. Ludność rodzima ze względu na rozpoczętą dopiero akcję weryfikacyjną nie mogła początkowo wstępować do żadnej partii politycznej.

W lipcu istniało na Opolszczyźnie 105 komórek PPR, skupiających ponad 1200 członków. Tempo wzrostu szeregów partyjnych na nowo odzyskanych terenach było jednak w 1945 r. wolniejsze aniżeli na całym obszarze ziem zachodnich, gdyż kandydatów do PPR spośród ludności miejscowej jedynie rejestrowano, wstrzymując się z wydaniem legitymacji partyjnej. Jesienią KW PPR w Katowicach polecił prowadzenie werbunku do partii wśród ludności autochtonicznej, zwłaszcza osób związanych w przeszłości z ruchem rewolucyjnym. Zasadnicza zmiana na tym odcinku nastąpiła jednak dopiero w roku następnym.

W grudniu 1945 r. organizacja PRR na Śląsku Opolskim liczyła ponad 3500 osób.

Wskaźnikiem postępującej rozbudowy szeregów Polskiej Partii Robotniczej wśród poszczególnych warstw społecznych i środowisk Górnego Śląska i Zagłębia był systematyczny wzrost komórek partyjnych w zakładach pracy, instytucjach, wsiach i osiedlach. W porównaniu do 500 organizacji PPR, działających w końcu marca 1945 r., liczba ich wzrosła w ciągu ośmiu miesięcy do 1430 (w tym 499 fabrycznych i kopalnianych, 407 wiejskich — gromadzkich i fabrycznych, 381 w urzędach i instytucjach oraz 132 koła terenowe). Działalnością organizacji partyjnych w terenie kierowały powiatowe, miejskie, dzielnicowe i gminne komitety partyjne. Pod koniec 1945 r. było ich w całym województwie 165.

O zasięgu wpływów PPR wśród mieszkańców Zagłębia i Górnego Śląska świadczył również wysoki odsetek członków partii w stosunku do zamieszkałej ludności dorosłej, wynoszący od 2 do 5%; w Dąbrowie Górniczej sięgał on nawet 8,9%, w Sosnowcu 7,4%, w Będzinie 6,3%.

Zasadnicze oblicze śląsko-dąbrowskiej organizacji PPR określał jednak jej skład społeczny (zob. tablica 21).

Nawet jeśli się uwzględni braki w ewidencji i niedokładności ówczesnej statystyki, wyraźnie widoczna jest przewaga robotników w składzie wojewódzkiej organizacji partyjnej. Stanowili oni w r. 1945 średnio 80% członków (tj. blisko o 20% więcej w stosunku do odsetka robotników w PPR w skali całego kraju).

PPR na Śląsku była przede wszystkim partią proletariatu wielokoprzemysłowego. W lipcu 1945 r. w 57 komórkach kopalnianych i w 1937 komórkach większych zakładów przemysłowych zorganizowanych było 12 tys. robotników i innych pracowników, co stanowiło około 35% ogólnego stanu członków partii w województwie. W załogach sześciu największych hut śląskich członkowie partii stanowili w listopadzie 4%, a w siedmiu największych kopalniach — 10%. W mniejszych zakładach pracy i wśród kolejarzy procent ten był niższy.

Udział robotników, dominujących w składzie śląsko-dąbrowskiej organizacji PPR, decydował o jej dużym zdyscyplinowaniu, aktywności politycznej i bezkompromisowości wobec sił prawicy, ofiarności oraz prawdziwie gospodarskiej trosce o odbudowę

Tablica 21

*Skład społeczny organizacji PPR w woj. śląsko-dąbrowskim  
31.XII.1945 r.*

Grupy społeczne	Zagłębie Dąbrowskie i Górny Śląsk		Opolszczyzna		Ogółem		Średnia krajowa
		%		%		%	
Ogółem	31 544	100	3770	100	35 314	100	
w tym:							
robotnicy	26 307	83,5	1431	38	27 738	78,5	62,2
chłopi	2 021	6,3	1541	40,9	3 562	10,1	28,2
pracownicy umysłowi	3 294	10,2	798	21,1	4 092	11,4	11,5

Śląska i kraju, o rozwój gospodarczy i poprawę warunków życia ludności.

Nikły początkowo, bo nie przekraczający 10%, udział chłopów w szeregach PPR wynikał przede wszystkim ze struktury społeczno-gospodarczej województwa. W części rolniczych powiatów Zagłębia i Śląska Cieszyńskiego stopień zorganizowania ludności wsi w szeregach PPR, w porównaniu do analogicznych rejonów kraju, był niezadowalający. Główną bazę rekrutacyjną członków partii na Opolszczyźnie stanowili w początkowym okresie jedynie przesiedleńcy i repatrianci. Wśród tych ostatnich zaś PPR nie znajdowała w tym czasie oparcia ze względu na istniejące w środowisku repatrianckim kompleksy antyradzieckie oraz podsycane długo przez reakcję nastroje niepewności i tymczasowości. Pod koniec 1945 r. chłopi stanowili około 42% członków organizacji partyjnych na Opolszczyźnie. Dalszy wzrost szeregów partyjnych na wsi miał następować dopiero w miarę regulowania skomplikowanej kwestii narodowościowej, rozwiązywania nabrzmiałych konfliktów między poszczególnymi grupami ludności oraz postępującej integracji społeczeństwa.

Organizacja PPR w woj. śląsko-dąbrowskim obejmowała zasięgiem swych wpływów również pewne kręgi inteligencji, w szczególności inteligencji technicznej i twórczej oraz części personelu urzędniczego.

W skład inteligencji partyjnej wchodziła także kadra działaczy PPR i pracowników administracji aparatu gospodarczego, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i wojskowych. Byli też niedawni robotnicy, teraz wysunięci na trudne i odpowiedzialne stanowiska państwowe z ramienia PPR.

Trzon aktywu partyjnego organizacji śląsko-dąbrowskiej stanowili długoletni działacze ruchu rewolucyjnego, byli członkowie KPP, konspiracyjnej PPR, Komunistycznej Partii Niemiec, znający specyfikę Śląska, zrośnięci z jego sprawami i społeczeństwem.

Polska Partia Robotnicza, rozwiązując wiele trudnych i złożonych problemów, łączących się z organizowaniem władzy ludowej i realizacją rewolucyjnych przeobrażeń ustrojowo-społecznych, ulegała również sama istotnym przemianom wewnętrznym, by stać się czołową siłą polityczną województwa.

\* \* \*

Obok Polskiej Partii Robotniczej liczebnie największą, zajmującą czołowe miejsce w życiu politycznym woj. śląsko-dąbrowskiego, była Polska Partia Socjalistyczna, najbliższy i najsilniejszy sojusznik Polskiej Partii Robotniczej. Nie stanowiła ona jednak organizacji jednolitej pod względem swego składu osobowego, dążeń jej przywódców i poglądów w niej panujących. Wynikało to zarówno z ogólnych procesów ideowo-politycznych, jakie zachodziły w PPS po II wojnie światowej, jak i warunków, w jakich odradzał się ruch socjalistyczny na Śląsku.

Jedną z najbardziej charakterystycznych cech sytuacji, jaka wytworzyła się w szeregach PPS na Górnym Śląsku i w Zagłębiu w momencie wyzwolenia, był brak wyodrębnionej organizacyjnie lewicy, która potrafiłaby włączyć partię w nurt zachodzących wydarzeń i od razu wysunąć ją na czoło dokonujących się przemian rewolucyjnych. W innych częściach kraju, w szczególności na ziemiach, które wchodziły w skład Generalnej Guberni, rolę taką spełniała Robotnicza Partia Polskich Socjalistów. Na Śląsku i w Zagłębiu ruch socjalistyczny podporządkowany był przez cały czas wojny kierownictwu PPS—WRN, partii wchodzącej w skład obozu londyńskiego, zajmującej wrogą postawę wobec Związku Radzieckiego i obozu radykalnej lewicy z PPR na czele.

Poczynania prawicowych przywódców utrudniały po wyzwoleniu wyjście PPS na powierzchnię życia politycznego, hamowały jej organizacyjne zespolenie i opóźniały przystąpienie do praktycznego wcielania w życie celów, które przed laty wypisywał na swoich sztandarach ruch socjalistyczny. Nie były jednak zdolne im przeszkodzić.

W organizacji PPS Zagłębia i Śląska istniał silny nurt radykalno-lewicowy, mający swoje bogate tradycje. Wielu działaczy robotniczych śląskiej i zagłębiowskiej organizacji PPS występowało przeciw polityce WRN. Wbrew centralnemu kierownictwu WRN, zalecającemu „stać z bronią u nogi”, organizacje konspiracyjne PPS na Śląsku prowadziły walkę przeciwko okupantowi, organizując sabotaż i dywersję, nawołując do masowych ucieczek z Wehrmachtu itp. Działacze robotniczy utrzymywali konspiracyjne kontakty z działaczami PPR. Znane są fakty ich współdziałania w przygotowaniach i przeprowadzaniu akcji. Przejawem dążeń do współpracy z tą partią było m. in. podpisa-

GRANICA NA BAŁTYKU, ODRZE I NYSIE TO PRAWO  
NARODU POLSKIEGO - LUD POLSKI GŁOSUJE  
3 RAZY TAK

„3 RAZY TAK”  
TO WYRAZ JEDNOŚCI NARODU POLSKIEGO



W pierwszych dniach lipca 1946 r. przeprowadzono w całym kraju referendum, w którym ludność miała drogą głosowania odpowiedzieć na trzy podstawowe pytania, dotyczące najistotniejszych problemów ustrojowo-politycznych i gospodarczych. Partie Bloku Stronictw Demokratycznych wzywały społeczeństwo do głosowania „3 razy tak”

Głosowanie ludowe przyniosło przytłaczające zwycięstwo Blokowi Demokratycznemu

## Komunikat Komisji Okręgowej Głosowania Ludowego w Katowicach

KATOWICE, 5. 7. Komisja Okręgowa Głosowania Ludowego województwa śląsko-dąbrowskiego ogłosiła komunikat o ostatecznych rezultatach głosowania ludowego w województwie śląsko-dąbrowskim: (okręg wyborczy nr. 14).

Ilość obwodów — 1.264, ilość uprawnionych do głosowania — 1.665.640, ilość głosujących — 1.532.761 (92 proc.), ilość głosów nieważnych — 27.947 (1,8 proc.), ilość głosów ważnych — 1.504.814 (98,2 proc.).

Na pierwsze pytanie ilość odpowiedzi „tak” — 1.274.866 (84,7 proc.), odpowiedzi „nie” — 229.948 (15,3 proc.).

Na drugie pytanie ilość odpowiedzi „tak” — 1.312.903 (87,2 proc.), odpowiedzi „nie” — 191.911 (12,8 proc.).

Na trzecie pytanie odpowiedzi „tak” 1.366.627 (90,8 proc.), odpowiedzi „nie” 138.187 (9,2 proc.).

Podpisani członkowie Komisji Okręgowej:

Kupeczyński Bronisław

Arka Bożek

dr. Grolowski Zdzisław

dr. Stach Karol

inż. Berbecki Leon, gen. broni

Zdziarek-Mirski Jan.

Katowice, dnia 4 lipca 1946 r.

# Program wyborczy Bloku Demokratycznego

W grudniu 1946 r. Blok Demokratyczny ogłosił program wyborczy przed zbliżającymi się wyborami do Sejmu

Nasz program wyborczy jest programem mas ludowych, programem większości narodu. Oddając swój głos w dniu wyborów na liście Bloku Stronnictw Demokratycznych, głosować będziecie:

- 1 za władzą ludu pracującego miast i wsi,
- 2 za polityką pokoju w Europie i na świecie,
- 3 za utrwaleniem na zawsze granic Polski na Odrze, Nisie Łużyckiej i Bałtyku,
- 4 za sojuszem polsko-radzieckim i braterstwem wszystkich narodów słowiańskich,
- 5 za polityką przyjaźni ze wszystkimi pokojowymi państwami i narodami świata,
- 6 za 3-letnim planem gospodarczym, za odbudową kraju ze zniszczeń wojennych i uprzemysłowieniem Polski, za poprawą bytu świata pracy fizycznej i umysłowej
- 7 za swobodami demokratycznymi dla ogółu obywateli przeciw faszystów i łamiących prawo realistów,
- 8 za jednolitym frontem klas robotniczej, za sojuszem robotników, chłopów i inteligencji za jednością demokratyczną narodu,
- 9 za likwidacją band rabunkowych i faszystowskiego porządku, za likwidacją band zbrodniarzy, dywersantów i sabotażystów,
- 10 za wolną, niepodległą i suwerenną Polską Ludową!

Oddając swój głos na liście Bloku Demokratycznego, głosować będziecie

**DO GŁOSOWANIA ZA TYM PROGRAMEM WZYWAJĄ NAROD WSZYSTKIE PARTIE BLOKU, WSRÓD NICH I POLSKA PARTIA ROBOTNICZA.**

Wyniki wyborów w całej Polsce

# TRYBUNA ROBOTNICZA

№ 21 — (962)      Katowice - Kraków - Wrocław - Czerlochowa - Rzeszów - Kleka, wtorek, 21 stycznia 1947 r.      Ark. V.

Naród wybrał drogę postępu i wielkości Polski

## Przytłaczające zwycięstwo Bloku Demokratycznego Wyniki wyborów w całym kraju

Według ostatecznych (definitywnych) danych na ogólną liczbę mandatów (tabela list państwowych) otrzymali:

Blok Demokrat. i Zw. Zaw.	327 mandat. — 83 proc.
Polskie Stron Ludowe	24 mandat. — 6,4 proc.
Stronnictwo Pracy	10 mandat. — 2,8 proc.
PSL „Nowe Wyzwolenie”	7 mandat. — 1,8 proc.
inne	4 mandat. — 1,2 proc.

Wynikowa liczba mandatów 10; Blok Demokratyczny 7, PSL 2, Stron. Pracy 1, Przemysł. mandatów 6; Blok Demokratyczny 7, PSL 2, Polska Partia Robotnicza 7; Blok Demokratyczny 6, Przemysł. mandatów 6; Blok Demokratyczny 6, Polska Partia Robotnicza 6; Blok Demokratyczny 6, PSL 1.

Siedlce	mandatów 5; Blok Dem. 3, PSL 1, Katołowy 1
Białystok	mandatów 6; Blok Dem. 3, PSL 1
Elbląg	mandatów 5; Blok Dem. 5
Olsztyn	mandatów 5; Blok Dem. 5
Białogóra	mandatów 3; Blok Dem. 3
Gdańsk	mandatów 6; Blok Dem. 7, PSL 1
Gdynia	mandatów 6; Blok Dem. 9
Białogóra	mandatów 6; Blok Dem. 4, PSL 1, Str. Pr. 1
Włocławek	mandatów 9; Blok Dem. 6, PSL 1

Toruń	mandatów 6; Blok Dem. 5, Str. Pracy 1
Szczecin	mandatów 5; Blok Dem. 5
Szczecin	mandatów 6; Blok Dem. 6
Lobez	(województwo) mandatów 6; Blok Dem. 4
Pruszyce	mandatów 6; Blok Dem. 3, PSL 1, Str. Pr. 1
Leszno	mandatów 7; Blok Dem. 6, PSL 1
Wągrowo	mandatów 6; Blok Dem. 5
Goleszów	mandatów 6; Blok Dem. 5, PSL 1
Kalisz	mandatów 11; Blok Dem. 9, Str. Pr. 1, N. Wyp. 1
Wrocław I	mandatów 6; Blok Dem. 4
Wrocław II	mandatów 10; Blok Dem. 10
Legnica	mandatów 11; Blok Dem. 11
Bolesławiec	mandatów 6; Blok Dem. 4
Katowice	mandatów 12; Blok Dem. 12
Wrocław	mandatów 9; Blok Dem. 9

**Wszyscy na manifestację z racji zwycięstwa wyborczego Bloku Stronnictw Demokratycznych**

nie umowy między przedstawicielem PPR — Anastazym Kowalczykiem a Cezarym Uthke — dowódcą zagłębiowskiej organizacji zbrojnej PPS, Gwardii Ludowej, o podjęciu wspólnej walki zbrojnej przeciwko okupantowi. Dla podkreślenia odmienności swojego stanowiska w stosunku do polityki prawicowych przywódców WRN organizacje socjalistyczne na Śląsku zachowały przez cały okres wojny starą nazwę partii — PPS.

Po wyzwoleniu Zagłębia i Śląska działacze lewicowi PPS wystąpili przeciwko polityce swego kierownictwa, zmierzając do reaktywowania partii na nowych zasadach ideowych. Dążenia ich wsparła delegowana przez CKW PPS grupa działaczy centralnych, z Ryszardem Obrączką na czele. W wyniku wspólnie podjętej pracy wyjaśniającej i organizatorskiej powstawać zaczęły w terenie pierwsze komitety i komórki PPS. Dnia 5 lutego, na naradzie aktywu PPS w Sosnowcu, utworzono Okręgowy Komitet PPS Zagłębia Dąbrowskiego. W dzień później powstał Wojewódzki Komitet Robotniczy Górnego Śląska. Jednocześnie w wielu powiatach i miastach wyłonione zostały instancje partyjne PPS: w Będzinie, Zawierciu, Czeladzi, Dąbrowie Górniczej, Katowicach, Mysłowicach, Bielszowicach i Nowym Bytomiu. W marcu rozpoczęły działalność komitety powiatowe PPS w Chorzowie, Bielsku, Tarnowskich Górach, Rybniku i Pszczynie. Pod koniec lutego działały już na Śląsku 42 miejscowe koła i komitety. Liczebnie były one jednak niewielkie. W drugiej połowie marca, po administracyjnym połączeniu Śląska i Zagłębia, utworzono wspólny, śląsko-dąbrowski Komitet PPS.

Rozwojowi organizacyjnemu PPS towarzyszyło krystalizowanie się platformy ideologicznej partii. Większość organizacji terenowych opowiadała się generalnie za programem odrodzonej PPS i polityką władzy ludowej, deklarując swe czynne poparcie. Tak np. w marcu 1945 r. Komitet Powiatowy PPS w Katowicach, skupiający w swoich szeregach około 1100 członków, skierował 20 osób do aparatu państwowego i samorządowego, 57 do szkoły oficerskiej, 15 do organizowania komitetów PPS na Śląsku Opolskim, 29 do grup operacyjnych, udających się na zachodnie tereny województwa. Podobnie komitet będziński delegował blisko 200 członków PPS do pracy w aparacie państwowym i gospodarczym.

Jeśli postawa znacznej części członków śląsko-dąbrowskiej organizacji PPS świadczyła o ich czynnym zaangażowaniu po stronie nowej władzy, to wśród części aktywnego procesu ewolucji ideowej następował powoli. Trafną ocenę trudności, z jakimi borykała się PPS, zawiera sprawozdanie prezydenta miasta Chorzowa za maj 1945 r.: „Polska Partia Socjalistyczna mimo dużych tradycji, jakie posiada na tutejszym terenie, do tej pory nie rozwinęła żywszej działalności. Przyczyną tego jest przede wszystkim rozbieżność wewnętrzna PPS. Duża grupa, zwłaszcza dawnych przywódców PPS, czuje się związana z WRN i nie bierze żywszego udziału w odrodzonym PPS. Wobec tej bierności przywódców szerokie rzesze zwolenników PPS albo wycofują się z życia politycznego, albo przechodzą do organizacji bardziej bojowej, jaką jest w tej chwili PPR.”<sup>139</sup>

W okresie przełomowych wydarzeń stycznia—lutego 1945 r. odeszło z PPS wiele osób — radykalnych działaczy i szeregowych członków partii, zawiedzionych antyradziecką i antyrewolucyjną orientacją jej kierownictwa. Część z nich zgłosiła swój akces do Polskiej Partii Robotniczej. Ci, którzy pozostali, wznowili działalność w olbrzymiej większości w marcu—kwietniu, tj. wówczas, kiedy nastąpiło już utworzenie organów władzy państwowej, przejęcie przez załogi kopalń, hut i fabryk, powołanie rad zakładowych, komitetów fabrycznych i folwarcznych, kiedy więc rozstrzygnięte zostały podstawowe problemy dokonującej się rewolucji. Stawiało ich to na marginesie wielkich przemian społecznych. Sytuacja, w jakiej się znaleźli, była zasadniczo odmienna od sytuacji działaczy PPR, którzy w toku rewolucyjnych przeobrażeń ustrojowo-społecznych wyrastali na przywódców mas robotniczych i — biorąc bezpośredni udział w tych wydarzeniach — zajęli z tej racji należną pozycję polityczną i społeczną.

Czynnikiem opóźniającym pełne zaangażowanie się śląskiej organizacji PPS w proces budowy na nowych zasadach politycznego, społecznego i gospodarczego życia województwa, w toczącej się walce z siłami reakcji — były nieprzewyciężone do końca prawicowe koncepcje ideologiczne. Przenikały one w szeregi PPS poprzez oddziaływanie części dawnych działaczy, którzy pozostali w konspiracji, a nawet — co gorsze — były lansowane



niejednokrotnie przez ludzi należących do kierowniczego aktywu partii.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu Śląska, wiosną 1945 r., prawicowa PPS-WRN prowadziła nadal konspiracyjną działalność, wymierzoną przeciwko władzy ludowej. Tak np. w kolportowanych na terenie województwa ulotkach nielegalnych wzywano socjalistów do pozostawiania w podziemiu i do gromadzenia sił na okres decydujących walk o „prawdziwie demokratyczną i suwerenną” Polskę. Posiedzenie podziemnej Rady Naczelnej WRN, odbyte w dniu 15 marca 1945 r. w Krakowie z udziałem przedstawicieli województwa śląsko-dąbrowskiego, zatwierdziło zmianę dotychczasowej taktyki. Przyjęte wytyczne zalecały przenikanie do poszczególnych ogniw Odrodzonej PPS, jej opanowywanie i wpływanie na zmianę kierunku polityki. Śląsko-dąbrowska organizacja PPS miała być jedną z tych, którą elementy prawicowe pragnęły całkowicie opanować przed zbliżającym się XXVI Kongresem PPS.

Dość swoistą linię taktyczną i polityczną, wyraźnie odbiegającą od stanowiska jednolitifrontowej większości Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego, reprezentowała redakcja organu WKW w Katowicach — „Gazety Robotniczej”.

Poglądy głoszone przez prawicowych działaczy socjalistycznych, niesłuszne stanowisko, jakie w wielu podstawowych dla Śląska sprawach zajmowała miejscowa prasa PPS, wywierały ujemny wpływ na polityczną działalność partii w terenie i jej organizacyjny rozwój. Jakkolwiek członkowie PPS w swej większości nie podzielali fałszywych koncepcji prawicy, to jednak w znacznej części przyjęli oni postawę wyczekującą. W praktyce oznaczało to o wiele powolniejsze angażowanie się „socjalistów” do pracy na odpowiedzialnych, trudnych i niejednokrotnie niebezpiecznych posterunkach. Pepesowcy wzięli wprawdzie czynny udział w tworzeniu organów władzy, w spontanicznej akcji zabezpieczania i przejmowania przez załogi śląskich zakładów pracy, w ściąganiu świadczeń rzeczowych, organizowaniu aprowizacji itp., w akcjach tych uczestniczyli jednak głównie członkowie partii, wywodzący się ze środowiska robotniczego, a tych organizacja wojewódzka PPS nie miała nigdy więcej niż 40—50%.

W zasadzie dopiero od drugiej połowy 1945 r. zaczął się zwięk-

sząc udział PPS w poszczególnych dziedzinach życia politycznego i społeczno-gospodarczego województwa. W dziedzinie administracji sprzyjało temu rozszerzenie składu rad narodowych, w których pod koniec roku zasiadało już z ramienia PPS 17% ogółu przedstawicieli. Wielu działaczy partii objęło stanowiska starostów (6 osób), prezydentów i burmistrzów (12) bądź ich zastępców (17). Stopniowo, po okresie wyraźnej rezerwy, z jaką niektórzy działacze PPS — najczęściej przedwojenni członkowie partii — odnosili się do rewolucyjnych przedsięwzięć władzy ludowej w dziedzinie gospodarki, zaczęli oni przystępować do pracy na kierowniczych stanowiskach w przemyśle, transporcie, aprowizacji. Pozyskanie wielu specjalistów — pracowników instytucji gospodarczych, samorządowych, spółdzielczych — pochodzących z warstw drobnomieszczańskich, z którymi PPS utrzymywała tradycyjny kontakt, miało istotne znaczenie dla przyspieszenia prac związanych z organizowaniem administracji państwowej w województwie, a w szczególności na Opolszczyźnie. Tak np. w tworzeniu organów władzy ludowej na nowo odzyskanych terenach brali często udział działacze PPS, znani tam ze swej działalności w latach międzywojennych, jak dr Paweł Nantka-Namirski, który objął starostwo w Bytomiu, Ludwik Affa-Stefaniak — pierwszy starosta Olesna, dr Paweł Piechaczek — starosta w Opolu, Paweł Marquart — starosta w Gliwicach oraz Franciszek Trąbalski — wiceprezydent Zabrze.

Na czele grupy operacyjnej, która udała się na Opolszczyznę w dniu 21 marca 1945 r. z zadaniem przejęcia ocalałych obiektów przemysłowych, stanął inż. Józef Salcewicz — jeden z czołowych działaczy śląsko-zagłębiowskiej organizacji PPS. Stosunkowo duże wpływy posiadała PPS na kolei. Widoczną aktywność przejawiali członkowie partii w organizowaniu spółdzielczości, w tym spółdzielni robotniczych, które odegrały ważną rolę w aprowizowaniu ludności Śląska. Działalność PPS na terenie wsi była początkowo znikoma. W reformie rolnej uczestniczyło 140 aktywistów. Pojedynczy członkowie PPS brali udział w brygadach aprowizacyjnych, wyjeżdżających na wieś wiosną 1945 r., w brygadach siewnych i żniwnych, w akcji świadczeń rzeczowych. Sporadyczne tylko były przypadki pracy członków PPS w organach bezpieczeństwa czy milicji. Obok oporów natury

ideologicznej, częstym powodem była tu źle pojmowana troska o zachowanie popularności.

Okres, w którym dokonywał się liczbowy wzrost szeregów Polskiej Partii Socjalistycznej, sytuacja ideologiczna, panująca w jej organizacji śląsko-dąbrowskiej, a także socjaldemokratyczne pojmowanie roli partii i obowiązków jej członków nie pozostały bez wpływu na kształtowanie się składu osobowego PPS. Napływali do niej często ludzie nie z myślą o czynnym udziale w rozstrzygających o istnieniu władzy starciach klasowych i walkach politycznych, które zresztą miały miejsce wcześniej, lecz z zamiarem zadeklarowania w ten sposób swojego poparcia dla idei demokracji i postępu społecznego, wysuwanych na czoło programu tej partii. Wielu z nich, w szczególności robotnicy, utożsamiali te pojęcia z ustrojem typu socjalistycznego. Dla części jednak, głównie urzędników, rzemieślników i drobnych kupców, perspektywa przyszłości wiązała się z utrzymaniem różnych nie zlikwidowanych jeszcze w 1945 r. instytucji i obszarów burżuazyjnej demokracji. Zgłaszały się i takie jednostki, które w przynależności do partii widziały wygodną, znacznie bezpieczniejszą niż w przypadku członkostwa w PPR, odskocznię do szybkiej kariery życiowej.

Rozbudowa szeregów PPS przypadła na okres postępującej stabilizacji stosunków politycznych i ogólnej poprawy stanu bezpieczeństwa. Sprawilo to, że decyzja wstąpienia do partii nie wymagała tyle odwagi i poświęcenia, ile w okresie przełomowych wydarzeń, związanych z wyzwoleniem kraju i walką o władzę. Zmieniało też swój sens pojęcie aktywności partyjnej, rozumiane coraz częściej wyłącznie jako praca na odpowiedzialnym stanowisku.

W PPS, która znacznie później rozwinęła działalność polityczną na Śląsku aniżeli Polska Partia Robotnicza, część działaczy, kierowanych fałszywymi ambicjami, zaczęła dążyć do szybkiego wywalczenia swemu stronnictwu czołowej pozycji poprzez werbowanie nowych kandydatów oraz obsadzanie wpływowych stanowisk. Sprzyjało to przenikaniu do partii ludzi obcych i karierowiczów oraz nadużywaniu legitymacji partyjnej dla osobistych korzyści. Na tym też tle narastały uprzedzenia ze strony części

działaczy PPR, nie zawsze zresztą słusznie rozciągających pojedyncze fakty nadużyć na wszystkich pepesowców.

Pod koniec 1945 r. śląsko-dąbrowska organizacja PPS posiadała komitety partyjne we wszystkich powiatach i większych miastach, zrzeszające ogółem 22 223 członków, w tym niecałe 3 tysiące na terenie Opolszczyzny. Była więc już wówczas, obok PPR, największą zorganizowaną siłą polityczną w województwie.

Rola, jaką miała odegrać wojewódzka organizacja PPS w nadchodzącym okresie walki o stabilizację władzy ludowej oraz jej dalsza ewolucja ideowa zależęć teraz miały przede wszystkim od utrzymania prawidłowych stosunków z PPR i dalszego zacieśniania jedności działania tych dwóch czołowych partii obozu demokratycznego.

Pozostałe dwa ugrupowania obozu demokratycznego — Stronnictwo Demokratyczne i Stronnictwo Ludowe — odgrywały w życiu politycznym woj. śląsko-dąbrowskiego znacznie mniejszą rolę. Wynikało to m. in. ze specyficznej struktury społecznej regionu i z braku głębszych tradycji, do których ugrupowania te mogłyby nawiązać.

Pierwsze kroki organizacyjne, zapoczątkowujące działalność Stronnictwa Demokratycznego, podjęto już w lutym 1945 r. Dnia 4 marca w „Katowickim Dzienniku Zachodnim” ogłoszona została odezwa pełnomocnika Centralnego Komitetu SD do społeczeństwa, wzywająca „demokratów i ludzi dobrej woli do wstępowania w szeregi Stronnictwa”. Organizatorami instancji wojewódzkiej oraz komitetów SD, powstających w terenie, byli w przeważającej większości przedstawiciele miejscowej inteligencji. Skład pierwszego — Tymczasowego Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego stanowili początkowo: Edmund Odorkiewicz jako prezes oraz inż. Tadeusz Michejda, Jerzy Nowacki, inż. Ryszard Wiśniewski, red. Józef Burczak, inż. Kazimierz Gąsiorowski, mgr Zdzisław Hierowski, red. Bolesław Surówka i Adam Sobota. Również w terenie skupiali się wokół powstających komitetów SD głównie ludzie ze środowiska inteligenckiego oraz zamożniejszego drobnomieszczaństwa. Jest nawet rzeczą charakterystyczną, że w pierwszej kolejności powstawały komitety SD w miastach, które miały dawne tradycje klubów bądź towarzystw kulturalnych, skupiających „elitę”

miejską. Do takich należał np. Cieszyn, gdzie SD założono wkrótce po wyzwoleniu, tj. w maju 1945 r. Pracą jego kierowali prezes sądu mgr Władysław Gawlas, adwokat J. Michalski i prezydent miasta J. Smotrycki. Jednym z najwcześniejszych powstałych (luty 1945) i najżywoźniejszych komitetów był Komitet Miejski SD w Chorzowie. Zarząd jego stanowili m. in.: dyr. kopalni „Polska” inż. Roman Grabianowski, adwokat Józef Klejnot, notariusz Paweł Kempka i inż. Leon Ginsberg. Stosunkowo później i z większymi trudnościami zaczęło się rozwijać Stronnictwo w Zagłębiu Dąbrowskim. Spośród miejskich organizacji SD, działających na Opolszczyźnie, do aktywniejszych należały komitety w Strzelcach, Raciborzu i Prudniku. Ten ostatni, kierowany przez dr. Franciszka Sowińskiego, wydawał przez dwa lata własną gazetę „Głos Prudnika”, redagowaną przez Czesława Żelaznego.

Stronnictwo Demokratyczne nie rozwinęło szerszej działalności politycznej na terenie województwa; nie rozbudowało też swych szeregów. Podstawową formą jego pracy była działalność typu klubowego, propagandowego, głównie w „swoim” środowisku. Wynikało to m. in. z celów, jakie sobie Stronnictwo stawiało. Czytając miesięczne sprawozdanie starostów z pierwszych lat po wyzwoleniu, można w nich niejednokrotnie znaleźć słowa żalu, a nawet krytyki z powodu kameralnego charakteru i nikłego zasięgu organizacyjnego Stronnictwa. Oto przykładowe fragmenty: Będzin, styczeń 1946 — „SD mało aktywne, praca w terenie jest absolutnie niewidoczna”; Bielsko, styczeń 1946 — „SD śpi snem sprawiedliwych albo raczej zasłużonych”; Lubliniec, styczeń 1946 — „SD jest mało aktywne”; Olesno, październik 1946 — „Stronnictwo Demokratyczne nie rozwinęło na terenie powiatu działalności zmierzającej do założenia własnych komórek organizacyjnych”; Katowice, grudzień 1946 — „Stronnictwo Demokratyczne słabe liczebnie, nie rozwija żywszej działalności”; Zawiercie, grudzień 1946 — „Stronnictwo Demokratyczne istnieje faktycznie tylko na papierze i to wyłącznie z siedzibą w Zawierciu”<sup>140</sup>.

Wydaje się jednak, że zarzuty te nie były w pełni uzasadnione, w sytuacji powojennej bowiem nie było na Śląsku warunków do masowej działalności SD. Dublowanie roli, jaką spełniały PPR i PPS, nie wchodziło w rachubę. Skupiały one tych, którzy opo-

wiadali się za socjalistyczną drogą rozwoju Polski. Samodzielne zaś wystąpienie SD z programem ogólnonarodowym, ponadklasowym — konkurencyjnym czy to pod względem światopoglądowym, czy politycznym w stosunku do PPR i PPS — doprowadziłoby wówczas nieuchronnie do tworzenia się zorganizowanej opozycji o antydemokratycznym obliczu. Reakcja nie rezygnowała z żadnej możliwości, stwarzającej jej szansę zorganizowania własnej partii. W warunkach Śląska masowa działalność SD w środowisku klasy robotniczej, przy słabości aktywu oraz braku doświadczeń i tradycji Stronnictwa na tym terenie, wyzwoliłaby siły antysocjalistyczne, wywodzące się z dawnej Chadeccji oraz NPR i próbujące wygrywać wierzenia religijne robotników i drobnomieszczaństwa przeciwko władzy ludowej.

Dowodem realności takiego niebezpieczeństwa była kampania wyborcza do rad zakładowych jesienią 1945 r., kiedy niemal każda próba organizowania przez SD własnej platformy wyborczej doprowadzała do jednoczenia się wszystkich sił reakcyjnych i opozycyjnych przeciwko PPR i PPS. „Gdy przyjeżdżałem na zebrania Stronnictwa w hutach «Florian», «Kościuszek», «Batory» czy kopalniach «Laura», «Polska» i innych — wspomina sekretarz generalny SD, Leon Chajn — kierownicy Stronnictwa na Śląsku, oczekujący wyraźnie uznania z mojej strony, byli zaskoczeni moimi krytycznymi uwagami na temat napływu do Stronnictwa elementów nieświadomych klasy robotniczej.”<sup>141</sup>

W toku dyskusji na temat założeń programowych i sfery społecznego działania SD krystalizowała się również jego rola i miejsce w życiu politycznym woj. śląsko-dąbrowskiego. „Dopatrywaliśmy się w Stronnictwie najważniejszego oparcia dla politycznej reprezentacji sfer tzw. inicjatywy prywatnej — pisze Leon Chajn. — Domagając się prawa do udziału inicjatywy prywatnej w pracy politycznej, nie mieliśmy jednak na względzie egoistycznych interesów tych grup społecznych, ale przede wszystkim interes publiczny, państwowy...”<sup>142</sup>

Jest zasługą miejscowych władz państwowych, że potrafiły dojrzeć możliwość współpracy z tymi środowiskami, które przy swych oporach i uprzedzeniach do socjalizmu, do światopoglądu, na którym się opierał, popierały jednak postulaty państwa lu-

dowego, dotyczące odbudowy Polski niepodległej, w sprawiedliwych granicach oraz demokratyzacji ustroju społecznego.

Deklarację takiego poparcia złożył z ramienia SD dr Wacław Orłowski, mówiąc na sesji WRN w dniu 10 września 1945 r.: „Wspólnie towarzyszymy i współpracujemy z wojewodą w osobie gen. Aleksandra Zawadzkiego, którego talenty polityczne i organizacyjne są wysokie, a zasługi położone dla tych ziem śląskich olbrzymie. Żle by było, gdyby wojewoda był w tej pracy osamotniony...”<sup>143</sup>

Wojewódzka organizacja Stronnictwa Demokratycznego współdziałała we wszystkich ważniejszych przedsięwzięciach politycznych i gospodarczych partii obozu demokratycznego i władzy państwowej. Istotnej pomocy udzieliła wojewodzie Zawadzkiemu grupa działaczy SD (dr R. Lutman, E. Odorkiewicz, dr W. Orłowski, red. St. Ziemia), dobrze znających problematykę stosunków narodowościowych na Śląsku, w wypracowaniu założeń weryfikacji i rehabilitacji miejscowej ludności. Prezes Wojewódzkiego Komitetu, E. Odorkiewicz, na sesji Krajowej Rady Narodowej w dniu 22 lipca 1945 r. przedstawił w imieniu posłów śląskich wnioski w sprawie nowelizacji obowiązującej ustawy, postulujący powszechne uznanie za pełnoprawnych obywateli posiadaczy III i IV niemieckiej grupy narodowościowej z chwilą podpisania przez nich deklaracji lojalności.

Komitety SD na Opolszczyźnie zajmowały się organizowaniem bibliotek, dopomagały w odbudowie szkół, w walce z analfabetyzmem, w akcji repolonizacyjnej, w opiece nad młodzieżą. Już w pierwszym roku władzy ludowej pełnili członkowie SD ważne funkcje w administracji państwowej i gospodarczej — na stanowiskach starostów (4), prezydentów i burmistrzów (13), we władzach Izby Rzemieślniczej, Izby Przemysłowo-Handlowej, Związku Kupców czy Związku Właścicieli Nieruchomości. Działając w różnych instytucjach państwowych i społecznych, umacniając współpracę bloku demokratycznego, działacze Stronnictwa rozszerzali bazę społeczną władzy ludowej.

Podsumowaniem rocznej prawnie działalności SD w Zagłębiu i na Śląsku był jego pierwszy zjazd wojewódzki, odbyty w dniach 24—25 listopada 1945 r. w Katowicach. Potwierdził on zgodność politycznego stanowiska i działalności Stronnictwa z wysiłkami

wszystkich stronnictw demokratycznych, zmierzających do utrwalenia dokonanych przemian rewolucyjno-społecznych i umocnienia władzy ludowej.

Najpóźniej po wyzwoleniu rozpoczęło działalność polityczną i organizacyjną Stronnictwo Ludowe. Nie było to zjawisko przypadkowe. Na terenach byłego woj. śląskiego i Zagłębia Dąbrowskiego, poza Śląskiem Cieszyńskim, ruch ludowy nie miał głębszych tradycji. Ekonomiczne i społeczne życie wsi znajdowało się pod bezpośrednim wpływem dominujących w regionie ośrodków przemysłowych. Głębokim echem odbijały się nieraz wśród chłopstwa walki polityczne śląskich i zagłębiowskich robotników. Swą solidarność przejawiali chłopi we wspólnych akcjach przeciwko zaborcom, a w latach międzywojennych przeciwko obszarnikom i wielkiemu kapitałowi — podstawowym filarom reżimu sanacji. Dominująca rola proletariatu przemysłowego znajdowała wyraz nie tylko w bezpośrednim oddziaływaniu politycznym i ideowym, ale i we wpływach organizacyjnych partii robotniczych wśród mieszkańców wsi.

Z tych też głównie powodów po wyzwoleniu najbardziej aktywne i świadome jednostki znalazły się w większości przypadków w szeregach PPR i PPS.

Na Opolszczyźnie, gdzie większość mieszkańców wsi stanowiła ludność miejscowa, do czasu pozytywnego rozwiązania trudnej kwestii narodowościowej nie było warunków do rozwoju życia politycznego wśród chłopstwa. Również element napływowy z różnych względów nie okazywał chęci angażowania się, uważając i swoją pozycję za nie wyjaśnioną. Ponadto wśród części osadników, przyjeżdżających tu z Krakowskiego, Rzeszowskiego, Kieleckiego i Lubelskiego, już z góry istniało uprzedzenie w stosunku do demokratycznego kierownictwa SL, wsączone przez wpływy na tych terenach siły prawicy. Dlatego to próby rozwinięcia przez Wojewódzki Komitet Organizacyjny Stronnictwa Ludowego, powstały 15 maja 1945 r. pod przewodnictwem Tadeusza Cieśli, działalności politycznej i organizacyjnej w terenie napotykały duże trudności.

Pierwsze komitety powiatowe SL utworzono w Zagłębiu Dąbrowskim, Zawierciu i Będzinie. Do końca roku wybrano tymczasowe komitety w dwunastu powiatach. Dotkliwą bolączką



Stronnictwa stanowił brak aktywu; pod tym względem stosunkowo lepiej przedstawiała się sytuacja na Górnym Śląsku. Liczebność organizacji SL była niewielka. Tak np. liczba członków w powiecie Gliwice wynosiła w listopadzie 1946 r. 800 osób, w powiecie Prudnik w sierpniu 1945 r. około 450, w pow. grodkowskim w maju 1946 r. 120 osób.

Dnia 6 kwietnia 1946 r. odbył się w Katowicach I Wojewódzki Zjazd Stronnictwa Ludowego. Prezesem Zarządu Wojewódzkiego wybrano dr. Jana Jurka. Organizacja SL posiadała już w tym czasie 23 komitety powiatowe i 141 kół. Na podstawie wydanych legitymacji szacowano wówczas liczebność SL na terenie województwa na 3 tys. członków.

Siła Partii obozu demokratycznego, ich miejsce i rola w życiu społeczno-politycznym woj. śląsko-dąbrowskiego określone były nie tylko liczebnością poszczególnych ugrupowań. Już w tym pierwszym okresie kształtowania się ludowej państwowości wpływy stronnictw demokratycznych sięgały znacznie dalej i nie ograniczały się jedynie do ludzi noszących ich legitymację.

Ażeby utrwalić zdobyte już pozycje nowej władzy, należało znaleźć właściwe formy docierania do setek tysięcy ludzi obojętnych i dotąd nie zaangażowanych, zajmujących najczęściej postawę neutralną bądź niezdecydowaną, lecz zarazem zainteresowanych w dokonującej się demokratyzacji stosunków społecznych, ekonomicznych i międzynarodowych.

Odmienność założeń programowych i ideologicznych poszczególnych stronnictw, zespolonych wspólnym celem budowy niepodległej i demokratycznej Polski, stwarzała podstawy do pozyśskania i skupienia różnych warstw i środowisk społeczeństwa śląskiego. Dlatego współdziałanie partii obozu demokratycznego warunkowało kształtowanie się frontu narodowego, fundamentu trwałego istnienia władzy ludowej.

## 2. O JEDNOŚĆ NARODU I WSPÓLNY FRONT KLASY ROBOTNICZEJ

W pierwszych miesiącach istnienia władzy ludowej do odbudowy nowej państwowości i gospodarki polskiej włączyły się — obok sił rewolucyjnych i konsekwentnie postępowych — rów-

niez liberalno-demokratyczne ugrupowania inteligencji i mieszczactwa.

Dzięki dominującej roli klasy robotniczej oraz politycznej i organizatorskiej działalności jej partii stopień radykalizacji i zaangażowania społeczeństwa Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego był znacznie większy niż w wielu innych rejonach kraju.

Jednakże fakt udzielenia poparcia władzy ludowej wiosną 1945 r. nie oznaczał jeszcze, że walka o masy, o pełne ich oderwanie od wpływów burżuazyjnych, reakcyjnych i wstecznych została już rozegrana. „To, co zostało dokonane z góry — pisał w maju 1945 r. Władysław Gomułka — zostaje przyjmowane i zatwierdzone przez najszersze masy narodu w miarę rozwijającego się wśród nich procesu rozumowego pojmowania istoty, znaczenia i treści dokonanego zwrotu. Byłoby bowiem uproszczonym twierdzeniem, że zwrot o tak zasadniczym dla Polski znaczeniu może być od razu, z dziś na jutro, w pełni i dobrze rozumiany i przyjęty przez całość wszystkich warstw narodu, że w ogóle odbędzie się bez wahań, oporu czy walki w narodzie...”<sup>144</sup>

Zakończenie wojny, utworzenie administracji polskiej na całych wyzwolonych terenach, zjednoczenie ziem śląskich w jednolitych granicach, pierwsze przedsięwzięcia władzy ludowej w zakresie pokojowej odbudowy życia gospodarczego i kulturalnego stanowiły niewątpliwie warunki sprzyjające pozyskaniu nowych zwolenników dla rewolucyjnych przemian ustrojowych w Polsce.

Te pierwsze znamiona stabilizacji określały jednak zarazem potrzebę nowej płaszczyzny konsolidacyjnej społeczeństwa. Nienawiść do hitleryzmu, powszechne pragnienie odbudowy utraczonej niepodległości, chęć zapewnienia swojej Ojczyźnie należytego miejsca w powojennym świecie nie mogły być na dłuższą metę wystarczającym motywem zespolenia mas i ich zbiorowego działania.

Z chwilą kiedy Polska powstała do życia, problemem najistotniejszym stała się sprawa jej przyszłości. Nawet w świadomości wielu tych, którzy uczestniczyli w walce z najeźdźcą i czynnie występowali w obronie narodowego mienia, problem ten nie był ostatecznie rozstrzygnięty.

Wiele wątpliwości nurtowało poszczególne warstwy i środowi-

ska społeczne. Chłopi, mimo że z pełną aprobatą odnieśli się do przeprowadzonej reformy rolnej, żywili obawy, czy nowy ustrój nie naruszy ich prawa własności. Inteligencja, chociaż w znacznej swej części lojalnie współpracowała z nowymi władzami, zachowywała widoczną rezerwę, świadczącą o nieprzezwytczeniu starych poglądów i uprzedzeń do socjalizmu, od lat wsącanych przez obóz burżuazji. Nawet klasa robotnicza, która najlepiej poparła rewolucyjne poczynania i przemiany, wykazywała wobec ciężkiej sytuacji materialnej zniechęcenie, a czasem wręcz obawy, czy władza ludowa będzie zdolna polepszyć jej los w przyszłości. Pisał na ten temat m. in. starosta pow. Zawiercie w sprawozdaniu sytuacyjnym z 31. VII. 1945 r.: „Po stworzeniu Rządu Jedności Narodowej z wielu ust słyszało się: nareszcie się jakoś dogadali, teraz może będzie lepiej — ale to prędko przeminęło [...] Chłop, który objęty reformą rolną nie ma stu-procentowej pewności, że przydzielony mu kawałek ziemi jest naprawdę jego własnością. Jeżeli chodzi o robotnika, czy pracującego inteligenta, to też mimo bardziej obywatelskiego nastawienia i zrozumienia ogólnej sytuacji gospodarczo-finansowej okazuje swe niezadowolenie, uzasadniając je właśnie niewspółmiernym zarobkiem dziennym z cenami artykułów pierwszej potrzeby...”<sup>145</sup> Dla wielu ludzi istotną przeszkodą w pełnym zaangażowaniu się był ponadto głęboko zakorzeniony kult religijny, wykorzystywany przez hierarchię kościelną przeciwko obozowi demokracji. Niemało pytań rodziło się również na temat suwerenności Polski, zarówno w aspekcie stosunków z ZSRR, jak też trwałości jej granic na zachodzie. Panującą wówczas na Śląsku atmosferę niepewności zwiększała jeszcze nie rozwiązana kwestia narodowościowa. W nastrojach polskiej ludności autochtonicznej na Opolszczyźnie dominowały w tym czasie dezorientacja i znękanie wojną. Nie było prawie rodziny, która nie straciłaby na wojnie kogoś ze swych bliskich. Wyniszczenie i rozprzężenie gospodarce, a nade wszystko niepewność przyszłości stwarzały postawę wyczekiwania. Do tego szarańcza szabrowników przerażała ludność miejscową, zamilowaną w uczciwości i porządku.

W połowie 1945 r. sytuacja polityczna w kraju uległa poważnej zmianie. Dnia 28 czerwca 1945 r., w wyniku rozmów moskiew-

skich, utworzono Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, z udziałem Stanisława Mikołajczyka i innych działaczy prawnicowego ruchu ludowego. Powstanie TRJN było zwycięstwem linii politycznej PPR, dążącej do konsolidacji demokratycznych elementów narodu. Torowało ono drogę powrotu do kraju i wyjścia z podziemia wielu tysiącom ludzi, związanych z obozem londyńskim jedynie węzłami nawyków „legalizmu”. Również na Śląsku fakt utworzenia Rządu Jedności Narodowej wywarł duży wpływ, polepszając w dalszym ciągu stosunek ludności do władzy i poczynań państwowych.

Z drugiej jednak strony powrót Mikołajczyka do kraju wzmógł nadzieję elementów kontrrewolucyjnych na obalenie władzy ludowej. Lato 1945 r. przyniosło wyraźne nasilenie działalności reakcji. Z chwilą powstania Polskiego Stronnictwa Ludowego skupiły się wokół niego wszystkie siły wrogie obozowi demokratycznemu. Niedwuznaczne poparcie znalazło PSL w Kościele. Zaktywizowało się również podziemie reakcyjne, wspomagając zbrojnym terrorem działalność legalnej opozycji.

Na Śląsku i w Zagłębiu, ze względu na specyfikę samego regionu, główny atak reakcji zmierzał do podważenia jednolitego frontu klasy robotniczej, naruszenia jedności działania PPR i PPS oraz podważenia zaufania robotników do władzy ludowej.

W tej sytuacji głównym zadaniem, warunkującym utrzymanie dotychczasowych zdobyczy rewolucji oraz utrwalenie pozycji politycznych obozu demokratycznego, była konsolidacja wszystkich sił postępowych, odizolowanie reakcji od społeczeństwa, jej demaskowanie i ostateczne rozgromienie.

\* \* \*

Podstawę zwartości obozu demokratycznego stanowiła jedność klasy robotniczej. W warunkach wysoko uprzemysłowionego woj. śląsko-dąbrowskiego problem ten nabierał szczególnego znaczenia.

Chodziło przy tym nie tylko o zgodne współdziałanie dwu partii robotniczych, PPR i PPS, w walce politycznej przeciwko siłom reakcji. Zespolenie śląskiego świata pracy na płaszczyźnie demokratycznej miało również ogromne znaczenie praktyczne, gospodarcze, kraj bowiem czekał na pierwszą produkcję śląskich kopalń, hut i fabryk. W sytuacji, kiedy powstająca dopiero admi-

nistracja państwowa nie była zdolna stworzyć niezbędnych bodźców materialnych do uruchomienia i normalnego funkcjonowania przemysłu, główną dźwignią ożywienia olbrzymiego organizmu gospodarczego mogła być tylko oddolna inicjatywa samych załóg, wypływająca z poczucia odpowiedzialności za losy kraju, ze zrozumienia nowej roli gospodarza zakładów pracy.

Obiektywnie rzecz biorąc, śląska klasa robotnicza była przygotowana do wypełnienia tego zadania. Dała temu wyraz, zabezpieczając mienie narodowe w przełomowych dniach wyzwolenia. Jeśli jednak wówczas był to zryw jednorazowy, powodowany głównie nagromadzonymi w latach wojny uczuciami patriotyzmu, dążeniem do przywrócenia wolności, to teraz, w pierwszym okresie pracy pokojowej, kiedy wyższości nowego ustroju nie można było od razu udowodnić poprawą materialnego bytu ludności — przesłanką czynnego angażowania się mas musiał się stać motyw polityczny, świadomość celów społecznych.

W tym kierunku zmierzała działalność Polskiej Partii Robotniczej i organizujących się władz państwowych. W dokonanej 2 marca 1945 r. przez Departament Kadr Ministerstwa Przemysłu ocenie nastrojów wśród klasy robotniczej na Górnym Śląsku czytamy m. in.: „Ujawnianie oraz pobudzanie drzemiącej w masach robotniczych siły, tak aby stała się czynnikiem twórczym w nowym państwie, nastąpić może dopiero wówczas, gdy osiągnie ona pełne zrozumienie i uświadomienie sobie swych własnych interesów oraz interesów państwa...”<sup>146</sup>

Potrzeba organicznego zespolenia klasy robotniczej województwa śląsko-dąbrowskiego wynikała również z tego faktu, że w jego nowych granicach znalazły się trzy różne grupy środowiskowe dawnego proletariatu. Obok klasy robotniczej Zagłębia Dąbrowskiego było środowisko robotników Górnego Śląska, liczebnie największe oraz znacznie mniejsza grupa robotników z Opolszczyzny. Łączyła je zbliżona struktura zawodowa, stopień koncentracji, wysoce rozwinięta solidarność klasowa i poczucie więzi zawodowej. Ale były i różnice, uwarunkowane historycznym rozwojem — grupy te, wychowane w różnych warunkach politycznych, społecznych, narodowościowych, wytworzyły inny typ psychiczny i inne postawy życiowe, miały inny stopień świadomości narodowej, inne tradycje politycznego ruchu robotniczego,

a ponadto inną sytuację prawnonarodowościową bezpośrednio po wyzwoleniu.

Wśród zagłębiowskiej klasy robotniczej, o wysokim stopniu świadomości narodowej, głęboko były zakorzenione tradycje walk rewolucyjnych pod kierownictwem Komunistycznej Partii Polski; duże wpływy miała też przedwojenna PPS. Obok tradycji współpracy komunistów i socjalistów nie mało było tu również pozostałości wzajemnej wrogości i uprzedzeń. W latach okupacji — prócz szeroko rozbudowanej organizacji PPR, Gwardii i Armii Ludowej — istniała PPS—WRN, działały wśród robotników narodowe organizacje konspiracyjne, związane z obozem londyńskim. Struktura polityczna zagłębiowskiej klasy robotniczej była najbardziej zbliżona do struktury w pozostałych regionach Polski.

Na świadomości i postawie klasy robotniczej Górnego Śląska ciążyła w pierwszym okresie po wyzwoleniu sprawa narodowościowa. Pewne wpływy miała tu PPS, chociaż sprzeczności wewnętrzne w politycznym ruchu robotniczym występowały z mniejszą siłą niż w Zagłębiu.

W najtrudniejszej sytuacji znalazła się klasa robotnicza w ośrodkach przemysłowych Śląska Opolskiego. Klasowy ruch robotniczy, kierowany przez KPD, został zdławiony przez hitlerowski reżim. Ocalał jedynie nieliczny aktyw i masy sympatyków, którzy kultywowali tradycje walk rewolucyjnych, jednakże ich poczucie solidarności klasowej silniejsze było niejednokrotnie aniżeli stopień polskiej świadomości narodowej. Polski ruch robotniczy — socjalistyczny, a także związany z ugrupowaniami katolickimi — poniósł równie ciężkie straty. Tragiczne doświadczenia lat walki z faszysmem, ofiary poniesione na frontach wojny i nie zawsze pomyślne pierwsze zetknięcia z powracającą na te ziemie Polską powodowały, że przez długi czas ta część klasy robotniczej zachowywała dużą wstrzemięźliwość w angażowaniu się w czynną działalność polityczną.

W tych warunkach walka o rzeczywistą jedność klasy robotniczej była niezwykle trudna i skomplikowana. Organizacja wojewódzka PPR musiała działać jednocześnie w wielu kierunkach, opierając się na najbardziej świadomych i aktywnych grupach klasy robotniczej. Należało usunąć różnice w sytuacji prawno-

Data 29.V 1946 rok.

200.

Z A Ś W I A D O S T W I E N I A

Niniejszym świadostwem ~~opisano~~ (konfiskatę) danych ~~o~~ towaru  
na rzecz Organizacji NARODOWYCH SIŁ ZBROJNYCH .

Zostaje ~~opisane~~ (skonfiskowane) :

1 karabin  
10 kg mięsa pszc  
3 kg cukru

NARODOWE SIŁY ZBROJNE oddział na okręg śl. Cieszyńskiego.

Dowódca Plutonu "ŚMIERTELNYCH".

p.psr. "A. B. S. S."

"M. K. S. S."

Reakcyjne podziemie nie chciało się pogodzić z faktem, że władzę w Polsce objął i sprawuje lud. W dążeniu do obalenia tej władzy działające w południowej i zachodniej Polsce bandy nie cofały się przed rabunkiem, sabotażem, dywersją i skrytobójczymi mordami

Narodowe Siły Zbrojne.

Wraz z zameldowaniem o dokonanym wypadku na dem... 58

*Wanderka No 201. garnizon Ligota*

Wobec względnego P.U.B. poddam się Sądowi Organizacyjnemu  
wrocławski śmiereci

Narodowe Siły Zbrojne.

*G. S. S. S.*  
*10/10/46*



Dnia 19 marca 1946 r. zginął śmiercią tragiczną, zamordowany przez bandy NSZ tow.

## **BUCHALIK AUGUSTYN**

ur. 1.11. 1909 roku. Sekretarz Pow. Komitetu PPS w Rybniku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 3. 1946 r. w sobotę ze Szpitala Powiatowego w Rybniku na cmentarz miejscowy o godz 14-ej.

W zamordowanym, który zginął na posterunku w obronie Demokracji, tracimy nieustrudzonego działacza partyjnego oddanego sprawie robotniczej i wielkiego rzecznika idei Jednolitego Frontu Rob.-Chłopskiego.

Cześć Jego pamięci!

**Wojewódzki Komitet Robotniczy  
Polskiej Partii Socjalistycznej  
w Katowicach**

Dnia 19 marca 1946 r. zginął śmiercią tragiczną, zamordowany przez bandy NSZ tow.

## **Buchalik Augustyn**

ur. 1.11. 1909 roku Sekretarz Pow. Komitetu PPS w Rybniku.

Pogrzeb odbędzie się dnia 23 3. 1946 r w sobotę ze Szpitala Powiatowego w Rybniku na cmentarz miejscowy o godz 14-ej.

W zamordowanym który zginął na posterunku obóz demokratyczny traci nieustrudzonego działacza, oddanego sprawie robotniczej i wielkiego rzecznika idei Jednolitego Frontu Robotniczo-Chłopskiego.

Cześć Jego pamięci!

**Komitet Wojewódzki  
Polskiej Partii Robotniczej  
w Katowicach**

W prasie śląskiej bardzo często ukazywały się wówczas takie nekrologi

Dnia 30 marca 1946 r. został zamordowany przez NSZ-etowskich bandytów

## **tow. Rajca Jan**

sekretarz Miejskiego Komitetu PPR w Mikołowie.

Partia nasza traci w zmarłym dzielnego towarzysza i nieugiętego bojownika o demokratyczną Polskę

Cześć jego pamięci.

**Wojewódzki Komitet  
Polskiej Partii Robotniczej  
w Katowicach**

Dnia 4 maja 1946 r. w nocy padł od kuli skrytobójczej na ul. Rudzej w Sosnowcu

ś. p.

## **Józef Wójcik**

Pracownik Wydziału Gospodarczego Zjednoczenia Fabryk Cementu R. P.

W ciągu krótkiego okresu pracy w Zjednoczeniu Fabryk Cementu 4 p. Zmarły przyszył sobie uznanie przełożonych i przysjał kolegów.

Zmarłego towarzysza pracy łączymy z tym większym żalem, że w okresie odbudowy zniszczonego kraju ubytek każdej, zdolnej i młodej sily stanowi dla społeczeństwa niepowetowaną stratę.

W wyrażeniu smutku uczestnił z domu żalobny przy ul. Koczaj nr. 8 w Sosnowcu w dniu 4-go maja br. o godz. 17-tej.

Cześć Jego pamięci!

**Dyrekcja, Rada Zakładowa i Pracownicy  
Z. F. C.**



-narodowościowej, systematycznie przełamywać nawarstwienia i uprzedzenia w tej dziedzinie, zwalczać recydywy sekciarskiego stosunku do niekomunistów, stopniowo wypierać ze świadomości wpływy ideologii oportunistycznej i solidarystycznej.

Główny nurt oddziaływania polityczno-wychowawczego PPR polegał na konkretnym działaniu — włączaniu klasy robotniczej do odbudowy i przebudowy gospodarczej, do aktywnego życia politycznego, do pracy w radach narodowych, do walki z reakcją. Organizacje PPR dążyły do osiągnięcia jednolitego stanowiska i czynnego udziału załóg robotniczych w podstawowych zagadnieniach życia społeczno-politycznego tych lat.

Powstanie w momencie wyzwolenia komitetów fabrycznych i rad załogowych w śląskich zakładach pracy było pierwszym krokiem na drodze do bezpośredniego przyciągania klasy robotniczej do zarządzania gospodarką. W celu nadania temu ruchowi jednolitego charakteru oraz zwiększenia politycznego oddziaływania świata pracy na całokształt życia społecznego przystąpiono jednocześnie do budowy związków zawodowych. Polska Partia Robotnicza była ich inspiratorem i organizatorem.

Widziała ona w związkach zawodowych jedną z podstawowych form konsolidacji klasy robotniczej. „Związki Zawodowe odradzają się nie w przedwrześniowym rozbiciu — pisała „Trybuna Śląska” — kiedy na jednej kopalni czy hucie istniało kilka zwalczających się nawzajem związków zawodowych, lecz jako jednolite związki zawodowe [...] Nowym także jest, że związki robotników i pracowników są wspólne. W każdej fabryce, kopalni, hucie czy węźle kolejowym tworzy się tylko jeden związek zawodowy, do którego należą wszyscy robotnicy, bez różnicy przekonań politycznych.”<sup>147</sup>

Organizacje związkowe w fabrykach, hutach i kopalniach zaczęły się odradzać natychmiast po wyzwoleniu Zagłębia i Górnego Śląska dzięki inicjatywie członków PPR i działaczy klasowego ruchu zawodowego. Dnia 2 lutego rozpoczęła działalność Tymczasowa Okręgowa Komisja Związków Zawodowych; 18 lutego odbyły się w Katowicach pierwsze okręgowe konferencje czterech głównych związków zawodowych — Związku Zawodowego Górników, Metalowców, Kolejarzy i Chemików; 16 marca, przy udziale 100 przedstawicieli zakładów przemysłowych wojewódz-

stwa, powstał Zarząd Okręgowy Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego; 19 marca obradował I Walny Zjazd Związku Zawodowego Hutników. Nieco później odbyły się konferencje okręgowe związków zawodowych tramwajarzy i pracowników transportu drogowego oraz robotników budowlanych.

Pierwszy kwartał 1945 r. przebiegał pod znakiem tworzenia organizacyjnych zrębów jednolitych związków zawodowych w województwie. Powstały zarządy okręgowe dla poszczególnych branż, wybrano ich pierwsze władze, nawiązano kontakty z komórkami związkowymi, utworzonymi w terenie. W lipcu 1945 r. organizacje związkowe zrzeszały już 175 tys. pracowników.

W kierowniczych organach związków zawodowych dominującą, a często wręcz monopolistyczną pozycję zajmowali wówczas członkowie Polskiej Partii Robotniczej. Wynikało to przede wszystkim z roli, jaką odgrywała PPR w życiu politycznym Zagłębia i Śląska, oraz z faktu, że ona pierwsza przystąpiła do organizowania ruchu związkowego na terenie województwa. O poparciu, z jakim się spotkała w środowisku śląskiego świata pracy, świadczy duży udział bezpartyjnych w pracy rad zakładowych bezpośrednio po wyzwoleniu.

PPS stanęła do współpracy dopiero z początkiem kwietnia 1945 r. Ale wówczas nie stanowiła jeszcze zespolonej ideowo organizacji — działały w niej różne grupy i nurty, duże były wpływy prawicy; lewica, której polityka i stanowisko znajdowały poparcie wśród większości organizacji fabrycznych, nie była skonsolidowana i często nie mogła wywierać dostatecznie skutecznego wpływu na instancje wojewódzkie, powiatowe i miejskie PPS,

Istnienie dwóch rozbieżnych ugrupowań w łonie ruchu socjalistycznego na Śląsku nie wyczerpywało w pełni obrazu sytuacji. Wśród większości aktywu wojewódzkiego głęboko były zakorzenione tradycje PPS, łącznie z całym zespołem swoistych, socjaldemokratycznych poglądów i stereotypów. Powszechnie uznawano zasadę jednolitego frontu, często jednak nie widziano perspektyw jego rozwoju, uważano, że zachowanie systemu dwóch partii robotniczych będzie korzystne dla ruchu i kraju, natomiast dążenie PPR do utworzenia jednej partii oceniano jako przejaw monopartyjnych koncepcji komunistycznych. Niektóre ogniwa

PPS uchylały się od współdziałania z PPR. Przyczyną były m. in. różnice poglądów na rolę i charakter związków zawodowych w Polsce Ludowej.

Prawicowi działacze PPS, nie dostrzegając istoty zmian, jakie przyniosło państwu zwycięstwo władzy ludowej, sądzili, że głównym zadaniem związków zawodowych jest ochrona interesów pracowników. Nie doceniali ich nowej funkcji, polegającej na współdziałaniu świata pracy w rozwijaniu produkcji społecznej, podwyższaniu wydajności pracy itd. Podkreślanie na każdym kroku „troski o robotnika” było — co gorsza — formą uzyskiwania poklasku i uznania elementów nieuświadomionych, wykorzystywanych wówczas w walce o mandaty. Zaogniło to wzajemne stosunki między obu partiami.

Przytłaczająca w początkowym okresie przewaga przedstawicieli PPR w radach zakładowych, mimo że obiektywnie uzasadniona, utrudniała umacnianie jedności działania obu partii na terenie ruchu związkowego; przeszkadzała przekształcaniu się rad w przedstawicielstwo całej załogi — ludzi różnych środowisk i ugrupowań politycznych; sprzyjała odrywaniu się działacze związkowych od codziennych potrzeb i bolączek mas. W kwietniu 1945 r. działało już na terenie województwa 600 rad zakładowych, w większości opanowanych przez PPR. Rady zakładowe i komórki związkowe stały się terenem nieporozumień i konfliktów.

Reakcja skrzętnie wykorzystywała te fakty, szerząc pogłoski o celowej dyskryminacji socjalistów na terenie związków zawodowych i naruszaniu przez PPR zasad demokracji.

Początkowo próby wbicia klina między obydwie partie robotnicze kończyły się niepowodzeniem, powstałe bowiem zadrażnienia i konflikty usuwano przeważnie drogą porozumienia. W wyniku rozmów między przedstawicielami WKR PPS i KW PPR stopniowo dokooptowywano do zarządów związków zawodowych, opanowanych całkowicie przez PPR, działacze Polskiej Partii Socjalistycznej. I tak np. 18 marca 1945 r. w skład Zarządu Głównego Związku Zawodowego Górników weszli m. in. z ramienia PPS Stanisław Mozgoń i Wojciech Wosz. Podobnie było ze sporem wokół zasad przedstawicielstwa obu partii w Prezydium OKZZ, w maju 1945 r., co rozstrzygnięto rozdzieliwszy miejsca po połowie. Skład pierwszego Prezydium OKZZ stanowili: Alfred

Piecha — przewodniczący, Marian Czech i Józef Syska — zastępcy, Wiktor Drózdź — sekretarz, Zygmunt Alfus — zastępca sekretarza, Edmund Janas — skarbnik, Edward Milewicz — członek Prezydium.

Kiedy jednak sytuacja polityczna uległa pogorszeniu i po powrocie do kraju Mikołajczyka nastąpiła w łonie PPS aktywizacja sił prawicy, związki zawodowe stały się terenem ostrej walki politycznej. Okazją do generalnego ataku na PPR i lewicę socjalistyczną stały się ogłoszone jesienią 1945 r. wybory do rad zakładowych. Elementy prawicowe domagały się wystąpienia PPS z własną, odrębną listą. W celu pozyskania przeważającej większości głosów ustalono też odpowiednią platformę wyborczą. Nie był to konstruktywny program likwidacji skutków wojny i odbudowy Polski, lecz demagogiczny protest przeciw ciężkim warunkom materialnym ludności i „supremacji PPR w życiu kraju”.

Wobec trudnej sytuacji gospodarczej, dużego na tym tle niezadowolenia mas oraz narastających dążeń emancypacyjnych w niektórych kołach aktywu PPS rozbięcie jednolitego frontu obu partii w wyborach związkowych na Śląsku stanowić mogło realne i groźne niebezpieczeństwo. W końcu czerwca 1945 r. bowiem jednolity ruch związkowy skupiał już w swych szeregach 165 tys. członków. Rachuby prawicy obliczone były nie tylko na doraźne osłabienie sił rewolucyjnych w woj. śląsko-dąbrowskim. Chodziło tu o znacznie szerszy, strategiczny manewr, zmierzający do opanowania katowickiej organizacji PPS, wykorzystania jej, jako najpotężniejszej w kraju, do walki o zdobycie decydujących pozycji w kierownictwie partii i uczynienia z niej partnera nowego bloku z mikołajczykowskim stronnictwem.

W nadchodzącej więc walce stawka była wielka. Sytuacja stała się tym groźniejsza, że pod naciskiem sił prawicowych wielu pesowców, zajmujących dotychczas jednolitifrontową postawę, zmieniło stanowisko. Dnia 18 lipca 1945 r., wbrew uchwale CKW, Komitet Wojewódzki PPS w Katowicach podjął decyzję o odrębnej liście i samodzielnym pójściu do wyborów. Ideologicznym samookreśleniem kierownictwa WKW był jednocześnie artykuł „Gazety Robotniczej” — organu śląsko-dąbrowskiej organizacji PPS, witający „najserdeczniej” w szeregach partii Zygmunta

Żuławskiego i wychodzącą z konspiracji grupę działaczy WRN, o wyraźnie promikolajczykowskiej orientacji.

Walkę przeciw niebezpieczeństwu opanowania śląskiej organizacji PPS przez elementy prawicowe i zerwania wspólnego frontu obu partii robotniczych podjęły zarówno PPR, jak i lewicowi działacze socjalistyczni.

PPR czyniła wysiłki, zmierzające przede wszystkim do usunięcia wszelkich nieprawidłowości w dotychczasowej współpracy z socjalistami na terenie związków zawodowych. Jednocześnie kierownictwo Komitetu Wojewódzkiego PPR w Katowicach przeprowadziło szereg rozmów z działaczami instancji wojewódzkiej Polskiej Partii Socjalistycznej, poświęconych określeniu zasad współdziałania obu partii. Oto co pisała „Trybuna Robotnicza” na marginesie posiedzenia egzekutyw wojewódzkich PPR i PPS, odbytego 3 sierpnia 1945 r.: „Ścisła współpraca i współdziałanie obydwu partii nie ma nic wspólnego z supremacją czy podporządkowaniem się jednej partii.”<sup>148</sup> Rezultatem tego posiedzenia było uzgodnienie stanowiska w sprawie walki z przejawami jawnego łamania zasad współpracy ze strony członków PPR i PPS, jak również wydanie instancjom powiatowym i miejskim oraz organizacjom partyjnym dużych zakładów pracy polecenia systematycznego odbywania wspólnych posiedzeń egzekutyw obu partii, poświęconych tej współpracy.

Również lewica socjalistyczna podjęła odpowiednie kroki w celu niedopuszczenia do zerwania jedności działania obu partii. Spotkały się one z poparciem dołowych ogniw PPS. W codziennej pracy, we wspólnej walce o uruchomienie fabryk, wzrost produkcji, polepszenie ciężkich warunków materialnych załóg, w obliczu narastających ataków reakcji łączyły robotników peperowców i pepesowców wspólne cele i wspólne interesy. One stanowiły trwałą podstawę jednolitego frontu i solidarnego działania.

Wydatnej pomocy udzielił śląskiej organizacji PPS Centralny Komitet Wykonawczy, delegując do Katowic czołowy aktyw partii w osobach: J. Cyrankiewicza, F. Baranowskiego, E. Osóbki-Morawskiego i Jana Stańczyka dla przeprowadzenia rozmów z miejscowymi działaczami, wyjaśnienia istniejących wątpliwości i przekonania o potrzebie wspólnego frontu z PPR w nadchodzących wyborach do związków zawodowych.

W wyniku obustronnych wysiłków aktywu PPR i PPS i gorących dyskusji, w toku których określono polityczną platformę porozumienia, udało się wyeliminować wpływy prawicy w kierownictwie wojewódzkiej organizacji PPS i doprowadzić do porozumienia w sprawie wspólnej listy.

Jednocześnie instancje wojewódzkie PPR i PPS określiły w przyjętej uchwale zasady współpracy w nadchodzącej kampanii wyborczej. Zobowiązywała ona wszystkie organizacje partyjne woj. śląsko-dąbrowskiego do przedstawienia jednej wspólnej listy kandydatów na radców zakładowych. Nakazywała ponadto zwalczać bezwzględnie wystawianie tzw. „dzikich” list, jako łamiących jedność klasy robotniczej.

Porozumienie w sprawie jedności działania PPS i PPR na szczeblu wojewódzkim było dużym zwycięstwem sił jednolito-frontowych i miało olbrzymie znaczenie dla zbliżenia ideologicznego i politycznego obydwu partii robotniczych w terenie. Nie oznaczało ono jednak natychmiastowego usunięcia istniejących dotąd uprzedzeń i rozbieżności. Jedność działania wykuwała się w ostrej walce z siłami prawicy. Jest rzeczą znamionną, że wszędzie tam, gdzie nie doprowadzono do wspólnej listy PPR i PPS, najczęściej dochodziły do głosu w wyborach siły wyraźnie reakcyjne, wyzyskujące rozproszenie głosów.

Tak np. w hucie „Silesia” w Rybniku podczas wyborów w dniu 11 listopada 1945 r. obok dwu list — PPR i PPS — wysunięto z sali trzecią listę, z kandydaturami byłych członków OZONU. Jak relacjonował Komitet Powiatowy PPR, „Na sali były wnoszone głosy: precz z ruską listą, precz z komunistami, głosujcie na listę bezpartyjną, a otrzymacie wszystko: żywność, ubranie, buty. Były też porozklejane napisy »Precz z PPR« — podpis AK. Wybory przyniosły większość liście »bezpartyjnych« w postaci 14 mandatów (na 16 członków rady). Jedyne członek PPR, który uzyskał mandat do rady zakładowej, podczas napadu dokonanego na niego po kilku dniach w domu ledwie uszedł z życiem.”<sup>149</sup>

Prawica PPS chwyciła się różnych środków, by zerwać zawartą umowę. Tak np. Wojewódzki Zarząd OM TUR wycofał w końcu września 1945 r. swych przedstawicieli z redakcji „Czynu Młodych”, wspólnego wydawnictwa organizacji młodzieżowych, działających na terenie województwa. Nadal zdarzały się wystą-

pienia niektórych działaczy PPS, rehabilitujące tradycje prawnicy (WRN) bądź podważające słuszność aktualnej polityki rządu. Między innymi pepesowska „Gazeta Robotnicza” ustosunkowała się negatywnie do rozpisanej w grudniu 1945 r. Daniny Narodowej — wewnętrznej pożyczki na odbudowę kraju, zwiększając niezadowolenie robotników z powodu ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej. W wielu artykułach dominował ton jałowej krytyki polityki rządu.

Największe trudności w nawiązaniu ścisłej współpracy międzypartyjnej wystąpiły w Zagłębiu Dąbrowskim, tutaj bowiem prawnicowy nurt w PPS szczególnie agresywnie atakował PPR.

Na atmosferze nieufności ciążyło też niejednokrotnie sekciarstwo komunistów. „Bardzo często nasi zasłużeni, bojowi towarzysze na terenie Zagłębia — mówił na II konferencji wojewódzkiej PPR Edward Ochab — operowali starymi kategoriami myślowymi, podchodzili do nowej, odrodzonej PPS, nie widząc jej jednolitifrontowego skrzydła, a dostrzegając tylko WRN. Bardzo często, w swej słusznej walce przeciw WRN, nieumiejętnie odnosili się do robotników należących dawniej do WRN, którzy porzucili jej ideologię.”<sup>150</sup>

W toku wyborów do rad zakładowych zdarzały się różne konflikty, spowodowane zarówno antyjednolitifrontową działalnością niektórych pepesowców, jak i sekciarską postawą części działaczy PPR. W większości przypadków kierownictwa instancji wojewódzkich obydwu partii, stojąc konsekwentnie na gruncie zawartej umowy, skutecznie i w porę likwidowały nieporozumienia. Dzięki temu idea wspólnego frontu umacniała się coraz bardziej w zakładach pracy, tj. tam, gdzie toczyła się bezpośrednia walka o zwycięstwo sił socjalistycznych w związkach zawodowych. Przekonującym dowodem skuteczności jednolitego działania był wynik pierwszej tury wyborów, odbytej jesienią 1945 r. (zob. tablica 22).

Druga tura wyborów, w styczniu 1946 r., mimo że odbywała się w warunkach wzmożonej ofensywy sił antysocjalistycznych, które na Śląsku wystąpiły z odrębną listą, wystawioną przez prawnicowe Stronnictwo Pracy — przyniosła pełny sukces jednolitemu frontowi.

Dnia 1 sierpnia 1946 r., na ogólną liczbę 2026 mandatów do

rad zakładowych większych i średnich zakładów przemysłowych, PPR posiadała 688 miejsc, tj. 34%, PPS — 733 miejsc, tj. 36%. Z listy bezpartyjnych weszło do rad 20%. Pozostałe 10% mandatów przypadało na Stronnicтво Demokratyczne i Stronnicтво Pracy oraz organizacje młodzieżowe.

Kampania wyborcza do związków zawodowych i jej ostateczne wyniki miały wpływ nie tylko na kształtowanie się wzajemnych stosunków między PPR a PPS, ale i na ogólne umocnienie pozycji sił socjalistycznych w Zagłębiu i na Górnym Śląsku. W środowisku śląskiej klasy robotniczej znalazło to przede wszystkim wyraz w widocznej izolacji i ograniczeniu wpływów elementów prawicowych — zarówno spod znaku WRN, jak i zdecydowanie reakcyjnych, związanych ze Stronnictwem Pracy. Nastąpiło wzmocnienie sił lewicy w wojewódzkiej organizacji PPS, do której kierownictwa weszło wielu jednolitifrontowych działaczy, jak J. Salcewicz, M. Olesiński, F. Petruczynnik. Pod wpływem procesów konsolidacyjnych, zachodzących w ruchu socjalistycznym, i ogólnej stabilizacji politycznej w kraju zgłosili akces do partii znani na Śląsku działacze dawnej PPS — Aleksy Bień, Piotr Oraczewski, Józef Niezgodziński, Jan Kaczmarczyk i inni — którzy wskutek różnicy poglądów i zastrzeżeń co do programu PPS, przyjętego po wyzwoleniu, dotąd pozostawali poza jej szeregami.

Zacieśniająca się jedność obu partii nie ograniczała się już

Tablica 22

*Wyniki wyborów do rad zakładowych w kluczowych gałęziach przemysłu woj. śląsko-dąbrowskiego w 1945 r.*

Przemysł	Ogółem mandatów	PPR	PPS	Bezpartyjni	SD	ZWM
Węglowy	357	161	109	72	14	1
Hutniczy	242	59	56	75	52	—
Metalurgiczny	53	22	16	13	1	1
Wiókienniczy	18	8	8	2	—	—
Budowlany	61	17	12	29	3	—
Chemiczny	120	63	19	34	3	1
Razem	851	330	220	225	73	3



tylko do wspólnej taktyki wyborczej. Coraz wyraźniej zarysowywała się zbieżność stanowisk w podstawowych problemach ideologicznych, dotyczących zakresu rewolucyjnych przeobrażeń społecznych (reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu) i kierunku dalszego rozwoju Polski (planowanie gospodarcze, rozwój spółdzielczości). Dał temu m. in. wyraz II Zjazd Wojewódzki PPS w Katowicach w styczniu 1946 r.

Przemiany ideowo-polityczne w szeregach partii robotniczych znalazły również swoje odbicie w szybko postępującym wzroście związków zawodowych (tablica 23).

W okresie pierwszych dwu lat istnienia władzy ludowej związki zawodowe w woj. śląsko-dąbrowskim wzrosły ponad trzykrotnie, obejmując swym zasięgiem, w styczniu 1947 r., przeszło półmilionową armię świata pracy. Pozostając pod ideowym i politycznym wpływem obydwu partii robotniczych, stanowiły one decydujące oparcie władzy ludowej i główną siłę kształtującego się frontu narodowego.

Tablica 23

*Stan związków zawodowych w woj. śląsko-dąbrowskim*

Związek Zawodowy	1945 (I VII)	1946 (I VII)	1947 (31 I.)
Kolejarzy	36 000	53 243	57 883
Metalowców	48 312	130 431	148 749
Górników	50 821	180 808	212 405
Chemików	8 100	28 139	35 100
Pracowników samorządowych	3 741	40 320	28 307
„ budowlanych	8 601	22 003	48 032
„ państwowych	1 467	7 116	6 215
„ transportowych	—	3 428	5 215
„ rolnych	—	—	18 885
Nauczycielstwa	4 000	—	12 899
Pocztowców	3 120	5 978	6 640
Pracowników przemysłu skórzanego	—	1 381	1 185
Pracowników przemysłu poligraficznego	500	2 135	2 982
Skarbowców	546	1 920	3 258
Bankowców	—	560	612
Pracowników służby zdrowia	—	3 700	4 673
Włókniarzy	—	18 237	20 852
<b>Razem</b>	<b>165 208</b>	<b>499 399</b>	<b>613 892</b>

Idea jedności i współdziałania określała nie tylko wzajemne stosunki między partiami robotniczymi. Polityka władzy ludowej, odzwierciedlająca interesy najszerszych warstw społeczeństwa, umożliwiała skupienie i zjednoczenie, na gruncie realizowanego programu, ogromnej większości narodu. Dlatego też podstawową zasadą działalności państwa ludowego i jego czołowej siły — Polskiej Partii Robotniczej — była polityka demokratycznego frontu narodowego. Treść jej, jak mówił wówczas Władysław Gomułka, stanowiło bojowe współdziałanie „wszystkich robotników i chłopów, inteligentów, wszystkich warstw pracujących miast i wsi” w tworzeniu nowego, sprawiedliwego ustroju społecznego i w bezkompromisowej walce z antynarodową działalnością reakcji. Nie był więc front narodowy formą kompromisu klasowego, chociaż zakładał różne ustępstwa na rzecz tych środowisk, warstw społecznych i ugrupowań politycznych, które — opowiadając się po stronie klasy robotniczej i za demokratyczną przebudową ustroju Polski — nie akceptowały jeszcze w całości programu budowy socjalizmu.

Demokratyczny front narodowy opierał się na porozumieniu czterech stronnictw — PPR, PPS, SL i SD — różniących się zarówno pojmowaniem przyszłości Polski, jak i oceną jej przeszłości. Dzięki dalekowzroczności swego programu oraz czynowi zbrojnemu w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie Polska Partia Robotnicza odgrywała w tym froncie czołową rolę. Hegemonia PPR nie miała być jednak synonimem monopolu. „Tymczasowy Rząd — mówił w marcu 1945 r. Aleksander Zawadzki — nie chce i nie dąży do uchwycenia wyłącznej władzy w ręce jednej partii. Rząd ten działa na szerokiej płaszczyźnie porozumienia międzypartyjnego [. . .] Zdajemy sobie sprawę, że pewne różnice w poglądach istnieją i tych na rozkaz nie da się usunąć [. . .] Celem wspólnym i naczelnym jest budowa Polski Niepodległej, szczerze demokratycznej...”<sup>151</sup>

To porozumienie, wyrosłe z kompromisu między partiami reprezentującymi różne demokratyczne grupy i warstwy narodu, o różnych dążeniach i tradycjach politycznych, zakładało wspólne stanowisko w podstawowych sprawach i narzucało określone zasady współpracy. Partnerzy bloku, zachowując samodzielność,

mieli realizować program frontu, przestrzegać lojalnej współpracy i nie dopuszczać do otwartej opozycji.

W Zagłębiu i na Górnym Śląsku współpraca ugrupowań demokratycznych zapoczątkowana została wspólną walką komunistów, socjalistów, ludowców i demokratów z najeżdżącą hitlerowskim w okresie okupacji. Pogłębiło ją współdziałanie w przygotowaniach do objęcia władzy i jej organizowaniu w przełomowych dniach wyzwolenia. Słabość organizacyjna SL i SD oraz opory i wahania w szeregach PPS spowodowały, że w pierwszych miesiącach istnienia władzy ludowej współdziałanie to nie wykroczyło poza załączkowe raczej formy. Nie bez wpływu na występujące wówczas trudności pozostawał sekciarski stosunek do sojuszników wielu starych działaczy PPR.

Już wkrótce po wyzwoleniu Katowic oraz centralnej części Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska przystąpiono do organizowania komisji porozumiewawczej stronnictw demokratycznych. Dnia 6 lutego 1945 r., na konstytucyjnym posiedzeniu Wojewódzkiego Komitetu PPS w Katowicach z udziałem delegata CKW Ryszarda Obrączki, postanowiono delegować do przyszłej Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych (WKPSD) Wiktora Rumpfelta i Antoniego Macurę, sekretarzy WKR, oraz skarbnika Alfonsa Marka. Następnego dnia odbyło się spotkanie władz WKR PPS z sekretarzem KW PPR Marią Kamińską, na którym uzgodniono m. in. powołanie komisji porozumiewawczej. Jednakże mimo nacisku ze strony PPS Komitet Wojewódzki PPR zwlekał ze zwołaniem pierwszego posiedzenia komisji, zapewne dlatego, że organizując własne władze czekano na ukonstytuowanie się władz pozostałych stronnictw — SL i SD, przed nawiązaniem zaś ściślejszych stosunków z PPS wstrzymywała nieufność wobec kierownictwa WKR, złożonego w większości z byłych działaczy prawicowych i kierowników podziemnej WRN. Część tymczasowych władz organizacji wojewódzkiej PPR nie doceniała także zakresu wpływów PPS na Śląsku i w Zagłębiu, sugerując się burzliwym wzrostem własnych szeregów.

Toteż dopiero w dwa tygodnie po piśmie WKR PPS, ponawiającym propozycję zwołania komisji porozumiewawczej, tj. 9 marca, odbyła się oficjalna konferencja przedstawicieli władz woje-

wódzkich PPR i PPS, na której ustalono zasady współpracy obu partii we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego oraz postanowiono utworzyć stałe komisje porozumiewawcze stronnictw demokratycznych.

Obradująca w końcu marca 1945 r. I Wojewódzka Konferencja PPR poddała ostrej krytyce tendencje do monopolu w sprawowaniu władzy, uznając je za szkodliwe, utrudniające konsolidację sił demokratycznych i izolowanie wpływów politycznych reakcji.

W miarę normalizacji stosunków oraz rozwoju życia gospodarczego i politycznego ożywiała się działalność stronnictw sojusznicych, rosły ich wpływy oraz rola w życiu społecznym województwa. Jednocześnie realizowanie przez PPR uchwał majowego plenum KC, skierowanych przeciwko przejawom sekciarskiego stosunku do polityki frontu narodowego, stworzyło sprzyjające warunki do rozwoju współpracy stronnictw demokratycznych.

Wstępny okres organizacyjny Katowickiej Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych trwał do końca maja 1945 r., gdyż władze wojewódzkie SD powstały dopiero w pierwszych dniach marca, a krakowski okręg SL, któremu podlegał początkowo obszar województwa śląsko-dąbrowskiego, powołał Wojewódzki Komitet Organizacyjny SL w Katowicach 15 maja. Dlatego w pracy komisji uczestniczyły początkowo jedynie partie robotnicze oraz SD. Odbywały się także dwustronne spotkania przedstawicieli PPR i PPS.

W drugiej połowie 1945 r. współpraca ta przybrała nowe, bardziej konkretne i efektywne formy. W oparciu o uchwałę Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych z 13 kwietnia powstały we wszystkich miastach i powiatach międzypartyjne komisje porozumiewawcze. Ze strony PPR brali systematycznie udział w obradach WKPSD sekretarze Komitetu Wojewódzkiego: Marian Baryła i Ryszard Strzelecki oraz Stanisław Brodziński i Feliks Lorek; ze strony PPS — sekretarze WKR: Marian Olesiński, Wilhelm Kaczmarski i wiceprzewodniczący WKR Antoni Macura; ludowców reprezentowali członkowie kierownictwa ZWSL: Tadeusz Cieślak, dr Jan Jurek i Stanisław Pewnicki; z ramienia Stronnictwa Demokratycznego uczestniczyli w pracy WKPSD: Józef Burczak, Jerzy Nowacki i prezes ZW SD Edmund Odorkiewicz.

Komisje porozumiewawcze stanowiły forum stałego współdziałania i uzgadniania stanowisk wszystkich stronnictw demokratycznych w węzłowych sprawach politycznych oraz gospodarczych kraju i województwa. Tak np. z inicjatywy PPR zorganizowały komisje porozumiewawcze wspólną akcję kontroli warunków mieszkaniowych robotników i pracowników oraz polityki przydzielania mieszkań przez urzędy kwaterunkowe. Stałym przedmiotem zainteresowania komisji były m. in.: kwestia narodowościowa, przebieg reformy rolnej i osadnictwa, stan aprowizacji, akcja siewna i żniwna, walka ze spekulacją i szabrownictwem, wybory do rad narodowych i związków zawodowych, stan bezpieczeństwa publicznego. Sporo miejsca w pracach komisji zajmowały sprawy personalne, zwłaszcza obsada stanowisk w administracji i aparacie gospodarczym.

Polska Partia Robotnicza odgrywała w koalicji stronnictw demokratycznych rolę hegemonu, pomagając przykładem, radami i krytyką swym sojusznikom — Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwu Ludowemu i Stronnictwu Demokratycznemu — w przewyciężaniu błędnych koncepcji, w odpieraniu nacisku prawicy wuerenowskiej w ruchu socjalistycznym i kułackiej w ruchu ludowym, w walce z ich antyradziecką i antykomunistyczną postawą. Pomagała też partiom sojusznicznym w zrywaniu więzi ideologicznej z obozem burżuazyjnym, w nasycaniu ich demokratyzmu nowymi treściami społeczno-politycznymi.

Cechą charakterystyczną działalności WKPSD w omawianym okresie była zasadnicza zgodność stanowisk wszystkich partii, łatwość osiągnięcia porozumienia oraz brak poważniejszych punktów zapalnych. Było to możliwe przede wszystkim dzięki stanowisku PPR i PPS oraz dzięki układowi ich wzajemnych stosunków. Trzeba podkreślić, że choć stosunki te dalekie były wówczas od doskonałości, przedstawiciele obu partii zajmowali zgodne stanowisko na posiedzeniach WKPSD.

Działalność terenowych komisji porozumiewawczych przebiegała z różnym nasileniem; w każdym razie tylko w części powiatów i miast wydzielonych pracowały one systematycznie. Daleko większe znaczenie miały w tych warunkach komisje porozumiewawcze PPR i PPS, które działały obok albo zamiast cztero- lub trzystronnych komisji.

Płaszczyzną stałej współpracy stronnictw demokratycznych, a zarazem formą ich bezpośredniego, wspólnego udziału w sprawowaniu władzy politycznej były rady narodowe. Tymczasowe rady narodowe, powołane w końcu stycznia i w lutym 1945 r. na części wyzwolonych ziem woj. śląsko-dąbrowskiego, nie odpowiadały pod względem swego składu zarówno przepisom ustawy o radach narodowych z września 1944 r., jak i zadaniom, jakie wysuwała w sprawie działalności i polityki partii w radach Polska Partia Robotnicza. W myśl bowiem koncepcji PPR rady narodowe miały być ośrodkiem umocnienia i rozszerzenia frontu narodowego, formą konsolidacji najszerszych rzesz społeczeństwa. „To mają do siebie rady narodowe — mówił na I sesji MRN w Chorzowie Aleksander Zawadzki — w porównaniu z sejmikami, radami miejskimi z okresu poprzedzającego upadek Polski w 1939 roku, że te rady narodowe, począwszy od KRN, a skończywszy na gminnych radach narodowych, powstają nie drogą walki, tarć jednych partii kosztem innych, lecz drogą porozumienia się ludzi, partii politycznych, organizacji społecznych [...] Forma organizacji rad narodowych jednoczy tych, którzy mają prawo w imieniu narodu przemówić, bo reprezentują jego podstawowe warstwy, tj. klasę robotniczą, masy chłopskie i inteligencję pracującą...”<sup>152</sup>

Sam fakt powołania rad nie przesądzał jeszcze, mimo wyraźnego ustawowego określenia ich miejsca w systemie państwa ludowego, o charakterze i przebiegu ich działalności. Mechanizm powoływania rad z góry ograniczał pole ich działalności, sprowadzając ich rolę do swoistego forum dyplomacji międzypartyjnej. Z drugiej strony występowały na Śląsku stosunkowo silne tendencje ograniczenia roli rad do funkcji organów samorządowych. Organizacja wojewódzka PPR dążyła do tego, by rady stały się czynnym organem politycznym demokratycznego frontu narodowego oraz rzeczywistym czynnikiem kontroli społecznej nad działalnością administracji ogólnej.

Początkowo w wielu radach nie zawsze byli reprezentanci miejscowych organizacji PPS, SL i SD, nie było też przedstawicieli związków zawodowych. W niektórych miejscowościach powstały rady zbyt żywiołowo, bez należytej kontroli, ulegając

niekiedy zaśmieceni przez elementy karierowiczowskie, a nawet wręcz wrogie.

Z inicjatywy Komitetu Wojewódzkiego PPR Wydział Samorządowy Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przystąpił latem 1945 r., w porozumieniu z terenowymi organizacjami partii politycznych, do reorganizowania i uzupełniania składu powiatowych, miejskich i gminnych rad narodowych woj. śląsko-dąbrowskiego. Prace te polegały głównie na weryfikowaniu i zatwierdzaniu dotychczasowego składu osobowego oraz jego uzupełnianiu w myśl przepisów ustawy. Obok działaczy konspiracyjnych rad narodowych mieli wchodzić w skład rad przedstawiciele stronnictw politycznych oraz delegaci wszystkich organizacji i zrzeszeń demokratyczno-niepodległościowych, stojących — jak określała ustawa — na gruncie konstytucji marcowej 1921 r. Podział mandatów między przedstawicieli partii i stronnictw politycznych uzgadniany był na posiedzeniach komisji porozumiewawczych stronnictw politycznych. Organizacje młodzieżowe i społeczne delegowały zazwyczaj 1—2 przedstawicieli; jedynie związki zawodowe miały liczniejszą reprezentację. Na wniosek prezydiów rad dokooptowywano do nich ponadto wybitnych i zasłużonych przedstawicieli nauki, literatury i sztuki, aktywistów pracy społecznej i związkowej.

O szerokim zasięgu politycznym środowisk reprezentowanych przez rady świadczyć może podział mandatów w radach narodowych wszystkich szczebli w woj. śląsko-dąbrowskim. Tak np. na terenie powiatu katowickiego, w sierpniu 1945 r., na ogólną liczbę 594 radnych, zweryfikowanych i zatwierdzonych przez Wojewódzką Radę Narodową, PPR posiadała 98 mandatów, PPS — 86, SD — 37, SL — 38, Polski Związek Zachodni — 31, związki zawodowe — 71, Związek Harcerstwa Polskiego — 5, Związek Walki Młodych — 28, OM TUR — 6, nauczycielstwo — 28, Związek Weteranów Powstań Śląskich — 14, Związek Inwalidów — 13, Związek Więźniów Politycznych — 9, Związek Samopomocy Chłopskiej — 30, duchowieństwo — 19, Stowarzyszenie Polek — 3, spółdzielczość — 2, kupcy i rzemieślnicy — 33, Towarzystwo Opieki Społecznej — 15. Podobnie szeroką reprezentację stanowiły rady narodowe Chorzowa, Zabrze, Cieszyna, Rybnika, Sosnowca oraz pozostałych miast i powiatów.

W kwietniu 1945 r. powołano komisję organizacyjną Wojewódzkiej Rady Narodowej. Pierwsze konstytucyjne posiedzenie WRN odbyło się 8 maja. W jej skład weszło 37 członków PPR, 23 — PPS, 7 — SD, 4 — SL i 23 bezpartyjnych — delegatów Polskiego Związku Zachodniego, Związku Weteranów Powstań Śląskich, pracowników nauki, rady adwokackiej, kupców, spółdzielców, młodzieży (ZWM, OM TUR, Wici), inwalidów i duchowieństwa.

Odmienne przebiegał proces powstawania i rozwoju rad narodowych na Ziemiach Odzyskanych, wchodzących w skład woj. śląsko-dąbrowskiego.

Nie wyjaśniona sprawa obywatelstwa polskiego miejscowej ludności, będący w toku proces osadnictwa w mieście i na wsi, znacznie słabsze tętno życia politycznego i gospodarczego Opolszczyzny nie pozwalały na przystąpienie do organizowania rad wkrótce po wyzwoleniu. Władze wojewódzkie nie mogły jednak czekać z rozwiązaniem tego problemu, aż powstaną dogodne do tego warunki, toteż już w połowie 1945 r. przystąpiono do prac związanych z tworzeniem rad. Prace te przebiegały inaczej aniżeli na ziemiach starych, gdzie najpierw wyłaniały się rady powiatowe, które z kolei organizowały organa władzy ludowej w terenie. Tu — po przybyciu grup organizacyjnych i pełnomocników, stanowiących zaczątek administracji — rozpoczęto organizowanie rad od szczebla najniższego — gminnego. Chodziło o bezpośrednie zaangażowanie społeczeństwa Opolszczyzny w budowaniu organów polskiej władzy w terenie, o stworzenie płaszczyzny porozumienia i integracji różnych grup ludności — autochtonów, repatriantów, przesiedleńców.

W miarę stabilizacji stosunków ludnościowych, wzrostu osobowego i rozwoju stronnictw politycznych i organizacji społecznych na Ziemiach Odzyskanych rady narodowe znajdowały coraz lepsze warunki do szerszej działalności i przekształcania się w pełną reprezentację społeczną.

Uchwałą o rozpoczęciu przygotowań do budowy systemu rad narodowych na Opolszczyźnie podjęła Wojewódzka Rada Narodowa w Katowicach 11 września 1945 r. na wniosek klubu radnych PPR. Wyprzedzała ona o kilka miesięcy wydane w tej sprawie dyrektywy władz centralnych.



# List generała Zawadzkiego

W walce z bandą polskich hitlerowców zginął mój brat stryjeczny

## Czesław Zawadzki

członek Polskiej Partii Robotniczej, zastępca szefa Urzędu Bezpieczeństwa w Cieszynie.

Na jego miejsce, do walki o Polskę Ludową, staną w szeregach P. P. R-u i U. B. nowe zastępy najświadośszych i najofiarniejszych synów narodu polskiego.

Katowice, dnia 9 lipca 1946 r.

(—) A. ZAWADZKI, gen. dyw.  
Wojewoda Śląsko-Dąbr.

W walce z bandami zginął również brat stryjeczny Aleksandra Zawadzkiego

Dnia 8 lipca 1946 r. we wspólnej walce, prowadzonej przez W. P. i U. B. z najemnymi zbirami reakcji poległ śmiercią bohatera

zastępca Szefa U. B. w Cieszynie

ppor. Zawadzki Czesław

ur. 24. IX. 1914 r.

Przepojeni głębokim żalem, żegnamy wiernego towarzysza broni niezłomnego bojownika Polski Ludowej. Rodzinie i przyjaciółom poległego składamy szczerą żołnierską kondolencję.

Cześć Jego Pamięci

W imieniu oficerów i szeregowych  
7-ej Łużyckiej Dywizji Piechoty

D-ca 7-ej L. D. P.

KIERP gen. bryg.

# Pogrzeb ofiary bandytów NSZ w Kromiłowic

W dniu 5 lutego odbył się w Kromiłowic

**Drugi dzień procesu członków OP i NSZ**

**Działalność NSZ – zwykłym bandytyzmem**  
oświadcza jeden z 12-tu oskarżonych

W drugim dniu procesu...  
członkowie OP i NSZ...  
zwykłym bandytyzmem...  
oskarżonych...  
12-tu oskarżonych...  
12 grudnia br. z...

**Zlikwidowanie groźnej bandy  
w Beskidach Śląskich**

czek Maria pseudonim „Maryla” Byr- i cjonariusza USB i Zycza 2  
dy Józef pseudonim „Zutek” Perda PPR Mierwa i Golabna 021

**U trumny Czesława Zawadzkiego**

**Manifestacyjny pogrzeb w Dąbrowie Górniczej**

**Ostateczna i całkowita likwidacja**

**bandy leśnej „WĘDROWCA”**  
plutonu egzekucyjnego „WARSZYCA”

Nastąpiła do końca...  
23 października...  
pod dachem „na nieba”

**Chorzów oddaje hołd**  
zamordowanym przez NSZ-towskich bandytów

W Chorzowie...  
bandy NSZ...  
zamordowanych...  
1919 r. Kowale

kondukt żałobny...  
przemawiał ulicami...  
Nad stwartą...  
przemawiali ka

iron. Dwóch...  
podziemi...  
zamordował...  
Przyrzęgam...  
wszystkich...  
też...

Nim nastal pokój, nim zlikwidowano groźne bandy, wielu najofiarniej-  
szych synów Polski oddało życie w walce o utrwalenie władzy ludowej

Jako pierwsze stworzone zostały rady narodowe na terenach Górnego Śląska, należących w latach międzywojennych do Niemiec. Konstytucyjne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej w Zabrze odbyło się 11 października 1945 r. Do rady weszli przedstawiciele PPR i PPS — po 8 mandatów, Stronnictwa Demokratycznego — 7, Stronnictwa Ludowego — 2, związków zawodowych — 9 oraz po jednym przedstawicielu organizacji społecznych, kombatanckich, spółdzielczych, rzemieślników, organów bezpieczeństwa, a w okresie późniejszym i Stronnictwa Pracy.

Miejska Rada Narodowa w Bytomiu powstała 17 października. W skład jej weszło po 8 przedstawicieli PPR i PPS, 9 delegatów związków zawodowych, 6 — ze Stronnictwa Demokratycznego, 4 przedstawicieli organizacji społecznych i młodzieżowych.

Skład utworzonej 29 listopada Miejskiej Rady Narodowej w Gliwicach był następujący: przedstawiciele PPR i PPS — 10 mandatów, SD — 8 mandatów, SL — 2 mandaty, SP — 1 mandat, związków zawodowych — 13 mandatów, organizacje społeczne, młodzieżowe, związki twórcze — łącznie 12 mandatów.

Pierwszą Powiatową Radą Narodową, utworzoną na Śląsku Opolskim, była rada w Strzelcach Opolskich. Z początkiem 1946 roku zawiązał się tam Obywatelski Komitet Organizacyjny, który po uzgodnieniu sprawy z międzypartyjną komisją porozumiewawczą oraz z organizacjami społecznymi i zawodowymi zwołał posiedzenie na 11 lutego 1946 r. W podobny sposób wyłaniano rady narodowe pozostałych powiatów i miast Opolszczyzny. W dniach 15—16 marca ukonstytuowały się powiatowe rady narodowe w Kluczborku i Niemodlinie; 6 kwietnia Miejska Rada Narodowa w Opolu; 11 maja — PRN w Grodkowie; 28 maja — PRN w Koźlu; 31 maja — PRN w Raciborzu; 8 czerwca — PRN w Nysie; 25 czerwca — PRN w Głubczycach, a w lipcu — powiatowe rady w Opolu i Oleśnie. Równoległe przebiegał proces tworzenia gminnych rad narodowych, zakończony w zasadzie w 1945 r.

Rady zajmowały się weryfikacją ludności rodzimej, sprawami osadnictwa, zaopatrzenia ludności, świadczeń rzeczowych, stanem bezpieczeństwa publicznego, położeniem nauczycielstwa itp. Na posiedzeniach rad toczono burzliwe dyskusje z opozycją PSL.

Polska Partia Robotnicza przywiązywała dużą wagę do pracy komisji w radach. Nie ograniczano się przy tym do kręgu radnych, dążąc do przyciągnięcia szerokiego aktywu społecznego, przede wszystkim robotników. Instancje PPR domagały się od administracji rozpatrywania i uwzględniania w pracy wniosków i postulatów zgłaszanych przez rady i ich komisje.

W miarę krzepnięcia organizacyjnego rad wzrastała ich rola w życiu politycznym i społecznym woj. śląsko-dąbrowskiego. Temu problemowi poświęcone było wspólne posiedzenie radnych PPR i PPS, zwołane w październiku 1945 r. W toku obrad wskazano m. in. wiele słabości, występujących w pracy rad. „Jedną z głównych trudności — mówił sekretarz KW PPR, M. Baryła — na jakie napotykały rady narodowe, jest niezajomość kompetencji i zadań, jakie przed nimi stoją. Posiedzenia rad narodowych nie są odpowiednio przygotowane. Zło pracy komisji kontrolnych wynika w dużej mierze z częstych zmian personalnych w ich składzie.”<sup>153</sup> Narada postawiła obu partiom zadanie podniesienia roli i usprawnienia działalności rad, a przede wszystkim zwiększenia ich funkcji kontrolnych w stosunku do aparatu administracji. W związku z tym poddano zasadniczej krytyce koncepcje sił prawicowych, w szczególności PSL, usiłujące sprowadzić rolę rad do zadań i kompetencji dawnego samorządu terytorialnego. Mówił o tym uczestniczący w posiedzeniu z ramienia CKW PPS Stanisław Szwalbe: „...Rady Narodowe są czymś więcej aniżeli dawny samorząd, są bowiem władzą polityczną [...] Na tym właśnie polega nasz nowy ustrój...”<sup>154</sup>

Realizacja węzłowych założeń nowego ustroju przebiegała zarówno drogą podejmowania przez rady konkretnych zadań społecznych i gospodarczych, jak również poprzez dbałość o właściwy ich skład. Walka z siłami prawicy toczyła się nie tylko wokół rad narodowych, ale także w samych radach. W wielu przypadkach dochodziło do zatargów między organizacjami partii bloku na tle podziału mandatów. Sprawy tego rodzaju wymagały wnikliwego rozpatrywania przez komisje porozumiewawcze. PPR, ściśle przestrzegając zasad porozumienia międzypartyjnego, zdecydowanie przeciwstawiała się próbom PSL wdarcia się do rad narodowych, stwarzała jednak pewne możliwości lojalnej współ-

pracy na gruncie rad zarówno z tym stronnictwem, jak i z powstałym jesienią 1945 r. Stronnictwem Pracy.

Na mocy decyzji Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych przedstawiciele PSL uzyskali 1 mandat do WRN oraz 7 mandatów w powiatowych i miejskich radach narodowych. Podobnie było ze Stronnictwem Pracy. W początkach 1946 r. PSL opanowało część gminnych rad narodowych powiatu cieszyńskiego, w których zdobyło 54 mandaty (na 271 członków GRN w powiecie). Wykorzystało ono ukształtowane na tym terenie długo przed wojną wpływy prawicowego odłamu ruchu ludowego, podtrzymywane przez konspirację londyńską w okresie okupacji oraz działalność reakcyjnego podziemia po wyzwoleniu. Kadencja tych rad nie trwała długo. W lipcu 1946 r., po ujawnieniu ścisłej łączności niektórych kół i działaczy PSL z podziemiem, zawieszono działalność mikołajczykowskiego stronnictwa na terenie powiatu cieszyńskiego, a radnych w większości odwołano.

W końcu 1945 r. do rad narodowych wszystkich szczebli wchodziło 3,5 tys. osób. 30% radnych stanowili członkowie PPR; znaczny udział mieli działacze PPS (17%), SL (7,3%) i SD (4,8%); w rękach bezpartyjnych znajdowało się 40% mandatów. W porównaniu ze składem tymczasowych rad narodowych wzrósł znacznie odsetek bezpartyjnych robotników, chłopów i przedstawicieli inteligencji (zob. tablica 24).

W ciągu 1946 r. zwiększył się udział partii obozu demokratycznego w radach powiatowych i miejskich — PPR miała 34% mandatów, PPS — 29%, SL — 10%, SD — 6%, liczba bezpartyjnych zmalała do 19%.

Wyniki organizacji rad narodowych i ich skład świadczą wyraźnie, że w woj. śląsko-dąbrowskim stanowiły one platformę współpracy stronnictw sojusznicych i szerokich rzesz bezpartyjnych, stając się wówczas podstawowym czynnikiem konsolidacji społeczeństwa i jego współdziałania w sprawowaniu władzy.

Przemiany, jakie następowały w składzie rad narodowych, nie pozostawały bez wpływu na działalność i oblicze polityczno-społeczne aparatu państwowego. Podobnie jak w radach narodowych, tworzono początkowo kierowniczy aparat administracji przeważnie spośród miejscowego aktywu robotniczego i partyjnego

(zwłaszcza w Zagłębiu) oraz spośród działaczy grup operacyjnych. Jedyną niemal partią, która bezpośrednio po wyzwoleniu skierowała swe kadry do tworzącego się aparatu władzy ludowej, była PPR. Ale jednocześnie wśliznęły się wówczas do wielu urzędów i instytucji elementy antyludowe, reakcyjne, zdobywając niekiedy nawet stanowiska kierownicze w administracji państwowej. Słabością aparatu administracyjnego był również brak dostatecznej liczby fachowców.

Wzrastające potrzeby i zadania władzy ludowej wymagały rozbudowy administracji i podniesienia poziomu fachowego, przy jednoczesnym zachowaniu i umocnieniu jej demokratycznego oblicza. Dlatego PPR przywiązywała dużą wagę do prawidłowego doboru kadr w aparacie państwowym i wciągania do niego robotników, związanych z władzą ludową i ze szczerymi demokratami.

Poglądy PPR na sprawę doboru kadr różniły się nieraz od stanowiska partii sojusznicych, które zwykle żądały przestrzegania parytetu partyjnego. PPR, w pełni szanując ustalone wspólnie zasady parytetowe, uważała je jednak nie za nienaruszalne prawo, lecz za normę podporządkowania interesom państwa. Dlatego dbała przede wszystkim o to, by na kierowniczych stanowiskach w radach i aparacie administracyjnym znaleźli się lu-

Tablica 24

*Skład partyjny rad narodowych woj. śląsko-dąbrowskiego w końcu 1945 r.*

Ugrupowanie polityczne	Wojewódzkie Rady Narodowe		Miejskie i Powiatowe Rady Narodowe		Gminne Rady Narodowe		Ogółem	
	radni	%	radni	%	radni	%	radni	%
PPR	44	37	339	31,8	678	29,6	1061	30,6
PPS	36	30,2	244	22,9	323	14,1	603	17,0
SL	12	10	69	6,4	187	8,2	268	7,3
SD	14	11,7	76	7,1	78	3,4	168	4,8
PSL	1	0,8	7	0,6	—	—	8	0,2
SP	2	1,5	2	0,2	—	—	4	0,1
Bezpartyjni	10	8,7	372	31,1	1020	44,7	1357	40,0
Razem	119	100	1064	100	2286	100	3469	100

dzie związani z klasą robotniczą i aktywnie zaangażowani po stronie władzy ludowej.

Z zachowanych przekazów źródłowych wynika, że realizowano to poprzez śmiałą politykę przyciągania przedstawicieli wszystkich stronnictw demokratycznych i środowisk społecznych Zagłębia i Śląska. W II kwartale 1946 r. na ogólną liczbę 74 starostów, prezydentów i burmistrzów 54% stanowili członkowie PPR, 13% — PPS, 21% SD. Na wsi wśród nowo mianowanych wójtów i sołtysów było 20% członków Stronnictwa Ludowego. Udział bezpartyjnych w obsadzie tych stanowisk wynosił ponad 34%.

Nowe oblicze aparatu państwowego, jego ścisłą więź ze społeczeństwem Zagłębia Śląsko-Dąbrowskiego określała nie tylko przynależność partyjna pracowników (tablica 25). Wyrazem dokonanych przemian było także ich pochodzenie społeczne — 47,7% blisko trzytysięcznej rzeszy pracowników administracji ogólnej I i II instancji w województwie wywodziło się (według danych z 1946 r.) ze środowiska robotniczego, 29,5% ze środowiska inteligencji, 20,2% z chłopstwa, a tylko 2,6% z kół prywatno-kapitalistycznych. Ważnym czynnikiem, zespalającym aparat władzy ludowej z ludnością, był również udział w nim przedstawicieli różnych grup ludności, zamieszkujących teren województwa. Obok Ślązaków (44%) i mieszkańców Zagłębia (14,8%) pracowali w administracji także repatrianci (15,1%) oraz

Tablica 25

*Skład polityczny organów administracji publicznej  
w woj. śląsko-dąbrowskim*

Ugrupowanie polityczne	Starostów	Prezydentów	Burmistrzów	Wójtów	Sołtysów	Razem
PPR	11	8	21	130	302	472
PPS	8	1	7	64	268	348
SL	1	—	1	27	317	346
SD	2	4	10	6	—	22
PSL	—	—	—	12	128	140
SP	—	—	—	2	—	2
Bezpartyjni	—	—	—	55	592	648
Razem	22	14	39	296	1607	1978

osadnicy z innych regionów Polski — z Warszawy (12,8%), z Krakowa (8,4%), z Poznania (4,9%).

Kształtowanie demokratycznego oblicza aparatu państwowego i rad narodowych nie pozostawało w sprzeczności z polityką pozyskiwania i włączania do czynnego udziału w zarządzaniu państwem starej kadry inteligencji fachowej oraz przedstawicieli warstw pośrednich. Rady narodowe i aparat państwowy stanowiły dogodną platformę porozumienia i zespolenia patriotycznych i demokratycznych sił. Nie była to więc koncepcja wykorzystania „speców” pod kontrolą sił konsekwentnie socjalistycznych. W rewolucji ludowo-demokratycznej chodziło nie tyle o wykorzystanie wiedzy i zasobu doświadczeń starej kadry, ile o umożliwienie jej zaangażowania się w twórczej pracy dla dobra państwa i narodu, pozyskanie jej w całości dla dzieła budowy nowego ustroju społeczno-politycznego.

Proces konsolidacji sił demokratycznych w woj. śląsko-dąbrowskim następował nie tylko na płaszczyźnie politycznej, związanej bezpośrednio z działalnością władzy ludowej. Dokonywał się on również poprzez rozwój masowych organizacji społecznych i stowarzyszeń o charakterze kulturalno-oświatowym, gospodarczym, charytatywnym, sportowym, zawodowym, samopomocowym. Śląsk posiadał pod tym względem bogate i stare tradycje. Na dobro nowej władzy zapisać należy, że bezpośrednio po wyzwoleniu, nawiązując do tych tradycji, stworzyła warunki do rozwoju wszelkich form społecznej aktywności mas i — odwołując się do ich patriotyzmu i demokratycznych dążeń — powierzyła im współodpowiedzialność za realizację ogromu zadań, które narzuciła nowa, powojenna sytuacja. W początkach 1946 r. istniało na terenie województwa 1665 różnych stowarzyszeń i organizacji.

Stopień masowości poszczególnych organizacji był różny; nie wszystkie one bez oporów angażowały się w polityczną działalność po stronie bloku demokratycznego. Organizacje masowe zrzeszały ludzi o różnych, nieraz diametralnie przeciwstawnych postawach, często nie pozbawionych uprzedzeń i nieufności wobec nowego porządku rzeczy. Większość członków tych organizacji zachowywała postawę bierną wobec toczącej się walki politycznej. Były organizacje, w których krzyżowały się wpływy poszczególnych partii politycznych, działających na Śląsku, co



nieraz doprowadzało do konfliktów. Zdarzały się też próby wykorzystywania niektórych organizacji przez siły opozycyjne bądź wręcz wrogie zachodzącym w Polsce przemianom ustrojowym. Dzięki jednak okazywanemu tym organizacjom zaufaniu oraz poparciu, jakiego im udzielano, dokonywał się w ich łonie proces ideowych i politycznych przeobrażeń, zbliżający je do władzy ludowej i izolujący od wpływów reakcji.

Najwidoczniej i najszybciej nastąpił on w szeregach związków zawodowych, które w walce przeciwko reakcyjnym próbom reprivatyzacji, o polepszenie warunków pracy i bytu, o utrwalenie historycznych osiągnięć klasy robotniczej przeżywały swój burzliwy rozwój, ogarniając w końcu 1946 r. ponad pół miliona ludzi.

Doniosłą rolę w zespalaniu mas chłopskich wokół władzy ludowej odegrał Związek Samopomocy Chłopskiej. Utworzony na zjeździe aktywu chłopskiego w Katowicach 6 marca 1945 r., ZSCh wyrósł w toku reformy rolnej i przebudowy agrarnej wsi na Ziemiach Odzyskanych na masową organizację chłopską, zrzeszającą w sierpniu 1945 r. w 740 kołach i 55 spółdzielniach 42 tys. członków, a w początkach 1946 r. ponad 50 tys. mieszkańców wsi. W jego ogniwach kierowniczych czołową rolę odgrywali działacze partii obozu demokratycznego, w szczególności PPR i PPS.

Równie szybko rozwijały się podówczas demokratyczne organizacje młodzieżowe. W końcu 1945 r. Związek Walki Młodych zrzeszał 17 tys. chłopców i dziewcząt, a w styczniu 1947 r. ponad 31 tys. W tym czasie socjalistyczna organizacja młodzieży OMTUR liczyła 18 tys. osób.

Pozyskiwaniem ludności Śląska dla demokratycznej Polski zasłużył się też Związek Weteranów Powstań Śląskich, reaktywowany wkrótce po wyzwoleniu dzięki inicjatywie grupy znanych działaczy i bojowników o integrację Śląska z Macierzą w latach międzywojennych. Wśród nich czołową rolę odgrywali pierwszy przewodniczący Związku wicewojewoda Jerzy Ziętek, prezydent miasta Zabrze Paweł Dubiel, naczelnik Wydziału Samorządowego w Urzędzie Wojewódzkim Tadeusz Karczewski i adwokat Antoni Klejnot. Wstępowali teraz w szeregi Związku patrioci śląscy, ludzie głęboko przywiązani do swego regionu. Uświadamiali so-

bie fakt, że dopiero władza ludowa urzeczywistniła nie spełnione postulaty powstańcze. Dlatego też opowiadali się po jej stronie, uczestnicząc w tworzeniu nowej administracji, w realizowaniu podstawowych przeobrażeń rewolucyjno-społecznych, w gospodarczej, politycznej i kulturalnej integracji Opolszczyzny z resztą województwa. W końcu 1945 r. Związek Weteranów Powstań Śląskich liczył około 10 tys. członków, zorganizowanych w blisko 200 tzw. grupach miejscowych. Po roku liczba członków organizacji podwoiła się. Odbyty w październiku 1946 r. I Zjazd Związku poświęcony był nie tyle tradycjom śląskich kombatan-tów, ile konkretnym zadaniom, jakie mieli do spełnienia powstańcy w budowie odrodzonej Polski. Pod tym hasłem przebiegały również uroczystości 25 rocznicy III powstania śląskiego, których kulminacyjnym punktem była manifestacja 300 tysięcy ludzi na Górze św. Anny z udziałem Władysława Gomułki i przedstawicieli władz miejscowych.

Żywy udział w akcji osiedleńczej na Opolszczyźnie, w rozwiązywaniu kwestii narodowościowej, w repolonizacji miejscowej ludności autochtonicznej i jej pozyskiwaniu dla organizującej się władzy ludowej brał Polski Związek Zachodni. W lutym 1946 r. zrzeszał on w 218 kołach blisko 16 tys. członków, by w niespełna rok wzrosnąć do 22 tys.

Z liczniejszych i bardziej aktywnych organizacji społecznych i kulturalnych wymienić należy: Związek Śląskich Kół Śpiewaczych (102 koła), Ligę Morską (130 kół) oraz Polski Czerwony Krzyż (418 kół, 106 tys. członków).

Różny był skład społeczny, oblicze polityczne i motywy działalności ludzi należących do wymienionych organizacji. Początkowo wstępowanie do nich nie oznaczało często świadomego opowiedzenia się po stronie władzy ludowej.

Realizacja twórczej linii frontu demokratycznego wymagała nieszablonowego podejścia do poszczególnych warstw i grup ludzi, umiejętności odróżniania od wrogów wszystkich potencjalnych sojuszników, w tym również wahających się lub chwilowo zdezorientowanych, cierpliwego wyjaśniania zasadniczej zgodności założeń programowych władzy ludowej z żywiołową dążnością mas do narodowego i społecznego odrodzenia Polski.

Sytuacja historyczna sprzyjała przechodzeniu ogromnej więk-

zości społeczeństwa na pozycje obozu demokratycznego. W procesie rozwiązywania trudnych i skomplikowanych zadań budowy organów państwa ludowego, tworzenia sieci rad narodowych, uruchamiania przemysłu i innych gałęzi gospodarki, dokonywania przeobrażeń rewolucyjnych w mieście i na wsi powstały dogodne warunki do rozwoju partii politycznych i organizacji masowych, umacniania ich jedności i zwartości. Ale zjednoczenie szerokich warstw narodu na nowych zasadach ideowych, wyrwanie ich spod wpływów burżuazyjnych wymagało ideologicznego i politycznego rozgromienia sił prawicy.

Władza ludowa, nawiązując trwałą więź z masami pracującymi, organizując je w demokratycznym froncie narodowym, stwarzała zarazem niezbędne przesłanki do podjęcia rozstrzygającej walki z reakcją i utrwalenia dokonanych przemian.

### 3. WALKA Z SIŁAMI REAKCJI O UMOCNIE NIE WŁADZY LUDOWEJ

W województwie śląsko-dąbrowskim wpływy prawicy były znacznie mniejsze niż na pozostałym terenie kraju, mniejsze też było natężenie walki politycznej. Mimo to od pierwszych dni po wyzwoleniu przeżywało ono te same konflikty społeczne i podlegało tym samym prawom walki klasowej, które wystąpiły w okresie tworzenia władzy ludowej w Polsce.

Jedynie formy zewnętrzne tej walki były inne, inna też była taktyka wroga. Nie udało się np. reakcji rozbudować na szerszą skalę zbrojnego podziemia i przy pomocy krwawego terroru oddziaływać na nastroje ludności — w szczególności wsi. Ale tym ostrzejszy był jej atak na odcinku miejskim, gdzie próbowała dotrzeć do środowiska klasy robotniczej.

Nie mogła też reakcja w takim stopniu, jak w innych częściach kraju, oprzeć swej działalności na kadrze i organizacjach konspiracji londyńskiej z okresu wojny, których siły na tym terenie były znikome. Próbowano za to szukać oparcia wśród takich grup mieszkańców województwa, którzy ze względu na wyjątkowo trudną sytuację życiową bardziej byli podatni na antyludową propagandę. Obóz reakcji nie miał tyle siły, ażeby bezpośrednio przeszkodzić pokojowej odbudowie śląskich fabryk, hut, kopalń,

zakładów pracy. Usiłował więc wykorzystać istniejące trudności gospodarcze dla wzbudzenia wrogich władzy ludowej nastrojów wśród mniej świadomej części ich pracowników.

Walka między obozem demokratycznym a siłami prawicy przechodziła kolejne stadia.

Pierwsze półrocze 1945 r. nie sprzyjało zakrojonej na szerszą skalę aktywizacji ośrodków wrogich nowej władzy. Wyzwolenie Zagłębia i Górnego Śląska przez Armię Radziecką, powszechna radykalizacja społeczeństwa, dokonywane w mieście i na wsi przeobrażenia rewolucyjne wprawiły obóz reakcji w stan politycznego i organizacyjnego kryzysu. Trwająca nadal wojna z Niemcami hitlerowskimi sprzyjała konsolidacji najszerzych warstw ludności wokół powstałej władzy.

Reakcja nie była zdolna wysunąć rozwiniętego programu, mogącego liczyć na poparcie znaczniejszej części społeczeństwa. Działalność, jaką w tym czasie prowadziła, opierała się na wąskim kręgu ludzi, zazwyczaj wywodzących się z kadry prawicowych organizacji podziemnych z okresu okupacji. Polegała ona na próbach przenikania do aparatu państwowego, w szczególności milicji i bezpieczeństwa, na aktach indywidualnego terroru wobec działaczy stronnictw demokratycznych, głównie PPR, na stosowaniu gróźb i represji wobec tych spośród bardziej znanych obywateli, którzy współpracowali z nową władzą.

Poczynania te nie wywarły istotniejszego wpływu na sytuację polityczną w województwie. Społeczeństwo wciąż jeszcze żyło pod wrażeniem odzyskanej wolności, nie dawało więc posłuchu wezwaniom do nowej konspiracji i do walki z tym, co dopiero zostało stworzone. Postawa ludności nie uległa zmianie nawet w południowych powiatach województwa — cieszyńskim i bielskim — gdzie część byłych oddziałów AK oraz NSZ, wykorzystując duże zalesienie i górzystość terenu, pozostała w podziemiu i od wiosny 1945 r. prowadziła dywersyjną działalność, skierowaną przeciwko obozowi demokratycznemu. „...Szerokie masy ludności — pisał starosta powiatowy w Bielsku — nie mają nic wspólnego z robotą reakcyjną, a malkontenci polityczni, jeśli pragną zmian, to tylko w znaczeniu gospodarczym.”<sup>155</sup>

Sytuacja zaczęła się pogarszać dopiero jesienią 1945 r. Towarzystwająca wyzwoleniu fala entuzjazmu stopniowo opadła. Na tle

trudności gospodarczych i aprowizacyjnych, nie rozwiązanej kwestii narodowościowej, konfliktów między poszczególnymi grupami ludności zaczęło narastać niezadowolenie społeczeństwa. Reakcja usiłowała skierować je przeciwko nowej władzy. „Znaleźliśmy się obecnie w sytuacji trudniejszej niż na początku, gdy wkraczaliśmy z wojskiem wraz z Armią Czerwoną — mówił na Plenum KC PPR w lutym 1946 r. Aleksander Zawadzki. — Moment zwolnienia kraju odsuwał wszystko na plan drugi [...] Minął rok. Ludzie się nam przyglądali, wciągnęli do pracy. Tymczasem reakcja się regenerowała i zaczęła działać.”<sup>156</sup>

Wyraźne ożywienie sił antyludowych nastąpiło po przyjeździe do kraju Mikołajczyka, jego wejściu wraz z grupą zwolenników w skład Rządu Jedności Narodowej i utworzeniu nowego ugrupowania politycznego — Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Żywioty reakcyjne uznały ten fakt za pierwsze swoje zwycięstwo, uzyskane dzięki presji mocarstw anglosaskich, i za sygnał do podjęcia szeroko zakrojonej ofensywy przeciwko obozowi demokratycznemu.

Wszystkie ugrupowania podziemia reakcyjnego, niezależnie od dzielących je różnic w sprawach programowych i taktyki walki z władzą ludową, udzieliły pełnego poparcia PSL — jako partii „legalnej opozycji”.

Nie tylko do środowisk skrajnie zachowawczych ograniczał się krąg zwolenników Polskiego Stronnictwa Ludowego. Część społeczeństwa, w szczególności inteligencji, znajdującej się w latach wojny w zasięgu wpływów obozu londyńskiego, opowiedziała się za Mikołajczykiem, traktując go jako przedstawiciela rządu emigracyjnego, jedynej — w ich przekonaniu — legalnej władzy polskiej.

Warstwy pośrednie, przede wszystkim bogate chłopstwo, kupcy, prywatni przedsiębiorcy widzieli w PSL obronę swej własności i reprezentanta swych interesów. Tę rolę Mikołajczyk zresztą oficjalnie na siebie przyjmował.

Wreszcie klientelę Polskiego Stronnictwa Ludowego stanowili ludzie niezadowoleni, którzy wywodzili się niejednokrotnie ze środowisk społecznie postępowych, ale z racji swej ciężkiej sytuacji materialnej, poniesionych krzywd osobistych czy rozczarowań żywili uprzedzenia do nowej rzeczywistości. Dążności

do poprawy swego losu nie wiązali nawet z generalną zmianą ustroju — pragnęli „lepszey” władzy i na tym tle rodziły się złudzenia co do Mikołajczyka.

PSL, wychodząc w woj. śląsko-dąbrowskim na arenę życia politycznego, liczyło na zdyskontowanie niezadowolonia części społeczeństwa i obiektywnych trudności władzy ludowej. Nie rozpoczęło więc swej pracy od organizowania mas chłopskich i życia politycznego na wsi na zasadach demokratycznych, w duchu jedności narodu, jak głosił oficjalnie jego program, lecz od rozbijania ruchu ludowego i prób zaostżenia istniejących konfliktów społecznych.

Pierwsze organizacje Polskiego Stronnictwa Ludowego na Śląsku powstały jesienią 1945 r. Ośrodkiem dyspozycyjnym i kierowniczym był początkowo Zarząd Okręgowy PSL w Krakowie, który obejmował wówczas teren woj. śląsko-dąbrowskiego. Fakt ten wywierał istotny wpływ na linię polityczną stronnictwa, zarząd krakowski bowiem opanowany był przez skrajnie prawicowe elementy ruchu ludowego.

Zwolennicy Mikołajczyka, dążąc do pozyskania jak największej części chłopstwa, rozwinęli w pierwszym okresie akcję, zmierzającą do opanowania działającego dotąd na wsi śląskiej Stronnictwa Ludowego. W niektórych powiatach udało im się pozyskać nawet całe zarządy SL.

Mówi o tym m. in. sprawozdanie wojewody za październik 1945 r.: „W łonie Stronnictwa Ludowego dokonuje się coraz większy rozłam. Liczne koła SL przekształcają się samorzutnie w koła PSL. Na odbytych zaś w Gliwicach i w Raciborzu zjazdach delegatów kół SL z całego powiatu uchwalono przekształcenie wszystkich kół SL, istniejących w obu powiatach.”<sup>157</sup>

PSL nie zdołało jednak w poważniejszym stopniu opanować swymi wpływami środowiska wiejskiego na Śląsku. Miało oparcie jedynie w niektórych grupach ludności i tylko na pewnych terenach województwa.

Trzy w zasadzie rejony były obiektem wzmózonej penetracji Polskiego Stronnictwa Ludowego — część Zagłębia Dąbrowskiego, Śląsk Cieszyński oraz Opolszczyzna. Nie zdobywało ono jednak zwolenników jako partia chłopska, reprezentująca określona koncepcję ideologiczną w sprawie wsi, lecz przede wszyst-

kim jako ugrupowanie opozycyjne, zwalczające aktualną politykę władzy ludowej, przeciwko której starało się skierować niezadowolone nieświadomej części społeczeństwa. „Mamy ośrodki — donosił raport KW MO w Katowicach z grudnia 1945 r. — gdzie PSL, wskutek małej aktywności SL, wykorzystało dążność chłopów do organizowania się i ciągnęło ich do siebie. Szczególnie na Opolszczyźnie starało się wykorzystać problemy narodowościowe (stosunek do ludności miejscowej), ażeby siebie przedstawić jako orędownika miejscowej ludności Opolszczyzny.”<sup>158</sup> Ale nawet ta część polskiej ludności autochtonicznej, która zgłosiła akces do mikołajczykowskiego stronnictwa, w wielu przypadkach nie traktowała tego jako zdecydowanego opowiedzenia się przeciwko nowej władzy. „...Chłop opolski nie odróżnia, co to jest SL, a co PSL, chce tylko pracować — czytamy w sprawozdaniu Wydziału Rolnego KW PPR. — Tam, gdzie PSL ma wpływ, uzyskało go tylko przez nieświadomość ludności, ponieważ mikołajczykowcy tłumaczą, że było już Stronnictwo Ludowe, a teraz nazwa została tylko zmieniona na Polskie Stronnictwo Ludowe, jak Polska Partia Robotnicza...”<sup>159</sup>

Polska ludność miejscowa na Śląsku Opolskim zawiodła w olbrzymiej większości nadzieje Mikołajczyka. Mimo przywdziwania szat obrońcy autochtonów PSL nie znalazło wśród niej wielu zwolenników. „...Ludność miejscowa — jak pisał w swym sprawozdaniu starosta raciborski — kieruje natomiast swoje inicjatywy do tych partii, które wykazały pozytywną pracę, jak PPR i PPS...”<sup>160</sup>

PSL usiłowało więc znaleźć oparcie w ludności napływowej na Opolszczyźnie. W rachubach swoich liczyło na takie czynniki sprzyjające wówczas organizowaniu opozycyjnej działalności, jak niezadowolone osadników w związku z ciężką sytuacją materialną, niepewność co do trwałości nowych granic, stały niepokój o własny los i o majątek otrzymany na nowo odzyskanych ziemiach, wreszcie zakorzenione kompleksy i uprzedzenia antyrządzieckie w środowisku repatrianckim.

Częściowo udało się Polskiemu Stronnictwu Ludowemu wygrać te czynniki dla nowych politycznych planów. Najliczniejsze organizacje peeselowskie na Śląsku Opolskim istniały w powiatach o dużej koncentracji ludności osadniczej. Tak np. w początkach

1946 r. w powiecie Nysa działały 44 koła PSL, skupiające 1900 członków, w powiecie Głubczyce 29 kół (782 członków), w powiecie Olesno 60 kół (1900 członków), w powiecie Gliwice 29 kół (2000 członków).

Rozwój PSL na Śląsku cieszyńskim i na niektórych terenach Zagłębia Dąbrowskiego miał nieco inny przebieg. Ze względu na rolniczy charakter regionu oraz zachowaną w zasadzie dawną strukturę społeczną i narodowościową ludności Polskie Stronnictwo Ludowe, walcząc o pozyskanie chłopstwa, występowało w roli kontynuatora tradycji i dążeń silnego na tym terenie prawicowego odłamu ruchu ludowego. Bazowało ono na jego kadrach i organizacji; opierało się również na rozbudowanej na tych terenach w okresie okupacji sieci londyńskiej konspiracji.

Ale nie tylko drogą legalną zmierzało PSL do umocnienia swojej pozycji politycznej. Skupiało w swych szeregach całe grupy ludzi zdeklarowanie wrogo ustosunkowanych do władzy ludowej. W tej działalności, wymierzonej przeciwko obozowi demokratycznemu, nie wahało się odwoływać do zbrojnej pomocy reakcyjnego podziemia. W powiecie Zawiercie, gdzie na początku 1946 r. organizacja PSL liczyła około 10 tys. członków, istniało wyraźne powiązanie między PSL a reakcyjną bandą NSZ „Bolesława” (Władysława Musialika). Były nawet wypadki organizowania kół peeselowskich w zapadłych wsiach i osadach na zebraniach zwoływanych przez tę bandę. Członkowie PSL, działając w szeregach reakcyjnego podziemia, brali udział w napadach na działaczy demokratycznych, funkcjonariuszy organów bezpieczeństwa i władzy ludowej. Podobne fakty współpracy PSL z reakcyjnymi ugrupowaniami „Bartka” i „Wędrowca” miały miejsce w powiatach Cieszyn, Bielsko i Pszczyna, gdzie konfiguracja terenu (lasy) i struktura społeczna ludności były zbliżone.

Skrajnie prawicowy charakter PSL w woj. śląsko-dąbrowskim potwierdziła również jego działalność w mieście. Z kilku powodów mikołajczykowski stronnictwo przypisywało jej duże znaczenie. Po pierwsze liczyło ono, że trudna sytuacja ekonomiczna, objawy zmęczenia i zniechęcenia wśród części klasy robotniczej stworzą sprzyjający grunt dla zdobycia politycznych wpływów w tak ważnym — nie tylko w skali województwa, ale i całego kraju — środowisku. Drugim względem, jakim kierowało się



PSL, była chęć pozyskania drobnomieszczaństwa, pełnego wahań i oporów w stosunku do władzy ludowej, a nie posiadającego własnej partii politycznej. Wreszcie działały tu również motywy taktyczne. Poprzez stworzone w mieście organizacje i skupionych w nich ludzi usiłowało PSL zdobywać eksponowane stanowiska w administracji państwowej i gospodarczej, których posiadanie stanowiłoby ważny atut w walce politycznej z obozem demokracji.

W okresie kiedy PSL rozpoczynało działalność na Śląsku, sytuacja ekonomiczna i polityczna w miastach sprzyjała umacnianiu jego wpływów. Trudności gospodarcze zaczynały ciążyć na postawie nawet najbardziej dotąd ofiarnych pracowników przemysłu. Na przełomie lat 1945—1946 przeszła przez województwo fala drobnych strajków.

„W związku z dużymi brakami w aprowizacji i istnieniem zbyt wielkiej rozpiętości w przydziałach i w pensji między robotnikami a kolosalnie rozdętym aparatem urzędniczo-kierowniczym [...] można nawet mówić o pewnym wahnięciu w nastrojach klasy robotniczej...”<sup>161</sup> — pisano w raporcie komendy Wojewódzkiej MO w styczniu 1946 r.

Uaktywniały się w związku z tym siły prawicy, poczynawszy od oportunistycznych odłamów PPS, poprzez byłych działaczy Chrześcijańskiej Demokracji, skupiających się w powstającym Stronnictwie Pracy, po elementy skrajnie reakcyjne spod znaku kontrrewolucyjnego podziemia.

Pierwszą próbę ataku na odcinku robotniczym podjęła reakcja na początku 1946 r., w związku z wyborami do rad zakładowych. PSL zamierzało wzmocnić powstający blok opozycyjny. Podczas swego pobytu w Katowicach Mikołajczyk zachęcał wyraźnie aktyw — „wchodzić w szeregi robotnicze”. Usiłowania te spotkały się ze zdecydowanym oporem śląskiego świata pracy. Wyślani do fabryk i kopalń agitatorzy peeselowscy nie doznali życzliwego przyjęcia. Załogi nie dały się zwieść fałszywym obrońcom ich interesów — PSL nie zdobyło ani jednego mandatu w radach zakładowych. „Jednolity front sprawił — mówił Edward Ochab — że Mikołajczyk wybrał się na Śląsk po zwycięstwo, a poniósł klęskę...”<sup>162</sup>

Nie znajdując pola do działania wśród ludzi pracy Zagłębia

i Śląska, skoncentrowało PSL swe wysiłki na organizowaniu środowiska drobnomieszczańskiego. Przyniosły one znacznie lepsze rezultaty. Wśród około 35 tys. członków zrzeszonych na przełomie lat 1945—1946 w wojewódzkiej organizacji PSL przeważali, według ówczesnych ocen, bogaci chłopci, sklepikarze, restauratorzy i inni dorobkiewiczowie wojenni. Świadczą o tym m. in. sprawozdania starostów powiatowych. „Członkowie tej partii [PSL — J. G.] rekrutują się przeważnie z kupców i inteligentów.” Prudnik, wrzesień 1946 — „Zwolenników posiada sporo przeważnie wśród uczniów szkół średnich, harcerstwa, inteligencji oraz rzemieślników i kupców.” Sosnowiec, sierpień 1946 — „PSL w sposób konspiracyjny rozwija swoją działalność, skupiając w swoich szeregach całą inteligencję pracującą i repatriantów ze wschodu.” Niemodlin, wrzesień 1946 — W Katowicach na wiecu zorganizowanym z okazji poświęcenia sztandaru PSL w marcu 1946 r. „oprócz byłych obszarników, kupców wszystkich branż i studentów z okolicznych miast — chłopów ani też robotników nie było.”<sup>163</sup>

Przyciągnęło też PSL grupę inteligencji, w większości urzędników — komisarzy ziemskich, kierowników powiatowych biur rolnych, kierowników powiatowych PUR, częściowo kierowników stacji traktorowych oraz administratorów majątków państwowych.

Pod względem liczebności śląska organizacja PSL nie przedstawiała szczególnej siły w porównaniu z ogólną liczebnością i zasięgiem wpływów działających w tym czasie partii obozu demokratycznego. Ale niebezpieczeństwo nie polegało wyłącznie na liczbie ludzi posiadających legitymację stronnictwa mikołajczykowskiego. PSL działało jako partia legalna, formalnie opowiadająca się za demokratycznym ustrojem nowej Polski. W istocie jednak prowadziła działalność mającą na celu skupienie wszystkich sił antyludowych, od umiarkowanie prawicowych po skrajnie reakcyjne podziemie. Co gorsze — taktyka Mikołajczyka zmierzała, poprzez odpowiednie wygrywanie słabości i trudności młodej władzy, do pozyskiwania poparcia wielu uczciwych ludzi, którzy najczęściej z innych pobudek i z innymi zamiarami dążyli do zmian w istniejącej sytuacji.

Dowód realnej możliwości skupienia się wokół PSL ośrodków

prawicy społecznej w województwie dostarczyła już kampania wyborcza do związków zawodowych, w toku której stanowisko polityczne i działalność Stronnictwa Pracy zgodnie współbrzmiały z taktyką mikołajczykowców, zmierzającą do rozbicia jedności śląskiego świata pracy i wtargnięcia w szeregi robotnicze, Wojewódzkie władze SP ukonstytuowały się we wrześniu 1945 r. Podobnie jak PSL, Stronnictwo Pracy prowadziło akcję politycznego organizowania warstw drobnomieszczańskich, odwołując się w szczególności do ich uczuć religijnych jako podstawowego motywu „wspólnej walki z komunistami”. W ciągu pierwszego półrocza 1946 r. organizacje Stronnictwa Pracy powstały w 13 powiatach, skupiając ponad 16 tys. członków. O obliczu ideowym i działalności politycznej SP donosiły m. in. liczne sprawozdania starostów powiatowych: Katowice, grudzień 1946 — „Rozwija ono akcję werbunkową wśród sympatyków lub członków dawnej Chadeceji i NPR-u, korzystając niewątpliwie z cichego poparcia kleru.” Tarnowskie Góry, marzec 1946 — „Powodzenie SP przypisać należy tej okoliczności, że kierownictwo objęli starzy, doświadczeni działacze miejscowi dawnej Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej, którzy z miejsca pozyskali wszystkich starych członków, ponadto również religijnemu nastawieniu miejscowego społeczeństwa oraz jawnej sympatii i cichemu poparciu miejscowego kleru.”<sup>164</sup>

Ukształtowanie się dwóch nowych partii politycznych wymagało określenia wobec nich stanowiska przez stronnictwa bloku demokratycznego Śląska. Decyzja o przyszłym uczestnictwie PSL i SP w komisjach porozumiewawczych oraz o warunkach wzajemnej współpracy miała być podjęta przez dotychczasowych członków koalicji na szczeblu wojewódzkim.

Kwestia stosunku do PSL i SP wypłynęła na forum WKPSD w Katowicach pod koniec września 1945 r. Przedstawiciele PPR, PPS i SL zgodnie wypowiedzieli się przeciwko przyjęciu PSL do Komisji Porozumiewawczej, wskazując na rozłamową politykę śląskiej organizacji mikołajczykowskiego stronnictwa. Nie oznaczało to jednak w pełni zgodnego określenia stanowiska partii demokratycznych wobec PSL. Jeśli bowiem cała wojewódzka organizacja PPR konsekwentnie realizowała przyjęte na forum

WKPSD postanowienia, to część terenowych instancji PPS nie wyzbyła się złudzeń i sympatii propeeselowskich.

Nacisk koncepcji i taktyki prawicy PPS stwarzał duże trudności w umacnianiu jednolitego frontu partii demokratycznych, szczególnie w terenie. Jednakże w decydujących sprawach i ważnych sytuacjach siłom jednolitifrontowym udawało się nie tylko utrzymać, ale i rozwijać jedność działania. Ta dominująca tendencja przejawiała się przede wszystkim w WKPSD. Tak np. trzy partie demokratyczne zgodnie zażądały od PSL publicznego samookreślenia politycznego, stawiając to za warunek przyjęcia do komisji porozumiewawczych.

Dzięki tej taktyce odrzucenie przez NKW PSL w dniu 20 lutego 1946 r. propozycji utworzenia wspólnego bloku wyborczego sześciu partii pozwoliło przejść do zdecydowanej walki z rozbijającą działalnością mikołajczykowców na Śląsku.

Pierwszą na szeroką skalę zakrojoną, wspólną akcją sił antyludowych na Śląsku, przeprowadzoną przez PSL, były demonstracje z okazji święta 3 maja, zorganizowane w Katowicach i kilku innych miastach województwa (Gliwice, Sosnowiec, Tarnowskie Góry). Przeszkałciły się one w burdy uliczne, w czasie których grupy inspirowanych przez reakcję podziemia manifestantów, występujące pod antydemokratycznymi i antyradzieckimi hasłami, usiłowały zakłócić uroczysty charakter święta narodowego i wykorzystać to dla swoich politycznych celów. Jak stwierdzano w rezolucji partii demokratycznych i organizacji społecznych woj. śląsko-dąbrowskiego, przyjętej na znak protestu wobec tych ekscesów: „...w większości wypadków faszystowscy bojówkarze i prowokatorzy skupiali się wokół grup legalnego PSL bez żadnego przeciwdziałania, a często przy wyraźnym poparciu ze strony niektórych przedstawicieli tego stronnictwa, które stacza się ze stanowiska opozycyjnego na stanowisko antypaństwowe oraz wspólnika i protektora faszystowskiego podziemia...”<sup>165</sup>

Organizatorzy zajęć majowych ponieśli klęskę. Ale dla ostatecznego zwycięstwa niezbędne było rozwinięcie szerokiej ofensywy politycznej, demaskującej w oczach mas faktyczne oblicze PSL, oraz rozgromienie reakcyjnego podziemia, zbrojnie wspierającego działalność legalnej opozycji.

\* \* \*

Okres rozstrzygających starć między dwoma przeciwstawnymi obozami politycznymi rozpoczął się już w pierwszych miesiącach 1946 r. w związku z przygotowaniem do pierwszych po wojnie wyborów sejmowych.

Siły reakcyjne zamierzały przy tej okazji dokonać próby zdobycia władzy. Wokół PSL, które odrzuciło propozycje stronnictw demokratycznych utworzenia wspólnego bloku demokratycznego, jeszcze wyraźniej zaczęło się kształtować się przymierze wszystkich elementów antyrządowych.

Przeciwnicy władzy ludowej nie byli wprawdzie jednolici w swoich poglądach. Część podziemia, głównie WRN i niektóre drobne grupy, popierały PSL bez zastrzeżeń. Również WiN wypowiadała się w zasadzie za polityką Mikołajczyka. Tylko skrajnie reakcyjne NSZ i inne faszystowsko-terrorystyczne ugrupowania nie w pełni aprobowały jego taktykę, chociaż darzyły go sympatią i udzielały mu pełnego poparcia. Jednakże siły kontrrewolucyjne, bez względu na wspomniane różnice taktyczne, zdawały sobie zgodnie sprawę, że w ówczesnej sytuacji tylko PSL może stworzyć warunki do ich powrotu do władzy. Z tych również przesłanek wynikało stanowisko Kościoła katolickiego. Uchwalone przez Episkopat w Częstochowie orędzie do wiernych nakazywało wyraźnie głosować na takie osoby, listy i programy wyborcze, które nie sprzeciwiają się katolickiej nauce i moralności. Na Śląsku władze diecezjalne z biskupem Adamskim na czele przyjęły odmienną nieco niż w innych częściach kraju linię postępowania wobec władzy ludowej. Brały one pod uwagę dwa zasadnicze fakty. Lud śląski — co wynikało z jego szczególnej historii — od wieków kultywował wierzenia religijne, widząc w nich m. in. jedyny dostępny mu sposób manifestowania swej polskości. Ale jednocześnie odrodzenie narodowe, niepodległość, o które walczyły pokolenia ślązaków, przyniosła Polska Ludowa i w niej uznał on powszechnie Ojczyznę. Dostrzegały to miejscowe czynniki kościelne i wyciągnęły słuszny wniosek: walka z nową władzą od razu i za wszelką cenę mogłaby przynieść jedynie utratę posiadanych wpływów. Przestrzegały dlatego zasad lojalności, podkreślały niekiedy nawet współpracę, manifestując jednak równocześnie zasadniczą sprzeczność światopoglądową.

Walka między dwoma przeciwstawnymi obozami o zwycięstwo

w wyborach toczyła się więc nie o liczebność reprezentacji działających wówczas partii w nowo wybranym parlamencie, lecz głównie o wybór drogi, po jakiej pójść miała dalej Polska.

Również na Śląsku sytuacja polityczna przed nadchodzącymi wyborami sejmowymi uległa wyraźnemu zaostrzeniu. Nowym jej elementem był widoczny wzrost zbrojnych i terrorystycznych poczynań reakcji, wspierających działalność peeselowskiej opozycji. „Daje się zaobserwować wzrastający terror band — oceniał sytuację wiosną 1946 r. Komitet Wojewódzki PPR w Katowicach. — Do marca były objęte ich działaniem tylko niektóre powiaty, teraz poza Sosnowcem, Katowicami i Chorzowem bandy grasują w całym województwie.”<sup>166</sup> Grupy zbrojnego podziemia reakcyjnego powstawały niemal wszędzie, w każdym mieście i w każdym powiecie. Rejonami, w których działały najliczniejsze i najgroźniejsze zgrupowania zbrojne, były: północna Opolszczyzna, północno-wschodnie okolice Zagłębia Dąbrowskiego oraz lesisto-górzyste tereny Beskidu Śląskiego. Do tych rejonów nie sięgały już bezpośrednio wpływy rewolucyjnych tradycji klasy robotniczej. W porównaniu do reszty województwa kapitalizm pozostawił tu rozległe obszary nędzy i zacofania. Reakcja liczyła, że wykorzysta te czynniki do utworzenia mocnych baz swej zbrojnej działalności.

Trzy w zasadzie ugrupowania stanowiły na Śląsku trzon reakcyjnego podziemia.

Pierwszym z nich, stosunkowo najslabszym, była organizacja WiN (Zrzeszenie Wolność i Niezawisłość), wywodząca się w prostej linii z Armią Krajową. Reprezentowała ona tylko najbardziej prawicowe elementy AK. Większość członków Śląskiego Okręgu Armii Krajowej już w pierwszym okresie po wyzwoleniu, pod wpływem dokonujących się w kraju przemian, zerwała polityczne i organizacyjne więzy ze swym dowództwem, a po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej skorzystała z ogłoszonej amnestii.

Sprzyjającą atmosferę dla pozyskania środowiska akowskiego stworzył również pełen zrozumienia stosunek władz wojewódzkich w Katowicach do ujawniających się. „Musimy do nich podejść z całą otwartością, pokazać im serce... — mówił na posiedzeniu WRN w listopadzie 1945 r. Aleksander Zawadzki. —

Nie wszyscy byli reakcjonistami i nie wolno im tego wypominać z tej racji, że byli członkami AK.”<sup>167</sup>

Ogółem do 15 października ujawniło się w Katowicach 377 oficerów oraz 1332 podoficerów i szeregowych akowców. Zdając sobie sprawę z beznadziejności dalszej walki zbrojnej, dowództwo Śląskiego Okręgu AK i grupy operacyjnej „Cieszyn” ogłosiło publiczne zawieszenie dotychczasowej działalności konspiracyjnej. Wśród ujawnionych znaleźli się m. in.: ppłk Zygmunt Walter — komendant Śląskiego Okręgu AK, mjr Paweł Oracz — szef sztabu Okręgu, por. Wirt i por. Hardy z Inspektoratu „Wschód” (Zagłębie), płk Turnia-Bystrzański — dowódca grupy operacyjnej na Śląsk Cieszyński, płk Leszczyński — szef sztabu, mjr Skiba-Czachorski — dowódca 3 pułku Strzelców Podhalańskich, por. Nawara — dowódca Oddziału „Harnasie”.

Podjęte wiosną 1946 r. wysiłki, zmierzające do stworzenia sieci organizacyjnej podziemnego Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego, przyniosły połowiczne rezultaty. Powstał sztab okręgu, szereg ogniw dzielnicowych, ale do podjęcia zakrojonej na szerszą skalą działalności dywersyjnej zabrakło podstawowego czynnika — ludzi. Komenda Śląsko-Dąbrowskiego Okręgu WiN próbowała tworzyć swą siatkę zarówno na terenie niecki przemysłowej — w Katowicach, Gliwicach i Bytomiu, jak i na Opolszczyźnie, w powiatach nyskim, głubczyckim i oleskim oraz cieszyńskim, bielskim i rybnickim. Nie zdołała jednak nawet scalić pozostających w konspiracji grup i bojówek proakowskiego pochodzenia. Kiedy w stosunkowo krótkim czasie władze bezpieczeństwa zlikwidowały kierownicze komórki WiN w okręgu śląskim, w terenie działały jedynie drobne grupki, nazywane wprawdzie Armią Krajową, lecz faktycznie uprawiające coraz częściej zwykły rabunek.

Stosunkowo najliczniejszą i najdłużej działającą organizacją reakcyjnego podziemia, która wywodziła się z konspiracji akowskiej, była Samodzielna Grupa Konspiracyjna Wojsk Polskich, która później zmieniła nazwę na Konspiracyjne Wojsko Polskie — „Bory”. Według ówczesnych szacunków służby bezpieczeństwa liczebność całej organizacji obliczano na 4 tys. osób. W skład KWP wchodziły m. in. takie bandy zbrojne, jak „Wędrowiec”, (licząca 10 grup bojowych po 15 ludzi), „Kuźnia”, „Sobota”, „Ko-

że”. Obok działalności terrorystycznej KWP „Bory” uprawiało propagandę antyludową, prowadząc wywiad polityczny i gospodarczy, wydając nielegalne gazetki i ulotki.

Drugi człon podziemia reakcyjnego stanowił tzw. obóz narodowy. Stał on na stanowisku bezwzględego stosowania terrorystycznych metod walki z władzą ludową. Temu celowi służyły zbrojne, o wyraźnie faszystowskim obliczu, oddziały NSZ, zachowane z okresu okupacji. Na Śląsku kontynuowały one działalność byłego VII Okręgu NSZ, Inspektoratu „Południe”.

Zbrojne zgrupowania i oddziały NSZ koncentrowały się w dwóch rejonach województwa: północnym (tereny powiatów: lublinieckiego, zawierciańskiego i będzińskiego) oraz południowym (powiaty: rybnicki, pszczyński, cieszyński i bielski). W rejonie północnym najsilniejsze było zgrupowanie NSZ „Bolesława”, które działało w latach 1945—1947, licząc w okresie szczytowym do 80 ludzi. W rejonie południowym prowadziło terrorystyczną działalność zgrupowanie NSZ „Bartka”; liczebność wszystkich jego grup bojowych dochodziła do 250 osób. Oba te ugrupowania działały bez wzajemnego kontaktu. Nie miały również — poza przerwanyymi szybko kanałami kontaktowymi z monachijskim ośrodkiem NSZ i stacjonującą w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec Brygadą Świętokrzyską NSZ — żadnej więzi z centralnymi ośrodkami dyspozycyjnymi.

Główną bazą NSZ były górzyste tereny Śląska cieszyńskiego. Według oceny władz bezpieczeństwa, wiosną 1946 r. bandy NSZ w rejonie Bystrej, Zwardonia i Cieszyna liczyły do 300 ludzi, doskonale uzbrojonych i rozporządzających wygodnymi dla siebie stanowiskami bojowymi. W ciągu kilku następných miesięcy liczba ta podwoiła się. „Element wchodzący w skład tych band — stwierdzano w liście Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego do Komitetu Wojewódzkiego PPR — to ludzie wyjęci spod prawa w okresie powojennym i Volksdeutsche, nie ujawnieni członkowie AK i członkowie NSZ w okresie okupacji.”<sup>163</sup>

Zdarzały się również wypadki wcielania do band nieświadomej ich oblicza i charakteru młodzieży, przede wszystkim chłopskiej. Wobec opornych stosowano często metody prowokacji i szantażu.



Obok Polaków byli również w oddziałach NSZ „własowcy” i Niemcy. Z racji zaś utrzymywanych początkowo kontaktów z dowództwem NSZ w Regensburgu (amerykańska strefa okupacyjna Niemiec) zasilali je również instruktorzy i „żołnierze” przesyłani nielegalnie z Zachodu.

Bojówki NSZ nie miały poważniejszego zaplecza politycznego i klasy społecznej na Śląsku. W tym tkwiła ich główna słabość. W szczytowym jednak okresie swej działalności terrorystycznej potrafiły zastraszyć część ludności wiejskiej południowo-wschodnich krańców województwa i wytworzyć atmosferę biernej obojętności wobec władzy ludowej.

Charakterystycznym dla Śląska ośrodkiem reakcji było, obok wymienionych, faszystowskie podziemie niemieckie. Jego organizacja i kadry przygotowane zostały przez władze hitlerowskie jeszcze w okresie wojny. Po wyzwoleniu Śląska, do momentu kapitulacji III Rzeszy, miało ono głównie na celu prowadzenie dywersji wojskowej na zapleczu frontu.

W ostatnich dniach kwietnia 1945 r. zrzucono np. w powiecie Gliwice uzbrojonych dywersantów niemieckich, wyposażonych w mapy, namioty i żywność. Zbierali oni wśród ludności cywilnej informacje o stanie oddziałów wojskowych, stacjonujących w okolicy i rozlokowaniu Milicji Obywatelskiej. Jeszcze w czerwcu pojawił się nad powiatem Olesno samolot, zrzucający na terenie Małych Lasowic ulotki niemieckie. Jako samolot nieznanego pochodzenia został ostrzelany przez wojska radzieckie.

Po wojnie organizacja Wehrwolf, skupiająca byłych członków SS, SD i Hitlerjugend, rozwijała działalność głównie wśród ludności niemieckiej, nakłaniając ją do pozostania w dotychczasowych miejscach zamieszkania i bojkotowania osadnictwa Polaków na ziemiach zachodnich. Bojkot ten przeradzał się często w czynne sabotowanie poczynań nowej władzy, a nawet w akty zbrojnego terroru wobec jej przedstawicieli. I tak na terenie powiatu Gliwice zginęli z rąk niemieckich dywersantów w kwietniu 1945 r. dwaj leśnicy — Piotr Bratkowski i Stanisław Marcinkowski, a w trzy miesiące później funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa — Jerzy Ciszewski i Kazimierz Brzezinka.

W powiecie Olesno operowała w czerwcu—lipcu 1945 r. 30-osobowa uzbrojona banda niemiecka, która w ośrodkach bardziej

oddalonych od głównych skupisk Polaków terroryzowała osiedleńców i nakazywała natychmiastowy powrót w głąb kraju.

W hucie „Bobrek” organizacja Wehrwolf niemal przez cały rok prowadziła systematyczny sabotaż, łącznie z wysadzeniem pieców martenowskich. Instrukcje i pieniądze dla komórki dywersyjnej nadsyłane były z Niemiec.

Wehrwolf działał głównie w powiatach gliwickim, katowickim, kozielskim i zabrskim. Usiłował również szukać oparcia wśród polskiej ludności miejscowej na Górnym Śląsku i na Opolszczyźnie (Opole, Olesno, Niemodlin), żerując na jej trudnej wówczas sytuacji. Próby te, poza pojedynczymi faktami pozyskania nieświadomych, zakończyły się niepowodzeniem. Nie doszło bowiem do utworzenia jakiegokolwiek komórki koordynacyjnej działania luźnych grup „Wehrwolu” i wszelkich ponemieckich ugrupowań rewizjonistycznych. Pojedyncze bojówki pohitlerowskie zostały w krótkim czasie rozbite i unieszkodliwione.

Stan ilościowy sił zbrojnych reakcji w woj. śląsko-dąbrowskim w latach 1945—1946 jest trudny do uchwycenia. Istniejące dane są niepełne, a odtworzenie pełnego obrazu niemal niemożliwe w oparciu o zachowane i dostępne źródła. W r. 1945 — według szacunkowych obliczeń historyków — uczestniczyło na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego w zbrojnej działalności organizacji i ugrupowań podziemnych około 1300 osób. W r. 1946 liczba ta wzrosła do 1800 osób, ale już rok później zmniejszyła się o przeszło połowę, do 700 ludzi, występujących z bronią w rękę.

Była to siła dość duża jak na terrorystyczne podziemie jednego, stosunkowo nie sprzyjającego zbrojnej konspiracji województwa. Źródłem jej słabości było rozbitcie na wiele grup i ugrupowań, które nie współpracowały czynnie ze sobą, a działalność swą przejawiały z różną aktywnością i w różnych okresach czasu. O słabości reakcyjnego podziemia zbrojnego decydował jednak nade wszystko skład sił politycznych w województwie i brak jakiegokolwiek szerszej bazy społecznej dla działalności bezpośrednio wymierzonej w zdobycze demokracji.

Władza ludowa, a w szczególności jej organa bezpieczeństwa, jednostki Wojska Polskiego i oddziały ORMÓ, poprzez zorganizowaną akcję zbrojną nie dopuścili do szerszego rozprzestrzenienia się band na terenie województwa.

Walkę z siłami reakcji na Śląsku rozstrzygnęła jednak ostatecznie podjęta przez obóz demokratyczny ofensywa polityczna. Pierwszym jej etapem, poprzedzającym wybory do Sejmu, było referendum, w którym ludność miała się ustosunkować do istotnych problemów ustrojowo-politycznych i gospodarczych Polski. Przedmiotem powszechnego głosowania były trzy pytania: „Czy jesteś za zniesieniem senatu?”, „Czy chcesz utrwalenia w przyszłej Konstytucji ustroju gospodarczego, wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki krajowej, z zachowaniem ustawowych uprawnień inicjatywy prywatnej?”, „Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic Państwa Polskiego na Bałtyku, Odrze i Nysie Łużyckiej?”

Partie bloku demokratycznego wezwały społeczeństwo do głosowania „3 × tak”, motywując to względami bezpieczeństwa Polski i obrony całości jej ziem, utrwalenia zdobyczy demokracji ludowej, zadośćuczynienia interesom narodu. Pod tymi hasłami odbywała się wielka akcja wieców, masówek, zebrań, rozmów indywidualnych z wyborcami, wyjaśniająca społeczeństwu założenia programu i polityki obozu demokratycznego. Ogółem objęto nią w woj. śląsko-dąbrowskim około 1,5 mln. osób. Ważną rolę odegrała również licząca blisko pół miliona dziennego nakładu prasa demokratyczna.

Setki członków partii i stronnictw demokratycznych pracowało w komisji okręgowej, w komisjach obwodowych i w aparacie agitacyjno-propagandowym, zabezpieczało lokale głosowania itp. Główny ciężar kampanii politycznej spadł na śląsko-dąbrowską organizację PPR. Niemalże też był udział PPS, chociaż niewspółmierny i zbyt opóźniony w stosunku do zaangażowania PPR. Jaskrawa dysproporcja pod tym względem między PPR a PPS, SL i SD była skutkiem nie tylko słabości organizacyjnej partnerów PPR w bloku; odzwierciedlała ona również istotne wahania i niekonsekwencje w postawie politycznej członków tych stronnictw. Decydujące jednak dla całokształtu sytuacji politycznej było osiągnięcie jedności czterech partii demokratycznych w węzłowych kwestiach, w stosunku do PSL, do referendum, do programu bloku wyborczego. Działalność komisji porozumiewawczych była w tym okresie czynnikiem politycznego osiągnięcia jedności stanowisk i wspólnego działania sił lewicy.

Mimo przychylnego odzewu kampanii politycznej obozu demokratycznego wśród społeczeństwa woj. śląsko-dąbrowskiego reakcja nie dawała za wygraną. PSL agitowało za odpowiedzią „nie” na pierwsze pytanie i „tak” na pozostałe. Stronnictwo Pracy zaleciło swoim członkom i sympatykom głosowanie według własnego uznania. Podziemne organizacje w większości wypowiedziały się za głosowaniem, lecz pod warunkiem skreślenia dwóch lub wszystkich trzech pytań jako formy antyrządowej demokracji.

Charakteryzując działalność reakcji przed referendum, dowództwo śląskiego okręgu wojskowego donosiło w kolejnych meldunkach: „Atmosferę polityczną w związku ze zbliżającym się terminem głosowania należy określić jako napiętą. Napięcie powstało na skutek ożywionej działalności band, przy jednoczesnym nasileniu propagandy wroga. Różne warianty negatywnych odpowiedzi (jeden, dwa lub  $3 \times$  „nie”) znajdują swój wyraz w ulotkach drukowanych, powielanych, pisanych na maszynie, w napisach na płotach, domach oraz w przekreślaniu słów „tak” na afiszach partii demokratycznych lub całkowitym ich zrywaniu...”<sup>169</sup>

Aktywizacja podziemia miała na celu uzewnętrznienie sił obozu reakcyjnego i przekonanie wszystkich wahających się o grożącym im niebezpieczeństwie w przypadku opowiedzenia się po stronie demokracji. Bandy reakcyjne wzmożyły krwawy terror nie tylko wobec działaczy, lecz także wobec szeregowych członków partii i organizacji demokratycznych. Skierowały go przede wszystkim przeciw członkom PPR, ZWM i funkcjonariuszom organów bezpieczeństwa, ale nie oszczędzały również członków PPS, SD, żołnierzy Wojska Polskiego i działaczy związków zawodowych. Na 245 osób, które zginęły z rąk reakcyjnego podziemia w woj. śląsko-dąbrowskim, 135 było członkami PPR, 10 — ZWM, 11 — PPS, 2 — SD, 73 — bezpartyjnych.

W maju—czerwcu 1946 r. reakcyjne bandy dokonały na terenie województwa 110 napadów zbrojnych, mordując około 45 osób. Był to widoczny wzrost, jeśli uwzględnić, że w okresie pierwszych czterech miesięcy podziemie przeprowadziło 68 akcji, w których zabito 30 osób. Pojawiły się jednocześnie nowe grupy zbrojne, zwłaszcza NSZ i Wehrwolfu, obejmujące swą działalnością dalsze powiaty, m. in. Lubliniec, Rybnik, Kluczbork i Prudnik.

W powiatach Bielsko i Cieszyn nasilenie ofensywy reakcji było największe. „Można śmiało zaryzykować twierdzenie — pisał w czerwcu 1946 r. starosta powiatowy w Bielsku — że na terenie niektórych gmin górskich władze legalne kończą się z nadejściem nocy. W gruncie rzeczy rządzą bandy, dopuszczające się niesłychanego terroru...”<sup>170</sup>

Stosowane przez zbrojne podziemie formy terroru stawały się coraz bardziej okrutne. Odtąd mordowano już nie tylko działaczy PPR, funkcjonariuszy UBP i MO, lecz także bezpartyjnych, jeśli swą postawą narazili się reakcji. Bestialstwo band doprowadziło do mordów dokonanych na dzieciach działaczy demokratycznych i na młodzieży.

Z rąk podziemia zginęli np. dwaj bracia, członkowie ZWM z Czechowic — Zbigniew i Henryk Kempni. Wśród ofiar reakcji znaleźli się m. in. zamordowani: Dominik Gańczarczyk, przewodniczący GRN w Jasienicy; Ignacy Gašior, członek PPR i przewodniczący GRN w Miedźnie, pow. Kłobuck; Stanisław Łuszczak z Bestwiny, przewodniczący miejscowej rady narodowej; sekretarz Powiatowego Komitetu PPS w Rybniku — Augustyn Buchalik; Jan Rajca, sekretarz Komitetu PPR w Mikołowie; Maciej Sarnik, leśnik z Mierzęcic; Jan Wieczorek, wójt gminy Pawłów; sekretarz Komitetu Powiatowego PPR w Cieszynie Józef Szewczyk oraz wielu, wielu innych.

Mimo wysiłków reakcja — poza częścią terenów pogranicznych — nie zdołała dokonać zmian w istniejącym układzie sił politycznych województwa. PPR, przeciwko której wymierzone było główne uderzenie podziemia, systematycznie zwiększała swoje szeregi. Do organów Bezpieczeństwa Publicznego, MO i ORMÓ zgłaszali się nowi ochotnicy — w marcu 1946 r., na apel partii demokratycznych, stawiło się ponad 7 tys. robotników i chłopów.

W toku ostrej walki, jaka rozegrała się w okresie poprzedzającym referendum, obóz demokratyczny wzmocnił swoje pozycje. We wszystkich obwodach głosowanie miało przebieg spokojny. Dopisała również frekwencja wyborcza — zarówno w środowiskach ludności miejscowej, jak i repatrianckiej.

Ogłoszone wyniki referendum zawiodły nadzieje zwolenników PSL oraz reakcyjnego podziemia i zrodziły nastroje dużego przy-

gnębienia. „...Daje się zauważyć pewna konsternacja w szeregach PSL — stwierdziła pierwsza powyborcza ocena DOW Śląsk. — Wpływy i działalność PSL w powiatach cieszyńskim, głubczyckim, prudnickim i rybnickim maleją...”<sup>171</sup> Zjawiska te uwidoczniły się szczególnie na terenie wsi. „...Dziś wszyscy z PSL chodzą z opuszczonymi głowami, bo widzą, że przegrali, a chłopci już się z nich śmieją” — relacjonował Komitet Powiatowy PPR w Grodkowie.<sup>172</sup>

Także w miastach wpływy PSL zaczęły po referendum stopniowo słabnąć. „PSL na terenie województwa traci grunt pod nogami — czytamy w raporcie sierpniowym Komendy Wojewódzkiej MO. — Praca tego stronnictwa ogranicza się do tzw. szeptanej propagandy [. . .] Mimo poparcia ze strony sklepikarzy, restauratorów i spekulantów PSL nie ma odwagi występować ze swą agitacją wśród masy robotniczej...”<sup>173</sup>

Wraz ze spadkiem wpływów PSL w społeczeństwie śląskim następował też kryzys wewnętrzny stronnictwa. Narastały tendencje opozycyjne wobec aktywu kierowniczego organizacji wojewódzkiej.

W październiku 1946 r. kryzys ten pogłębił się. Wiązało się to bezpośrednio z powstaniem opozycji na szczeblu centralnym. W czerwcu oderwała się od PSL grupa działaczy z T. Drzewieckim, E. Bertoldem i T. Rekiem, tworząc secesję: PSL Nowe Wyzwolenie. Odłam ten stanął na stanowisku współpracy z Blokiem Demokratycznym. W październiku powstały pierwsze koła PSL Nowe Wyzwolenie na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego.

Jesień 1946 r. przyniosła stopniowy rozkład śląskiej organizacji Polskiego Stronnictwa Ludowego. „PSL dużo straciło na powadze i nawet oficjalnie ludność należąca poprzednio do PSL przechodzi do innych partii (PPS i SL)”<sup>174</sup> — głosił raport KW MO w Katowicach.

Nie zdołał powstrzymać tego procesu zwołany 27 października 1946 r. do Katowic Walny Zjazd Wojewódzki PSL, z udziałem około 1500 osób. Co gorsze dla mikołajczykowców — niemal równocześnie odbywała się konferencja założycielska PSL Nowe Wyzwolenie.

Topnienie szeregów PSL, osłabienie jego pozycji politycznej na Śląsku wiązało się również ze wzmocnieniem akcji represyjnej wo-

bec podziemia reakcyjnego. Związek ten był nawet niejednokrotnie bezpośredni. Tak np. w powiatach zawierciańskim, cieszyńskim i bielskim wiele kół PSL zostało latem w 1946 r. rozwiązanych, po ujawnieniu bezpośredniej współpracy z bandami.

Ogółem do końca lipca 1946 r. zlikwidowano na terenie woj. śląsko-dąbrowskiego około 30 band, z tego NSZ-owskich bądź związanych z NSZ — 8, o zabarwieniu akowsko-winowskim — 5, prohitlerowskich (Wehrwolf) — 12, rabunkowych — 2, o bliżej nie określonym charakterze — 3. Rozbiciu uległa również jedna z najliczniejszych i najbardziej nękających ludność powiatów południowo-wschodnich banda „Bartka” oraz grupa „Wędrowca”. W czasie akcji likwidacyjnej przeciwko tej grupie, w okresie od 8 czerwca do 5 sierpnia 1946 r., zabito 9 członków bandy, a około 70 aresztowano. Ogółem w ciągu 1946 r. poniosło śmierć 121 członków band, aresztowano zaś 1783 osoby, należące do różnych organizacji podziemnych. Żywoć pozostałych band był bardzo krótki. Większość z nich skorzystała z amnestii, ogłoszonej wiosną 1947 r.; łącznie ujawniło się ponad 3 tys. osób związanych z podziemiem.

Dzięki skutecznej walce z podziemiem już we wrześniu 1946 r. mogły władze państwowe zapewnić ludności spokój i bezpieczeństwo na całym terenie województwa.

W tym czasie rozegrały się na arenie międzynarodowej wydarzenia, które wywarły istotny wpływ na dalszy rozwój sytuacji politycznej w kraju. Dnia 6 września 1946 r. sekretarz stanu USA J. Byrnes wygłosił w Stuttgarcie przemówienie, w którym określając stanowisko rządu amerykańskiego w kwestii niemieckiej, zakwestionował granicę polsko-niemiecką na Odrze i Nysie.

Wywołało to zrozumiałą falę protestów i oburzenia w społeczeństwie polskim. Spośród działających w kraju stronnictw politycznych jedynie PSL nie zajęło jasnego stanowiska w tej kwestii, wyrażając tym samym swą prozachodnią orientację. Było to szokiem politycznym dla wielu ludzi, którzy popierali dotąd PSL jako „najbardziej” polską partię.

Dzięki temu, że stronnictwa obozu demokratycznego wystąpiły w obronie granic zachodnich i suwerenności kraju, zdobyły wielu nowych zwolenników. Kampania antybyrnesowska zaś obróciła się przeciwko PSL. „Wyczuwało się podczas niej głęboką nienawiść

w masach do Mikołajczyka” — mówił na październikowym Plenum KC PPR sekretarz KW w Katowicach — Edward Ochab.<sup>175</sup> Trzeźwo myślące kręgi społeczeństwa dostrzegały głęboką sprzeczność między proangloską orientacją PSL a polską racją stanu. Wiele członków opuściło z tego powodu szeregi stronnictwa, a większość dotychczasowych zwolenników odmówiła mu swego poparcia. „Ostatni tydzień miesiąca grudnia był tygodniem rozkładu PSL — czytamy w sprawozdaniu Komendy Wojewódzkiej MO. — Na terenie całego województwa bardzo duża ilość członków wystąpiła z PSL, wstępując do PPR, PPS czy SL [...] Występujący składają różnego rodzaju oświadczenia i rezolucje, w których potępiają działalność dotychczasową PSL...”<sup>176</sup> Napływające z Opolszczyzny meldunki donosiły o rozwiązywaniu się całych kół PSL. Pozostawały jedynie zarządy powiatowe, i to głównie w ośrodkach przemysłowych, jak Katowice, Chorzów, Opole, Bytom.

Kłęska poniesiona przez Mikołajczyka jesienią 1946 r. spowodowała dalsze przesunięcia w układzie sił politycznych na Śląsku.

Stronnictwo Ludowe, dotychczas słabe liczebnie, w miarę pogłębiającego się kryzysu politycznego i organizacyjnego Polskiego Stronnictwa Ludowego przeżywało teraz okres szybkiego rozwoju. W listopadzie, obok 4811 członków posiadających już legitymacje, zgłosiło akces do SL 15 881 osób. W grudniu liczba członków z legitymacjami wynosiła 4955, a zadeklarowanych 20 836. Duże znaczenie dla podniesienia autorytetu politycznego SL miało wstąpienie w jego szeregi popularnego i cenionego powszechnie działacza chłopskiego, obrońcy polskości na Śląsku — Arki Bożka, który jesienią 1946 r. ostatecznie zerwał z Polskim Stronnictwem Ludowym.

W Stronnictwie Pracy zmienił się radykalnie dotychczasowy skład kierownictwa śląsko-dąbrowskiej organizacji. W sierpniu 1946 r., po zmianach dokonanych w naczelnych władzach Stronnictwa, weszli do Zarządu Wojewódzkiego SP w Katowicach ludzie nowi, o postępowych poglądach, pragnący współpracować ze stronnictwami bloku.

\* \* \*

W takiej sytuacji wkraczał Śląsk w okres bezpośrednio poprzedzający wybory do Sejmu Ustawodawczego. Ogólnie biorąc,



sprzyjała ona ostatecznemu rozstrzygnięciu toczącej się walki politycznej na korzyść obozu demokratycznego.

Wskazywały na to nie tylko porażki, jakie w ciągu ostatniego półrocza 1946 r. poniosły w woj. śląsko-dąbrowskim ośrodki zorganizowanej reakcji — przede wszystkim PSL i zbrojne podziemie. Bardziej jeszcze istotne były zmiany w postawie poszczególnych warstw i środowisk społecznych oraz w ich stosunku do władzy ludowej.

Odbudowa i uruchomienie przemysłu, rozwój produkcji, nieprzerwanie wzrastające zatrudnienie, polepszające się zaopatrzenie miast wpływały dodatnio na nastroje robotników. „Elementy reakcyjne nie mają wpływu na radykalną zmianę w poglądach politycznych klasy robotniczej — stwierdzano w sprawozdaniu sytuacyjnym o nastrojach ludności z listopada 1946 r. — Klasa robotnicza jasno sobie zdaje sprawę, że obecny rząd i partia stoją na straży ich interesów...”<sup>177</sup>

Wskutek zniesienia kontyngentów i zwiększenia dopływu artykułów przemysłowych dla rolnictwa poprawiła się znacznie sytuacja ekonomiczna wsi, co usunęło zasadnicze przyczyny niezadowolenia chłopstwa. Olbrzymie znaczenie dla stabilizacji politycznej na Opolszczyźnie miał wydany jesienią dekret o nadaniu gospodarstw poniemieckich ich dotychczasowym posiadaczom. „Większość ludności zza Bugu zdobywa zaufanie i pewność, że pozostanie na ziemiach zachodnich” — pisano w październiku w sprawozdaniu Wydziału Rolnego KW PPR w Katowicach.<sup>178</sup> Potwierdzała ten fakt Komenda Wojewódzka MO w grudniu 1946 r., sygnalizując, że ludność repatriancka „...obecnie zupełnie inaczej zapatruje się na ogólną sytuację, a w szczególności na mające się odbyć wybory...”<sup>179</sup>

Również właściwe rozstrzygnięcie przez władzę ludową skomplikowanej na Śląsku kwestii narodowościowej podjęto w sposób zasadniczy możliwości oddziaływania reakcji, żerującej na niezadowoleniu Polaków miejscowego pochodzenia. „Część ludności zweryfikowanej — donosił meldunek władz bezpieczeństwa w listopadzie 1946 r. — przeważnie ci, którzy w okresie okupacji nie współpracowali z Niemcami oraz nie należeli do partii niemieckich, ustosunkowana jest do wyborów przychylnie, wychodząc

z założenia, że po wyborach nastąpi całkowita normalizacja, a tym samym życie ich ułoży się znacznie lepiej..."<sup>180</sup>

Rozwój szkół, ośrodków kulturalnych i naukowych na Śląsku wpłynął na zmianę postawy znacznej części inteligencji.

Baza społeczna reakcji wyraźnie się kurczyła. Zdecydowanie wrogie nastawienie do władzy ludowej przejawiały niemal wyłącznie środowiska byłych bądź aktualnych drobnych w większości posiadaczy, których interesy klasowe pozostawały w zasadniczej sprzeczności z założeniami nowego ustroju. Na Śląsku było ich wówczas niewiele.

Nie oznaczało to jednak, że zwycięstwo wyborcze obozu demokratycznego było z góry przesądzone. Pozyskanie czynnego poparcia mas wymagało przeprowadzenia szerokiej kampanii politycznej. Chodziło o środowiska i grupy społeczne dotąd wahające się, bierne i niezaangażowane, żywiące niekiedy uprzedzenia do nowej władzy, oraz o wykorzenienie ze świadomości społecznej reakcyjnych wpływów i poglądów. Pod tym względem burżuazyjna ideologia posiadała jeszcze dużą sferę oddziaływania. Analizując ten problem na Plenum KC PPR, mówił Władysław Gomułka m. in.: „Wkładam w to pojęcie stare, szkodliwe, a nie zwalczone dotychczas w zupełności tradycje historyczne, codzienne wsączanie ideologii reakcyjnej w ducha narodu przez Kościół; wychowanie młodzieży, zwłaszcza akademickiej, według starych idealistycznych i reakcyjnych koncepcji naukowych; i potężną siłę przyzwyczajania, tkwiącą w szerokich masach, niechętną i oporną wszelkim zmianom, które nie przynoszą natychmiast widocznych korzyści materialnych..."<sup>181</sup>

Ważną rolę w kampanii ideowo-politycznej, poprzedzającej wybory do Sejmu, odegrała śląsko-dąbrowska organizacja Polskiej Partii Robotniczej. Wśród stronnictw Bloku Demokratycznego PPR reprezentowała najbardziej konstruktywny i dalekowzroczny program odbudowy i rozwoju Polski. Wyróżniała się również ofiarnością, zdyscyplinowaniem i bezkompromisowym zaangażowaniem ideowym podstawowej kadry swych członków. Dwuletni okres działalności PPR w województwie dostarczył wielu przekonujących dowodów jej troski, zainteresowania i zrozumienia najbardziej żywotnych spraw tego regionu i jego mieszkańców.

Dawało to partii dużą siłę oddziaływania, dzięki której pozyskiwała ciągle nowych sojuszników.

Śląsko-dąbrowska organizacja Polskiej Partii Robotniczej dysponowała doświadczoną kadrą kierowniczą, działaczami takiej miary, jak Aleksander Zawadzki, Edward Ochab, Ryszard Strzelecki, Witold Jarośniński i wielu innych. Trzon organizacji wojewódzkiej stanowili ludzie od dawna związani z rewolucyjnym ruchem robotniczym, wychowani przez partię w latach walki narodowowyzwoleńczej oraz nowe kadry, które przeszły twardą szkołę pierwszych miesięcy budowy państwa ludowego, uruchamiania przemysłu, zmagania z reakcją i podziemiem zbrojnym, walki o pozyskanie społeczeństwa województwa śląsko-dąbrowskiego dla władzy ludowej. Wielu z nich oddało swe życie w walce z bandami w obronie zdobyczy ludu pracującego i majątku społecznego, stojąc na straży polskości Śląska i jego nierozzerwalnej więzi z Macierzą.

Miesiące poprzedzające wybory do Sejmu przynosiły widoczny wzrost szeregów PPR. Jeśli w ciągu pierwszego kwartału 1946 r. wojewódzka organizacja w Katowicach zwiększała się miesięcznie średnio o 1500 nowych członków, to w drugim kwartale wzrosła o 3 tys., a począwszy od lipca o 5—6 tys. osób. „W chwili obecnej śląsko-dąbrowska organizacja PPR — pisał we wrześniu Edward Ochab — liczy około 65 tys. członków, daleko dystansując wszystkie inne partie polityczne na naszym terenie...”<sup>182</sup> Pod koniec roku PPR miała około 92 tys. członków.

Zjawiskiem charakterystycznym dla procesu rozbudowy szeregów partyjnych było to, że objął on środowiska i tereny dotąd w strukturze PPR często „deficytowe”. Dotyczyło to w szczególności mieszkańców wsi oraz ludności zamieszkałej na Opolszczyźnie. „Chłopi, widząc pracę naszej partii — stwierdzano w sprawozdaniu Wydziału Rolnego KW we wrześniu 1946 r. — przystępują do PPR, tak z miejscowej ludności, jak z repatriantów...”<sup>183</sup> W ciągu roku szeregi członków PPR na wsi zwiększyły się dziesięciokrotnie, osiągając 1 stycznia 1947 r. 11 618 osób.

Członkowie partii, których według oceny Komitetu Wojewódzkiego PPR zmobilizowano w 90% do kampanii wyborczej, brali czynny udział w organizowaniu tysięcy wieców i masówek, w agitacji indywidualnej, w pracach komitetów obywatelskich

i komisji wyborczych oraz w akcji zbierania podpisów na listy kandydatów.

W mniejszym stopniu uczestniczyła w kampanii politycznej, poprzedzającej wybory, Polska Partia Socjalistyczna. Główną tego przyczyną były nie przewyżczone do końca tendencje prawicowe wśród części aktywu kierowniczego, ciężące na stanowisku PPS w wielu podstawowych zagadnieniach ideologicznych. Nikły też był udział PPS w bezpośredniej walce z reakcją. Tak np. do oddziałów Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej na terenie województwa organizacje PPS zgłosiły 35 kandydatów, podczas gdy PPR wydelegowała 2500 członków.

Ożywienie kół prawicy w szeregach śląskiej PPS nastąpiło latem 1946 r., w związku z koniecznością ustalenia taktyki partii w nadchodzących wyborach. Głównym przedmiotem sporu między dwiema ścierającymi się w PPS tendencjami była sprawa jedności działania obu partii robotniczych w Bloku Stronnictw Demokratycznych. Niektórzy działacze socjalistyczni proponowali samodzielne pójście PPS do wyborów, licząc skrycie na powstanie wspólnego frontu z Polskim Stronnictwem Ludowym. Stanowisko to spotkało się z przychylnym przyjęciem i poparciem ludzi, którzy w okresie rozpadu PSL zasilili szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej. Miało to np. miejsce na Opolszczyźnie, gdzie w organizacjach PPS widoczny był duży wpływ drobno-mieszczactwa.

Ataki zmierzające do zerwania współpracy z PPR szły głównie z terenów Zagłębia, gdzie prawica miała większe wpływy. Niebezpieczeństwo tych ataków wzrosło niepomiernie z chwilą przechwycenia przez te właśnie siły kierownictwa wojewódzkiej organizacji PPS w sierpniu 1946 r. i usunięcia z jej władz zwolenników jedności ruchu robotniczego: przewodniczącego WK — J. Salcewicza, II sekretarza — Kaczmarka oraz delegata CKW — F. Petruczynnika. Powstałego kryzysu nie zdołał do końca przewyciężyć III Zjazd Wojewódzki PPS, obradujący we wrześniu, chociaż w uchwalonej rezolucji wypowiedział się za jednolitym frontem klasy robotniczej i współpracą obu partii.

Dopiero późną jesienią, kiedy w wyniku umowy, zawartej 28 listopada między KC PPR a CKW PPS, nastąpiło ogólne ożywienie sił lewicy w PPS, tendencja do współpracy i współdziała-

nia zaczęła sobie znów torować wyraźniej drogę w organizacji śląsko-dąbrowskiej. Na czele WKW stanęli Aleksy Sieradzki i Roman Stachoń, zwolennicy jednolitego frontu. Podjęto kroki zmierzające do wciągnięcia całej organizacji wojewódzkiej PPS do trwającej już kampanii wyborczej. Dało to jednak tylko częściowo zadowalające rezultaty — 35% członków partii, tj. około 20 tys. osób, brało udział w akcji przedwyborczej; reszta zachowała postawę bierną. Niemalą rolę odegrały tu względy organizacyjne, jak np. słaba dyscyplina i kontrola, a także zbyt liberalne traktowanie przynależności do partii, ułatwiające przenikanie do jej szeregów ludzi przypadkowych, nie związanych z ideologią socjalistyczną. Główną przyczynę takiego stanu rzeczy widział wówczas wojewoda śląsko-dąbrowski w tym, że „w PPS jest zbyt wielkie zróżnicowanie polityczne, w sensie różnicy poglądów, różnicy nastawienia do programu Polski Ludowej, istnieją nawet różnice w rozumieniu ideologii socjalistycznej...”<sup>184</sup>

Kampania wyborcza była okresem ostrych starć między występującymi w łonie PPS różnymi tendencjami. W niektórych organizacjach PPS — w powiatach będzińskim, głubczyckim, prudnickim, strzeleckim i zabrskim — siły prawicy podejmowały próby zrywania bądź niedopuszczania do wspólnych zebrań aktywu i komórek obydwu partii. Platformę współdziałania z PPR usiłowano celowo sprowadzić jedynie do przestrzegania tzw. klucza w obsadzie stanowisk, pomijając podstawowe wspólne cele polityczne.

Pod wpływem konkretnych propozycji współpracy ze strony organizacji PPR, a także przewyciężenia sekciarstwa w szeregach PPS, będącego pożywką dla nastrojów antyjednolitofrontowych, współpraca obu partii zacieśniała się w miarę zbliżania się wyborów. W grudniu odbyło się na terenie województwa 65 wspólnych zebrań, z udziałem ponad 11 tys. członków PPR i PPS. Wspólna praca w komisjach wyborczych, w komitetach obywatelskich oraz w grupach propagandowych i agitacyjnych prowadziła do zbliżenia ideologicznych stanowisk obu partii.

Jednolity front PPR i PPS oznaczał przede wszystkim zespolenie w walce o zwycięstwo wyborcze sił, jakimi bezpośrednio rozporządzały obydwie partie. Jednocześnie miał on olbrzymi wpływ na proces konsolidacji społeczeństwa w ramach powsta-

tego Bloku Stronnictw Demokratycznych. Ponad 160 tys. członków PPR i PPS reprezentowało podstawowe warstwy społeczne woj. śląsko-dąbrowskiego.

Polska Partia Robotnicza skupiała w swych szeregach ponad 90 tys. członków, w tym: 66 tys. robotników, blisko 12 tys. chłopów i 10 tys. inteligencji. Był to element najbardziej zaangażowany politycznie, odgrywający czołową rolę w Bloku.

Polska Partia Socjalistyczna, licząca 67 tys. członków, miała znaczne wpływy wśród mniej uświadomionych klasowo robotników, pewnych grup inteligencji, ludzi tzw. wolnych zawodów i drobnomieszczactwa, co niewątpliwie sprzyjało pozyskaniu głosów tych środowisk w wyborach.

Stronictwo Ludowe, akceptujące ogólny kierunek polityczny kampanii wyborczej, mimo niewielkiej jeszcze liczebności i przeżywanymi trudnościami organizacyjnymi oddziaływało radykalizującą na chłopów przez sam fakt uczestnictwa w Bloku.

Udział Stronictwa Demokratycznego w koalicji wyborczej przyczynił się w dużym stopniu do tego, że za Blokiem Demokratycznym opowiedziały się warstwy pośrednie w mieście, głównie inteligencja i drobnomieszczactwo.

Dzięki jednolitemu stanowisku członków partii obozu demokratycznego, działających w organizacjach młodzieżowych, związkach zawodowych, stowarzyszeniach społecznych, oświatowych i kulturalnych woj. śląsko-dąbrowskiego, zdołano wciągnąć do wspólnie prowadzonej kampanii wyborczej w województwie około 250 tys. osób. Poszerzało to ogromnie bazę społeczną Bloku.

Jesienią 1946 r. powołany został Wojewódzki Komitet Wyborczy Bloku Stronnictw Demokratycznych, którego przewodniczącym został Witold Jarośniński. Kierował on całością kampanii.

Uwidoczniony w jej toku przychylny stosunek społeczeństwa do Bloku Demokratycznego nie sprzyjał zakrojonym na szerszą skalę wystąpieniom reakcji w woj. śląsko-dąbrowskim. Dotychczasowe porażki PSL, spadek jego liczebności i wpływów wśród mas wpłynęły demobilizująco na aktyw tego stronictwa. W przeciwieństwie do innych województw, PSL na Śląsku było już zbyt słabe, aby odegrać w wyborach rolę ośrodka skupiającego szerszy obóz przeciwników władzy ludowej. „Przywódca terenowi PSL — czytamy w sprawozdaniu KW PPR w Katowiu-

cach — nie kierowali akcją wyborczą, nie prowadzili swych ludzi do urn, jedynie sami wstrzymywali się od głosowania, stwarzając podstawy do nastrojów zwątpienia i rezygnacji...”<sup>185</sup>

Dzięki słusznemu stanowisku stronnictw obozu demokratycznego, a w szczególności Polskiej Partii Robotniczej nie dopuszczano do tego, aby reakcyjna część kleru narzuciła władzy ludowej walkę z Kościołem i wierzącymi — uznanie zasady tolerancji religijnej wytrąciło reakcji argumenty, jakimi usiłowała posługiwać się podczas kampanii wyborczej na Śląsku.

Istniejący układ sił politycznych paraliżował również zbrojne poczynania resztek reakcyjnego podziemia. Jego działalność w okresie przedwyborczym sprowadzała się jedynie do tzw. szep-tanej propagandy. Nawet wrogie ulotki czy napisy pojawiały się rzadko.

Dnia 19 stycznia 1947 r., tj. w dniu wyborów, panował w całym województwie zupełny spokój.

Głosowanie przyniosło zwycięstwo obozowi demokratycznemu. Uczestniczyło w nim 96,7% wszystkich uprawnionych, którzy w przeważającej mierze głosowali jawnie. Na listę Bloku Stronnictw Demokratycznych oddano 1 mln 530 głosów, co stanowiło 95,1%. PSL uzyskało 41 948 głosów, złożonych głównie w miastach.

Wyniki wyborów były odbiciem głębokich procesów i przemian, jakie w okresie dwu lat istnienia władzy ludowej nastąpiły w świadomości społeczeństwa woj. śląsko-dąbrowskiego i całego kraju. Dokonały się one w toku konfrontacji dwu koncepcji odbudowy i rozwoju kraju, reprezentowanych przez dwa przeciwstawne obozy. Głosowanie w wyborach styczniowych było więc zarazem formą społecznej oceny i akceptacji jednej z nich.

Oboz demokratyczny odniósł zwycięstwo nie drogą chwilowego urobienia opinii publicznej czy też jedynie za pomocą środków politycznego oddziaływania na nastroje mas. O powszechnym opowiedzeniu się ludności za władzą ludową zdecydował przede wszystkim fakt, że — jak mówił wówczas Aleksander Zawadzki — „...w naszej polskiej rzeczywistości za cały okres jej istnienia, od chwili wyzwolenia, nie ujawniły się ani wyższe idee, ani lepszy program, ani lepsi ludzie niż idee, program i ludzie stronnictw demokratycznych.”<sup>186</sup>

Kiedy w przełomowym momencie wyzwolenia stawali oni do walki o nową Polskę, stanowili jeszcze rewolucyjną mniejszość. W społeczeństwie istniało wiele nawarstwionych kompleksów, uprzedzeń, niezrozumienia. Nie zawsze sprzyjały ich przewyciężeniu doświadczenia, zdobyte przez poszczególne środowiska, grupy i jednostki w tym pierwszym, niełatwym okresie. Bywało, że poprzez pryzmat przeżywanych wówczas trudności czy doznanych niekiedy krzywd kształtował się w opiniach ludzi ujemny sąd o istocie zachodzących w kraju przemian.

Dlatego to głównym oparciem nowo powstałej władzy byli początkowo działacze stronnictw demokratycznych, a motoryczną siłę jej funkcjonowania stanowiło przekonanie o słuszności sprawy. Zaufanie i poparcie mas zdobywano dopiero w toku praktycznego działania. Było to jednak możliwe dzięki zbieżności podstawowych celów polityki władzy ludowej z interesami i potrzebami najszerszych warstw społecznych. W tym tkwiła siła dokonującej się na Śląsku i w całym kraju rewolucji.



## PRZYPISY

<sup>1</sup> Tadeusz Rawski: *Wyzwolenie Śląska* [w:] „*Studia i Materiały z Dziejów Śląska*”, t. VI, 1964.

<sup>2</sup> Edward Cierek — przemówienie [w:] *PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1962, s. 13.

<sup>3</sup> Raport z terenu „Andrzeja” (Śląsk), 28. X. 1943. „*Informacja Zachodnia*” nr 23 z 20. V. 1944 (dział nie do opublikowania). Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR, \* 202/III-150, 20.

<sup>4</sup> Odezwa do ludności Śląska. Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach, \*\* IC (Od) 1.

<sup>5</sup> Okólnik Komitetu Obwodowego PPR Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska: *O zadaniach w związku ze zbliżającym się dniem wyzwolenia*; Henryk Rechowicz: *Wybór materiałów archiwalnych dotyczących działalności V Obwodu PPR. „Zaranie Śląskie”*, 1960, 1a, s. 190.

<sup>6</sup> Henryk Rechowicz: *Wybór materiałów archiwalnych...*, op. cit., s. 196-7.

<sup>7</sup> Instrukcja Dowództwa Okręgowego Armii Ludowej, 10. VII. 1944; Henryk Rechowicz: *Wybór materiałów archiwalnych...*, op. cit., s. 189.

<sup>8</sup> Henryk Rechowicz: *Działalność PPR w V Obwodzie* [w:] *PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*, op. cit., s. 144.

<sup>9</sup> Z. Wiśniewski: *Ze wspomnień sekretarza V Obwodu PPR* [w:] *Wspomnienia peperowców śląskich*. Katowice 1964, s. 309—10.

<sup>10</sup> AKW, KP PPR Będzin, t. Sprawozdania, 1945.

<sup>11</sup> Sprawozdanie z działalności PPR na terenie gminy Grodziec, 27. II. 1945. AZHP, 295—IX/141.

<sup>12</sup> Sprawozdanie sekretarza KD PPR w Czeladzi, Bolesława Dysko, z 26. II. 1945. AZHP, 295—IX/191.

<sup>13</sup> Tomasz Dobiosz: *Organizowanie władzy ludowej w Świętochłowicach* [w:] *Wspomnienia peperowców...*, op. cit., s. 65.

<sup>14</sup> Raport Polskiego Komitetu Obywatelskiego do wojewody śląsko-dą-

---

\* Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR — dalej w skrócie: AZHP.

\*\* Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach — dalej w skrócie AKW.

browskiego, b.d. Składnica Akt Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach, \* Sekretariat Wojewody, t. Sprawozdania.

<sup>15</sup> Sprawozdanie Wł. Wicka i J. Podsiędo z Bielska. AKW, t. Sprawozdania instruktorów KW PPR.

<sup>16</sup> Raport z objazdu miejscowości Pszczyna, Goczałkowice, Dziedzice w dniu 13. II. 1945 dla Szefa Wydziału Organizacyjnego GZPWP płk. Szyra, podp. por. S. Mrowczyk. SA WRN, Sekretariat Wojewody, t. Sprawozdania. [Nazwiska działacza z Krakowa nie zdołałem ustalić — J. G.]

<sup>17</sup> AKW, KP PPR Rybnik, t. Sprawozdania.

<sup>18</sup> Władysław Gomułka: *Zadania partii w zakresie organizacji siły zbrojonej odrodzonej Polski* [w:] *Artykuły i przemówienia*, t. I. Warszawa 1962, s. 125—6.

<sup>19</sup> AZHP, Delegatura RP na Kraj, 202/III, t. 38.

<sup>20</sup> SA WRN, Gabinet Wojewody, t. Sprawozdania.

<sup>21</sup> Zob. szyfrówki Aleksandra Zawadzkiego do Władysława Gomułki (Wiesława) z lutego 1945. AZHP, 295/VII—15.

<sup>22</sup> SA WRN, Gabinet Wojewody, t. Instrukcje, zarządzenia, 1945.

<sup>23</sup> „Rada Narodowa”, 1945, nr 2, s. 2—3.

<sup>24</sup> AZHP, 295/IX—91.

<sup>25</sup> „Trybuna Śląska” nr 10 z 22. II. 1945.

<sup>26</sup> Aleksander Zawadzki: *Bilans pierwszego roku władzy ludowej na Śląsku*. „Z pola walki”, 1964, nr 2.

<sup>27</sup> *Zagadnienia personalne województwa śląsko-dąbrowskiego*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, 1947, nr 1/II.

<sup>28</sup> SA WRN, Org.-Gosp., 1945, t. Zarządzenia.

<sup>29</sup> Aleksander Zawadzki: *O nowego urzędnika Polski Ludowej*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, 1947, nr 1/II.

<sup>30</sup> AZHP, III A-II/5, nr 31, Okólnik.

<sup>31</sup> Odezwa WRN: *Do wszystkich ludzi pracy*. AKW, Katowice, IV t. Odezwy, instrukcje.

<sup>32</sup> Biuletyn OKZZ Katowice „Związkowiec” z 11. III. 1945; *W rocznicę wyzwolenia Śląska*. „Głos Ludu” nr 78 z 19. III. 1946.

<sup>33</sup> *Wspomnienia peperowców śląskich*, op. cit., s. 132—3.

<sup>34</sup> M. Prudo—Chlebosz: *Wyzwolenie kopalni „Wujek”*. „Gazeta Robotnicza” nr 33/34 z 2. II. 1946.

<sup>35</sup> Augustyna Dobosz: *Rewolucyjny ruch oporu* [w:] *Z lat walki. Wspomnienia śląskich peperowców*. Katowice 1966, s. 91—2.

<sup>36</sup> „Dziennik Zachodni” nr 25 z 27. I. 1946.

<sup>37</sup> „Dziennik Zachodni” nr 14 z 21. II. 1945.

<sup>38</sup> „Gazeta Robotnicza” nr 30 z 3. I. 1946.

<sup>39</sup> „Dziennik Zachodni” nr 76 z 30. IV. 1945.

<sup>40</sup> „Związkowiec” nr 5 z 18. III. 1945.

---

\* Składnica Akt Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach — dalej w skrócie: SA WRN.

- <sup>41</sup> *Jak to było przed rokiem*. „Wiadomości Hutnicze” nr 1 z 27. I. 1946.
- <sup>42</sup> Archiwum Akt Nowych,\* Gr. oper., t. Centrala, sprawozdanie inż. J. Sopera z 1. II. 1945.
- <sup>43</sup> Ibidem, sprawozdanie inż. M. Wartha z 1. II. 1945.
- <sup>44</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 27 z 27. I. 1946.
- <sup>45</sup> Bolesław Krupiński: *Tak było rok temu*. „Górnik” nr 2 z 20. II. 1946.
- <sup>46</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 33 z 27. III. 1945.
- <sup>47</sup> Okólniki nr 12 z 26. III. 1945, op. cit.
- <sup>48</sup> PPR. Rezolucje, odezwy. Warszawa 1959, s. 96—7.
- <sup>49</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 85 z 21. V. 1945.
- <sup>50</sup> Wojewódzki Pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP do spraw reformy rolnej i siewu. Ogólne wytyczne przeprowadzenia reformy rolnej na Górnym Śląsku. Katowice, 25. IV. 1945, podp. Henryk Michalczyk. SA WRN, Gabinet Wojewody, t. Okólniki, instrukcje, zarządzenia.
- <sup>51</sup> Sprawozdanie instruktorów Wydziału Rolnego KC PPR. AZHP, 295/XII—43.
- <sup>52</sup> AZHP, 293/XII—43; Instrukcja Wydziału Rolnego KW w Katowicach z 17. VIII. 1945.
- <sup>53</sup> Władysław Gomułka: *Nowa sytuacja, nowe zadania*. Z referatu na rozszerzonym Plenum KC PPR 25. II. 1945 [w:] *Kształtowanie się podstaw programowych PPR*. Warszawa 1958, s. 335.
- <sup>54</sup> Protokół z odprawy starostów, wicestarostów, prezydentów i wiceprezydentów, udających się na Opolszczyznę, 20. III. 1945. SA WRN Katowice, Urząd Wojewódzki, Wydział Samorządowy, 1945.
- <sup>55</sup> Jadwiga Sabina Ludwińska: *Tak się zaczęło*. Warszawa 1964, s. 488.
- <sup>56</sup> Aleksander Zawadzki: Przemówienia na odprawie starostów, wicestarostów, prezydentów i wiceprezydentów, udających się na Opolszczyznę. Protokół, op. cit.
- <sup>57</sup> PPR na Opolszczyźnie, s. 172. Materiały sesji naukowej w Opolu 2—3 marca 1964. Katowice 1964.
- <sup>58</sup> Cyt. wg Oswalda Popiodka: *Rola Polskiej Partii Robotniczej w formowaniu się władzy ludowej i w procesach integracyjnych na Opolszczyźnie* [w:] PPR na Opolszczyźnie, s. 175.
- <sup>59</sup> Sprawozdanie wojewody śląsko-dąbrowskiego za maj 1945. Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych,\*\* MAP, Dep. Polit., 1945, t. 69.
- <sup>60</sup> Sprawozdanie wojewody śląsko-dąbrowskiego za wrzesień 1945. AMSW, MAP, Dep. Polit., t. 69.
- <sup>61</sup> Jadwiga Sabina Ludwińska: *Tak się zaczęło*, op. cit., s. 493.
- <sup>62</sup> Protokół z odprawy starostów, 20. III. 1945, op. cit.
- <sup>63</sup> Ministerstwo Przemysłu, Kierownictwo Grup Operacyjnych, Instrukcja nr 3/1 — *O pracy grup operacyjnych na terenach poza granicą z 1939 r.* AAN, Gr. oper., Centrala.

\* Archiwum Akt Nowych — dalej w skrócie: AAN.

\*\* Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych — dalej w skrócie: AMSW.

- <sup>64</sup> Ogólne sprawozdanie z działalności śląsko-dąbrowskiej grupy operacyjnej, czerwiec 1945, AAN, Gr. oper., t. 546.
- <sup>65</sup> Ibidem, t. 110.
- <sup>66</sup> Ibidem, t. 547. Sprawozdanie Wydziału Migracji Departamentu Kadr Ministerstwa Przemysłu z pracy przy obsadzaniu Śląska Opolskiego, marzec 1945.
- <sup>67</sup> Zob. Władysław Gomułka: Referat na II Zjeździe Przemysłowym Ziem Odzyskanych 13 — 15. X. 1946. Warszawa 1947, s. 22.
- <sup>68</sup> *Śląsk i osadnictwo rolne*. „Zagroda Chłopska” nr 4 z 1. VII. 1945.
- <sup>69</sup> Wojewódzkie Archiwum Powiatowe \* w Katowicach, WRN, t. 306. Sprawozdanie z posiedzeń Komisji Repatriacyjno-Osiedleńczej WRN.
- <sup>70</sup> Cyt. wg S. Banasiaka: *Osadnictwo rolne w woj. śląsko-dąbrowskim (1945—1947)* [w:] „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. VI, 1964, s. 151.
- <sup>71</sup> Sprawozdanie wojewody Aleksandra Zawadzkiego za październik 1945. AMSW, MAP, Dep. polit., t. 69.
- <sup>72</sup> Sprawozdanie z posiedzenia Komisji Repatriacyjno-Osiedleńczej, t. WRN 23. V. 1945.
- <sup>73</sup> AZHP, 295/VII—52.
- <sup>74</sup> Sprawozdanie WKO w Katowicach za czas od 9. VII. do 9. IX. 1945. SA WRN, Wydz. Osadniczy UW.
- <sup>75</sup> Stenogram IX Sesji KRN, posiedzenie 3. I. 1946.
- <sup>76</sup> Sprawozdanie Aleksandra Zawadzkiego na sesji WRN w dniach 30. IX. — 1. X. 1946, Składnica Akt Rady Państwa, t. WRN, Katowice, 1946.
- <sup>77</sup> AZHP, 295/XII—43.
- <sup>78</sup> AAN, MZO, t. 668.
- <sup>79</sup> Stefan Golachowski: *Współżycie ludności napływowej z miejscową na Opolszczyźnie*. „Zagroda Chłopska” nr 18. z 15. IX. 1946.
- <sup>80</sup> Sprawozdanie WUZ w Katowicach o przebiegu akcji parcelacyjnej na Śląsku Opolskim do 31. XII. 1946. AZHP, 295/XII—243.
- <sup>81</sup> Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PPR w Katowicach za październik 1946. AZHP, 295/XII—43.
- <sup>82</sup> Sprawozdanie sytuacyjne wojewody o ruchu społeczno-politycznym ludności za grudzień 1946. AAN, MZO, t. 229.
- <sup>83</sup> Opracowano na podstawie danych powiatowych referatów osadnictwa. SA WRN Katowice, Wydz. Osadnictwa.
- <sup>84</sup> Aleksander Zawadzki: *Zagadnienia narodowościowe Śląska*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny” nr 2 z lutego 1946.
- <sup>85</sup> *Zasadnicze tezy odnośnie do sprawy Volkslisty*, b.d. AZHP, 202/III-169.
- <sup>86</sup> Memoriał w sprawie Volkslisty, b.d. AZHP, 202/III-164.
- <sup>87</sup> Henryk Rechowicz: *Wybór materiałów archiwalnych...*, op. cit., s. 185.
- <sup>88</sup> „Gazeta Urzędowa Województwa Śląskiego”, 1945, nr 1, poz. 11.
- <sup>89</sup> AZHP, 295/VII, t. 5.
- <sup>90</sup> Dz. URP, 1945, nr 7, poz. 30.

---

\* Wojewódzkie Archiwum Powiatowe — dalej w skrócie: WAP.

- <sup>91</sup> Sprawozdanie stenograficzne z VII Sesji KRN, 3. VI. 1945, s. 173.
- <sup>92</sup> SA WRN, Urząd Wojewódzki 1945, Sprawozdania starostów.
- <sup>93</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 22 z 16. III. 1945.
- <sup>94</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 163 z 7. VIII. 1945.
- <sup>95</sup> Sprawozdanie stenograficzne z VIII Sesji KRN, t. 90 — 94.
- <sup>96</sup> SA WRN Katowice, Gabinet wojewody. Sprawozdanie starosty w Tarnowskich Górach, 30. VIII. 1945.
- <sup>97</sup> Protokół posiedzenia WRN Katowice w dniach 2 — 3. XI. 1945. WAP Katowice, WRN, t. 131.
- <sup>98</sup> AKW, PPR, KW, Sekretariat, oświadczenie w sprawie Volkslisty.
- <sup>99</sup> AAN, MZO, t. 229.
- <sup>100</sup> Aleksander Zawadzki: Przemówienie na sesji WRN, 29 — 30. I. 1946.
- <sup>101</sup> *Przyspieszyć weryfikację na Opolszczyźnie*. „Trybuna Robotnicza” nr 246 z 29. V. 1945.
- <sup>102</sup> Aleksander Zawadzki: Przemówienie na odprawie starostów i przedstawicieli władz wojewódzkich w sprawie weryfikacji i osadnictwa w Katowicach 26. X. 1945. „Dziennik Zachodni” nr 253 z 27. IX. 1945.
- <sup>103</sup> Aleksander Zawadzki: Przemówienie na konferencji w sprawie weryfikacji i osadnictwa na Śląsku Opolskim. „Trybuna Robotnicza” nr 272 z 24. XI. 1945.
- <sup>104</sup> J. Dubiel: *Opolanie pełnoprawnymi obywatelami*. „Trybuna Robotnicza”, 1946, nr 118.
- <sup>105</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 264 z października 1945.
- <sup>106</sup> Zygmunt Izdebski: *Opinia w sprawie weryfikacji ludności na Śląsku Opolskim*. SA WRN, Gabinet wojewody, t. PZZ.
- <sup>107</sup> Sprawozdanie Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach z przebiegu akcji weryfikacyjnej. AMSW, MAP, Dep. Polit.
- <sup>108</sup> Zygmunt Izdebski: *Rewizja pojęcia narodowości*. Katowice 1947, s. 29.
- <sup>109</sup> Rezolucja zjazdu działaczy Śląska Opolskiego, 18. VIII. 1945. AAN, MZO, t. 229.
- <sup>110</sup> Przemówienie Władysława Gomułki na Plenum lutowym KC PPR Katowice 1945.
- <sup>111</sup> Archiwum Urzędu Rady Ministrów,\* Zespół E. Osóbki-Morawskiego, t. Korespondencja.
- <sup>112</sup> Sprawozdanie z działalności wydziału górniczego w sprawie uruchomienia kopalni w woj. śląskim, luty 1945. SA WRN, Gabinet Wojewody, t. Sprawozdania.
- <sup>113</sup> AURM, Zespół E. Osóbki-Morawskiego, t. Korespondencja.
- <sup>114</sup> AKW, PPR, Wydział Organizacyjny, t. Sprawozdania KW.
- <sup>115</sup> Stenogram I Ogólnopolskiej Narady PPR, 28. V. 1945. AZHP, 295/VII.
- <sup>116</sup> AKW, PPR, KP Bytom, t. Huta Bankowa.
- <sup>117</sup> *Sprawa honoru robotnika*. „Trybuna Robotnicza” nr 23 z 18. V. 1945.
- <sup>118</sup> Teodor Musioł: *Szkolnictwo na Opolszczyźnie w okresie 20-lecia Polski Ludowej*, maszynopis powielony, s. 6, Opole 1966.

\* Archiwum Urzędu Rady Ministrów — dalej w skrócie: AURM.

<sup>119</sup> Wytyczne... Dziennik Urzędowy Kuratorium nr 1 z 1945 r, poz. 23. Cyt. za: Franciszek Serafin: *Odbudowa szkolnictwa na obszarze województwa śląskiego (styczeń — maj 1945)*. [w:] „*Studia i Materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej*”. Katowice 1966, s. 288.

<sup>120</sup> Tamże.

<sup>121</sup> Wilhelm Szewczyk: *Odbudowa życia kulturalnego na Górnym Śląsku w r. 1945*. „*Zaranie Śląskie*”, 1960, z. 1a.

<sup>122</sup> Wilhelm Szewczyk: *Odbudowa życia kulturalnego...*, op. cit.

<sup>123</sup> Witold Nawrocki: *Katowickie środowisko literackie w latach 1945 — 1964*. „*Zaranie Śląskie*”, 1965, z. 1.

<sup>124</sup> Zdzisław Hierowski: *25 lat literatury na Śląsku — 1920—1945*. Katowice 1947, s. 8.

<sup>125</sup> Wilhelm Szewczyk: *Po dziesięciu latach*.

<sup>126</sup> Witold Nawrocki: *Katowickie środowisko literackie...*, op. cit.

<sup>127</sup> Ryszard Hajduk: *Opolskie środowisko literackie*. Opole 1962, s. 10.

<sup>128</sup> Alfred Ligocki: *Katowickie środowisko plastyczne w latach 1945 — 1964*. „*Zaranie Śląskie*”, 1965, z. 1.

<sup>129</sup> Wilhelm Szewczyk: *Odbudowa życia kulturalnego*, op. cit.

<sup>130</sup> Wilhelm Szewczyk: *Z rozmów serdecznych wysnute wspomnienia*. „*Trybuna Ludu*” z VIII. 1964.

<sup>131</sup> Przemówienie na II Ogólnopolskim Zjeździe Węglowym w Katowicach, 28. IV. 1945. „*Trybuna Robotnicza*” nr 116 z 29. IV. 1946.

<sup>132</sup> „*Trybuna Śląska*” nr 2 z 6. II. 1945.

<sup>133</sup> Informacja o stanie partii, 18. II. 1945, podpisana M. Kamińska. AZHP, 295/VII-104.

<sup>134</sup> Jadwiga Sabina Ludwińska: *Tak się zaczęło*, op. cit., s. 487.

<sup>135</sup> Sprawozdanie sytuacyjne nr 1 z ruchu społeczno-politycznego na obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego za kwiecień 1945. AMSW, MAP, Dep. Polit., 1945, t. 69.

<sup>136</sup> SA WRN Katowice, Urząd Wojewódzki, 1945, Sprawozdania starostów.

<sup>137</sup> Władysław Gomułka: *Artykuły i przemówienia*, t. I, s. 222.

<sup>138</sup> Protokół narady sekretarzy komitetów powiatowych i miejskich w Katowicach, 2. VII. 1945. AKW, Kat. Wydział Organizacyjny PPR, 1945.

<sup>139</sup> SA WRN Katowice, Urząd Wojewódzki, 1945, Sprawozdania starostów.

<sup>140</sup> Ibidem.

<sup>141</sup> Leon Chajm: *Kiedy Lublin był Warszawą*. Warszawa 1946, s. 100—101.

<sup>142</sup> Ibidem, s. 102—3.

<sup>143</sup> Protokół sesji WRN z 10. IX. 1945. WAP Katowice, t. 102.

<sup>144</sup> Władysław Gomułka: *O uchwałach plenum majowego KC PPR (1945)* [w:] *Artykuły i przemówienia*, s. 243—4.

<sup>145</sup> SA WRN Katowice, Sprawozdania starostów, 1945.

<sup>146</sup> AZHP, 295/XI-147.

<sup>147</sup> „*Trybuna Śląska*” nr 2 z 6. II. 1945.

- <sup>148</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 165 z 9. VIII. 1945.
- <sup>149</sup> AKW, PPR, KP Rybnik, 1945.
- <sup>150</sup> Referat Edwarda Ochaba na II Konferencji Wojewódzkiej PPR 25 — 26. V. 1946. „Trybuna Robotnicza” nr 145 z 28. V. 1946.
- <sup>151</sup> Przemówienie na odprawie starostów udających się na Opolszczyznę, 20. III. 1945. SA WRN, Kat. Urząd Wojewódzki, Gabinet Wojewody; 1945.
- <sup>152</sup> Przemówienie na I sesji WRN w Chorzowie, 1. VI. 1945. WAP Katowice, WRN, t.764.
- <sup>153</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 220 z 3. X. 1945.
- <sup>154</sup> Ibidem.
- <sup>155</sup> Sprawozdanie sytuacyjne za listopad 1945. SA WRN, Urząd Wojewódzki, 1945, t. Sprawozdania starostów.
- <sup>156</sup> AZHP, 295/II-5.
- <sup>157</sup> AMSW, MAP, Dep. Polit., t. 69.
- <sup>158</sup> Raport miesięczny za grudzień 1945. AMSW, KW MO Katowice, t. 101.
- <sup>159</sup> Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PPR w Katowicach, 3. XII. 1945. AZHP, 295/XII-43.
- <sup>160</sup> Sprawozdanie sytuacyjne starosty raciborskiego za luty. SA WRN, Urząd Wojewódzki, 1945, t. Sprawozdania starostów.
- <sup>161</sup> Raport miesięczny KW MO w Katowicach za styczeń 1946. AMSW, KW MO, t. 101.
- <sup>162</sup> Referat na II Konferencji Wojewódzkiej PPR, 25—26. VI. 1946. „Trybuna Robotnicza” nr 145 z 28. V. 1946.
- <sup>163</sup> SA WRN Katowice, 1945, t. Sprawozdania starostów.
- <sup>164</sup> Tamże.
- <sup>165</sup> Deklaracja przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji społecznych, reprezentowanych w Śląsko-Dąbrowskiej Wojewódzkiej Radzie Narodowej, uchwalona jednogłośnie na posiedzeniu 8. V. 1946. WAP Katowice, WRN, t. 149.
- <sup>166</sup> Sprawozdanie o działalności band w woj. śląsko-dąbrowskim, marzec 1946. AZHP, 295/IX. 136.
- <sup>167</sup> WAP, WRN, t. 131.
- <sup>168</sup> AZHP, 295/VII—104.
- <sup>169</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, \* protokół 524, t. 47.
- <sup>170</sup> SA WRN Katowice, Urząd Wojewódzki, 1945, t. Sprawozdania starostów.
- <sup>171</sup> CAW, protokół 524, t. 41.
- <sup>172</sup> Sprawozdanie referenta KP do spraw rolnych w Grodkowie za czerwiec 1946. AZHP, 295/XII—43.
- <sup>173</sup> AMSW, KW MO Katowice, 1946, t. 101.
- <sup>174</sup> Raport miesięczny za listopad 1946. AMSW, KW MO Katowice, t. 101.
- <sup>175</sup> Przemówienie na Plenum KC PPR 18. IX. 1946. AZHP, 295/II—7.
- <sup>176</sup> Raport miesięczny za grudzień 1946. AMSW, KW MO Katowice, t. 101.

\* Centralne Archiwum Wojskowe — dalej w skrócie: CAW.

- <sup>177</sup> Sprawozdanie sytuacyjne WUBP w Katowicach za okres 10—20. XI. 1946. SA KW MO Katowice, z. 1946, WUBP.
- <sup>178</sup> AKW, Wydział Rolny KW PPR, Sprawozdanie miesięczne, 1. VIII. 1946.
- <sup>179</sup> AMSW, KW MO Katowice, t. 101.
- <sup>180</sup> SA KW MO Katowice, 1946, WUBP.
- <sup>181</sup> Referat na Plenum KC 13—14. IV. 1947. AZHP, 295/II—3.
- <sup>182</sup> „Trybuna Robotnicza” nr 253 z 18. IX. 1946.
- <sup>183</sup> AKW, Wydział Rolny KW PPR, Sprawozdanie miesięczne, 1. VIII. 1946.
- <sup>184</sup> Sprawozdanie sytuacyjne z ruchu społeczno-politycznego na obszarze woj. śląsko-dąbrowskiego za styczeń 1947. AAN, MZO, t. 229.
- <sup>185</sup> AZHP, 295/VII—104.
- <sup>186</sup> „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, 1947, nr 1/II.



KRONIKA WYDARZEŃ  
W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM  
(styczeń 1945 — styczeń 1947)

ROK 1945

S t y c z e ń

- 14 — W Kazimierzu, powiat Będzin, odbyła się odprawa kierownictwa Obwodu i Okręgów AL Zagłębia Dąbrowskiego z udziałem przedstawicieli konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu przygotowań do objęcia władzy.
- 16 — Odezwa konspiracyjnej Wojewódzkiej Rady Narodowej do społeczeństwa w sprawie zabezpieczenia przemysłu przed zniszczeniem przez cofającego się okupanta.
- 17 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Częstochowę.
- 20 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Lubliniec.
- 21 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Byczynę, Kluczbork, Olesno i Zawiercie.  
Rząd Tymczasowy RP mianował gen. Aleksandra Zawadzkiego pełnomocnikiem Rządu na wyzwolone województwo śląskie.
- 22 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Strzelce Opolskie.
- 23 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Tarnowskie Góry i Namysłów.
- 24 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Gliwice.
- 26 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Zabrze.  
Na Śląsk przybyła grupa oficerów I Armii Wojska Polskiego, skierowanych do pracy w tworzącym się aparacie administracji, na czele z ppłk. Jerzym Ziętkiem.
- 27 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Będzin, Czeladź, Dąbrowę Górniczą, Katowice, Mysłowice i Sosnowiec.  
Miejska i Powiatowa Rada Narodowa w Będzinie wyszły z konspiracji i rozpoczęły działalność.  
Ppłk. Jerzy Ziętek objął funkcję p. o. wojewody w Katowicach.
- 28 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Bytom, Mikołów i Siemianowice.  
Do Katowic przybył pełnomocnik Rządu Tymczasowego RP na

województwo śląskie, gen. Aleksander Zawadzki, wraz z grupą operacyjną.

- 29 — Wysłała z konspiracji Wojewódzka Rada Narodowa i rozpoczęła urzędowanie w budynku Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach. Przewodniczący — Zdzisław Wiśniewski.  
Utworzenie Wojewódzkiej Komendy Milicji Obywatelskiej. Komendant — mjr Stanisław Bartosz.
- 30 — Delegacja Obwodowego Komitetu PPR i Wojewódzkiej Rady Narodowej złożyła sprawozdanie z dotychczasowej działalności prezydentowi KRN Bolesławowi Bierutowi (w Krakowie).

### Luty

- 1 — Utworzenie Izby Przemysłowo-Handlowej.  
Okólnik Wydziału Oświaty Urzędu Wojewódzkiego o wpisie dzieci do szkół powszechnych.
- 1—5 — Ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego wyjechało do 19 powiatów w województwie poznańskim, łódzkim i kieleckim około 3 tys. pracowników śląskich zakładów pracy do pomocy w zbiorze 46 tys. ton zboża.
- 2 — Górnicy wydobyli 9117 ton węgla.  
Ukazał się pierwszy numer „Trybuny Śląskiej”, organu Wojewódzkiego Komitetu PPR.  
Rozpoczęła działalność Tymczasowa Okręgowa Komisja Związków Zawodowych.  
Wznowienie działalności Śląskiej Izby Lekarskiej.
- 3 — Uruchomienie komunikacji kolejowej na linii Katowice—Ligota oraz Katowice—Siemianowice.
- 4 — Oddziały ludowego Wojska Polskiego przybyły do Katowic.  
Uruchomienie komunikacji kolejowej na linii Katowice—Mysłowice.  
Dzienne wydobycie węgla wzrosło do 13 200 ton.
- 5 — Pierwsza okręgowa konferencja aktywu PPS z Zagłębia Dąbrowskiego, poświęcona omówieniu kierunków działania. Wyłoniono Okręgowy Komitet PPS Zagłębia Dąbrowskiego.
- 6 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Brzeg i Grodków.  
Odezwa KW PPR, wzywająca robotników do masowego wstępowania w szeregi Polskiej Partii Robotniczej.  
Zebranie aktywu PPS Śląska w Katowicach. Powołanie Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego PPS.  
Ukazał się w Katowicach pierwszy numer „Dziennika Zachodniego”.  
Rozpoczęcie działalności Wojewódzkiego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego.  
Powołanie Okręgowego Wydziału Kinematografii w Katowicach.
- 8 — Rozpoczęto zapisy młodzieży do gimnazjów i liceów.

- 9 — Powstanie Wojewódzkiego Komitetu OM TUR w Katowicach.
- 10 — Powstanie Komendy Śląskiej Chorągwi Harcerzy.
- 11 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Pszczynę.
- 12 — Wojska II Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Bielsko oraz 30 innych miejscowości Śląska Cieszyńskiego.  
Początek roku szkolnego w szkołach podstawowych.
- 13 — Zorganizowano Kuratorium Okręgu Śląskiego.
- 14 — Pierwsza impreza wokalnno-muzyczna dla młodzieży szkolnej w Katowicach.
- 17 — Powołanie Śląskiej Rady Sportowej.
- 18 — Otwarcie Teatru Miejskiego w Sosnowcu.
- 20 — Uruchomienie komunikacji autobusowej na linii Katowice—Mikołów — Dziedzice — Bielsko.
- 22 — W Katowicach odbyło się zebranie organizacyjne Polskiego Związku Zachodniego.
- 24 — Uruchomiono stałe połączenie kolejowe Katowice—Warszawa.  
Oddanie do użytku odbudowanego mostu na Brynicy koło Sosnowca, na szlaku komunikacyjnym Śląsk—Zagłębie.
- 26 — Uchwałą Rady Ministrów RP wyłączone zostały z obszaru województwa kieleckiego i włączone do województwa śląskiego powiaty: będziński, sosnowiecki oraz zawierciański.  
Powiększone województwo śląskie otrzymało nazwę: województwo zagłębiowsko-śląskie.
- 27 — Ukazał się pierwszy numer „Gazety Urzędowej” województwa śląsko-dąbrowskiego.  
Powstanie Wojewódzkiego Zarządu Związku Walki Młodych.

### M a r z e c

- 1 — Otwarcie Śląskiego Konserwatorium Muzycznego.
- 1—10. 4 — Z rąk reakcyjnego podziemia zginęło na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego 28 funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej.
- 3 — Otwarcie Teatru Miejskiego w Chorzowie.
- 5 — Uruchomienie Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych w Katowicach.
- 6 — Inauguracyjna audycja Rozgłośni Śląskiej Polskiego Radia.  
Zjazd aktywu chłopskiego w Katowicach. Powołanie Związku Samopomocy Chłopskiej.  
Zorganizowanie Wojewódzkiej Centrali Rolniczo-Handlowej w Katowicach.
- 7 — Ukazał się pierwszy numer tygodnika Zarządu Wojewódzkiego ZWM „Młody Śląsk”.
- 9 — W Katowicach odbyła się wspólna konferencja przedstawicieli Wojewódzkich Komitetów PPR i PPS, na której ustalono ścisłą współpracę obu partii we wszystkich dziedzinach życia społecznego i gospodarczego.

- 11 — Funkcję wojewody objął gen. Aleksander Zawadzki. Jego pierwszym zastępcą został ppłk Jerzy Ziętek.  
Ukazał się pierwszy numer „Trybuny Robotniczej”, organu KW PPR.
- 14 — Załoga huty „Pokój” podjęła zobowiązanie zwiększenia wydajności pracy o jedną czwartą w stosunku do wydajności z czasów okupacji.  
Wojewoda gen. A. Zawadzki został mianowany pełnomocnikiem Rządu na Śląsk Opolski.
- 15—16 — W Katowicach odbyła się I Wojewódzka Konferencja ZWM.
- 18 — Decyzją Rządu Tymczasowego RP Śląsk Opolski został włączony do obszaru województwa zagłębiowsko-śląskiego. Powstałe z połączenia trzech ziem, Śląska, Zagłębia i Opolszczyzny, województwo otrzymało nazwę: województwo śląsko-dąbrowskie.  
W Katowicach odbyła się wielka manifestacja z okazji połączenia Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Opolszczyzny w jedno województwo z udziałem przedstawicieli najwyższych władz państwowych.  
Mianowano pierwszych 11 starostów Opolszczyzny.  
W Katowicach odbył się Ogólnopolski Zjazd Związku Zawodowego Górników.  
Ogólnokrajowy Zjazd Związku Zawodowego Metalowców w Katowicach.
- 19 — Zapoczątkowano przejmowanie przez władze polskie terenów Śląska Opolskiego.
- 20 — Kuratorium Śląskie wysłało pierwsze ekipy nauczycieli na Opolszczyznę.
- 21 — Władze polskie przejęły zbiory dawnego Muzeum Śląskiego. Początek prac nad organizacją Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu.
- 22 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Głogówek, Koźle, Krapkowice, Niemodlin i Prudnik.  
Początek prac nad zabezpieczeniem Muzeum Miejskiego w Gliwicach.
- 24 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Głubczyce i Nysę.  
Zarządzenie wojewody śląsko-dąbrowskiego, ustanawiające drużyny pogotowia publicznego w zakładach pracy.
- 25 — Rozgłośnia Śląskiego Polskiego Radia nadała pierwszy koncert.
- 26—27 — W Katowicach odbyła się I Wojewódzka Konferencja PPR.
- 27 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Rybnik, Wodzisław i Żory.
- 29 — Ukazał się pierwszy numer „Gazety Robotniczej”, organu Wojewódzkiego Komitetu PPS Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.
- 31 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Racibórz.

## K w i e c i e ń

- 1 — Powstanie Śląskiego Oddziału Związku Zawodowego Literatów.
- 2 — Teatr im. St. Wyspiańskiego w Katowicach zainaugurował pierwszy po wojnie sezon teatralny wystawieniem „Zemsty” A. Fredry.
- 4 — Do Zabrze przybyła pierwsza grupa nauczycieli.  
W Dobrzyniu Wielkim otwarto pierwszą na Opolszczyźnie szkołę polską.
- 6 — W Katowicach otwarto wystawę plastyków.  
Powołano Tymczasowe Kuratorium Towarzystwa Instytutu Pedagogicznego w Katowicach.
- 10 — Na Śląsk Opolski wyjechali pierwsi osadnicy z powiatu będzińskiego i zawierciańskiego.
- 13 — W Katowicach otwarto oddział Polskich Linii Lotniczych „Lot”.
- 15 — W Katowicach uruchomiono czytelnię zorganizowaną przez Śląską Bibliotekę Publiczną.  
Wznowiło działalność Wyższe Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych.  
Do powiatu opolskiego i strzeleckiego przybyły pierwsze transporty repatriantów (około 3 tys. osób).  
W Strzelcach Opolskich otwarto pierwszą szkołę polską.  
List otwarty rębacza kopalni „Grodziec” Józefa Zająca do górników Zagłębia Dąbrowskiego z wezwaniem do zwiększenia wydajności pracy.  
Zakończono podział ziemi obszarnej w powiatach: będzińskim, zawierciańskim, tarnogórskim i lublinieckim.
- 22 — Wojewódzki zlot ZWM w Katowicach z udziałem około 10 tys. młodzieży.  
Koncert muzyki polskiej w Teatrze im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach.  
Utworzono Śląski Oddział Związku Zawodowego Dziennikarzy.  
Pierwszy poranek autorski pisarzy śląskich.
- 25 — Zebranie organizacyjne Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Katowicach.
- 29 — W Katowicach odbył się I Ogólnopolski Zjazd Pracowników Przemysłu Węglowego.
- 30 — Powiaty: raciborski, głubczycki, grodkowski, prudnicki i niemodliński przejęte zostały przez polskie władze administracyjne.

## M a j

- 1 — Przybył na Śląsk, po raz pierwszy po wyzwoleniu, Sekretarz KC PPR Władysław Gomułka, by wziąć udział w uroczystych obchodach święta klasy robotniczej.

- 3 — Wojska IV Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Cieszyn. Do Warszawy przybył pociąg z węglem ofiarowanym przez górników Śląska ludności stolicy.
- 8 — Odbyła się inauguracyjna sesja zreorganizowanej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach.  
Wojewódzka Rada Narodowa podjęła uchwałę o powołaniu Komitetu Pomocy Warszawie.
- 9 — Wojska I Frontu Ukraińskiego wyzwoliły Paczków.
- 12 — Z Katowic do Wrocławia wyruszyła grupa operacyjna PPR, w której skład weszli robotnicy ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.
- 16 — Z rąk reakcyjnego podziemia zginęli w Katowicach górnicy kopalni „Mysłowice” — Jan Saternus i Stanisław Grabski.
- 19 — Bandy reakcyjnego podziemia zamordowały w Lublińcu działacza PPR tow. Poleskiego.
- 20 — Odbyła się Okręgowa Konferencja Związków Zawodowych w Katowicach. Powołano nowy zarząd OKZZ.
- 23 — W Katowicach polegli od kul faszystowskich por. S. Małkowski (pracownik Urzędu Bezpieczeństwa), milicjant Andrzej Hajduk oraz przechodzień W. Moislek.
- 24 — Dekretem Rady Ministrów utworzono Politechnikę Śląską z siedzibą w Katowicach (później Gliwice).
- 27 — W porozumieniu z komendantem wojennym miasta Katowic wojewoda śląsko-dąbrowski zniósł obowiązujące zaciemnienie ulic i domów.

### Czerwiec

- 3 — W Katowicach odbył się pierwszy zjazd nauczycieli województwa śląsko-dąbrowskiego.
- 3—4 — Odbyła się I Wojewódzka Konferencja PPS.
- 14 — Otwarto sezon w Operze Śląskiej, zorganizowanej przez A. Didurę, przedstawieniem „Halki” S. Moniuszki.
- 29 — W Wójtowej Wsi (pow. opolski) wręczono mieszkańcom wsi pierwsze świadectwa przynależności do narodu polskiego.
- 30 — Inauguracyjne posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego pod przewodnictwem wicewojewody plk. Jerzego Ziętka.

### Lipiec

- 1 — Zjazd Weteranów Powstań Śląskich na Górze Św. Anny.
- 2 — Zarządzenie wojewody zakazujące osobom narodowości niemieckiej mieszkania na obszarze województwa śląsko-dąbrowskiego oraz dotyczące rejestracji na wyjazd.
- 11 — Mieszkańcy Katowic witali powracającą z frontu 251 dywizję Armii Radzieckiej, która wyzwoliła miasto.

- 13 — Ludność Raciborza witała polską dywizję, która brała udział w zdobywaniu Berlina.
- 15 — W Markowicach (pow. raciborski) odbyło się powitanie powracającego do kraju wybitnego działacza Arkadiusza Bożka.
- 17 — W Opolu wznowił działalność najstarszy chór Opolszczyzny „Lutnia”, założony w 1893 r. przez B. Koraszewskiego.
- 19 — Z Koźła-Portu wyruszyła Odrą do morza pierwsza barka z węglem.
- 20 — Ukazał się pierwszy numer czasopisma literackiego „Odra”.
- 27 — Rozgłośnia Śląska Polskiego Radia w Katowicach nagrodziła 50-tysięcznego abonenta.
- 28—29 — Odbył się pierwszy Ogólnopolski Zjazd Hutników w Katowicach.
- 31 — Zorganizowano wyścig pracy między oddziałami huty „Zygmunt” i „Pokój” oraz współzawodnictwo międzyzakładowe w kopalniach „Polska” i „Wyzwolenie” oraz w hutach „Zgoda” i „Ferrum”.

### Sierpień

- 3 — Wspólne posiedzenie egzektyw Wojewódzkich Komitetów PPR i PPS, poświęcone umocnieniu współpracy obu partii.
- 4 — Konserwatorium Muzyczne w Katowicach przekształcono na Państwową Wyższą Szkołę Muzyczną.
- 16 — W Katowicach założono Klub Literacki.
- 19 — Pierwszy Zjazd Śląskiego Okręgu Polskiego Związku Zachodniego w Bytomiu.
- 30 — Do Katowic przybyła delegacja sztabu gen. Eisenhowera i odbyła konferencję z wojewodą w sprawie powrotu ze strefy amerykańskiej kilkuset tysięcy Polaków.  
W Gliwicach otwarto Hutniczy Instytut Badawczy im. S. Staszica.

### Wrzesień

- 1 — Rozpoczęcie kursu przygotowawczego na wyższe uczelnie, zorganizowanego przez ZWM.
- 7 — W Teatrze Miejskim w Opolu wystawiono „Zemstę” A. Fredry.
- 11 — Klub Radnych PPR w Wojewódzkiej Radzie Narodowej zwrócił się z wnioskiem o przystąpienie do akcji tworzenia aparatu rad narodowych na Opolszczyźnie.
- 13 — Na konferencji przedstawiceli wojewódzkich instancji PPR i PPS ustalono, że w wyborach do rad zakładowych będzie wystawiona jednolitifrontowa lista wyborcza.
- 18 — W Katowicach powstało wydawnictwo muzyczne „Akord”.

- 20 — Ukazał się pierwszy numer „Górnika”, miesięcznika poświęconego górnictwu.
- 26 — Przemysł węglowy osiągnął 100 tys. ton dziennego wydobycia.
- 30 — W Opolu powstało Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki.

### Październik

- 1 — Początek zajęć szkolnych w Wyższym Studium Nauk Społeczno-Gospodarczych w Katowicach.
- 8 — Inauguracja roku akademickiego w Państwowym Instytucie Pedagogicznym w Katowicach.
- 14 — Do Łodzi przybyła delegacja 70 górników śląsko-dąbrowskich, którzy przekazali 1000 ton węgla w darze dla mieszkańców miasta.
- 18 — Uruchomienie linii kolejowej Cieszyn—Bielsko.  
Teatr Polski w Cieszynie—Bielsku rozpoczął sezon.
- 20 — Huta „Baildon” zdobyła przechodni hutniczy sztandar pracy we współzawodnictwie za III kwartał.
- 24 — W Opolu otwarto Teatr Miejski im. J. Słowackiego.
- 29 — Inauguracja roku akademickiego na Politechnice w Gliwicach.

### Listopad

- 1 — Zamordowani zostali przez faszystowskie podziemie Józef Szczotka, sekretarz komórki PPR i przewodniczący Rady Zakładowej kopalni „Silesia”, oraz jego żona Maria.
- 5 — Reaktywowano Śląsko-Dąbrowskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk.  
Na Politechnice w Gliwicach otwarto wstępny rok studiów.  
Uczęszczało nań 668 słuchaczy.
- 15 — Towarzystwo Uniwersytetów Robotniczych w Katowicach zainauguowało cykl wykładów powszechnych.

### Grudzień

- 5 — W Żorach został zamordowany przez reakcjonistów sekretarz Miejskiego Komitetu PPR.
- 30 — Zginęli z rąk reakcyjnego podziemia strażnicy kopalni „Kato-wice” — Jan Paszek, Z. Szymański, J. Goleszny.

## ROK 1946

### Styczeń

- 4 — Na Górnym Śląsku bawiła pierwsza po wojnie delegacja Polonii ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.



- 5 — Przewodniczący MRN, sekretarz KM PPR w Żorach, Augustyn Biskup został zastrzelony przez bandę w Kleszczowie.
- 10 — Zastępca szefa PUBP w Cieszynie, członek PPR, Henryk Kozieł został zastrzelony na terenie Czarnego Lasu koło Skoczowa w czasie likwidowania bandy NSZ.
- 13 — Uruchomienie komunikacji kolejowej na linii Gliwice—Biskupice—Bobrek—Karb.
- 20 — W Katowicach odbył się II Wojewódzki Zjazd PPS z udziałem 1200 delegatów oraz sekretarza generalnego CKW Józefa Cyran-kiewicza.

### L u t y

- 8 — Przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej powołano Radę Kultury.
- 11 — W Gliwicach otwarto Instytut Administracji Przemysłowej.
- 14 — Według danych powszechnego spisu ludności województwo śląsko-dąbrowskie miało 1 632 961 mieszkańców, w tym Śląsk Opolski 792 tysiące.
- 19 — W Katowicach odbyła się konferencja przedstawicieli czterech partii bloku demokratycznego z udziałem delegatów PSL i SD, poświęcona sprawie utworzenia jednolitego frontu w okresie poprzedzającym referendum i wybory. Przedstawiciele PSL i SD nie sprecyzowali swego stanowiska wobec koncepcji jednolitifrontowej, wysuwanej przez PPR i PPS.
- 22 — Ukazał się pierwszy numer „Śląskiego Informatora Przemysłowego”, wydany przez Wydział Przemysłu Urzędu Wojewódzkiego.
- 28 — Ukazał się dekret „O wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów”, stwarzających podstawy prawne do uregulowania kwestii narodowościowej na Śląsku. Dekret dopuszczał możliwość rehabilitacji osób posiadających listę narodowościową II kategorii.

### M a r z e c

- 19 — Zamordowani zostali przez bandę NSZ: sekretarz PK PPS w Rybniku Augustyn Buchalik oraz funkcjonariusz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego Stanisław Cwikliński.
- 30 — Sekretarz KM PPR w Mikołowie Jan Rajca zginął z rąk członków podziemia.

### K w i e c i e ń

- 2 — Członkowie NSZ uprowadzili z mieszkania we wsi Ubne, a następnie zamordowali członka PPR Macieja Sarnika.
- 5 — Na posiedzeniu WK PPS omawiano uchwały Rady Naczelnej w sprawie bloku wyborczego. Zdecydowana większość człon-

- ków WK poparła uchwały Rady Naczelnej i opowiedziała się za dalszym zacieśnieniem współpracy z PPR.
- 6 — Członkowie bandy „Wędrowca” zamordowali Józefa Szewczyka, sekretarza KP PPR w Cieszynie, obsługującego w Brennej zebranie poświęcone referendum.
- 16 — Otwarto komunikację lotniczą na terenie Katowice—Warszawa—Gdańsk.
- 20 — W walce z NSZ zginęło 7 oficerów i żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

### Ma j

- 2 — Konferencja aktywu wojewódzkiego PPR i PPS z udziałem Edwarda Osóbki-Morawskiego, Edwarda Ochaba i Aleksandra Zawadzkiego. Głównym tematem narady była sprawa jednolitego frontu obu partii robotniczych.
- 2—9 — W Gliwicach odbyły się uroczystości z okazji 25 rocznicy plebiscytu i III powstania śląskiego, inaugurujące pierwszy po wojnie „Tydzień Ziemi Zachodnich”.
- 12 — Wspólne narady aktywu powiatowego PPR i SL, poświęcone omówieniu współdziałania obu partii w okresie poprzedzającym referendum.
- 15 — Jan Wieczorek, członek PPR, zamordowany przez NSZ.
- 17 — Wojewódzka Rada Narodowa powołała Okręgową Komisję Głosowania Ludowego, w skład której weszli przedstawiciele wszystkich partii i stronnictw reprezentowanych w radzie oraz bezpartyjni.

### Czer wiec

- 2 — Uruchomiono komunikację kolejową na linii Racibórz—Chałupki—Bogumin (CSRS).
- 9 — Zamordowano Stanisława Łuszczaka, I sekretarza KG PPR w Bestwinie.
- 21 — W starciu z kilkudziesięciuosobową bandą NSZ podczas wiecu w Golasowicach zginął rolnik Jan Gibiec.
- 30 — W Polsce odbyło się referendum ludowe. W województwie śląsko-dąbrowskim w 1264 obwodach na 1 665 640 uprawnionych głosowało 1 532 761 osób, czyli 92%. Ukazał się pierwszy numer „Nowin Opolskich”, organu Polskiego Związku Zachodniego.

### Lipiec

- 5 — Do Koźla przybyło 300 dzieci polskich, wywiezionych przez hitlerowców podczas wojny w głąb Niemiec.
- 8 — Zamordowany został ppor. Czesław Zawadzki, zastępca szefa

Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Cieszynie, stryjeczny brat Aleksandra Zawadzkiego.

- 18 — Wojewódzka Rada Kultury odbyła pierwsze posiedzenie. Na stanowisko prezesa wybrano dr. Romana Lutmana. Bracia Zbigniew (członek ZWM) i Henryk (członek ZWM i PPR) Kempny zostali zamordowani przez bandę NSZ w pobliżu Czechowic Górnych.
- 24 — Radzieckie władze wojskowe przekazały administracji polskiej port rzeczny w Koźlu.
- 27 — Pierwsza grupa 31 absolwentów, inżynierów mechaników, opuściła mury Politechniki Śląskiej w Gliwicach.

### Sierpień

- 8 — Władze polskie przejęły pod swój zarząd port rzeczny w Opolu. Zjazd polskich działaczy Związku Polaków w Niemczech.

### Wrzesień

- 1 — W Katowicach ukazał się pierwszy numer „Śląskich Wiadomości Gospodarczych”, organu Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach i Związku Kupców Polskich województwa śląsko-dąbrowskiego.
- 10 — W wielu miejscowościach województwa odbyły się wiece ludności, na których wyrażano protest przeciwko antypolskiemu wystąpieniu sekretarza stanu USA J. Byrnesa w Stutgarcie.
- 15 — W Opolu odbyły się pierwsze ogólnopolskie dożynki.
- 29 — Ukazał się pierwszy numer „Ogniw”, organu Związku Weteranów Powstań Śląskich.

### Październik

- 16 — Otwarcie Wystawy Przemysłu Ziemi Odzyskanych w Gliwicach.
- 24 — Pierwsze organizacyjne posiedzenie wojewódzkiej organizacji PSL „Nowe Wyzwolenie”.

### Listopad

- 7 — Gustaw Morcinek powrócił z zagranicy na Śląsk.

### Grudzień

- 22 — Wojewódzka Rada Narodowa powołała Komisję Daniny Narodowej.
- 31 — Na Śląsku Opolskim zweryfikowano ogółem 785 771 osób spośród miejscowej ludności polskiej. Wojewódzka organizacja PPR liczyła na dzień 31 grudnia 88 352 członków.

Styczeń

- 1 — Górnicy przekroczyli plan wydobycia węgla kamiennego w 1946 r. o 1 288 006 ton (plan przewidywał 46 mln. ton).
- 10 — Premiera pierwszego powojennego filmu produkcji polskiej pt. „Zakazane piosenki” w kinach „Rialto” i „Zorza” w Katowicach.
- 11 — W Janowie odbyła się uroczystość pośmiertnej dekoracji Krzyżem Grunwaldu wybitnego działacza ruchu robotniczego, Józefa Wieczorka, oraz przemianowania kopalni „Janów” na kopalnię jego imienia. W uroczystości wziął między innymi udział Władysław Gomułka.
- 15 — Irena i Fryderyk Joliot-Curie, bawiący w podróży po Polsce, przybyli do Katowic.
- 19 — Wybory do Sejmu Ustawodawczego RP. W całym województwie wzięło w nich udział 96,7% uprawnionych do głosowania obywateli, oddając 1 530 893 głosy (95,1%) na kandydatów bloku demokratycznego. Wśród wybranych posłów byli wybitni działacze partyjni i państwowi, między innymi Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Aleksander Zawadzki, Adam Rapacki, Arka Bożek i Jerzy Ziętek.

## WYKAZ ŹRÓDEŁ I OPRACOWAŃ

### I. ARCHIWALIA

#### Archiwum Akt Nowych (AAN)

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego:

protokoły posiedzeń,

materiały resortów.

Rząd Tymczasowy RP, Rząd Jedności Narodowej — protokoły posiedzeń.

Ministerstwo Administracji Publicznej.

Ministerstwo Informacji i Propagandy.

Ministerstwo Ziem Odzyskanych.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu.

Centralny Urząd Planowania.

Grupy Operacyjne KERM i Ministerstwa Przemysłu.

Biurowisko Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych i Rada Naukowa dla Zagadnień Ziem Odzyskanych.

#### Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (AMSW)

Ministerstwo Administracji Publicznej.

KG Milicji Obywatelskiej i KW MO Katowice.

Materiały nie uporządkowane, dotyczące działalności reakcyjnego podziemia w latach 1945 — 1947.

#### Archiwum Zakładu Historii Partii (AZHP)

KC PPR (okres okupacji): notatki z posiedzeń KC, odezw, instrukcje, sprawozdania z terenu, korespondencja wewnątrzpartyjna.

Materiały V Obwodu PPR.

KC PPR w Polsce Ludowej (1944 — 1946):

Sekretariat KC PPR,

Wydział Organizacyjny,

Wydział Przemysłowy,

Wydział Rolny.

Protokoły konferencji krajowych PPR oraz plenarnych posiedzeń KC PPR.

CKW PPS (1944 — 1947).

Armia Ludowa 1944: materiały V Obwodu AL.

Krajowa Rada Narodowa (1944 — 1947): materiały dotyczące działalności rad narodowych.

Delegatura Rządu emigracyjnego (1940 — 1944).

Armia Krajowa.

Archiwum Antyku.

#### **Centralne Archiwum Wojskowe (CAW)**

Zarząd Główny Polityczno-Wychowawczy WP (1944 — 1945).

Materiały Badań Gospodarczych przy ZG ZPP w ZSRR.

#### **Archiwum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Katowicach (AKW)**

Protokoły posiedzeń Plenum i Egzekutywy KW PPR.

Wydział Przemysłowy KW PPR.

Wydział Organizacyjny KW PPR.

Wydział Rolny KW PPR.

Wydział Propagandy KW PPR.

Wydział Zawodowy KW PPR.

Wydział Personalny KW PPR.

Komitety Powiatowe PPR.

WKW PPS.

#### **Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Katowicach (WAP)**

Wojewódzka Rada Narodowa (1945 — 1947).

Państwowy Urząd Repatriacyjny, Oddział Wojewódzki (1945 — 1948).

Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego (1945 — 1946).

#### **Składnica Akt Urzędu Rady Państwa (SA URP)**

Posiedzenia KRN (1945 — 1947).

Materiały komisji KRN.

Gabinet Prezydenta KRN.

WRN Katowice.

#### **Składnica Akt Ministerstwa Górnictwa i Energetyki — Katowice (SA MG)**

Materiały nie uporządkowane b. Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego.

#### **Składnica Akt Ministerstwa Rolnictwa (SA MR)**

Departament Przebudowy Ustroju Rolnego.

Materiały różne, dotyczące realizacji reformy rolnej w latach 1944 — 1945.

## **Składnica Akt Wojewódzkiej Rady Narodowej w Katowicach (SA WRN)**

Gabinet wojewody (1945 — 1947).

Sprawozdania starostów (1945 — 1947).

Materiały Wydziałów Urzędu Wojewódzkiego (1946 — 1948).

## **Składnica Akt Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego Katowice (SA CZPH)**

Biuro Ekonomiczne.

Wydział Planowania, Statystyki, Sprawozdawczości.

Wydział Socjalny.

## **Składnica Akt Okręgowej Rady Związków Zawodowych Katowice (SA ORZZ)**

Materiały nie uporządkowane ZG Związku Zawodowego Górników i ZG Związku Zawodowego Hutników.

## **II. DOKUMENTY OPUBLIKOWANE, DZIENNIKI URZĘDOWE, MATERIAŁY STATYSTYCZNE**

„Biuletyn Informacyjny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego”.  
Katowice 1945.

„Biuletyn Informacyjny Ministerstwa Przemysłu”, 1946, 1947.

„Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Narodowego”. Warszawa 1946, 1947.

„Biuletyn Ministerstwa Apropowizacji”, 1946, nr 1—51.

II Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, Wrocław — Jelenia Góra,  
27—29. VIII. 1946. Warszawa 1947.

Janusz Gołębiowski: *Sprawozdanie resortów PKWN (od 22. VII. do 31. XII. 1944)*. „Polska Ludowa”, t. III, 1964.

Janusz Gołębiowski: *Sprawozdanie z działalności Departamentu Osiedlenczego za okres od powstania Ministerstwa Ziem Odzyskanych (13. XI. 1945) do 31. XII. 1946*. „Materiały i studia z najnowszej historii Polski”, 1963, nr 1.

Janusz Gołębiowski: *Sprawozdanie z sytuacji gospodarczej Okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach w 1945 r.* „Polska Ludowa”, t. II, 1963.

Adam Kałuża: *Materiały archiwalne Zarządu Głównego Centralnego Związku Górników*. „Studia i materiały z dziejów woj. katowickiego w Polsce Ludowej”, t. II, Katowice 1967.

Jan Kantyka: *Z działalności PPR w województwie śląsko-dąbrowskim w pierwszych tygodniach po wyzwoleniu* (wybór dokumentów). „Zaranie Śląskie”, 1967, z. 1.

Konstytucje i podstawowe akty ustawodawcze PRL. Warszawa 1954.

- Kształtowanie się podstaw programowych Polskiej Partii Robotniczej w latach 1942 — 1945.* Warszawa 1958.
- Odbudowa państwa polskiego w latach 1945 — 1946.* Warszawa 1947.
- Ogólnopolska Konferencja Przemysłowa.* Warszawa 1945.
- I (VII) Kongres Związków Zawodowych w Polsce.* Warszawa 18—21. XI. 1945. Warszawa 1946.
- Pierwszy Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych — Sierpień 1945.* Poznań 1945.
- Polska w liczbach 1944 — 1958.* Warszawa 1959.
- PPR, rezolucje, odezwy, instrukcje i okólniki Komitetu Centralnego, t. I — VIII. 1944 — XII. 1945, Warszawa 1959; t. II — I. 1946 — I. 1947, Warszawa 1961.
- Henryk Rechowicz: *Wybór materiałów archiwalnych dotyczących działalności V Obwodu PPR w okresie VI. 1944 — I. 1945.* „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 1a.
- Henryk Rechowicz: *Z materiałów archiwalnych dotyczących okupacyjnej działalności PPR, GL i AL na terenie V Obwodu Śląskiego.* „Zaranie Śląskie”, 1962, z. 1a.
- „Rocznik Statystyczny”. Warszawa 1947 — 1950.
- Sprawozdanie Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego za lata 1945 do 1946.* Katowice 1947.
- Sprawozdanie Komisji Centralnej Związków Zawodowych z działalności i stanu związków zawodowych w Polsce, listopad 1944 — listopad 1945.* Warszawa 1945.
- Sprawozdanie Centralnego Związku Zawodowego Górników w Polsce za okres 1945 — 1948.* Katowice 1948.
- Sprawozdanie stenograficzne z VI, VII, VIII, IX, X Sesji KRN.* Warszawa 1944 — 1946.
- Sprawozdania z działalności Centralnego Zarządu Przemysłu Węglowego za lata 1945, 1946, 1947.*
- Sprawozdanie z działalności Komisji Centralnej Związków Zawodowych za okres 1945 — 1949.* Warszawa 1949.
- „Statystyka Polski”, seria D, z. 3, 5, 6 (Statystyka zakładów przemysłowych). Warszawa 1947, 1948.
- Statystyka przemysłu węglowego w Polsce w 1945.* Katowice 1947, wyd. CZPW.
- Systematyczny przegląd ustawodawstwa Polski Odrodzonej.* Warszawa 1946.
- Bronisław Schmidt-Kowalski: *Z działalności pełnomocnika Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów Rządu Tymczasowego na województwo śląsko-dąbrowskie, styczeń — marzec 1945.* „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. II, 1967.
- III Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych, 8 — 9. IX. 1947.* Szczecin — Warszawa 1948.
- „Wiadomości Statystyczne”, 1945, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. GUS.
- „Zbiór dokumentów 1945 — 1946” pod red. J. Makowskiego, z. 1—5.



### III. PRASA

- „Biuletyn Gospodarczy”, 1942, 1943, 1944, organ Delegatury Rządu emigracyjnego w Londynie.
- „Biuletyn Społeczno-Gospodarczy”, 1942, 1943, 1944, wyd. Polski Związek Wolności.
- „Biuletyn” Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii, 1941, 1942.
- „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1945, Kraków, organ Towarzystwa Prawniczego i Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
- „Chłopska Droga”, 1945, tygodnik, organ KC PPR.
- „Działkowiec Polski”, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. Związku Działkowców w Katowicach.
- „Dziennik Zachodni”, 1945, 1946, 1947.
- „Ekonomista Polski”, 1941—1945, Londyn, organ Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Wielkiej Brytanii.
- „Gazeta Ludowa”, 1945, 1946, organ NKW PSL.
- „Gazeta Robotnicza”, 1945, 1946, 1947, organ WKW PPS Katowice.
- „Głos Ludu”, 1944, 1945, 1946, organ KC PPR.
- „Górnik”, 1945, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. CZPW Katowice.
- „Hutnik”, 1945, 1946, 1947, tygodnik, wyd. ZG Związku Zawodowego Hutników.
- „Kilof Śląska”, 1943, 1944, wyd. Polskiego Związku Wolności.
- „Kwartalnik Opolski”, 1956—1967, wyd. Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Instytutu Śląskiego w Opolu.
- „Metalowiec”, 1945, 1946, dwutygodnik, wyd. ZG Związku Zawodowego Metalowców, Katowice.
- „Naprzód”, 1945, 1946, organ WK PPS Kraków.
- „Nowe Drogi”, 1946—1964, miesięcznik, organ KC PPR.
- „Nowe Kadry”, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. Technikum — Bytom.
- „Nowiny Opolskie”, 1946, 1947, tygodnik, Opole.
- „Odra”, 1946, 1947, tygodnik literacki, Katowice.
- „Ogniwa”, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. Związku Weteranów Powstań Śląskich.
- „Piaś”, 1945, 1946, tygodnik PSL, Kraków.
- „Przebudowa — Przegląd Zagadnień Gospodarczych”, 1946, 1947, Warszawa.
- „Przegląd Górniczy”, 1946, 1947, Katowice.
- „Przegląd Socjalistyczny”, 1945, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. CKW PPS.
- „Rada Narodowa”, 1944, 1945, 1946, organ KRN.
- „Robotniczy Przegląd Gospodarczy”, 1946, 1947, wyd. KCZZ
- „Robotnik”, 1945, 1946, 1947, organ CKW PPS.
- „Rzeczpospolita”, 1944—1947.
- „Ruch robotniczy na Opolszczyźnie”, 1966, 1967, Zeszyty Naukowe, wyd. Wydział Propagandy i Agitacji KW PZPR w Opolu i Instytutu Śląskiego w Opolu.

- „Śląska Gazeta Lekarska”, 1946, 1947.
- „Śląska Gazeta Urzędowa”, („Śląsko-Dąbrowski Dziennik Wojewódzki”), 1945, 1946, 1947.
- „Śląski Biuletyn Informacyjny”, 1944, 1945, wyd. Śląskiego Okręgu AK.
- „Śląskie Wiadomości Gospodarcze”, 1946, 1947, wyd. Izby Przemysłowo-Handlowej, Katowice.
- „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, 1946, 1947, wyd. Urzędu Wojewódzkiego, Katowice.
- „Sprawy Zachodnie”, 1945—1950, wyd. Polskiego Związku Zachodniego.
- „Świat Górnika”, 1945, 1946, 1947, wyd. ZG ZZG, Katowice.
- „Trybuna Robotnicza”, 1942, 1943, 1944, miesięcznik, wyd. KO PPR, Katowice.
- „Trybuna Robotnicza”, 1945, 1946, 1947, organ KW PPR, Katowice.
- „Trybuna Śląska”, 1942, miesięcznik, wyd. KO PPR.
- „Trybuna Wolności”, 1942—1948, organ KC PPR.
- „Trybuna Zagłębia”, 1942, 1943, wyd. KO PPR.
- „Trybuna Związkowa”, 1945, 1946, wyd. OKZZ.
- „Walka Młodych”, 1945, 1946, 1947, tygodnik, wyd. ZG ZWM.
- „Wiadomości Hutnicze”, 1945, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. CZPH.
- „Wiadomości Narodowego Banku Polskiego”, 1945, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. NBP Warszawa.
- „Wiadomości Przemysłowe”, 1945, 1946, 1947. Katowice, tygodnik poświęcony sprawom polskiego przemysłu węglowego.
- „Z pola walki”, 1958—1967, kwartalnik Zakładu Historii Partii przy KC PZPR.
- „Zagroda Chłopska”, 1945, 1946, 1947, miesięcznik, wyd. ZW ZSch, Katowice.
- „Zaranie Śląskie”, 1945—1967, miesięcznik, wyd. Śląskiego Instytutu Naukowego, Katowice.
- „Związkowiec”, 1945, 1946, 1947, wyd. OKZZ, Katowice.
- „Życie Gospodarcze”, 1945, 1946, 1947, dwutygodnik, Katowice.

#### IV. OPRACOWANIA NAUKOWE I POPULARNE, WSPOMNIENIA

- Jerzy Balaryn: *Procesy demograficzne na Opolszczyźnie w minionym 20-leciu*. „Kwartalnik Opolski”, 1965, nr 1.
- Jerzy Bałaban: *Rok 1945 w Opolu we wspomnieniach pierwszych działaczy PPR*. Opole 1962.
- Stefan Banasiak: *Działalność osadnicza Państwowego Urzędu Repatriacyjnego na Ziemiach Odzyskanych w latach 1945—1947*. Poznań 1963.
- Stefan Banasiak: *Osadnictwo rolne w województwie śląsko-dąbrowskim (1945—1947)*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. VI, Wrocław 1964.
- Mieczysław Barszczewski: *Rzemiosło polskie na Śląsku w latach 1922—1956 i jego aktualne możliwości rozwoju*. Katowice 1957.

- Andrzej Bolewski: *Gospodarcze znaczenie przemysłu Śląska zachodniego*. Kraków 1945.
- Jan Borkowski: *Rola i działalność Mikołajczykowskiego PSL (1945 do 1947)*. Rozprawa doktorska, nie opublikowana, Biblioteka Wyższej Szkoły Nauk Społecznych. Warszawa.
- Jan Borkowski: *Miejsce PSL w obozie reakcji (1945—1947)*. „Z pola walki”, 1959, nr 2.
- Łazarz Brandt: *Szkolnictwo opolskie w latach 1945—1964*. Opole 1966.
- Józef Buziński: *The Role of Opole Silesia in the Polish People's Republic*. Opole 1962.
- Józef Buziński: *W Tułowicach i Niemodlinie*. „Kwartalnik Opolski”, 1962, nr 1.
- Edmund Całka: *Rok 1945 na ziemi gliwickiej w świetle wspomnień*. „Zeszyty Gliwickie”, 1965, nr 3.
- Jan Cichoń: *Osadnictwo rolne na Opolszczyźnie*. „Kwartalnik Opolski”, 1967, nr 1.
- Józef Cyrankiewicz: *Ze stanowiska socjalizmu polskiego*. Warszawa 1962.
- Stefan Czech: *Organizacja i rola rad narodowych na Opolszczyźnie 1946 do 1950*. „Kwartalnik Opolski”, 1966, nr 3.
- Stefan Czech: *Powiat i miasto Opole w pierwszych latach po wyzwoleniu*. „Studia Śląskie”, t. IX, Katowice 1965.
- Zofia Czyżowska: *Polityka gospodarcza PPR na Śląsku Opolskim [w:] PPR na Opolszczyźnie*, Materiały sesji naukowej w Opolu 2—3 marca 1964. Katowice 1964.
- Jakub Dąbski: *Pół wieku wspomnień*. Katowice 1960.
- Janusz Deresiewicz: *Okupacja niemiecka na ziemiach włączonych do Rzeczy, 1939—1945*. Poznań 1950.
- Wacław Długoborski, Kazimierz Popiołek: *Z badań nad dziejami przemysłu i klasy robotniczej na Śląsku*. „Annales Silesiae”, t. 1, 1960, z. 1.
- Droga zespolenia narodowego na Śląsku Opolskim*. Katowice 1947, wyd. PZZ.
- Bolesław Drukier: *Niektóre aspekty sytuacji międzynarodowej w okresie PKWN*. Pamiętnik IX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, 12—16 września 1963. Warszawa 1965.
- Józef Dubiel: *Rok pracy — W pierwszą rocznicę wyzwolenia Śląska*. Katowice 1946.
- 20-lecie PPR*. Jednodniówka Wojewódzkiego Komitetu Obchodu w Opolu, styczeń 1962.
- Dzieje Śląska*. Warszawa 1955.
- Stanisław Emich: *Rolnictwo opolskie w latach 1945—1963*. „Kwartalnik Opolski”, 1965, nr 1.
- Józef Filipezyk: *Wspomnienia z okresu organizowania władzy ludowej na Górnym Śląsku*. „Zaranie Śląskie”, 1967, z. 1.
- Marian Frank: *Organizacja przemysłu węglowego w Polsce w latach 1945 do 1949*. „Zeszyty Naukowe WSE Katowice”, 1957, nr 3.

- Marian Frank: *Przemysł węglowy w Polsce Ludowej*. Katowice 1965.
- Karol Ganzel: *Wyzwolenie Śląska*. „Sobótka”, 1955 nr 1—2.
- Antoni Gładysz, Mirosław Fazan: *Zagadnienia amatorskiego ruchu artystycznego w województwie katowickim (1945—64)*. „Zaranie Śląskie”, 1965, z. 1.
- Stefan Golachowski, Henryk Sukiennicki: *Pierwszy etap osadnictwa na Śląsku Opolskim*. Katowice 1946.
- Stefan Golachowski: *Współżycie ludności napływowej z miejscową na Opolszczyźnie*. „Strażnica Zachodnia”, 1946, nr 7—8.
- Stefan Golachowski: *Zagadnienia demograficzne Opolszczyzny*. Opole 1951.
- Janusz Gołębiowski, Norbert Kołomejczyk: *O stanie i perspektywie badań nad historią Polskiej Partii Robotniczej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945—1948* [w:] PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Katowice 1962.
- Janusz Gołębiowski: *Przejęcie i uruchomienie przemysłu na Opolszczyźnie (1945—1947)*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. VI, 1964.
- Janusz Gołębiowski: *Powstanie władzy ludowej w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku*. „Przegląd Historyczny”, 1964, nr 4.
- Janusz Gołębiowski: *Reforma rolna w Zagłębiu Dąbrowskim i na Górnym Śląsku*. „Zaranie Śląskie”, 1964, nr 2.
- Janusz Gołębiowski: *Rola PPR w uruchamianiu i organizowaniu przemysłu Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w 1945 r.* „Zaranie Śląskie”, 1962, nr 1a.
- Janusz Gołębiowski, Norbert Kołomejczyk: *Rola PPR w ukształtowaniu władzy ludowej i dokonaniu rewolucyjnych przeobrażeń społecznych na terenie Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w 1945 r.* [w:] PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Katowice 1962.
- Janusz Gołębiowski: *Stanowisko obozu lewicy społecznej w latach okupacji w sprawach nacjonalizacji przemysłu w Polsce*. „Z najnowszych dziejów Polski 1939—1947”. Warszawa 1961.
- Janusz Gołębiowski: *Stanowisko władzy ludowej w kwestii narodowościowej w województwie śląsko-dąbrowskim*, „Kwartalnik Historyczny”, 1964, nr 2.
- Janusz Gołębiowski: *Udział klasy robotniczej w zabezpieczeniu i uruchomieniu przemysłu w okresie wyzwolenia ziem polskich spod okupacji hitlerowskiej*. „Z pola walki”, 1959 nr 2.
- Janusz Gołębiowski: *Walka klasy robotniczej o zabezpieczenie i uruchomienie przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska*. „Zaranie Śląskie”, 1960, nr 1a.
- Janusz Gołębiowski: *Walka PPR o nacjonalizację przemysłu*. Warszawa 1961.
- Janusz Gołębiowski: *Walka obozu demokratycznego o przejęcie, uruchomienie i nacjonalizację przemysłu w Polsce*. „Z najnowszych dziejów Polski 1939 — 1947”. Warszawa 1961.
- Władysław Gomułka: *Artykuły i przemówienia*, t. I — styczeń 1943 — grudzień 1945. Warszawa 1962.

- Władysław Gomułka: *W walce o demokrację ludową*, t. I — II, Warszawa 1947.
- Anzelm Gorywoda: *Przemiany demograficzne ludności ziemi gliwickiej w latach 1945 — 1963*. „Zeszyty Gliwickie”, 1965, nr 3.
- Władysław Góra: *PPR w walce o podział ziemi obszarniczej*. Warszawa 1962.
- Władysław Góra: *PPR w walce o utrwalenie władzy ludowej*. Warszawa 1958.
- Ryszard Hajduk: *Opolskie środowisko literackie*. Opole 1962, s. 10.
- Ferdynand Herok: *Przebudowa i rozwój szkolnictwa w województwie w okresie 15-lecia*. „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 1a.
- Zdzisław Hierowski: *Odbudowa kulturalna odzyskanego Śląska*. Katowice 1946.
- Zdzisław Hierowski: *25 lat literatury na Śląsku — 1920—1945*. Katowice 1947, s. 8.
- Zdzisław Hierowski: *Teatry górnośląskie w Polsce Ludowej*. „Zaranie Śląskie” 1965, z. 1.
- Historia polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego 1864 — 1963*. Warszawa 1968.
- Zygmunt Hofmokl-Ostrowski: *O rehabilitacji*. Katowice 1945.
- Ilustrowany Kalendarz Górniczy. Katowice 1946.
- Informator o podstawach prawnopolitycznych rehabilitacji i weryfikacji na Śląsku. Katowice 1945, wyd. PZZ.
- Zygmunt Izdebski: *Niemiecka lista narodowościowa na Górnym Śląsku*. Katowice 1946.
- Zygmunt Izdebski: *Podstawy weryfikacji na Śląsku Opolskim*. „Zaranie Śląskie”, 1946, nr 1.
- Zygmunt Izdebski: *Rewizje pojęcia narodowości*. Katowice 1947.
- Wacław Jastrzębowski: *Gospodarka niemiecka w Polsce 1943 — 1944*. Warszawa 1946.
- Adam Kałuża, Jan Kantyka, Henryk Rechowicz: *Wspomnienia peperowców śląskich*. Katowice 1964.
- Adam Kałuża: *Przemysł węglowy na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego w latach 1945 — 1949 w literaturze naukowej*. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. II, 1967.
- Jan Kantyka, Andrzej Konieczny: *Operacja „Nadzieja” — Kartki z dziejów ZWM w województwie śląsko-dąbrowskim*. Katowice 1963.
- Jan Kantyka, Andrzej Konieczny: *Dzień wczorajszy*. Katowice 1966.
- Jan Kantyka: *Działalność ZWM w województwie śląsko-dąbrowskim w 1945*. „Pokolenie”, 1963, nr 1.
- Jan Kantyka: *Niektóre problemy z działalności podziemia w województwie katowickim w latach 1945 — 1948*. „Zaranie Śląskie”, 1965, z. 4.
- Jan Kantyka: *Niektóre problemy rozwoju organizacyjnego oraz udziału*

- ZWM w życiu gospodarczym i w działalności kulturalno-oświatowej w województwie śląsko-dąbrowskim. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. VI, Katowice 1964.
- Jan Kantyka: *Z problemów kształtowania się jedności działania PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim w okresie Rządu Tymczasowego*. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. I, Katowice 1966.
- Jan Kantyka: *Zagadnienie jednolitego frontu PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim od powstania Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej do referendum*. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. 2, Katowice 1967.
- F. Kańtoch, S. Sznura, Z. Zarzycki: *Przemiany struktury agrarnej na Górnym Śląsku*. Katowice 1962.
- Krystyna Kersten: *Plany i organizacja migracji ludności rolniczej na Ziemię Zachodnie w 1945*. „Kwartalnik Historyczny”, 1960, nr 3.
- Szymon Kędryna: *Rozwój oświaty dorosłych w województwie katowickim w latach 1945 — 1963*. „Studia i materiały z Dziejów Śląska”, t. VI, Katowice 1964.
- Zenon Kliszko: *Z problemów historii PPR*. Warszawa 1958.
- Włodzimierz Knobelsdorf: *Ludność województwa katowickiego w latach 1945 — 1959*. „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 1a.
- Józef Kokot: *Górny Śląsk w latach 1870 — 1955*. Katowice 1956.
- Józef Kokot: *Jedność gospodarcza Śląska i Polski*. Katowice 1961.
- Józef Kokot: *Przemiany gospodarcze na Śląsku w latach 1945 — 1955*. Opole 1966.
- Norbert Kołomejczyk: *Polski Związek Zachodni (Okręg Śląski) w latach 1945 — 1950*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. VI, 1964.
- Norbert Kołomejczyk: *Powstanie organizacji PPR na Śląsku Opolskim [w:] PPR na Opolszczyźnie*. Katowice 1964.
- Norbert Kołomejczyk: *Rozwój organizacyjny Polskiej Partii Robotniczej w województwie katowickim w 1945 r.* „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 1a.
- Norbert Kołomejczyk: *Udział PPR w budowie władzy ludowej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w 1945 r.* „Zaranie Śląskie”, 1962, z. 1a.
- Norbert Kołomejczyk: *Rozwój organizacyjny PPR i PPS w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1947 — 1948*. „Zaranie Śląskie” 1964, z. 3.
- Norbert Kołomejczyk: *Z historii współpracy partii i stronnictw demokratycznych w województwie śląsko-dąbrowskim, 1945 — 1948*. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. 2, Katowice 1967.
- Konferencja przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych w dniach 26 — 27. XI. 1945, Warszawa 1945.
- Koncerny Górniczo-Hutnicze — Friedrich Krupp, Friedrich Flick, Vereinigte Stahlwerke, Londyn 1943.
- Konrad Krenzel: *Śląsk Opolski [w:] Biuro Studiów Osadniczo-Przedsiębiorczych: III Sesja Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych 16 do*

18. VI. 1946. *Problemy regionalne osadnictwa rolnego*. Kraków 1947.
- Leszek Kosiński: *Procesy ludnościowe na Ziemach Odzyskanych w latach 1945 — 1960*. Warszawa 1963.
- Oskar Kotula: *Szkolnictwo w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945 — 1946*. „Zaranie Śląskie”, 1947, z. 1.
- Józef Kowalski, Władysław Góra: *Z zagadnień utworzenia i utrwalenia państwa polskiego*. „Zeszyty Problemowe Nauki Polskiej” nr XXIV, *Z zagadnień powstania i rozwoju PRL*. Wrocław — Warszawa 1961.
- Zbigniew Kowalski: *Z problemów życia politycznego na Opolszczyźnie 1945 do 1947*. Opole 1965.
- Zbigniew Kowalski: *Początki władzy ludowej na Śląsku Opolskim*. Opole 1966.
- Kronika wydarzeń 1945 w województwie śląsko-dąbrowskim*. „Studia i materiały z Dziejów Śląska”, t. VI, Katowice 1964.
- „Kwartalnik Opolski”, 1954 — 1964, wyd. Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Opolu.
- Władysław Lach: *Z problemów życia politycznego na terenie miasta Opola i pow. opolskiego*. Opole 1966.
- Władysław Lach: *Polskie Stronnictwo Ludowe w powiecie i mieście Opolu (1945 — 1949)*. „Kwartalnik Opolski”, 1966, nr 3.
- Alfred Ligocki: *Katowickie środowisko plastyczne w latach 1945—1964*. „Zaranie Śląskie”, 1965, z. 1.
- Alojzy Loch, Gerard Szendzielorz: *Kartki z dziejów huty Batory*. Katowice 1956.
- K. Machalski: *Szkolnictwo zawodowe na Śląsku*. Katowice 1947, wyd. ZNP.
- Józef Madeja: *Szkolnictwo, oświata, kultura i nauka na Opolszczyźnie w XX-leciu Polski Ludowej*. „Kwartalnik Opolski”, 1966, nr 4.
- Ewa Małczyńska: *Śląsk w Polsce Ludowej [w:] Dzieje Śląska*. Warszawa 1955.
- „Mały Informator Śląski” na r. 1947, wyd. PZZ, Katowice.
- Leon Markiewicz: *W obliczu muzycznego dwudziestolecia*. „Zaranie Śląskie”, 1965, z. 1.
- Władysław Markiewicz: *Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji*. Poznań 1960.
- „Materiały i studia z najnowszej historii Polski”, t. I — 1963, t. II — 1965, wyd. WSNS.
- Mieczysław Mieszcankowski: *Struktura agrarna Polski międzywojennej*. Warszawa 1960.
- Bronisław Minkowski: *Rzut oka na zagraniczne, przeważnie niemieckie koncerny górniczo-hutnicze, czynne na ziemiach polskich, ze szczególnym uwzględnieniem powiązań wzajemnych oraz współczesnego układu stosunków w Zagłębiach Górnośląskim i Dąbrowskim*. Londyn 1944.
- Monografia gospodarcza województwa opolskiego*, pod red. J. Popkiewicza. Katowice 1966.
- Alfons Mrowiec: *Z działalności reakcyjnego podziemia na terenie woje-*

- wództwa katowickiego w pierwszych latach Polski Ludowej. „Zaranie Śląskie”, 1962, z. 1a.
- Teodor Musiał: *Szkolnictwo na Opolszczyźnie w okresie 20-lecia Polski Ludowej*, maszynopis powielony, s. 6, Opole 1966.
- Witold Nawrocki: *Katowickie środowisko literackie w latach 1945—1964*. „Zaranie Śląskie”, 1965, z. 1.
- Juliusz Niekrasz: *Odniesienie Śląska po II wojnie światowej*. „Strażnica Zachodnia”, 1947, nr 10—12.
- Mariusz Niewiarowski: *XV lat Bytomskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego*. Bytom 1960.
- Stefan Nowakowski: *Adaptacja ludności na Śląsku Opolskim*. Poznań 1957.
- Stefan Nowakowski: *Przeobrażenia społeczne wsi opolskiej*. Poznań 1960.
- Maria Ochońska, Franciszka Sawicka: *Bibliografia Śląska za okres dziesięciolecia 1945 — 1955*. „Kwartalnik Opolski” 1955, nr 2, 3, 4.
- Edmund Odorkiewicz: *Stronnictwo Demokratyczne na Śląsku w latach 1945 — 1946*. „Zeszyty historyczno-polityczne Stronnictwa Demokratycznego”, z. 1, 1965.
- Edmund Osmańczyk: *Śląsk w Polsce Ludowej*. Warszawa 1953.
- Stanisław Ossowski: *Zagadnienie więzi regionalnej i więzi narodowej na Śląsku Opolskim*. „Przegląd Socjologiczny”, t. 9, 1947.
- Oświata na Opolszczyźnie 1945 — 1959. Opole 1961.
- Pamiętniki osadników Ziemi Odzyskanych. Poznań 1963.
- Alfred Panic: *Organizowanie władzy ludowej w Bielszowicach i okolicy*. „Zaranie Śląskie”, 1967, z. 1.
- Jerzy Pawłowiec: *Z dziejów konspiracyjnej KRN*. Warszawa 1961.
- Józef Pieter: *Rozwój szkolnictwa wyższego i nauk humanistycznych na Górnym Śląsku od r. 1945*. Katowice 1961.
- Piętnastolecie górnictwa w Polsce Ludowej. Warszawa 1960.
- Po 10 latach — województwo stalinogrodzkie. Katowice 1956.
- Podstawowe przeobrażenia społeczne w województwie katowickim w okresie XX-lecia PRL. Katowice 1965.
- Polska zachodnia i północna. Poznań 1961.
- „Polska Ludowa, Materiały i Studia”, t. I — 1962; t. II — 1963, t. III — 1964, wyd. Instytut Historii PAN, Warszawa.
- PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim. Materiały sesji naukowej, poświęcone XX rocznicy powstania PPR. Katowice 1962, t. I — II.
- PPR na Opolszczyźnie. Materiały sesji naukowej w Opolu 2 — 3 marca 1964. Katowice 1964.
- PPR w walce o niepodległość i władzę ludu. Materiały sesji naukowej, poświęconej rocznicy powstania PPR, obradującej w Warszawie 14 — 15 czerwca 1962. Warszawa 1963.
- Kazimierz Popiołek: *Proletariat Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w walce z hitlerowskim okupantem*. „Zaranie Śląskie”, 1958, z. 4.
- Kazimierz Popiołek: *Stan badań nad historią Śląska*. „Zaranie Śląskie”, 1957, z. 1/2.



- Kazimierz Popiołek: *Śląsk w oczach okupanta*. Katowice 1958.
- Kazimierz Popiołek: *Osiągnięcia w dziedzinie nauki na Górnym Śląsku za lata 1945 — 1946*. „Zaranie Śląskie”, 1947, z. 1—2.
- Stefan Oswald Popiołek: *Piętnaście lat Śląska Opolskiego w Polsce Ludowej*. Opole 1959.
- Stefan Oswald Popiołek: *Rola Polskiej Partii Robotniczej w formowaniu się władzy ludowej i w procesach integracyjnych na Opolszczyźnie* [w:] *PPR na Opolszczyźnie*.
- Józef Popkiewicz: *Stan i perspektywy badań nad rozwojem gospodarczym Śląska w okresie Polski Ludowej*. „Sobótka”, 1960, nr 3.
- Józef Popkiewicz: *Z badań nad strukturą klasową Górnego Śląska*. „Przeгляд Zachodni”, 1952, zeszyt dodatkowy.
- Karol Marian Pospieszalski: *Polska pod niemieckim prawem*. Poznań 1946.
- Tadeusz Potemski: *Ludzie huty Kościuszko (1802 — 1952)*. Katowice 1952.
- Problematyka badań regionalnych. Rewolucja ludowodemokratyczna w Polsce i Czechosłowacji*. Katowice 1966.
- Problemy społeczne Ziemi Opolskiej*. Opole 1967.
- Przemiany przestrzenne, ludnościowe i społeczne w woj. katowickim w okresie XX-lecia PRL*. Praca zbiorowa pod red. Wandy Mrozek. Katowice 1964.
- Przewodnik po Katowicach. Katowice 1945.
- Henryk Rechowicz: *Działalność Polskiej Partii Zjednoczonej w V Obwodzie* [w:] *PPR na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1962.
- Henryk Rechowicz: *Pierwsze wybory*. Katowice 1963.
- Henryk Rechowicz: *Z dziejów podziemnych rad narodowych na terenie województwa katowickiego w latach 1944 — 1945*. „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 2.
- Henryk Rechowicz: *Miejsce i znaczenie PPR w życiu politycznym na Śląsku*. „Zaranie Śląskie”, 1967, z. 1.
- Henryk Rechowicz: *Związek Weteranów Powstań Śląskich, 1945 — 1949*. Katowice 1966.
- Henryk Rechowicz: *Ludzie PPR*. Katowice 1967.
- Tadeusz Rawski: *Wyzwolenie Śląska*. „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. VI. 1964.
- Henryk Rola: *Odbudowa i uruchomienie górnośląskiego i dąbrowskiego przemysłu hutniczego w 1945 r.* „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. I, Katowice 1966.
- Henryk Rola: *Przemysł hutniczy w województwie śląsko-dąbrowskim w drugim roku odbudowy (1946)*. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. II, Katowice 1967.
- Henryk Rola, Franciszek Serafin: *Kronika ważniejszych wydarzeń w województwie śląsko-dąbrowskim 1946 — 1947*. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. II, Katowice 1967.
- Rola ruchu społecznego w życiu kulturalnym województwa katowickiego w latach 1945 — 1965*. Katowice 1965.

- Rozwój gospodarczy ziem zachodnich i północnych Polski. Warszawa 1962.
- Rozwój życia politycznego w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945 — 1947. Katowice 1965.
- Ruchy migracyjne między Odrą a Bugiem w dobie II wojny światowej. Poznań — Warszawa 1960.
- Wacław Rusiński: Położenie robotników polskich w czasie wojny 1939 do 1945 na terenach Rzeszy i obszarach wcielonych. Poznań 1950.
- Franciszek Ryszka: Główne problemy historii państwa i prawa polskiego w latach 1944 — 1947. Pamiętnik XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie, 12 — 16 września 1961. Warszawa 1965.
- Franciszek Ryszka i Stanisław Ziemia: Dwa dziesięciolecia huty Kościuszko. Warszawa 1955.
- Franciszek Serafin: Pomoc państwa dla osadników w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1945 — 1946. „Zaranie Śląskie”, 1964, z. 3.
- Franciszek Serafin: Problem zbędnych rodzin osadników rolnych w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1946 — 1948. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. I, Katowice 1966.
- Franciszek Serafin: Woj. śląsko-dąbrowskie po wyzwoleniu. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. II, Katowice 1967.
- Franciszek Serafin: Odbudowa szkolnictwa na obszarze województwa śląskiego (styczeń — maj 1945). „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. I, Katowice 1966.
- Edmund Serwański: Hitlerowska polityka narodowościowa na Górnym Śląsku. Warszawa 1963.
- Stanisław Skibiński: Szkolnictwo wyższe i placówki naukowo-badawcze województwa katowickiego w Polsce Ludowej. Katowice 1967.
- Henryk Ślabeek: O niektórych zagadnieniach reformy rolnej PKWN. Warszawa 1958.
- Henryk Ślabeek: PKWN-owska reforma rolna. Rozprawa doktorska nie opublikowana. Biblioteka WSNS.
- Lucja Smandzik: Rozwój placówek kulturalnych. „Kwartalnik Opolski”, 1960, nr 1.
- Stanisław Smoliński, Mieczysław Przedpełski, Bolesław Gruchman: Struktura przemysłu Ziem Zachodnich, t. 2—3 [w:] „Studia nad zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi Ziem Zachodnich”. Instytut Zachodni, Poznań 1960.
- Sprawozdanie z drugiego Walnego Zjazdu Delegatów Związku Zawodowego Górników w dniach 7 — 9. XI. 1948 w Sosnowcu. Katowice 1949.
- Fryderyk Staub: Dorobek wyższych uczelni Górnego Śląska w okresie 15-lecia Polski Ludowej. „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 1a.

- „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. VI. Zbiór opracowań i artykułów. Wrocław 1964.
- „Studia nad zagadnieniami gospodarczymi i społecznymi Ziemi Odzyskanych”, 1960—61, nr 1, 2, 3. Wyd. Instytut Zachodni, Poznań.
- Maria Suboczowa: *Podział administracyjny województwa śląsko-dąbrowskiego wraz ze skorowidzem gmin i gromad*. Katowice 1946.
- Maria Suboczowa: *Rozmieszczenie ludności na Śląsku w świetle wyników sumarycznych spisu ludności z 14. I. 1946*. Katowice 1946.
- Maria Suboczowa: *Zagadnienia ludnościowe na Górnym Śląsku w latach 1914 — 1950* [w:] *Górny Śląsk, prace i materiały geograficzne*. Kraków 1955.
- Bronisław Syzdek: *O działalności PPS na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1945 — 1947* „Studia i Materiały z Dziejów Śląska”, t. VI, 1964.
- Bronisław Syzdek: *Niektóre problemy rozwoju organizacyjnego PPS w województwie śląsko-dąbrowskim w latach 1947 — 1948*. „Studia i materiały z dziejów województwa katowickiego w Polsce Ludowej”, t. I, Katowice 1966.
- Wilhelm Szewczyk: *Odbudowa życia kulturalnego na Śląsku w roku 1945*. „Zaranie Śląskie”, 1960, z. 1a.
- Wilhelm Szewczyk: *Z rozmów serdecznych wysnute wspomnienia*. „Trybuna Ludu” z VIII, 1964.
- Szkice z dziejów polskiego ruchu robotniczego w latach okupacji hitlerowskiej, opracowanie zbiorowe pod red. Janusza Gołębiowskiego*. Części I, II, III, IV. Warszawa 1960.
- Szkice z dziejów Śląska, t. 1—2*. Warszawa 1955 — 1956.
- Franciszek Szlachcic: *Z walk Armii Ludowej na terenie Śląska i Zagłębia w 1944 r.* „Zaranie Śląskie” 1960, z. 1a.
- Alojzy Szuba: *Rozwój organizacyjny Polskiej Partii Robotniczej na Opolszczyźnie w latach 1945 — 1948*. Praca magisterska, napisana w katedrze historii Polski WSNS. Warszawa 1964.
- Śląsk. *Walka wyzwolenicza, gospodarka, kultura*. Wrocław 1961.
- Śląsk Cieszyński *pod okupacją niemiecką*. Londyn 1943.
- Alojzy Targ: *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej*. Poznań 1946.
- Trzy lata hutnictwa polskiego 1945 — 1947*. Katowice 1948.
- Udział Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego w wojnie z Niemcami*. Materiały sesji popularnonaukowej, poświęconej 20 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego — 21. X. 1964. Katowice 1964.
- W 25 rocznicę powstania PPR*. Katowice 1967.
- W odzyskanej szkole*. Jednodniówka Gimnazjum i Liceum w Rybniku. Rybnik 1946.
- Zygmunt Walter-Janke: *Armia Krajowa w świetle dokumentów niemieckich, stan w 1944 roku*. „Najnowsze Dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu II wojny światowej”, t. III, 1959.
- Henryk Weber: *Pięć lat walki narodu polskiego*. Londyn 1945.

- Wojna wyzwolenicza narodu polskiego w latach 1939 — 1945. Warszawa 1963.
- Wspomnienia Opolan. Warszawa 1960.
- Z najnowszych dziejów Polski. Zbiór artykułów pod red. Janusza Gołębiowskiego i Władysława Góry, wyd. II. Warszawa 1963, s. 451.
- Michał Zakrzewski: *Polski przemysł węglowy po drugiej wojnie światowej*. Poznań 1949.
- Zarys historyczno-polityczny I-go Rządu Demokratycznego w Polsce 1944 do 1946. Warszawa 1947.
- Zarys rozwoju organizacyjnego i działalności Ministerstwa Administracji Publicznej w okresie 21. VII. 1944 — 5. II. 1947. Warszawa 1947.
- Aleksander Zawadzki: *Bilans pierwszego roku władzy ludowej na Śląsku*. „Z pola walki”, 1964, nr 2.
- Aleksander Zawadzki: *Notatki, przemówienia*. Katowice 1964.
- Aleksander Zawadzki: *Przemówienia w związku z 10 rocznicą powrotu ziem śląskich do Ojczyzny*. „Przegląd Zachodni”, 1955, nr 5—6.
- Aleksander Zawadzki: *Zagadnienia narodowościowe Śląska*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, 1946, nr 2.
- Jan Zieliński: *Śląska jednostka KBW w walce z reakcyjnym podziemiem*. Katowice 1966.
- Stanisław Ziemia: *Bytom w dziewięcioleciu Polski Ludowej [w:] Dziewięć wieków Bytomia*. Katowice 1956.
- Stanisław Ziemia: *Od Katowic do Stalinoogrodu*. Kraków 1954.
- Stanisław Ziemia: *Od Huty Bankowej do Huty Dzierżyńskiego (1834 do 1954)*. „Świat i Życie”, 1954, nr 19.
- Ziemia Cieszyńska w drodze do Polski Ludowej. Cieszyn 1947.
- Jerzy Ziętek: *Koniec kwestii śląskiej*. „Trybuna Robotnicza”, 1947, nr 190.
- Jerzy Ziętek: *Rola Śląska w Polsce współczesnej*. „Ogniwa”, 1947, nr 27/28.
- Jerzy Ziętek: *Samorząd terytorialny w woj. śląsko-dąbrowskim*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, 1947, nr 1.
- Jerzy Ziętek: *W perspektywie roku pracy*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, 1946, nr 2.
- Jerzy Ziętek: *Zagadnienia niemieckiej listy narodowościowej*. „Śląsko-Dąbrowski Przegląd Administracyjny”, 1946, nr 10.
- Józef Ziomek: *Górnośląski Okręg Przemysłowy. Przegląd bibliograficzny*. „Pisma ekonomiczne”, 1956, z. 5.
- Janusz Ziółkowski: *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*. Katowice 1960.
- Ernest Zmarzły: *Weryfikacja na Śląsku Opolskim*. „Chłop i Państwo”, 1947, nr 31.
- Kazimierz Żygulski: *Przemiany społeczne na Opolszczyźnie w ubiegłym 15-leciu*. Opole 1960.

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

1000

Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawnictwo „Śląsk” . Katowice 1969

---

Nakład 3281 egz. Ark. wyd. 26,2. Ark. druk. 27,25.  
Format A5. Papier druk. sat. III/80 — A1 i wkładki  
na pap. rotogr. Oddano do skł. 24. 10. 1968 r. Do druku  
podpisano 11. 3. 1969 r. Druk ukończono 31. 5. 1969 r.  
Symbol 31505/s. Zam. nr 4169 — O-7. Cena zł 30,—.

---

Druk RSW „Prasa” Katowice, ul. Liebknechta 22

